

Olga Mazurek – Lipka

***Konstrukcje awansu
społecznego w Stanach
Zjednoczonych***

***Między orientacją na dyplom
akademicki a sukcesem medialnym***

**Promotor:
prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik**

Poznań 2012

Pracę tę dedykuję:

Moim Rodzicom: za miłość, wsparcie i wiarę we mnie.

Mojemu Bratu: za to, że JEST moim Bratem.

Mojemu Mężowi: za oddanie i miłość.

Mojemu Synowi: za motywację.

Rodzinie i Przyjaciołom: za życzliwość i pomoc wszelaką.

Bez WAS ta praca by nie powstała.

Słowa to za mało, by wyrazić moją wdzięczność.

Szczególne podziękowania należą się mojemu promotorowi
prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosikowi,
który okazał dużą cierpliwość we współpracy ze mną,
wytrwale udzielając mi cennych wskazówek
i poświęcając mi swój czas i zaangażowanie.

Pragnę również podziękować
dr hab. Agnieszce Gromkowskiej – Melosik,
która w znacznej mierze przyczyniła się
do powstania tej dysertacji doktorskiej.

Dziękuję

Spis treści:

Wstęp.....	6
------------	---

Część I

Sukces społeczny

1. Awans społeczny.....	15
2. Ruchliwość społeczna i nierówności społeczne.....	24
3. Kapitał społeczny.....	28
4. American Dream – ideologia amerykańskiego marzenia i jej ewolucja.....	46
5. Ideologia loterii.....	73
6. Edukacja jako kanał ruchliwości społecznej.....	76
6.1. Wyzwania i ideały edukacji amerykańskiej.....	78
6.2. Ideologia merytokracji.....	101
6.3. Działania afirmatywne.....	131
6.4. Instant edukacja.....	142
7. Studium przypadku: Self made man jako tradycyjna wersja amerykańskiego sukcesu. Egzemplifikacje tożsamości.....	144
7.1. Benjamin Franklin – pierwszyself made man.....	156
7.2. Barack Obama – self made man z „fuksem”.....	165
8. Wnioski.....	185

Część II

Sukces medialny

1. Sukces medialny typu instant.....	187
2. Siła oddziaływania mediów.....	196
3. Sława typu instant	211
4. Reality show – sukces instant (?).....	228
5. Studium przypadku: Celebryci i celebutantki.....	255
5.1. Paris Hilton – tożsamość celebutantki.....	258
5.2. Tila Tequila – tożsamość wykreowana.....	264
5.3. Króliczki Playboya – ciałowocentryczność tożsamości.....	269

Część III

Alternatywne studium przypadku

1. Indian Dream.....	279
1.1. Społeczeństwo indyjskie.....	279
1.2. Edukacja w Indiach.....	285
1.3. Przemysł filmowy i wpływ aktorów – kapłanów ekranu, jako siła kształtująca mentalność do sukcesu.....	296

Zakończenie

Pedagogika sukcesu.....	305
-------------------------	-----

Aneks.....	326
------------	-----

Spis rysunków.....	337
--------------------	-----

Spis tabel.....	337
-----------------	-----

Bibliografia.....	338
-------------------	-----

Adresy internetowe.....	356
-------------------------	-----

Wstęp

Prezentowany tekst zawiera koncepcje amerykańskiego sukcesu społecznego, przygotowanego pod kierunkiem profesora doktora habilitowanego Zbyszko Melosika. Celem pracy jest odpowiedź na pytanie o koncepcje sukcesu życiowego w Stanach Zjednoczonych. Niniejsza praca będzie miała charakter studium z socjologii edukacji, jako że podejmuje zagadnienie edukacji amerykańskiej oraz popkultury ze szczególnym uwzględnieniem wpływu mediów na postrzeganie sukcesu społecznego.

W części pierwszej zawarte są tematy związane ze społeczeństwem amerykańskim, możliwościami odniesienia awansu społecznego oraz edukacją amerykańską. Rozdział pierwszy poświęcony został koncepcji awansu społecznego, jak należy go rozumieć z czym się wiąże i na ile istnieje możliwość jego zrealizowania. Stany Zjednoczone wierzą w awans społeczny. Istotą wartości amerykańskich jest możliwość pięcia się w górę po drabinie społecznej i osiągnięcia zamierzonych celów. Elementarnym ideałem Amerykanów jest pozbawiona społecznej stygmatyzacji szansa by odnieść sukces, o ile tylko ma się odpowiednie predyspozycje. Podstawowym założeniem społeczeństwa amerykańskiego jest przekonanie, że każdy może sukces odnieść, pod warunkiem ciężkiej i wytrwałej pracy, determinacji i wiary w to, co się robi.

W rozdziale drugim poruszony zostaje problem ruchliwości społecznej i nierówności społecznych. Jak udowodniły eksperymenty społeczne komunistów: nie ma społeczeństwa bezklasowego. Także społeczeństwo amerykańskie podzielone jest na klasy: wyższą, średnią i niższą. Przedstawiciele poszczególnych klas mają większą lub mniejszą szansę na odniesienie sukcesu. Nie zmienia to jednak faktu, iż w zależności od indywidualnych predyspozycji lub ich braku jednostka może przemieszczać się na szczeblach drabiny społecznej. Społeczeństwo amerykańskie jako pierwsze przeciwstawiło się sztywnej hierarchii społecznej, kształtując podziały społeczne w oparciu o indywidualne cechy jednostki. Współczesna struktura społeczna może jednak stać się utrudnieniem w osiągnięciu zamierzonych celów. Jak zauważa E. Hopper przedstawiciele klas niższych mają mniejsze szanse na odniesienie sukcesu, ponieważ ich ambicje są wychładzane. Poza tym mają mniejszy dostęp do materiałów, książek i zajęć dodatkowych niż rówieśnicy z klas uprzywilejowanych, których ambicje są podgrzewane, a ich rodzice mają środki finansowe na wspomaganie rozwoju i wiedzy dziecka.

Kapitał społeczny jest podstawą rozważań w rozdziale trzecim. Jednostka przychodząc na świat staje się członkiem określonej grupy społecznej wyznającej katalog wartości i zasad. W zależności od wpojonych ideałów i obserwowanych wzorów jednostka podejmuje takie a nie inne życiowe decyzje. Można więc powiedzieć, iż urodzenie może determinować los jednostki, co nie oznacza, że nie ma ona wpływu na jego zmianę. Jednak jak potwierdzają badania zwłaszcza jednostkom o niskim kapitale społecznym z wielu powodów trudno pokonać istniejące przeszkody na drodze do osiągnięcia celu.

W rozdziale czwartym analizowany jest problem sukcesu w kontekście American Dreamu, rozumianego jako forma realizowania możliwości i bogacenia się. Od powstania załączku społeczeństwa amerykańskiego Nowy Łąd dawał przybyłym na niego imigrantom szansę na rozpoczęcie nowego, lepszego życia. American Dream stał się ideologią całego świata, obietnicą na lepsze, godniejsze życie w społeczeństwie wolnym, równym i sprawiedliwym. To szansa dla tych, którzy gotowi są do ciężkiej sumiennej pracy. To możliwość realizacji marzenia o własnym miejscu na ziemi, własnym domu, aucie i dobrej edukacji dla dzieci.

W zależności od wyznawanych przekonań i wartości społeczeństwo dzieli się na tych, którzy uznają sukces edukacyjny, albo dla których cenniejszy zdaje się być medialny. Jednakże to kto go faktycznie odniesie jest często wynikiem zbiegu pewnych okoliczności lub ich braku. W rozdziale piątym poruszona jest kwestia ideologii loterii, której ideą jest brak pewności odniesienia konkretnych skutków przy podjęciu określonych działań. Fakt odniesienia sukcesu jest bowiem uwarunkowany licznymi niewiadomymi.

Rozdział szósty został poświęcony edukacji amerykańskiej traktowanej przez społeczeństwo jako drabinę pozwalającą się wspinać w hierarchii społecznej. W podrozdziale pierwszym została poruszona kwestia wyzwań jakie stoją przed edukacją amerykańską. Jak wykazują bowiem analizy stan edukacji amerykańskiej pozostawia wiele do życzenia i nadal nie jest w stanie zagwarantować wszystkim swoim obywatelom tego samego poziomu kształcenia. Z drugiej jednak strony jak zauważa Z. Melosik wartości przekazywane w szkołach amerykańskich kształtują pewnych siebie zorientowanych na sukces ludzi, którzy studiują na najlepszych uniwersytetach światach – uniwersytetach amerykańskich. Ogromny potencjał wiary w możliwości ucznia, zakłócany jest przez ograniczenia systemu edukacji.

Odpowiedzią na nie ma być ideologia merytokracji, która jest przedmiotem rozważań drugiego podrozdziału. Amerykanie wierzą, iż w myśl ideałów self made mana jednostka wybitna poradzi sobie nawet w najtrudniejszych warunkach i osiągnie sukces. Podstawą w osiągnięciu sukcesu edukacyjnego jednostki są jej indywidualne predyspozycje. Dzięki nim jednostka ma możliwość zdobycia odpowiedniego statusu społecznego, związanego we współczesnym świecie z posiadaniem i konsumpcją. Postawa ta jednak spotyka się z liczną krytyką. Ponieważ jak zauważają badacze przedmiotu są grupy, których dostęp do edukacji jest ograniczony tylko ze względu na przynależność etniczną (rozdział trzeci). Dlatego należy podjąć wszelkie możliwe kroki, by wyrównać szanse mniejszości na poprawę dostępu do edukacji na poziomie wyższym, i co za tym idzie poprawy warunków życia i zatrudnienia. Jednakże we współczesnym świecie kultury instant dla wielu lata poświęcone na naukę, czas wysiłku i wyrzeczenia to zbyt trudny do zrealizowania plan. Dlatego jest duże zapotrzebowanie na edukację typu instant, która ma niewiele wspólnego z ideologią self made mana i merytokracji.

Egzemplifikacjami i wzorami do naśladowania stali się self made mani, którzy z rękoma chętnymi do pracy, otwartym umysłem, odwagą w sercu i uczciwością dążyli do celu, by z ubogiego chłopca stać się magnatem. Pierwowzorem self made mana jest Benjamin Franklin, który potrafił ciężko pracować, starł się samodzielnie kształtować charakter i był oddany społeczeństwu, uznając, że nie będzie patentował swoich wynalazków i na nich zarabiał, gdyż jest to własność wspólna. Poza tym wspomagała charytatywnie wszelkiego rodzaju organizacje. Napisana przez niego książka stała się punktem odniesienia dla młodych mężczyzn chcących odnieść sukces. A z pewnością nie była to droga na skróty, ani łatwa czy prosta. Współczesnym przykładem self made mana jest Barack Obama. Prezydent Stanów Zjednoczonych. Jego sukces jest ugruntowany dyplomem akademickim, a sukces, który odniósł jest zbudowany na mocnych fundamentach wieloletniej ciężkiej pracy nad sobą oraz dla społeczności lokalnych.

Część druga pracy poświęcona jest mediom jako egzemplifikacji sukcesu typu instant. Wszechobecność mediów oraz ich kreującą rolę potrafi w kilka minut wykreować gwiazdę, by w chwilę później ją zniszczyć i zapomnieć o niej, o czym piszę w rozdziale pierwszym. W rozdziale drugim poruszona zostaje ogromna siła oddziaływania mediów. Co nie zmienia faktu, że także widz ma wpływ na to, co ogląda. Oddolne oddziaływanie widzów objawia się w oglądalności, czyli popularności

określonych programów czy bezpośrednim kontakcie widzów ze stacjami telewizyjnymi czy producentami. U zarania swoich dziejów telewizja pokazywała rzeczywistość, retransmitowała ją. Z biegiem lat jednak rzeczywistość ustąpiła miejsca sztucznemu wytworowi – symulacji rzeczywistości, która zaciera granice pomiędzy tym co jest, a wytworem fantazji. Także kreowany przez nich sukces jest nierealny w swojej przypadkowości i chwilowości.

Doskonałym tego przykładem są gwiazdy typu instant, czyli celebryci i celebutantki – przedmiot rozważań rozdziału trzeciego. Celebryci to osoby pojawiające się w wszelkiego rodzaju mediach, nie ze względu na wykonywaną profesję (polityk, dziennikarz), ale traktując to jako sposób bycia, budowania własnego wizerunku i kreowania kariery zawodowej. Są oni często wytworem mediów, które w poszukiwaniu sensacji i powiewu świeżości tworzą na własne potrzeby Pseudogwiazdy, których jedynym dokonaniem jest publiczna spowiedź i bywanie w towarzystwie. Celebutantki są swego rodzaju celebrytami z tą zasadniczą różnicą, iż urodziły się one w zamożnej rodzinie. Ich sława polega na przyjętym przez nie rozrywkowym stylu życia, bywaniu i pokazywaniu się w odpowiednim towarzystwie. Także Celebutantki nie funkcjonowałyby, gdyby nie media.

Tak celebryci i celebutantki budują swoją sławę w oparciu o występy w programach telewizyjnych typu reality show (rozdział czwarty). Programy reality show cieszą się ogromną popularnością z kilku względów. Po pierwsze dają pozory podglądania czegoś prawdziwego, po drugie można podejrzeć życie innych ludzi, po trzecie zwykły człowiek z dnia na dzień może stać się sławną personą, o której piszą wszystkie gazet, o której mówią wszystkie media. Ilość programów gwarantuje, że każdy zainteresowany sukcesem typu instant ma możliwość znalezienia czegoś dla siebie. W wielu przypadkach nie trzeba posiadać żadnego wykształcenia, talentu, wiedzy czy umiejętności. Wystarczy występ w telewizji i sukces typu instant gotowy.

Rozdział piąty to studium przypadku poświęcony jest egzemplifikacjom sukcesu typu instant: Paris Hilton, Tili Tequili i Króliczkom Playboya. Podstawą sukcesu wszystkich wymienionych przeze mnie kobiet jest ich ciało. Początkiem kariery Paris stał się wyciek do Internetu jej filmu z nocy ze swoim chłopakiem, Tila pozował do czasopism dla mężczyzn i publicznie oświadczyła, że jest biseksualna. Króliczki zdobyły sławę ze względu na związek z twórcą czasopisma Playboy – Hugh Hefnerem. Żadna z wymienionych kobiet nie zbudowała swojego sukcesu w oparciu o dyplom akademicki (część go nawet nie ma), latami pracując na sławę i uznanie. Wszystkie one

zawdzięczają swój sukces udziałowi w programach reality show oraz wzbudzenie zainteresowania mediów wydarzeniami z życia prywatnego. Kultura instant znalazła w nich swój wyraz.

Część trzecia poświęcona jest alternatywnemu studium przypadku, czyli Indian Dream, w odniesieniu do American Dreamu. Fakt, iż w społeczeństwie amerykańskim realizują się dwie opcje awansu społecznego realizującego się dzięki wykształceniu i dzięki sukcesowi instant. Obie ścieżki są dostępne dla każdego zainteresowanego nimi obywatela Stanów Zjednoczonych pod warunkiem, iż będzie on odpowiedni zdeterminowany. Nawet jeżeli na jego drodze pojawią się przeszkody, a los nie będzie sprzyjał, to społecznie obowiązująca postawa optymizmu w społeczeństwie amerykańskim nakazuje wierzyć, iż przyjdzie dzień zwycięstwa. Taka postawa w tradycyjnym społeczeństwie indyjskim jest trudna do zaakceptowania. Indie uzyskując niepodległość przyjęły system demokratyczny, w którym tradycyjne podziały społeczne zostały zniesione. Jednak w przywiązanim do tradycji społeczeństwie indyjskim urodzenie na trwałe wpisuje jednostkę w strukturę społeczną, determinując tym samym jej los i szanse na odniesienie sukcesu tak uniwersyteckiego jak i medialnego. Stan szkół, dostęp do nich, poziom przygotowania nauczycieli stawiają na przegranej pozycji przedstawicieli grup nieuprzywilejowanych, zmniejszając ich szansę na uzyskanie wykształcenia wyższego. Także dostęp do mediów jest ściśle opanowany przez rodzinne klany aktorskie, zmniejszając tym samym możliwość na odniesienie sukcesu jednostek z poza branży filmowej. Jednak zasadniczą różnicą pomiędzy społeczeństwem amerykańskim i indyjskim leży w mentalności: dla Amerykanina nie ma rzeczy niemożliwych, dla Hindusa miejsce urodzenia jest karmą, która należy wypełnić.

Praca opiera się na amerykańskich, indyjskich i polskich źródłach literatury. Większość publikacji zostanie znaleziona w Bibliotekach Uniwersyteckich w Amsterdamie w czasie kwerendy bibliotecznej oraz w bibliotekach poznańskich. W pracy znajdują się również odwołania do informacji znajdujących się na stronach internetowych oraz w internetowych bazach danych. Posiadaną literaturę można podzielić następująco:

W dysertacji doktorskiej zostały zawarte prace z zakresu teoretycznych podstaw badań nad problemem awansu społecznego obejmują takich autorów jak: J. Strzeleckiego, H. Schomburga, K. Daviesa, W. Moore'a, R. Dahrendorfa, R. K. Mertona czy A. Giddensa.

Niezwykle istotnym problemem z punktu widzenia rozważań nad możliwościami odniesienia sukcesu w Stanach Zjednoczonych jest kwestia nierówności społecznych i ruchliwości na drabinie społecznej. Z ich zakresu wykorzystane zostały prace: A. Tkacza, J. J. Sztaudyngera, M. G. Woźniaka, R. Putnama, T. Pliszki czy A. Gromkowskiej – Melosik.

Pojęcie kapitału społecznego, także kluczowego dla szansy odniesienia sukcesu społecznego zostało opracowane na podstawie prac: A. Giddensa, B. Mazumdera, D. Czajkowskiej, D. Hejwosz, D. Ravitcha, P. Bourdieu, J. C. Passerona, R. Meighana, T. Gmerka, Z. Melosika i wielu innych.

Sukces niezależnie od jego kształtu jest wpisany w podstawowe wartości amerykańskie i kumuluje się on w społecznej koncepcji American Dreamu. Z zakresu tego tematu wykorzystane zostały książki i opracowania: J. Chałasińskiego, E. Grzeszczyk, D. Bella, D. S. Landesa, G. W. Bracey'ego, J. Cullena, R. E. Bettsa, R. Migueza.

Kultura amerykańska hołduje jednostkom zdeterminowanym, które niezależnie od okoliczności losu potrafią konsekwentnie dążyć do celu – self made mana. Pojęcie to zostało opracowane na podstawie prac: B. Obamy, C. von Marshalla, J. Chałasińskiego, D. Bella, E. Grzeszczyk, I. G. Wyleli'a.

Współcześni self made mani mogą osiągnąć swój sukces za pomocą edukacji, to dzięki dyplomowi mogą osiągnąć to czego kiedyś dokonywano za pomocą ciężkiej pracy i lat wyrzeczeń. Problem edukacji amerykańskiej przygotowano w oparciu o prace: B. Nicholsona, D. Bella, J. B. Burke'a, M. Johnstone'a, J. Cooke'a, J. H. Ballantine'a, M. Spellingsa, T. Gmerka, T. Parsonsa, T. R. Wolanina, T. Sowell, Z. Melosika, W. B. Stanley'a.

Jednak nie wszystkim udaje się osiągnąć sukces edukacyjny. Jak zauważył R. Meighan sukces kilkorga zbudowany jest na porażce wielu. Alternatywną koncepcją sukcesu staje się więc sukces medialny. Podstawy teoretyczne dotyczące mediów zostały opracowane na podstawie źródeł: A. Cybal – Michalskiej, B. Reevesa i C. Nassa, E. Aronsona, J. Baudrillarda, J. Z. Braticha, M. McLuhana, Z. Melosika, R. Clintona.

Efektom sukcesu medialnego jest powstanie nowego gatunku gwiazdy – celebryty. Problem celebryty przygotowany został w oparciu o materiały: A. Hearn, C. Garthwaite'a, D. J. Boorstina, H. Powella, K. Robbins, N. Gablera, W. Godzica, Z. Melosika.

Celebryci to osobistości medialne, a szczególnym źródłem ich powstawania stają się liczne programy reality show. Z zakresu tej tematyki zostały wykorzystane m. in. prace: E. Macheta, S. Robillarda, H. Wooda, B. Skeggsa, M. D. E. Meyera, J. M. Kelley'ego, Moortiego, K. Roosa, M. F. Cassidy, W. Godzica, A. Wattsa, J. Klebaniuka.

Część poświęcona alternatywnemu studium przypadku, w której zawarte zostały rozważania na temat społeczeństwa indyjskiego, edukacji i szans na sukces medialny przygotowano w oparciu o prace: A. Lopez – Claros, S. Zahidi, M. S. V. Kumara, J. Sanllorente, K. Giffard – Lindsay, M. Lalla, C. Mousea, N. Miklaszewskiej, U. Woźniakowskiej, V. Aggarwala, S. Rao.

Liczne informacje zostały zaczerpnięte ze stron internetowych, które szczególnie w przypadku postaci celebrytów okazał się niemal jedynym źródłem informacji. W dobie kultury popularnej szybko zmieniające się ikony stają się migającymi obrazami, które trudno poddać bardziej szczegółowej analizie, ponieważ ich żywot jest chwilowy. Dlatego w kontekście mediów tak często sięgam po informacje z Internetu. Okazały się one również znaczące w przypadku analizowania procentowego udziału przedstawicieli poszczególnych grup etnicznych w edukacji wyższej czy informacji statystycznych zawartych na stronach rządowych.

Według S. Halla można wyróżnić trzy możliwe sposoby dekodowania. Pierwszy z nich to odkodowanie przekazu w tym samym układzie odniesienia, w którym został zakodowany. Drugi, w którym przekaz zostaje odkodowany sprzecznie z intencją nadawcy. Trzeci jest swego rodzaju kompromisem, *zawiera ono mieszankę adaptacyjnych i opozycyjnych elementów. Najczęściej polega to na uznaniu uprawomocnienia dominujących definicji i znaczeń na poziomie abstrakcyjnym, przy jednoczesnym wykorzystywaniu „własnych zasad” na poziomie „sytuacyjnym”*¹. Można także przyjąć za S. Hallem *dwa typy podejść czytelnika: pierwszy zakłada czytanie świadome (odbiorca zdaje sobie sprawę ze swojego społecznego usytuowania i własnych sposobów postrzegania świata oraz celów czytania); drugi zakłada czytanie „niewinne” (odbiorca czyta bez żadnych świadomie przyjętych ideologii)*². Zebrany materiał został poddany analizie. Przyjęta przez mnie za A. Gromkowską analiza dyskursu posiada następujące cechy:

¹ S. Hall, *Encoding/decoding*, w: Culture, Media, Society, Londyn 1980, s. 136 – 137, za: Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, Toruń – Poznań 1995, s. 225.

² A. Gromkowska, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Poznań 2002, s. 26.

1. przedmiotem analizy są teksty językowe bądź praktyki społeczno-kulturowe, analizowane zarówno w kategoriach swojej własnej „specyficzności”, jak i w relacji z szerszym układem społecznym;
2. teksty i praktyki postrzegane są jako rezultat procesów wytwarzania i interpretacji innych tekstów i praktyk, przy czym procesy same w sobie również są poddawane analizie;
3. występuje założenie, że teksty mają charakter heterogeniczny i dwuznaczny;
4. zakłada się, że dyskursy są skonstruowane społecznie i jednocześnie konstytuują podmioty społeczne, stosunki społeczne oraz systemy wiedzy i przekonań;
5. analiza dyskursu dotyczy zarówno stosunków władzy występujących w ramach dyskursu ze społeczeństwem lub instytucjami;
6. analiza dyskursywna stanowi wstęp do transformacji tekstów i praktyk³.

S. Ball rozumie dyskurs jako społecznie skonstruowany układ stosunków w ramach którego idee, twierdzenia, praktyki oraz instytucje uzyskują swoje znaczenia⁴. Z kolei S. A. Tyler postrzega go nieco inaczej: *dyskurs jest sprawcą świata, a nie jego zwierciadłem, ponieważ reprezentuje świat tylko do tego stopnia, do którego sam jest światem*⁵. Celem mojej pracy jest odpowiedź na pytanie jakie dyskursy sukcesu funkcjonują i dominują w społeczeństwie amerykańskim. Istotny dla moich rozważań będzie również problem postrzegania sukcesu w kontekście dostępu do niego i jego postrzegania. *Socjolog bowiem przede wszystkim demaskuje – postrzega społeczeństwo z odmiennej nieco perspektywy, inaczej od przeciętnego człowieka, obnażając prawdziwą naturę oczywistości, dogmatów, praw, doktryn, koncepcji, pewników...*⁶. Zatem socjolog edukacji demaskuje relacje człowieka z edukacją, jej przebieg i wpływ objawiając jej prawdziwą naturę. Celem mojego doktoratu jest więc obalenie mitów funkcjonujących w społeczeństwie, pokazanie prawdziwej natury zjawisk w odniesieniu do amerykańskiego marzenia. Chociaż praktyka i badania naukowe pokazują amerykańską rzeczywistość jako mało sprzyjającą, to jednak wizja „Nowego Łądu” jako raju utraconego wciąż jest żywa i ma się całkiem nieźle. Oglądając amerykańskie filmy i programy widz wierzy, że ten lepszy świat rzeczywiście istnieje.

³ N. Fairclough, *Discourse and Social Change*, Cambridge, 1992, s. 12, za: A. Gromkowska, *Kobiecość w...*, op. cit., s. 27.

⁴ Z. Melosik, *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne. Między socjologią edukacji, a pedagogiką postmodernistyczną*, Poznań 1995, s. 11, za: A. Gromkowska, *Kobiecość w...*, op. cit., s. 26.

⁵ Za: Z. Melosik, *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne. Między socjologią edukacji, a pedagogiką postmodernistyczną*, Poznań 1995, s. 11.

⁶ P. Łuczeczek, *Formulaspołeczeństwa 20:80 – rewolucyjne odkrycie czy smalone duby?*, Dialogi polityczne nr 3 – 4, lipiec 2004, s. 199.

Potwierdzeniem tego faktu zdają się być wielkie fortuny, szanse stojące na drodze każdego mieszkańca Stanów Zjednoczonych. I po części jest to prawda. Ameryka jak żaden inny kraj na świecie potrafi sprzedawać marzenia, a podobno wystarczy uwierzyć we własne, by móc je zrealizować. Wizję rajy utraconego kontrastuję hiperrzeczywistym światem kina bollywoodzkiego i społeczeństwem dalekim od ideałów równości i możliwości – ze społeczeństwem indyjskim.

Ludowe powiedzenie polskie mówi, że bogatemu to się nawet byk ocieli, a biednemu zawsze wiatr wieje w oczy. Amerykanie chcą jednak głęboko wierzyć, że koło fortuny sprzyja lepszym, bardziej pracowitym i wytrwałym i nie ma usprawiedliwienia dla porażki, której przyczyną jest lenistwo i brak zaangażowania. O sukces trzeba walczyć ciężką pracą i z poświęceniem. Jednak współczesna kultura instant z całą ideologią natychmiastowości stała się dla wielu bardzo kuszącą ofertą, mając wizję spełnienia marzeń o zdobyciu sławy i sukcesu, ograniczając do minimum koszty jakie należy ponieść. Istotny wpływ na szerzenie się tej koncepcji sukcesu wywarła wszechobecność i siła oddziaływania mediów, które w odniesieniu do założeń kultury instant promują sukces zdobyty natychmiast, tylko dzięki temu kim się jest, a nie konkretnym umiejętnościom, chociaż jak w każdym przypadku, także i tu można mówić o wyjątkach potwierdzających regułę. Obie koncepcje ciężkiej i wytrwałej pracy realizujące się współcześnie za pomocą edukacji oraz medialnego sukcesu typu instant koegzystują ze sobą we względnej harmonii. Każda z tych wizji sukcesu ma swoje grono odbiorców, nie zamykając jednak ścieżek dostępu dla nikogo. Parafrazując słowa współczesnego self made mana B. Obamę – wszystko jest w zasięgu ręki (Yes, we can).

Awans społeczny w Stanach Zjednoczonych znajduje się w zasięgu ręki każdego obywatela. Tylko od niego zależy czy uda mu się osiągnąć cel, który stawia przed nim społeczeństwo. Liczne przytoczone przeze mnie badania socjologów i pedagogów pokazują, iż sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana niż pozornie mogłoby się wydawać. Jednak ideologia American Dream, chociaż coraz trudniej znaleźć jej fizyczne dowody istnienia, jest żywa i możliwa do zrealizowania w mentalności Amerykanów.

CZĘŚĆ I

Sukces społeczny

1. Awans społeczny

Awans społeczny można rozumieć jako zmianę statusu jednostki, grupy, warstwy lub klasy społecznej z niższej warstwy zróżnicowania społecznego na wyższą pod względem wykształcenia, prestiżu, dochodów, wykonywanego zawodu. W społeczeństwach otwartych awans społeczny odbywa się bez większych przeszkód, np. w krajach skandynawskich, w Stanach Zjednoczonych, etc. Natomiast w społeczeństwach, gdzie hierarchia społeczna ma charakter sztywny awans społeczny jest zdecydowanie trudniejszy, np. Indie.

J. Chałasiński w swojej książce z 1962 roku twierdzi, iż awans społeczny nie wystarczająco opisuje charakterystykę społeczeństwa amerykańskiego, ze względu na nieznaczącą rolę pochodzenia społecznego. W krajach europejskich urodzenie miało kluczowy wpływ na kształt życia jednostki. Jeśli urodziła się ona w rodzinie szlacheckiej, wówczas niezależnie od posiadanych umiejętności i intelektu była przypisana do tej roli do końca życia. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do niżej sytuowanych. Nawet ubogi szlachcic był wyżej sytuowany na drabinie społecznej niż bogaty mieszczanin, kupiec czy chłop. Pieniądze miały znaczenie drugorzędne, przede wszystkim liczyło się urodzenie. *W społeczeństwach jeszcze niedalekiej przeszłości, szczebel drabiny, na którym znajdował się człowiek, był jednoznacznie określony przez jego urodzenie, zdeterminowany przez pochodzenie. Arystokraci zajmowali miejsca na szczycie drabiny i nawet najbardziej „upadłe życie” nie pozbawiło ich owego miejsca; uczynić to mogły jedynie (...) krwawe rewolucje⁷.* W Stanach Zjednoczonych urodzenie nie miało znaczenia, a każdy mógł osiągnąć sukces. Działanie oparte na *elementach religijnej etyki protestanckiej, takich jak pracowitość, solidność, towarzyszy stereotyp self-made mana, wyrażający się w przekonaniu o nieograniczonych możliwościach awansu społecznego każdej jednostki bez względu na kolor skóry, wyznanie czy pochodzenie narodowe⁸,* dawały w pierwszych latach tworzenia się społeczeństwa

⁷T. Gmerek, Z. Melosik, *Loteria i „szczęśliwy traf” – przyczynek do socjologii sukcesu życiowego*, w: T. Gmerek (red.), *Edukacja i stratyfikacja społeczna*, Poznań 2003, s. 13.

⁸Adres internetowy: T. Paleczny, *Procesy uniwersalizacji tożsamości kulturowej czy amerykański wariant procesów narodotwórczych społeczeństw wielokulturowych? Kilka socjologicznych refleksji*, s. 2 – 3, www.isr.wsmip.uj.edu.pl/publikacje/procesy.doc, 31.08.2011.

amerykańskiego szanse na odniesienie sukcesu. R. Boudon streścił teorię Sombarta dotyczącą awansu społecznego do kilku punktów⁹:

1. Społeczeństwo amerykańskie posiada system stratyfikacji społecznej, umożliwiający swobodne przemieszczanie się po drabinach hierarchii.
2. W takim społeczeństwie możliwość przemieszczania się na drabinie społecznej jest postrzegana w kontekście dobra społecznego.
3. Możliwość awansu społecznego wiąże się z określonymi kosztami, których możliwość spłacenia jest nieprzewidywalna.
4. W zależności od kosztów jakie należy przedsięwziąć jednostka może wybrać drogę awansu zbiorowego lub indywidualnego.
5. Awans społeczny zbiorowy jest postrzegany jako bardziej atrakcyjny ze względu na powszechny dostęp każdej jednostki.

Jednak z biegiem lat kluczowym dla Amerykanów wyznacznikiem pozycji społecznej miał być prestiż wyrażający się w przynależności do określonych towarzystw i klubów, posiadanie przedmiotów luksusowych czy ogólnie rzecz ujmując w konsumpcji¹⁰. O prestiżu człowieka, zwłaszcza w środowiskach, gdzie nie jest dobrze znany, świadczy nie to kim jest, ale jaki pełni zawód¹¹ oraz to jakie wiążą się z tym przywileje profity. Im lepsze wykształcenie, tym bardziej prestiżowa praca, stałość zatrudnienia, mobilność na rynku pracy. Znaczącą rolę w strukturyzowaniu społeczeństwa ma już nie posiadanie czy pochodzenie, a kapitał społeczny czy kulturowy. W Stanach Zjednoczonych tytuły nie istniały. Liczył się przede wszystkim charakter jednostki przejawiający się w jego umiejętnościach i determinacji w osiągnięciu celu. Każdy mógł stać się każdym, jeśli tylko ciężko na to pracował. Skoro więc pochodzenie społeczne miało niewielki wpływ na los jednostki (białego mężczyzny), to awans społeczny był w zasięgu ręki. Jednak *według T. Hertza, ekonomisty z Waszyngtonu, w ciągu ostatnich 30 lat tylko 6% Amerykanów z najbiedniejszych rodzin awansowało do klasy najwyższej. Amerykańskie elity odtwarzają się przez dziedziczenie czynników statusu. Amerykański sen o awansie społecznym jest mitem. Obecnie można mówić o możliwościach awansu na krótszym dystansie. Ktoś z klasy niższej może awansować do klasy średniej, ale raczej nie*

⁹ R. Boudon, *Logika działania społecznego*, Kraków 2009, s. 27.

¹⁰ J. Chałasiński, *Kultura amerykańska*, Warszawa 1962, s. 576.

¹¹ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 293.

wyżej¹². Tymczasem obywatelom amerykańskim na każdym kroku udowadnia się, że American Dream istnieje i ma się dobrze.

Najważniejszym postawionym przeze mnie pytaniem jest: czym jest sukces w kontekście awansu społecznego? Można go rozumieć na różnorodne sposoby. Sukcesem może być ukończenie prestiżowego kierunku studiów na renomowanym uniwersytecie oraz możliwość dobrego zatrudnienia i wysokiego wynagrodzenia. Sukcesem może być posiadanie szczęśliwej rodziny, zdrowych dzieci i możliwość wyjazdu na wakacje raz w roku. Może nim być również występowanie w mediach i bycie rozpoznawalnym. Możliwości i kombinacji jest niezliczona ilość. Według M. Foucaulta władza wyraża się za pomocą dyskursu, kształtowanego na podstawie takich zjawisk jak: przestępczość, obłęd seksualność. Dzięki temu dyskursy stawały się narzędziem władzy – ograniczenia sposobów myślenia i wypowiedzi. Tak więc wiedza staje się narzędziem, dzięki któremu można sprawować kontrolę¹³. Tak więc w zależności od społeczeństwa można sprawować władzę nad sposobem postrzegania sukcesu. Dyskursy na przestrzeni lat zmieniały się: kiedyś karierę budowało się latami, dziś należy ją w myśl ideałów kultury instant realizować natychmiast. W przypadku kultur wschodnich możliwość odniesienia sukcesu w dużej mierze przypisana jest pochodzeniu społecznemu. Można więc powiedzieć, że znaczenie pojęcia sukcesu jest uzależnione od przyjętego przez władzę dyskursu, co sprawia, że jest pojęciem niejednoznacznym i relatywnym. W zależności od liczby czynników: kapitału społecznego, kulturowego, językowego, ekonomicznego, wieku, sytuacji rodzinnej, etc. ma się zupełnie inne oczekiwania od życia. A. Gromkowska – Melosik podaje za J. Dronkersem podział stratyfikacji społecznej ze względu na ogólne zachowania społeczne charakterystyczne dla Stanów Zjednoczonych oraz krajów Europy Zachodniej. Pierwsza klasa – wyższa klasa wyższa (*upper upper*) to sam szczyt elity społecznej, posiadający wykształcenie zdobyte na najlepszych uniwersytetach, która odziedziczyła swój status po przodkach. Niezależnie od przyjętych wartości i stylu zachowania jednostki, pozostali członkowie tej grupy tolerują odmienność. Drugą w kolejności klasą jest niższa klasa wyższa (*lower upper*), której członkowie zdobywają samodzielnie swój status. Razem w wyższą klasą wyższą stanowią około trzech procent społeczeństwa. Następną klasą jest wyższa klasa średnia (*upper middle*) charakteryzująca się dobrym wykształceniem i chęcią życia na „wysokim poziomie”. Ta

¹² T. Zalewski, *Jak to w rodzinie*, Polityka, 2005, nr 12, s. 50 – 53.

¹³ Za: A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2008, s. 695.

grupa stanowi około dwunastu procent społeczeństwa. Niższa klasa średnia (*lower middle*) to czwarta wyróżniona przez J. Dronkersa grupa społeczna w krajach wysoko rozwiniętych, stanowiąca około trzydzieści procent. Jej najbardziej charakterystycznymi cechami jest przywiązanie do tradycyjnych wartości – pracy, szacunku, etc. Piątą grupą jest wyższa klasa niższa (*upper lower*), która jest dominującą częścią społeczeństwa stanowiąca trzydzieści pięć procent. Przynależący do niej nie mogą się zazwyczaj poszczycić się dobrym wykształceniem, ani domem w porządnej dzielnicy, zazwyczaj funkcjonują z dnia na dzień. Ostatnią wyróżnioną klasą jest niższa klasa niższa (*lower lower*), która często odrzuca funkcjonujące w danym społeczeństwie normy¹⁴. Dla rozważań dotyczących przyczyn odniesienia przez jednostkę sukcesu lub porażki ważne jest szczegółowe wyjaśnienie tych pojęć. Jeśli dla rodziców edukacja jest wartością, którą od najmłodszych lat wpajają swojemu dziecku, wówczas i ono najpewniej będzie postrzegało ją jako wartość. Natomiast w przypadku, kiedy dla rodziców dziecka edukacja będzie tylko pewnym etapem, który trzeba w życiu „odhaczyć”, a jedyną rozrywką jest szklany ekran, to bardziej prawdopodobne jest docenienie medialnego sukcesu. Chociaż trudno jednoznacznie stwierdzić, że ta zależność zawsze występuje. Ilość programów reality show z profesjonalistami w roli głównej jest tego najlepszym przykładem: *Dr 90 210*, *Chirurgia otyłości*, *Wstydlive choroby*,... – to jest zaledwie kilka tytułów, w których występują lekarze z dobrym dyplomem i dużym doświadczeniem. Ich sukces edukacyjny dał im szansę na odniesienie sukcesu medialnego. Trudno więc w sposób jednoznaczny powiedzieć, iż sukces medialny zarezerwowany jest dla osób bez dyplomu lub z gorszym wykształceniem, a jeśli ma się dyplom to sukces w mediach jest już nieatrakcyjny i gorszy niż posiadany w ręku fach, potwierdzony dobrym dyplomem.

Jak wykazują badania są jednak elementy determinujące lub utrudniające jednostce osiągnięcie sukcesu. Przyczyny sukcesu lub porażki edukacyjnej według P. Bartona to: pochodzenie społeczne, przygotowanie nauczycieli, ich doświadczenie i opieka, bezpieczeństwo w szkole, częstotliwość zmiany szkoły, waga urodzeniowa, wpływ środków trujących (w zbudowanym z jakich materiałów domu mieszka uczeń) oraz głód i stosowana dieta¹⁵. Ze statystyki wynika, że od chwili urodzenia do osiemnastego roku życia, dzieci spędzają dziewięć procent swojego życia w szkole, a

¹⁴ Za: A. Gromkowska – Melosik, *Stratyfikacja, ruchliwość społeczna i edukacja*, w: A. Gromkowska – Melosik, T. Gmerek, *Problemy nierówności społecznej e teorii i praktyce*, s. 10 – 11.

¹⁵ G. W. Bracey, *Rags to Rags? Riches to Riches?*, Phi Delta Kappan, czerwiec 2004, s. 799.

dziewięćdziesiąt jeden procent poza nią¹⁶. Tak więc szkoła w ogromnym stopniu znakuje uczniów, przypisując ich do określonej grupy. Niezależnie jednak od posiadanego kapitału kulturowego, ekonomicznego czy językowego, wpływu szkoły, a także od indywidualnej oraz kulturowej koncepcji sukcesu życiowego R. E. Franken określił motywacje do odnoszenia sukcesu jako dążenie do mistrzostwa, dążenie do wykazania się, unikanie wykazania się¹⁷. Na motywację silny wpływ ma system nagród (nieproporcjonalnie duża do poniesionego wysiłku, proporcjonalna do podniesionego wysiłku, nieproporcjonalnie mała do poniesionego wysiłku). Kluczowe dla osiągnięcia sukcesu jest również wyznaczanie celów – bliskich (związanych z najbliższą przyszłością, pozwalających osiągnąć cel daleki), np. zapisanie się na kurs przygotowujący na studia czy udział w eliminacjach do programu typu reality show oraz dalekich (pozwalających trzymać kurs, wzmacniających motywację, kojarzących się z większymi emocjami) – polegających na określeniu następnych kroków. Jeżeli marzy się o tym, że pewnego dnia osiągnie się „coś”, to mało prawdopodobne jest, że ten cel się osiągnie.¹⁸ Ważnym czynnikiem dla motywacji, jej utrzymania i skutecznego działania jest informacja zwrotna – jest to znak, że działa się na tym poziomie, który został wyznaczony¹⁹. Brak takiej informacji bywa frustrujący i zniechęca do podejmowania dalszych kroków. Istotnym czynnikiem jest również teoria wymiany. Chętniej podejmuje się działanie, jeżeli istnieje prawdopodobieństwo nagrody. Teoria wymiany nie jest jednolitą koncepcją, ale raczej zbiorem teorii, których istotą jest przedstawienie świata społecznego jako układ wymiany dóbr tak materialnych jak i niematerialnych między grupami społecznymi i jednostkami. G. C. Homans wyróżnił kilka twierdzeń dotyczących wymiany w społeczeństwie, które z powodzeniem można zastosować do motywacji poszczególnych jednostek chcących odnieść sukces. Pierwsza z wyróżnionych przez niego koncepcji o sukcesie mówi, że im częściej postępowanie jednostki zostanie nagrodzone, to prawdopodobnie podejmie to działanie ponownie²⁰. W koncepcji o bodźcu G. C. Homans zawarł tezę, że jeśli w przeszłości wystąpienie określonego bodźca lub zespołu bodźców było okolicznością, w której działanie jednostki zostało nagrodzone, to istnieje duża szansa, iż jednostka powtórzy te

¹⁶ Tamże, s. 799.

¹⁷ R. E. Franken, *Psychologia motywacji*, Gdańsk 2005, s. 474.

¹⁸ Tamże, s. 495 – 496.

¹⁹ Tamże, s. 497.

²⁰ G. C. Homans, *Podstawowe procesy społeczne*, w: A. Jasińska – Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa 2006, s. 74 – 75.

działania²¹. Twierdzenie o wartości oscyluje wokół założenia, że im bardziej działanie jest dla jednostki wartościowe, tym bardziej prawdopodobne jest, że będzie ona przejawiała działanie w danym kierunku²². Czwarta teza o deprivacji (nasyceciu), zwraca uwagę, że jeśli jednostka w niedawnej przeszłości otrzymała określoną nagrodę, to każda następna jej część staje się dla niej coraz mniej atrakcyjna. Teza piąta o frustracji powiązanej z agresją mówi o tym, że jeśli działanie jednostki nie doprowadza do otrzymania przez nią nagrody lub wręcz przeciwnie jednostka jest za takie działanie ukarana, a kary się nie spodziewała, to prawdopodobnie zareaguje gniewem, a danie mu upustu ma wartość wynagradzającą²³. Teoria G. C. Homansa doskonale opisuje przyczyn, dla których podejmuje się działania mające na celu doprowadzić do odniesienia sukcesu – niezależnie od posiadanej wizji sukcesu i kulturowych oraz ekonomicznych możliwości. Teorią wymiany zainteresował się również P. Blau, który zwrócił uwagę na konieczność proporcjonalności nagrody. *Norma wymiany sprawiedliwej* to nic innego założenie według którego stosunek nagród do kosztów w danej relacji powinien być wymierny²⁴. Jeśli równowaga zostanie zakłócona jednostka może przejawiać zachowania agresywne. Natomiast w koncepcji *użyteczności krańcowej*²⁵ zauważyć można podobieństwo do czwartej tezy G. C. Homansa – jeśli za wykonaną pracę jednostka otrzymuje nagrodę, to każda jej następna część ma coraz mniejsze znaczenie. W całą koncepcję wymiany doskonale wpisuje się również pojęcie z psychologii społecznej – reguła wzajemności, czyli poczucie konieczności odwzajemnienia się za otrzymane prezenty, zaproszenia oraz inne dobra materialne i niematerialne, które jednostka otrzymała. Zespół teorii wymiany społecznej częściowo tłumaczy, dlaczego jedne jednostki odnoszą sukces a inne nie. Jeżeli jednostka jest odpowiednio wynagradzana, to ma motywację do dalszego działania, jeżeli natomiast karana, a kary się nie spodziewa może nie podjąć podobnych działań w przyszłości.

Jak zauważa C. D. Glickman Ameryka jest z jednej strony krajem, w którym niezależnie od rasy, płci i religii można osiągnąć sukces, z drugiej charakteryzuje się sztywnym systemem powielającym nierówności klasowe²⁶, a o pozycji społecznej decydują posiadane przez pewne grupy atrybuty lub możliwość ich posiadania

²¹Tamże, s. 75

²²Tamże, 76 – 77.

²³Tamże, 78 – 79.

²⁴ P. M. Blau, *Wymiana społeczna*, w: A. Jasińska – Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa 2006, s. 91.

²⁵Tamże, s. 83.

²⁶ C. D. Glickman, *Dichotomizing Education: Why No One Wins and America Loses*, Phi Delta Kappan, październik 2001, s. 148.

znajdująca się w zasięgu ręki. O statusie świadczy posiadany dom (jego lokalizacja, wielkość, stan i wiek), auto (pracownik znajdujący się w hierarchii firmy niżej nie odważy się na zakup takiego samego samochodu jak jego przełożony) i niezliczona ilość gadżetów²⁷. W kulturze konsumpcji, niemożność konsumowania jest przejawem nierówności społecznych. R. K. Merton dokonał analizy sukcesu w kulturze amerykańskiej, w której dominuje przeświadczenie, iż *niezależnie od stanowiska wszyscy mają możliwość osiągnięcia sukcesu finansowego i że dążenie doń jest obowiązkiem człowieka*²⁸. Twierdzi, że sukces lub porażka zależą całkowicie od cech własnych człowieka – kto odnosi porażkę, jest sam sobie winien; nieudacznik (*elf – unmade man*) jest bowiem następstwem pojęcia *self made man*. W opinii R. K. Merona porażka stanowi zatem podwójną klęskę *widoczną z powodu nienadążania za wyścigiem o sukces i wewnętrzną, oznaczającą brak zdolności i wytrwałości moralnej, niezbędnych do osiągnięcia powodzenia*²⁹. Badacz zauważa przy tym, że w takim właśnie układzie kulturowym *groźba porażki motywuje znaczną liczbę ludzi do użycia metod, które zapowiadają >>sukces<< poza prawem czy obyczajem*³⁰. Dostrzega się *skrajny nacisk kulturowy na sukces, który osłabia konformizm wobec instytucjonalnie zalecanych sposobów dążenia do tego celu [...] W ten właśnie sposób kulturowo ustanowiony cel nakłania do usankcjonowania wszelkich Śródków umożliwiających jego osiągnięcie*³¹. Oczywiście pojęcie sukcesu życiowego wiąże się również z pojęciem szans życiowych. Te z kolei kojarzą się ze: szczęściem, użytecznością czy dobrobytem. R. Dahrendorf opisuje je w potocznym rozumieniu jako filozofia pieniądza i filozofia szczęścia³². *Szanse życiowe są (w zasadzie) mierzalnymi możliwościami realizowania potrzeb, pragnień i interesów w danym kontekście społecznym lub czasami przeciwko niemu. Są one podłożem struktur społecznych, w które z kolei owe szanse życiowe są organizowane. Są one również motywem sił procesów społecznych, które z kolei są przez te szanse określone*³³. R. Dahrendorf przytacza w swoim tekście słowa S. Mansholta, który mówi o *szczęściu ludzkim brutto*, które łatwiejsze jest w utrzymaniu, gdy nie ma nadmiaru dolarów³⁴. *Pieniądze są, w ostatecznym rozrachunku tylko*

²⁷ J. Strzelecki, *Niepokoje amerykańskie*, Warszawa 2004, s. 36, 39, 49 – 52.

²⁸ R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 231.

²⁹ Tamże, s. 231.

³⁰ Tamże, s. 231.

³¹ Tamże, s. 231.

³² R. Dahrendorf, *O pojęciu szans życiowych*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007, s. 430.

³³ Tamże, s. 431.

³⁴ Tamże, s. 431.

*instrumentem spełniania tych życzeń, które prowadzą do szczęścia, a szczęście jest w ostatecznym rachunku tylko subiektywnym odczuciem, które towarzyszy spełnianiu tych życzeń*³⁵. F. Wheel również w sposób ironiczny postrzega wartość pieniędzy w samych sobie jako przejawu sukcesu: *Pieniądz to władza, a ta działa jak najlepszy afrodyzjak. W myśl niepodważalnej logiki bogacze są seksowni. Tajemnice pożądania rzadko jednak poddają się regułom logiki. Pięć minut spędzonych w towarzystwie typowego potentata wystarczy, by obalić ten sylogizm. Cóż może być mniej pociągające niż blichtr, narcyzm, bezmyślny uśmiech, zgraja nadskakujących pochlebców?*³⁶. Tak więc wyrazem sukcesu są nie tyle pieniądze, co możliwość ich wykorzystania w dowolny sposób.

Amerykanie wyznają zasadę, że: *więcej się można nauczyć z jednego sukcesu niż z wielu niepowodzeń. Jeden jedyny sukces dowodzi, że rzecz jest wykonalna*³⁷. Społeczeństwo posiada system nagród, który może działać jako bodźce i staje się elementem porządku społecznego i uwarstwienia³⁸. *Ta długa i uciążliwa wspinaczka stanowi podwójne świadectwo: dowodzi, że w Ameryce drogi kariery są szeroko otwarte dla prawdziwych talentów oraz świadczy o wysokiej wartości człowieka, który się odznaczył takim heroicznym awansem*³⁹. Tak więc sukces zawodowy to wyniki lub osiągnięcia indywidualne, które zostały skumulowane jako rezultat doświadczenia zawodowego oraz zostało zdefiniowane w pojęciu obiektywnego i subiektywnego aspektu⁴⁰. Sukces we współczesnym świecie jak zauważa Z. Melosik ma dwa oblicza. Pierwsze z nich to władza i pieniądze, drugie to sława zdobyta dzięki mediom. Niezależnie jednak od wybranej formy przymus osiągnięcia sukcesu jest wszechobecny: filmy, seriale, reklamy, reality show... wszędzie hołduje się sukcesowi, sławie, władzy i pieniądзом⁴¹. Sukces jest tym, za co uważa go społeczeństwo. W społeczeństwie amerykańskim sukcesem jest zdobycie dobrego dyplomu, pieniędzy i sławy, a w Indiach posiadanie jak największej ilości synów, którzy spłodzą jak największą ilość synów i tak dalej. Sukces może być mierzony różnymi miarkami, dlatego J. Hochschild

³⁵ Tamże, s. 431.

³⁶ F. Wheel, *Jak brednie podbiły świat*, Warszawa 2006, s. 58 – 59.

³⁷ R. K. Merton, *Samospelniajace sie prorocstwo*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007, s. 373.

³⁸ K. Davies, W. Moore, *O niektórych zasadach uwarstwienia*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007, s. 438.

³⁹ R. K. Merton, *Samospelniajace sie...* op. cit., s. 369.

⁴⁰ Za: Judge, Cable, Boudreau, Bretz, w: *I. de Pater, Doing things right or doing the right thing. A new perspective on the gender gap in Career Success*, University of Amsterdam, 08.11.2005, s. 12.

⁴¹ Z. Melosik, *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, w: Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2003, s. 88

w swojej książce *Konfrontacja z American Dream: rasą, klasą i duszą narodu* (*Facing Up to the American Dream: Race, Class, and the Soul of the Nation*) sklasyfikowała sukces w trzy kategorie. Pierwszy wyróżniony przez niego typ sukcesu, to sukces absolutny, którego istotą jest podniesienie życiowego statusu jednostki. Sukces konkurencyjny to druga kategoria sukcesu. Jest on rywalizowaniem z innymi o odniesienie sukcesu. Można wyróżnić sukces konkurencyjny abstrakcyjny charakteryzujący się brakiem wiedzy z kim się rywalizuje oraz sukces konkurencyjny konkretny, w którym jednostka zna swojego rywala – rywalizuje się z konkretną osobą. W ten rodzaj sukcesu wpisana jest możliwość poniesienia porażki. Trzecim typem sukcesu jest sukces relatywny uwidaczniający się w porównaniu z życiorysem innych członków społeczeństwa⁴². Przyjmując jednak, iż sukces jest ściśle rozumiany jako sukces zawodowy należy wymienić indywidualne determinanty decydujące o tym, takie jak: cechy (stałe dyspozycje pewnych rodzajów kombinacji zachowań z innymi czynnikami, są propozycją do przestrzegania indywidualnych wyników pracy, takich jak sukces zawodowy), status rodzinny (sytuacja rodzinna ma wpływ na karierę zawodową), kapitał ludzki⁴³. Istotne w odniesieniu sukcesu zawodowego są również kontekstualne determinanty, takie jak: struktura możliwości, struktura społeczna, kontekst interpersonalny (w skład którego wchodzi takie aspekty jak: sieć społeczna, mentoring i zachęcanie), proces promocji (są to procesy, które mogą przyspieszyć lub opóźnić osiągnięcie sukcesu w społeczeństwie)⁴⁴. Autor tekstu *Fame & Fortune. How Successful Companies Build Winning Reputations* stawia wręcz tezę, że fortuna jest uzależniona od dobrej sławy⁴⁵, można się z nią zgodzić pod warunkiem, iż weźmie się pod uwagę biznes, z wyłączeniem show biznesu. Wielu celebrytów zarabia duże pieniądze, ale sława, która im towarzyszy często jest niejednoznaczna. *Rozwój kariery rozumiany jest jako aktywne odświeżanie swojej kariery, którą można zdefiniować jako realizację personalnych celów i wartości jako jedno: kariera vis a vis ułatwianie i wymuszanie warunków sytuacji w pracy.*⁴⁶ Zdaje się być koniecznym użyć konkretnej koncepcji profesjonalnego sukcesu, biorąc pod uwagę takie aspekty jak⁴⁷:

⁴² Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/American_Dream, 17.12.2007.

⁴³ I. de Pater, *Doing things right...*, op. cit., s. 16 – 18.

⁴⁴ Tamże, s. 14 – 16.

⁴⁵ Ch. J. Fombrun, C. B. M. Van Riel, *Fame & Fortune. How Successful Companies Build Winning Reputations*, Prentice Hall, Financial Times, 2004, s. 67 – 79.

⁴⁶ M. A. C. T. Kuijpers, B. Schyns, J. Scheerens, *Career Competencies for Career Success*, The Career Development Quarterly, t. 55, grudzień 2006, s. 169.

⁴⁷ H. Schomburg, *The Professional Success of Higher Education Graduates*, European Journal of Education, t. 42, nr 1 2007, s. 35.

1. Jednolitość procesu przekazu
2. Status, pochodzenie i inne aspekty profesjonalnego sukcesu
3. Sukces z poważaniem w odniesieniu do natury pracy, np.: użycie wiedzy z zakresem do której praca jest charakteryzowana poprzez autonomię i wyzwania zadania.
4. Od początku uznanie zatrudnienia i pracy

2. Ruchliwość społeczna i nierówności społeczne

Niezależnie od tego czy postrzegane są za czynnik społecznie użyteczny czy usztywniający rozwój, nierówności społeczne były, są i będą. Faktem z pewnością jest stosunek społeczeństwa do tych nierówności – w przeszłości w kulturze zachodu, a po dziś dzień w wielu miejscach na świecie (np. Indiach) sztywno schierarchizowane społeczeństwo i wynikający z tego faktu podział dóbr był czymś zupełnie naturalnym. Urodzenie w sposób ostateczny determinowało miejsce jednostki na drabinie społecznej. Dziś postrzeganie nierówności społecznych przestało mieć charakter jednowymiarowy. Niektórzy uczestnicy życia naukowo – politycznego dostrzegają w nierównościach społecznych czynnik motywujący do postępu i do ogólnego wzrostu kapitału społecznego. Jednak większość badaczy i uczestników debaty dostrzega ten problem wielowymiarowo i niekoniecznie w sposób optymistyczny. Nierówności społeczne mogą dotyczyć różnych stron życia. Przede wszystkim w dobie ery konsumpcjonizmu i kultu pieniądza istotnymi czynnikami są dochody i poziom konsumpcji. Jednostka może trafiać na trudności w takich sferach życia jak edukacja, dostęp do mediów i informacji, a także w dostępie do szeroko rozumianej sztuki i dóbr kultury oraz możliwości do samorozwoju. Różnice występują w podziale pracy czy możliwości udziału w życiu publicznym, oraz osiągnięciu prestiżu społecznego⁴⁸. M. Wocial w swoim artykule *Nierówności społeczne i wzrost gospodarczy. Krótki przegląd teorii i badań empirycznych* analizuje związek pomiędzy poziomem nierówności społecznych a stopą wzrostu gospodarczego. Autor przytacza wnioski z badań S. Kuzneta przeprowadzonych m. in. na społeczeństwie amerykańskim, według których w początkowej fazie wzrostu gospodarczego można zauważyć zwiększanie się nierówności społecznych. Jednakże jak autor artykułu stwierdza, teoria ta pozostawia

⁴⁸ Za: T. Pliszka, *Nierówności społeczne a zagrożenia z nich wynikające*, w: M. G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy*, t. 6, Rzeszów 2005, s. 452.

wiele do życzenia, nie wyjaśnia bowiem w żaden sposób znaczenia nierówności dla gospodarki⁴⁹.

T. Pliszka uważa, że nierówności społeczne należy rozważać biorąc pod uwagę kilka aspektów. Po pierwsze istotne jest jak duże jest dane społeczeństwo i jaki jest stosunek liczbowy najwyżej i najniżej usytuowanych obywateli. Istotne jest również określenie występujących pomiędzy tymi skrajnymi grupami rodzaju zależności. Trzecim aspektem są możliwości szans życiowych począwszy od startu i szansy na awans społeczny i zawodowy. Ostatni dotyczy zakresu marginalizacji społecznej, wyłączenia z życia w społeczności⁵⁰. Rozpatrując nierówności społeczne można przyjąć cztery główne orientacje. Pierwsza z nich to darwinizm społeczny, który można rozumieć jako prawo większego i silniejszego do odniesienia w społeczeństwie sukcesu. Jednostki potrafiące szybciej przystosować się do obowiązujących norm życia społecznego mają większe szanse, te gorzej dostosowujące skazane są na porażkę. Druga koncepcja związana jest z teorią funkcjonalną, której istotą jest siła motywacji, wykształcenia i kompetencji jednostki do działania w sposób pożądaný lub niepożądaný społecznie. Kolejna orientacja oscyluje wokół teorii konfliktu związanego z sytuacją nierówności podziału dóbr w społeczeństwie oraz w eskalacji napięcia, w następstwie którego dobra zostają równomierniej rozłożone. Ostatnia orientacja dotyczy teorii ról społecznych. Współczesne społeczeństwa dają swoim członkom możliwość dynamicznych zmian i ciągłości. W Stanach Zjednoczonych nierówność społeczna oraz wynikający z tego faktu podział dóbr są efektem „zasługi” lub „winy” jednostki. A. Banaszak na podstawie analizy zjawiska kapitału społecznego wyróżnia podstawowe komponenty: *wzajemne zobowiązania i oczekiwania jednostek i grupy wpływające z ról społecznych, wartości i normy społeczne, sieci społeczne, sankcje społeczne, zgeneralizowane zaufanie, relacje władzy, sieci stowarzyszeń, zainteresowanie, wrażliwość, solidarność*⁵¹.

Kapitał społeczny można określić najprościej jako *spoistość relacji, więzi międzyludzkich*⁵². J. J. Sztudynger odwołuje się do koncepcji R. D. Putnama,

⁴⁹ M. Wocial, *Nierówności społeczne i wzrost gospodarczy. Krótki przegląd teorii i badań empirycznych*, w: M. G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Kapitał ludzki intelektualny*, cz. 1, Zeszyt nr 6, Rzeszów 2005, s. 158 – 159.

⁵⁰ T. Pliszka, *Nierówności społeczne...*, op. cit., s. 452.

⁵¹ A. Banaszak, *Kształtowanie tożsamości i stylu życia współczesnej młodzieży w kontekście kultury popularnej oraz kapitału społecznego*, w: D. Hejwosz, W. Jakubowski (red.), *Kultura popularna – tożsamość – edukacja*, Kraków 2010, s. 335.

⁵² J. J. Sztudynger, *Społeczne problemy wzrostu gospodarczego – analiza ekonometryczna*, w: B. Klimczak, A. Lewicak – Strzałeczka (red.), *Etyka i ekonomia*, Warszawa 2007, s. 131.

postrzegającego kapitał społeczny w kontekście pobudzania jednostki do działania na rzecz społeczeństwa – wpływa na innowacje, edukację i samoedukację oraz na wzrost wydajności pracy⁵³. Z kolei według Sirianniego i Friedlanda kapitał społeczny to *stopień zorganizowania społeczeństwa charakteryzowany przez sieć organizacji, zbiór norm i zaufanie, które służą współpracy i wzajemnym korzyściom oraz tworzą potencjał rozwiązywania*. E. Garcia charakteryzuje kapitał społeczny jako „*zdolność społeczeństwa do koordynowania podmiotów społecznych w ramach projektu wspólnego. Taka zdolność koordynacji może bazować tylko na podzielanych wartościach społecznych: na kulturze dobra wspólnego*”. Zarówno Sirianni i Friedland, jak i E. Garcia postrzegają kapitał społeczny jako współpracę organizacją lub koordynację społeczną, służącą dobru ogólnemu, a nie partykularnym interesom pomniejszych grup⁵⁴. J. Coleman charakteryzuje kapitał społeczny w następujący sposób: *Kapitał społeczny odnosi się tu do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania*⁵⁵. M. G. Woźniak w swoim artykule definiuje kapitał intelektualny (a co za tym idzie można zdefiniować tak każdy kapitał o charakterze ludzkim) *jako wartość niematerialną o złożonej strukturze oddziałującej na życie rodziny, funkcjonowanie firm, społeczeństw i państw*⁵⁶. A. Tkacz doszedł do wniosku, że *nierówność rodzi nierówność*⁵⁷, a jej rozwiązaniem ma być wprowadzenie powszechnej edukacji. Wykształcenie należy traktować jako wartość narodową⁵⁸. Jednak jak zauważa A. Gromkowska – Melosik w dostępie do edukacji występują równości i nierówności. Pierwszy z nich dotyczy dostępu do poszczególnych szczebli edukacji – nie każdy ma dostęp do wysokiego poziomu nauczania czy materiałów dydaktycznych. Po drugie wykształcenie ma znaczenie w osiągnięciu sukcesu, jeżeli dostęp do edukacji zostaje zablokowany, to zablokowana jest również możliwość sukcesu. Trzecim aspektem jest polityka państwa w kwestii edukacji, czyli

⁵³ Tamże, s. 132.

⁵⁴ Tamże, s. 132.

⁵⁵ R. Putnam, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Warszawa – Kraków 1995, s. 258.

⁵⁶ M. G. Woźniak, *Kapitał ludzki i intelektualny w strategii pro wzrostowej ograniczającej nierówności społecznej*, w: M. G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Rola kapitału ludzkiego i intelektualnego*, Rzeszów 2005, t. 6, s. 173 – 188.

⁵⁷ A. Tkacz, *Instytucjonalne przyczyny nierówności społecznych a wzrost gospodarczy*, w: M. G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy w kontekście spójności społeczno – ekonomicznej*, Zeszyt nr 12, Rzeszów 2008, s. 298.

⁵⁸ Tamże, s. 300.

makrostrukturalne uwarunkowania stratyfikacyjnej funkcji edukacji⁵⁹. Ta sama autorka przytacza za E Hopperem cechy społecznego statusu, charakteryzujące się dużą sztywnością⁶⁰:

1. *Sztywność statusu dotyczy wzajemnego wykluczania się członkostwa w poszczególnych, posiadających określonych status społecznych grupach.*
2. *Sztywność statusu dotyczy stopnia, do którego style życia związane z każdą grupą statusu są możliwe do odróżnienia od siebie, a także stopnia trudności w zakresie uzyskania dostępu do określonego stylu życia lub pozbycia się go.*
3. *Sztywność statusu dotyczy społecznego dystansu, który występuje między sąsiadującymi ze sobą grupami (o określonym statusie), a także między grupami, które znajdują się na szczycie, w centrum i na dole hierarchii społecznej.*
4. *Sztywność statusu dotyczy stopnia, do którego możliwe jest uprawomocnienie nowo uzyskanej pozycji ekonomicznej poprzez łatwe przejście do grupy społecznej o wysokim statusie.*
5. *Sztywność statusu dotyczy stopnia, do którego różne profesje (zawody) są bezpośrednio związane z pewnymi grupami statusu, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii „rekrutowania” ich nowych członków.*
6. *Sztywność statusu dotyczy zakresu regulowania – poprzez system edukacyjny – dostępu do wyższych szczebli edukacji jednostek z grup posiadających różny status społeczny.*

Tym samym więc jednostka pomimo szans na odniesienie sukcesu w społeczeństwie amerykańskim, jest ograniczana przez własny status. T. Pliszka podaje za Encyklopedią Socjologii, sens równościowej alokacji zasobów (zawodu ludzkiego), która może być różnie rozumiana. Po pierwsze równość może mieć charakter obiektywny – każdemu równo, całkowita równość jednostek. Drugi rodzaj równości jest subiektywny – w myśl powiedzenia każdemu wedle potrzeb, jednostki różnią się posiadanyimi potrzebami. Kolejny typ to równość proporcjonalna, której istotą jest podział dóbr w zależności od włożonego przez jednostkę wkładu i wysiłku. Ostatnia równość to równość możliwości charakteryzująca się równymi szansami w osiągnięciu cenionych dóbr⁶¹. O nierównościach społecznych można mówić w odniesieniu do władzy, wiedzy i bogactwa będących wyrazem nierównego podziału dóbr, ich

⁵⁹ Za: A. Gromkowska – Melosik, *Stratyfikacja, ruchliwość...*, op. cit., s. 18 – 19.

⁶⁰ Za: tamże, s. 13 – 17.

⁶¹ T. Pliszka, *Nierówności społeczne...*, op. cit., s. 451.

nierównym tworzeniem czy postrzeganiem ich użyteczności. Nie każda jednostka w społeczeństwie ma te same predyspozycje do zdobywania i poszerzania wiedzy, natomiast te które taką zdolność posiadają mogą nią manipulować. A rozumując za J. Fiske ten, kto ma wiedzę ma także władzę⁶². *Problem nierówności można dostrzec np. w dostępie do specjalisty lekarza, dostępie do kosmicznej wycieczki, do otrzymania np. organów translantacyjnych. Sama reakcja na przeszczep serca czy nerki świadczą dobitnie o różnicach między ludźmi*⁶³. Jak zauważa Foster ruchliwość społeczna jest istotą American Dreamu, jednak jak zauważa badaczka to nie ciężka praca, ale konsumpcjonizm staje się elementem opisującym pozycję człowieka w hierarchii społecznej, realizację społeczeństwa równości, a raczej tylko tworząc jego iluzoryczną wizję⁶⁴. A. Tkacz powołuje się na badania przeprowadzone w czterdziestu pięciu krajach świata (których źródeł nie przytacza), według których tylko w ośmiu z nich (Japonia i trzy państwa europejskie), nastąpiło minimalne zmniejszenie nierówności społecznych⁶⁵. Nierównomierność dochodów ma trudną do określenia granicę, poza którą pojawia się wyzysk⁶⁶. Różnice między dochodami i możliwościami są transparentne.

3. Kapitał społeczny

W kontekście ideologii loterii można powiedzieć, że rodząc się człowiek ma szczęście lub pecha, że przychodzi na świat w takim czy innym środowisku, które umożliwi lub uniemożliwi osiągnięcie sukcesu i przemieszczanie się po drabinie społecznej. Czy mówiąc inaczej: w zależności od tego w jakim społeczeństwie jednostka się urodzi, co innego będzie dla niej sukcesem, a jej pozycja społeczna postrzegana będzie jako coś, co sama może kształtować lub jako narzucony z góry los, który z pokorą trzeba przyjąć i wypełnić. W ogólnym postrzeganiu kwestii kapitału społecznego można rozpatrywać go w kontekście szczęścia. I tak kobieta, która urodziła się w kulturze zachodu może realizować się zawodowo, pomimo, iż wybór o karierze zawodowej jest okupiony licznymi poświęceniami. Dla kobiet sukces zawsze oznacza trudny wybór pomiędzy karierą zawodową a życiem rodzinnym – czterdzieści dziewięć procent kobiet menadżerów jest bezdzietna, podczas gdy wśród mężczyzn procent

⁶² Za: tamże, s. 453.

⁶³ Tamże, s. 456.

⁶⁴ K. Robbins, *Theorizing It: Paris Hilton, the Celebutante, and the It Girl Lifestyle*, St. Catharines, Ontario, 2008, s. 7.

⁶⁵ A. Tkacz, *Instytucjonalne przyczyny...*, op. cit., s. 298.

⁶⁶ J. J. Sztadynger, *Spoleczne problemy...*, op. cit., s. 133.

bezdzielnosci wynosi dziewiętnaście procent⁶⁷. Są to dane dotyczące kobiet realizujących się zawodowo w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Kraj ten zajmuje siedemnaste miejsce w rankingu (dla porównania Polska jest na miejscu dziewiętnastym), dotyczącego różnic pomiędzy płciami. W rankingu tym Indie umiejscowione są na pięćdziesiątej trzeciej pozycji na pięćdziesiąt osiem przebadanych krajów⁶⁸. Tak więc człowiek urodzony w Indiach w zależności od warstwy społecznej, z której się wywodzi ma ściśle określone szanse na rozwój. *Oczekiwania skryształizowane w rolach społecznych nie są tylko odbiciem norm, które są wiążące dla wszystkich członków społeczeństwa, lecz są tylko oczekiwaniami lojalności wobec poszczególnych, a więc – interesami. Interesy nie tylko różnią się między sobą, lecz są kontrowersyjne*⁶⁹. Społeczność stoi na straży własnych wartości i porządku społecznego. Każde społeczeństwo ma właściwe sobie cechy, w myśl których pewne społeczne opcje są możliwe lub nie. *Kapitał społeczny jest to termin odnoszący się do wartości niefinansowych, osiąganych na drodze relacji i interakcji międzyludzkich z instytucjami promującymi mobilność ekonomiczną. Struktura rodziny, sąsiedztwo, powiązania społeczne i system wsparcia – wszystko to znajduje się w tej kategorii fabryk determinujących mobilność ekonomiczną*⁷⁰. I tak zupełnie inne możliwości stoją przed społeczeństwem amerykańskim, a zupełnie inne przed indyjskim. Funkcjonalizm strukturalny wg. R. Dahrendorfa⁷¹ zwraca na te elementy uwagę:

1. każde społeczeństwo tworzy relatywnie trwałą, stabilny układ elementów;
2. każde społeczeństwo stanowi dobrze zintegrowaną strukturę;
3. każdy element w społeczeństwie pełni w nim pewną funkcję – wnosi więc swój wkład do „utrzymania się” systemu;
4. każda funkcjonalna struktura społeczna opiera się na konsensusie wartości przyjętych przez członków.

⁶⁷ International Labour Organization, 1997, za: A. Lopez – Claros, S. Zahidi, *Women's Empowerment: Measuring the Global Gender Gap*, World Economic Forum. Committed to Improving the State of the World, Szwajcaria 2005, s. 4.

⁶⁸ A. Lopez – Claros, S. Zahidi, *Women's Empowerment...*, op. cit., s. 1.

⁶⁹ R. Dahrendorf, *O pojęciu szans...*, op. cit., s. 429.

⁷⁰ Renewing. *The American Dream: A Road Map to Enhancing Economic Mobility in America*, Economic Mobility Project, An Initiative of The Pew Charitable Trusts, listopad 2009, s. 11.

⁷¹ Z. Melosik, *Funkcjonalno – strukturalna interpretacja edukacji*, w. T. Gmerek, Z. Melosik (red.), *Edukacja i starzyfikacja społeczna*, Poznań 2003, s. 79.

Tak więc trudno jest mówić o kapitale społecznym jako takim, bowiem jest on cechą charakterystyczną dla konkretnego miejsca i czasu. Znajduje się od pod silnym wpływem kapitału kulturowego i może warunkować kapitał ekonomiczny.

W odniesieniu do kapitału społecznego, kulturowego i ekonomicznego treść tych elementów znacząco się różni. *Kapitał społeczny, w odróżnieniu od innych form kapitału, musi często powstawać jako produkt uboczny innych społecznych działań*⁷². I tak wprowadzenie edukacji obowiązkowej doprowadziło do zwiększenia ilości osób z wykształceniem wyższym. Z kolei potencjał tych jednostek przyczyniał się do rozwoju gospodarczego. Jest to istota teorii ludzkiego kapitału, w której człowieka traktuje się jak inwestycję. Z tym, że sednem tej koncepcji nie jest wykształcenie jak największej ilości osób, ale by te jednostki, które zdobywają wiedzę miały szansę na pobieranie wysokiej jakości usługi. I tak w Indiach zostały zakrojone na szeroką skalę działania uświadamiające i edukujące mające na celu zniesienie podziałów społecznych, jednak zmiana silnie zakorzenionej tradycji jest zadaniem na wiele pokoleń. W związku z tym możliwość zmiany swojego kapitału kulturowego czy podniesienie kapitału społecznego jest niezwykle trudne. Tym bardziej jeżeli weźmie się pod uwagę silne przywiązanie do tradycji (elementem której są podziały kastowe) oraz rozbudowaną i skorumpowaną biurokrację. Rozwój społeczny to możliwość indywidualnego i społecznego nadania kierunku własnym działaniom⁷³. Różnica ta zarysowuje się jeszcze wyraźniej w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych, które charakteryzują się wysokim kapitałem społecznym i swobodą w przemieszczaniu się po drabinie społecznej.

Przejawem występowania bogatego kapitału społecznego jest wysoki stopień samoorganizowania się ludzi, tworzenie licznych grup towarzyskich, klubów, stowarzyszeń. Występuje wspólne mobilizowanie się do realizacji jakichś ważnych dla zbiorowości zadań, wzajemnej pomocy, ale także w celu rekreacji, rozrywki, zabawy. Taka rozliczna i gęsta sieć oddolnych grup zadecydowała, zdaniem Putnama, o sile tradycyjnej pionierskiej Ameryce. Obecnie, twierdzi cytowany autor, powołując się na dane empiryczne z terenu Stanów Zjednoczonych, następuje jednak rozproszenie i degradacja kapitału społecznego. Wiele grup typu *Gemeinschaft* zanika, bliskie więzi

⁷² J. S. Coleman, za: R. Pulman, *Spółeczny kapitał a sukces instytucji*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007, s. 390.

⁷³ *3c Social development. Literacy, education and social development*, UNESCO, Hamburg 1997, s. 4.

ulegają rozluźnieniu, pojawia się silny syndrom braku zaufania⁷⁴. Zaś sama stratyfikacja społeczna (inaczej uwarstwienie społeczne) to ustrukturyzowanie nierówności między różnymi kategoriami ludzi⁷⁵. Społeczeństwa składają się z hierarchicznie ułożonych „warstw”, bardziej uprzywilejowanych na górze, a mniej u dołu⁷⁶. I tak na przestrzeni dziejów wykształciły się cztery podstawowe systemy stratyfikacji społeczeństw: niewolnictwo, system klasowy, system kastowy i system stanowy. Pierwszy z nich charakteryzuje się skrajną niesprawiedliwością, gdyż jednostki są podporządkowane innym. Dziś właściwie on nie występuje, co jednak nie oznacza, że nie istnieją jego współczesne formy⁷⁷. W tym systemie karierę czy sukces można było odnieść tylko w jeden sposób – mając odpowiednie pochodzenie. Drugi – stanowy i trzeci – kastowy, charakteryzują się również przypisaniem danej jednostki w hierarchii społecznej w zależności od urodzenia. Jeśli jednostka urodziła się na dole systemu społecznego, to najrozsądniejszym i jedynym rozwiązaniem sytuacji było pogodzenie się z tym faktem.

Ostatni system to system klasowy, który można zdefiniować jako *wielką kategorię ludzi o podobnym statusie ekonomicznym, który ma duży wpływ na ich styl życia. O zróżnicowaniu klasowym decyduje poziom zamożności oraz wykonywany zawód*⁷⁸. Poziom zamożności i wykonywany zawód to w zależności od społeczeństwa czynnik zależny od warunków środowiskowych oraz charakterystycznych dla jednostki cech charakteru. System klasowy nie jest jednak przypisany formalnie i z reguły jest bardziej elastyczny niż inne rodzaje stratyfikacji, a istniejące między poszczególnymi klasami granice nigdy nie są ostre⁷⁹. *Schumpeter porównał strukturę [społeczną – O. M. – L.] do pociągu, gdzie wagonami są klasy, pasażerami zaś członkowie klas i chociaż między wagonami dokonuje się stały ruch pasażerów, w niczym nie zmienia to ustalonego składu pociągu*⁸⁰. H. Domański odwołuje się także do rozważań A. Giddensa nad ruchliwością społeczną dostrzegając w niej zjawisko *zamykania się szans ruchliwości, które stają się czynnikiem sprzyjającym formowaniu się klas w roli odrębnych podmiotów: „zamykanie się” danej kategorii ze względu na szanse ruchliwości uruchamiane produkcją doświadczeń życiowych jej członków. Kształtuje się*

⁷⁴ A. Radziewicz – Winnicki, *Ideologia a partycypacja społeczna*, w: K. Marzec – Holka (red.), H. Guzy – Steinke (współpr.), *Kapitał społeczny a nierówności. Kumulacja a redystrybucja*, Bydgoszcz 2009, s. 16.

⁷⁵ A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 305.

⁷⁶ Tamże, s. 305.

⁷⁷ Tamże, s. 305.

⁷⁸ Tamże, s. 305.

⁷⁹ Tamże, s. 305.

⁸⁰ H. Domański, *O ruchliwości społecznej w Polsce*, Warszawa 2004, s. 23.

ona proporcjonalnie do szans zmiany pozycji i, oczywiście, jest tym większa, im te szanse są mniejsze⁸¹. Dziś większe znaczenie niż wskaźniki klasy czy zatrudnienie ma wybór stylu życia, który charakteryzuje się strojem, sposobem odżywiania się, dbałością o ciało, formami spędzania wolnego czasu⁸². Ze względu na transmisję i internalizację istotnych symboli i znaczeń kapitał kulturowy P. Bourdieu ma kluczowe znaczenie na kształt społeczeństwo. Do koncepcji systemu klasowego dokłada on istotność różnic posiadanego przez jednostki kapitału *kulturowego i ekonomicznego*. P. Bourdieu nie zakłada, że człowiek skazany jest na jeden kapitał kulturowy, ale analizuje raczej kształtowanie się kapitału kulturowego w przeciągu całego życia, zwłaszcza kapitału symbolicznego oraz związanego z nim przemocą symboliczną na innych. Jak potwierdza ten francuski socjolog zawód i dochody nie są już tak znaczące jak kiedyś. Dziś kluczowy staje się *smak kulturowy i sposoby spędzania wolnego czasu*⁸³. Idąc jednak dalej tym tropem można dojść do wniosku, że to ile ma się wolnego czasu i jak się go spędza to w dużej mierze kwestia uzależniona ekonomicznie, a zasobność portfela sprzężona jest z wykonywanym zawodem. Jednak przemieszczanie się w ruchu horyzontalnym i wertykalnym jest możliwe. Ruchliwość społeczną można zdefiniować jako przemieszczanie się jednostek oraz całych grup pomiędzy możliwymi pozycjami socjoekonomicznymi. Ruchliwość społeczna to możliwość przemieszczania się jednostek w wymiarze wertykalnym i horyzontalnym. Windą umożliwiającą przemieszczanie się wzwyż jest edukacja, a dokładniej dyplom akademicki, który staje się szansą na odniesienie sukcesu; możliwością, dzięki której jednostka, jeżeli ma właściwe predyspozycje, zrobi karierę. H. Domański podaje za P. Sorokinem, że przemieszczanie się jednostek na drabinie społecznej, to każda zmiana w strukturze społecznej, a jej istotnym elementem jest pojęcie ruchliwości społecznej, która jest wypadkową relacji jednostek z: jej grupą, innymi grupami, innymi populacjami na całym świecie⁸⁴. *Ruchliwość – jeżeli przypisywano jej rolę czynnika regulacji tego układu – traktowana była wyłącznie na zasadzie zasilania pozycji klasowych strumieniami napływu i odpływu jednostek*⁸⁵. Można wyróżnić dwa rodzaje ruchliwości społecznej: pionową i poziomą (horyzontalną). Ruchliwość pionową można zdefiniować jako przemieszczanie się jednostek w górę i w dół hierarchii społecznej. Jeżeli jednostka lub grupa poprawia

⁸¹ A. Giddens, *Class Structure of the Advanced Societies*, London 1973, s. 107, za: H. Domański, *O ruchliwości...*, op. cit., s. 23 – 24.

⁸² P. Bourdieu za: A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 318.

⁸³ P. Bourdieu, za: tamże, s. 318.

⁸⁴ H. Domański, *O ruchliwości...*, op. cit., s. 20 – 21.

⁸⁵ Tamże, s. 23.

swoją sytuację społeczno – ekonomiczną można powiedzieć, że jest to ruchliwość w górę, natomiast jeżeli ulega on pogorszeniu to jest to ruchliwość w dół. Jej intensywność jest wskaźnikiem stopnia „otwartości”, czyli wskazuje, jakie są szanse awansu uzdolnionych jednostek, które przysły na świat w niższych warstwach społeczeństwa. W tym aspekcie ruchliwość społeczna jest ważną kwestią polityczną, szczególnie w krajach, gdzie panuje liberalna ideologia równości szans wszystkich obywateli⁸⁶. W zależności od społeczeństwa ruchliwość ta zachodzi (np. Stany Zjednoczone) lub nie (np. Indie). Z kolei ruchliwość o charakterze horyzontalnym odnosi się do zmiany położenia jednostki niejako *w bok* – pozostaje ona bowiem na tym samym poziomie statusu. Ruchliwość pozioma to także przemieszczanie się jednostek w wymiarze geograficznym (dzielnice, miasta, regiony). Istotne zdaje się być także pojęcie *dystansu ruchliwości*, które związane jest z odległością między jednym (wyjściowym) punktem, jaki jednostka posiada w hierarchii, a drugim – tym, który uzyskała w rezultacie swojej ruchliwości (na przykład jeśli jednostka przemieści się z wyższej klasy niższej do niższej klasy wyższej, to będzie to dystans znacznie większy niż w przypadku ruchliwości z wyższej klasy niższej do wyższej klasy średniej). Z kolei *szybkość ruchliwości* dotyczy czasu, który poświęciła ona na przemieszczenie się z jednego punktu do drugiego (np. można mozolnie uzyskiwać coraz wyższy status społeczny albo dokonać *szybkiego skoku*). Wreszcie, kategoria *kanalów ruchliwości* odnosi się do sposobów przemieszczania w społeczeństwie (dobrym przykładem takiego kanału jest formalna edukacja i uzyskane dzięki niej dyplomy)⁸⁷. Tak kształtuje się sprawa czysto teoretycznie. W praktyce postanowili sprawdzić jak to wygląda P. Blau i O. D. Duncan. W 1960 roku przeprowadzili badanie na grupie dwudziestu tysięcy mężczyzn na terenie całych Stanów Zjednoczonych i według ocen badaczy jest to jedno najrzetelniej przeprowadzonych badań tego typu do tej pory. Na podstawie uzyskanych wyników określili wysoki poziom ruchliwości pionowej, jednakże zauważyli oni, iż często odbywa się ona w obrębie zbliżonych grup zawodowych. Doszli również do wniosku, że ruchliwość pionowa, ze względu na większy przyrost stanowisk pracy dla inteligencji i białych kołnierzyków niż dla robotników, jest zjawiskiem częstszym niż ruchliwość w dół. Istotnym według badaczy czynnikiem

86 A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 322.

87 E. Hopper, *Notes on stratification, education and mobility in industrial societies*, w: E. Hopper (red.), *Reading in the Theory of Educational Systems*, London 1972, s. 28 – 29, 31 -33, za: A. Gromkowska – Melosik, *Stratyfikacja, ruchliwość społeczna, edukacja – kilka uwag teoretycznych*, w: T. Gmerek (red.), *Edukacja i stratyfikacja społeczna*, Poznań 2003, s. 27.

wpływającym na możliwość odniesienia sukcesu mają wykształcenie i kwalifikacje⁸⁸. Tak więc ze względu na transformacje społeczne jednostki mogą mieć większe szanse na wspinanie się po drabinie społecznej, tym bardziej, jeżeli podeprą swoje ambicje odpowiednim dyplomem.

Z kolei autorami najbardziej znanych międzynarodowych badań z 1964 dotyczących ruchliwości społecznej byli S. M. Lipset i R. Bendig. Pod lupę wzięli dane pochodzące z dziewięciu krajów uprzemysłowionych – Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec Zachodnich, Szwecji, Japonii, Danii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Przedmiotem badań był awans robotników do klas białych kołnierzyków. Naukowcy nie znaleźli potwierdzenia hipotezy, iż w Stanach Zjednoczonych poziom ruchliwości pionowej w górę jest wyższy niż w krajach europejskich⁸⁹. *Całkowita ruchliwość z pozycji niebieskich kołnierzyków na pozycje białych kołnierzyków wyniosła 30% w Stanach Zjednoczonych, a w pozostałych krajach wahała się między 27 a 31%. Lipset i Bendix sformułowali wniosek, że jeśli chodzi o ekspansję zawodów białych kołnierzyków, doświadczenia wszystkich krajów uprzemysłowionych są podobne*⁹⁰. Inni badacze kwestionowali te badania, uważając, że zjawisko to nie zostało rzetelnie przebadane i przeanalizowane⁹¹. Jednak jak sugerują współczesne badania dotyczące ruchliwości społecznej i równości szans. Zjawisko nierówności społecznej odzwierciedlające się w ruchliwość w dół w Stanach Zjednoczonych jest najlepszym potwierdzeniem tezy, iż krajowi temu daleko do ideałów American Dreamu. Wspomniana ruchliwość w dół jest charakterystyczna dla określonych grup, do których z pewnością należą kobiety samotnie wychowujące dzieci lub te, które znajdują się w separacji czy są już po rozwodzie. Kobiety samotnie wychowujące dzieci, zwłaszcza z grup mniejszościowych, ze szczególnym uwzględnieniem Afro – Amerykanek, borykają się nie tylko z wychowaniem dziecka, ale przede wszystkim zapewnienia mu zaplecza ekonomicznego. Sytuacja społeczno – ekonomiczna pogarsza się również w przypadku kobiet, które dzieliły się kosztami utrzymania domu i rodziny z partnerem, które w wyniku rozpadu związku przejmują na siebie cały ciężar⁹².

W ruchliwości społecznej istotną kwestię pełni czas i miejsce urodzenia. Nie każda hierarchia społeczna daje jakiegokolwiek szanse na przemieszczanie się w jej

88 A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 322 – 323.

89 Tamże, s. 323.

90 Tamże, s. 323.

91 Tamże, s. 323.

92 Za: J. E. Schwarz, T. J. Volgy 1992, w: A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 324.

strukturach. Nawet jeśli jest to społeczeństwo otwarte, nadal nie każdy ma równą możliwość wybiecia się i osiągnięcia sukcesu. Jedni dostrzegają w edukacji możliwość swobodnego przemieszczania się jednostek na drabinie społecznej. Ci mniej optymistycznie nastawieni traktują edukację jako formę reprodukcji społecznej. A skoro edukacja nie może zapewnić sukcesu w postaci dobrego dyplomu i co za tym idzie dobrze płatnej pracy, to może warto skorzystać z innej opcji. Szkoły wymagają określonej wiedzy i wiedzy kapitału kulturowego o którym piszą P. Bourdieu i J. Passeron. Teoria reprodukcji kulturowej P. Bourdieu J. Passerona stanowi ważną perspektywę teoretyczną. Tłumaczy ona dlaczego jednostki pochodzące z grup nieuprzywilejowanych mają mniejsze szanse na osiągnięcie sukcesu w systemie szkolnym oraz w późniejszym życiu niż te uprzywilejowane⁹³. *Koncepcja reprodukcji kulturowej odnosi się do zawartych w ukrytym programie nauczania sposobów, za pomocą których szkoły uczą wartości, podstaw i nawyków. Szkoły utrwalają zróżnicowanie wartości i poglądów społecznych nabytych we wczesnym okresie życia, co ogranicza szanse jednych, a zwiększa szanse innych absolwentów*⁹⁴. P. Bourdieu wprowadził do powszechnego użycia także pojęcie habitusu rozumianego jako *system trwałych i dających się przetransportować dyspozycji, ustrukturyzowanych struktur funkcjonujących jako struktury strukturyzujące, tzn. jako zasady generujące i organizujące praktyki oraz reprezentacje, które mogą być obiektywnie dopasowane do celów, jednak bez świadomego ich zakładania oraz wyraźnego władania operacjami koniecznymi do ich osiągnięcia, obiektywnie „regulowanymi” i „regularnymi”, nie będącymi w żadnej mierze rezultatem poddania się regułom*⁹⁵. Zatem można przyjąć, że przynależność do danej klasy społecznej determinuje dalsze losy jednostki, zwłaszcza w aspekcie podejmowania decyzji edukacyjnych. Rodziny z klasy średniej i robotniczej mają różny dostęp do wytworów kultury, posiadają inny kapitał społeczny i ekonomiczny, co ma istotne znaczenie w wyborach edukacyjnych. Rodziny z klasy średniej mogą przekazać dobytek kulturowy swoim dzieciom, czyniąc je uprzywilejowanymi w systemie edukacyjnym, co w konsekwencji może się przyczynić do osiągnięcia przez nie sukcesu. Z kolei dzieci z rodzin robotniczych doświadczają więcej ograniczeń finansowych i psychicznych. Rodziny te nie posiadają również informacji o systemie edukacyjnym i sieci powiązań społecznych, które z kolei

⁹³ D. Hejwosz, *Edukacja uniwersytecka i kreowanie elit społecznych*, Kraków 2010, s. 35 – 36.

⁹⁴ P. Bourdieu za: A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 537.

⁹⁵ P. Bourdieu, *Struktury, habitus, praktyki*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007, s. 547.

wspierają reprodukcję klasy uprzywilejowanej⁹⁶. Osoby pochodzące z rodzin o niższym statusie ekonomicznym nie mają możliwości poświęcenia się w stu procentach nauce, ale muszą go dzielić na naukę i pracę. Często rodzice oczekują wręcz od swoich dzieci, by te finansowo wspomagały rodzinę w związku z czym niejednokrotnie podejmują one pracę w pełnym wymiarze godzin. W tej chwili tożsamość jest przypisana danej osobie, kiedyś grupie społecznej⁹⁷, aczkolwiek *dekady badań społecznych udokumentowały korelację pomiędzy sytuacją socjalną i edukacyjną, zachowaniem i sytuacją ekonomiczną rodziców i dzieci. (...) Jednakże międzynarodowe korelacje są znacznie niżej poniżej średniej*⁹⁸. Dzieci rodziców, którzy popełniają zbrodnie, palą papierosy, piją alkohol oraz którzy przeżyli swoją inicjację seksualną w młodym wieku, prawdopodobnie będą żyły w ten sam sposób; w przypadku dzieci z domów które nie borykały się z tymi problemami zagrożenie również istnieje, z tym, że jest ono mniejsze. Co więc za tym idzie dzieci rodziców, którzy odnieśli życiowy sukces mają większe szanse na jego odniesienie niż dzieci, których rodzicom się nie powiodło⁹⁹. *Dla wielu dzieci, zwłaszcza dzieci pochodzących z biednych rodzin oraz należących do mniejszości rasowych, zarówno równość i jak doskonałość w edukacji zdaje się być poza zasięgiem*¹⁰⁰. Autor książki *Opportunity. Optimizing life's chances* zastanawia się dlaczego bieda krzywdzi dzieci i co tak naprawdę przeszkadza ludziom z niższym statusem ekonomicznym w osiągnięciu sukcesu: czy brak motywacji i niski iloraz inteligencji przeszkadzają w jego osiągnięciu, czy też bieda powoduje brak motywacji, a inteligencja nie jest stymulowana¹⁰¹. Biorąc pod uwagę dane zebrane na obszarze bostońskiego obszaru wielkemiejskiego, badacze postawili tezę, że *uczęszczanie na uniwersytet daje prognozy osiągnięcia „wysokiego” statusu w przyszłości oraz wskazuje na znaczną ruchliwość zarówno w stosunku do zawodowego statusu ojca, jak i wykształcenia rodziców*¹⁰². Istotną kwestią wg Parsonsa w odniesieniu sukcesu są

⁹⁶ L. Archer, M. Hutchings, A. Ross, *Higher education and social class*, London 2003, s. 17, za: D. Hejwosz, *Edukacja uniwersytecka...*, op. cit., s. 32.

⁹⁷ J. Hoover, *A Propaedeutic to the Theorizing of Cultural Pluralism*, w: C. E. Toffolo (red.), przy współpracy z M. Crawford Young, *Emancipating Cultural Pluralism*, State University of New York Press, 2003, s. 27.

⁹⁸ G. Duncan, A. Kalil, S. E. Mayer, R. Tepper, M. R. Payne, *The Apple does not fall far from the tree*, w: S. Bowls, H. Gintis, M. Osborne Groves (red.), *Unequal chances. Family background and economic success*, New York, 2005, s. 23.

⁹⁹ Tamże, s. 23.

¹⁰⁰ D. Ravitch, *Somebody's Children: Educational Opportunity for All American Children*, w: D. Ravitch, J. P. Viteritti (red.), *New schools for a New century. The Redesign of Urban Education*, New Haven – London, 1997, s. 252.

¹⁰¹ D. Morris, *Opportunity. Optimizing life's chances*, New York, 2006, s. 122.

¹⁰² T. Parsons, *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa 1972, s. 570.

indywidualne cechy jednostki, a nie uzależnienie spowodowane sytuacją, w której musi ona działać¹⁰³. Zwraca on uwagę na wysoką determinację studentów z niższych klas, którzy są skierowani na osiągnięcie sukcesu i gotowi do ciężkiej pracy. Jednak jak pokazuje praktyka czasami i to nie wystarcza. Potrzebna jest im również wiedza z zakresu planowania drogi pozwalającej im odnieść sukces. W związku z tym R. Deil – Amen, J. E. Rosenbaum wypunktowali stojące przed uniwersytetami zadania względem studentów z klas niższych umożliwiających im osiągnięcie sukcesu¹⁰⁴:

1. Stworzenie przejrzystej struktury życiorysu
2. Dostępność konsultanta
3. Bycie na bieżąco z postępami studenta
4. Wprowadzanie systemu informującego, który szybko zapisywałby trudności na które trafił student.
5. Zmniejszać konflikty wynikające z zewnętrznych napięć.

Są to niezwykle ważne zadania i wyzwania stojące przed społeczeństwem równych szans, biorąc pod uwagę, o czym już wspominałam, że dyplom postrzegany jest jako bilet umożliwiający młodemu człowiekowi awans społeczny i sukces zawodowy¹⁰⁵, a jak wykazują badania porzucanie nauki nie zawsze wynika z obniżonego ilorazu inteligencji czy nie umiejętności uczenia się, ale z powodu braku wsparcia, zwłaszcza w sytuacjach nowych i skomplikowanych.

Istotną rolę w kapitale społecznym odgrywa także konsumpcja i kultura popularna, której podstawową funkcją jest poprawa społecznego samopoczucia. Odpowiedni kapitał kulturowy w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, może być również rozumiany jako możliwość lub niemożność odniesienia sukcesu. Dziś wszystkie te aspekty łączą się ze sobą stając się czynnikami, które wpływają na odniesienie sukcesu lub poniesienie porażki. W odróżnieniu od podstawowych składników kapitału kulturowego takich jak rodzina czy szkoła, dostęp do konsumpcji i kultury popularnej jak zauważa J. Baudrillard jest uwarunkowany posiadanym

¹⁰³ Tamże, s. 570.

¹⁰⁴ R. Deil – Amen, J. E. Rosenbaum, *The social Prerequisites of Success: Can College Structure Reduce the Need for Social Know – How?*, The Annals of the American Academy of Political and Social Science, t. 586, Thousand Oaks, London, New Delhi, marzec 2003, s. 141.

¹⁰⁵ T. Gmerek, *Edukacyjne kredencjały i sukces życiowy młodzieży współczesnej*, w: T. Gmerek, Z. Melosik (red.), *Edukacja i stratyfikacja społeczna*, Poznań 2003, s. 205.

kapitałem kulturowym¹⁰⁶, bowiem dostęp do konsumpcji również obarczony jest sporymi różnicami¹⁰⁷. Nie każdy ma równy dostęp do popkultury, a co za tym idzie jednostki, które jej nie mają, nie są w stanie się jej podporządkować, spychając się tym samym na margines zachowania, stylu i mody, rozumienia i tworzenia znaczeń¹⁰⁸. D. Czajkowska w swoim artykule podaje funkcje jakie pełni kultura popularna dla młodzieży wiejskiej¹⁰⁹, jednak uważam, że mogą się one realizować, tak w przypadku młodzieży z małych miasteczek, ale nierzadko z średnich i dużych miast, istotnym elementem jest jej dostęp do popkultury, która jest źródłem informacji o świecie, fundament do budowania własnej tożsamości, umiejscowieniem siebie w grupie rówieśniczej. Poza tym popkultura pełni rolę *kulturowego wypełniacza*, dzięki któremu młodzież *wypełnia* sobie czas i zastępuje kulturę wyższą. Może też być swego rodzaju formą oporu przeciw nudzie i monotonii czy pełnić funkcję łączącą młodych ludzi z wielkim światem¹¹⁰. Tak więc brak dostępu do popkultury można potraktować jako brak dostępu o wiedzy o świecie oraz nie wpisywanie się w standardowy i obowiązkowy styl życia młodzieży, będący elementem kapitału społecznego oraz kapitału kulturowego. Idąc dalej niezależnie od formy edukowania i zdobywania informacji teoria *ludzkiego kapitału* zakłada ciągły wzrost poziomu wiedzy i co za tym idzie wzrostu zakresu kompetencji i kwalifikacji¹¹¹. Jednak by móc zdobywać te atuty trzeba nie tylko wiedzieć jak, ale rozumieć przekazy i posiadać umiejętność definiowania. Jednak jak zauważył B. Bernstein dzieci robotników mają z reguły ograniczony kod językowy, charakterystyczny dla tej grupy¹¹², charakteryzuje się on również swoją praktycznością w wymianie informacji i daleki jest od tematów abstrakcyjnych¹¹³. Dzieci z klasy średniej mają większe szanse na odniesienie sukcesu, ponieważ posługują się kodem rozwiniętym. Ten sposób komunikacji umożliwia przekazywanie treści o zabarwieniu abstrakcyjnym i pozwala na dostosowanie wypowiedzi do sytuacji¹¹⁴. B. Bernstein zwrócił uwagę w jaki sposób ograniczony kod wpływa na szanse dziecka z grupy robotniczej na odniesienie sukcesu szkolnego, a co za tym idzie uniwersyteckiego¹¹⁵:

¹⁰⁶ D. Czajkowska, *Młodzież, kapitał kulturowy i sukces życiowy, czyli o kilku paradoksach nierówności społecznej*, w: R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, (red.) *Młodzież wobec...*, op. cit., s. 73.

¹⁰⁷ Tamże, s. 73.

¹⁰⁸ Tamże, s. 75.

¹⁰⁹ Tamże, s. 75.

¹¹⁰ Tamże, s. 75.

¹¹¹ T. Gmerek *Edukacyjne kredencjały...*, op. cit., s. 205.

¹¹² B. Bernstein za: A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 535.

¹¹³ B. Bernstein za: tamże, s. 535.

¹¹⁴ B. Bernstein za: tamże, s. 535.

¹¹⁵ B. Bernstein za: tamże, s. 535 – 536.

1. Wynikiem ograniczonego kodu jest prawdopodobnie zbywanie pytań dzieci w domu rodzinnym, a tym samym ograniczanie ich ciekowości wobec świata.
2. Brak znajomości abstrakcyjnego języka utrudnia dziecku funkcjonowanie w szkole, która w dużej mierze jest na nim oparta (np. dyscyplina)
3. Dziecko nie zaznajomione z językiem abstrakcyjnym, nie będzie rozumiało przekazywanych przez nauczyciela komunikatów. Natomiast próba zrozumienia może uniemożliwić uczniowi nadążanie za istotą przekazu.
4. Bernstein uważa, że uczniowie o ograniczonym kodzie językowym potrafią nauczyć się pewnych treści na pamięć, ale nie potrafią ich uogólnić czy zgeneralizować.

Na problemy związane z poziomem językowym jednostki a szansą na odniesienie sukcesu zwraca również uwagę P. Bourdieu. *Studenci z klas ludowych bądź średnich, którzy podejmują studia wyższe, siłą rzeczy podlegali już uprzednio najostrzejszej selekcji, musieli bowiem sprostać akulturacji, aby zadośćuczynić niezbędnemu minimum wymogów szkolnych w sferze języka*¹¹⁶. Człowiek rodząc się jest przypisany do pewnej grupy. W czasach współczesnych w głównej mierze od jednostki zależy jej determinacja do odniesienia sukcesu. Nie zmienia to jednak faktu, że środowisko, w którym ona funkcjonuje może ułatwić lub utrudnić jej to zadanie. *Nierówności między klasami okazują się nieporównywalnie głębsze, we wszystkich, kiedy się je mierzy za pomocą prawdopodobieństwa przejścia (obliczonego na podstawie proporcji dzieci, które w każdej klasie społecznej mają dostęp do danego poziomu nauczania, spośród dzieci, które miały uprzednio równorzędne osiągnięcia), niekiedy się je mierzy za pomocą prawdopodobieństwa sukcesu*¹¹⁷. Nie zmienia to jednak faktu, że ruchy w górę i w dół drabiny społecznej są konieczne nie tylko ze względu na osobiste kompetencje danej jednostki, ale na zaspokojenie różnych potrzeb całego społeczeństwa: *Nierówność społeczna jest zatem nieświadomie wypracowanym sposobem, dzięki któremu społeczeństwa zapewniają sobie staranną obsadę najważniejszych pozycji przez najlepiej przygotowane osoby. Każde społeczeństwo, niezależnie od tego, czy jest proste czy złożone, musi różnicować ludzi ze względu na prestiż i szacunek, musi więc wprowadzić pewną zinstytucjonalizowaną nierówność*¹¹⁸. W związku z tym społeczeństwu jest zatem wygodnie posługiwać się nierównymi

¹¹⁶ P. Bourdieu, J. C. Passeron, *Reprodukcja*, Warszawa 2006, s. 156.

¹¹⁷ Tamże, s. 253 – 254.

¹¹⁸ K. Davies, W. Moore, *O niektórych zasadach ...*, op. cit., s. 438.

zyskami ekonomicznymi jako zasadniczym środkiem kontroli nad obejmowaniem pozycji przez jednostki i jako zachęta do wykonania obowiązków. Wysokość zysku ekonomicznego staje się więc głównym wskaźnikiem statusu społecznego¹¹⁹. Tak więc niezależnie od tego czy jest to społeczeństwo równych szans, czy społeczeństwo silnie przywiązane do porządku hierarchii społecznej uzasadnionego urodzeniem, różnorodność kapitałów społecznych, kulturowych i ekonomicznych jest zjawiskiem wysoce pożądanym i kreowanym przez społeczną potrzebę.

Co jednak rzeczywiście decyduje o sukcesie i porażce edukacyjnej. Czy tak jakby sobie tego życzyli obrońcy ideologii merytokratycznej indywidualne cechy jednostki, a może uzależniony jeston od warunków w jakich funkcjonuje jednostka. A może rację mają jej przeciwnicy dostrzegając rolę systemu i indywidualnych życiorysów jednostki. R. Deil – Amen i J. E. Rosenbaum analizowali sytuację studentów z różnych grup społecznych i doszli do wniosku, że studenci z klas wyższych i średniej radzą sobie lepiej na studiach niż ci pochodzących z klas niższych, ponieważ mają tak zwana umiejętność *wiedzieć jak* (know how)¹²⁰. Jest to jednak odpowiedź niepełna. Próba holistycznego obrazu zależności sukcesu albo porażki zawiera liczne aspekty. Pierwszy z nich dotyczy sytuacji socjoekonomicznej: rodzice, którym dobrze się powodzi lub mają dobre wykształcenie, mają więcej możliwości stymulowania rozwoju własnego dziecka, poprzez odpowiednie motywowanie i wspieranie¹²¹. Ważnym elementem są także style wychowania i środowisko domowe jednostki. W zależności od przyjętej przez rodziców koncepcji wychowawczej dziecko może rozwijać się na różne sposoby¹²². *Różnice w wykształceniu, przykładowo, wpływają zapewne na zróżnicowane wartości rodzicielskich pomiędzy tymi klasami także niezależnie od wagi wykształcenia jako determinanty pozycji zawodowej. Wyniesione ze szkoły przez rodziców z klasy średniej umiejętności postępowania z tym, co subiektywne i ideowe, sprzyjają co najmniej poświęceniu przez nich większej uwagi wewnętrznej dynamice zachowania dziecka. Różnice w poziomie stabilności dochodu pomiędzy klasami niewątpliwie przyczyniają się również do zróżnicowań wartości rodzicielskich*¹²³. Nie bez znaczenie jest materiał genetyczny, z którym dana jednostka

¹¹⁹ Tamże, s. 442.

¹²⁰ R. Deil – Amen, J. E. Rosenbaum, *The social Prerequisites ...*, op. cit., s. 121.

¹²¹ G. Duncan, A. Kalil, S. E. Mayer, R. Tepper, M. R. Payne, *The Apple does not...*, op. cit., s. 50.

¹²² Tamże, s. 60 – 61.

¹²³ M. L. Kohn, *Klasa społeczna a relacje rodzic – dziecko*, w: H. Mielicka, *Socjologia wychowania. Wybór tekstów*, Kielce 2000, s. 127 – 128.

przychodzi na świat. Każdy człowiek rodzi się z jakąś predyspozycją, którą można rozwijać lub zupełnie ją zaniedbać, poziom IQ można zaniedbać lub go ćwiczyć¹²⁴. Interesującym potwierdzeniem tej teorii są badania R. Nisbetta, który w analizował poziom inteligencji u dzieci z rodzin niewydolnych wychowawczo. Ponieważ rodziny te nie radziły sobie z wychowaniem potomstwa, odbierano im je i przekazywano do adopcji. W tym momencie wynik testu na iloraz inteligencji wynosił średnio osiemdziesiąt pięć punktów, co oznacza, że dzieci te znajdowały się na pograniczu upośledzenia i normy, tak więc mogłyby w przyszłości wykonywać proste prace. Po pięciu latach w rodzinach adopcyjnych (wiadomo, że nie każda rodzina może zostać rodziną adopcyjną; należy przejść przez liczne szkolenia, kursy i rozmowy z psychologiem) wynik podniósł się o piętnaście punktów i wynosił sto, co umożliwiło dzieciom ukończenie edukacji na poziomie średnim. W wywiadzie prof. R. Nisbett przedstawia wyniki badań dotyczących inteligencji dzieci oddanych do adopcji. Okazało się, że po procesie adopcji dziecka jego iloraz inteligencji wzrastał średnio o 15 punktów¹²⁵. Poza tym tzw. testy na inteligencję (testy Bineta, Spearmana, Thurstone'a czy Guilforda czy też wielu innych) są oparte na teorii inteligencji jako na konstrukcie teorii poznania¹²⁶. Ten z kolei jest ściśle związany z kapitałem kulturowym. Tym samym sukces jednostki, a dokładniej jego rozumienie, postrzeganie, jego idealny kształt są uzależnione ściśle od wyznawanych przez dane społeczeństwo wartości. Ostatnim wyróżnionym aspektem jest znaczenie wzoru – jak ważne są wzory dla wychowanka, kto jest jego wzorem, to wszystko ma bowiem wpływ na jego dalsze losy¹²⁷. B. Mazumder badał wpływ znaczenia odnoszącego sukcesy ojca na syna i potwierdził ową tezę¹²⁸. Dziecko będzie widziało w edukacji szansę na lepsze życie pod warunkiem, że dla jego rodziców edukacja jest wartością autoteliczną. *W Ameryce*

¹²⁴G. Duncan, A. Kalil, S. E. Mayer, R. Tepper, M. R. Payne, *The Apple does not fall...*, op. cit., s. 63 – 65.

¹²⁵ Adres internetowy: *Wybierz swoje IQ*, rozmowa z prof. R. Nisbettem, Tygodnik Wprost, 28/2009, <http://www.wprost.pl/ar/165629/Wybierz-swoje-IQ/>, 27.10.2010.

¹²⁶J. W. Oller, Jr., *Monoglossitis: What's Wrong with the Idea of IQ Meritocracy and Its Racy Cousins?*, s. 16, Reprinted from *Applied Linguistics*, vol. 18, no. 4, 1997.

¹²⁷G. Duncan, A. Kalil, S. E. Mayer, R. Tepper, M. R. Payne, *The Apple does not fall...*, op. cit., s. 65 – 68.

¹²⁸B. Mazumder, *The apple falls even closer to the tree than we thought. New and Revised Estimates of the Intergenerational Inheritance of Earnings*, w: S. Bowls, H. Gintis, M. Osborne Groves (red.), *Unequal chances. Family background and economic success*, New York, 2005, s. 80 – 96.

*powstała arystokracja – wystarczy urodzić się w dobrej rodzinie, a wtedy edukacja, a potem dobra praca, są znacznie ułatwione*¹²⁹.

Wnioski te potwierdzają również analizy P. Moen i P. Roehling. Wyróżnili oni czynniki, które mają wpływ na aspiracje dzieci. Przede wszystkim istotna jest rola i wpływ rodziców na życie dziecka – jeżeli dla nich edukacja będzie wartością, to dzieci będą ją podzielać. Po drugie znaczenie mają wartości i zachowania związane z płcią – przypadku tego elementu pojawia się pytanie czy kobiety i mężczyźni mają takie same szanse na odniesienie sukcesu. Kolejny czynnik to wpływ sytuacji socjoekonomicznej – okazało się bowiem, że według badań przeprowadzonych przez S. Weiner, dzieci, których status socjoekonomiczny jest niższy uważają, że sukces nie jest dla nich przeznaczony, chociaż o nim marzą. Ostatnim czynnikiem są przyrzeczenia i wartości – w jakiej sytuacji rodzinnej znajdują się dzieci oraz jakie wyznawane są w danej rodzinie wartości¹³⁰. W powodzeniu szkolnym znaczenie ma również charakter ucznia, zdolność do motywowania się czy cierpliwość. Problemem w osiągnięciu sukcesu szkolnego mogą być trudności w uczeniu. *Można [je – O. M. – L.] ogólnie zdefiniować jako dysfunkcję poznawczą i przetwarzanie informacji przeszkadzające przy normalnym poziomie inteligencji w wykonywaniu zadań akademickich*¹³¹. M. J. Reed, T. Lewis, E. Lund – Lucas uważają, że *studenci z trudnościami w uczeniu czują się nieprzygotowani do rygoru uniwersyteckiego, związanego z tym lęku i mającymi trudności z orientacją na zadaniu*¹³², a tym samym mają mniejsze szanse na ukończenie studiów. Istotnym czynnikiem jest również czynnik ludzki w postaci nauczyciela i innych pracowników szkoły czy uniwersytetu. W swojej książce R. Meighan przytacza przykłady licznych eksperymentów poświadczających, iż fakt odniesienia sukcesu w szkole przez ucznia jest wynikiem wielu splotów okoliczności i umiejętności odpowiedzi na oczekiwani nauczyciela. S. G. Garwood i J. W. McDavid (1975) ustalili, że nauczyciele posługują się stereotypami w odniesieniu do imion. Nauczyciele postrzegają osobowość uczniów przez pryzmat ich imion – czy są inteligentni, głupi, słabi, silni, bierni, śmieszni

¹²⁹ Adres internetowy: M. Zawadzki, *Akcja afirmatywna wiecznie żywa*, http://wyborcza.pl/1,75477,9887301,Akcja_afirmatywna_wiecznie_zywa.html#ixzz1WcstQTNE, 31.08.2011.

¹³⁰ P. Moen, P. Roehling, *The Carter Mystique. Cracks in the American Dream*, Lanham, Boulder, New York, Toronto, Oxford, 2005, s. 27 – 31.

¹³¹ Learning Disabilities Association of Ontario, 2001, za: M. J. Reed, D. J. Kennett, T. Lewis, E. Lund – Lucas, C. Stallberg, I. L. Newbold, *The relative effects of university success courses and individualized interventions for students with learning disabilities*, Higher Education Research & Development, Vol. 28, No. 4, sierpień 2009, s. 385.

¹³² M. J. Reed, D. J. Kennett, T. Lewis, E. Lund – Lucas, C. Stallberg, I. L. Newbold, *The relative effects...*, op. cit., s. 385 – 386.

prostacy, towarzyscy, nietowarzyscy, etc.¹³³. Rok później sam S. G. Garwood potwierdził te badania i uzupełnił je o wyobrażenie uczniów o sobie oraz ich osiągnięciach szkolnymi, a wyobrażeniami nauczyciela; jeśli oczekiwania były na wysokim poziomie, to wyniki również były wysokie, jeśli oczekiwania były na niskim poziomie wyniki również nie były zachwycające¹³⁴. Palardy (1969) zbadał oczekiwania nauczycieli względem płci. Podzielił on nauczycieli na dwie grupy: jedna uważała, że dziewczynki są lepsze w czytaniu niż chłopcy, druga, że zarówno chłopcy jak i dziewczynki są równo uzdolnieni, w tym zakresie. W pierwszej grupie dziewczynki rzeczywiście uzyskały wyższe wyniki, w drugiej jedna i druga płeć miała porównywalne wyniki. Sam Palardy zauważył, że oczekiwania nauczycieli mają moc samospełniających się przepowiedni¹³⁵. Harley i Slatin (1976) do analizy oczekiwań nauczycieli wykorzystali fotografie uczniów. Nauczyciele mieli na podstawie zdjęć ocenić poziom uzdolnienia uczniów, ich aspiracji, stosunku do zadań domowych, zaangażowania rodziców i ogólnych wyników szkolnych. Uczniowie byli reprezentantami różnych klas społecznych, przedstawicielami różnych ras i obu płci. Nauczyciele oceniali dzieci z klas niższych zdecydowanie poniżej osiągniętych wyników, zwłaszcza jeśli byli czarnoskórzy. Swoje oceny uzasadniali doświadczeniami nauczycielskimi w relacji z uczniami z niższych klas społecznych¹³⁶. Charkin i inni dowiedli, że uczniowie mogą odczytywać oczekiwania nauczyciela i im podlegać, badał on bowiem wpływ komunikacji niewerbalnej¹³⁷. Fałszywe oczekiwania nauczyciela są zbudowane na fałszywej diagnozie. Budują wnioski na bazie najbardziej wątpliwych dowodów¹³⁸. Kolejnym elementem wpływającym na odniesienie sukcesu szkolnego jest sposób nauczania. Jak dowodzą badania przeprowadzone przez J. Batalio forma ma znaczenie¹³⁹. Dobry nauczyciel jest kreatywny, potrafiący dopasować się do oczekiwań i sytuacji, stara się być obiektywny, bez uprzedzeń – taka postawa daje uczniom powody by ufać nauczycielowi, a zaangażowanie włożone w zadanie będzie miało wymierny efekt w postaci dobrych wyników uczniów¹⁴⁰. Istotnym elementem

¹³³ R. Meighan, *Socjologia edukacji*, Toruń 1993, s. 145.

¹³⁴ Tamże, s. 145 – 146.

¹³⁵ Tamże, s. 146.

¹³⁶ Tamże, s. 146.

¹³⁷ Tamże, s. 146 – 147.

¹³⁸ Tamże, s. 147.

¹³⁹ J. Batalio, *Success in Distance Education: Do Learning Styles and Multiple Formats Matter?*, *The American Journal of Distance Education*, 23, 2009, s. 83.

¹⁴⁰ A. Love, A. C. Kruger, *Teacher Beliefs and Student Achievement in Urban Schools Serving African American Students*, *Journal of Educational Research*, listopad/grudzień 2005, Vol.99, No. 2, s. 95.

ułatwiających uczniom osiągnięcie sukcesu szkolnego (zwłaszcza w odniesieniu do niedoreprezentowanych na uczelniach wyższych mniejszości) jest odpowiednie nastawienie nauczyciela. Jeśli zachęcali oni do ciężkiej i wytrwałej pracy, potrafili ocenić poczynione przez ucznia postępy oraz towarzyszyli swoim podopiecznym w osiąganiu ich celów, to szansa na odniesienie sukcesu szkolnego wśród takich uczniów wzrastała. Przeprowadzone badania sugerują, że pozytywny klimat panujący w szkole powoduje, że uczniowie chętniej się angażują¹⁴¹. Dowiodły również tego badania przeprowadzone na uczestnikach kursów na odległość. Jeżeli występowała duża ilość interakcji pomiędzy uczestnikami i nauczycielem prawdopodobieństwo nieukończenia kursu malało¹⁴².

Autorzy tekstu *The social Prerequisites of Success: Can College Structure Reduce the Need for Social Know – How?*, wyróżnili w siedmiu punktach problemy, związane z czynnikiem ludzkim, na które trafiają studenci¹⁴³. Jako pierwsze wyróżnione zostały przeszkody administracyjne. Celem dla uniwersytetów powinno być zminimalizowanie biurokracji, tymczasem duża ilość spraw i dokumentów do załatwienia w wielu miejscach, to problem nie tylko studentów z Ameryki i nie tylko ich wprowadzający w zagubienie. Po drugie program studiów powinien być przedstawiony w prostej zrozumiałej formie, dający pogląd na możliwości kariery zawodowej. Poza tym badacze zauważyli, że brakuje wsparcia dla studentów rozpoczynających swoją edukację w koledżu, szczególnie wsparcia konsultanta, który ułatwi studentom z niższych klas zaadaptowanie się do nowych warunków, jednak dostępność do konsultanta jest ograniczona. Na uczelniach jest za mało konsultantów, w związku z czym nie są w stanie podołać ilości pracy, tak więc uczelnie powinny zainwestować w personel doradczy. Poza tym sami doradcy powinni sumiennie przygotowywać się do wykonywanej pracy – personel doradczy powinien znać sytuację studentów znajdujących się pod ich opieką i potrafić zorganizować dla nich pomoc. Częste spotkania z doradcą mogłyby pomóc uniknąć studentom wielu trudności, rozczarowań czy nawet porzucenia uczelni. Dlatego niektóre uniwersytety wyznaczają minimalną ilość spotkań między stronami, które muszą się odbyć w danym roku

¹⁴¹Tamże, s. 87.

¹⁴²R. Davis, L. Davis, S. C. Mills, J. Marschall, L. Pape, *Toward Practical Procedures for Predicting and Promoting Success in Virtual School Students*, *The American Journal of Distance Education*, 22, 2008, s. 91.

¹⁴³R. Deil – Amen, J. E. Rosenbaum, *The social...*, op. cit., s. 121.

akademickim, by uniknąć popełniania kosztownych błędów i zmniejszyć odsetek ludzi rezygnujących z nauki czy nie potrafiących sprostać wymaganiom uniwersyteckim¹⁴⁴.

Swego rodzaju podsumowaniem przytoczonych danych może być myśl P. J. Cookson, Jr: *Szkoły nie zmieniają może społeczeństw, ale szkoły mogą zmieniać życie dzieci*¹⁴⁵, którą należy odczytywać jako siłę oddziaływań szkolnych sytuacji na jednostkę. *Wyzwaniem edukacji jest rozwijanie dzieci w kierunku poczucia aktywnego zaangażowania na rzecz ich samych. Prawdziwa edukacja dotyczy wartości, wierzeń i zdolności. (...) Edukacja dla przyszłości powinna angażować umysł, dotykać serca i rozpalać duszę*¹⁴⁶. Tymczasem jak za A. Powellem, E. Farrarem i D. Cohenem powtarza D. Ravitch szkoły stają się coraz większe, coraz bardziej bezosobowe i coraz bardziej przypominają styl kafejkowy, który każdemu ma coś do zaoferowania, z drugiej strony nie zapewniając indywidualnego wsparcia i opieki¹⁴⁷.

Wszystkie wymienione przeze mnie argumenty są potwierdzeniem istoty spojrzenia na problem szans na odniesienie sukcesu w edukacji nieco szerzej. Jednak, jeśli już odniesie się sukces poprzez edukację, to koniecznie trzeba go udowodnić. Stany Zjednoczone są krajem listów uwierzytelniających, co wynika z konieczności odniesienia sukcesu życiowego. Edukacja amerykańska jest zjawiskiem fascynującym. A jej założenia niesamowicie ciekawe i tworzące podstawy społeczeństwa amerykańskiego. Z. Melosik na podstawie zdobytego w czasie swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych doświadczenia doszedł do wniosku, że Ameryka to kraj *edukacyjnych listów uwierzytelniających. Edukacja jest jednym z decydujących czynników sukcesu życiowego, a ukończenie studiów uniwersyteckich łączy się z uzyskaniem społecznego prestiżu i przyzwoitego (a w przypadku dobrych uniwersytetów – bardzo wysokiego) poziomu życia w sferze materialnej (...) Orientacja na sukces zawodowy i życiowy studentów amerykańskich powoduje, iż mają oni zupełnie inny stosunek do zajęć i obowiązków uniwersyteckich niż ich polscy rówieśnicy. Cechuje ich ogromny entuzjazm i akceptacja – łączących często z ciężką pracą – wymagań akademickich. Są przekonani, iż studia są najlepszą inwestycją we własną przyszłość, a to, czego się nauczą, będzie procentować w przyszłości (umożliwi im szybszy awans*

¹⁴⁴ Tamże, s. 135 – 139.

¹⁴⁵ P. J. Cookson, Jr, *School Choice. The struggle for the soul of American Education*, New Haven and London, 1994, s. 120.

¹⁴⁶ Tamże, s. 120.

¹⁴⁷ D. Ravitch, *Somebody's Children...*, op. cit., s. 255.

zawodowy)¹⁴⁸. Dobry dyplom staje się przepustką do kariery. Efekt owczej skóry¹⁴⁹ nie ma raczej prawa tu zaistnieć. Edukacja amerykańska to American Dream – wszystko zależy od pracy i zdolności. Podstawowym założeniem instytucji w Ameryce jest zapewnienie wszystkim swoim obywatelom równego startu i dając tym samym możliwość ruchliwości społecznej oraz ruchliwość w górę drabiny społecznej. Określone atrybuty intelektualne nie są przypisane jednej grupie społecznej, ale mają charakter indywidualny, jednostkowy.

4. American Dream – ideologia amerykańskiego marzenia i jej ewolucja

American Dream jest ściśle związane z historią powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki i z możliwościami jakie dawały tereny zamieszkałym na nich osadnikom. Historycy podejrzewają, iż pierwsi z nich dotarli na kontynent amerykański z Azji przez cieśninę Beringa¹⁵⁰. Jednakże rodowici mieszkańcy Ameryki, Indianie, Majowie i Aztekowie, żyli w niezakłóconym rytmie do ok. 1002 roku. Jak mówią materiały źródłowe właśnie w tym czasie w Zatoce Św. Wawrzyńca pojawili się Wikingowie pod wodzą Leifa Eriksona, którzy założyli niewielką osadę – Vinland. Nazwa ta najprawdopodobniej oznacza dzisiejszą Nową Fundlandię¹⁵¹. Można jednak powiedzieć, iż wikińska osada w Ameryce była zjawiskiem incydentalnym i na okres kilku wieków tendencje do napływu imigrantów były bliskie zeru. Nasilony eksodus z Europy miał dopiero nastąpić kilka wieków później, po „ponownym odkryciu Ameryki”, którego „niechcący” dokonał K. Kolumb będąc przekonany, iż tak jak zakładał rzeczywiście znalazł nowy szlak do Indii. Odkryty przez niego kontynent już wkrótce stał się dla wielu drogą przeznaczenia, krajem wielkich możliwości i szansą na rozpoczęcie życia od nowa, chociaż początkowo fakt ten nie został należycie doceniony, ani nawet zauważony przez samego odkrywcę. Rok 1492 stał się momentem

¹⁴⁸ Z. Melosik, *Nauczanie pedagogiki porównawczej w Stanach Zjednoczonych (na podstawie doświadczeń własnych)*, w: R. Leppert (red.), *Edukacja we współczesnym świecie. Wybór tekstów z pedagogiki porównawczej wraz z przewodnikiem bibliograficznym i przewodnikiem internetowym*, Kraków 2000, s.108 – 109.

¹⁴⁹ W przeszłości dyplomy wydawane były na pergaminie wykonanym z owczej skóry. Termin ten ukuł D. B. Billi był swego rodzaju synonimem osób posiadających potwierdzenie swoich kwalifikacji, otrzymujących odpowiednie wyższe wynagrodzenie w stosunku do osób wykonujących to samo zadanie, jednakże nie posiadające dyplomu, Za: D. Hejwosz, *Edukacja uniwersytecka...*, op. cit., s. 28.

¹⁵⁰ J. Gąssowski, *Ameryka przed Kolumbem*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995, s. 9.

¹⁵¹ M. Banaś, *Wikingów zdobywanie świata. Skandynawskie wychodźstwo jako przykład zjawiska o charakterze globalizacyjnym*, *Kultura – Historia – Globalizacja* nr 5, s. 22 lub J. L. Decker, *Gatsby's Pristine Dream: The Diminishment of the Self – Made Man in the Tribal Twenties*, *A Forum of Fiction*, Vol. 28, No. 1, jesień 1994, s. 54.

zwrotnym w dziejach całej ludzkości, a data ta nawet posłużyła jako punkt graniczny nowej epoki. Tego bowiem roku 12 października Kolumb odkrył Amerykę. Wkrótce dzięki wyprawom A. Vespucciego oraz przeprowadzonym przez niego pomiarom oraz opisom okazało się, że to nie Indie, ale zupełnie nowy i nieznan dotąd kontynent. W zaledwie pięć lat od wyprawy K. Kolumba w Nowym Świecie swoją działalność rozpoczął J. Cabot, który za zadanie postawił sobie odnalezienie tzw. Przejścia Północno – Zachodniego. Rejon, w który dotarł nazwał „*new found land*” (nowo odkryta ziemia) dzisiaj znany jako wspomniana przeze mnie wyżej Nowa Funlandia, a jego działania stały się podstawą do terytorialnych roszczeń brytyjskich¹⁵². W 1584 roku utworzono pierwszą angielską kolonię na Roanoke znajdującą się na wyspie u wybrzeży Wirginii, jednak osada nie przetrwała próby czasu, ze względu na trudne warunki bagnistego miejsca, powodującego liczne choroby oraz niewystarczającego dostępu do morza. Ostatecznie piętnaścioro ludzi zamieszkujących osadę zaginęło w niewyjaśnionych okolicznościach¹⁵³. Nieopodal tego miejsca w 1607 roku założono Jamestown¹⁵⁴, osadę która miała przede wszystkim przynieść dochody założonej rok wcześniej Kompanii Wirgińskiej. W założeniach nie miało to być miejsce, w którym obywatele brytyjscy mieli się osiedlać, ale realizować siedmioletnie kontrakty nie przewidujące zabrania ze sobą rodzin¹⁵⁵. W roku 1620 do wybrzeży Ameryki dopłynął jeden z najbardziej znanych statków na świecie: Mayflower. Na statku znajdowała się grupa purytan¹⁵⁶ wygnanych z Wysp Brytyjskich, którzy zmuszeni byli przenieść się do Holandii, by w ostatecznym rozrachunku podjąć decyzję o podróży na nieznaną łódź i tam założyć osadę funkcjonującą według ich zasad. Purytanie marzyli o tym, aby znaleźć miejsce, gdzie będą mogli realizować swoje religijne założenia bez konieczności poddaństwa królowi, a wyprawa do Nowego Świata miała zostać im wynagrodzona w dobrach, które tam na nich czekały¹⁵⁷. Ojcowie pielgrzymi, tak bowiem nazywa się pierwszych osadników, przyплыли do wybrzeży Ameryki nie z założeniem czasowego pobytu na Nowym Łądzie, ale docelowego na nim

¹⁵² M. J. Rozbicki, *U źródeł brytyjskiego imperium*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995, s. 40.

¹⁵³ Tamże, s. 42.

¹⁵⁴ Tamże, s. 47.

¹⁵⁵ Tamże, s. 47.

¹⁵⁶ Termin purytanie dziś odnosi się do licznych grup Protestantów, którzy od końca szesnastego wieku zaczęli dzielić podobne wierzenia; nie była to jednak jedna wspólna doktryna. Za: R. Miguez, *The American Dreams: A Brief Historical Outline*, w: R. Miguez, (red.), *American Dreams. Dialogues in U. S. Studies*, Newcastle 2007, s. 9.

¹⁵⁷ R. Miguez, *The American Dreams...*, op. cit., s. 10.

funkcjonowania. Przyświecająca im idea zakładała, że stworzą tam nowe, lepsze społeczeństwo. Właśnie z tego powodu uważa się ich za ojców koncepcji stworzenia nowej jakości społeczeństwa, w przeciwieństwie do osadników Roanoke czy Jamestown, których podróż miała cel czysto finansowy¹⁵⁸. Na statku znajdowały się sto dwie osoby, czterdzieści jeden z nich jeszcze na statku 21 listopada 1620 roku podpisało tzw. Mayflower Compact (Mała Konstytucja z Mayflower)¹⁵⁹, w myśl której dobrowolnie zobowiązują się do przestrzegania ustalonych sprawiedliwie praw oraz budowania zgodnej społeczności opartej o szerzenie słowa bożego. Akt ten stał się precedensem, jako pierwszy w dziejach brytyjskiej Ameryki Północnej kładła nacisk na *szacunek dla samorządu lokalnego i przestrzegania praw nim rządzących, łącząc go zarazem z koncepcją umowy społecznej*¹⁶⁰. Struktura klasowa oraz panujący w danym społeczeństwie klimat społeczno – gospodarczy kształtują rodzaj relacji i kształtują tożsamość grupową¹⁶¹. Przyjęta przez pierwszych mieszkańców Nowego Świata koncepcja społeczeństwa promowała silnie postawę wytrwałej pracy oraz nagradzała te jednostki, które wykazywały się inicjatywą. Tym samym Nowa Anglia stała się celem wypraw licznych wypraw niezadowolonych z warunków życia na starym kontynencie Europejczyków. W szybkim tempie zaczęły powstawać kolejne osady: Maryland (1634), Karolina (1663) i Georgia (1732)¹⁶². Kolonialiści angielscy nie tracili czasu i eliminowali konkurencję – w 1664 roku wyparli Holendrów z Nowego Amsterdamu (w 1624 r. Holendrzy założyli osadę Nowy Amsterdam, przemianowaną po zdobyciu jej przez Anglików w 1664 r. na Nowy Jork). Dodatkowo w 1681 roku, z inicjatywy kwakra W. Penna, połączono tereny zamieszkałe na północy (głównie mieszczenie, wyznawcy różnych sekt, rozwój przemysłu i handlu) i południu (anglikańska szlachta, wielkie gospodarstwa rolne, posługiwanie się czarnymi niewolnikami) – zdecydowanie różniące się od siebie pod względem wyznaniowym, kulturalnym i gospodarczym¹⁶³. Wspólnota kształtowała się dzięki ustanowieniu wspólnego wroga – Indian i Francuzów, a okazją stała się tzw. wojna siedmioletnia, która wybuchła w roku 1754¹⁶⁴.

¹⁵⁸ M. J. Rozbicki, *U źródeł brytyjskiego...*, op. cit. s. 51 – 52.

¹⁵⁹ R. Miguez, *The American Dreams...*, op. cit., s. 10.

¹⁶⁰ M. J. Rozbicki, *U źródeł brytyjskiego...*, op. cit. s. 52.

¹⁶¹ M. Cammett, *Fat cats and Self – Made Men: Globalization and the Paradoxes of Collective Action*, *Comparative Politics*, Vol. 37, Nr. 4, 4 lipiec 2005, s. 396.

¹⁶² M. J. Rozbicki, *Wirginia, Maryland i Karolina*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995, s. 57, s. 72 i s. 75.

¹⁶³ P. U. Bonomi, *Kolonieśrodkowe*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995, s. 83 – 86.

¹⁶⁴ B. W. Sheehan, *Wojny imperialne*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995, s. 309 – 321.

Rok później społeczność zamieszkująca Nowy Łąd rozpoczęła wojnę o niepodległość, która zakończyła się w 1783 uznaniem nowego państwa – Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z Missisipi jako zachodnią granicą.

Kiedy tylko mieszkańcy tworzącej się społeczności poczuli zew niezależności od brytyjskiej korony, podjęto decyzję o uchwaleniu Deklaracji Niepodległości, co miało miejsce w 1776 roku. Tworzeniu państwa amerykańskiego przyświecały założenia epoki oświecenia oraz przyjęty przez Monteskiusza trójpodział władzy. Amerykanie jako pierwsi na świecie przyjęli Konstytucję (1787 roku) przygotowaną w pierwotnej wersji przez J. Madisona. Przyjęta Nowa Ustawa Zasadnicza regulowała relacje pomiędzy władzą centralną a stanami. Nowo powstałe państwo przyjęło status republiki, na którą składały się stany. Najwyższy urząd w państwie miał sprawować prezydent, jako pierwszy fotel ten objął G. Waszyngton. Początki państwa amerykańskiego nie należały do łatwych. W gruncie rzeczy nowo powstały kraj, chociaż łączyła wspólna idea, to jego mieszkańców dzieliło bardzo wiele, np. kwestia niewolnictwa. Jednak te problemy nie były na tyle znaczące, by zahamować błyskawicznie powiększanie się terytorium Stanów Zjednoczonych. Już w 1803 roku Napoleon sprzedał francuską Luizianę T. Jeffersonowi. W latach 1810 – 1813, 1818, 1819, 1842, 1845, 1846, 1848 i 1853 Stany Zjednoczone w wyniku zakupu lub przejęcia stopniowo powiększało swoje terytorium¹⁶⁵.

Istotnym faktem dla kształtowania się tożsamości amerykańskiej stała się ogłoszona w 1823 roku Doktryna Monro, który przy współpracy z J. Quincy’ym Adamsem ogłosił dokument, w myśl którego Stany Zjednoczone nie będą ingerować w wydarzenia na starym kontynencie, tym samym odbierając możliwość Europie do wnikania w sprawy amerykańskie¹⁶⁶. Dokument ten był wynikiem kolejnego z konfliktu z Wielką Brytanią i próbą odcięcia się od ingerującej w sprawy USA Europy. To pozwoliło nowemu społeczeństwu koncentrować się na rozwoju gospodarczym. W myśl Deklaracji Niepodległości każdy wolny i biały mężczyzna miał prawo głosu, możliwość równego dostępu do edukacji – to był wystarczający magnes przyciągający tłumy imigrantów, którzy w znaczący sposób przyczynili się do rozwoju kraju. Tym bardziej, iż Stany Zjednoczone zbudowane zostały przez protestantów wyznających koncepcję modlitwy i pracy na chwałę bożą. Tak więc założenie to całkowicie różniło się od

¹⁶⁵ A. R. L. Dayton, *Amerykańska ekspansja terytorialna w latach 1783 –1848*, w: B. W. Sheehan, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1763 - 1848*, t. 2, Warszawa 1995, s. 200.

¹⁶⁶ D. M. Pletcher, *Ameryka i świat 1783 – 1860*, w: B. W. Sheehan, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1763 - 1848*, t. 2, Warszawa 1995, s. 333.

katolickiej wizji społeczeństwa, gdzie każdy miał pełnić przypisaną w chwili urodzenia rolę, a zdobyte bogactwo należało traktować jak zło. Tymczasem *zasady etyki protestanckiej nie wskazywały przedsiębiorcom czy ludziom parającym się handlem jakie dziedziny pracy są niemoralne. W wieku osiemnastym purytanie bogacą się na handlu rumem i niewolnikami. Duchem czasów jest utylitaryzm*¹⁶⁷. Takie rozumienie pracy przyniosło wymierny efekt w postaci wzrostu udziału Stanów Zjednoczonych w światowej produkcji: z 7% w 1840 roku do 23,3% w 1870¹⁶⁸.

Ustabilizowanie sytuacji politycznej spowodowało, że wiek osiemnasty i dziewiętnasty to rozwój kultury i szkolnictwa. Fundowano liczne szkoły, w tym również szkoły wyższe, biblioteki, powstawały szpitale i organizacje użytku społecznego¹⁶⁹. Wszystko po to, aby formujące się społeczeństwo działało jak najlepiej. Jednak jedna kwestia stała się języczkiem uwagi – kwestia niewolnictwa, która w efekcie końcowym doprowadziła do wojny domowej. Różnice w podejściu do kwestii niewolnictwa pomiędzy Północą a Południem były przyczyną wielu nieporozumień, które próbowano rozwiązać na różne sposoby (m.in. kompromis Missouri 1820¹⁷⁰, kompromis 1850¹⁷¹, ustawa Kansas – Nebraska 1854¹⁷²) – poczynania te jednak nie przyniosły oczekiwanych efektów. Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny stała się egzekucja abolicjonisty J. Browna w 1859¹⁷³, który próbował wywołać powstanie murzyńskie oraz wybory prezydenckie w 1860 roku wygrane przez A. Lincolna – przeciwnika niewolnictwa. Fakt ten spowodował wystąpienie jedenaście stanów południowych (pod przewodnictwem Karoliny) z Unii (dwadzieścia cztery pozostały lojalne wobec Waszyngtonu)¹⁷⁴. Dyskryminacja Afro – Amerykanów oraz różnice w postrzeganiu dróg rozwoju doprowadziły do wybuchu wojny domowej, znanej jako wojna secesyjna. Trwała ona od 1861 do 1865 roku i zakończyła się zwycięstwem Północnych Stanów Ameryki. Rezultatem wojny było stworzenie silnej więzi

¹⁶⁷ Adres internetowy: E. Grzeszczyk, *Etyczny wymiar sukcesu*, s. 6, www.cebi.pl/texty/etyka_sukcesu.doc, 24.02.2011.

¹⁶⁸ Adres internetowy: Stany Zjednoczone, http://szlonictwo.pl/szukaj,Stany_Zjednoczne, 15.01.2009.

¹⁶⁹ Adres internetowy: S. Guri – Rosenblit, *Wiele idei „uniwersytetu” i ich różnorodne przejawy*, www.dsw.edu.pl/.../Kropiwnicki_Guri_Rosenblit_wiele_idei_uniwersytetu.doc, 17.02.2011.

¹⁷⁰ A. R. L. Dayton, *Amerykańska ekspansja...*, op. cit., s. 198 oraz M. Baxter, *Dzieje konstytucji amerykańskiej w latach 1789 – 1857*, w: B. W. Sheehan, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1763 - 1848*, t. 2, Warszawa 1995, s. 224.

¹⁷¹ M. Baxter, *Dzieje konstytucji...*, op. cit., s. 224.

¹⁷² Tamże, s. 224.

¹⁷³ M. E. Nelly Jr., *Konflikt regionalny 1848 – 1861*, w: W. Nugent, H. Parafianowicz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995, s. 29.

¹⁷⁴ B. A. Weinberger, *Wojna Secesyjna 1861 – 1865*, w: W. Nugent, H. Parafianowicz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995, s. 39.

państwowej, która pozwoliła USA na ekspansję polityczną i olbrzymi rozwój gospodarczy. W ciągu kilkudziesięciu kolejnych lat po zakończeniu wojny domowej, USA rozwinęły się w największą potęgę przemysłową świata. Stały się także krajem nieograniczonych możliwości, gdyż jego granice sięgały brzegów dwóch oceanów. W gospodarce zaczęto stosować na szeroką skalę energię elektryczną i silniki spalinowe. Szybko zaczęła rozwijać się motoryzacja, m.in. dzięki zakładom H. Forda, przyczyniając się do rozwoju kraju¹⁷⁵. Powstały pierwsze gigantyczne korporacje produkujące m.in. stal, maszyny, okręty. Rozwinął się przemysł naftowy, chemiczny, bawełniany czy górnictwo węgla kamiennego. Powstawały wielkie fortuny, a w mentalności całego świata Stany Zjednoczone stawały się marzeniem o lepszym, sprawiedliwszym i dostatniejszym życiu.

W 1862 wszedł w życie *Homestead Act* (ustawa przyznająca każdemu obywatelowi prawo do uzyskania z ziem niezamieszkałych na zachodzie działki o pow. 160 akrów, czyli 64 hektarów, pod warunkiem użytkowania jej przez pięć lat)¹⁷⁶, przyspieszyło to osadnictwo na zachodnim obszarze Stanów Zjednoczonych. Zwycięstwo w zakończonej w 1898 roku wojnie z Hiszpanią pozwoliło Stanom Zjednoczonym na zyskanie dominującej pozycji w Ameryce Środkowej i na Pacyfiku¹⁷⁷. Kolejny raz USA włączyło się w konflikt zbrojny w 1917 roku podczas I wojny światowej po stronie Ententy. Do roku 1929 panował czas dominacji USA, jako kraju kapitalistycznego oraz wierzyciela wielu państw, ale w październiku wybuchł największy w historii kryzys gospodarczy, którego siła odbiła się szerokim echem we wszystkich państwach europejskich. Udało się go przezwyciężyć dopiero po wprowadzeniu licznych reform społecznych i gospodarczych wdrażanych przez prezydenta F. D. Roosevelta. Tak jak i w przypadku I wojny światowej, tak i w przypadku II wojny światowej Amerykanie nie od razu przystąpili do wojny. Dopiero atak Japończyków na bazę wojskową w Pearl Harbor na Hawajach w 1941 roku przyczynił się do decyzji o włączeniu w działania wojenne. Już wówczas USA były potęgą naukową, a wyprodukowanie bomby atomowej oraz jej zrzućenie na Hiroszimę i Nagasaki ostatecznie zakończyło wojnę z Japonią. Po zakończeniu wojny Amerykanie wpływali nie tylko na kształt Europy, ale stanęły na czele świata niekomunistycznego, a

¹⁷⁵ D. R. Goldfield, *Rozwój miast i przemysłu w latach 1850 – 1920*, w: W. Nugent, H. Parafianowicz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995, s. 166.

¹⁷⁶ B. A. Weinberger, *Wojna Secesyjna...*, op. cit., s. 51.

¹⁷⁷ K. Michalek, *Stany Zjednoczone a sprawy międzynarodowe do 1898*, w: W. Nugent, H. Parafianowicz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995, s. 309 – 310.

zaproponowany przez nich plan Marshalla przyspieszył odbudowę zniszczeń wojennych. Imperialistyczne zapędy USA i ZSRR do wzrostu napięcia określanego jako zimna wojna. Stany Zjednoczone odegrały istotną rolę w tworzeniu paktów zapewniających bezpieczeństwo i pomoc krajom europejskim i azjatyckim. Po rozpadzie ZSRR w latach 1989 – 1991, Stany Zjednoczone stały się jedynym supermocarstwem, choć są dość młodym państwem. Europejscy filozofowie z końca XVIII wieku byli przekonani o wielkiej roli narodu Amerykańskiego. Markiz de Condorcet uważał Amerykanów za *najbardziej oświecony, swobodny i najmniej obciążony przesądami ze wszystkich narodów*¹⁷⁸. Dla Diderota Ameryka była *schronieniem przed fanatyzmem i tyranią*. T. Paine pisał, że sprawa Ameryki to *sprawa całej ludzkości*, ponieważ w państwie opartym na świeckim rozumie i równości szans arystokracja polityczna ani duchowa nie przejęły władzy¹⁷⁹.

Istotną częścią moich rozważań jest analiza sytuacji, jaka istnieje w Stanach Zjednoczonych, która dla wielu swego rodzaju eldoradem. Dlaczego Ameryka Północna jest owym rajem a Południowa niekoniecznie. Przyczyny tego stanu rzeczy analizował swojej książce *Przyczyny bogactwa i nędzy narodów* D. S. Landes. Zauważył on, że nie jest to dla ekonomistów łatwy temat i często go ignorują, podając jako jedyny argument bogactwa naturalne obficie występujące na ziemiach pogranicza. Jednak jak zauważa już wspomniany przeze mnie D. S. Landes, bogactwa te zostały inaczej wykorzystane. Stany Zjednoczone wypadły najlepiej: *ogromne przestrzenie żyznej, dziewiczej ziemi, klimat sprzyjający uprawie podstawowego surowca otwierającego drogę do rozwoju przemysłu, czyli bawełny. Bogate złoża składników niezbędnych do rozwoju metalurgii żelaza, mnóstwo lasów, a także złoża węgla na opał, energia wodna wzdłuż wschodniego wybrzeża, złoża ropy naftowej, która od połowy XIX wieku nabrała znaczenia jako materiał oświetleniowy, smar, a przede wszystkim paliwo do silników wewnętrznego spalania, rudy miedzi w ilościach, które pod koniec XIX wieku mogły zaspokoić coraz większe potrzeby elektroenergetyki, silników i łączności*¹⁸⁰. Możliwość łatwego przemieszczania się, nawet przy dużych odległościach. Wszystkie te argumenty zdecydowanie miały się przyczynić do zapewnienia Stanom Zjednoczonym niezwykłego rozwoju¹⁸¹. Tylko czy ta odpowiedź jest wystarczająca dla pytania czym

¹⁷⁸ Cyt. za: I Kramnick (red.), *The Portable Enlightenment reader*, Harmondsworth, 1995, w: F. Wheel, *Jak brednie...*, op. cit., s. 130.

¹⁷⁹ Tamże, s. 130.

¹⁸⁰ D. S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa 2008, s. 330.

¹⁸¹ Tamże, s. 333.

jest American Dream. Czy leży on tylko u podstaw bogactwa naturalnego? Przecież jak twierdzi R. Linton stuprocentowy obywatel Ameryki budzi się w łóżku, którego typ konstrukcyjny wywodzi się z *Bliskiego Wschodu, zdejmując wymyśloną w Indiach piżamę, myje się mydłem wynalezionym przez starożytnych Galów*¹⁸², czyli dobra te nie były wystarczającą przyczyną odniesienia globalnego sukcesu. Przyglądając się rozwojowi gospodarczemu Zachodu, M. Weber dostrzegł coś zgoła innego – nie spotykaną nigdzie indziej postawę wobec gromadzenia majątku. M. Weber nazwał tę postawę *duchem kapitalizmu*. Rozumie go jako zespół przekonań i wartości wyznawanych przez pierwszych kapitalistycznych kupców i przemysłowców. Cechował ich silny pęd do tworzenia własnych majątków. Jednakże w przeciwieństwie do innych zamożnych ludzi nie korzystali z nich i nie żyli w luksusie. W istocie prowadzili bardzo surowy i oszczędny tryb życia; żyli wstrzemięźliwie i spokojnie, bez typowej dla bogaczy ostentacji. *Krytycy tego kraju często, zdaniem D. Pottera, przedstawiali amerykański standard życia jako przykład szczęśliwego trafu, będącego wyraźną łaską niebios. Powtarzali dictum, że Opatrzność czuwa ze szczególnym zamięłowaniem nad pijakami, wariatami i Stanami Zjednoczonymi, i w pomyślności tego kraju widzieli jedynie wynik szczodroblowości natury. Według nich Amerykanie to po prostu szczęśliwcy, którzy niechcący zawędrowali na ziemię mlekiem i miodem płynącą, której obfite dary przyjmują z leniwym zadowoleniem*¹⁸³. M. Weber przekonywał, że była to niezwykła kombinacja cech, która odegrała decydującą rolę we wczesnym rozwoju gospodarczym Zachodu. W przeciwieństwie bowiem do ludzi zamożnych żyjących dawniej lub w innych kulturach bogacze ci nie trwonili swoich majątków, lecz wciąż inwestowali je w nowe przedsięwzięcia¹⁸⁴.

Pojęcie amerykańskiego marzenia jest pojęciem wielobarwnym. *American Dream to termin ściśle związany ze społeczną, ekonomiczną, polityczną i kulturową organizacją Stanów Zjednoczonych od jej historycznych początków. I pomimo, iż Dream (sen, marzenie) określane jest mianem amerykańskiego, to wartości społeczne i indywidualne dobra passa, trzeba to podkreślić, to ideały te powstały poza granicami Stanów Zjednoczonych*¹⁸⁵. Definicja znajdująca się na Electronic Merriam – Webster Collegiate Dictionary/Thesaurus określa American Dream jako *amerykańską ideę*

¹⁸² R. Linton, *The Study of Man*, New York, 1936, s. 326 – 327, w: W. J. Burszta, W. Kuligowski, *Sequel. Dalsze przygody kultury we współczesnym świecie*, Warszawa 2005, s. 116.

¹⁸³ J. Strzelecki, *Niepokoje...*, op. cit., s. 66.

¹⁸⁴ A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 684.

¹⁸⁵ R. Miguez, *The American Dreams...*, op. cit., s. 2.

społeczną, która wiąże egalitaryzm ze specjalnymi możliwościami powodzenia¹⁸⁶. Z kolei na Electronic WordWeb Dictionary można znaleźć definicję, iż American Dream to powszechne aspiracje Amerykanów, aby żyć lepiej niż się żyło ich rodzicom¹⁸⁷. The American Heritage Dictionary z kolei utożsamia American Dream z szczęściem i pełnym sukcesem życiem, do którego może aspirować każdy¹⁸⁸. W internetowym słowniku Compton's przeczytać można definicję:

Dla większości tych, którzy przybyli do wybrzeży [Stanów Zjednoczonych] oznacza ideał wolności, prawa do wyboru wyznania, poszukiwania pracy zgodnej z umiejętnościami i jednostki i jej interesami, być równym wobec prawa. Oznacza ideały pogranicza, przezwyciężanie przeszkód, osvajanie Zachodu, leczenie chorób i podróże na inne planety. Oznacza ideał postępu życia jednostki oraz polityczne, społeczne i ekonomiczne instytucje rozwijające się dzięki ciężkiej pracy, zasadom fair play i uczciwości starań. Oznacza ideały demokracji, prawo do bycia postrzeganym jako jednostka (indywidualność), udziału w wyborach, prawo do marzeń o lepszym życiu i pracy, dzięki której można realizować własne cele¹⁸⁹.

American Dream czyli amerykański sen, amerykańskie marzenie, mit o krainie wolności i równości. Czym jest mit? Jak twierdzi B. Malinowski z pewnością nie jest to wiedza fikcyjna, obnażająca nieporadność umysłu człowieka pierwotnego, ale odnosi się on do ludzkich wierzeń: *mit spełnia w kulturze pierwotnej rolę niezbędną: wyraża, wywyższa i kodyfikuje wierzenie; strzeże moralności i narzuca ją; dowodzi skuteczności rytuału i zawiera praktyczne przepisy kierowania człowiekiem. W ten sposób mit jest żywotnym składnikiem ludzkiej cywilizacji; nie jest czczą opowieścią, lecz ciężko zdobytą siłą działającą. Nie jest intelektualnym wyjaśnieniem lub artystycznym wyobrażeniem, lecz pragmatycznym dokumentem pierwotnej wiary i mądrości duchowej¹⁹⁰*. Fenomen Stanów Zjednoczonych frapował, frapuje i będzie frapował wszystkich, którzy się nimi zajmują, a mity stworzone przez Amerykanów funkcjonują niezależnie od granic, wyznawanych wartości i kultury. *American Dream jest mniej powszechny w Stanach Zjednoczonych, niż w jakimkolwiek innym miejscu na świecie¹⁹¹*. Ameryka nie Amerykanom wiąże się niemal z reklamowym hasłem równych szans, możliwości, gdzie ciężka praca i wizjonerstwo mogą stać się drogą do sukcesu¹⁹². W

¹⁸⁶ Tamże, s. 3.

¹⁸⁷ Tamże.

¹⁸⁸ Tamże.

¹⁸⁹ Tamże.

¹⁹⁰ Cyt za: J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit. s. 587.

¹⁹¹ G. W. Bracey, *Rags to Rags...*, op. cit. s. 798.

¹⁹² B. Beck, *Come Into My Parlor: Rendition, Ugly Betty and Rude Awakening from the American Dream*, The Official Journal of the National Association for Multicultural Education, Vol. 10, nr 3, s. 150.

amerykańskiej ideologii American Dream jest spełnieniem marzeń imigrantów. Jednak jak pokazuje współczesna popkultura to spełnienie marzeń nie jest możliwe dla wszystkich. Dziś Amerykanie darzą większą sympatią imigrantów meksykańskich, niż arabskich. Ci pierwsi kojarzą się im z serialem *Ugly Betty (Brzydula)*, drudzy nieodzownie związani będą z datą jedenastego września 2001 roku i atakiem na WTC¹⁹³. *Sukces jest niespotykaniem możliwym i niespotykaniem uznawany tutaj* [w Ameryce – O. M. – L.]; *to jest to, co mówimy sobie i światu*¹⁹⁴. I świat wierzy w ten amerykański mit. *W Ameryce Łacińskiej większość ludzi w telewizji to biali. Czasem zastanawiałam się, czy wszyscy biali ludzie nie są odgórnie zmuszani do pracy w telewizji, bo na ulicy ich trudno spotkać. Najlepszy napój to Cola, a w niedzielę idzie się na randkę do McDonalda albo KFC. Oni wierzą w mit amerykański. Nawet gdy krytykują, to i tak ją kochają. A Amerykanów uważają za lepszych od siebie. Zresztą Amerykanie też uważają, że są lepsi od innych. W ich geografii jest Ameryka i reszta świata*¹⁹⁵.

Jak uważa J. C. Alexander każde złożone społeczeństwo posiada jakiś mit o Złotym Wieku¹⁹⁶. W epoce nowoczesności zobowiązanie do „światowej” transformacji było systematycznie ponawiane. Bez względu na katastrofy, nadzieja i wiara w bliską doskonałość nigdy nie zanikają. Wiara w doskonałość ukształtowała wszystkie wielkie eksperymenty nowoczesnego świata, duże i małe, dobre i złe, nieustanne reformy i rewolucje przychodzące z lewa i prawa¹⁹⁷. Według J. Chałasińskiego znaczenie w formowaniu mitu Amerykanina jako człowieka Nowego Świata miały takie cechy jak: *naturalna szlachetność, lecz także naturalna niewinność uczuć, nawet wtedy, gdy są one okrutne, (...) odrzucenie winy grzechu pierworodnego*¹⁹⁸. Mit amerykański rodził się na kanwie wielokulturowego społeczeństwa, które I. Zangwill określał mianem tygla kulturowego. Trudno się z tym pojęciem nie zgodzić, biorąc pod uwagę, że kraj ten został zbudowany przez ludzi pochodzących z całej Europy i Azji. Hasło: możesz być kim tylko chcesz, jeśli tylko na to zapracujesz, przywiodło do wybrzeży Stanów Zjednoczonych licznych emigrantów, którzy legalnie lub nielegalnie dotarli w

¹⁹³ Tamże, s. 150.

¹⁹⁴ Tamże, s. 151.

¹⁹⁵ Adres internetowy: *Amerykański sen – rzecz o mentalności amerykańskiej*, <http://dizetajidizetajsi.blox.pl/2010/07/amerykanski-sen-8211-rzecz-o-mentalnosci.html>, 30.03.2011.

¹⁹⁶ J. C. Alexander, *Między postępem a apokalipsą: teoria społeczna i sen o rozumie w XX wieku*, w: P. Sztompka, M. Kucia, *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007, s. 625.

¹⁹⁷ Tamże, s. 625.

¹⁹⁸ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 48.

poszukiwaniu lepszego jutra¹⁹⁹. W wyniku mieszania się kultur powstała zupełnie nowa jakość. Oczywiście kluczowy wpływ na budowanie nowego społeczeństwa miała kultura europejska. Przybysze z Azji byli pozbawieni wielu praw, tak samo jak Afro – Amerykanie. Można więc powiedzieć, że Stany Zjednoczone to kraj, w którym ów tygiel odnosi się w głównej mierze do kultury zachodu. Inni mieszkańcy Nowego Łądu musieli się jej podporządkować. Każdy nowo przybyły do Stanów Zjednoczonych starał się jak najszybciej zasymilować, zmieniając w tym celu imię na łatwiejsze dla wymówienia czy przyjmując amerykański styl życia, silnie związany z konsumpcją²⁰⁰. W powszechnym rozumieniu pojęcie American Dreamu można zdefiniować jako hasło odwołujące się do ideałów rewolucji tak francuskiej jak i wzorującej się na niej rewolucji amerykańskiej: wolności, równości i braterstwa oraz demokracji. Ideały te stały się swego rodzaju fundamentem, kamieniem węgielnym Stanów Zjednoczonych. Jego najkrótsza definicja może skoncentrować się przetłumaczeniu angielskiego sformułowania na język polski – amerykański sen, amerykańskie marzenie. American Dream to nic innego jak sposób życia, jak możliwość dążenia do celu, realizowania zamierzeń, możliwość zdobycia finansowej stabilności.

Ameryka jest marzeniem

Poeta mówi, że to była obietnica

Ludzie mówią, że to jest obietnica – która się spełni...

Wielkie myśli w ich najgłębszych sercach

I czasem tylko popełniają błędy wyrażając je,

Zatrzymując się i potykając wymawiając je,

I fałszywie wprowadzają je w praktykę...

Razem budujemy nasz kraj...²⁰¹

Ameryka lubi historie o sukcesie i lubi w nie wierzyć, tym bardziej, że niejedyn amerykański zyciorys jest ucieleśnieniem marzenia o przeistoczeniu się z pucybuta w

¹⁹⁹ *Rags to Riches? The American Dream is Less Common in the United States than Elsewhere*, A Century Foundation. Guide to the Issues, Nowy Jork 2004, s. 1.

²⁰⁰ R. Tanaki, *A Different Mirror. A History of Multicultural America*, Boston Toronto London, p. 299 – 300, za: W. Jasiakiewicz, *Język, emigracja, bezpieczeństwo*, D. Kowalski, M. Kwiatkowski, A. Zduniak (red.), *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, Lublin – Poznań 2004, s. 408.

²⁰¹ L. Hughes, *Freedom's Plow*, za: J. M. Beach, *The Ideology of the American Dream: Two Competing Philosophies in Education, 1776 – 2006*, Educational Studies, s. 161.

milionera²⁰² (choć jeszcze więcej biografii brutalnie go obala). *Metafora amerykańskiego snu jest powszechnie znana i używana, jeśli mamy na myśli szybkie osiągnięcie sukcesu*²⁰³. Stany Zjednoczone to przecież przede wszystkim kraj nieograniczonych możliwości. Kraj, którego kamieniem węgielnym są takie ideały jak: powodzenie materialne czy własność prywatna. W ideologii amerykańskiego marzenia istnieje pewna niespójność dotycząca uwarunkowania odniesienia sukcesu bądź porażki: i tak jeśli jednostka odnosi sukces wówczas zawdzięcza to krajowi, jeżeli natomiast poniesie porażkę, to wina jej indywidualnych cech i niedostatecznego wysiłku, który w pracę włożyła²⁰⁴. Ameryka może dawać odwiedzającym jej gościom wrażenie, iż American Dream przeżywa lata swojej prosperity – tętniące życiem wielkie aglomeracje miejskie, pełne ludzi sklepy i galerie handlowe oraz eksportowane marzenia w postaci filmów o przystojnych mężczyznach i niezwyklej urody kobietach żyjących według rytmu własnego serca²⁰⁵. Las Vegas jest kwint esencją Stanów Zjednoczonych – tam marzenia mogą spełnić się w kilka minut. Tak filmy jak i programy (w tym również reality show) mają stylem życia, w którym nie ma żadnych ograniczeń, panuje wieczna wolność i zabawa. Wszystko to sprawia, że pytanie o American Dream nadal jest aktualne, chociaż ideologia Stanów Zjednoczonych jako eldorada zaczęła się rozpaść w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku, kiedy kulminacja konfliktu zimnowojennego oraz wojny w Wietnamie silnie obciążała społeczeństwo amerykańskie i uwypukliła istniejące w nim problemy. Amerykański sen to coraz bardziej irracjonalna wiara w możliwość odniesienia sukcesu przez człowieka uczciwego i pracowitego. *Na pytanie: "Czy w twoim kraju zdolności i praca są nagradzane?", aż 70 proc. Amerykanów odpowiada: "Tak". I to jest najwyższy wskaźnik odpowiedzi "tak" na całym świecie*²⁰⁶. *Chociaż przeciętny czas trwania życia w USA jest nie tylko krótszy od średniej długości życia w Japonii (która jest jedynym państwem na świecie, gdzie rodzące się obecnie dzieci mogą mieć nadzieję, iż będą żyły ponad 80*

²⁰² D. L. Cloud, *Hegemony or Concordance? The Rhetoric of Tokenism in "Oprah" Winfrey's Rags – to – Riches Biography*, *Critical Studies in Mass Communication* 13, 1996, s. 133.

²⁰³ Adres internetowy: D. Hejwosz, *Dogonić USA*, <http://www.liberte.pl/swiat/220-dogoni-usa.html>, 13.03.2011.

²⁰⁴ R. Miguez, *The American Dreams...*, op. cit., s. 5.

²⁰⁵ Tymczasem szeroko mierzone bezrobocie w USA sięga już ponad 17%, 1/7 Amerykanów żyje poniżej uznanego progu ubóstwa, a 60 milionów osób polega na pomocy żywnościowej (tzw. food stamps). (...) Wygląda na to, że miliardy „stymulujące” gospodarkę przełożyły się głównie na wyższe zyski korporacji, a nie na poprawę życia przeciętnego Amerykanina, za: Szeryf, *Kryzys czy prosperity? C. d.*, *Farmersi Times*, Nr 41, październik 2010.

²⁰⁶ Adres internetowy: Ameryka potrzebuje Janosika, http://wyborcza.pl/1.76842.8694568.Ameryka_potrzebuje_Janosika.html, 21. 02.2011.

lat), ale także w Hiszpanii, Grecji i na Cyprze²⁰⁷. Jednak mit równości możliwości i dobrobytu ma swoją mentalną ojczyznę w Stanach Zjednoczonych. To przecież właśnie tam miał się realizować sen M. L. Kinga Jr.: *Miałem sen, że pewnego dnia na czerwonych wzgórzach Georgii potomkowie dawnych niewolników i dawnych właścicieli niewolników zasiądą za wspólnym stołem. Miałem sen, że wbrew wszelkim niepowodzeniom spełni się nasze wielkie marzenie o Ameryce, w której wszyscy ludzie są równi, bo takimi zostali stworzeni*²⁰⁸. M. L. King Jr. mówił również: *Nadal mam marzenie. Jest to marzenie głęboko zakorzenione w amerykańskim śnie, że pewnego dnia ten naród powstanie i zacznie żyć prawdziwą istotą tego wyzwania – byliśmy wierni tym prawdom, aby było oczywistym, że wszyscy ludzie są sobie równi*²⁰⁹. American Dream można rozumieć jako uwolnienie się od podziałów rasowych, kulturowych, klasowych czy etnicznych. Czego najlepszym przykładem ma być wstęp do Deklaracji Niepodległości:

*Uważamy za oczywiste następujące prawdy: że wszyscy ludzie*²¹⁰ *stworzeni zostali równymi, że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że do ty praw należy życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście, że dla zabezpieczenia tych praw wyłonione zostały wśród ludzi rządy, których sprawiedliwa władza wywodzi się ze zgody rządzonych, że zawsze, gdy jakaś forma rządu uniemożliwia osiągnięcie tych celów, naród ma prawo taki rząd zmienić lub obalić i powołać nowy, opierając go na takich zasadach i organizując jego władzę w taki sposób, jaki naród ten uzna za najbardziej odpowiedni dla osiągnięcia bezpieczeństwa i szczęścia*²¹¹.

Generalizując pojęcie to oznacza możliwości i wolność dla wszystkich, które uwarunkowane są ciężką pracą i wewnętrznymi predyspozycjami²¹². Według założeń Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych wolność i równość, możliwość

²⁰⁷ Adres internetowy: <http://www.unic.un.org.pl/hdr/hdr2001/UNDP3.PDF>, 21.02.2011.

²⁰⁸ Słowa wypowiedziane przez M. L. Kinga Jr. wypowiedziane na demonstracji znanej jako Marsz na Waszyngton w 1963 roku, w dniu uchwalenia przez Kongres pakietu ustaw obywatelskich.

²⁰⁹ J. Cullen, *The American Dream, A Short History o fan Idea That Shaped a Nation*, Oxford, 2003, s. 56.

²¹⁰ A. Graff zwraca uwagę, iż wyrażenie man oznaczające zarówno w języku angielskim człowieka i mężczyznę. W przypadku Deklaracji Niepodległości oznacza mężczyzn, a nie wszystkich zamieszkujących Stany Zjednoczone; A. Graff, *Płeć po amerykańsku: kwestia kobieca w historii i kulturze USA*, w: T. Płudowski (red.), *Ameryka. Społeczeństwo. Kultura. Polityka*, t. 2 Kultura, Toruń 2008, s. 181.

Jak pisze J. M. Beach hasła American Dreamu (wolności, równości, braterstwa) skierowane były do wolnych, białych mężczyzn; L. Cremin 1980 i E. Forner 1998, za: J. M. Beach, *The Ideology of...*, op. cit. s. 150

Sformułowanie to nie dotyczyło niewolników, za: L. J. Waks, *Brown v. Bard, Common Citizenship, and the Limit soft Curriculum*, *Journal of Curriculum and Supervision*, zima 2005, Vol.20, No. 2, s. 94.

²¹¹ Adres internetowy: Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych, <http://www.kolousa.wssm.edu/pl/res/deklaracja.pdf>, 26.05.2011.

²¹² Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/American_Dream, op. cit.

realizowania własnych celów powinna dać obywatelom szczęście. Jednak jak zauważa B. Rok *najniższy poziom szczęścia wykazywało społeczeństwo amerykańskie, najwyższy – społeczeństwo Indii*²¹³, co zdecydowanie zaprzecza fundamentalnemu założeniu Stanów Zjednoczonych jako kraju zbudowanego na ludzkim spełnieniu. Zapisane w Deklaracji Niepodległości szczęście, będące swego rodzaju podstawą narodu amerykańskiego staje się coraz bardziej fasadą i utartym frazesem. M. L. King określił Deklarację Niepodległości jako marzenie, a American Dream jako paradoks, w którym ideały wolności i równości nie dotyczą wszystkich. By mogło zaistnieć społeczeństwo ludzi mających równe możliwości muszą zostać spełnione trzy elementy. Po pierwsze ludzie są od siebie zależni – nikt nie jest samotną wyspą. Po drugie nie ma lepszych i gorszych ras, wszyscy ludzie są równi dlatego (po trzecie) należy znieść segregację i dyskryminację rasową. By każdy mógł odpowiedzieć twierdząco na pytanie: czy chcę by mój sąsiad traktował mnie jak ja jego²¹⁴.

Czym jeszcze jest amerykański sen poza obietnicą równości społecznej? Definicja American Dream uległa znaczeniowej ewolucji od chwili jego ukucia. W wieku osiemnastym i dziewiętnastym kojarzone było z nieograniczonymi możliwościami jakie dawały Stany Zjednoczone Ameryki: posiadanie ziemi, osiągnięcie sukcesu *od szmat do bogactwa* (rags to riches)²¹⁵, a przede wszystkim wiary w sukces, że jeżeli tylko dążenia do niego będą ugruntowane ciężką i wytrwałą pracą, to los (Bóg) hojnie wynagrodzi wysiłek. Jednak wiek dwudziesty, przemiany społeczno – ekonomiczne sprawiły, że pierwotna definicja przeistoczyła się. Pojawił się nowy typ sukcesu nie związany z ziemią oderwany był od możliwości dziedziczenia pozycji. Sukces ekonomiczny był przypisany bardziej jednostce (choć w zależności od kolei losu mógł zmieniać on właściciela, a więc nie do końca był on przypisany konkretnej osobie) a nie rodowi, jak twierdzi J. Chałasiński²¹⁶. Jednakże zauważyć trzeba, iż człowiek sukcesu socjalizuje swoje potomstwo w odpowiednim do kontynuowania jego drogi klimacie, co zwiększa szanse dziedziców wielkich fortun.

American Dream ma wiele odcieni i dla każdego oznacza coś innego. Dla jednych jest szansą na osiągnięcie wyższego niż w ich kraju poziomu życia, dla innych

²¹³ B. Rok, w: Adres internetowy: E. Grzeszczyk, *Etyczny...*, op. cit., s. 29.

²¹⁴ Adres internetowy: *The American Dream. A speech given by The Reverend Dr. Martin Luther King, Jr.*, 5 luty 1964, Drew University Madison, New Jersey, http://depts.drew.edu/lib/archives/online_exhibits/King/speech/TheAmericanDream.pdf, 13.01.2011.

²¹⁵ E. Grzeszczyk, *Sukces: amerykańskie wzory – polskie realia*, Warszawa 2003, s. 48.

²¹⁶ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 570.

oznacza szansę dla ich dzieci, aby mogły się uczyć i osiągnąć karierę²¹⁷. *Jedną z najbardziej cenionych amerykańskich wartości jest dawanie ludziom możliwości poruszania na ekonomicznej drabinie w trakcie trwania ich życia. Ta możliwość często jest określana mianem American Dreamu (...). Zdaje się on być najlepszym antidotum na nierówności w zarobkach*²¹⁸. I chociaż pojęcie to jest wpisane w założenia amerykańskiego społeczeństwa od zarania jego powstania, to pierwszy raz definicja pojęcia American Dream pojawiła się w roku 1931 książce J. T. Adamsa pt. *Amerykańska epopeja (The Epic of America). American Dream, to marzenie ziemi, na której życie będzie lepsze i bogatsze i pełniejsze dla każdego człowieka (better and richer and fuller), z szansą dla każdego biorąc pod uwagę możliwości i osiągnięcia*²¹⁹. (...) *To marzenie czy nadzieja trwało od samego początku. Nawet od chwili, kiedy staliśmy się narodem niepodległym, każda generacja widziała wzrastanie zwykłych Amerykanów, którzy chronili to marzenie przed pojawiającymi się siłami chcącymi je przytłoczyć*²²⁰. Dziś pojęcie *better and richer and fuller* rozumie się już nie w kontekście ziemi, ale finansowych zasobów, swobód religijnych, wolności seksualnej, reform politycznych, dostępu do edukacji, etc²²¹. Ideałami amerykańskiego snu są: sprawiedliwość, wolność, uczciwość, demokracja i równość²²². *USA najpełniej zrealizowały idee J. Locke'a i J. S. Milla, twórców zasad racjonalnej demokracji, w której nie ma miejsca na raj, w której liczy się rozsądek, poszanowanie praw innych, w której przyjęte prawa są po prostu przestrzegane*²²³. Wielokulturowość Stanów Zjednoczonych doprowadziła do powstania koktajlu wartości: *Różnorodność kultury wynika nie tylko z łatwości, z jaką społeczeństwa opracowują lub odrzucają możliwe aspekty egzystencji. W jeszcze większym stopniu zawdzięczamy ją skomplikowanemu splutowi cech kulturowych. Ostateczna forma każdej instytucji tradycyjnej (...) wykracza daleko poza początkowy impuls ludzki. To ostateczna forma zależy w dużej*

²¹⁷ *Gratulujemy uzyskania statusu stałego rezydenta Stanów Zjednoczonych. W imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz narodu amerykańskiego witamy Was i życzymy wszelkich sukcesów na amerykańskiej ziemi.*

Gościnność wobec imigrantów ze wszystkich stron świata to długoletnia tradycja w Stanach Zjednoczonych. Ameryka docenia wkład imigrantów, którzy nieustannie wzbogacają ten kraj, pielęgnując jego tradycje wolności i możliwości. Adres internetowy: http://www.uscis.gov/files/nativedocuments/M-618_pl.pdf, 30.03.2011.

²¹⁸ W. Kopczyk, E. Saez, *Uncovering the American Dream: Inequality and Mobility in Social Security Earnings Data since 1937*, 15.09.2007, s. 1.

²¹⁹ Adres internetowy: E. Grzeszczyk, *Etyczny...*, op. cit., s. 29.

²²⁰ J. Cullen, *The American...*, op. cit., s. 4.

²²¹ Tamże, s. 7.

²²² Adres internetowy: http://www.socialstudieshelp.com/Lesson_1_Notes.htm, 17.12.2007.

²²³ Adres internetowy: S. Janecki, *Gdy rozum śpi*, Tygodnik Wprost, 43/2001, <http://www.wprost.pl/ar/11435/GDY-ROZUM-SPI?I=987>, 27.10.2010.

mierze od sposobu, w jaki dana cecha zmieszala się z innymi, pochodzącymi z odmiennych dziedzin doświadczenia²²⁴. Fisher (1973) wyróżnił dwa typy American Dream: moralistyczny zaproponowany G. McGoverna i materialistyczna R. Nixona. Jak pisze Fisher *moralistyczna koncepcja American Dreamu odwołuje się do moralnych i etycznych wpływów, na wartości indywidualnych i wrodzonych wartości i jakości ludzkiego życia. Koncepcja materialistyczna, z drugiej strony ucieleśnia Purytańską etykę pracy wykazującą się, że nagroda jest wprost proporcjonalna do włożonej pracy. Im cięższa wykonana praca, tym wspanialsze osiągnięcia i tym większa nagroda*²²⁵. Materialistyczną wizję można odczytać jako umiejętność indywidualnego skumulowania siły do walki o marzenie. *Jak tłumaczy Fisher jest to swego rodzaju obietnica, że jeśli ktoś zaangażuje swoją energię i talent w pełni, otrzyma nagrodę w postaci statusu, dobrobytu i władzy*²²⁶. Natomiast moralistyczna koncepcję American Dreamu można ucieleśnić Deklaracją Niepodległości – zapewnienia wszystkim obywatelom równych praw czy równego dostępu do edukacji²²⁷. Można jednak prozaicznie podsumować istotę American Dreamu, jako możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb: *w czasie Wielkiego Kryzysu prezydent H. Hoover powiedział, że każdemu Amerykaninowi przysługuje prawo do „kurczaka w garnku i samochodu w garażu” tylko dlatego, że jest Amerykaninem*²²⁸. Innymi elementami są dobra takie jak: dom, auto i praca. Wg J. Cullen’a (2003) American Dream przejawia się w pięciu aspektach, realizujących się każdego dnia. Pierwszy z nich to marzenie o dobrym życiu i możliwości awansu społecznego; drugi wyrażony jest za pomocą Deklaracji Niepodległości, kolejny to marzenie o równości, ideał czwarty – odcięcie się od tego, co skorumpowane i ostatnie możliwość nabycia domu²²⁹. Posiadanie domu jest swego rodzaju synonimem amerykańskiego snu, zwłaszcza dla imigrantów. Posiadanie domu symbolizuje powodzenie, stabilizację i sukces²³⁰. Inicjatorzy programu *Blueprint for the American Dream* dążą do wprowadzenia powszechnej edukacji dla wszystkich tych, którzy dążą do posiadania własnego domu, zwłaszcza imigrantów: *Nie będziemy*

²²⁴ R. Benedict, *Wzory kultury*, Warszawa 2008, s. 117 – 118.

²²⁵ B. Nicholson, *Beyond Jefferson: The Rhetoric of Meritocracy and the Funding of Public Education*, Educational Foundations, Winter 2003, s. 26.

²²⁶ Tamże, s. 26 – 27.

²²⁷ Tamże, s. 27.

²²⁸ L. Iacocca, *Gdzie się podzieli ci wszyscy przywódcy*, Warszawa, 2007, s. 157.

²²⁹ R. Miguez, *The American Dreams...*, op. cit., s. 2.

²³⁰ C. A. Chandrasekhar, *Can New American Achieve the American Dream? Promoting Homeownership in Immigrant Communities*, Harvard Civil Rights – Civil Liberties Law Review, Vol. 39 2004, s. 169 – 170.

usatysfakcjonowani dopóki każda amerykańska rodzina, która poszukuje własnego domu, sobie go nie kupi. Przecież właśnie to jest American Dream²³¹. Jednak wszelkiego rodzaju programy dla imigrantów (i nie tylko) służące podniesieniu ich wiedzy na temat formalnych podstaw nie dadzą nic, póki nie zapewni się im możliwości godnego zarabiania. W latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku koszty utrzymania domu stanowiły zdecydowanie mniejszy udział w wydatkach, niż ma to miejsce współcześnie. Przed sześćdziesięciu laty wystarczyła praca zarobkowa jednej osoby na utrzymanie rodziny. Dziś jest to właściwie nierealne. Klasa średnia oraz niższa zmuszone są pracować coraz więcej, by móc utrzymać odpowiedni poziom życia, podczas gdy najbogatsi pomnażają swój majątek²³². Stawki godzinowe zostały obniżone, a wielu pracowników zostało pozbawionych podstawowych przywilejów, takich jak: ubezpieczenie zdrowotne, składki emerytalne czy wypłata nadgodzin. Z drugiej jednak strony siedmiu na dziesięciu Amerykanów zgadza się ze stwierdzeniem, że najubożsi są zdecydowanie za silnie uzależnieni od rządowej pomocy²³³. *Amerykański sen przejawiający się w dużym domu, błyszczącym samochodzie i pliku banknotów był nierzeczywisty, zamiast tego są długie godziny, kiepskie pieniądze i ograniczone przyjemności*²³⁴.

To co kształtowało postawę Amerykanów do sukcesu to religia i ogromny wpływ koncepcji purytańskiej. *USA najpełniej zrealizowały idee J. Locke'a i J. S. Milla, twórców zasady racjonalnej demokracji, w której nie ma miejsca na raj, w której liczy się rozsądek, poszanowanie praw innych, w której przyjęte prawa są po prostu przestrzegane*²³⁵. Istotą koncepcji M. Webera było założenie, iż kapitalizm wywodzi się z religii protestanckiej, ze szczególnym uwzględnieniem purytanizmu. Niemal wszyscy pierwsi kapitaliści byli związani z kalwinistyczną koncepcją religijną, w której człowiek oddawał cześć Bogu pracą. Drugą istotną kwestią jest również nauka o predestynacji, czyli o przypisaniu jeszcze przed narodzeniem człowieka do grupy zbawionych lub potępionych, co oznaczała, iż jednostka nie miała najmniejszego wpływu na swój los po śmierci. Założenie to powodowało niepokój wśród wiernych, dlatego predestynacja w kalwinizmie została uzasadniona w taki sposób, aby wierni mogli jeszcze za życia

²³¹ *Blueprint for the American Dream*, s. 3, www.archives.hud.gov/initiatives/blueprint/blueprint.pdf, 31.08.2011.

²³² H. Boushey, S. Fremstad, R. Gragg, M. Waller, *Social Inclusion for the United States*, Inclusion – Independent progressive new i CEPR, kwiecień 2007, s. 2 – 3.

²³³ Tamże, s. 2.

²³⁴ Adres internetowy: L. Goffe, *African migrants abandon the American Dream*, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-12810828>, 25.09.2011.

²³⁵ Adres internetowy: S. Janecki, *Gdy rozum...*, op. cit.

rozpoznać, w której grupie się znajdują. Znakiem rozpoznawczym miało być osiągnięcie sukcesów w pracy – wysokich zbiorów, bogacenia się, etc. Tak więc bogacenie się dzięki wyteżonej pracy stało się silnym dążeniem wyznawców kalwinizmu. Bogacenie się, a nie konsumowanie swojego bogactwa, bowiem wydawanie pieniędzy na luksusy było postrzegane jako grzech. Tak więc dążenie do bogactwa połączone było z życiem pełnym wyrzeczeń²³⁶. Campbell uznaje tezę M. Webera o głównej roli kalwinizmu w powstaniu kapitalizmu, chociaż dostrzega, że analiza urywa się zbyt wcześnie, bo już w roku 1700²³⁷. Campbell dostrzega we wczesnym kalwinizmie sporą dozę emocji²³⁸. W późniejszych latach *kalwinizm stał się otwarty na emocje w jeszcze większym stopniu. Innymi słowy, w kalwinizmie pojawiły się elementy magiczności*²³⁹. J. Edwards w swojej książce *The Great Christian Doctrine of Original Sin Defended* (1758), krytykował tych, którzy w jakikolwiek sposób próbowali zliberalizować kalwinizm. *Dowodził, iż deprawacja jest nieuchronna, ponieważ identyczność świadomości czyni wszystkich równych Adamowi. Wierzył w zbawienie wybranych, nie tych, którzy niosą zewnętrzny znak pracy, lecz tych, którzy dzięki wewnętrznej iluminacji, wskutek przeobrażającego wewnętrznie doświadczenia doznali zbawiennej łaski*²⁴⁰. Jednak surowy kanon religijny przeżywał metamorfozę. Początkowo wyznawcy kalwinizmu potrzebowali oznak sukcesu, jednak z biegiem lat poszukiwano już czegoś zupełnie innego – dowodów swego dobrego gustu²⁴¹. *Purytanizm jako system ideowy ulegał w ciągu dwustu lat przeobrażeniom: od rygorystycznego kalwinizmu z jego koncepcją predestynacji, poprzez estetyczną iluminację Edwarda, transcendentalizm Emmersona, by wreszcie po wojnie domowej, stać się „świecką tradycją”*²⁴². Tak więc *świadectwem sukcesu przestała być praca i boska predestynacja, stał się nim status i jego oznaki*²⁴³. W amerykańskim kulcie i umiłowaniu pracy jak można zauważyć nie chodzi o sam proces, ale o jego wynik: *Wierzę że zdolność robienia pieniędzy jest darem bożym [...], który należy rozwijać i używać, jak na to tylko pozwalają nasze zdolności dla dobra ludzkości. Będąc wyposażonym w ten dar, jaki posiadam, wierzę, że jest to mój obowiązek robić pieniądze, coraz więcej pieniędzy, i używać tych pieniędzy, które robię, dla dobra moich*

²³⁶ A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 684.

²³⁷ G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2009, s.122 – 123.

²³⁸ Tamże, s.122 – 123.

²³⁹ Tamże, s.122 – 123.

²⁴⁰ D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa 1998, s. 3.

²⁴¹ G. Ritzer, *Magiczny...*, op. cit., s. 122 – 123.

²⁴² D. Bell, *Kulturowe...*, op. cit., s. 5.

²⁴³ Tamże, s. 12.

*bliźnich według wskazań mojego sumienia*²⁴⁴. Nie ma znaczenia jak ciężko się pracuje, ale co się z tego ma, ile można na tym zarobić. I chociaż początkowo bogacenie się jednostki miało znaczenie dla całej wspólnoty, to w późniejszych latach przyjęło ono zdecydowanie bardziej indywidualną formę, co nie umniejsza wpływu na rozwój regionu i kraju: *sfera przedsiębiorstw i interesów wielkiego magnata przemysłu i kapitału była czymś w rodzaju swoistego państwa w państwie. Nazwa królów nafty czy stali nie była tylko przenośnią*²⁴⁵. Zresztą *liczne biografie najwybitniejszych przedstawicieli tej klasy ilustrują doskonale, jak pochłaniająca była ta funkcja robienia pieniędzy, niepozostawiająca miejsca na nic innego*²⁴⁶. Praca oraz gromadzenie dóbr stało się dla społeczeństwa amerykańskiego swego rodzaju religią, która wymagała od swoich wyznawców samodyscypliny i ascezy. Nie chodziło bowiem o konsumowanie dóbr, ale o ich gromadzenie. Tak więc człowiek sukcesu nie mógł ulegać pokusie hazardu, alkoholu, płatnej miłości czy wszelkiego rodzaju używek. B. Franklin dosadnie dał wyraz ograniczeniom w trzynastu cnotach, które narzucić winien sobie każdy człowiek sukcesu. Teokratyczna myśl purytańska odegrała bez wątpienia ogromną rolę w kształtowaniu amerykańskiej umysłowości²⁴⁷. *Postaw purytanów była historycznie unikalna ze względu na ich doczesny ascetyzm, podporządkowany zawodowemu powołaniu, pracy i akumulacji. Celem życia purytanów nie było jednak bogactwo. (...) Dla purytanina „najpilniejszym zadaniem” było opanowanie instynktownego, spontanicznego zachowania i uporządkowanego sposobu życia*²⁴⁸. A właśnie ten przyjęty przez Amerykanów sposób życia niezależnie od epoki jest odpowiedzią na pytanie o przyczyny umiłowania sukcesu.

Odmiernym w stosunku do czasów współczesnych był również stosunek do władzy i równości – równości oczywiście dla wybranych. A de Tocquevill obserwując młode społeczeństwo amerykańskie dostrzegł, że jest to społeczeństwo pełne wzajemnego zaufania. *W Stanach Zjednoczonych pozycje w społeczeństwie obywatelskim są bardzo mało zróżnicowane, a w świecie politycznym w ogóle się nie różnią. Amerykanin nie czuje się więc zobowiązany do świadczenia szczególnych względów któremukolwiek z bliźnich i wcale nie wymaga, by je okazywano jemu samemu. Ponieważ nie uważa, by gorliwe poszukiwanie towarzystwa niektórych z jego*

²⁴⁴ J. D. Rockefeller, cyt za: J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 124.

²⁴⁵ Tamże, s. 62.

²⁴⁶ Tamże, s. 123.

²⁴⁷ D. Bell, *Kulturowe...*, op. cit., s. 3.

²⁴⁸ Tamże, s. 17.

współziomków leżało w jego interesie, trudno mu sobie wyobrazić, że ktoś odtrąci jego towarzystwo. Ponieważ nikim nie pogardza z racji jego kondycji, nie wyobraża sobie, że ktoś z tego powodu mógłby pogardzać nim samym i dopóty wyraźnie nie zobaczy zniewagi, nie uwierzy, że ktoś chce go sprostponować²⁴⁹. Stany Zjednoczone Ameryki chociaż u założeń swojego narodu i państwa hołdowały idei wolności, to nie dla każdego była ona w zasięgu ręki. Dla osób czarnoskórych zamiast wolności uregulowano niewolnictwo, dla kobiet społeczny koncept ograniczający ją do pełnienia roli pani domu. *W przedsiębiorstwie panował mężczyzna, w domu – kobieta, żona. Biznes – to była domena mężczyzny, sukces ekonomiczny, jego pasja życiowa*²⁵⁰. Ideał człowieka sukcesu, człowieka przed którym stały niczym nieokreślone możliwości, self made mana był tylko i wyłącznie wizerunkiem mężczyzny, rola kobiety była ściśle określona przez mury domu, a rola Afro – Amerykanina przez odpowiednie regulacje prawne. Stanom Zjednoczonym w ideologicznych założeniach przypisywano rację i dobro, chociaż do całkiem niedawna wyłączeni z tej grupy byli: kobiety niewolnicy, Indianie, Amerykanie pochodzenia meksykańskiego i azjatyckiego²⁵¹.

W filmie M. Moora można zobaczyć sarkastyczną opowieść o powstaniu Stanów Zjednoczonych. Amerykanie są w niej przedstawieni nie jako o ludzie z wizją, mający wizję kraju szerokich możliwości, lecz jako ludzie lękliwi, którzy byli zaślepieni strachem i nienawiścią. Nie zmienia to jednak faktu, że pomimo wszystko dla wielu Ameryka jest rajem utraconym i upragnionym. Jest ojczyzną wszystkich obywateli świata, bowiem Ameryka to kraj imigrantów – jako pierwsi dotarli tu purytanie z Anglii, którzy nie znaleźli zrozumienia w swoim kraju, za nimi przybyli tu obywatele wszystkich krajów europejskich, widząc w tym szansę na lepsze życie. Założycielami Stanów Zjednoczonych byli ludzie pochodzący z całej Europy i Azji, a także (co prawda nie z własnej woli) mieszkańcy Czarnego Łądu. Tam każdy mógł stać się każdym: niepiśmienny analfabeta – potentatem, syn imigrantem magnatem finansowym, dziecko oszusta największym na świecie monopolistą. To przekonanie o urzeczywistnieniu swojego marzenia o lepszym życiu jest więc od pokoleń głęboko zakorzenione w ludzkiej świadomości. I chociaż nie każdy odnosił sukces, to jego

²⁴⁹ A. de Tocquevill, *Dlaczego Amerykanie są tak mało podejrzliwi w swoim kraju, a okazują się tak podejrzliwi w naszym*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007, s. 386.

²⁵⁰ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 331.

²⁵¹ J. Spring, *Globalization and Educational Rights. An intercivilizational Analysis*, Mahwah, New Jersey, London, 2001, s. 99.

osiągnięcie wydawało się z pewnością zdecydowanie łatwiejsze i bardziej realne²⁵². Dziś będąc imigrantem nie znającym płynnie języka angielskiego ma się niewielkie szanse na znalezienie pracy, która zapewniałaby godne życie. Doskonale sytuację tą opisuje w swojej książce *Kraina fast foodów* E. Schlosser podając za przykład nielegalnie przekraczające granicę Meksykan zatrudnianych na czarno m. in. w rzeźniach oraz sieciowych restauracjach²⁵³. Generalnie wykonując z reguły prace, których nie chcą się podjąć zamieszkujący od wielu pokoleń Amerykanie. Pracując w sieciowych restauracjach starają się zdobyć brakujący kapitał społeczny umożliwiający awansowania na drabinie społecznej²⁵⁴. Imigranci podejmując najcięższe i najniżej płatne prace są przyczyną licznych zmian w ekonomii, a decyzja o ich przyjeździe podyktowana jest chęcią zmiany warunków życia z kraju pochodzenia na wyższy standard i możliwość awansu społecznego w Stanach Zjednoczonych²⁵⁵. W pewnym więc sensie można powiedzieć, iż zyski są obopólne, chociaż ich siła daleka jest od równowagi. Możliwość ruchliwości ekonomicznej jest zależna od rasy rodziców i ich pochodzenia, realizacja American Dreamu od szmat do bogactwa jest w głównej mierze realizowana przez białych, a zaledwie pewien procent stanowią Afro – Amerykanie²⁵⁶ czy przedstawiciele innych grup etnicznych. Choć podstawą sukcesu i realizacji American Dream miała być ciężka praca, to jednak i w tym przypadku nie trudno nie zauważyć, iż *uśmiech losu* decydował, o tym komu się powiedzie a komu nie. W Stanach Zjednoczonych krąży żart: *Hilary i Bill Clintonowie przejeżdżają przez miasto, w którym spędzili młodość. Nagle widzą byłego chłopaka Hilary, który jest śmieciarzem. – „Widzisz” – mówi Bill – „jakie byś życie wiodła, byłabyś żoną śmieciarza”. Na to Hilary ze stoickim spokojem odpowiedziała mu: – „Kochanie gdybym za niego wyszła, to dziś on byłby prezydentem Stanów Zjednoczonych”*.

Mitem amerykańskim jest wiara, iż człowiek, który będzie nad sobą wytrwale pracował, który poświęci się z oddaniem ciężkiej pracy osiągnie sukces. Odwołać można się w tym miejscu do książkowych przykładów takich postaci: B. Franklin, J. D.

²⁵² Przykładem utraconych nadziei jest chociażby nowela H. Sienkiewicza *Za chlebem*, opowiadająca o polskich emigrantach, którzy udali się Ameryki w poszukiwaniu lepszego życia – im akurat się nie powiodło.

²⁵³ E. Schlosser, *Kraina fast foodów*, Warszawa 2005, s. 312, 315, 318.

²⁵⁴ J. P. Talwar, *Fast Food, Fast Track. Immigrants, Big Business, and the American Dream*, Westview Press, 2002, s. 9.

²⁵⁵ Tamże s. 15.

²⁵⁶ T. Hertz, *Rags, Riches and Race. The Intergenerational Economic Mobility of Black and White Families in the United States*, w: S. Bowls, H. Gintis, M. Osborne Groves (red.), *Unequal chances. Family background and economic success*, New York, 2005, s. 165.

Rockefeller, L. Iacocca czy R. Kroc, którym właśnie się to udało – przeistoczyć z żebraka w księcia. Sztandarowymi przykładami zdają się być życiorysy współczesnych ludzi sukcesu, którzy pomimo braku wykształcenia, ale silnie zdeterminowani dotarli na szczyt: *od założyciela Apple Steve'a Jobsa po twórcę Twittera Jacka Dorsey'a i wynalazcę Tumblra Davida Karpa - z których żaden nie ukończył studiów (rekordzistą jest Karp wyrzucony z pierwszej klasy liceum; na uczelni nie spędził ani dnia)*²⁵⁷. Każdy z nich zaczynał karierę od przysłowiowych kilku groszy w kieszeni, by dzięki własnemu uporowi dążyć do celu. Jednak ten ideał człowieka gotowego podjąć każde działanie został nieco przyprószone kurzem. Jak zauważył L. Iacocca dziś duch walki o sukces życiowy zamiera w Amerykanach. *Nie trzeba być geniuszem, żeby stwierdzić, że naród złożony z ludzi, którzy są grubi, polykają mnóstwo leków, przez większość czasu oglądają telewizję, słuchają Ipodów, są zakupoholikami i cierpią na zaburzenia uwagi, nie może wiele zdziałać. Jeśli tego nie zmienimy, istnienie naszego narodu będzie zagrożone. I jeśli naprawdę aspirujemy do tego, żeby być znowu wspaniałym krajem, to czeka nas bardzo trudna praca*²⁵⁸. Dziś American Dream w coraz mniejszym stopniu związany jest z purytańską ascezą i wyzbyciem się wszelkich używek oraz oszczędnym trybem życia. Dziś to przede wszystkim centra handlowe, w których Amerykanie mogą czuć się moralnie wydając pieniądze i praktykować swą „konsumencką religię”²⁵⁹. *Uważa się, że tak jak owe ośrodki zaspokajają one ludzką potrzebę kontaktu z innymi i z przyrodą (drzewami, krzewami, kwiatami), a także potrzebę świętowania*²⁶⁰.

Hołdowanie konsumpcji odbywa się niemal w każdym miejscu w Stanach Zjednoczonych, także na kampusach. Według analizujących problem naukowców już doszukano się podobieństwa między centrum handlowym a szkołą średnią²⁶¹. Także uniwersytety stają się miejscem konsumpcji wykształcenia. W porównaniu do atrakcyjnych i zmieniających się jak w kalejdoskopie krajobrazów, uniwersytet wydawał się niezwykle nudnym miejscem. *Współzawodniczące ze sobą uczelnie starają się zadowolić studentów, proponując im na przykład „tematyczne zakwaterowanie”, czyli akademiki dla studentów o specjalnych zainteresowaniach*²⁶². Według krytyków amerykańskiego społeczeństwa liczy się coraz bardziej mieć niż być i nie może to być

²⁵⁷ Adres internetowy: Z. Bauman, *Niepewna przyszłość merytokracji*, http://wyborcza.pl/1,76842,9324083,Niepewna_przyszlosc_merytokracji.html#ixzz1WcfCDGVE, 31.08.2011.

²⁵⁸ L. Iacocca, *Gdzie...*, op. cit., s. 187.

²⁵⁹ Za: G. Ritzer, *Magiczny...*, op. cit., s. 24.

²⁶⁰ Tamże, s. 24.

²⁶¹ Tamże, s. 44 – 45.

²⁶² Tamże, s. 44 – 45.

jakiegokolwiek, ale musi ono synonimem tego, co modne i na czasie. Społeczeństwo amerykańskie żyje według maksymy: *ten, kto umrze z większą ilością zabawek wygrywa*. W tym kontekście należy również rozpatrywać American Dream jako sukces, którego jednym z najistotniejszych elementów jest wysokie zaplecze finansowe, umożliwiające posiadanie odpowiedniego domu i samochodu²⁶³ oraz wszelkiego rodzaju dóbr. Kapitalizm i konsumpcja stały się swego rodzaju nową formą buntu²⁶⁴. Małomiasteczkowy styl życia przestał być dominującym, przez co zmieniała się cała struktura społeczna, a także siła pojmowania amerykańskiego marzenia. Współczesne społeczeństwo amerykańskie to społeczeństwo konsumpcyjne, w którym tradycyjne wartości *oszczędność, samokontrolę, wstrzemięźliwość, nie uleganie popędom*²⁶⁵ straciło na znaczeniu. Jako przyczynę tego zjawiska podaje się rewolucję techniczną, upowszechnienie mediów: radia i telewizji, które wpłynęły na rozpowszechnianie określonego, konsumpcyjnego stylu życia i na przełamanie izolacjonizmu: *to przyczyniło się do likwidacji purytanizmu jako zbioru praktyk, na których mógł się wspierać tradycyjny system wartości*²⁶⁶. Siła mediów amerykańskich nie tylko wpłynęła na społeczeństwo amerykańskie, ale także na niemal cały świat, jak bowiem wykazują badania osiemdziesiąt pięć procent pokazywanych na całym świecie, to właśnie filmy amerykańskie²⁶⁷, w których przedstawiona jest wymaginowana wizja świata. Ta nieistniejąca rzeczywistość oddziałuje na psychikę widza, tworząc w jego świadomości schemat postępowania i wyznawanych wartości. Globalizacja programów dla dzieci, a właściwiej amerykanizacja, nie jest niczym niezwykłym: dostęp do telewizji satelitarnej, kablowej czy zapisanych na różnego rodzaju przenośnikach jest powszechny. Dodatkowo wprowadza się język obowiązujący w danym państwie lub tworzy się na podstawie gotowego scenariusza nową formę tego samego przekazu²⁶⁸. Nie ma więc nic dziwnego w tym, że nie będąc nigdy w Stanach Zjednoczonych wie się o nich bardzo dużo. Media amerykańskie eksportują na cały świat wizję własnego świata, marzeń i ideałów. Dołączają się do tego także korporacje, takie jak Wal – Mart, które w obecnej chwili mają najlepszą sprzedaż i najwyższe zyski²⁶⁹, McDonald's czy

²⁶³ Adres internetowy: http://www.americansc.org.uk/online/American_Dream.htm, 17.12.2007.

²⁶⁴ D. Bell, *Kulturowe...*, op. cit. s. 6.

²⁶⁵ Tamże, s. 7.

²⁶⁶ Tamże, s. 7.

²⁶⁷ R. E. Betts, *A History of Popular Culture. More of Everything, Faster and Brighter*, New York and London, 2004, s. 142.

²⁶⁸ R. Inglis, *The Window in the Corner. A Half – Century of Children's Television*, London and Chester Springs, 2003, s. 170.

²⁶⁹ R. E. Betts, *A History of...*, op. cit., s. 142.

Hollywood. Jest to przykład dominacji ideologicznej i ekonomicznej Stanów Zjednoczonych nad resztą świata. *Amerykanizacja postępuje metodą stopniowej indoktrynacji, wiążącej się ze zmianami mentalności i przekształcenia na poziomie drugorzędnej sfery obyczajowości, czego skutkiem jest zasadniczy przewrót i rozkład, którym przeciwdziałać można tylko prowadząc walkę wewnętrzną. (...) Serwilizm wobec Stanów Zjednoczonych prowadzi do przekonania, że żaden inny styl życia nie może równać się z amerykańskim*²⁷⁰. I wielu wierzy w to, że tak naprawdę jest.

Pielgrzymi, Ojcowie założycieli, niepiśmienni imigranci z całego świata nie określali kierującej nimi idei American Dream tym pojęciem, ale doskonale rozumieli jej istotę²⁷¹. Dziś nadal trudno ją jednoznacznie zdefiniować, a jednak każdy instynktownie ją rozumie i ma swoją wizję tego amerykańskiego marzenia. *Ameryka to „kraj równych szans”, gdzie każdy może dojść do wymarzonej pozycji, kraj, w którym z nędzarza można stać się bogaczem. Na początku była to „ziemia otwarta po horyzont” dla każdego, kto chciał na nią przybyć. Gdy jej zabrakło, nową granicą ekspansji stał się pozornie nieograniczony potencjał przemysłu i handlu*²⁷². Jednak i tu pojawiły się granice, które stanęły na przeszkodzie wierzący w amerykański sen wyznawców. Życiowym celem przeciętnego Amerykanina nie jest wielka fortuna, ale życiowa stabilizacja, która pozwoli mu spokojnie budzić i zasypiać każdego dnia. To możliwość zakupu domu, posiadania ubezpieczenia zdrowotnego i oszczędności pozwalających wysłać dzieci na studia. Jest też grupa, Amerykanów posiadająca marzenie o sławie czy władzy. To kolejny element różniący self made mana z wieku siedemnastego, osiemnastego czy dziewiętnastego od współczesnego człowieka sukcesu. *Mit sukcesu ekonomicznego dostępnego dla każdego stracił dawną siłę kształtowania celów życiowych. Zabezpieczenie sobie s t a ł o ś c i ekonomicznych warunków egzystencji usuwa obecnie w cień inne praktyczne cele życiowe, takie, jak sukces ekonomiczny i wielkie bogactwo, sława i władza*²⁷³. Możliwość zdobycia sławy lub władzy są współcześnie oznaką American Dreamu. Doskonałym przykładem potwierdzającym tą tezę jest zwycięzca jednej z edycji programu *America's Got Talent*. Uosobieniem American Dreamu, tego, że dzięki talentowi, uporowi i determinacji zwykły człowiek ma szansę odnieść spektakularny sukces, może być Kevin Skinder: bezrobotny ojciec,

²⁷⁰ Adres internetowy: J. Evola, „Cywilizacja” amerykańska, <http://tradyzjonalizm.net/julisevola/cywilizacja.htm>, 30.03.2011.

²⁷¹ J. Cullen, *The American...*, op. cit, s. 5.

²⁷² Adres internetowy: J. Evola, „Cywilizacja” amerykańska, op. cit.

²⁷³ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 571.

którego zajęciem było oskubywanie kurczaków. Wygrał on milion dolarów oraz kontrakt na występy w Las Vegas. Kevin Skinner śpiewał i grał na gitarze i według jurorów był bardzo autentyczny, ale przede wszystkim stanowił sedno programu – zwykły człowiek zamienia się w gwiazdę – i właśnie o to w tym wszystkim chodzi.

Skojarzeniem z American Dream są również wszelkiego rodzaju loterie, gdzie szalenie niska możliwość odniesienia sukcesu, daje ich uczestnikom nadzieję na lepsze jutro i odmianę własnego losu²⁷⁴. Chociaż jak to w większości przykładów na nadziei z reguły się kończy. American Dream to również możliwość na odniesienie sukcesu wbrew logice. Znane są historie opowiadane niczym legendy o kobiecie, która wyprała kota w pralce i zażądała odszkodowania, ponieważ producent pralki nic nie wspomniał o niemożliwości parania w niej kotów. Znane są szerokiemu gronu historie o procesowaniu się z firmami sprzedającymi kawę na wynos, których istota pozwu było oparzenie się gorącą kawą. Odszkodowanie można również uzyskać, gdy z własnej winy pomimo ostrzeżeń dojdzie do wypadku, nawet znajdując się pod wpływem alkoholu czy środków odurzających²⁷⁵. Dostają nagrodę, wygrywają swój los na loterii i mogą realizować swój American Dream²⁷⁶. I chociaż oficjalnie społeczeństwo amerykańskie nie zgadza się na taki stan rzeczy, o czym świadczą nagłówki gazet (*Wielka kasa dla głupiego szczęściarza? Kawa jest gorąca, a życie pełne jest niebezpieczeństw – pogódź się z tym, Legalne koło fortuny wydostało się spod kontroli, Świetny rok dla ofiar, która część z nich może być niebezpieczna*), to jednak większość obywateli postąpiłaby w podobny sposób²⁷⁷. Tym bardziej, że chociaż według założeń American Dreamu, każdy może odnieść sukces, to czasami proces sądowy jest jedyną drogą do osiągnięcia stabilizacji życiowej. Liczni obserwatorzy życia społecznego krytykują kultywowanie amerykańskiego marzenia i wszystkim rozczarowanym jego nie spełnieniem przypominają, że to tylko właśnie marzenie czy sen. A. MacLeish w 1960 roku powiedział: *Jest wielu takich, z tych których znam, którzy powiedzieliby, że oswobodzenie ludzkości, wolność ludzi i myślenia, jest niczym innym tylko marzeniem. I mają rację. Tak właśnie jest. To jest amerykańskie marzenie*²⁷⁸. G. Carlin radzi wszystkim wyznawcom i czekającym na spełnienie amerykańskiego marzenia radzi,

²⁷⁴ Adres internetowy: http://www.americansc.org.uk/online/American_Dream.htm, op. cit.

²⁷⁵ Tamże.

²⁷⁶ Tamże.

²⁷⁷ Tamże.

²⁷⁸ Tamże.

dużo śnić: *Mówi się o amerykańskim marzeniu, bo trzeba zasnąć, aby w nie uwierzyć*²⁷⁹. J. G. Ballard z kolei napisał: *Amerykańskiemu marzeniu skończyło się paliwo. Samochód się zatrzymał. Już dłużej nie będzie wspierał świata swoimi obrazami, swoimi marzeniami, swoimi fantazjami. Już nie. To już koniec. Teraz wspiera świat z koszmarami: morderstwem Kennedyego, aferą Watergate, wojną w Wietnamie...*²⁸⁰. U. K. LeGuin krytykuje American Dream za niepotrzebne i niemożliwe do spełnienia rozbudzanie oczekiwań i potrzeb konsumenckich obywateli oraz przypomina, że skoro ktoś odniósł sukces, to wielu innych, którzy do tego sukcesu aspirowało poniosło porażkę: *Sukces jednego jest porażką kogoś innego. Sukces jest amerykańskim snem, który można śnić ponieważ większość ludzi, uwzględniając trzydzieści milionów Amerykanów, żyje rozbudzeni w koszmarnych realiach dobrobytu. Ponad trzydzieści cztery miliony pracujących Amerykanów wykonuje swoją pracę za pieniądze nie pozwalające im zaspokoić podstawowych potrzeb, dlatego często decydują się na podjęcie drugiej i trzeciej pracy*²⁸¹. Według D. Abrahansen te niezaspokojone potrzeby popychają ludzi w niepożądanym społecznie kierunku półświatka przestępczego: *Amerykańskie marzenie jest po części odpowiedzialne za wielki układ przestępstwa i przemocy, ponieważ ludzie czują, że państwo winne jest im nie tylko życie, ale dobre życie*²⁸². American Dream kusząc wizją pełnego i dostatniego życia dla wielu jest najzwyczajniej frustrujące.

Niektórzy uważają, że amerykański sen to legenda. Twierdzą, iż wiara w amerykański sen jest szkodliwy i może tylko pogorszyć i tak zły stan rzeczy, jednak jego zakorzenienie w społeczeństwie jest tak głębokie, że trudno jest się zmierzyć z tym problemem²⁸³. Są też i tacy, którzy dostrzegają brak realizacji założeń amerykańskiego marzenia, ale uważają, że jest to przeszkoda do pokonania. *Ameryka nie jest największą ekonomią, najstarszą demokracją i najsilniejszym narodem w historii z powodu swojego dobrobytu i możliwości. To co sprawia, że Ameryka jest wielka zawsze było siłą, uporczywością i zasięgiem możliwości marzenia*²⁸⁴. Dlatego *Inicjatywa American Dream jest wyzwaniem dla narodu, by pamiętali o tym, o czym zapomnieli obecni*

²⁷⁹ Tamże.

²⁸⁰ Tamże.

²⁸¹ T. A. Kochan, *Restoring the American Dream. A working Families' Agenda for America*, The Mit Press, 2005, s. 5.

²⁸² Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/American_Dream, op. cit..

²⁸³ Adres internetowy: P. Browne, *Myth of the American Dream*, Canberra Times 19.09.2009, http://futureofchildren.org/futureofchildren/press/news/news_091909.pdg, 23.04.2011.

²⁸⁴ *The American Dream Initiative*, 2006 National Conversation, Denver, 22 – 24 lipca 2006, s. 20.

liderzy²⁸⁵. Jest odwołaniem się do ideałów amerykańskich kształtujących od jego początków społeczeństwo równych szans, możliwości realizacji, wiary, iż można spełnić każde marzenie spełniając warunek ciężkiej pracy i wytrwałości. Jednak by amerykański sen mógł dalej się realizować, jak zauważają uczestnicy Narodowej Dyskusji trzeba pokonać liczne przeszkody – przede wszystkim wzrost kosztów utrzymania: czesne za edukację na uniwersytetach wzrosło o pięćdziesiąt procent, ubezpieczenie zdrowotne o siedemdziesiąt trzy, paliwo ponad sto procent²⁸⁶. Tymczasem według nich należy zapewnić każdemu Amerykaninowi dostęp do edukacji wyższej, każdemu pracownikowi godziwą i pewną emeryturę, każdemu biznesowi szanse rozwoju i możliwość zabezpieczenia swoich pracowników, każdej jednostce możliwość budowania swojego dobrobytu od samego początku, każdej rodzinie opiekę medyczną. By dać tę możliwość wszystkim Amerykanom należy więcej wymagać od rządu, który powinien zwrócić się ku tradycyjnym wartościom i zapomnieć o układach i biurokracji²⁸⁷. Z raportu Fundacji Kalifornijskiej Społeczności²⁸⁸ *Keeping Alive The American Dream* można dowiedzieć się o wszelkich działaniach organizacji, mających na celu urzeczywistnienie amerykańskiego snu dla tych, którzy w niego wierzą, wykazują się inicjatywą, są zdolni oraz potrafią ciężko i wytrwale pracować²⁸⁹. Według statystyk siedemdziesiąt procent Amerykanów jest właścicielami swoich domów, osiemdziesiąt pięć procent ma zapewnioną opiekę lekarską, czterdzieści dwa procent ma konto emerytalne, ale zaledwie trzydzieści procent Amerykanów kończy edukację wyższą – *osiągnięcie tego marzenia sprawia, że te powyżej stają się możliwe do osiągnięcia*²⁹⁰. Po prostu wielu w ogóle nie stać na studia lub są zmuszeni z różnych względów na przerwanie nauki.

Według J. L. Deckera, kult American Dreamu był swego rodzaju potrzebą społeczną wynikającą z Wielkiego Kryzysu. Mit ten dodawał Amerykanom wiary, że wszystko jest możliwe. Mit a nie historyczna koncepcja²⁹¹. Dziś ten mit również jest potrzebny i ma się realizować z pomocą edukacji. *Amerykański sen żyje i ma się dobrze,*

²⁸⁵ Tamże, „About the American Dream Initiative.”

²⁸⁶ Tamże, s. 3.

²⁸⁷ Tamże, s. 5.

²⁸⁸ Organizacja ta powstała w Los Angeles w roku 1915. Celem fundacji jest promowanie filantropii i praca na rzecz innych, dążąc do poprawy jakości życia całej społeczności, by każdy miał szansę na lepsze życie; za: *Keeping Alive The American Dream*, California Community Foundation, Annual Report 2008, s. 2.

²⁸⁹ *Keeping Alive The...*, op. cit., s. 1 i 5.

²⁹⁰ Tamże, s. 7.

²⁹¹ J. L. Decker, *Gatsby's Pristine Dream: The Diminishment of the Self – Made Man in the Tribal Twenties*, A Forum of Fiction, Vol. 28, No. 1, jesień 1994, s. 56.

ale potrzebujemy nowej i lepszej polityki, aby pomóc teraz jeszcze większej ilości Amerykanów – szczególnie dzieciom z biednych rodzin – aby mogły go osiągnąć²⁹². Studiowanie (kształcenie) wszechstronnie rozwija człowieka, dzięki niej staje się kreatywny, rozwija swoje zdolności interpersonalne, potrafi rozwiązywać problemy i ma możliwość wymiany poglądów²⁹³, a także zapewni wyższe dochody. Różnica w wynagrodzeniu w perspektywie cało życiowej pomiędzy absolwentem liceum a absolwentem edukacji wyższej wynosi około miliona dolarów²⁹⁴. W 1975 przez cały rok pracownicy z wykształceniem licencjata zarabiał półtora razy więcej w rocznym rozliczeniu w porównaniu z pracownikami, którzy mieli dyplom ukończenia liceum, w 1999 roku stosunek ten wzrósł do 1,8²⁹⁵.

American Dream XXI wieku można osiągnąć na wiele sposobów: jako celebryta, bohater społeczny, self made man, absolwent renomowanego uniwersytetu, etc. Sposoby osiągnięcia amerykańskiego marzenia są różne. American Dream przejawia się w niezliczonych aspektach życia społecznego Amerykanów takich jak: ikonografii wytworów pop-kultury muzycznej, filmowej, literatury i sztuki, architektury i wielu innych sfer aktywności, jak sport, nauka, gospodarka²⁹⁶. Co jednak ważniejsze: problem ten jest na tyle istotny dla Amerykanów, iż rozważają go na wszelkie możliwe sposoby²⁹⁷. Odwołują się do niego jako wartości bezwzględnej i reanimują ją w mentalności nie tylko obywateli Stanów Zjednoczonych, ale i całego świata.

5. Ideologia loterii

Entliczek, pentliczek, czerwony guziczek na kogo wypadnie na tego bęc. Ta prosta dziecięca wyliczanka jest najprostszym przykładem linii życia przeciętnego człowieka. Jednym z ciekawszych filmów, w jakich zagrał B. Linda jest *Przypadek*, którego fabuła opiera się na trzech możliwych życiorysach jednego człowieka w zależności od tego czy zdąży, spóźni się na pociąg czy pobije pracownika kolei. Ludzka świadomość o wpływie losu na przebieg życia jest niewielka. Niektórzy uważają, że pewne przywileje się im należą lub, że to jest wyłącznie ich zasługa, że

²⁹² R. Haskins, za: *Renewing. The American Dream...*, op. cit., s. 5.

²⁹³ T. Brock, *Young Adults and Higher Education: Barriers and Breakthroughs to Success*, *The Future of Children*, Vol.20, No 1 wiosna 2010, s. 110.

²⁹⁴ *The American Dream Initiative*, op. cit., s. 8.

²⁹⁵ U. S. Census Bureau, „The Big Payoff”; za: T. Brock, *Young Adults...*, op. cit., s. 111.

²⁹⁶ T. Paleczny, *Procesy uniwersalizacji...*, op. cit., s. 4.

²⁹⁷ *Heroes and the American Dream. Student Handout*, <http://www.achievement.org/atv/atv042/pdf/atv042stu.pdf>, 23.02.2011.

osiągnęli sukces. Zapominając, iż jest on konstruktem kulturowym i jego postrzeganie jest zdeterminowane czasoprzestrzenią. *W. Buffet, drugi najbogatszy człowiek na świecie, powiedział: „Osobiście uważam, że społeczeństwo w dużej mierze jest odpowiedzialne za zarobione przeze mnie pieniądze”, E. Schmidt, CEO Google powiedział: Wielu ludzi, którzy są inteligentni i ciężko pracują i postępują według zasad nie posiadają nawet ułamka, tego co ja mam. Zdałem sobie sprawę, że nie zdobyłem mojego majątku, ponieważ jestem taki genialny*²⁹⁸. Talenty tych jednostek zostały docenione i nagrodzone w, ponieważ społeczeństwo, w którym funkcjonują ceni sobie właśnie te umiejętności. Z drugiej strony, należy zauważyć, iż nie każdy kto posiada talent, ten sukces osiągnie. Oprócz ciężkiej pracy, na losy jednostki wpływają inni ludzie oraz czasem nawet najmniejsze decyzje podejmowane przez samą jednostkę. Dlatego warto w tym miejscu przywołać ideologię loterii, z którą bardzo silnie powiązane są skojarzenia z ruletką czy pokerem, a także loterią²⁹⁹. Według tego podejścia do życia człowiek pragnie otrzymać od losu dar, np. w postaci wygranej w loterii pieniężnej, właściwie bez własnego udziału i wysiłku. Człowiek wyznający zasadę loterii pragnie otrzymać „coś za nic”, lub jeszcze lepiej „wszystko za nic”³⁰⁰. Wszystko zależy od łaskawości lub niełaski Boga. Loteria ma naturę przewrotną – może hojnie obdarować, ale ma też moc niszczącą niczym tornado ludzkie życiorysy. Nigdy nie wiadomo, gdzie uderzy przewrotny los. *Los* z definicji uderza bez ostrzeżenia i bez względu na to, co jego ofiary mogą zrobić lub od zrobienia czego mogą się powstrzymać, aby umknąć jego podmuchom. Reprezentuje on ludzką niewiedzę i bezradność, a swoją ogromną i przerażającą władzę zawdzięcza właśnie owym słabościom swoich ofiar³⁰¹. Szczęśliwy traf jest nieprzewidywalny i niesie za sobą ryzyko porażki, jednak wizja sukcesu jest bardzo kusząca dla jego zwolenników i wyznawców. Z drugiej strony sukces jest również wynikiem ciężkiej pracy, osobowości oraz także sporej dozy szczęścia. Z. Bauman zauważa, że sukces to: *Niegdyś drogocenny, lecz kruchy wytwór odważnej, choć denerwującej wiary we własne możliwości, „otwartość” jako cecha kojarzona jest głównie z nieprzemyślanym losem; z niezaplanowanymi i nieprzewidywalnymi ubocznymi skutkami „negatywnej globalizacji”, to jest selektywnej globalizacji handlu i kapitału, nadzoru i informacji,*

²⁹⁸ Adres internetowy: R. B. Williams, *The myths of the „self – made man” and meritocracy*, <http://www.psychologytoday.com/print/43987>, 09.03.2011.

²⁹⁹ T. Gmerek, Z. Melosik, *Loteria i „szczęśliwy traf”...*, op. cit., s. 19.

³⁰⁰ Tamże, s. 15.

³⁰¹ Tamże, s. 19.

przemocy i uzbrojenia, przestępczości i terroryzmu – jednomyślnych w pogardzie dla zasady terytorialnej suwerenności i braku szacunku dla jakichkolwiek granic państwowych. Społeczeństwo „otwarte”, to społeczeństwo narażone na kaprysy „losu”³⁰². Także jeden z amerykańskich ludzi sukcesu dostrzega swoje szczęście, które pozwoliło funkcjonować w mu tym konkretnym miejscu i czasie, w społeczeństwie, które docenia jego talent. Warren (przekazał Fundacji Billa Gatesa 37 miliardów dolarów, co było największym w historii Stanów Zjednoczonych aktem darowizny) *ma głowę na karku, jeśli chodzi o odwzajemnianie się*³⁰³. Odwzajemnianie się względem społeczeństwa. Zauważa on bowiem właśnie kulturowe usankcjonowanie sukcesu – czym innym jest talent i ciężka praca w USA, czym innym np. w Indiach, czy na Czarnym Łądzie.

Właściwie kwestia talentu w osiągnięciu sukcesu też nie jest taka oczywista, o czym świadczą liczni celebryci zapełniając informacjami o sobie na temat butów, fryzur, swojego stylu bycia i gdzie bycia niejedno czasopismo i portal plotkarski. I. Kowalczyk celnie zauważa *dzisiaj bohaterami mogą być więc antybohaterowie, ludzie tacy jak my, dziewczyna z sąsiedztwa czy dawny tępy szkolny kolega*³⁰⁴. Dziś autorytetem nie jest *nauczyciel od matematyki i Pani od polskiego, lecz supergwiazdy filmu i estrady stają się wzorcami osobowymi*³⁰⁵. To oni wzbudzają respekt i wpływają na osobowość. Tymczasem ich sukces i sława są tylko efektem kapryśnego koła losu. Jeżeli ktoś, kto nie ma żadnego talentu, nic mądrego do powiedzenia, nie jest wyjątkowo urodziwy urasta do rangi autorytetu, guru, miana wielkiej gwiazdy, to na miejscu takich *znakomitości*, równie dobrze mógłby znajdować się ktoś inny.

Autorzy tekstu *Loteria i „szczęśliwy traf” – „przyczynek do socjologii sukcesu życiowego”* przytaczają za J. Learssem dwie cechy *amerykańskiego charakteru*: self made man i szczęśliwy traf. Pierwsza cecha oznacza, że za dobre życie i ciężką pracę Bóg lub dobry los wynagrodzi sukcesem; druga jest swego rodzaju wyczekiwaniem, że otrzyma cię coś w prezencie od losu, jest to jednak przewrotna filozofia, która swoich wyznawców obdarza raz szczęściem a raz pechem³⁰⁶. Według analiz T. Gmerka i Z. Melosika można wyróżnić kilka przyczyn fenomenu ideologii loterii, którą określa się

³⁰² Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007, s. 15 – 16.

³⁰³ L. Iacocca, *Gdzie się podzieli...*, op. cit., s. 222.

³⁰⁴ I. Kowalczyk, *Uroki podglądactwa czy terror nadzorczego spojrzenia (na przykładzie kultury popularnej i sztuki)*, w: W. Jakubowski, E. Ziarkiewicz(red.), *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, Kraków 2002, s. 153.

³⁰⁵ Z. Melosik, *Teoria i praktyka w edukacji wielokulturowej*, Kraków 2007, s. 61.

³⁰⁶ T. Gmerek, Z. Melosik, *Loteria i „szczęśliwy traf”* ..., op. cit., s. 15.

jako szczęśliwy traf. Jest to wizja przeistoczenia się z Kopciuszka w księżniczkę czy pucybuta w milionera – otrzymania czegoś za nic, co jest niezwykle kuszące. To obietnica lepszego jutra. Po drugie daje ona wytchnienie od codzienności ciężkiej pracy – na chwilę można odpłynąć w świat marzeń i zapomnieć o troskach. Każdy człowiek chociaż na chwilę oddaje się marzeniom, co by było gdybym wygrał w totolotka... Z reguły na tych fantazjach się kończy, jednakże odpłynięcie w świat marzeń często dodaje sił do dalszej pracy. Ideologia loterii jest w pewnym sensie sztucznym wyimaginowanym światem, w którym wszyscy są sobie równi i każdy może być kim chce, pod warunkiem, że los mu będzie sprzyjał. W rzeczywistości jedni mają na wygraną większe szanse od innych – są osoby, które często coś wygrywają, inni wygrywają sporadycznie, a inni wcale. Szanse są rozłożone w zależności od posiadanych dóbr zainwestowanych w losy. Jednak w marzeniach o wygranej wszyscy są sobie równi. Czwartym elementem ideologii loterii, przejawiającym się w losowaniu ważna jest szczęśliwa ręka – którą się ma albo i nie. Ostatnim elementem według D. Adamsa loteria jest *formą skomplikowanego działania społecznego*³⁰⁷.

6. Edukacja jako kanał ruchliwości społecznej

Amerykanie postrzegają edukację w kontekście windy umożliwiającej awans społeczny. Jednakże jak pokazuje praktyka studenci pochodzący z rodzin o niższym statusie socjoekonomicznym są gorzej przygotowani i niejednokrotnie mają zobowiązania wobec rodziny, np. pomagają w utrzymaniu gospodarstwa domowego podejmując dodatkowe prace³⁰⁸. *Przepaść dzieląca najbogatszych i najbiedniejszych nie jest tak groźna jak przepaść dzieląca wykształcone elity od głupiejących coraz bardziej mas. Zwłaszcza gdy dotyczy to supermocarstwa, które decyduje o losach świata. (...) Niewiedza Amerykanów to problem dla świata*³⁰⁹. Według przytoczonego przez M. Karasa raportu Departamentu Edukacji wynika, że w Stanach Zjednoczonych jest 27 milionów analfabetów oraz 45 milionów analfabetów funkcjonalnych, czyli osób posiadających umiejętność czytania i pisania, ale nie potrafiących z tej umiejętności korzystać w sposób umożliwiający im efektywne komunikowanie się ze światem. Zatem 72 miliony ludzi w USA nie ma dostępu do tradycyjnie rozumianych dobrodziejstw

³⁰⁷Tamże, s. 19 – 21.

³⁰⁸P. D. Eckel, J. E. King, *An Overview of Higher Education in the United States: Diversity, Access, and the Role of Marketplace*, Waszyngton, s. 16

³⁰⁹ Adres internetowy: J. Karpińska, *Co się dzieje z Ameryką*, Przekrój 35/2005, http://przekroj.pl/index2.php?option=com_content&task=view&id..., 01.03.2008

kultury. Przyjmując, że (...) ludność Stanów Zjednoczonych wynosi ok. 260 milionów, to okaże się, że plagą analfabetyzmu jest objęte ponad 27 proc. społeczeństwa!³¹⁰. Z drugiej jednak strony Stany Zjednoczone Ameryki mają największy udział w rankingach edukacji wyższej na całym świecie i wynosi on 30,2 %³¹¹. Wpływ na tak wysokie miejsce w światowej czołówce ma działalność ośmiu najznakomitszych i najstarszych amerykańskich uniwersytetów prywatnych wchodzących w skład tzw. Ligi Bluszczowej (Ivy League). Jak podaje na swych łamach magazyn *Forbes*, absolwenci Harvardu, jak i innych wchodzących w Ivy League [uniwersytetów – O. M. – L.], w przyszłości stają się milionerami³¹². Istotną kwestią jest przede wszystkim na wewnętrznej konkurencyjności uniwersytetów³¹³. Udział w światowych B+R (badania podstawowe i stosowane oraz prace rozwojowe) wynosi 38%, w publikacjach naukowych także 38%, ilość cytowań³¹⁴ 54,5%; Amerykanie zdobyli 54% Nagród Nobla w dziedzinie fizyki i aż 75% w dziedzinie ekonomii.³¹⁵ Ta ambiwalencja w dostępie do edukacji oraz w możliwości odniesienia sukcesu doskonale charakteryzuje społeczeństwo amerykańskie. Podstawowym jego założeniem jest, iż każdy niezależnie od pochodzenia społecznego może odnieść sukces, utożsamiany współcześnie z edukacją, z drugiej jednak strony możliwość odniesienia sukcesu nie jest utożsamiana z odniesieniem sukcesu edukacyjnego. Jednostka musi być niczym self made man odpowiednio zdeterminowana i określona na sukces. Gotowa do ciężkiej pracy i wyrzeczeń. W założeniach edukacji strukturyzującej społeczeństwo nie ma usprawiedliwienia dla pochodzenia społecznego, etnicznego, etc. jako przyczyny porażki. W państwie gdzie wszyscy obywatele są równi wobec prawa, wszyscy mają taką samą możliwość odniesienia sukcesu edukacyjnego, każdy może zdobyć dyplom, który jest kluczem do lepszego bytu: bardziej prestiżowej pracy, wyższych zarobków,

³¹⁰ Adres internetowy: M. Karas, *Nacisk na praktyczną stronę wykształcenia prowadzi do zaniku samodzielności myślenia i refleksji. Ceni się to, co powierzchowne i drugorzędne albo to, co użyteczne*, <http://www.forumakad.pl/archiwum/98/5/artykuly/20-studia.htm>, 31.08.2011

³¹¹ F. H. T. Rhodes, *The Creation of the future. The role of the American University*, Ithaca – London, 2001, s. 17

³¹² Adres internetowy: D. Hejwosz, *Dogonić USA*, op. cit.

³¹³ Adres internetowy: S. Czubkowska, *Uniwersytety wybitne inaczej*, Przekrój 39/2006, www.przekroj.pl/wydarzenia_kraj_artykul,1579.html?print=1, 26.02.2009

³¹⁴ *Najlepszym miernikiem jakości prac naukowych jest liczba cytowań, czyli tego jak często inni naukowcy się powołują na prace z danego kraju. Mała liczba cytowań świadczy o tym, że prace naukowe nie wniosły wiele nowego do światowej nauki. Polscy naukowcy w ciągu ostatnich dziesięciu lat byli autorami lub współautorami około 121 tys. prac naukowych, czyli mniej więcej tyle, ilu naukowcy z Belgii, kraju czterokrotnie mniejszego od Polski. Prace belgijskich akademików były jednak cytowane dwa razy częściej niż Polaków*; za: M. Zieliński, A. Piński, *Beton na uniwersytecie*, Wprost 8/2008, s. 44

³¹⁵ Adres internetowy: J. Kozłowski, *Amerykański cud...*, op. cit.

Symboliczną cezurą są lata 1930. W latach 1932 – 36 po raz pierwszy po raz pierwszy w ciągu zaledwie 5 lat kraj pozostający dotąd w cieniu Europy zdobył 8 nagród Nobla w dziedzinie nauki.

możliwości zakupu domu, posiadania oszczędności czy opłacenia składki zdrowotnej. Tak więc niezależnie od danych, według których określone grupy społeczne mają większą czy mniejszą szansę na sukces edukacyjny, Amerykanie wierzą, iż jednostka jest odpowiedzialna za swój los i to od niej zależy, co się jej uda osiągnąć.

6.1. Wyzwania i ideały edukacji amerykańskiej

Mówi się, że człowiek uczy się przez całe życie i że edukacja jest drogą do sukcesu. Jednak zdobycie dyplomu poświadczającego wiedzę jest niewystarczające, szczególnie w obliczu licznych ośrodków sprzedających ją niczym artykuł powszechnego użytku. Oczywiście znajdują się również wśród nich perły, których wartość wielokrotnie przewyższa pozostałe. Im wyżej znajdujący się rankingach uniwersytet, tym bardziej znaczący dyplom i tym cenniejsze zdają się być kompetencje absolwenta. Świadectwa, zaświadczenia i dyplomy potwierdzające zdobyte kompetencje wraz z rozwojem techniki i uprzemysłowieniem państw pełnią rolę stratyfikującą społeczeństwo i są podstawą redystrybucji dóbr. *Wiara w potęgę wiedzy, nauczanie i funkcje edukacji we współczesnym świecie jest jak świecka religia, wiara czy dobra nowina*³¹⁶. Rosnące zapotrzebowanie na wykształcone społeczeństwo spowodowało reakcję rynku uczelni wyższych, które zapewniły kandydatom szerokie spektrum wyboru. Prosty schemat wiodący od wykształcenia do sukcesu na rynku pracy zdaje się być szerokim traktem, po którym ze spokojem powinni kroczyć uczniowie wszystkich typów szkół. A jednak z biegiem lat teza ta staje się coraz dalsza prawdzie. Młodzi ludzie doceniają coraz bardziej znaczenie edukacji dla własnej przyszłości, dlatego zwracają uwagę na prestiż danej uczelni (choć częściej podświadomie niż świadomie) i na szanse na rynku pracy, ale sam dyplom znaczy jakby coraz mniej. Jeszcze całkiem niedawno wykształcenie nie było potrzebne do podjęcia pracy, dziś z kolei nie wystarczy dyplom odpowiedniej uczelni, a wkrótce i to może nie wystarczyć. Wiele z poszukiwanych w 2010 roku zawodów jeszcze nie istniało, w związku z czym najważniejszym zadaniem stojącym przed uniwersytetami jest przygotowanie studentów do nieprzewidywalności wyzwań i umiejętności uczenia się³¹⁷. I chociaż ukończenie uniwersytetu nie jest jeszcze gwarancją sukcesu znalezienia dobrze płatnej pracy i zapewnienia sobie dostatniej przyszłości, to wyścig o dobre miejsce na rynku

³¹⁶ S. Tannock, *Knowledge for what? Wales, militarisation and the endless promotion of the knowledge economy*, Globalisation, Societies and Education, Vol 7, Nr 3, wrzesień 2009, s. 261.

³¹⁷ E. J. Padrón, Jr., *An American Crisis*, The Presidency, zima 2009, s. 20.

pracy przybiera z biegiem lat karykaturalny obraz. Dziś przeprowadza się egzaminy już do przedszkola, bowiem dobre przedszkole otwiera drogę do odpowiedniej szkoły podstawowej, ta do renomowanego gimnazjum, następnie do uznanego liceum, by trafić na najlepszą uczelnię, a stamtąd już ostatnia prosta do wymarzonego miejsca pracy, zapewniającego awans społeczny i dostatnie życie. Pozornie wszystko się zgadza: ciężka praca zostaje wynagrodzona, brzmi to niemal banalnie, a ma znamiona sprawiedliwości społecznej. Z tym, że problemy pojawiają się po wnikliwszym przypatrzeniu. Okazuje się, że mania ciężkiej pracy od najmłodszych lat na sukces w życiu dorosłym, organizowanie każdej minuty życia dziecka według grafiku, który wykończyłby dorosłego, przynosi więcej szkód niż pożytku. Rodzice edukację dziecka często zaczynają jeszcze wtedy, kiedy mieszka ono w brzuchu matki, podczas obowiązkowej lekcji muzyki klasycznej Bacha i Bethowena. W kołysce trudno znaleźć zabawki, które nie miałyby edukacyjnego charakteru, a intelekt dziecka jest pobudzany na wszelkie możliwe sposoby. Wkrótce potem zaczynają się przygotowania do egzaminu wstępnego do przedszkola – wiązanie butów, liczenie do dziesięciu i wiele innych zadań. W tym czasie nie wolno zmarnować żadnej chwili – angielski, basen i karate. W wolnej chwili lektura książek. Licytacja między rodzicami trwa – ile czyje dziecko potrafi, ile umie, na jakie zajęcia dodatkowe uczęszcza. Szał wyboru dobrej podstawówki nie jest wymysłem szukających sensacji szalonych reporterów, ale rzeczywistością, która zaczyna się w drastyczny sposób rozrastać na inne dziedziny życia dziecka. Problem jednak w tym, że za wymysły rodziców i ich doprowadzoną do skrajności chęć wykreowania przyszłości swojej pociechy, płaci nie kto inny, ale dziecko. Coraz więcej dzieci wykazuje objawy szkolnego stresu (ok. 15%) lub czuje charakterystyczny ucisk w żołądku co najmniej raz w tygodniu (15%)³¹⁸. Niestety rodzice nie widzą dramatu swojego dziecka i sami wzmacniają jego negatywne przeżycia i dodatkowo nakręcają spiralę szybkiego tempa nauki i konieczności przyswajania dużej ilości informacji. Jeżeli ich zdaniem nauczyciel nie sprawdza się, to należy go wymienić na bardziej wymagającego. Nauczyciele z kolei w obawie przed utratą pracy popadają w skrajność. Jest to zaledwie pewna część społeczeństwa (niezależnie od kraju), która doprowadziła do karykaturalnego niemal stanu koncepcję pracy nad sobą i kształtowanie swojej ścieżki kariery i awansu społecznego. Z drugiej strony znajdują się rodzice, którzy nie chcą lub nie umieją pomóc własnemu dziecku w

³¹⁸ I. Dominik, V. Ozminkowski, *Za dużo, za szybko*, Newsweek 41/2006, s. 94.

sytuacji szkolnej, tym samym narażając je na trudności w procesie kształcenia, dla których szkoła jest miejscem, które nic nie oferuje i traktują ją jako miejsce wrogie i pełne uprzedzeń. Pytanie o sukces szkolny jest więc nie tylko pytaniem o determinację jednostki, ale także i posiadane przez nią zaplecze rodzinne i możliwości. Nie każdego rodzica stać bowiem, by zrezygnować z pracy, płacą przy tym wysokie opłaty za udział w spotkaniach różnych grup i jeżdżąc z jednego końca miasta na drugi w poszukiwaniu coraz to nowych, bardziej ekstrawaganckich zajęć, które dobrze będą wyglądały w C.V.³¹⁹. Są jednak też większe grupy, którym brakuje podstawowej wiedzy, motywacji i wsparcia. W mojej pamięci utkwiło zdanie T. Sowell, który powiedział, że żaden kraj nie wydał tak dużej liczby pieniędzy na wykształcenie ludzi, którzy po ukończeniu szkoły nie posiadają żadnej konkretnej wiedzy. Przytacza on również przykład dziennikarza, który po kilku miesięcznym pobycie w jednej ze szkół w Los Angeles zapytał chłopca, uważanego za najmądrzejszego w klasie, czego się nauczył. Chłopiec odpowiedział, że nie ważne jest to czego się nauczył, tylko fakt, iż został wysłuchany i liczono się z jego zdaniem. Zwrócił również uwagę, iż w amerykańskiej szkole coraz częściej się czuje, a nie myśli³²⁰. A. Giddens doszedł również do podobnych wniosków:

Stany Zjednoczone wydają na oświatę większy procent produktu krajowego niż inne kraje, znormalizowane testy międzynarodowe wykazują, że poziom nauczania w amerykańskich szkołach państwowych jest wyraźnie niższy niż w wielu innych krajach. Około 40% amerykańskich dziesięciolatków nie jest w stanie przebrnąć przez podstawowy test umiejętności czytania: poziom analfabetyzmu funkcjonalnego wśród dorosłych również jest wysoki. Badania populacyjne wykazały, że wielu uczniów i studentów amerykańskich ma słabe pojęcie o historii własnego kraju i o bieżących wydarzeniach. W słynnym raporcie Nation at Risk, wydanym w 1983 roku, Państwowa Komisja Doskonalenia Oświaty stwierdza wprost: „Gdyby obce siły nieprzyjacielski próbowały narzucić Ameryce tak mierny poziom oświaty, jaki mamy, z powodzeniem moglibyśmy uznać to za działanie wojenne”³²¹.

T. Friedman także przyłącza się do tej mało optymistycznej wizji amerykańskiego szkolnictwa:

³¹⁹ Grupa psychologów przeprowadziła badania na grupie dzieci w wieku szkolnym, które miały zaplanowany cały dzień przez swoich rodziców i brały udział w licznych zajęciach dodatkowych. Naukowcy powtórzyli badanie na tych samych osobach w wieku dorosłym i okazało się, że brak swobodnej i niezorganizowanej zabawy, wpłynął w sposób odwrotny do oczekiwanego – osoby te, miały większe trudności w radzeniu sobie z problemami w życiu dorosłym, a ich szanse na odniesienie sukcesu były mniejsze niż u dorosłych, które w dzieciństwie nie miały szczegółowego planu dnia, a rodzice pozwalali im na niezorganizowaną zabawę.

³²⁰ T. Sowell, *Amerykańskie szkolnictwo od wewnątrz: upadek, oszustwo, dogmaty*, Rzeszów 1996, s. 25.

³²¹ A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 531.

To wynik niskiego poziomu amerykańskich szkół publicznych, drogich (ponad pięć tysięcy dolarów na ucznia rocznie) i nieefektywnych. W międzynarodowych badaniach ich uczniowie regularnie osiągają gorsze wyniki z matematyki, geografii i nauk przyrodniczych od ich europejskich lub azjatyckich kolegów – także z Polski, Węgier czy Iranu. Stany Zjednoczone to jedyny kraj rozwinięty, w którym większość absolwentów szkół średnich potrafi porozumiewać się tylko w jednym języku – rodzimym (co niekoniecznie oznacza angielski)³²².

Nie trzeba być specjalistą z zakresu edukacji amerykańskiej, by na podstawie kilku seriali opowiadających o młodzieży i szkole wysnuć wnioski, że poziom nauczania w przeciętnej polskiej szkole jest wyższy. Biorąc pod uwagę fakt, że Amerykanie lubią idealizować, to i tak wizja szkoły w takich serialach jak: *Sabrina Nastoletnia czarownica*, *Słodkie zmartwienia*, *Boston Public*, *Beverly Hills 90210*, *Ananasy z mojej klasy* i wielu innych pozwala dostrzec, że przeciętny uczeń w Polsce powinien wiedzieć więcej. Jednak z różnych względów, nawet przyswojenie podstawowej praktycznej wiedzy dla wielu uczniów jest sporym wyzwaniem. Biorąc pod uwagę strukturę społeczeństwa amerykańskiego, sytuacja ta może przestać dziwić. Stany Zjednoczone Ameryki są w swoich założeniach krajem gdzie spełniają się marzenia, dlatego każdego roku, legalnie bądź nielegalnie do granic przybywają dziesiątki tysięcy imigrantów, którzy liczą, iż miejsce to nadal sprzyja ludziom, którzy chcą go budować. Niestety często ludzie ci nie znają języka, przepisów, obowiązków i praw obywatelskich. Jednak USA są miejscem, w którym brutalnie rządzi rynek, a dysproporcje między bogatymi i biednymi są ogromne. Nawet klasa średnia nie zawsze ma zagwarantowane podstawowe zabezpieczenia socjalne, a jej szanse na sukces edukacyjny czy zawodowy nie są pewne.

Powodów dla których dzieci mają trudności w szkole, a tym samym ograniczników stojących na drodze do sukcesu i awansu społecznego, jest wiele. Jednym z nich jest brak przygotowania uczniów do szkoły oraz brak odpowiedniego doświadczenia życiowego, które umożliwiłoby im funkcjonowanie w szkole – kapitału kulturowego. Dużym problemem jest również brak odpowiednich kompetencji językowych, zwłaszcza w rodzinach imigrantów, których kod językowy jest ubogi. Istotny wpływ mają również zgubne teorie na temat możliwości osiągnięć uczniów, które powodują niskie oczekiwania wobec konkretnych grup uczniów oraz brak

³²²Adres internetowy: J. Karpińska, *Co się dzieje z.....*, op. cit.

zaangażowania w proces edukacji³²³. Wszystko to powoduje, że co roku ogromna liczba uczniów z powodu braków w kapitale społecznym powtarza klasę lub warunkowo zostaje zakwalifikowana do klasy następnej. *Powtarzanie klasy jest postrzegane jako jedyna alternatywa dla warunkowej promocji, jest to polityka zatrzymania uczniów, którzy nie osiągnęli poziomu następnej klasy (nie zdali testu na zakończenie roku). Powtarzanie klasy jest często jedyną formą korepetycji i powtórki wiedzy – uczniowie otrzymują dodatkowy rok, aby powtórzyć roki przejść jeszcze raz przez ten sam materiał, przekazywany w ten sam sposób, który nie został przez nich zaliczony w poprzednim roku*³²⁴. Badania nad drugorocznością i warunkowym zaliczaniem klasy (social promotion) wykazały, że prawie piętnaście procent wszystkich uczniów każdego roku jest zatrzymywanych w klasie i nie otrzymuje promocji. Rankingi potwierdzają, że nie wszystkie grupy są tak samo zagrożone drugorocznością, a tym samym zmniejszeniem swoich szans na możliwość studiowania na renomowanej uczelni. Najbardziej zagrożeni są: mężczyźni, Afro – Amerykanie, Amerykanie pochodzenia hiszpańskiego, uczniowie pochodzący z ubogich rodzin, uczniowie którzy często zmieniają szkoły oraz ci późno urodzeni. Liczne badania nad drugorocznością dowodzą, iż zabieg ten przynosi więcej szkód niż pożytku. Z badań przeprowadzonych w 2001 roku wyniknęło, iż szóstoklasiści boją się najbardziej śmierci rodziców, tego, że oślepną i powtarzania klasy, a więc porażki szkolnej. Powtarzanie klasy ma sens w sytuacji, kiedy jednokrotnie wykorzystuje się tą opcję, jeżeli zdarza się częściej niż raz, wówczas poziom ich umiejętności jest niższy niż uczniów, którzy warunkowo zaliczyli rok³²⁵. Dodatkowo uczniowie ci według badań przeprowadzonych w 2002 roku przez S. R. Jimersona, G. E. Andersona i A. D. Whipple’a są od kilku do kilkunastu razy bardziej zagrożeni porzuceniem szkoły³²⁶. Tym samym szanse na odniesienie sukcesu uniwersyteckiego przez uczniów, którym kapitał społeczny utrudnia odniesienie sukcesów w szkole, są zdecydowanie mniejsze. Będąca alternatywą dla powtarzania klasy jest warunkowa promocja do klasy następnej. *Promocja warunkowa (social promotion) jest generalnie rozumiana jako praktyka pozwalająca uczniom, którzy nie spełnili wymagań na danym poziomie edukacji pozwalających im na przejście do*

³²³ *Taking Responsibility for Ending Social Promotion. A Guide for Educator and State and Local Leaders*, U. S. Department of Education, maj 1999, s. 5.

³²⁴ Tamże, s. 6.

³²⁵ *Grade Retention and Social Promotion*, Topics and Trends vol. 5, Issue 10, Bloomington.

³²⁶ S. J. Jimerson, S. M. W. Pletcher, K. Graydon, B. L. Schnurr, A. B. Nickerson, D. K. Kundert, *Beyond Grade Retention and Social Promotion: Promoting the Social and Academic Competence of Students*, Psychology in the Study, Vol. 43(1), 2006, s. 89.

wyższej klasy, by warunkowo mogli oni pójść rok wyżej. Promowanie uczniów w ten sposób nazywany jest społeczną promocją, ponieważ często zawiera w sobie mniemany interes ucznia, społeczne i psychologiczne dobre samopoczucie, bez uwzględnienia osiągnięć³²⁷. Pozornie więc warunkowa promocja do następnej klasy ma zwiększyć szanse ucznia na możliwość odniesienia sukcesu szkolnego, a właściwie bardziej na uniknięciu porażki, by zwiększyć możliwość odniesienia sukcesu uniwersyteckiego. Ma to na celu zwiększenie prawdopodobieństwa awansu społecznego. Jednak jak zauważają przeciwnicy warunkowej promocji po pierwsze uczeń trafia do klasy o poziomie wyższym niż jego możliwości dostosowania się, w związku z czym jego braki narastają, tak jak i jego frustracja. Po drugie wzrastają obowiązki nauczyciela, co wymaga od nich licznych kompetencji. Poza tym daje poczucie złudne poczucie sukcesu rodzicom uczniów, którzy mogą się czuć rozczarowani, że szkoła nie przygotowała ich w odpowiedni sposób. Czwartym argumentem koronnym przeciwko warunkowemu zaliczaniu roku jest fakt, że wartość dyplomu szkoły średniej w oczach pracodawców znacznie spadła³²⁸. I chociaż problem jest istotny, to żadna federalna czy niezależna instytucja nie monitoruje warunkowej promocji społecznej i drugoroczności³²⁹, tym bardziej, że żadne z nich nie przynoszą pożądanego efektu. Powtarzanie klasy powoduje, że uczniowie często porzucają szkołę, a warunkowa promocja społeczna skutkuje brakiem dostosowania uczniów do wymagań na wyższym poziomie edukacji, powodując jeszcze większe ich niedostosowanie³³⁰. Co także utrudnia uczniom korzystającym z tej opcji na możliwość aplikowania na najlepsze uczelnie w kraju. Warunkowe przemieszczanie z klasy do klasy niewłaściwie przygotowuje uczniów do koledżu czy przyszłego zatrudnienia³³¹. Gorsze przygotowanie szkolne, to mniejsze szanse na dobre i stabilne zatrudnienie. Wyniki badań zresztą mówią same za siebie: stwierdzenie, że dyplom ukończenia liceum nie jest gwarancją zdobycia przez przeciętnego ucznia podstawowej wiedzy w badaniu z 1998 roku wykazuje, że trzydziści dwa procent rodziców, dwadzieścia dwa procent uczniów, dwadzieścia sześć procent nauczycieli oraz sześćdziesiąt trzy procent pracodawców uważa za prawdziwe³³². Zespół badaczy uważa, iż istnieją metody zastępcze dla powtarzania

³²⁷ *Taking Responsibility for ...*, op. cit., s. 5 – 6.

³²⁸ *Grade Retention...*, op. cit.

³²⁹ R. M. Hauser, *Should We End Social Promotion? Truth and Consequences*, Center for Demography and Ecology University of Wisconsin – Madison, CDE Working Paper no. 99 – 06, s. 8.

³³⁰ Tamże, s. 27.

³³¹ *Taking Responsibility for...*, op. cit., s. 4 .

³³² Tamże, s. 7.

klasy czy jej warunkowego zaliczenia, których wdrożenie może zwiększyć szanse jednostek o niższym kapitale społecznym na sukces edukacyjny, będących zdecydowanie bardziej efektywnymi:

1. Program przedszkolny – rozumiany jako nauka podstawowych umiejętności związanych z czytaniem i pisanem, przystosowanie pożądanym społecznie zachowań, stosowanie właściwej diety oraz zaangażowanie rodziców³³³. Przedszkole ma szanse kompensować różnice w kapitale społecznym dzieci poprzez zabawę i pomoc w przygotowaniach do wypełniania obowiązku szkolnego.
2. Wszechstronne programy szkolne – szkoła ma za zadanie zapewnić dziecku wszechstronnej pomocy: w ćwiczeniu umiejętności, zapleczu personalnym i materialnym³³⁴. W myśl zasady lepiej zapobiegać niż leczyć, zadaniem szkół powinno być przygotowanie i zapewnienie uczniom wszelkiej możliwej pomocy i wsparcia w pokonywaniu trudności, z którymi się borykają.
3. Szkoła letnia – dobrze zaplanowana szkoła letnia czy program zajęć poza lekcyjnych (np. w soboty) pozwoli uczniom nadgonić zaległości³³⁵. Dzięki temu rozwiązaniu uczeń nie musi ani powtarzać klasy, ani nie została ona warunkowo zaliczona, a powstałe zaległości można nadrobić w dodatkowym czasie unikając wynikających z narastania nowego materiału zaległości, a jego szanse na sukces edukacyjny i awans społeczny są nadal możliwe.
4. Zapętlanie – tworzenie klas niezależnych od wieku, ale od umiejętności – pomysł ten opiera się o zasadę, że dopasowuje się program nauczania ucznia do jego potrzeb. Jeżeli istnieje taka konieczność uczeń spędza z tym samym nauczycielem kolejny rok. Dzięki temu jego problemy nie są obce i istnieje większa szansa ich rozwiązania³³⁶. Powtarzanie klasy lub jej warunkowe zaliczenie jest odroczeniem problemu, a nie jego rozwiązaniem. Dla ucznia jest to bowiem kolejny rok nudy (tym większej, iż zna już przerabiany materiał) albo pobrażaniem względem jego niewiedzy i często braku zaangażowania. Zapętlanie wydaje się interesującym pomysłem dostosowania poziomu nauczania do indywidualnych możliwości ucznia, bez naznaczania go piętnem

³³³ S. J. Jimerson, S. M. W. Pletcher, K. Graydon, B. L. Schnurr, A. B. Nickerson, D. K. Kundert, *Beyond Grade Retention and...*, op. cit., s. 91.

³³⁴ Tamże, s. 91.

³³⁵ Tamże, s. 91.

³³⁶ Tamże, s. 92.

porażki bądź niepowodzenia, a jego osobiste odczucie szansy na awans społeczny nadal będzie prawdopodobne.

5. Oparte na szkole programy zdrowia mentalnego – uczniowie posiadający różnego rodzaju dysfunkcje (zaburzenia uwagi, ADHD, depresję, objawy ciężkiego stresu, itd.) często z tego powodu mają opóźnienia w przyswajaniu wiedzy i umiejętności. Zadaniem szkoły powinno być niesienie pomocy uczniowi w trudnych dla niego sytuacjach³³⁷. Tym samym niezależnie od sytuacji losowej ucznia szkoła nie determinuje jego kolei życia, uniemożliwiając mu odniesienie sukcesu edukacyjnego.
6. Zaangażowanie rodziców – zaangażowanie rodziców w proces edukacji jest kluczowe dla osiągnięcia sukcesu przez dziecko. Jeżeli rodzic ma świadomość trudności na jakie napotyka dziecko, to jest w stanie mu pomóc³³⁸. Rodzina pełni istotną rolę w formowaniu się nie tylko kapitału społecznego, który w istotny sposób wpływa na kształtowanie się losu jednostki, ale przede wszystkim udzielając wsparcia swojemu potomstwu. Jeżeli rodzice są zainteresowani postępami dziecka, angażują się w jego proces edukacyjny, to szanse na sukces edukacyjny dziecka rosną.
7. Programy nauki wczesnego czytania – umiejętność czytania jest umiejętnością podstawową, na której opiera się cały dalszy proces edukacji³³⁹. Funkcjonowanie w szkole opiera się właśnie o tę umiejętność. Jej brak powoduje opóźnienie i trudności w innych dziedzinach, a tym samym uniemożliwia odniesienie sukcesu szkolnego i zmniejsza w znacznym stopniu szanse na awans społeczny.
8. Efektywne strategie informowania i szacowania – istotny jest wybór odpowiedniej metody i techniki nauczania. Odpowiednio dobrany sposób przekazywania wiedzy może pomóc w jej przyswajaniu³⁴⁰. Przyjęta przez nauczyciela strategia nauczania może zwiększyć lub zmniejszyć szanse ucznia na sukces edukacyjny, zachęcając go lub zniechęcając do wytężonej pracy i rzetelności, kształtując tym samym jego aspiracje życiowe.
9. Modyfikacja zachowań i zachowań poznawczych – ważne jest informowanie o postępach, dokonywanie podsumowań czy oceniania, które pozwalają określić

³³⁷ Tamże, s. 92.

³³⁸ Tamże, s. 92.

³³⁹ Tamże, s. 92.

³⁴⁰ Tamże, s. 93.

postęp ucznia, mający na celu ukształtowanie pozytywnych wzorów zachowań³⁴¹. Dla motywowania ucznia do dalszej, wytrwałej pracy potrzebna jest mu rzetelna informacja o czynionych postępach lub ich barakach oraz wskazówki do dalszego działania. Krytyka skierowana w stronę ucznia jako jednostki, może go zniechęcić do nauki, a tym samym zmniejszyć jego szanse na awans społeczny uwarunkowany edukacją.

Podjęcie tych działań wspomogłoby rozwój edukacyjny grup marginalizowanych, gorzej przygotowanych do systemu edukacji i o niskim kapitale społecznym, dając tym samym jednostkom większe szanse na przyszły sukces edukacyjny, a co za tym idzie i zawodowy. Chociaż edukacja amerykańska boryka się z licznymi problemami na tle przygotowania przedszkolnego, trudnościami w kształtowaniu społeczeństwa równości możliwości za pomocą procesu edukacji oraz rzetelnemu przygotowaniu przyszłych pracowników, to nie zmienia to jednak faktu, iż to właśnie Amerykanie nie mają na tle poziomu kształcenia kompleksów. Amerykańscy absolwenci szkół potrafią radzić sobie ze stojącymi przed nimi wyzwaniami, wierzą we własny sukces i co najważniejsze odnoszą go. Poza tym Amerykanie traktują edukację jako inwestycję i to taką, która się zwraca. *Edukacja jest inwestycją, która zwraca się wielokrotnie. Każdy dolar zainwestowany w edukację daje 6 dolarów zysku już za życia tej grupy, która dokonała inwestycji*³⁴². Biorąc pod uwagę wszystkie niedoskonałości amerykańskiego systemu kształcenia, ono nadal jest w jakimś stopniu intratną inwestycją. Bowiem pomimo trudności z jakimi boryka się edukacja amerykańska, system szkolnictwa przygotowuje jednostki, które dostają się na uniwersytety znajdujące się w światowych rankingach na czołowych miejscach. Uniwersytety te uznane przez cały naukowy świat jako wzór do naśladowania są uniwersytetami amerykańskimi.

Edukacja amerykańska ma wiele słabych punktów, które powodują tak liczną jej krytykę. Z drugiej jednak strony Amerykanie są narodem, który wierzy we własne zwycięstwo, w osobisty sukces i awans społeczny. Wiara w amerykańską edukację, jej wpływ na każdy element ludzkiego życia ma swoje korzenie w latach czterdziestych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej na rynku pracy pojawili się weterani, dla których

³⁴¹ Tamże, s. 93.

³⁴² W. Jasiakiewicz, *Kilka uwag o amerykańskim systemie oświatowym*, *Kształcenie nauczycieli* 1994, 1(4), s. 42.

nie było zatrudnienia, dlatego powstały programy zachęcające ich do studiowania³⁴³. Ten proces umasowienia edukacji sprawił, że Amerykanie uwierzyli w siłę edukacji, traktując ją jako silnik napędzający zmiany społeczne, poprawiający jakość życia i umożliwiający awans społeczny. Społeczeństwo amerykańskie jest przekonane o tym, że jeżeli się chce, to można być każdym niezależnie od pochodzenia społecznego; można zrealizować swój sen – amerykański sen. Ta niezwykle optymistyczna postawa jest efektem socjalizacji, jaka ma miejsce w szkołach. O zjawisku tym pisze szczegółowo Z. Melosik, który wyróżnił elementy socjalizacji obywateli poprzez system edukacji, dzięki którym amerykańska szkoła przekazuje swoim uczniom informację o wartościach, ideałach i celach jakie wymierzać powinien sobie każdy uczeń na drodze do zwycięstwa – sukcesu objawiającego się awansem na drabinie społecznej i ekonomicznej. Do jej podstawowych funkcji socjalizacyjnych należą takie aspekty jak³⁴⁴: kształtowanie optymistycznych postaw, kształtowanie poczucia własnej wartości, kształtowanie poczucia wolności, orientacja na przyszłość, orientacja na działanie, indywidualizm, przygotowanie do adaptacji w społeczeństwie, wychowanie do samokontroli, kształtowanie postaw tolerancyjnych, *prostota* w sferze komunikowania.

Pierwszym elementem wyróżnionym przez Z. Melosika jest kształtowanie optymistycznych postaw³⁴⁵. Wyraża się ono w nauczaniu i wpajaniu przeświadczenia, że *świat jest dobry* i wszystko jest możliwe, jeżeli tylko włoży się swoje działanie odpowiednią porcją determinacji i wiary w sukces. Amerykańska szkoła uczy, że *życie jest piękne*, że należy cieszyć się chwilą, łapać ją – *carpe diem*. Młodzież uczy się z optymizmem podchodzić do rzeczywistości – *don't worry, be happy*, z uśmiechem na twarzy witać każdy dzień. Szkoła uczy, że radość należy czerpać nawet z najmniejszych doświadczeń: jeśli nie stać cię na porsche, to kup sobie coca – colę, też będzie ok. Szukają pozytywnych aspektów nawet w trudnych sytuacjach – *jeśli płynąć Titanicem, to pierwszą klasą*³⁴⁶. Liczą się małe radości, entuzjazm, realizowanie celów dnia codziennego. Jednak amerykańska szkoła w swojej optymistycznej postawie zapomina o trudnościach z jakimi boryka się każdy człowiek, w trakcie swojego życia. Presja

³⁴³ W 1944 roku prezydent F. D. Roosevelt podpisał ustawę G. I. Bill, gwarantującą weteranom wojennym bezpłatną naukę na koledżach mającą być swego rodzaju pomocą w przystosowaniu społecznym. Za: P. D. Eckel, J. E. King, *An Overview of Higher...*, op. cit., s. 3.

³⁴⁴ Z. Melosik, *Społeczne funkcje społeczeństwa amerykańskiego*, Edukacja. Studia. Badania. Innowacje, Warszawa 3/1993, s. 83 – 89.

³⁴⁵ Tamże, s. 83 – 84.

³⁴⁶ Z. Melosik.

bycia szczęśliwym, optymistycznie nastawionym do życia dla wielu jest celem nie do osiągnięcia. Problemy zaczynają się wówczas, gdy trzeba stanąć przed trudnością twarzą w twarz, a magiczne zaklęcia, w postaci wytartych frazesów tracą moc. Jak bowiem uczeń ma wyrażać optymistyczną postawę względem systemu edukacyjnego, kiedy właśnie on wtłacza go w określone ramy oraz sankcjonuje jego miejsce w hierarchii społecznej uniemożliwiając mu awans społeczny. Z drugiej strony zapomina się o tym, że to nieszczęście jest natchnieniem dla artystów³⁴⁷. Przeprowadzono nawet na ten temat badania i jak się okazało: *badanie 120 tys. osób wykazało, że ludzie, którzy nie są w pełni szczęśliwi, odnoszą większe sukcesy*³⁴⁸. Tak więc optymistyczna postawa przejawiająca się w hasłach *niema się czym martwić* i *jutro będzie lepiej* nie zawsze spełnia swoje zadanie.

Istotnym zadaniem edukacji amerykańskiej jest także kształtowanie poczucia własnej wartości³⁴⁹. Tu w sposób widoczny widać podstawową różnicę pomiędzy szkołą (społeczeństwem) amerykańskim a polskim. Niemal każdy absolwent polskiej szkoły doświadczył aktu ignorancji i poniżenia na własnej skórze. Osoba znająca swoją wartość i mówiąca na pewne tematy głośno jest często traktowana jako arogancka i pozbawiona skromności. Tymczasem szkoła amerykańska czuje się odpowiedzialna za przygotowanie do osiągnięcia kariery życiowej swoich absolwentów. Ci z kolei czują, że ich osobisty wkład w rozwój społeczeństwa jest doceniony. Dlatego troską wychowawczą amerykańskiego systemu edukacji jest ukształtowanie wysokiej samooceny i wiary w możliwość realizowania własnych celów – *you can do it*. To nic, że masz niski kapitał społeczny, tylko od ciebie zależy czy uda ci się osiągnąć zamierzony cel – awans społeczny. Przyjęta strategia motywacji poprzez pochwały, znaczki, uznanie werbalne, sprawiła, że Amerykanie są skłonni do podejmowania nowych, często ryzykownych i trudnych zadań. Doskonałym przykładem zdaje się być program reality show produkowany przez stację telewizyjną ABC. *Dom nie do poznania (Extreme makeover: home edition)*, bo o nim tu mowa, prowadzony przez Ty'a Penigtona i jego załogę w siedem dni budują nowy dom dla osób poszkodowanych przez los. Dla polskiego widza niesamowicie interesującym może okazać się fakt

³⁴⁷ Interesującym przykładem może być fabuła filmu *Lepiej późno niż później*, w którym główna bohaterka grana przez D. Keaton zakochuje się w postaci granej przez J. Nicholson. Kiedy okazuje się, że J. Nicholson jeszcze nie dojrzał do związku, D. Keaton jest w tak głębokiej rozpacz, iż nie jest w stanie powstrzymać się od pisania, a na kanwie jest osobistego dramatu powstaje niezwykle pozytywnie przyjęta przez krytyków komedia.

³⁴⁸ S. Begley, J. Chyłkiewicz, *Szczęście w nieszczęściu*, Newsweek 8/2008, s. 61.

³⁴⁹ Z. Melosik, *Społeczne funkcje...*, op cit., s. 84 – 85.

motywowania i zachęcania ogromnej ilości ludzi (przeciętnie jest ich ponad tysiąc) do ciężkiej pracy w ramach wolontariatu osób całkowicie nie związanych z rodziną. Dla Amerykanina nie ma rzeczy niemożliwych – wiara w sukces i własne możliwości sprawia, że nie boi się podejmować ryzyka za czyny, na które się decyduje. To o czym może przekonać się każdy fan programów reality show – idąc do programu, każdy Amerykanin jest przekonany o swojej wygranej oraz o tym, że jest najlepszy. Jest to interesująca różnica pomiędzy mentalnością polską a amerykańską, ponieważ w polskich programach uczestnicy obawiają się, że widzowie będą ich postrzegać jako aroganckich i nie używają sformułowań, które mogłyby świadczyć o ich wysokim poczuciu własnej wartości oraz o chęci wygranej. Amerykanie mówią wprost – oni biorą udział w programach reality show, ponieważ chcą wygrać. Wierzą, że się im uda, że odniosą sukces i awansują na drabinie społecznej.

Dla społeczeństwa amerykańskiego istotną kwestią jest silne poczucie sprawstwa³⁵⁰. Jest ono, o czym już wspominałam, zakorzenione w kulturze protestanckiej. Każdy wierzący zobligowany był do samopoznania Biblii, samodzielnego jej studiowania i rozważania. Także koncepcja self made mana – człowieka samego przez siebie ukształtowanego, silnie ukształtowała kolejny element mentalności amerykańskiej, do którego uczniowie są socjalizowani w szkole. Amerykanie mają historycznie duże poczucie sprawstwa, dlatego w edukacji jest tak ważne kształtowanie poczucia wolności. To zależy od ciebie (*it's up to you*). Samodzielność podejmowania decyzji i umiejętność przyjmowania konsekwencji za nie, sprawia, że młodzi Amerykanie nie są bezsilni wobec historii czy rzeczywistości. Dzieci posiadają prawo do poczucia kontroli nad światem i własnym życiem, mając prawo do stanowienia o sobie, a szacunek dla prywatności dzieci jest widoczny zarówno w życiu rodzinnym jak i szkolnym. Dlatego jednostka nie ma możliwości zrzucenia odpowiedzialności za porażkę niezależnie od niej okoliczności losu, ale jest w pełni odpowiedzialna za kształt swojego życia, za swoje powodzenia i niepowodzenia. Pytanie brzmi: co z „przerostem” wolności? Jak to możliwe, że kilkumiesięczne dziecko dostaje pozwolenie na broń a nieletni chłopcy kupują karabiny przez sklep internetowy i zabijają swoje koleżanki i kolegów. W świetle tego aspektu edukacji amerykańskiej należy stanąć przed pytaniem dotyczącym granic tej wolności. Niektórzy uważają, iż granice ludzkiej wolności są ograniczone przez wolność drugiego człowieka. Przyszłość

³⁵⁰ Z. Melosik, *Spoleczne funkcje...*, op. cit., s. 85.

jest motorem napędzającym zmiany, dającą siłę do działania, która skupia się nie na dokonaniach, ale potencjalnych możliwościach.

Najważniejsze jest nie to co było, ale terażniejszość w kontekście do tego, co ma dopiero się zdarzyć. Amerykańskie społeczeństwo jest zdecydowanie ukierunkowane na przyszłość³⁵¹, przecież jutro to szansa i nadzieja; *jutro może zdarzyć się wszystko*. Postawa ukształtowana w społeczeństwie amerykańskim powoduje, że Amerykanie potrafią zaczynać od początku, nie zrażając się niepowodzeniami. To kraj drugich szans – nie liczy się to, co było, ale co jest i może z tego wyniknąć. Dlaczego społeczeństwo ma roztrząsać sprawę palenia przez B. Obamę marihuany, skoro teraz prowadzi zdrowy tryb życia. Tam zawsze można zacząć od nowa, stworzyć nowy życiorys. Społeczeństwo amerykańskie widzi to, co będzie przez pryzmat alternatyw i możliwości. Tylko czy można budować przyszłość bez przeszłości? Ludowe powiedzenie mówi, że drzewo bez korzeni ginie, a naród bez historii umiera. Dla Amerykanów to, co miało miejsce nie jest nie ważne, ale mniej znaczące. Czy jednak to wystarczy

T. Jefferson zwykł mawiać, że *każdy zawsze musi podejmować jakieś działanie*. Skoro tak, to nic dziwnego, że Amerykanie są zorientowani na działanie³⁵², a ich życie zdaje się przebiegać od działania do działania, wykonywaniu konkretnych działań, aby osiągnąć cel są potrafią zdobyć się na wyrzeczenia i ciężko pracować, działanie staje się dla nich narkotykiem i dalekie jest od deweyowskiej idei uczenia się przez działanie. Ten element socjalizacji także doskonale wpisuje się w koncepcję self made mana, który nigdy nie spoczywał na laurach wytrwale podejmując kolejne wyzwania na rzecz rozwoju indywidualnego i społecznego.

Kolejnym elementem socjalizowania przez edukację wyróżnionym przez Z. Melosika jest indywidualizm³⁵³ – kreowanie przyszłych liderów życia społecznego, politycznego i ekonomicznego. Niezależność opinii i sądów, nawet w ustach dzieci małych, popieranie wszelkich przejawów samodzielności, duch konkurencyjności – *niech zwycięży najlepszy*, to postawa silnie promowana w szkołach amerykańskich. Indywidualizm i konkurencyjność nie są przeciwko innym, chodzi o to *abym ja był najlepszy*, a nie *żeby komuś się nie udało*. Jednak nieunikniony indywidualizm – (...)

³⁵¹ Tamże, s. 85 – 86.

³⁵² Tamże, s. 86.

³⁵³ Tamże, s. 86 – 87.

*młodych Amerykanów cechuje niezdolność budowania trwałych więzi*³⁵⁴. Są przekonani o tym, że mogą dokonywać dowolnych wyborów, bez konieczności liczenia się z kimkolwiek lub z czymkolwiek. Także i ta cecha jest charakterystyczna dla self made mana, który bez układów, koneksji, pieniędzy i wsparcia, sam kreuje się na człowieka silnego, zdeterminowanego, określonego na sukces, dla którego awans społeczny jest kwestią czasu.

Według Amerykanów edukacja ma pełnić funkcję przygotowania do adaptacji w społeczeństwie³⁵⁵. Rzeczywistość i życie traktowane są przez pryzmat zmiany, która postrzegana jest jako zjawisko naturalne i konieczne. Poza tym sposób komunikowania się powinien być jasny i przejrzysty. Ważne jest, aby wypowiedź miała jasno określony cel, była linearna i spójna. Szkoła amerykańska kładzie nacisk nie tyle na wiedzę, co umiejętne wykorzystanie kompetencji intelektualnych i profesjonalnych. Liczy się swoboda wypowiedzi, nawet w oderwaniu od wiedzy. Liczy się atrakcyjność, a nie wartość merytoryczna. Postawa ta kształtuje w młodych ludziach przekonanie, że ich działanie jako jednostki może w znaczący sposób wpłynąć na społeczeństwo.

Wychowanie do samokontroli³⁵⁶ to kolejny ideał socjalizacyjny społeczeństwa amerykańskiego realizującego się za pomocą edukacji. Szkoła przygotowuje do adaptacji w różnych środowiskach, dzięki temu Amerykanie są ludźmi *zewnętrzsterowanymi*, zorientowanymi na perfekcyjne wykonywanie ról społecznych, z którymi się identyfikują. Dostosowanie się społeczne jest wyborem racjonalnym z punktu widzenia wspinania się po drabinie kariery. Przyszły pracownik i obywatel będzie musiał dostosować się do każdej sytuacji, więc umiejętność ta jest podstawą funkcjonowania społecznego czy zwiększania szans na awans społeczny.

Spółeczeństwo amerykańskie jest różnorodne kulturowo, dlatego tak ważne jest kształtowanie postaw tolerancyjnych³⁵⁷. Jest to więc kolejne wyzwanie socjalizacyjne stojące przed szkołą. Wśród różnorodnych stylów bycia, kultur szkoły uczą szacunku do tego co inne, dla odmiennych opinii i postaw. Różnice poglądów postrzega się jako element konstytuujący podjęcie racjonalnych i optymalnych decyzji. Jednak analizując problem bardziej szczegółowo można dostrzec, iż jest to jeden ze słabszych filarów zadań stojących przed szkołą. Dziesięciolecia programów wyrównawczych i

³⁵⁴ Adres internetowy: I. Chłodna, *Kryzys edukacji amerykańskiej i propozycje naprawy w ujęciu Allana Blooma*, <http://www.cwywilizacja.ien.pl>, 04.01.2008.

³⁵⁵ Z. Melosik, *Spółeczne funkcje...*, op. cit., s. 87.

³⁵⁶ Tamże, s. 87 – 88.

³⁵⁷ Tamże, s. 88.

promujących mniejszości, nadal nie poradziły sobie z problemem postrzegania obywateli przez pryzmat rasy czy wyznania. Z drugiej strony w wielokulturowym społeczeństwie amerykańskim taka edukacja jest koniecznością, choćby z celów pragmatycznych – dla zachowania ładu i współistnienia społecznego, nawet jeśli istnieją poważne problemy z jego realizacją, a awans społeczny nadal nie dla wszystkich obywateli jest tak samo osiągalny.

Ostatnim elementem socjalizacyjnym wyróżnionym przez Z. Melosika w szkole amerykańskiej jest zasada prostoty w komunikowaniu się³⁵⁸. Można wręcz powiedzieć, że jest to swego rodzaju priorytet. Dlaczego komplikować coś, co może być przedstawione w sposób prosty. Doskonałym przykładem jak istotna jest jasność wypowiedzi są wszelkiego rodzaju wykłady amerykańskich nauczycieli akademickich, które znajdują się w sieci. Poza tym także czytając książki amerykańskich autorów, chociażby B. Obamy czy L. Iacoccy, zauważyć można, iż każdy problem opatrują licznymi przykładami, by w ten sposób ułatwić czytelnikowi odbiór i nie pozostawić wątpliwości, o co im chodzi. Wyrażać można jednak tylko radość, niedozwolone jest wyrażanie negatywnych stanów, mówienie o nich; może to prowadzić do towarzyskiego ostracyzmu. Nad emocjami trzeba się nauczyć panować, ten kto tego nie potrafi może stracić twarz. Także i ten element socjalizacji doskonale wpisuje się w koncepcję self made mana, który powinien dbać o sprawną i czytelną komunikację z innymi.

Jak zauważa I. Nowosad: *W każdym ustroju państwo różnymi metodami i środkami dąży do pozyskania dla swoich celów jak największej liczby obywateli i upowszechnienia tych celów wśród wszystkich niezdecydowanych, a także opozycyjnych wobec władz państwowych grup ludności. (...) Jedną z dziedzin szeroko rozumianej polityki państwa jest polityka oświatowa (...). Można zatem przyjąć, że polityka oświatowa podejmuje działania ukierunkowane na wdrożenie optymalnych zasad upowszechniania oświaty wśród dzieci, młodzieży i dorosłych w aspekcie ich przygotowania do życia, w tym wykonywania zawodu, aktywnego uczestnictwa w kulturze, zawsze jednak mając na uwadze aktualny ustrój społeczno – polityczny państw³⁵⁹. Edukacja amerykańska ma na celu przystosowanie obywateli i wpojenie im ideałów społeczeństwa, które ma moc sprawczą, a sukces jest kwestią mentalności.*

³⁵⁸ Tamże, s. 88 – 89.

³⁵⁹ I. Nowosad, *Możliwości i ograniczenia oddziaływania polityki oświatowej na jakość pracy szkoły*, w: I. Nowosad, I. Mortag, J. Ondráková (red.), *Jakość życia i jakość szkoły. Wprowadzenie w zagadnienia jakości i efektywności pracy szkoły*, Zielona Góra 2010, s. 121.

W tym miejscu należy dla porównania przytoczyć przykład Japonii, kraju który może przede wszystkim kojarzyć się kwitnącą wiśnią, sushi i czy kodeksem honorowym, jednakże jest to także kraj charakteryzujący się wysokim poziomem edukacji. Współczesna Japonia to wysoka technologia informacyjna i kult sukcesu, ale nie wielu zdaje sobie sprawę jaką cenę płacą ci, którzy biorą udział w wyścigu dyplomów, w zjawisku typowym dla edukacji japońskiej. W kraju kwitnącej wiśni cała droga kształcenia jest podporządkowana egzaminom na studia. Już od przedszkola matki poświęcają się na rzecz dziecka, odprowadzają do szkoły, przygotowują pudełka ze śniadaniem i pilnują sumienności w odrabianiu zadań domowych i nauce. W żadnym innym kraju presja sukcesu szkolnego nie jest tak duża, jak właśnie w Japonii. Dyplom odpowiedniej uczelni staje się bowiem kluczem otwierającym furtki do kariery na najwyższych stanowiskach. A szansa jest tylko jedna!

Podstawą filozofii konfucjańskiej jest nauka i pracowitość, dlatego już od przedszkola rozpoczyna się wspinaczka na szczyt kariery. W edukacji japońskiej chodzi bowiem o to, by być najlepszym – mieć najwyższe wyniki i być najzdolniejszym, to daje największe nadzieje na osiągnięcie celu. Chociaż w Japonii nie ma przedszkoli państwowych, jedyne dostępne należą do sektora prywatnego, a klasy są bardzo liczne: między trzydzieści pięć a czterdzieścioro uczniów na nauczyciela, to motywacja i skupienie uczniów jest bardzo wysokie³⁶⁰. Uczniowie są bardzo silnie zmotywowani, ponieważ ukończenie odpowiedniego uniwersytetu gwarantuje awans społeczny, zatrudnienie w dobrej firmie i odpowiedni status finansowy. Motywacja jest wysoka, ale presja jest jeszcze większa, dlatego współczynnik samobójstw dzieci i młodzieży jest w Japonii zatrważająco wysoki. Młodzież nie potrafiąca sprostać wysokim oczekiwaniom rodziców, silnej presji oraz sporej ilości materiału do przyswojenia decyduje się na odebranie życia. Encyklopedyzm będący podstawą i ideałem wiedzy w Japonii, postrzega się jako jego wadę, powodującą nadmierne przeciążenie wiedzą, co negatywnie odbija się na psychice dzieci.³⁶¹ Edukacja japońska w przeciwieństwie do systemu amerykańskiego nie preferuje indywidualizmu, zjawiskiem mającym miejsce w

³⁶⁰ J. Cooke, *A Comparison of Japanese and American Education System*, The Oregon Mathematics Teacher, styczeń/luty 2005, s. 15

³⁶¹ Adres internetowy: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/4210449> 24.06.2007, Japonia (Cykl filmowy dokumentalny), produkcja: Polska, Japonia (1997). Realizacja Paweł Łoziński.

Tsuneo Okazaki, Japończyk od blisko 30 lat mieszkający w Polsce, zaprasza w niezwykłą podróż po swojej ojczyźnie. W sześcioczęściowym cyklu dokumentalnym opowie o różnych aspektach życia we współczesnej Japonii, takich jak: tradycja, życie rodzinne, edukacja, przemysł, rolnictwo i ekologia.

szkole jest tzw. młotkowanie – *hammering*³⁶², czyli podporządkowywanie jednostek grupie kosztem jej własnego ja³⁶³. Zadania japońskiej szkoły można określić w kilku podstawowych założeniach. Przede wszystkim nauczyciel ma być dla ucznia wzorem społecznego i moralnego zachowania, jego rola nie ogranicza się do przekazywania wiedzy, ale do *życia wraz z dzieckiem*. Jego zadaniem jest przekazywanie uczniom podstawowych wartości pracowitości i dyscypliny. Zadaniem edukacji japońskiej jest wychowanie do życia w społeczeństwie z uznaniem jego potrzeb i interesów. W edukacji liczy się wynik osiągnięty przez grupę, a nie indywidualnie. Konieczne jest uczestniczenie wszystkich dzieci w obcowaniu i w pracy, co pozwala na uświadomienie każdemu z nich jego roli, jaką spełnia w społeczności. Nauka w szkole japońskiej koncentruje się na rozwiązywaniu problemów, samodzielności i indywidualizmie. Z drugiej przekazuje wiedzę z zakresu uznania norm i zakazów jako podstawy życia w społeczeństwie³⁶⁴. Wszystkie te umiejętności i zasady życia społecznego mają pomóc przystosować się młodym Japończykom do funkcjonowania w kraju, w którym jak w żadnym innym, zwraca się uwagę na dyplom ukończenia studiów wyższych (w Stanach Zjednoczonych Ameryki dyplom ma znaczenie przy podjęciu pierwszej pracy, o dalszych losach decydują predyspozycje posiadane przez kandydata). W Japonii pomiędzy siedemdziesiąt pięć a osiemdziesiąt procent uczniów liceów decyduje się na ścieżkę uniwersytecką, przygotowującą ich do zdawania egzaminów na uczelnie wyższe³⁶⁵. Dlatego cała edukacja podporządkowana jest przygotowaniom pod egzaminy wstępne na studia, które są niesamowicie trudnym sprawdzianem wiedzy. W związku z nimi wielu młodych Japończyków w wolnych chwilach (weekendami, wieczorami lub w inne dni tygodnia) chodzi na dodatkowe lekcje do szkół udzielających korepetycji. Zresztą uczniowie w Japonii spędzają przynajmniej sześć tygodni więcej w szkole niż w Stanach Zjednoczonych, a letnia przerwa wakacyjna trwa o sześć tygodni krócej³⁶⁶. Mówi się wręcz o chorobie dyplomów, czyli o sytuacji kiedy dyplom danej uczelni staje się przepustką do elity towarzyskiej, ekonomicznej i zawodowej. Nie zawsze liczą się posiadane umiejętności i doświadczenie, ważny jest prestiż ukończonej uczelni. Japońscy pracodawcy renomowanych firm biorą pod uwagę tylko tych kandydatów, którzy ukończyli uniwersytety z pierwszych miejsc w rankingu najlepszych uczelni.

³⁶² Od słowa hammer – młotek, Za: Z. Melosik, *Społeczne funkcje...*, op. cit., s. 86.

³⁶³ Za: tamże, s.86.

³⁶⁴ K. Kamińska, *Wychowanie przedszkolne w wybranych krajach Azji*, <http://www.omep.org.pl> 24.06.2007.

³⁶⁵ J. Cooke, *A Comparison of...*, op. cit., s. 14.

³⁶⁶ Tamże, s. 15

Uważają, iż dyplom odpowiedniej uczelni jest wystarczającym wyznacznikiem inteligencji, pracowitości, wytrwałości, wiedzy, umiejętność pracy w grupie³⁶⁷, bowiem ich absolwent musiał poświęcić wiele lat i wyrzeczeń, by zostać przyjętym na czołowe uniwersytety japońskie. Jednak ta ogromna presja społeczna powoduje, że wielu Japończyków dostrzega wysoki poziom kształtującego się pod wpływem działania szkoły stresów, samobójstw i niewłaściwych zachowań³⁶⁸.

Wracając jednak do edukacji amerykańskiej jeszcze raz należy podkreślić, iż bardzo ważnym jej zadaniem jest przede wszystkim wychowanie dobrych obywateli, gotowych do działania na rzecz siebie i całego społeczeństwa. System szkolnictwa ma oddziaływać na ucznia, by ten rozumiał jak ważne jest przestrzeganie prawa ustalonego przez wszystkich obywateli oraz rządu wybranego w demokratycznych wyborach, działającego na rzecz wspólnego dobra, który szanuje i broni praw i wolności jednostek, a także mniejszości narodowych i kulturowych. Społeczeństwo amerykańskie ma poczucie sprawstwa, a poszczególni obywatele mają prawo i możliwość wyrażania siebie samego, sami stanowiąc o granicach swojej wolności i ramach swojej działalności. Realizując tym samym założenia pedagogiki pragmatyzmu J. Deweya. Jak zauważa J. Kujawiński *J. Dewey rozwinął teorię myślenia refleksyjnego, która stała się podstawą jego teorii uczenia się zgodnego z zasadami skutecznego myślenia. (...) Istotą szkoły Johna Deweya było uczenie się uczniów przez myślenie (learning by thinking)*³⁶⁹. Celem działalności J. Dewey'a było stworzenie szkoły, w której uczeń będzie mógł rozwijać swoje zainteresowania, w zindywidualizowanej formie i czasie. Miało to być miejsce uczące myślenia, gdzie rozwój duchowy i intelektualny idą ze sobą w parze, tak by jak najlepiej przygotować jednostkę do funkcjonowania w społeczeństwie³⁷⁰ i ułatwiać jej awans na drabinie społecznej. Z kolei Z. Melosik zwraca uwagę na użyteczność wiedzy: *Pragmatyści widzieli główną wartość edukacji w jej bezpośrednim związku z życiem, przy czym nigdy nie ograniczali znaczenia edukacji do tego, co ma miejsce w szkołach*³⁷¹. Amerykanie doskonale zdają sobie sprawę, że mają siłę sprawczą jako naród, że w każdej kwestii mają prawo głosu i wolności wyrażania myśli i opinii. Rząd jest wybrany przez cały naród, rząd szanuje i broni praw

³⁶⁷ Z. Melosik, *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Poznań 2002, s. 140 – 141.

³⁶⁸ J. Cooke, *A Comparison of ...*, op. cit., s. 16

³⁶⁹ J. Kujawiński, *Ewolucja szkoły i jej współczesna wizja*, Poznań 2010, s. 22 – 23.

³⁷⁰ Tamże.

³⁷¹ Z. Melosik, *Pedagogika pragmatyzmu*, w: Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, tom 1, Warszawa 2003, s. 313.

i wolności jednostek, a także mniejszości narodowych i kulturowych – społeczeństwo amerykańskie jest społeczeństwem wielokulturowym i było tak od początku założenia państwa. Jednak nie jest zadaniem władzy realizowanie za jednostkę celów związanych z przemieszczaniem się na drabinie społecznej. Dzięki procesowi socjalizacji w szkole Amerykanie mają świadomość własnej mocy. Jednak jak pokazuje praktyka i przeprowadzone badania naukowe nie zawsze i nie w przypadku wszystkich zabieg ten przebiega pomyślnie, dzieląc uczniów na tych, którzy mają szansę na awans społeczny oraz na tych, którym tę szansę się odbiera. Ogromna dumą narodową Amerykanów, wiara w historycznie usankcjonowane ideały doprowadziły do sytuacji, w której działania te zaprowadziły w pewnym sensie do izolacjonizmu i prowincjonalizmu, gdyż Amerykanów nie interesuje to, co dzieje się na świecie. Najważniejszy jest ich kraj i to co dzieje się w jego granicach (o ile wyobrażenie to mieści się w wyidealizowanym obrazie kraju wolności i równości), reszta jest milczeniem. Z drugiej jednak strony Amerykanie mają zapędy misjonarskie i chcą nieść kaganek własnych wartości na cały świat. Przyjęte przez nich hasła *success i improvement*, czyli *sukces i udoskonalenie*, przejawia się m.in. w stale wzrastającej roli szkół i uniwersytetów³⁷². U podstaw sukcesu amerykańskiego systemu edukacji leży wyznawana filozofia życiowa mieszkańców USA – *Nauka amerykańska zawdzięcza swój sukces w wielkiej mierze zespoleniu z etosem amerykańskim – pragmatycznością, demokratyzmem, krytycyzmem w stosunku do hierarchii i tradycji, pasją uczenia się, duchem przedsiębiorczości i postawę eksploracyjną w stosunku do otoczenia*³⁷³. I chociaż jest to w dużej mierze rzeczywisty obraz, to jednak zaledwie połowiczny. Druga jego część jest zdecydowanie mniej optymistyczna. Największe trudności w utrzymaniu odpowiedniego poziomu edukacji oraz utrzymaniu szans na sukces edukacyjny pojawiają się w najtrudniejszym okresie życia nastolatków – ich wchodzenia w dorosłość, czyli w wieku szesnastu lat. Jest to moment, w którym przeciętny obywatel USA zdaje na prawo jazdy. Jak podają autorzy tekstu *Charakterystyka modelu szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej* za M. K. Datesmanem, J. Crandallem, E.N. Kearny’em *ponad jedna czwarta uczniów żyje na skraju biedy, około 15% to uczniowie upośledzeni umysłowo bądź fizycznie, albo pochodzący z związków pozamałżeńskich, albo których rodzicami są nastolatki. Dodatkowo, ponad 30% młodzieży w tym wieku, po powrocie ze szkoły,*

³⁷² Adres internetowy: I. Chłodna, *Kryzys edukacji...*, op. cit.

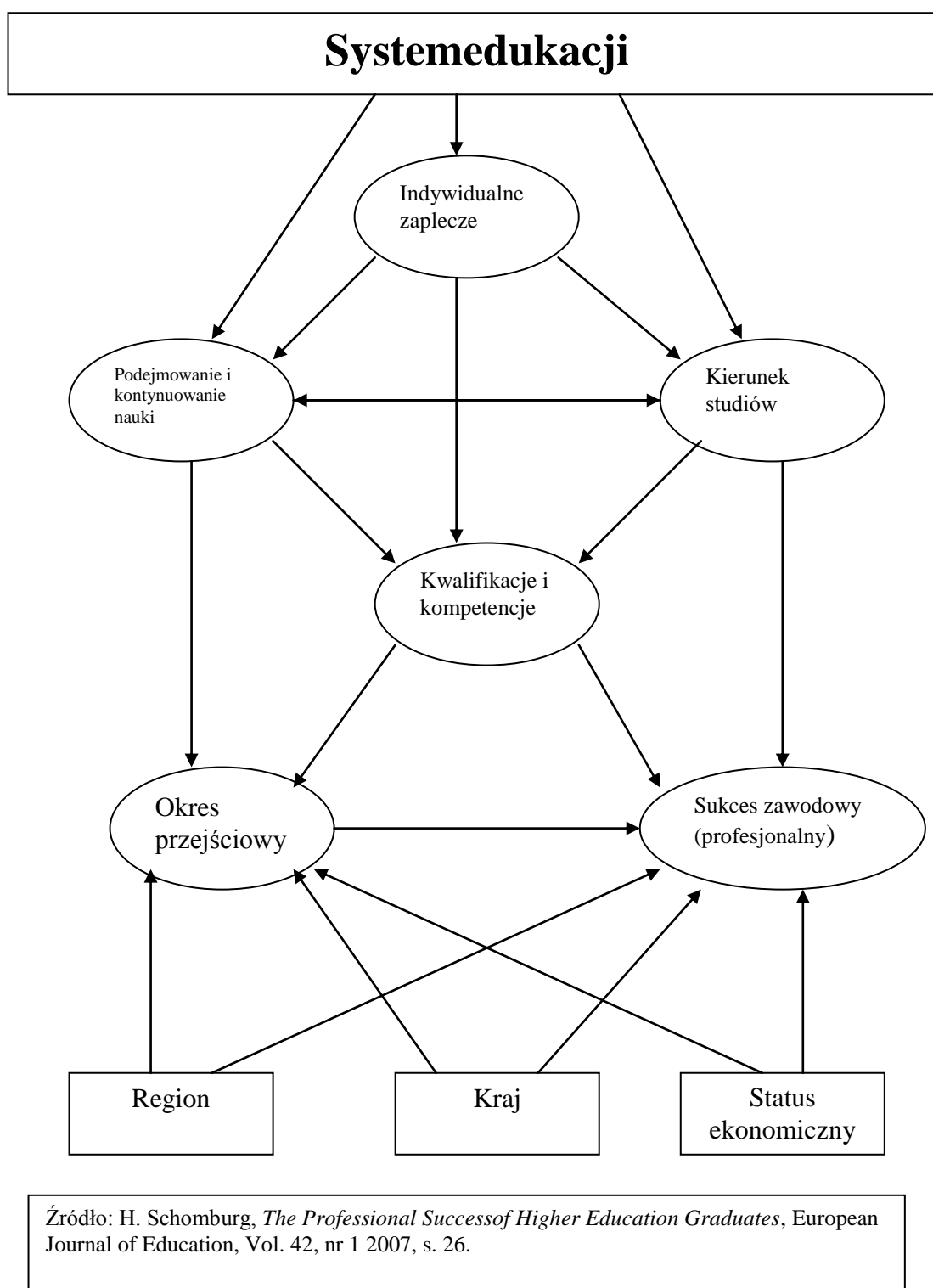
³⁷³ Adres internetowy: J. Kozłowski, *Amerykański cud naukowo – techniczny*, <http://www.forumakad.pl/archiwum/2002/09-10/ARTYKUL/30-esej.htm>, 04.01.2008.

nie zastaje rodziców w domu. Szacuje się, ponadto, że 25% młodzieży nigdy nie ukończy ostatniego obowiązkowego etapu nauczania³⁷⁴. Co oznacza, że system edukacji amerykańskiej zamiast wspomagać ideały społeczne, dla wielu staje się barierą trudną do pokonania, ograniczającą dostęp do sukcesu zawodowego uwarunkowanego dyplomem. W swoim politycznym manifeście niejednokrotnie wspomniany już przez mnie B. Obama zastanawia się nad amerykańską edukacją: *Ameryka ma obecnie jeden z najwyższych wskaźników rezygnacji uczniów ze szkoły średniej na całym świecie. Uczniowie ostatnich klas amerykańskich szkół średnich osiągają w testach z matematyki i nauk przyrodniczych znacznie gorsze wyniki niż większość rówieśników z innych krajów. Połowa nastolatków nie rozumie podstawowych działań na ułamkach, połowa dziewięciolatków nie umie mnożyć i dzielić najprostszych liczb i choć nigdy tak wielu uczniów nie podchodziło do egzaminów wstępnych na studia, tylko 22 procent z nich przygotowanych jest do rozpoczęcia zajęć na poziomie koledżu z angielskiego, matematyki i nauk ścisłych*³⁷⁵. Jednostka spotyka liczne problemy i przeszkody na drodze do dyplomu uniwersyteckiego, który może zagwarantować awans społeczny. Amerykańskie ideały skumulowane w ideologii American Dream oraz koncepcji self made mana, nie zawsze są w stanie się przebić przez system edukacji, który nie zawsze realizuje nadrzędne wartości, a niejednokrotnie znajduje się w opozycji do nich. Elementów wpływających na odniesieniu sukcesu lub porażki jest wiele, co obrazuje rysunek poniżej.

³⁷⁴ M.K. Datesman, J. Crandall, E.N. Kearny, *The American Ways*. Upper Sadle River 1997, s. 180, za:A. Janiak, D. Pływacz, P. Łukowski, S. Kreczmer, *Charakterystyka modelu szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, s. 73.

³⁷⁵ B. Obama, *Odwaga nadziei...*, op. cit., s. 186.

Rysunek1: Determinanty sukcesu edukacyjnego



Na szanse odniesienia sukcesu przez jednostkę wpływa wiele elementów. Jednym z bardziej kluczowych jest kraj – a dokładniej obowiązująca ideologia, przejawiająca się w systemie edukacji. Amerykańskie wartości zdecydowanie sprzyjają

jednostkowemu sukcesowi, który postrzegany jest jako dobro społeczne. Tym samym propagowany jest wizerunek człowieka sukcesu, który co bardzo ważne musi być odpowiednio silnie zdeterminowany wewnątrznie, określony na sukces i odpowiedzialny za siebie samego (indywidualne zaplecze). Nie bez znaczenia są również takie czynniki jak region (miejsce zamieszkania, mentalność, dostęp do edukacji, zajęć dodatkowych czy informacji), status ekonomiczny (finansowe możliwości rodziców do opłacania nauki, zajęć dodatkowych i materiałów pomocniczych). Wszystkie te czynniki wpływają na ukształtowanie się przyszłego sukcesu lub porażki jednostki; na możliwość awansu społecznego usankcjonowanego wykonywanym zawodem, związanym z nim prestiżem i wynikającymi z niego profitami.

Jaką więc drogę ma wybrać amerykańska edukacja, by dać jej największe szanse swoim obywatelom na odniesienie sukcesu. W.B. Stanley wyodrębnił na podstawie pracy H. Giroux takie momenty myśli rekonstrukcjonistycznej znajdujące odbicie we współczesnych radykalnych teoriach edukacji:

1. Koncentracja na politycznym charakterze edukacji szkolnej i jej służebnej roli wobec interesów grup panujących.
2. Możliwość funkcjonowania tej edukacji jako miejsca autentycznego oporu wobec dominującego porządku.
3. Rola nauczycieli jako intelektualistów przekształcających rzeczywistość, zdolnych do przyspieszenia zmiany socjokulturowej w stronę budowy lepszego społeczeństwa.
4. Złożony pogląd na ideologię, której nie można ograniczyć do fałszywej świadomości, lecz która ma być głównym czynnikiem konstruowania wiedzy.
5. Koncentracja na potrzebie zajmowania stanowisk estetycznych i tym samym odrzucenie wizji edukacji neutralnej bądź radykalnie relatywistycznej³⁷⁶.

Wybór kierunku nauczania jest niezwykle ważny, bowiem od tego zależy przyszłość uczestników procesu edukacyjnego, ich sukces i możliwość mobilności na drabinie społecznej. Pytanie więc brzmi czy państwo liberalne za jakie się uważają Stany Zjednoczone powinny narzucać sposób nauczania czy raczej pozwolić sobie na usankcjonowanie różnorodności. Jednak czy różnorodność zapewni jednostkom

³⁷⁶ Za: W. B. Stanley, *Rekonstrukcjonizm i pedagogika krytyczna wobec reformy oświaty w erze postmodernizmu*, w: Z. Kwieciński, L. Witkowski (red.), *Spory o edukację*, Warszawa 1993, s. 192 – 193.

niezależnie od kapitału społecznego szanse na sukces. Przecież edukacja ma być drogą wiodącą do sukcesu zawodowego i poczucia spełnienia dla każdego. J. Rutkowiak wyróżnia konteksty kultury neoliberalizacji a przemiany w uczeniu się³⁷⁷, tym samym zwracając uwagę na postrzeganie szkoły i procesu nauczania:

1. *Instrumentalizacja* – inni uczestnicy są wrogami lub sprzymierzeńcami w procesie uczenia, ułatwiającymi osiągnięcie celu lub w nim przeszkadzające. Natomiast sam proces uczenia traktowany jest drogą do osiągnięcia kariery. Autoteliczne znaczenie edukacji jest niewielkie. Edukacja ma zapewnić sukces i ułatwić awans społeczny.
2. *Polaryzacja* – szkoła jest miejscem, w którym szybko następują polaryzacja na grupy, które mają szanse odnieść sukces oraz te którym tą szansę się odbierać. Szkoła potwierdza kapitał, społeczny, kulturowy i ekonomiczny.
3. *Jednostronność* – to co nie jest postrzegane przez uczącego się za praktyczne, użyteczne i dostosowane do jego umiejętności, jest postrzegane jako mniej wartościowe i odrzucane. To czego oczekuje uczeń od procesu nauczania ma być użyteczne dla jego przyszłych działań w kierunku sukcesu społecznego.
4. *Symplicyfikacja (infantylizacja)* – poznawany świat upraszcza się, używając przy tym ograniczonych form językowych. Dobre jest to co jest lekkie i przyjemne. Według tego poglądu edukacja ma być przyjemna a nie użyteczna, czy gwarantować rozwój i szanse na przemieszczanie się na drabinie społecznej.
5. *Pasywizacja* – przyjmowanie przez uczących wiedzy wymagającej jak najmniejszego zaangażowania. Zostaje tu absolutnie zarzucona koncepcja ciężkiej i wytrwałej pracy na rzecz sukcesu.

Jednak niezależnie od tego, jak uczeń postrzega szkołę i cały proces zdobywania wiedzy, to z pewnością w sensie ideologicznym w Stanach Zjednoczonych dominuje koncepcja self made mana, człowieka samego przez siebie ukształtowanego oraz królująca w amerykańskim społeczeństwie zasada *lassie – fair*. Tak więc to jednostka musi wewnętrznie poczuć, iż jest odpowiedzialna za swój los, że to właśnie w jej dłoniach leży jej los i to jej działanie, a nie system mogą stać się drogą pełną sukcesów edukacyjnych i zawodowych. Tak więc to jednostka jest odpowiedzialna za swój los i

³⁷⁷ J. Rutkowiak, *Uczenie się w warunkach kultury neoliberalnej: kontestowanie jako wyzwalenie dla teorii kształcenia*, w: E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Kraków 2010, s. 165.

tylko od niej zależy czy odniesie sukces, swobodnie przemieszczając się na drabinie społecznej czy ze względu na brak wewnętrznej determinacji poniesie porażkę.

6.2. Ideologia merytokracji

Trudno jest dyskutować z argumentem, iż edukacja jest wartością, a realizowanie jej celów niesie za sobą liczne korzyści: zapewnia lepsze życie, możliwość autonomicznego poruszania się na rynku pracy, wyższe dochody, wpływa pozytywnie na zdrowie, zmniejsza ryzyko zachowań dewiacyjnych względem prawa, zwiększa zaangażowanie społeczne, etc³⁷⁸. Edukacja od samego początku była wpisana w ideologię tworzącego się społeczeństwa amerykańskiego, dlatego już w 1636 roku powstał pierwszy koledż w Nowym Świecie, przekształcony w 1869 roku w uniwersytet Harvard (początkowo była to uczelnia wyznaniowa). Uczelnia ta wywołała swego rodzaju efekt kuli śnieżnej, bowiem wkrótce każda społeczność (grupa wyznaniowa) dążyła do powołania własnej uczelni, która przygotowywałaby pastorów i ludzi wykształconych. Uniwersytety amerykańskie właśnie tym różniły się od europejskich, iż wstęp na nie miał każdy biały mężczyzna niezależnie od pochodzenia społecznego; urodzenie i pieniądze nie miały większego wpływu. *Natomiast w 1830 roku Oberlin College, w stanie Ohio, jako pierwszy dopuścił do studiów kobiety*³⁷⁹. Stany Zjednoczone otworzyły pierwsze koledże, których oferty skierowane były tylko dla kobiet: *Wellesley College został założony w roku 1870 niedaleko MIT, a Radcliffe College w 1879 niedaleko Harvardu. Początkowo został on utworzony jako college tylko dla kobiet podległy Harvardowi. W roku 1894 osiągnął status autonomiczny. W roku 1999 Radcliffe stał się integralną częścią Uniwersytetu w Harvardzie i dziś działa jako Radcliffe Institute for Advanced Study at Harvard [Instytut Studiów Zaawansowanych Radcliffe przy Harvardzie]*³⁸⁰. Tak więc od samego powstania społeczności na Nowym Łądzie, edukacja na poziomie uniwersyteckim była istotnym celem, dzięki któremu stawało się ono samowystarczalne. Doświadczenia wyniesione z uniwersytetów europejskich w połączeniu z tradycjami tworzącego się społeczeństwa, doprowadziły uniwersytety amerykańskie do ogromnego sukcesu, jaki odniosły na

³⁷⁸Za: P. J. Kelly, B. T. Prescott, *American Higher Education and the Nation's Ability to Complete in the Global Economy*, Change, marzec/kwiecień 2007, s. 33.

³⁷⁹ Adres internetowy: A. Frąckowiak, *Szkoły wyższe w Stanach Zjednoczonych wobec idei edukacji ustawicznej*, s. 1 – 2, http://www.pedagogika.umk.pl/zeuipp/eduust/materialy/2/SZKOLY_WYZSZE_W_USA.pdf, 12.02.2011.

³⁸⁰ Adres internetowy: S. Guri – Rosenblit, *Wiele idei „uniwersytetu” ...*, op. cit., s. 26.

naukowej arenie międzynarodowej. Nawet dzisiaj pomimo przeżywanego kryzysu, uczelnie te nadal wychodzą obronną ręką. Rozwiązaniem wielu problemów okazała się – zdaniem inicjatorów prywatyzacji szkolnictwa – mocna dawka ideologii sektora prywatnego: konkurencyjność, innowacyjność i zapał³⁸¹. Tak więc w *USA prawdziwy boom nastąpił, gdy uczelnie nauczyły się zdobywać pieniądze od biznesu, a biznes odkrył, iż jest to dla niego świetny interes*³⁸². Amerykanie jako jedni z pierwszych zrozumieli, że *pieniądze przekazywane na szkolnictwo wyższe to nie wydatek, lecz inwestycja*³⁸³. Z pewnością *uniwersytety amerykańskie są prowadzone znacznie większym stopniu niż europejskie na zasadach biznesu, (...) kierują się często względami utylitarnymi*³⁸⁴. Powołana do życia w 1980 roku ustawa Bayh – Dole pozwala kontraktom badań finansowanych przez rząd federalny – ze szczególnym uwzględnieniem uniwersytetów, małych i średnich przedsiębiorstw oraz organizacji non – profit – na patentowanie wynalazków³⁸⁵. Amerykański pragmatyzm w odniesieniu do edukacji spowodował lawinowy rozwój rynku naukowego i badawczego³⁸⁶, a jednostki zdeterminowane i określone na sukces miały szansę go odnieść. Tym samym ukończenie edukacji na poziomie uniwersyteckim stało się synonimem sukcesu życiowego i szansą na awans społeczny.

A. Frąckowiak w swojej pracy analizuje zjawisko edukacji ustawicznej w Stanach Zjednoczonych. Jak zauważa autorka dla mieszkańców Nowego Łądu edukacja stanowiła nieodzowny element mentalności kształtującego się społeczeństwa. W swojej pracy odwołuje się do rozważań M. S. Knowlesa, który wyjaśnia przyczyny tego zjawiska. Po pierwsze *przybywający na nowy kontynent osadnicy byli często członkami mniejszości religijnych i politycznych, a Amerykę postrzegali jako ziemię, gdzie możliwa będzie realizacja wielu szans, których nie mieli w Europie*. W tym również szanse kształcenia się i swobodnego przemieszczania się na drabinie społecznej. Po drugie dla purytan poznawanie, poszerzanie horyzontów i wiedzy, chociażby poprzez czytanie Biblii było istotnym elementem pogłębiania wiary, dlatego (po trzecie) jej niezajomość traktowana była jako niewiedza, a ta z kolei jako grzech. Czwartą przyczyną była *chęć*

³⁸¹ A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 532.

³⁸² Adres internetowy: S. Czubkowska, *Uniwersytety wybitne...*, op. cit.

³⁸³ Tamże.

³⁸⁴ Adres internetowy: J. Kozłowski, *Amerykański cud...*, op. cit.

³⁸⁵ Tamże.

³⁸⁶ W roku 1870 były w USA 563 uczelnie, w roku 1970 – 2,5 tys. uczelni i 7 mln studentów, w 2001 – ok. 4 tys. uczelni. W 1890 r. były 4 laboratoria przemysłowe, w 1895 – 22, w 1900 – 49, w 1905 – 100, w 1915 – 310, w 1920 – 519, w 1925 – 725, w 1930 – 1030. Za adres internetowy: J. Kozłowski, *Amerykański cud...* op. cit.

wyzwolenia się ze statusu kolonii i stworzenia własnego państwa, spowodowała konieczność edukowania dorosłych, by stali się świadomymi obywatelami, zdolnymi zarządzać własnym krajem. Ostatnim elementem było zapotrzebowanie na wykwalifikowaną siłę roboczą w związku z uprzemysłowieniem wykonywanych prac³⁸⁷. Już w dziewiętnastym wieku w amerykańskim myśleniu o edukacji pojawił się trend łatwo dostępnej edukacji wyższej oraz wykorzystywania wiedzy zdobytej na uniwersytecie w praktyce³⁸⁸. Tak więc edukacja stała się dla społeczeństwa amerykańskiego kluczem do sukcesu, szansą na zbudowanie nowego typu społeczeństwa, w którym o miejscu jednostki na drabinie społecznej decydować będą indywidualne cechy osobowe, a nie jej urodzenie i pochodzenie społeczne.

W Stanach Zjednoczonych dość długo panowało przekonanie, że dyplom nie jest potrzebny, aby odnieść sukces; czego przykładem była liczna lista self made manów³⁸⁹, którzy zdobyli sukces ciężką pracą i wiedzą praktyczną, a nie dyplomem. Jednak już w dwudziestoleciu międzywojennym społeczeństwo amerykańskie zaczęło postrzegać dyplom w kategorii możliwości odniesienia sukcesu³⁹⁰, chociaż należy trzeba zaznaczyć, że nie dla każdego. *Amerykanie są gotowi nie wierzyć własnym przekonaniom w kwestii edukacji, traktując to jako lekarstwo dla społecznych nierówności. Jednakże dla Amerykanów zdecydowanie lepszym rozwiązaniem niż utrata nadziei jest życie w cynizmie i desperacji. Amerykanie kochają swój kraj i marzenie o demokracji z siłą, która szokuje nie Amerykanów*³⁹¹. Marzenie, iż edukacja zapewni wszystkim obywatelom takie same szanse na odniesienie sukcesu i awansu społecznego, dla wielu stało się zaledwie niespełnioną obietnicą. Jednak jak twierdzą J. B. Burke, M. Johnstone w amerykańskiej nadziei nie ma cynizmu – Amerykanie potrzebują tej fałszywej wiary, by móc efektywnie działać. Poza tym, jeśli się ich jej pozbawi, można stracić wiarę w szansę zmiany³⁹², iż edukacja faktycznie będzie miała moc umiejscawiania jednostek na drabinie społecznej. Chociaż C. West dostrzega zagrożenie płynące z naiwnej ufności w system: *możemy być więźniami nadziei*³⁹³. Jak

³⁸⁷ Adres internetowy: A. Frąckowiak, *Szkoły wyższe...*, op. cit., s. 1 – 2.

³⁸⁸ R. Rybkowski, *Szkolnictwo wyższe w Stanach Zjednoczonych*, w: T. Płudowski (red.), *Ameryka. Społeczeństwo. Kultura. Polityka*, t. 2 Kultura, Toruń 2008, s. 265.

³⁸⁹ Tamże, s. 262.

³⁹⁰ Tamże, s. 272.

³⁹¹ J. B. Burke, M. Johnstone, *Access to Higher Education: The Hope for Democratic Schooling in America*, Higher Education in Europe, Vol. XXIX, Nr 1, kwiecień 2004, s. 19.

³⁹² Tamże, s. 20.

³⁹³ C. West, *The Moral Obligation of Living in a Democratic Society*, w: B. Batstone, E. Mendieta (red.), *The Good Citizen*, New York, 1999, s. 12.

bowiem *usprawiedliwić* fakt, że edukacja amerykańska z góry skazuje już około dwudziestu pięciu procent uczniów na niemożliwość podjęcia edukacji na poziomie wyższym. Najbardziej pokrzywdzeni przez system mają prawo się czuć Afro – Amerykanie, Amerykanie hispanojęzyczni i rdzenni Amerykanie, a także pochodzący z całego świata imigranci³⁹⁴. Najbardziej społecznie krzywdzi się więc tych, którzy uwierzyli w amerykański sen realizowany za pomocą systemu edukacji – w końcu *Stany Zjednoczone zostały zbudowane na sile intelektu wielu imigrantów*³⁹⁵. Tymczasem praktyka edukacji amerykańskiej zdaje się zaprzeczać jej założeniom. Przedstawiciele niższych warstw społecznych muszą bowiem borykać się nie tylko z niższym kapitałem kulturowym, ale i ekonomicznym. Fakt ten może utrudniać dostęp na najlepsze uniwersytety amerykańskie. Tabela poniżej obrazuje koszty związane z podjęciem edukacji na poziomie wyższym w wybranych krajach. Jak widać dostęp do edukacji wyższej może być ograniczony dla osób o niższych dochodach, co jest związane z kapitałem kulturowym i ekonomicznym. Badania potwierdzają, że przynależność do danej rasy może być powiązana z poziomem życia i dostępem do dóbr.

Tabela 1: Koszty edukacji w wybranych krajach.

	Koszty edukacji ³⁹⁶	Koszty edukacji – ranking ³⁹⁷	Koszty życia ³⁹⁸	Całkowity koszt ³⁹⁹	Całkowity koszt – ranking ⁴⁰⁰	Ranking całościowy ⁴⁰¹
Australia	3. 828 \$	13,1%	6. 720 \$	10. 548 \$	36,19%	12
Austria	1. 478 \$	4,9%	5. 821 \$	7. 299 \$	24,35 %	7
Belgia (flamandzka)	821 \$	2,9%	4. 145 \$	4. 966 \$	17,49 %	4
Belgia (francuska)	821 \$	2,9%	4. 615 \$	5. 436 \$	19,45 %	6
Kanada	4. 194 \$	13,6%	4. 909 \$	9. 059 \$	29,74%	11
Finlandia	271 \$	1,0%	5. 229 \$	5. 500 \$	20,18 %	2
Francja	1. 738 \$	6,4%	5.401 \$	7. 139 \$	26,12 %	9
Niemcy	2. 083 \$	7,5%	4. 417 \$	6. 500 \$	23,54 %	8
Irlandia	1. 575 \$	4,3%	4. 957 \$	6. 531 \$	17,76 %	5
Włochy	2. 135 \$	7,9%	4. 421 \$	6. 557 \$	24, 54 %	10
Japonia	8. 248 \$	29,3%	6. 156 \$	14. 404 \$	51,15 %	16
Holandia	1. 990 \$	6,8%	4. 924 \$	6. 914 \$	23,51%	3
Nowa Zelandia	3. 327 \$	15,7%	7. 546 \$	10. 873 \$	51,34 %	15
Szwecja	852 \$	3,2%	5. 431\$	6. 283 \$	23,57 %	1
Wielka Brytania	2. 257 \$	12,0%	8. 602 \$	11. 859 \$	43,75 %	14
Stany Zjednoczone Ameryki	9. 604 \$	25,7%	6. 344 \$	15. 948 \$	42,70%	13

³⁹⁴ J. B. Burke, M. Johnstone, *Access to...*, op. cit., s. 20.

³⁹⁵ T. Stratton, V. Ooka Pang, M. Madueño, C.D.Park, M. Atlas, C. Page, J. Oliger, *Immigrant Students and Obstacles to Achievement*, Phi Delta Kappa International, Vol. 91, nr 3, s. 45.

³⁹⁶ *Global Higher Education Rankings. Affordability and Accessibility in Comparative Perspective*, Waszyngton 2005, s. 17.

³⁹⁷ Tamże, s. 18.

³⁹⁸ Tamże, s. 18.

³⁹⁹ Tamże, s. 19.

⁴⁰⁰ Tamże, s. 20.

⁴⁰¹ Tamże, s. 34.

Źródło: *Global Higher Education Rankings. Affordability and Accessibility in Comparative Perspective*, Waszyngton 2005

Wysokie koszty edukacji na poziomie wyższym w Stanach Zjednoczonych spoczywają w gestii jednostki, co może utrudniać rozpoczęcie i ukończenie edukacji na poziomie wyższym. Jednakże daje szansę na awans społeczny – wykształcenie wyższe warunkuje wysokość dochodów. Istotnym dla rozważań o szansach jednostki na sukces jest odpowiedź na pytanie czy niezależnie od pochodzenia etnicznego każdy obywatel Stanów Zjednoczonych ma taki sam dostęp do edukacji. Poniższa tabela ilustruje procentowo poziom wykształcenia przedstawicieli określonych grup etnicznych.

Tabela 2: Poziom wykształcenia a rasa

Lata, płeć, rasa	Ogółem w tysiącach	Udział procentowy		Wykształcenie wyższe, bez tytułu licencjata	Dyplom uczelni wyższej	Suma	Mniej niż dyplom ukończenia szkoły średniej	Dyplom ukończenia szkoły średniej	Wykształcenie wyższe, bez tytułu licencjata	Dyplom uczelni wyższej
		Mniej niż dyplom ukończenia szkoły średniej	Dyplom ukończenia szkoły średniej							
Ogółem										
2000	120.061	10.4	31.4	27.7	30.5	67.3	43.5	64.4	73.9	79.4
2005	127.030	10.0	30.1	27.5	32.4	67.1	45.5	63.2	72.5	77.9
2008	132.255	9.2	28.9	27.8	34.1	67.4	46.6	62.6	71.8	77.8
2009	132.781	9.1	28.8	27.7	34.4	67.0	46.5	62.1	71.2	77.5
Mężczyźni										
2000	64.490	11.8	31.1	25.9	31.2	76.1	56.0	75.1	80.9	84.4
2005	68.389	11.7	30.9	25.4	32.1	75.4	58.6	73.6	79.3	82.9
2008	70.982	11.0	30.1	25.7	33.3	75.3	60.0	72.9	78.3	82.4
2009	71.058	10.9	30.2	25.7	33.3	74.6	59.2	72.1	77.5	81.8
Kobiety										
2000	55.572	8.8	31.8	29.7	29.7	59.4	32.3	55.5	68.0	74.0
2005	58.641	8.0	29.2	30.0	32.8	59.4	32.9	53.8	66.8	72.9
2008	61.273	7.1	27.6	30.2	35.1	60.0	33.3	53.1	66.4	73.4
2009	61.723	7.2	27.1	30.1	35.6	59.9	33.8	52.8	65.9	73.3
Biali										
2000	99.964	10.1	31.4	27.5	31.0	67.0	44.1	63.6	73.1	79.0
2005	104.240	9.8	29.9	27.6	32.7	66.9	46.4	62.5	72.0	77.5

2008	107.8 49	9.1	28.8	27.7	34.4	67. 2	47.7	62.0	71.2	77.5
2009	108.3 54	9.1	31.2	27.6	34.6	66. 9	48.0	61.7	70.8	77.0
Czarni										
2000	13.58 2	12.4	36.0	31.2	20.5	68. 2	39.3	69.9	79.3	84.4
2005	14.25 2	11.2	36.4	30.2	22.2	67. 2	39.8	67.9	75.6	82.0
2008	14.97 3	9.6	34.7	30.8	23.8	67. 3	39.8	65.7	75.2	81.5
2009	14.94 1	9.3	34.0	32.4	24.3	66. 2	38.2	64.6	73.4	80.9
Azjaci										
2000	5.402	9.1	20.7	20.2	50.1	70. 9	46.0	65.6	76.4	79.1
2005	5.805	8.0	17.7	17.3	57.0	69. 4	45.3	61.8	71.6	77.5
2008	6.518	7.	18.3	16.9	57.6	70. 5	45.6	64.4	72.7	77.4
2009	6.540	7.5	17.0	16.9	58.7	69. 9	44.6	60.8	71.8	78.4
Hispanojęz yczni										
2000	12.97 5	36.7	29.3	20.6	13.4	71. 5	61.9	75.0	80.8	83.5
2005	16.13 5	35.5	29.4	20.9	14.2	70. 8	61.4	74.3	78.8	81.7
2008	18.23 5	32.4	30.6	21.5	15.5	71. 6	61.9	74.1	78.6	83.0
2009	18.64 3	32.5	30.3	21.6	15.5	71. 3	62.1	73.1	78.9	81.7

Źródło: Adresinternetowy: *U.S. Census Bureau, Statistical Abstract of the United States: 2012*, s. 381, <http://www.census.gov/prod/2011pubs/12statab/labor.pdf>, 22.09.2011

Można zauważyć, iż różnice w dostępie do edukacji wyższej są widoczne w społeczeństwie amerykańskim i mają one dwa źródła wzajemnie się warunkujące: pochodzenie społeczne i dochody. Nie można jednak zapominać, iż społeczeństwo amerykańskie nie znajduje usprawiedliwienia dla wymówki o pochodzeniu społecznym, mając doskonałe przykłady self made manów. Tylko od jednostki zależy jej sukces bądź porażka.

Tabela 3: Dostęp do edukacji wyższej – rasa i pochodzenie społeczne

Rasa – pochodzenie	Dostęp do wyższej edukacji ogólnie			Dostęp do uniwersytetów (górny wynik) i dwuletnich koledży (dolny wynik)		
	1980	1996	Różnica			
Biali	50%	68%	18%			
Czarni	43%	55%	12%			

Hispanojęzyczni	50%	57%	7%			
Klasa społeczna (dochody rodzinne)				1981	1998	Różnica
Najwyższe (powyżej 200.000\$)				41% 13%	48% 8%	7% -5%
Wysokie (100.000 – 200.000\$)				37% 20%	41% 13%	4% -7%
Średnie (30.000 – 60.000\$)				19% 39%	20% 37%	1% -2%
Niskie (poniżej 20.000\$)				12% 45%	15% 47%	3% 2%

Źródło: M. McPherson, M. Scharpio, *Reinforcing Stratification in Higher Education*, Stanford 1999, s. 22 – 23.

Im wyższe posiada się wykształcenie w Stanach Zjednoczonych, tym wyższe są przeciętne zarobki. Tymczasem biorąc pod uwagę rasę i średnią wysokość zarobków, można dojść do wniosku, iż określone rasy i grupy etniczne mają lepszy od innych dostęp do edukacji, a co za tym idzie stanowisk oraz możliwości awansu społecznego uwarunkowanego wysokością wynagrodzenia. Można jednak zauważyć, iż wraz z biegiem lat sytuacja dla grup dyskryminowanych poprawia się, a edukacja staje się realną szansą na podniesienie statusu w hierarchii społecznej. Na podstawie tabeli poniżej można zauważyć, iż wzrasta liczba lepiej zarabiających. Można więc dojść do wniosku, iż założenia społeczeństwa równości szans sprawdzają się coraz lepiej. Chociaż nadal można wyróżnić grupy etniczne znajdujące się w lepszej i gorszej sytuacji socjo – ekonomicznej. Najgorzej zarabiają Afro – Amerykanie oraz Amerykanie Hispanojęzyczni. To ich kapitał społeczny utrudnia im osiągnięcie sukcesu szkolnego. Natomiast Biali i Azjaci zarabiają lepiej, co także jest uwarunkowane licznymi aspektami społecznymi.

Tabela 4: Zarobki a grupa etniczna

Lata									
		Poniżej	15.000	25.000	35.000	50.000	75.000	100.000	Średnia

		15.000 \$	\$ do 24.999 \$	do 34.999 \$	do 49.999 \$	do 74.999 \$	do 99.999 \$	\$ i więcej	dochód w (\$)
Ogółem									
1980	82.368	15.4	12.7	12.1	16.3	21.4	11.6	10.6	44.059
1990	94.312	13.9	11.8	11.1	15.7	19.9	12.3	15.1	47.818
2000	108.209	11.7	10.9	10.7	14.3	18.4	13.0	21.0	52.500
2007	116.783	12.89	11.3	10.5	14.0	18.0	12.0	21.4	52.163
2008	117.181	12.	11.8	10.9	14.0	17.9	11.9	20.5	50.303
Biali									
1980	71.872	13.5	12.1	11.9	16.6	22.3	22.3	11.4	46.482
1990	80.968	11.9	11.5	11.0	16.0	20.5	20.5	16.1	49.875
2000	90.030	10.4	10.5	10.4	14.2	18.6	18.6	22.2	54.908
2007	95.112	11.1	11.0	10.3	13.9	18.3	18.3	22.7	54.117
2008	95.297	11.4	11.5	10.6	13.9	18.4	18.4	21.7	52.312
Czarni									
1980	8.847	30.6	17.7	13.6	14.2	14.1	6.4	3.5	26.779
1990	10.671	29.0	15.0	12.3	14.4	15.3	9.4	6.5	29.825
2000	13.174	20.4	14.3	13.0	15.2	17.6	7.0	10.5	37.093
2007	14.551	23.5	14.1	12.5	14.6	16.2	8.6	10.6	35.219
2008	14.595	23.0	14.5	13.4	15.6	15.4	8.2	10.0	34.218
Azjaci i mieszkańcy wyp Pacyfiku									
1990	1.958	10.7	9.5	8.2	12.5	20.6	14.0	24.6	61.403
2000	3.963	9.1	7.1	8.0	11.7	17.0	15.0	32.1	69.713
2007	4.494	10.3	8.1	7.4	11.4	17.1	12.1	32.8	68.643
2008	4.573	11.8	8.6	7.6	11.8	15.7	13.3	32.3	65.637
Hispanojęzyczni									
1980	3.906	19.9	17.1	15.0	17.8	17.4	7.9	5.1	33.961
1990	6.220	19.6	16.4	12.9	17.5	18.2	7.9	7.4	35.660
2000	10.034	13.7	14.7	13.1	17.4	19.0	10.8	11.3	41.470
2007	13.339	15.5	14.6	13.8	16.4	18.3	10.1	11.2	40.165
2008	13.425	16.8	14.6	14.5	16.4	16.9	9.2	11.7	37.913

Źródło: Adres internetowy: *U.S. Census Bureau, Statistical Abstract of the United States: 2012*, s. 452, <http://www.census.gov/prod/2011pubs/12statab/labor.pdf>, 22.09.2011

Także tabela poniżej ilustruje różnice pomiędzy grupami etnicznym czy ze względu na płeć w kontekście uzyskiwanych dochodów, a te jak wiadomo z kolei uzależnione są od wykształcenia.

Tabela 5: Zatrudnienie – średnia zarobków w kontekście pochodzenia etnicznego

Charakterystyka	Ilość pracowników w tysiącach			Średnia zarobków tygodniowych		
	2000	2005	2009	2000	2005	2009
Wszyscy pracownicy	101.210	103.560	99.820	576	651	739
Mężczyźni	57.107	58.406	55.108	641	722	819
Kobiety	44.103	45.154	44.712	493	585	657
Biali	83.228	84.110	80.873	590	672	757
Czarni	12.410	12.388	11.713	474	520	601
Azjaci	4.598	4.651	4.923	615	753	880
Hispanojęzyczni	12.761	14,673	14,624	399	471	541

Źródło: Adres internetowy: *U.S. Census Bureau, Statistical Abstract of the United States: 2012*, s. 421, <http://www.census.gov/prod/2011pubs/12statab/labor.pdf>, 22.09.2011

Także i ta tabela pokazuje, że wysokość zarobków w zależności płci i rasy różni się. Skoro wykształcenie uniwersyteckie zwiększa szanse na sukces zawodowy, a tym samym na wyższe zarobki, to na podstawie danych z tabeli można dojść do wniosku, że lepiej wykształceni są Biali i Azjaci, a biorąc pod uwagę płeć – mężczyźni. Do podobnych wniosków dochodzi Z. Melosik, który przytacza wysokość zarobków w kolejności od najwyższej do najniższej w zależności od rasy i płci: biali mężczyźni, czarni mężczyźni, białe kobiety, czarne kobiety⁴⁰².

Biorąc jednak pod uwagę dostępność poszczególnych ras na wybrane, znajdujące się w czołówce światowej uczelnie wyższe można zauważyć, iż pewne grupy etniczne są nadreprezentowani, inne zaś niedoreprezentowane. Można więc wywnioskować, iż chociaż nastąpiła poprawa w dostępności do uniwersytetów przedstawicieli mniejszości, to nadal pozostaje w tej kwestii sporo do zrobienia.

Tabela 5: Dane dotyczące przyjmowania na studia przedstawicieli danych grup etnicznych

Dane dotyczące przyjmowania na studia przedstawicieli danych grup etnicznych										
L.p.	Uniwersytet		Azjaci/ mieszkańcy wysp Pacyfiku	Afro - Amerykanie	Hispano- języczni	Obco- krajowcy	Rdzenni Amerykanie	Biali	Dwie rasy	Rasa nieznana
1.	Uniwersytet Columbia ⁴⁰³	L	1197 (10)	622	1076		50	3331	349	516
		%	16,8% (0,14%)	8,70%	15%		0,70%	46,70%	4,90%	7,20%
2.	Uniwersytet Harvarda ⁴⁰⁴	L	2658 (b.d.)	1198	1239	4242	79	9289	435	2089
		%	12,5%	5,6 %	5,8%	20,0%	0,4%	43,8%	2,00%	9,80%
3.	Uniwersytet Yale ⁴⁰⁵	L	754 (3)	316	484	520	23	2480	275	458
		%	14,2% (0,05%)	5,95%	9,10%	9,80%	0,43%	46,70%	5,18%	8,60%
4.	MIT ⁴⁰⁶	L	1031 (1)	332	578				100	
		%								
5.	Uniwersytet Rochester ⁴⁰⁷	L	775	407	297	1504	24	5329		376
		%	8,00%	4,20%	3,10%	15,5	0,20%	54,90%		14,20%

⁴⁰² Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 238 – 239.

⁴⁰³ Adres internetowy: http://www.columbia.edu/cu/opir/abstract/Opir_Enrollment_Ethnicity.htm, 02.02.2012.

⁴⁰⁴ Adres internetowy: http://www.provost.harvard.edu/institutional_research/Provost_-_FB2010_11_Sec02_1_Enrollment.pdf, 02.02.2012.

⁴⁰⁵ Adres internetowy: Yale University Common Data Set 2010-11, oir.yale.edu/node/522/attachment, 02.02.2012.

⁴⁰⁶ Adres internetowy: http://web.mit.edu/vpr/www/briefingbook/2011_briefingbook_accessible.pdf, 02.02.2012.

⁴⁰⁷ Adres internetowy: <http://www.rochester.edu/diversity/statistics/index.html>, 02.02.2012.

		L	1648 (37)	618	1441	668	79	3110	996	71
6.	Uniwersytet Stanforda ⁴⁰⁸	%	19,1% (0,43%)	7,16%	16,70%	7,74%	0,90%	36%	11,5%	0,80%
7.	Uniwersytet Berkeley ⁴⁰⁹	L	4935	392	1540	1043	93	4026		886
		%	38%	3,00%	12%	8,10%	0,70%	31,20%		6,60%
8.	Uniwersytet Pensylwania ⁴¹⁰	L	1843	730	649	1071	45	4556	106	858
		%	18,70%	7,40%	6,60%	11%	0,50%	46,20%	1,10%	8,70%
	Suma	L	14841	4615	7304	9048	393	32121	2261	5254
		%	22,2%	6,9%	10,9%		0,6%	48%	3,4%	7,7%
	Spół. USA ⁴¹¹		5% (0,2%)	12,60%	16,30%		0,90%	63,70%	2,90%	

Źródło: opracowanie własne.

Według badań zamieszczonych w *Association of American Universities Data Exchange*, różnice wstępują nie tylko na poziomie dostępu do edukacji, ale i szans na jej ukończenie. Jak się bowiem okazuje nie każda grupa etniczna ma taki sam dostęp, ale w zależności od posiadanego kapitału społecznego, w tym również w dużej mierze kapitału ekonomicznego, nie każda ma takie same szanse na ukończenie edukacji

Tabela 6: Ukończenie edukacji uniwersyteckiej a rasa.

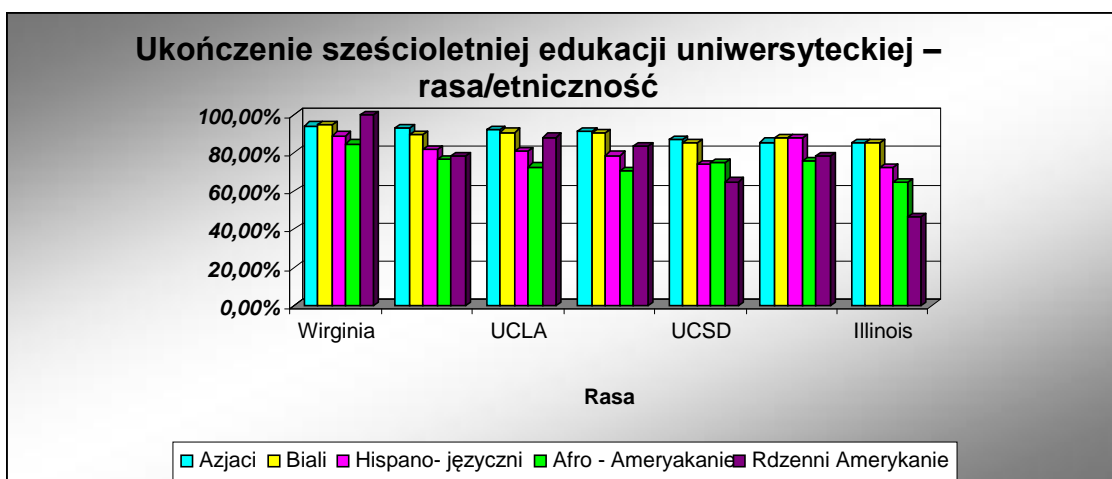
Uniwersytet	Rasa				
	Azjaci	Biali	Hispano-języczni	Afro – Amerykanie	Rdzenni Amerykanie
Wirginia	94,20%	94,40%	89,00%	84,80%	100%
Berkeley	93,20%	89,70%	81,60%	76,80%	78,60%
UCLA	92,10%	90,70%	81,20%	72,70%	88,20%
Michigan	91,00%	90,40%	78,80%	70,50%	83,30%
UCSD	87,20%	85,50%	74,30%	75,00%	65,00%
Północna Karolina	85,70%	87,50%	87,50%	75,80%	78,10%
Illinois	85,40%	85,00%	72,00%	64,50%	46,70%

⁴⁰⁸ Adres internetowy: <http://ucomm.stanford.edu/cds/2011.html>, 02.02.2012.

⁴⁰⁹ Adres internetowy: <http://newscenter.berkeley.edu/2010/04/14/admits-table/>, 02.02.2012.

⁴¹⁰ Adres internetowy: <http://www.upenn.edu/ir/Common%20Data%20Set/UPenn%20Common%20Data%20Set%202010-11.pdf>, 02.02.2012.

⁴¹¹ Adres internetowy: <http://quickfacts.census.gov/qfd/states/00000.html>, 02.02.2012.



Źródło: Association of American Universities Data Exchange, Graduation and Retention Survey, 2008

Według tych wyników badań średnia dla wyżej wymienionych siedmiu uczelni odpowiada społecznemu podziałowi dóbr wynikającemu z poziomu wykształcenia. Najlepiej zarabiającą grupą etniczną są Azjaci i to oni zajmują pierwsze miejsce w ukończeniu edukacji na poziomie wyższym. Średnia dla Azjatów wynosi 89,9 procent, oznacza to, że niemal dziewięćdziesiąt procent przedstawicieli tej grupy rozpoczynający studia na uczelniach wyższych kończy je dyplomem, a zaledwie dziesięciu procentom się to nie udaje. Drugie miejsce tak pod względem ukończenia uniwersytetów, a co za tym idzie szansami na dobrą pracę i odpowiednie wynagrodzenie, zajmują przedstawiciele rasy białej i wynosi ona średnio osiemdziesiąt dziewięć procent. Trzecie miejsce (tak w przypadku zarobków jak i szans na ukończenie uniwersytetu) przypada rosnącej w liczbę mniejszości Hispanojęzycznej i wynosi ono nieco ponad osiemdziesiąt procent (80,6). Miejsce czwarte przypadło rdzennym Amerykanom, którzy kończą studia w ponad siedemdziesięciu siedmiu przypadkach na sto (77,1). Ostatnie miejsce przypada Afro – Amerykanom, którzy jako grupa etniczna najgorzej zarabiają i kończą studia w nieco ponad siedemdziesięciu czterech przypadkach na sto (74,3), co oznacza, że jedna z nich czwarta porzuca studia. Biorąc pod uwagę zestawienia w tabeli piątej przedstawiciele pewnych grup etnicznych są niedoreprezentowani na uczelniach, np. Afro – Amerykanie, dodatkowo właśnie przedstawiciele tej mniejszości najczęściej odpadają w procesie edukacji wyższej. Zestawienie obu faktów znajduje swoje potwierdzenie w wysokości zarobków Afro – Amerykanów. Na tej podstawie można więc zauważyć, iż przynależność do danej grupy

etnicznej może utrudniać przemieszczanie się po drabinie społecznej i minimalizować szanse na awans społeczny.

Tabela poniżej jest jednak dowodem na poprawę sprawiedliwości społecznej w kwestii dostępu do edukacji na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. Wykształcenie na poziomie koledżu i wyżej uzyskuje niemal taki procent absolwentów danej grupy etnicznej, ile wynosi ich odsetek w społeczeństwie.

Tabela 7: Poziom dostępu przedstawicieli poszczególnych grup etnicznych na przestrzeni lat.

Rasa/etniczność	Instytucje edukacji wyższej			Instytucje nadające tytuły							
	1976	1980	1990	2000	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Suma	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
Biali	82.6	81.4	77.6	68.3	66.7	66.1	65.7	65.2	64.4	63.3	62.3
Razem, wybrane rasy i etniczność	15.4	16.1	19.6	28.2	29.8	30.4	30.9	31.5	32.2	33.3	34.3
Afro – Amerykanie	9.4	9.2	9.0	11.3	12.2	12.5	12.7	12.8	13.1	13.5	14.3
Hispanojęzyczni	3.5	3.9	5.7	9.5	10.1	10.5	10.8	11.1	11.4	11.9	12.5
Azjaci/mieszkańcy wysp Pacyfiku	1.8	2.4	4.1	6.4	6.4	6.4	6.5	6.6	6.7	6.8	6.5
Rdzenni Amerykanie ⁴¹²	0.7	0.7	0.7	1.0	1.0	1.0	1.0	1.0	1.0	1.0	1.0
Obcokrajowcy	2.0	2.5	2.8	3.5	3.5	3.4	3.3	3.4	3.4	3.5	3.4

Źródło: U.S. Department of Education, National Center for Education Statistics. (2011). *Digest of Education Statistics, 2010* (NCES 2011-015), tabela 213 i tabela 214; za: Adres internetowy: <http://nces.ed.gov/fastfacts/display.asp?id=98>, 02.02.2012.

Warto w tym miejscu przytoczyć przykłady najznamienitszych uniwersytetów amerykańskich oraz przeanalizować ich działalność i osiągnięcia, tak i w zakresie naukowym, jak społecznym – edukacja jest bowiem nie tylko szansą na rozwój całego społeczeństwa, ale poszczególnych jednostek⁴¹³. Znaczenie edukacji uniwersyteckiej ma tendencję wzrostową – przeciętny rozmiar amerykańskiego kampusu urósł z 879 studentów w 1940 roku, do 4,034 w 1998 roku⁴¹⁴. *W 1972 roku dwanaście procent wszystkich studentów stanowili ci pochodzący z mniejszości etnicznych. Jesienią 1986 roku dwa miliony dwieście tysięcy studentów pochodzących z mniejszości etnicznych stanowiło w sumie osiemnaście procent wszystkich zapisanych studentów. Pomiędzy*

⁴¹² Poprzez rdzennych Amerykanów należy rozumieć Indian i rdzennych mieszkańców Alaski.

⁴¹³ E. V. Johanningmeier, T. Richardson, *Educational Research, the National Agenda, and educational Reform*, Charlotte, North Carolina, s. 391.

⁴¹⁴ F. H. T. Rhodes, *The Creation of the future...*, op. cit., s. 17.

rokiem 1980 a 1986 procentowy udział czarnoskórej mniejszości studenckiej zmniejszyła się z 9,2% do 8,6%, podczas gdy udział mniejszości nie – czarnoskórych wzrósł z 7% do 9,2%⁴¹⁵. W 1970 roku kobiety stanowiły 41% wszystkich studiujących, a w 1986 54% studentów⁴¹⁶. Jest lepiej, ale do ideału sporo jeszcze brakuje, dlatego edukacja wyższa w Stanach Zjednoczonych budzi wiele kontrowersji – mówi się bowiem, iż relatywizm w kształceniu doprowadził do ograniczeń w sferze osobistego rozwoju studentów i bardzo ogranicza ich sferę poznawczą⁴¹⁷.

W tym różnorodnym systemie edukacji według J. B. Burke, M. Johnstone rozwiązaniem problemów społecznych takich jak: bezdomność, bezrobocie czy brak nawet podstawowej opieki zdrowotnej, jest objęcie trapiących się z tymi trudnościami jednostek działalnością tak zwanych koledży społecznościowych (community schools)⁴¹⁸. By mógł się zrealizować American Dream studia wyższe muszą być dostępne dla każdego Amerykanina⁴¹⁹. Póki co jedyną uniwersalną formą dostępu do edukacji (namiastką American Dreamu), zwłaszcza dla osób o niskich dochodach, należących do mniejszości społecznych jest tak zwane community college. Istota koledżów społecznych jest banalnie prosta: utrzymać wysokie oczekiwania studentów i zapewnić im możliwe wsparcie⁴²⁰. *Koledże społecznościowe odgrywają również kluczową rolę w promowaniu ekonomicznej mobilności: biorąc pod uwagę stopnie nadawane przez koledże społecznościowe indywidualne roczne zarobki wzrastały przeciętnie o 7,900 dolarów, albo dwadzieścia dziewięć procent więcej niż zarabiali ci, którzy mieli tylko dyplom ukończenia liceum*⁴²¹. Niestety zamiast przełamywać bariery klasowe, są one często elementem reprodukcji społecznej, gdyż w głównej mierze korzystają z nich wymienione wyżej grupy, co powoduje, iż prestiż tych szkół jest raczej niski⁴²². Chociaż mogą być elementem wyrównujących szanse na poziomie uniwersyteckim i ułatwić przejście z łatwiej dostępnego koledżu społecznościowego (community colleges) na koledże i uniwersytety. Oferta ta jest skierowana do najlepszych studentów, którzy planowo rozliczają się ze swoich obowiązków po

⁴¹⁵ *American Universities and College*, Fourteenth Edition, Walter de Gruyter, New York, Berlin, 1992, s. 5.

⁴¹⁶ Tamże, s. 5.

⁴¹⁷ Adres internetowy: I. Chłodna, *Kryzys edukacji...*, op. cit.

⁴¹⁸ J. B. Burke, M. Johnstone, *Access to...*, op. cit., s. 28.

⁴¹⁹ Tamże, s. 31.

⁴²⁰ E. J. Padrón, Jr., *An American...*, op. cit., s. 20.

⁴²¹ D. Furchtgott – Roth, L. Jacobson, C. Mokher, *Strengthening Community College's Influence on Economic Mobility*, Washington 2009, za: *Renewing. The American Dream...*, op. cit., s. 6.

⁴²² Za: S. E. Keene, *Higher Education and the „American Dream”: Why the Status Quo Won't Get Us There*, Change, listopad/grudzień 2008, s. 65.

ukończeniu drugiego roku. Wówczas studenci rozpoczynają naukę na trzecim i czwartym roku, kończąc studia z tytułem licencjata. Taka możliwość występuje między innymi w stanie Kalifornia⁴²³. Jednakże studenci community college rozpoczynający edukację bardzo często mają poważne braki w podstawowej wiedzy, którą trzeba uzupełnić. Nie poczyniono na ten temat rzetelnych badań, ale według N. Shulock'a może to nawet być sześćdziesiąt, siedemdziesiąt, a nawet może i osiemdziesiąt procent pierwszoroczników⁴²⁴. Tak więc, aby student miał pomimo zaległości szanse na sukces, konieczne jest indywidualne zaangażowanie się wykładowców⁴²⁵. O community colleges krąży dowcip, że w ciągu pięciu lat wyrabiają się z dwuletnim programem⁴²⁶. Jednak dla wielu, którzy do tej pory nie mogli sobie pozwolić na edukację na poziomie wyższym, teraz mają możliwość zbliżenia się do swojego marzenia⁴²⁷. Są one głównie skierowane do kandydatów, którzy mają pewne trudności, ale co za tym też idzie ograniczenia w zakresie wiedzy⁴²⁸. Nie zmienia to jednak faktu, iż edukację w nich kontynuuje około dziewięciu milionów studentów, co w porównaniu z dziesięcioma i pół miliona studentów w czteroletnich szkołach wyższych jest niezłym wynikiem⁴²⁹. Jednak ambicją obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych – B. Obamy jest podniesienie poziomu edukacji oraz doprowadzenie do stanu, w którym Ameryka miałaby najwyższy na świecie odsetek obywateli z wykształceniem wyższym⁴³⁰. *Dziś zaledwie czterdzieści procent Amerykanów podjęło edukację na wyższych szkołach: dwu- lub czteroletnich. To tyle samo co pokolenie wstecz*⁴³¹. Nie jest więc to satysfakcjonujący polityków i społeczeństwo wynik. Tym bardziej, że oczekiwania pracodawców rosną, chociaż *edukacja wyższa musi przygotowywać ludzi nie tylko do pracy, ale również do życia, wypełniając je generalnie, żądając wyzwania intelektualnych*⁴³². Jednak jak wykazały badania przeprowadzone przez Manhattan Institute *zaledwie trzydzieści dwa procent absolwentów amerykańskich liceów gotowych*

⁴²³ S. Guri – Rosenblit, *Wiele idei „uniwersytetu”...*, op. cit., s. 27.

⁴²⁴ J. Merrow, *Community Colleges. The (Often Rocky) Path to the American Dream*, Change, listopad/grudzień 2007, s. 17.

⁴²⁵ Tamże, s. 18.

⁴²⁶ Tamże, s. 20.

⁴²⁷ Tamże, s. 21.

⁴²⁸ N. P. Fogg, P. E. Harrington, *From Paternalism to Self – Advocacy. Obama's community college graduation strategy and students with disabilities*, England Board of Higher Education, jesień 2009, s. 14.

⁴²⁹ M. Kanter, *Higher Ed in the Obama Years*, New England Board of Higher Education, zima 2010, s. 28.

⁴³⁰ Tamże, s. 28.

⁴³¹ Tamże, s. 28.

⁴³² S. E. Keene, *Higher Education...*, op. cit., s. 66.

jest do podjęcia studiów⁴³³. Najlepszym potwierdzeniem tej tezy są przytoczone przez R. L. Hughesa badania, z których wynika, iż chociaż społeczeństwo Afro – Amerykańskie stanowi w jednym z dużych miast czterdzieści procent ogółu, to liczba studentów z mniejszości nie jest proporcjonalna do rozkładu grup społecznych. Wśród studiujących osiemdziesiąt pięć procent to osoby o białym kolorze skóry, natomiast niespełna sześć procent to Afro – Amerykanie, czego mniej niż połowa to czarni mężczyźni⁴³⁴. Nawet przy założeniu, że preferuje się określone grupy przyznając im punkty za pochodzenie społeczne: *Czarny kandydat potrzebuje średnio 230 punktów mniej niż biały, żeby dostać się na stanowy uniwersytet (na 1600 możliwych), Latynos – 185 pkt mniej niż biały. Kandydat pochodzenia azjatyckiego potrzebuje 50 pkt więcej niż biały. Dzieci absolwentów średnio potrzebują (...) 160 punktów mniej (na 1600) niż pozostali, by dostać się na uczelnię rodziców*⁴³⁵. Pomimo tej systemowej pomocy nadal daleko jest społeczeństwu amerykańskiemu do osiągnięcia zapisanej w konstytucji równości. Dlatego przedsięwzięto odpowiednie kroki i stworzono program pomostowy dla czarnoskórych studentów: Student African American Brotherhood (SAAB), którego podstawowe cele można wyróżnić w kilku podpunktach: po pierwsze indywidualny rozwój, po drugie obsługa, po trzecie finansowanie, po czwarte wsparcie nauczyciela akademickiego, piątym elementem jest dbałość o stan ducha i relacje społeczne i szóstym relacje publiczne⁴³⁶. Celem programu jest pokazanie Afro – Amerykanom, że możliwym jest odniesienie przez nich sukcesu edukacyjnego, bowiem podstawowym ich problemem jest właśnie brak wiary w sukces. Istotny elementem jest także uświadamianie studentów, informowanie ich jakie mają możliwości. Niepodejmowanie przez nich pewnych kroków nie było i nie jest wynikiem ignorancji, ale niewiedzy⁴³⁷. Według M. Spellings należy zwiększyć dostęp do szkół wyższych za pomocą zwiększenia dostępności polegającej na odpowiednim przygotowaniu uczniów do studiowania, stworzenia programów ich finansowania, przygotowaniu rzetelnych informacji na temat uczelni dla kandydatów na studia i ich rodziców oraz na podzieleniu odpowiedzialności⁴³⁸.

⁴³³ M. Spellings, *A Strategic Vision for Higher Education*, The Presidency, wiosna 2005, s. 25.

⁴³⁴ R. L. Hughes, *Engaging African American Males for Educational Success*, *Gifted Child Today*, wiosna 2010, Vol. 32, nr 2, s. 56.

⁴³⁵ Adres internetowy: M. Zawadzki, *Akcja afirmatywna...*, op. cit.

⁴³⁶ Tamże, s. 56.

⁴³⁷ Tamże, s. 59.

⁴³⁸ M. Spellings, *Time for Action to Bolster Future of Higher Education*, New England Board of Higher Education, zima 2007, s. 15 – 16.

Na początku lat dziewięćdziesiątych collage kończył co piąty Amerykanin, w 2005 już co czwarty. USA to kraj najlepszych na świecie uniwersytetów. Stany Zjednoczone przeznaczają 2,5% PKB przekazywanych jest na badania naukowe. Jest to zaraz po Japonii najwyższy wynik (oczywiście w liczbie bezwzględnej Stany Zjednoczone znajdują się na miejscu pierwszym)⁴³⁹. Jednakże renomowane uczelnie to tylko część rynku edukacji wyższej, obok nich znajdują się dużo biedniejsze uczelnie stanowe oraz koledże społecznościowe i tam sytuacja nie wygląda już tak dobrze. *Anglosaski model kształcenia uniwersyteckiego zostawia także znacznie większy wybór zajęć studentowi niż europejski czy azjatycki – do tego stopnia, że w niektórych uniwersytetach można na przykład zostać filologiem klasycznym, nie ucząc się greki*⁴⁴⁰. Poza tym uczelnie nie amerykańskie też rozwijają się walcząc o każdego studenta.. Według *The National Center for Education Statistics* jeszcze w 1970 roku amerykańskie uniwersytety kształciły co drugiego naukowca z tytułem doktora na świecie. W 2010 tylko co siódmy zdobędzie tytuł na uczelni w Stanach Zjednoczonych⁴⁴¹. Nawet przy założeniu, że amerykański system przygotowywania naukowców do pracy badawczej zachęca do aktywności i konkurencyjności, to w świecie nauki coraz lepiej radzą sobie imigranci. *Po każdym etapie kariery akademickiej naukowiec musi odejść ze swojej uczelni i przekonać władze innej szkoły wyższej, by przyjęły go do pracy (pozostanie na tym samym uniwersytecie jest oznaczaloby, że nie chce poddać swej wiedzy weryfikacji i tym samym straciłby szansę na karierę naukową). Regularnie odbywają się tzw. targi doktorów, gdzie pracownicy naukowcy walczą o miejsce pracy na uniwersytetach i już obronioną pracę doktorską muszą bronić po raz kolejny przed władzami uczelni, na której chcą znaleźć pracę*⁴⁴². Wysoka konkurencyjność sprawia, że o stanowiska na uczelniach amerykańskich coraz częściej aplikują zagraniczni naukowcy. Edukacja amerykańska i realizujący się poprzez nią American Dream oficjalnie dostępne są dla każdego. „*To właśnie przypominało mi, że amerykańskie szkolnictwo wyższe jest nie tylko dla Amerykanów. Jest dla całego świata*” – dodał szef Instytutu Edukacji Międzynarodowej⁴⁴³.

Jednym z wielu elementów, który różni chociażby edukację wyższą w Stanach Zjednoczonych i w Polsce to ingerencja państwa w kształt uniwersytetów i programów

⁴³⁹ Adres internetowy: J. Karpińska, *Co się dzieje...*, op. cit.

⁴⁴⁰ Tamże.

⁴⁴¹ Tamże.

⁴⁴² M. Zieliński, A. Piński, *Beton na...*, op. cit., s. 44.

⁴⁴³ Adres internetowy: *USA. Zagraniczni naukowcy coraz częściej rektorami*, http://wiadomości.gazeta.pl/Wiadomosci/2029020,81048,9244755.html?sms_code=, 23.03.2011

edukacyjnych. *Najważniejszą cechą amerykańskiego systemu oświaty jest to, że nie ma tam żadnego scentralizowanego systemu, nie ma ministerstwa szkolnictwa wyższego w naszym znaczeniu, nie ma ustawy o szkolnictwie wyższym. Szef Departamentu Edukacji, urzędu zajmującego się głównie statystyką, nie narzuca profesorom z Harvardu czy Princeton standardów kształcenia czy minimów programowych. W ogóle nie ma wpływu na treść zajęć*⁴⁴⁴. Na ten sam element edukacji amerykańskiej uwagę zwraca D. Hejwosz: *Amerykańskie uniwersytety są zdecentralizowane, niezależne, pluralistyczne, dzięki czemu łatwo przystosowują się do zmian, są kreatywne i szybko reagują na pojawiające się możliwości*⁴⁴⁵. J. Wilkin wyróżnia cztery elementy, które wpływają na postrzeganie uniwersytetów amerykańskich jako najlepszych na świecie. Po pierwsze zapewniają one wysoki poziom kształcenia. Po drugie przeprowadzają największą ilość badań, na które powołują się naukowcy z całego świata. Poza tym stanowią one wzór, na który powołują się inne kraje. Po czwarte są autorytetem samym w sobie, czego potwierdzeniem mogą być liczne przytoczone przez mnie rankingi⁴⁴⁶. *Na jednego pracownika naukowego Harvard Univ. przypada 848 tys. zł (292 tys. dol.) środków na badania rocznie, a na Uniwersytecie Warszawskim tylko 65 tys. zł, chociaż i tak jest to dwukrotnie więcej niż wynosi średnia uniwersytecka w Polsce*⁴⁴⁷. W swoich rozważaniach A. K. Wróblewski zauważa, iż w Stanach Zjednoczonych edukacja skupia się na tym, by absolwenci posiadali podstawowe informacje, zdolność uczenia się i myślenia. Na to samo zwraca uwagę M. Karas: *Uniwersytety amerykańskie kładą nacisk na umiejętność znalezienia się w świecie wolnego rynku i przygotowanie studentów do pracy w liczącym się zawodzie. Wejście do społecznej klasy średniej nie musi zaś wymagać wiedzy teoretycznej*⁴⁴⁸. Bowiem w dobie dezaktualizujących się informacji, istotna jest umiejętność poszerzania własnych horyzontów. Dlatego też wymaga się od współczesnych amerykańskich uniwersytetów, aby w przygotowywaniu studentów wykorzystywali wszystkie dostępne im techniki, a nauczyciel – wykładowca był gotów nie tylko na przekazywanie wiedzy, ale aktywną interakcję ze studentami:

⁴⁴⁴A. K. Wróblewski, *Wizja uniwersytetu przyszłości*, Nauka 2/2010, s. 14.

⁴⁴⁵D. Hejwosz, *Dogonić USA*, op. cit.

⁴⁴⁶J. Wilkin, *Ile kosztuje dobry uniwersytet?*, Nauka 4/2010, s. 138

⁴⁴⁷Tamże, s. 142

⁴⁴⁸Adres internetowy: M. Karas, *Nacisk na praktyczną...*, op. cit.

studenci wprost „wysysają” wiedzę od nauczyciela⁴⁴⁹. *Koncepcja kształcenia człowieka innowacyjnego zdaje się być właśnie w USA najbardziej realna*⁴⁵⁰.

Amerykańskie uniwersytety słyną nie tylko z wysokiej jakości kształcenia studentów, ale także szerokiej gamy oferowanych zajęć czy ich dostępności dla studentów spoza kraju⁴⁵¹. Bowiem istotą kształcenia wyższego nie jest bezmyślne przekazywanie i odtwarzanie wiedzy, ale uczenie kreatywnego myślenia, mająca na celu wyposażenie absolwenta tak, aby miał jak największe szanse na sukces. Temu zresztą służą liczne kursy przygotowawcze na studia – nauce kreatywnego myślenia, rozwiązywania problemów i umiejętności stawiania pytań. *Amerykańskie szkoły często też charakteryzuje miła i swobodna atmosfera, zarówno na poziomie uczeń-uczeń, jak i uczeń – nauczyciel*⁴⁵². Stany Zjednoczone mogą się poszczycić bardzo wysokim procentem aktywnych zawodowo ludzi z wysokim wykształceniem, który plasuje się na poziomie trzydziestu ośmiu procent. Jednakże jak podaje J. Thieme w 2001 roku USA na edukację przekazały 3,3% PKB, podczas gdy średnia dla krajów Unii Europejskiej wynosi 1,3% PKB⁴⁵³. Różnice w mentalności widać na każdym kroku: *W Unii Europejskiej w sektorze prywatnym pracuje 50% aktywnych na tym obszarze pracowników badawczych, w USA 83%, w Japonii 66%. Liczba osób zajmujących się badaniami na 1000 zatrudnionych wynosi odpowiednio: Europa 5.5, USA 9.0, Japonia 9.7*⁴⁵⁴. Według danych przytoczonych przez R. Pachocińskiego nakłady na jednego ucznia wzrosły z 1505\$ w 1976 do 6600\$ w 1996r., to jest ponad czterokrotnie więcej. Tym samym Stany Zjednoczone znajdują się na drugim miejscu jako kraje przeznaczające najwięcej na edukację statystycznego obywatela oraz znajdują się w czołówce krajów, w których są najmniejsze oddziały klasowe⁴⁵⁵. Jednakże w dziewięćdziesięciu procentach odpowiedzialność za utrzymanie szkół nałożona jest na społeczności lokalne, tak więc w zależności od zamożności środowiska utrzymującego

⁴⁴⁹ A. K. Wróblewski, *Wizja uniwersytetu...*, op. cit., s. 12 – 13

⁴⁵⁰ Adres internetowy: K. Pawłowski, *Amerykańska konkurencja dla europejskich uczelni*, <http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=40>, 13.03.2011, Tekst z książki *Spoleczeństwo wiedzy Szansa dla Polski*. Krzysztof Pawłowski, Wyd. Znak 2004 - zamieszczony na portalu za zgoda autora

⁴⁵¹ Adres internetowy: A. Janiak, D. Pływacz, P. Łukowski, S. Kreczmer, *Charakterystyka modelu szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, s. 73, konferencja.21.edu.pl/.../2.01%20JANIAK%20A.,%20PLYWACZ%20D.%20LUKOWSKI%20P.,%20%KRECZMAR%20S..pdf, 17.02.2011.

⁴⁵² Tamże, s. 73

⁴⁵³ Adres internetowy: A. Koraszewski, *Przyszłości nie można przewidzieć, ale można się do niej przygotować*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6523>, 13.03.2011

⁴⁵⁴ Tamże

⁴⁵⁵ Adres internetowy: A. Janiak, D. Pływacz, P. Łukowski, S. Kreczmer, *Charakterystyka modelu...*, op. cit., s. 74

szkole ̄rodki te rozłożone s̄ nierównomiernie⁴⁵⁶. Nie zmienia to jednak faktu, iż edukacja dla Amerykanów jest priorytetem, chociaż nie zawsze udaje się im osiągnąć cel równego do niej dostępu.

Największym przejawem kryzysu jest to, że szkoły wyższe przestały być enklawą intelektualnej wolności, miejscem wspólnotowego poznawania prawdy oraz osądzenia czy dany pogląd, teoria, propozycja s̄ prawdziwe czy fałszywe. Miejsce prawdy zajęła wolność i równość, prowadząca w konsekwencji do zniszczenia modelu człowieka racjonalnego, odróżniającego dobro od zła, prawdę od fałszu, krytycznego w stosunku prezentowanych w świecie akademickim poglądów czy teorii. (...) W programach uniwersyteckich dominuje zatem relatywizm kulturowy i dogmatyczny sceptycyzm głoszący względnosc̄ wszelkiej prawdy⁴⁵⁷. W obawie przed oskarżeniem o dyskryminację edukacja amerykańska kieruje się w niewłaściwym kierunku, zapominając o kształceniu osób o otwartych umysłach, zdeterminowanych i określonych na działanie.

Dane te oraz zainteresowanie problemem wśród badaczy jest najlepszym potwierdzeniem tezy, że nie każdy ma równe szanse w edukacji. S̄ i tacy, którzy skończyli szkołę i nikt nie zwrócił uwagi na fakt, iż ogromna grupa absolwentów nie posiada najbardziej elementarnych umiejętności. *Krytyka społeczna długo argumentowała, że kult indywidualnego sukcesu jest przyczyną wielu problemów w Stanach Zjednoczonych i jest przeszkodą w rozwiązaniu innych problemów – zwłaszcza w edukacji. W jakiegokolwiek dyscyplinie, tylko kilkoro może wygrać, kiedy cała reszta zalicza się do grupy przegranych. Kiedy społeczeństwo skupiło się na indywidualnym sukcesie, na stawaniu się ponad wszystkimi innymi zwycięzcę, niemal każdy kończy jako przegrany⁴⁵⁸. To najlepszy przykład na to, że dla niektórych drabina edukacji ma zbyt szeroko rozstawione szczeble i jest trudna mentalnie do osiągnięcia. W biedzie żyje więcej dzieci pochodzenia Afro – Amerykańskiego (33,1%) niż białych (13,5%), także Afro – Amerykańskie dzieci częściej niż białe s̄ wychowywane przez jednego z rodziców⁴⁵⁹. Na ten problem zwraca również uwagę R. Meighan w swojej książce *Socjologii edukacji*, gdzie zauważa, że sukces kilkorga zbudowany jest na porażce*

⁴⁵⁶ R. Pachociński, *Współczesne Systemy Edukacyjne*. Warszawa 2000, s. 142

⁴⁵⁷ Adres internetowy: I. Chłodna, *Kryzys edukacji...*, op. cit.

⁴⁵⁸ B. Woltman, *Individualism Versus Socialism in American Education: Reriding Mortimer Adler and The Paideia Proposal*, Education Theory, Vol. 52, No1, University of Illinois 2002, s. 79

⁴⁵⁹ R. Rector, K. A. Johnson, P. F. Fagan (2001), za: J. Thomas, C. Stockton, *Socioeconomic Status, Race, Gender, & Retention: Impact on Student Achievement*, <http://www.usca.edu/essays/vol72003stockton.pdf>, 31.08.2011.

wielu. *W szkole dzieci uczą się wielu rzeczy, które nie mają związku z treścią lekcji. Przez panującą w nich dyscyplinę i porządek szkoły zaszczipiają, jak to określa Illich, bierny konsumpcjonizm – podstawę bezkrytycznej akceptacji istniejącego porządku społecznego. Ten ukryty program szkolenia wdraża dzieciom przekonanie, że ich zadanie w życiu to „znać swoje miejsce i siedzieć cicho”⁴⁶⁰.* Wpisując się w oczekiwania, cierpliwie czekają kiedy nadejdzie koniec procesu edukacji i będą mogli opuścić szkołę – miejsce dla nich nieprzyjazne, wręcz wrogie, które od samego początku przydziela pozycje społeczne w oparciu o posiadany przez uczniów kapitał społeczny.

Nie zmienia to jednak faktu, że założenia edukacji amerykańskiej są bardzo optymistyczne, chociaż zakorzenione w historii podziały rasowe oraz wynikające z nich różnice w kapitale kulturowym, utrudniają pewnym grupom społecznym odniesienie sukcesu. Przytoczone przeze mnie dane obrazują różnice w poziomie wykształcenia i dochodów między poszczególnymi przedstawicielami grup społecznych i etnicznych, usankcjonowane osiągniętym wykształceniem. I chociaż są one dowodem braku sprawiedliwości społecznej i nierównomiernego podziału dóbr między poszczególnymi przedstawicielami grup etnicznych, to nie zmienia to faktu, że nadrzędną wartością amerykańską jest samorządność realizująca się za pomocą idei self made man. Self made man wywodzi się z rodziny o niskim kapitale społecznym, los mu niczego nie ułatwia, a na wszystko co chce osiągnąć musi zapracować sam. Człowiek taki musi przede wszystkim być odpowiednio zdeterminowanym. Edukacja amerykańska stara się podejmować liczne działania na rzecz umożliwienia wszystkim uczestnikom edukacji równego startu, starając się zniwelować selekcyjny charakter edukacji w pierwszych jej latach na rzecz wyrównywania szans. Jednak to jednostka, a nie system muszą chcieć osiągnąć cel utożsamiany z awansem społecznym. Amerykanie wierzą, że jednostka sama kształtuje swój los, a posiadane przez nią talenty, umiejętność ciężkiej pracy i wytrwałość, mają zasadniczy wpływ na fakt osiągnięcia przez nią sukcesu (w przypadku barku tych cech do jej porażki). Edukacyjnym wyrazem tej koncepcji jest ideologia merytokracji. Termin ten został ukuty przez M. Younga w 1945 roku⁴⁶¹. *Termin merytokracja definiowany jest w kontekście społeczeństwa nagradzającego jednostki wykazujące talent i kompetencje, (...) miejsce w społeczeństwie*

460 A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s.356

⁴⁶¹B. Nicholson, *Beyond Jefferson...*, op. cit., s. 38.

determinowane jest przez poziom IQ i poniesiony wysiłek⁴⁶². Każdy indywidualnie zajmuje miejsce na drabinie społecznej, niezależnie od tego do jakiej grupy społecznej został przypisany w chwili narodzenia, o czym ma świadczyć nie jeden życiorys amerykańskiego człowieka sukcesu⁴⁶³. W czasie swego życia, edukacji, w związku z podejmowanymi decyzjami i staraniami jednostka sama wpisuje się w hierarchię społeczną. Chociaż jak zauważa M. Mumper, koledże amerykańskie długo przyczyniały się do nierówności społecznych. *Amerykańskie koledże i uniwersytety publiczne długo odgrywały główną rolę w wysiłkach czynionych na rzecz niskich dochodów i trudnościach Amerykanów w osiągnięciu sukcesu ekonomicznego. Pogląd, że koledż był najpewniejszą ścieżką prowadzącą do klasy średniej był nie tylko szeroko podtrzymywany, on był w dużej mierze poprawny*⁴⁶⁴. A więc to nie zdolności jednostki przez wiele lat decydowały o miejscu jakie zajmie ona miejsce na drabinie społecznej, ale na wzór Europy dziewiętnastowiecznej urodzenie i pochodzenie społeczne. Nie zmienia to jednak faktu, iż założenia społeczeństwa merytokratycznego są niezwykle optymistyczne. T. Gmerek przytacza za J. Colemanem trzy podstawowe funkcje, które powinien spełniać system edukacyjny w społeczeństwie merytokratycznym: dostarczenie bezpłatnej edukacji aż do poziomu, która konstituuje punkt wejścia na rynek pracy, dostarczenie wspólnego programu szkolnego dla wszystkich dzieci niezależnie od pochodzenia oraz stworzenie możliwości uczęszczania do tych samych szkół dzieci z różnych grup społecznych⁴⁶⁵. Nagrodą dla najzdolniejszych i najciężej pracujących jednostek jest awans społeczny i prestiż związany z wykonywanym zawodem oraz możliwość konsumpcji: im lepiej wykształcona jednostka, tym wyższa nagroda. Potwierdzeniem tej tezy są nie tylko szczytne założenia społeczeństwa merytokratycznego, ale i suche liczby.

Na płaszczyźnie edukacji koncepcja ruchliwości konkurencyjnej znalazła swoje urzeczywistnienie w ideologii merytokratycznej. *Merytokracja (...) oznacza, że osiągnięcia jednostek opierają się na ich własnych zasługach, a nie na pochodzeniu*

⁴⁶² Adres internetowy: R. B. Williams, *The myths of...*, op. cit.

⁴⁶³ M.in.: B. Franklin, L. Iacocca, J.D. Rockefeller, H. Ford, R. Kroc – każdy z nich poznał smak biedy, ale wytrwałością i ciężką pracą osiągnęli wyznaczone cele.

⁴⁶⁴ M. Mumper, *The Future of College Access: The Declining Role of Public Higher Education in Promoting Equal Opportunity*, The Annals of the American Academy of Political and Social Science, t. 585, Thousand Oaks, London, New Delhi, styczeń 2003, s. 97.

⁴⁶⁵ T. Gmerek, *Młodzież i dyplom akademicki. Społeczne konstrukcje sukcesu życiowego*, w: A. Gromkowska – Melosik, T. Gmerek, *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Kraków 2008, s. 25.

społecznym⁴⁶⁶. Merytokratyczne spojrzenie na edukację charakteryzuje się więc postrzeganiem dyplomu jako *nagrody społecznej (...) i formalny dowód istnienia (...) grupy osób wykształconych i wykwalifikowanych*⁴⁶⁷. Można powiedzieć, iż jest to teoria nawiązująca do równego podziału nagród społecznych za pomocą systemu edukacyjnego. Według tego poglądu dokument potwierdza społeczny status jednostki i gwarantuje jej najlepsze miejsca na rynku pracy. Dyplom poświadczający kwalifikacje staje się przepustką, biletem dającym szansę na osiągnięcie sukcesu życiowego. Społeczeństwo bezklasowe wywodzi się głównie z idei merytokratycznej, która daje swoim członkom swobodę w przemieszczaniu się po drabinie społecznej. *Czysta merytokracja pozwala uzdolnionym ludziom na osiągnięcie prestiżowych stanowisk w państwie. Z kolei ich dzieci, które według niektórych teorii – dziedziczą wysokie IQ, także mają większe szanse na zdobycie wysokich pozycji*⁴⁶⁸. W Stanach Zjednoczonych Ameryki dyplom ma znaczenie przy podjęciu pierwszej pracy, o dalszych losach decydują predyspozycje posiadane przez kandydata. Dyplom można przyrównać do wspięcia się na wyższy szczebel drabiny w hierarchii społecznej, a to z kolei odnosi się do osiągnięcia sukcesu życiowego⁴⁶⁹. Podstawowym założeniem tej teorii jest umożliwienie wszystkim uczestnikom systemu edukacji równego startu oraz przerwanie związku pomiędzy pochodzeniem społecznym a sukcesem społecznym. *Najważniejsze w wyższej edukacji jest uniwersalny dostęp. Jest on nieunikniony, chociaż działanie takie może być przyczyną wielu problemów – podobnych do tych z puszki Pandory*⁴⁷⁰. Założeniem merytokratów nie jest zniwelowanie różnic społecznych, ale usankcjonowanie ich za pomocą indywidualnych cech osobowych jednostek – zakładając ruchliwość społeczną polegającą na awansie społecznym z klas niższych do wyższych. Można więc powiedzieć, że celem merytokracji jest wychwycenie najlepszych jednostek z ogółu społeczeństwa. Jednak jak słusznie zauważa C.J. Hurn koncepcja ta ściśle wiąże się z kapitałem kulturowym, a szkoła jest zbudowana w oparciu o kapitał kulturowy grupy dominującej⁴⁷¹. Dlatego można zauważyć zjawisko *podgrzewania* pewnych grup społecznych, aby dążyły do osiągnięcia celu, rozbudzanie ich aspiracji, a ambicje innych są *wychładzane* – wysyła się w kierunku ich

⁴⁶⁶ D. Hejwosz, *Edukacja uniwersytecka...*, op. cit., s. 22 – 23.

⁴⁶⁷ Z. Melosik, *Edukacja a stratyfikacja społeczna*, w: Z. Kwieciński, B. Śliwierski (red.) *Pedagogika. Podręcznik akademicki* t.2, Warszawa 2003, s.329.

⁴⁶⁸ A. Adonis, S. Pollard, *A class act. The myth of Britain's classes society*, London 1998, s. 15 – 18, za: D. Hejwosz, *Edukacja uniwersytecka...*, op. cit., s. 23.

⁴⁶⁹ T. Gmerek *Młodzież i dyplom akademicki...*, op. cit., s. 39.

⁴⁷⁰ C. Klark, *Should Everyone Be Able to Go to College?*, Honolulu 1970, s. 45 – 46.

⁴⁷¹ T. Gmerek *Młodzież i dyplom akademicki...*, op. cit., s. 43.

przedstawiciele informacji, że ich starania nie mają szans na powodzenie⁴⁷². *Wielu studentów jest biednych i wielu z nich kupuje mit merytokracji, która promuje sukces jako wynik geniuszu i ciężkiej pracy. (...) W konsekwencji nasi studenci nawet jeśli kończą czy nie kończą studia deprecjonują swoje własne umiejętności, a jeśli należą oni do lokalnej elity deprecjonują oni umiejętności ich biednych sąsiadów*⁴⁷³. Społeczeństwo merytokratyczne ma być swego rodzaju wyrazem społecznej sprawiedliwości, każdy może osiągnąć wszystko, pod warunkiem, że wykorzysta swój talent i będzie ciężko i wytrwale pracował na swój sukces. Jak zauważa D. Hejwosz *idea merytokracji wyzwoliła w społeczeństwach nieograniczoną wiarę w edukację jako czynnika gwarantującego postęp cywilizacyjny. Wiara ta doprowadziła do „pędu” ku wiedzy, jednocześnie sprawiając, że edukacja przestała być celem samym w sobie. Celem stał się dyplom akademicki*⁴⁷⁴. I tak biorąc pod uwagę poziom wykształcenia a dochody zauważyć można, iż im wyższe wykształcenie, tym lepsza płaca, co zdaje się być potwierdzeniem ideologii merytokracji. Jednostki zdolniejsze i bardziej zdeterminowane mają większe szanse na odniesienie sukcesu zawodowego przejawiającego się w wysokości dochodów oraz możliwościach lepszego i wygodniejszego życia. A także zwiększając szanse na dobre wykształcenie dla własnych dzieci.

Średnia dochodów uwarunkowana wykształceniem⁴⁷⁵.

Poziom wykształcenia	Średnia dochodów (\$)
Mniej niż dziewięć klas	17,994
Ukończenie klas od dziewiętej do dwunastej (bez dyplomu)	23,305
Wykształcenie średnie z maturą	37,545
Wykształcenie pomaturalne (associate's degree)	51,911
Wykształcenie wyższe zawodowe (bachelor's degree)	68,475
Wykształcenie wyższe (Master's degree)	80,516
Wykształcenie profesjonalne (Professional degree)	102,791

Także bardziej współczesne dane z roku 2011 potwierdzają tendencję do wyższych zarobków, których podstawą jest odpowiedni poziom wykształcenia: im

⁴⁷² E. Hopper, za: T. Gmerek *Młodzież i dyplom akademicki...*, op. cit., s. 49.

⁴⁷³ E. Pendarvis, *At the Edge of the Past: Appalachian Issues and English Composition*, 16.03.2000, s. 3 – 4.

⁴⁷⁴ D. Hejwosz, *Edukacja uniwersytecka...*, op. cit., s. 29.

⁴⁷⁵ Dane z 2000, źródło: <http://www.census.gov/hhens/income/histinc/h13.html>, za: M. Mumper, *The Future of College Access...*, op. cit., s. 100.

wyższe wykształcenie, tym lepsze dochody i większa stabilizacja zatrudnienia. Co zdaje się być dodatkowym atutem w czasach kryzysu ekonomicznego panującego obecnie w Stanach Zjednoczonych.

Tabela 8: Dane dotyczą osób powyżej dwudziestego piątego roku życia i pełnowymiarowo zatrudnionych pracowników (2011).

Poziom bezrobocia w %	Poziom wykształcenia	Wysokość tygodniowego wynagrodzenia w \$
2,5	Doktorat	1551
2,4	Wykształcenie profesjonalne	1665
3,6	Magisterium	1263
4,9	Licencjat	1053
6,8	Wykształcenie pomaturalne	768
8,7	Koledż bez tytułu	719
9,4	Matura	638
14,1	Nieukończona szkoła średnia	451
7,6	Średnia	797

Źródło: *Bureau of Labor Statistics, Current Population Survey* za: adres internetowy: http://www.bls.gov/emp/ep_chart_001.htm, 16.04.2012.

Dyplom uczelni wyższej jak pokazują wyniki analiz daje możliwość wyższych zarobków – im bardziej kompletne wykształcenie, tym wyższe wynagrodzenie, a co za tym idzie prestiż i profity. Nie zmienia to jednak faktu, że chociaż dyplom uczelni wyższej daje szansę na awans społeczny, to jednak dyplom dyplomowi nierówny. Na jednym z forów internetowych dotyczących wyboru uczelni, przyszły student zadał pytanie, czy prestiż uczelni ma znaczenie. Odpowiedź innego uczestnika forum nie powinna w żadnym układzie dziwić: *Spójrzmy prawdzie w oczy. Prestiż jest wszystkim.* A najbardziej prestiżowe według rankingów światowych są uniwersytety amerykańskie, biorąc pod uwagę kadre, wyniki badań czy ilość cytowań.

Tabela 9: Rankingi najlepszych światowych uczelni.

Ranking	Academic Ranking of World Universities 2010 ⁴⁷⁶	Ranking Web of World Universities ⁴⁷⁷	World's Best Universities: Top 400 ⁴⁷⁸	2011 World University Ranking ⁴⁷⁹
Miejsce/Kraj				

⁴⁷⁶Adres internetowy: Academic Ranking of World Universities 2010, <http://www.arwu.org/ARWU2010.jsp> 09.03.2011.

1.	Uniwersytet Harvarda	Instytut Technologii Massachusetts	Uniwersytet w Cambridge	Uniwersytet Stanforda
Kraj	USA	USA	Wielka Brytania	USA
2.	Berkley – Uniwersytet Kalifornijski	Uniwersytet Harvarda	Uniwersytet Harvarda	Instytut Technologii Massachusetts
3.	USA Uniwersytet Stanforda	USA Uniwersytet Stanforda	USA Uniwersytet Yale	USA Berkley – Uniwersytet Kalifornijski
4.	USA Instytut Technologii Massachusetts	USA Berkley – Uniwersytet Kalifornijski	USA UCL	USA Universidad Nacional Autónoma de Mexico
5.	USA Uniwersytet w Cambridge	USA Uniwersytet Cornell	Wielka Brytania Instytut Technologii Massachusetts	USA Stanowy Uniwersytet Michigan
6.	Wielka Brytania Instytut Technologii	USA Uniwersytet Madisona w Wisconsin	USA Uniwersytet Oxforda	USA Uniwersytet Indiana
7.	USA Uniwersytet Princeton	USA Uniwersytet Michigan	Wielka Brytania Królewski College w Londynie	USA Uniwersytet Yale
8.	USA Uniwersytet Columbia	USA Uniwersytet Minnesota	Wielka Brytania Uniwersytet Chicago	USA Uniwersytet Pekiński
9.	USA Uniwersytet Chicago	USA Uniwersytet Waszyngtoński	USA Kalifornijski Instytut Technologii	Chiny Uniwersytet Purdze
10.	USA Uniwersytet Oxforda	USA Uniwersytet Pensylwański	USA Uniwersytet Princeton	USA Uniwersytet Shanghai Jiaotong

⁴⁷⁷ Adres internetowy: Ranking Web of World Universities, <http://www.webometrics.info/top12000.asp>, 09.03.2011.

⁴⁷⁸ Adres internetowy: World's Best Universities: Top 400, <http://www.usnews.com/education/worlds-best-univeristies/articles/2010/09/21/world...>, 09.03.2011.

⁴⁷⁹ Adres internetowy: WorldUniversity Ranking. Top 200 Colleges and Universities in the world, <http://www4icu.org/top200/>, 09.03.2011.

Wielka
Brytania

USA

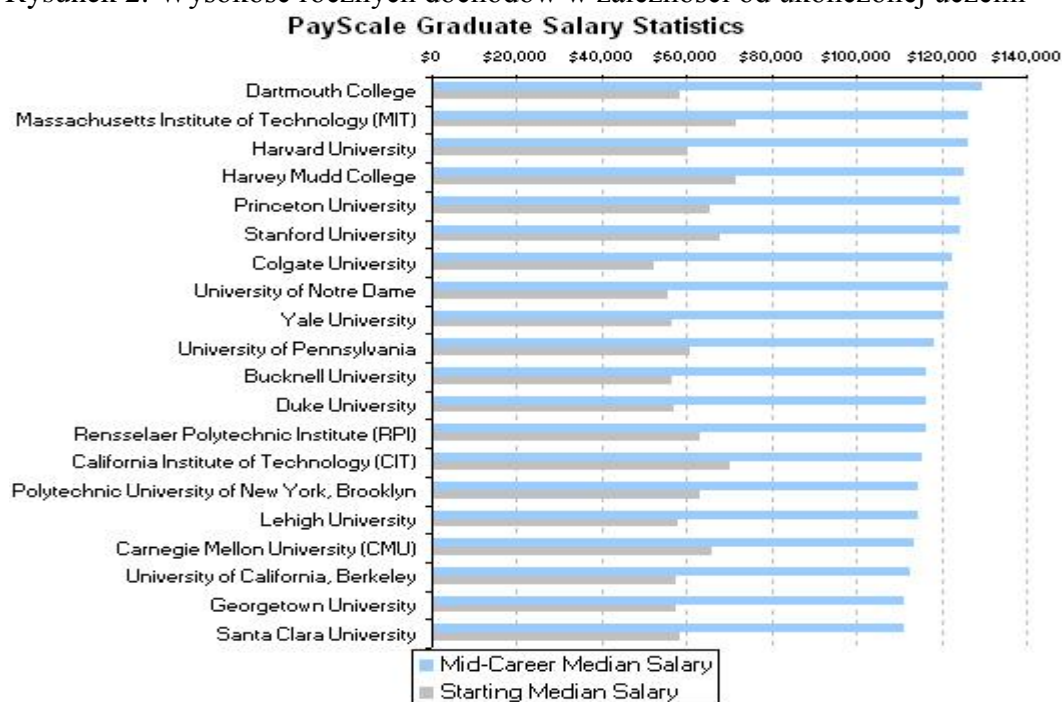
USA

Chiny

Źródło: opracowanie własne.

Jak wskazują badania dyplom uniwersytecki poprawia jakość i poziom życia jednostki. Im wyższe wykształcenie, lepsza specjalizacja, bardziej prestiżowy uniwersytet, tym wyższe wynagrodzenie, lepsza pozycja zawodowa, wyższy prestiż społeczny. Edukacja robi różnicę! Wyniki badań poniżej pokazują, iż ogromny wpływ na możliwość awansu społecznego odniosą te jednostki, które nie tyle zdecydują się na edukację na poziomie uniwersyteckim, ale dodatkowo wybiorą odpowiednią uczelnię. Jak się bowiem okazuje absolwenci prestiżowych uczelni nie zarabiają tyle samo, co ich koledzy kończący np. uniwersytety stanowe.

Rysunek 2: Wysokość rocznych dochodów w zależności od ukończonej uczelni



Źródło: C. Rampell, *Do Elite Colleges Produce the Best-Paid Graduates?*, <http://economix.blogs.nytimes.com/2009/07/20/do-elite-colleges-produce-the-best-paid-graduates/>, 16.04.2012.

Gdzie kolor szary oznacza wysokość rocznych zarobków dla rozpoczynającego karierę absolwenta uczelni, a kolor niebieski oznacza wysokość dochodów rocznych dla absolwentów poszczególnych uczelni w szczytowym etapie rozwoju kariery zawodowej.

Rysunek powyżej przedstawia wysokość rocznych zarobków początkujących na rynku pracy absolwentów prestiżowych uczelni oraz wysokość rocznych dochodów u

ich szczytu kariery. Absolwenci wyżej wymienionych uczelni rozpoczynając pracę mogą liczyć na minimalne wynagrodzenie rzędu pięćdziesięciu pięciu tysięcy dolarów rocznie, a maksymalnie osiągnąć poziom około siedemdziesięciu trzech tysięcy w najlepszym przypadku. W szczytowym okresie rozwoju kariery zawodowej absolwenci prestiżowych uczelni mogą zarobić od ponad stu dziesięciu tysięcy dolarów do stu trzydziestu tysięcy dolarów. Podczas gdy absolwenci uniwersytetów i koledży stanowych zarabiają od minimum trzydziestu dwóch tysięcy dolarów do sześćdziesięciu trzech tysięcy dolarów na początku kariery. Natomiast u szczytu kariery w zależności od uczelni mogą zarobić od czterdziestu sześciu tysięcy dolarów do maksymalnie niecałych stu dziesięciu tysięcy dolarów rocznie (w zależności od prestiżu uczelni, co obrazuje tabela poniżej).

Tabela 10: Czołowe uniwersytety stanowe: wysokość dochodów (wybrane uniwersytety)

	Roczna średnia zarobków w początkach kariery zawodowej	Roczna średnia zarobków w trakcie trwania kariery zawodowej
State University of New York (SUNY) Maritime College	\$57,300	\$109,000
Colorado School of Mines	\$63,400	\$106,000
New Mexico Institute of Mining and Technology (New Mexico Tech)	\$55,700	\$103,000
New Jersey Institute of Technology (NJIT)	\$53,400	\$103,000
University of California, Berkeley	\$51,400	\$102,000
Georgia Institute of Technology	\$57,500	\$102,000
Massachusetts Maritime Academy	\$54,300	\$98,000
...
New Mexico State University	\$44,900	\$74,800
Kansas State University (KSU)	\$44,500	\$74,700
Sonoma State University	\$44,800	\$74,600
University of Baltimore	\$47,800	\$73,400
...
Montana State University – Billings	\$32,600	\$55,900
Jackson State University (JSU)	\$32,400	\$53,600
University of North Carolina at Pembroke (Uncp)	\$32,400	\$53,500
Alabama State University (ASU)	\$32,200	\$52,900
Alcorn State University	\$31,800	\$50,800
Concord University	\$31,600	\$45,900

Źródło adres internetowy: <http://www.payscale.com/best-colleges/top-state-universities.asp>, 16.04.2012.(pełna lista znajduje się w aneksie)

W osiągnięciu awansu społecznego i sukcesu edukacyjnego znaczenie ma więc nie tylko fakt ukończenia uczelni wyższej i uzyskanie dyplomu, ale co ważniejsze ukończenie odpowiedniej uczelni wyższej, której dyplom może zagwarantować jednostce swobodne przemieszczanie się w górę drabiny społecznej. Jednak tutaj pojawia się kolejny problem trapiący system edukacji nie tylko amerykańskiej: inflacja dyplomów. Doprowadziła ona do sytuacji, w której wymaga się coraz więcej od pracownika: licznych dyplomów potwierdzających uzyskane umiejętności czy permanentnego douczania się. Sukces staje się coraz trudniejszy do osiągnięcia. *Edukacja według T. Parsonsa powoduje powstanie nowego rodzaju nierówności, a co za tym idzie możliwość powstawania konfliktów społecznych, jednak z drugiej strony zauważa, że może ona działać także w przeciwnym kierunku*⁴⁸⁰. Znakomitą edukację oferują szkoły prywatne, do których według sondaży przeprowadzonego przez konserwatywną Heritage Foundation w 2004 roku aż dwie trzecie Amerykanów chciałoby tam posłać swoje dzieci. Jednak chodzi do nich tylko co dziesiąte dziecko, bo tylko najzamożniejszych na nie stać. Szkoły prywatne mają dużą swobodę w kształtowaniu programów, natomiast programy szkół publicznych ustala się na poziomie stanu. Dlatego w konserwatywnym Kansas uczeń publicznej szkoły może usłyszeć o ewolucji zupełnie co innego niż w liberalnej Kalifornii⁴⁸¹. Amerykański system edukacji patchwork, który krótko mówiąc wygląda źle⁴⁸².

Niezależnie jednak od faktów i danych Amerykanie dostrzegają w edukacji szansę na sukces, wierzą w ideę społeczeństwa równych szans. Trudno jednak mówić o równości szans, podczas gdy za edukację w Stanach Zjednoczonych odpowiedzialne są rządy stanowe, a w związku z tym istnieje 50 systemów edukacji. W konsekwencji różnorodność jest jeszcze większa, gdyż poszczególne stany delegują obowiązek oraz swoje uprawnienia dotyczące kierowania oświaty na władze lokalne w tysiącach obwodów oświatowych. W całych Stanach Zjednoczonych jest ich w sumie 15 tysięcy lokalnych okręgów szkolnych. Oświata publiczna jest zaledwie w 10% finansowana przez rząd Federalny, a w 90% przez władze lokalne z podatków. To powoduje, że są

⁴⁸⁰ T. Parsons, *The School Class as a Social System. Some of Its Functions in American Society*, w: J. H. Ballantine (red.), *Schools and Society A Unified Reader* Mountain View, 1989, s. 154 – 155.

⁴⁸¹ Adres internetowy: J. Karpińska, *Co się dzieje...*, op. cit.

⁴⁸² J. R. Hoyle, T. M. Kutka, *Maintaining America's Egalitarian Edge in the 21st Century: Unifying K – 12 and Postsecondary Education for the Success of All Students*, *Theory into Practice*, 47, 2008, s. 358.

szkoły na działalność których przeznaczone są większe środki niż w innych, w związku z tym dają większe szanse rozwoju i wyższy poziom edukacji. Po drugiej stronie są szkoły w biednych dzielnicach, w których brakuje funduszy na pomoce naukowe oraz utrzymanie wysokiej klasy nauczycieli. Publiczne szkoły w znaczącym stopniu utrzymują się z lokalnych podatków, co w praktyce oznacza, że w dzielnicach zamieszkałych przez biednych, placówki oświatowe mają najgorszych nauczycieli i kiepskie wyposażenie. w USA jest regionalizacja, dlatego jakość kształcenia w danej szkole wpływa nawet na ceny nieruchomości znajdujących się w jej obszarze. Wiele ze szkół boryka się z ogromnymi trudnościami finansowymi uniemożliwiającymi rozwój uczniów do niej uczęszczających, zmniejszając tym samym ich szanse na dostanie się na renomowany uniwersytet. Ta zależność jest tak silna, że poziom kształcenia szkół publicznych – mierzony wynikami w testach – ma bardzo duży wpływ na ceny nieruchomości (warto zapłacić więcej za dom w rejonie dobrej publicznej szkoły, bo nie trzeba będzie wówczas płacić za drogą prywatną). Rozwiązania dla tego problemu szukał S. P. Heyneman, który zaproponował założenie Banku Amerykańskiej Edukacji. Jego zadania miałyby być realizowane na dwóch poziomach: pomocy doraźnej w sytuacjach kryzysowych (zniszczenia związane z złymi warunkami atmosferycznymi, takimi jak np. Huragan Katrina) oraz długoterminowego planu rozwoju placówki oświatowej⁴⁸³. Jednak czy ta propozycja jest w stanie rozwiązać problemy amerykańskiej szkoły? Według S. P. Heynemana jak najbardziej tak. Szkoły stałyby się bardziej konkurencyjne i niezależne, miałyby szanse na wprowadzenie innowacyjnych rozwiązań i finansową odpowiedzialność, tym samym poziom kształcenia szczególnie w biedniejszych rejonach miałby wzrosnąć⁴⁸⁴. *Bowles i Gintis uważają, że system edukacyjny stanowi instrument odtwarzający społeczne i ekonomiczne nierówności, a poprzez jego ścisłe powiązania z kapitalistycznym systemem produkcji. Twierdzą, że szkoły niemal automatycznie odpowiadają na potrzeby rynku pracy i – szerzej – systemu ekonomicznego; socjalizują uczniów, wdrażając ich do pełnienia określonych ról zawodowych i pośrednicząc w ten sposób w prostym odtwarzaniu statusu jednostek oraz całościowych relacji klasowych w społeczeństwie*⁴⁸⁵. S. Bowles i H. Gintis nie wierzyli w ideę równych szans w państwie liberalnym ani merytokratyczną koncepcję sukcesu

⁴⁸³ S. P. Heyneman, *Suppose There Were a „World Bank” of American Education?*, American Journal of Education 113, University of Chicago, luty 2007, s. 170.

⁴⁸⁴ Tamże, s. 179.

⁴⁸⁵ T. Gmerek, *Kapitalizm – edukacja – nierówność społeczna (teoria reprodukcji ekonomicznej Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa)*, w: A. Gromkowska – Melosik, T. Gmerek, *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Kraków 2008, s. 37.

edukacyjnego. Według ekspertów przecenia się wierzenie w koncepcję *self made mana* i korzyści z merytokracji są w dużej mierze mitami i nie służą społeczeństwu one najlepiej społeczeństwu⁴⁸⁶. Merytokracja miała być zaprzeczeniem europejskiego systemu dziedziczenia statusu społecznego, a według J. M. Beach'a stała się zaledwie mitem⁴⁸⁷. Filmy, programy telewizyjne i popularne media i wielu polityków cały czas odgrzewają ten mit argumentując i promując ideę, że każdy może zdobyć bogactwo lub dostać się na szczyt, jeśli tylko będzie ciężko pracować i będzie miał odpowiednie nastawienie, ponieważ właśnie w ten sposób ludzie osiągnęli sukcesy w przeszłości. Gdyby to rzeczywiście było prawdą, nie można byłoby zaobserwować widocznej eksplozji ludzi kupujących kupony na loterię czy rządy wykorzystujące ją jako znaczące źródło dochodów⁴⁸⁸. Jednak Amerykanie wolą postrzegać swoje społeczeństwo w myśl założeń ideologii merytokracji, niż przyjąć, iż rzeczywistość jest dużo bardziej brutalna⁴⁸⁹.

S. McNamee i R. Miller z Uniwersytetu w Karolinie Północnej, argumentują, że ich książka „Mit Merytokracji” jest odpowiedzią na poważne różnice tym, co ludzie myślą na temat działania systemu ekonomicznego i jak on w rzeczywistości funkcjonuje. Autorzy powołują się na dane, które zaprzeczają, by założenia merytokracji działały. Jest to ich zdaniem mit hamujący rozwój i walkę z nierównościami⁴⁹⁰. Współcześnie drogą do awansu społecznego jest edukacja. To ona ma spełniać rolę hierarchizującą społeczeństwo. Jednak jak zauważa Z. Bauman jest to oszukiwanie tej części społeczeństwa, której nie stać na wybór najbardziej renomowanych uczelni – skoro nie gwarantuje się zatrudnienia, bezrobotni mogą przecież zawsze zagrać w lotto⁴⁹¹. Według Z. Baumana należy przestać się oszukiwać, że edukacja jest drogą zwalczającą nierówności społeczne. „Awans społeczny przez edukację” służył przez lata za listek figowy skrywający nagą/skandaliczną nierówność położenia i szans – dopóki osiągnięcia na studiach współgrały ze społeczną gratyfikacją, ci, którzy nie wspięli się wysoko po społecznej drabinie, mogli winić tylko siebie i tylko na siebie przelać swą gorycz i gniew. Ostatecznie (taki był sens edukacyjnej obietnicy) lepsze kariery zarezerwowane są dla tych, którzy lepiej pracują, a szczęśliwy los czeka tych, którzy go

⁴⁸⁶Adres internetowy: R. B. Williams, *The myths of...*, op. cit..

⁴⁸⁷J. M. Beach, *The Ideology of the American Dream...*, op. cit., s. 151 – 152.

⁴⁸⁸Adres internetowy: R. B. Williams, *The myths of...*, op. cit.

⁴⁸⁹D. L. Cloud, *Hegemony or Concordance?...*, op. cit., s. 134.

⁴⁹⁰Adres internetowy: R. B. Williams, *The myths...*, op. cit.

⁴⁹¹Tamże.

*pilną nauką w pocie czoła do tego zmusili. Jeśli zaś przypadł ci zły los, widać nie tak dobrze się uczyłeś i pracowałeś, jak należało*⁴⁹². Tym samym jak zauważa obnażone zostają dwa mity amerykańskie: pierwszy z nich dotyczy nierówności społeczne można zniwelować awansem społecznym poprzez edukację; drugi, że edukacja może ten awans podtrzymać⁴⁹³. W tym kontekście D. Hejwosz sparafrazowała założenie B. Pascala dotyczące wiary, pisząc, iż lepiej mieć dyplom uniwersytetu niż go nie mieć (w kontekście posiadanej wiedzy i kompetencji, nie zaświadczenia), ponieważ nic się nie traci go mając, a można zyskać awansując społecznie⁴⁹⁴.

*Kamieniem węgielnym amerykańskiej wielkości i przyszłego sukcesu jest system edukacji*⁴⁹⁵ stoi jednak przed nim wiele wyzwań: walka o realizację założeń merytokracji czy równy dostęp wszystkich obywateli niezależnie od rasy⁴⁹⁶, ponieważ każdy powinien mieć równe szanse dostępu do edukacji; na realizację American Dreamu; na swobodne przemieszczanie się na drabinie społecznej w zależności od posiadanych talentów i wewnętrznej determinacji⁴⁹⁷. Tym bardziej, iż w Stanach Zjednoczonych, w kraju, w którym człowiek znajduje się w permanentnej podróży przemieszczając się z jednego miejsce w drugie, gdzie pochodzenie społeczne i klasowe nie mają większego znaczenia (przynajmniej według ideologii kraju równości i możliwości) ogólnokrajową legitymacją społeczną jest dyplom⁴⁹⁸. A tym ważniejszy jest ów dyplom, im wyżej w rankingu znajduje się dany uniwersytet i dany kierunek. Zadaniem edukacji amerykańskiej jest uwierzytelnić swoje działania i dążyć do spełnienia ideałów merytokracji, tak by rzeczywiście jednostki uzdolnione miały jak największe szanse na odebranie nagrody społecznej w postaci awansu w hierarchii.

6.3. Działania afirmatywne

Stany Zjednoczone Ameryki głosiły hasło równości, niestety do lat sześćdziesiątych rozumiano ją dość wybiórczo, ograniczając się do równości białych mężczyzn, którzy jako przedstawiciele klasy dominującej właściwie jako jedyni mieli szanse na sukces edukacyjny, a co za tym idzie także i zawodowy. Dla całej reszty:

⁴⁹² Tamże.

⁴⁹³ Tamże.

⁴⁹⁴ Adres internetowy: D. Hejwosz, *Dyplom akademicki – mieć czy nie mieć?*, <http://www.liberte.pl/component/article/23-spoleczenstwo/1720-dyplom-akademicki-miec-czy-nie-miec.html>, 31.08.2011.

⁴⁹⁵ J. R. Hoyle, T. M. Kutka, *Maintaining America's Egalitarian...*, op. cit., s. 354.

⁴⁹⁶ Tamże.

⁴⁹⁷ Tamże, s. 161

⁴⁹⁸ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit. s. 574.

kobiet oraz przedstawiciele mniejszości równość była poza zasięgiem, a edukacja wyższa dostępna dla wybranych i to też nie na każdej uczelni. Jednak lata sześćdziesiąte stały się początkiem przemian społecznych i dotąd niedostępne ścieżki edukacyjne i rozwoju kariery zawodowej dla wielu stanęły otworem. Nie oznacza to jednak, że po ponad pięćdziesięciu latach działań na rzecz równości w dostępie do edukacji i możliwości odniesienia sukcesu zawodowego i co za tym idzie awansu społecznego, szanse przedstawiciele różnych grup etnicznych są takie same. Z drugiej jednak strony z dekady na dekadę sytuacja ulega poprawie.

Nauczyciele o nie białym kolorze skóry są niedoreprezentowani w szkole jako nauczyciele. Od przedszkola do ukończenia szkoły średniej uczniowie: Afro – Amerykanie, Hispanojęzyczni, Azjaci oraz rodowici Amerykanie (Indianie) stanowią trzydzieści dwa procent wszystkich uczniów, podczas gdy nauczyciele pochodzący z tych grup etnicznych stanowią zaledwie trzynaście procent. W społeczeństwie amerykańskim postrzega się bycie lekarzem, prawnikiem czy naukowcem jako sukces i prestiż, czego nie można powiedzieć o zawodzie nauczyciela⁴⁹⁹. Należy więc również rozważyć problem równości dostępu do edukacji w kontekście sukcesu. W związku z tym pojawia się pytanie czy faktycznie każdy ma równe szanse dostępu osiągnięcia dyplomu akademickiego umożliwiającego życiowy sukces. Czy każdy obywatel Ameryki ma taki sam dostęp do przedszkoli i szkół na każdym etapie edukacji. Czy idea równości społecznej nie w każdym przypadku ma szanse się zrealizować oraz czy rzeczywiście jednostki wybitne z grup nieuprzywilejowanych mogą poprawić swoją sytuację społeczną, a osoby przynależące do grup dominujących spadną w hierarchii społecznej, jeśli nie uzyskają odpowiednich wyników w procesie edukacji. A może są grupy uprzywilejowane z różnych względów⁵⁰⁰? (...) *Połączenie tego z wiarą w nieograniczony wpływ i możliwość doskonalenia oraz kształcenia, opartą na ogromnym bogactwie naturalnym kraju, na dobrobycie – spowodowało udostępnianie szkół dla wszystkich, bez względu na ich pozycję społeczną, ekonomiczną i miejsce*

⁴⁹⁹ J. H. Ballantine, J. Z. Spade, *School and Society. A Sociological Approach to Education*, Australia, Canada, Mexico, Singapore, Spain, United Kingdom, United States 2004, s. 94 – 95.

⁵⁰⁰ Po 1945 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej gwałtownie wzrosła liczba ludzi z wyższym wykształceniem. Na podstawie odpowiedniej ustawy o nazwie G. I. Bill otworzono mury uniwersyteckie dla wszystkich demobilizowanych żołnierzy pragnących studiować. Stworzenie możliwości zdobycia wyższego wykształcenia administracja Franklina D. Roosevelta, a później H. S. Trumana, traktowała jako należne byłym żołnierzom świadczenie, a zarazem uznawała za rozwiązywanie możliwych napięć społecznych, związanych z napływem na rynek pracy znacznej liczby młodych ludzi. Wiele milionów demobilizowanych żołnierzy skorzystało z tej szansy, jaką było zdobycie wykształcenia na rachunek rządu. Za adres internetowy: I. Chłodna, *Kryzys edukacji...*, op. cit., zob.: K. Michałek, *Na drodze ku potędze. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1861 – 1945*, Warszawa 1991, s. 409.

zamieszkania⁵⁰¹. Przynajmniej w założeniach. Badania wykazały, że kobiety częściej odnoszą sukcesy w edukacji szkolnej niż mężczyźni. W podziale etnicznym najlepiej wypadają Azjaci i mieszkańcy wysp z Pacyfików (82%), studenci Latynosc (71%), biali (69%), najgorzej wypadają w tej kwalifikacji wypadają Afro – Amerykanie (56%)⁵⁰². Dlatego Afro – Amerykanie silnie promują osoby, które odniosły sukces. Skoro innym się udaje, to trzeba tylko chcieć: *Jeżeli czarnoskóra osoba zastanawia się nad tym, że Oprah Winfrey mogła osiągnąć tak wiele, to dlaczego ja nie mogę? I nie ma więcej wymówek*⁵⁰³. Jednakże C. Z. Charles na podstawie przeprowadzonych badań doszła do wniosku, że czarnoskórzy imigranci są lepiej reprezentowani na uczelniach niż czarnoskórzy studenci (szczególnie mężczyźni), których rodziny zamieszkują Amerykę od kilku pokoleń⁵⁰⁴. Tak więc kolor skóry nie powinien być usprawiedliwieniem dla zamieszkujących Stany Zjednoczone Afro – Amerykanów. I chociaż sytuacja uległa poprawie, ponieważ od 1984 roku do 2004 liczba studentów z mniejszości wzrosła o 146%⁵⁰⁵, to nie zmienia to jednak faktu, że amerykański system edukacji, zresztą jak żaden inny na świecie, nie jest doskonały. Dla jednych jest szansą na odniesienie sukcesu i dostatnie życie, dla innych ta wizja pozostaje tylko mrzonką. Co roku bowiem z edukacji rezygnuje 1,2 miliona uczniów, czyli około 7000 dziennie, dokładnie jeden co dwadzieścia sześć sekund⁵⁰⁶.

W zależności od grupy społecznej do której należą młodzi Amerykanie oraz posiadanego kapitału kulturowego i ekonomicznego, tak wygląda ich dostęp do szkół. Jeżeli należy się do grupy o wysokim i średnim kapitale ekonomicznym oraz wyznaje się zasady dominującego kapitału kulturowego, to uczniowie pochodzący z takich rodzin znajdują się w uprzywilejowanej sytuacji na rynku edukacyjnym. Natomiast jeżeli należą do mniejszości narodowych, bądź etnicznych, wówczas ich sytuacja wygląda gorzej. Posiadany przez nich kapitał kulturowy nie pozwala im na osiągnięcie takich wyników nauczania, by w sposób reprezentatywny dla swojej grupy być absolwentem uznanych uniwersytetów amerykańskich czy przynależać do zawodów o wysokim statusie społecznym. „*Jeśli w społeczeństwie i kraju istnieje sprawiedliwość,*

⁵⁰¹ Adres internetowy: I. Chłódna, *Kryzys edukacji...*, op. cit.

⁵⁰² C. Q. Sheldon, N. R. Durdella, *Success rates for students taking compressed and regular length developmental courses in the community college*, Community College Journal of Research and Practice 2010, s. 51.

⁵⁰³ D. L. Cloud, *Hegemony or Concordance?...*, op. cit., s. 115.

⁵⁰⁴ P. Schmidt, *College Seek Key to Success of Black Men in the Classroom*, Education Digest, marzec 2009, s. 8.

⁵⁰⁵ X. Li, za: C. Nelms, *HBCU Reconstruction*, The Presidency, zima 2010, s. 14.

⁵⁰⁶ E. J. Padrón, Jr., *An American...*, op. cit., s. 20.

przedstawiciele różnych grup społecznych powinni stanowić taki procent studentów uczelni wyższych, jaki procent społeczeństwa stanowią same te grupy. Niestety tak nie jest. Nierówność szans edukacyjnych jest najbardziej widoczna między studentami zamożnymi a tymi, których zarobki są niskie. Pieniądze są najwyraźniejszym wskaźnikiem nierównych szans na zdobycie wyższego wykształcenia. Na przykład obecnie w Stanach Zjednoczonych tylko 6% studentów z rodzin o niskich dochodach zdobywa tytuł licencjata. Ale ten sam tytuł zdobywa aż 40% studentów z rodzin zamożnych. Pokazuje to jak status ekonomiczny wpływa na możliwości studentów”⁵⁰⁷. Fakt ten okazał się niepokojący dla organizacji walczących o równouprawnienie mniejszości. Działania te sprawiły, że od początku lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dwudziestego wieku wprowadzono na uczelni działania afirmatywne⁵⁰⁸, polegające na odpowiadającym rzeczywistym proporcjom społecznym udziałem mniejszości w edukacji wyższej⁵⁰⁹. Można powiedzieć, że u podstaw akcji afirmatywnej w Stanach Zjednoczonych wg Z. Melosika leżało pięć założeń⁵¹⁰:

1. Wspieranie walki z dyskryminacją rasową przeciwko mniejszościowym grupom etnicznym
2. *Kompensowanie historycznych niesprawiedliwości* – możliwe tylko do pewnego stopnia.
3. Stworzenie warunków na rzecz „równości możliwości” i sprawiedliwej „równości rezultatów” dla przedstawicieli wszystkich grup społecznych.
4. Redukowanie do minimum konfliktów społecznych.
5. Pełniejsze wykorzystanie potencjału społecznego osób z mniejszości.

Działania afirmatywne miały na celu ułatwienie dostępu do edukacji grupom nieuprzywilejowanym. I tak okazało się, że na renomowane uczelnie dostawali się najlepsi kandydaci z okręgu swojej mniejszości, ale nie z ogółu aplikujących. Polityka ta doprowadziła więc do stanu, w którym na renomowane uczelnie dostawali się kandydaci, którzy w warunkach wolnej konkurencji nie mieliby szans na pozytywne rozpatrzenie ich wniosku o przyjęcie na studia. Korzyści odczuli przedstawiciele mniejszości Afro – Amerykanów czy Indian, a stracili na tym zdecydowanie Azjaci, którzy, jak się okazało, byli nadreprezentowani na uczelniach amerykańskich. Co

⁵⁰⁷ T. R. Wolanin, *Aby żadne dziecko nie pozostawało w tyle. Edukacja w USA*, Warszawa 2011, s. 14

⁵⁰⁸ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 229 – 261.

⁵⁰⁹ Tamże, s. 229 – 261.

⁵¹⁰ Tamże, s. 229 – 230.

prawda w 1978 r. Sąd Najwyższy orzekł, że niezgodne z konstytucją jest rezerwowanie stałej liczby miejsc dla studentów z mniejszości, aczkolwiek rasa może być brana pod uwagę przy rekrutacji. W 2003 r. Sąd Najwyższy znowu ograniczył akcję afirmatywną, stwierdzając, że nie wolno przyznawać punktów za pochodzenie rasowe (w *University of Michigan* Murzyni i Latynosi dostawali po 200 pkt przewagi na 1600 możliwych). Ale powtórnie uznał, że rasa może być brana pod uwagę jako czynnik dodatkowy przy podejmowaniu decyzji⁵¹¹. Sytuacja ta skłania do refleksji czy przyjęta przez uniwersytety ideologia niesie za sobą więcej aspektów pozytywnych czy negatywnych. Biorąc jednak pod uwagę przykład uniwersytetu w Kalifornii można mieć sporo wątpliwości. Kalifornia bowiem w 1996 roku postanowiła przywrócić akcję afirmatywną w wyniku czego w 1997 r. na stanowy *University of California, Los Angeles* dostało się 221 czarnych, dziesięć lat później – już tylko 100. Okazało się, że 30 lat akcji afirmatywnej nie wyrównało szans⁵¹². Jeżeli bowiem mniejszości reprezentują kapitał kulturowy znajdujący się w opozycji do kapitału grupy dominującej, to trudniej jest osiągnąć wyniki umożliwiające podjęcie nauki na renomowanej uczelni. To z kolei przyczynia się nie tylko do poznania kapitału kulturowego grupy dominującej, ale również do podniesienia poziomu życiowego danej jednostki. Jednak z drugiej strony zachowania afirmatywne można potraktować, jako przejaw dyskryminacji rasy białej ze względu na przynależność do grupy o dominującym kapitale kulturowym, wyznającej zasady i wartości Zachodu. W związku z tymi wątpliwościami nasuwa się pytanie czy różnice kulturowe wynikające z pochodzenia nie są błędnie przyjętym założeniem. Jeżeli bowiem Ameryka traktowana jest jako Eldorado, Ziemia Obiecana, a produkowana przez nią kultura i wartości stają się uniwersalne, to dlaczego w chwili osiągnięcia celu (osiedlenie się Ameryce) tak obca staje się imigrantom i mniejszościom etnicznym idea asymilacji i neguje się przyjęcie kapitału kulturowego

Specjaliści z zakresu amerykańskiej edukacji zauważają, jak trudna jest walka o kształt edukacji amerykańskiej, tym bardziej biorąc pod uwagę różnice kulturowe, mogące prowadzić do schizofrenii: kim innym bowiem przedstawiciel mniejszości jest w szkole, a kim innym w środowisku lokalnym. *Panaceum na wszystkie społeczne choroby ma być system edukacji, jednak w jaki sposób walczyć na przykład z dyskryminacją skoro nawet sami nauczyciel są sprzedzeni*⁵¹³. Pojawiają się co prawda

⁵¹¹ Adres internetowy: M. Zawadzki, *Akcja afirmatywna...*, op. cit.

⁵¹² Tamże.

⁵¹³ R. K. Merton, *Samospełniające się...*, op. cit., s. 364.

głosy, iż należy stworzyć system edukacji na bazie wartości (pod)kultur mniejszości. *Edukacja i szkolnictwo mają w adekwatny sposób wyrażać i przekazywać te wartości, zrywając z wizjami liberalnej interpretacji Ameryki*⁵¹⁴. To, co jednak miało pomóc w istniejących problemach społecznych, spowodowało ich pogłębienie. Wspominają też o tym B. Obama: *Wystarczy kilka przemyślanych spotów telewizyjnych pokazujących białych robotników, którzy stracili pracę z powodu akcji afirmatywnej, albo takich, w których widać, jak policjanci strzelają do nieuzbrojonego czarnego lub Latynosa, aby prysło jak bańka mydlana*⁵¹⁵. Także biografka M. Obamy wspomina w swojej książce o konserwatywnej organizacji CAP, która powstał jako odpowiedź na wszelkie nowe ruchy społeczne. Zauważono, że działania afirmatywne nie chronią młodzieży zagrożonej jej wykluczeniem, natomiast uczelniom wyższym ograniczano ich wolność akademicką poprzez wprowadzenie tak zwanych czterech izmów⁵¹⁶:

1. Etnocentryzm – represjonowanie kultur innych niż dominująca.
2. Heteroseksualizm – represjonowanie innych niż heteroseksualna orientacji seksualnych
3. Rasizm – dyskryminacja ludzi o innej rasie. *Uniwersytety amerykańskie są płaszczyzną najbardziej zdecydowanej walki o kształt tożsamości i ich reprezentacji w życiu społecznym*⁵¹⁷. *Niemal każdy poruszany na zajęciach problem społeczny, edukacyjny czy kulturowy interpretowany był natychmiast przez przedstawicieli czarnej mniejszości jako problem rasowy*⁵¹⁸.
4. Lukizm (lookism) – wygląd decyduje o wartości osoby

To co miało być panaceum na wszelkie zło w edukacji doprowadziło do powstania kolejnego edukacyjnego paradoksu. K. Brown podał trzy możliwe rozwiązania oparte o sądowe ustanowienie praw mniejszości w dostępie do edukacji (parytetów)⁵¹⁹, jednak jak zauważa sam autor każde z tych rozwiązań prowadzi do swego rodzaju paradoksu i jest to zjawisko nieuniknione⁵²⁰. Zwiększenie szans

⁵¹⁴ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 255 – 256.

⁵¹⁵ B. Obama, *Odwaga nadziei. Moja droga życiowa, wartości i ideały polityczne*, Opole 2009, wyd. 2, s. 276.

⁵¹⁶ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 244.

⁵¹⁷ Z. Melosik, *Nauczanie pedagogiki...*, op. cit., s. 105.

⁵¹⁸ Tamże, s. 106 – 107.

⁵¹⁹ K. Brown, *African – American Immersion Schools: Paradoxes of Race and Public Education*, w: R. Delgado, J. Stefancic (red.), *Critical Race theory. The cutting edge*, Temple University Press Philadelphia, 2000, wyd. 2, s. 415 – 416.

⁵²⁰ Tamże, s. 425.

mniejszościom doprowadziło do sytuacji, w której biała część społeczeństw miała ograniczone możliwości. Argumenty te przemawiały za uchynieniem decyzji przez Supreme Court (2007) w sprawie *Brown vs. Education Board* z roku 1954, ze względu na dyskryminowanie większości. Biała większość pomimo lepszych wyników w nauczaniu miała ograniczone możliwości dostania się na uczelnię czy otrzymania pracy. Poza tym działania te były całkowitym zaprzeczeniem społeczeństwa równych szans. Okazywało się bowiem, że nie liczył się talent, ale pochodzenie społeczne i rasowe. Decyzja ta była poprzedzona zwycięstwem rodziny z Kentucky, która nie mogła posłać dziecka do wybranej przez siebie szkoły ze względu na ustalone ogólnie proporcje poszczególnych ras, które mają uczęszczać do danej szkoły. Doszło wręcz do takiej sytuacji, iż koniecznym stało się zwożenie dzieci z przeciwnych końców miast, byleby tylko szkoła spełniała wymóg różnorodności rasowej. Zniesienie tych zaleceń jest tym bardziej sensowne, iż jak przewidują badania w roku 2050 struktura społeczna w Stanach Zjednoczonych będzie rozkładać się w następujący sposób: grupa hiszpańskojęzyczna 25% (9% obecnie), Afro – Amerykanie 14% (12% obecnie), Azjaci 8% (3% obecnie), biali 53% (76 % obecnie)⁵²¹. Tak więc problem już niedługo przestanie dotyczyć przede wszystkim Afro – Amerykanów, a społeczeństwo amerykańskie przestanie być społeczeństwem białym. Przeciwnicy akcji afirmatywnych zwrócili również uwagę na sztafkowe przypisywanie do określonych grup społecznych, rasowych będące podstawą uprzedzeń i dyskryminacji. Kolejnym argumentem przemawiającym za zniesieniem akcji afirmatywnej było ograniczenie wolności akademickiej na uniwersytetach, a samą społeczność studencką umocniła w polaryzacji. Grupy uprzywilejowane czuły się dyskryminowane⁵²². W konsekwencji w Stanach Zjednoczonych narodziło się zjawisko „odwrotnej dyskryminacji”. Istotą akcji afirmatywnej nie był wybór kandydata z mniejszości (w sytuacji starań o przyjęcie do pracy lub na uniwersytet), gdy miał takie same kompetencje, jak osoba o białym kolorze skóry. W wielu przypadkach biali byli wykluczani już na starcie⁵²³. Pozwolę sobie w tym miejscu odwołać się również do rozważań D. Bella, który z jednej strony dostrzega zasadność grup parytetowych kobiet i czarnych, z drugiej zastanawia się, co w takim układzie z przedstawicielami innych mniejszości: indiańskiej, latynoskiej, irlandzkiej,

⁵²¹ R. M. Ylimaki, S. I. Jacobson, L. Drysdale, *Making a Difference in Challenging High – Poverty Schools: Successful principals in the USA, England, and Australia*, School Effectiveness and School Improvement, Vol. 18, No 4 December 2007, s. 363.

⁵²² P. Hollander, „Discontents”: *Postmodern and Postcommunist*, New Brunswick 2002, s. 57 – 58, za: Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 261.

⁵²³ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 261.

włoskiej, polskiej czy jeszcze innym, np. religijnym czy orientacji seksualnych. D. Bell dochodzi więc do wniosku, iż społeczeństwo amerykańskie zaprzecza samo sobie – oto liberalne państwo, zbudowane na sukcesie i potędze jednostki, niezależnie od pochodzenia, wspierało jednostki ze względu nie na talent, ale właśnie ze względu na przynależność do określonej grupy społecznej, niwelując przy tym jej indywidualne cechy⁵²⁴. Jako zwolennik liberalizmu D. Bell nieco ironicznie proponuje rozwiązanie sporu dotyczącego działań afirmatywnych na uniwersytetach *losowaniem*?⁵²⁵.

Działania afirmatywne należy zdecydowanie określić jako opozycję do założeń merytokracji. To już nie talent, ciężka praca decydują o sukcesie, ale fakt przynależności do określonej grupy społecznej. *Akcja afirmatywna powoduje rezygnację z osobistych dokonań, o sukcesie przesądzają przynależność do określonej „nieuprzywilejowanej” grupy etnicznej. Podobnie przynależność do grupy białych przesądzała w wielu sytuacjach o porażce (np. nie przyjęciu do dobrego uniwersytetu czy pracy). Zakwestionowanie zasady „indywidualnej zasługi” musiało mieć negatywny wpływ na motywację i poczucie sprawiedliwości społecznej milionów Amerykanów*⁵²⁶. Jednak z drugiej strony, gdyby nie akcja afirmatywna wielu przedstawicieli grup mniejszościowych w ogóle nie miałyby szans na uzyskanie dyplomu akademickiego oraz podniesienia swojej pozycji społecznej, dając tym samym większe szanse swoim dzieciom. Doskonałym przykładem jest B. Obama, który w swojej książce autobiograficznej *Odziedziczone marzenia. Spadek po moim ojcu*, wspomina, iż do renomowanego liceum w Honolulu dostaje się ze względu na wprowadzenie działań afirmatywnych oraz protekcję szefa dziadka, który ukończył wspomnianą szkołę. Wszystkie przedstawione przeze mnie argumenty powodują, że trudno w sposób jednoznaczny ocenić akcję afirmatywnie jednoznacznie. Z jednej strony odbierała ona możliwość odniesienia sukcesu przez przedstawicieli grup uprzywilejowanych, z drugiej dawała szansę tym, którzy bez wsparcia państwa nie mieliby żadnych szans na jego odniesienie.

Innym przykładem programu wspierającego młodzież z mniejszości Afro – Amerykańskiej jest Program High Jump realizowany jest na terenie miasta Chicago i funkcjonujący od 1989 roku. Jest to dwu i pół roczny kurs dzięki któremu jego uczestnicy budują umiejętności akademickie i społeczne, niezależność myślenia i

⁵²⁴ D. Bell, *The Coming up of Post – Industrial Society. A Venture in Social Forecasting*, Nowy Jork 1973, s. 419.

⁵²⁵ Tamże, s. 416.

⁵²⁶ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 264 – 265.

dostarczających krytycznych informacji na temat przyszłych edukacyjnych wyborów. Zajęcia w ramach programu High Jump odbywają się w soboty w czasie roku szkolnego oraz w pełnym wymiarze godzin w czasie sesji letniej. W czasie roku szkolnego uczestnicy programu odwiedzają muzea i teatry, w czasie wakacji pracują nad zdolnościami przywódczymi czy wzajemnym zaufaniem w grupie⁵²⁷. Uczestnictwo w projekcie ma pomóc Afro – Amerykanom w dostaniu się na studia oraz w zwiększeniu ich szans na ich ukończenie.

Mit merytokracji jest także manifestowany w programie No Child Left Behind – Żadne dziecko nie pozostaje w tyle (dalej NCLB)⁵²⁸. NCLB został podpisany 8 stycznia 2002 roku przez Georga W. Busha⁵²⁹, można wręcz powiedzieć, że ustawa ta stała się sztandarową reformą prezydenta, który miał o niej powiedzieć: *Zbyt wiele z najbardziej potrzebujących dzieci było zostawianych w tyle*. Wraz z nim Kongres ponownie autoryzował Elementary and Secondary Education Act – nadrzędne prawo federalne ustosunkowujące się do obowiązkowego procesu edukacji. Od jego wprowadzenia w życie w 1965 roku do 2003 na zmniejszenie różnic w osiągnięciach szkolnych pomiędzy bogatymi i biednymi, białymi i przedstawicielami mniejszości wydano dwieście czterdzieści dwa miliardy dolarów i niestety wysiłki i fundusze nie przyniosły zamierzonego efektu⁵³⁰.

Odpowiedzialność za wyniki⁵³¹:

1. Określanie szkół i dystryktów w potrzebie ulepszenia – każda szkoła i dystrykt musi wypracować własny program mierzenia postępu, aby mieć pewność, że każde dziecko je czyni.
2. Dostarczać pomocy szkołom w potrzebie ulepszenia – jeżeli szkoła wymaga pomocy, to należy jej udzielić w zależności od konkretnych potrzeb: grantów, wsparcia, doksztalcania, etc.
3. Lepiej nauczać i uczyć przez dostarczanie lepszej informacji nauczycielom i dyrektorom – nauczyciele posiadający wiedzę na temat swoich uczniów: ich mocnych i słabych stron, mogą lepiej dostosować swój proces nauczania z takim uczniem i być bardziej skutecznym.

⁵²⁷ Adres internetowy: <http://www.highjumpchicago.org/program.html>, 01.09.2010.

⁵²⁸ B. Nicholson, *Beyond Jefferson...*, op. cit., s. 27.

⁵²⁹ Adres internetowy: <http://www.wrightslaw.com/nclb/law.htm>, 01.09.2010.

⁵³⁰ *Education in the United States. A Brief overview*, U. S. Department of Education, wrzesień 2003, s. 7.

⁵³¹ Tamże, s. 7 – 9.

4. Zapewnić, że jakość nauczania nauczycieli jest najwyższej miary – nauczyciel, by móc dobrze pełnić swoje zadanie musi posiadać odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje.
5. Zapewnić szkołom wyższe środki – na zrealizowanie celów i zmniejszenie przepaści w wykształceniu i osiągnięciach pomiędzy grupami uprzywilejowanymi społecznie a tymi nieuprzywilejowanymi potrzebne są środki finansowe.

Podstawowym celem ustawy NCLB jest stworzenie takich warunków do nauki, aby nie było w Stanach Zjednoczonych dziecka, które jest niedouczone⁵³². Według jej istoty *z czasem uczniowie przyzwyczajają się do wyższych standardów i w miarę jak będzie się od nich więcej wymagać, to więcej z siebie będą dawać*⁵³³. Głównymi adresatami programu są przede wszystkim przedstawiciele mniejszości etnicznych, których poziom kształcenia szczególnie dużo pozostawiał do życzenia. *Zdaniem jednych jest to niezwykle ważna reforma, bo stanowi kolejny milowy krok na drodze do praktycznego wprowadzenie w życie praw człowieka, zdaniem innych istotny element obrony prymatu wśród społeczeństw opartych na wiedzy, zdaniem jeszcze innych beznadziejny gniot, który nie ma szans na realizację ze względu na nazbyt szczupłe środki finansowe, mające te reformy wspierać*⁵³⁴. Założeniem programu było wyrównanie poziomu edukacji niezależnie od pochodzenia społecznego dziecka. Tymczasem nauczyciele oceniają raczej nisko ten program, postrzegając go jako nadmierne przywiązanie do danych – co staje się niezwykle absorbujące czasowo. Chociaż od wprowadzenia programu minęło trochę czasu to nie wszystkie stany otrzymały wytyczne do jego przeprowadzenia. A jednak można go już według E. Blass podsumować w kilku punktach⁵³⁵:

1. Po pierwsze doprowadza nauczycieli do szaleństwa – zamiast uczyć, nauczyciele mieli skupiać się na indywidualnych cechach swoich uczniów, brakuje więc czasu na nauczanie. Poza tym wprowadzone miały zostać coroczne testy, począwszy od klasy trzeciej (wiek ok. osiem lat), co według nauczycieli spowodowało obawy i

⁵³² Adres internetowy: A. Koraszewski, *Wymiana elit*, <http://racjonalista.pl/kk.php/t.4087>, 27.10.2010.

⁵³³ Adres internetowy: A. Ślabisz, *Wyższe wymagania w szkołach w New Jersey*, <http://dziennik.com/articles/edukacja/3541/print>, 27.10.2010.

⁵³⁴ Adres internetowy: A. Koraszewski, *Wymiana elit*, op. cit.

⁵³⁵ Adres internetowy: <http://www.usatoday.com>, 01.09.2010.

frustrację wśród uczniów. Najgorsze jednak w tym, że założenia programu wcale nie pomagają dzieciom w nie pozostawaniu w tyle.

2. Ograniczenie to, czego uczą szkoły – budowanie umiejętności odbywa się kosztem zajęć z historii, literatury czy nauk ścisłych. Poświęca się dwa razy więcej czasu na naukę czytania i języka niż na matematykę.
3. *Niewidzialni* uczniowie zyskują uwagę – zmieniło się postrzeganie uczniów ubogich, mniejszości czy z trudnościami.
4. Wydłużenie dnia szkolnego – dołożenie dodatkowych godzin.
5. Zmienia się sposób nauczania czytania – budowanie programu wokół podstawowego poziomu.

W zależności od stanu na edukację przeznaczają się różne środki. Dlatego między innymi, aby mówić o równych szansach należałoby doprowadzić do sytuacji, w której każda szkoła miałaby na utrzymanie takie same środki⁵³⁶. Program NCLB powinien być realizowany na poziomie ogólnokrajowym, a nie lokalnie. Dopiero wówczas przyniesie oczekiwane rezultaty⁵³⁷. Program NCLB ma na celu podniesienie standardów edukacji; uczniowie są poddawani podstawowym testom z umiejętności czytania i liczenia. Program ma zapobiec *przepychaniu uczniów z klasy do klasy*⁵³⁸. W przypadku niskich wyników ucznia, poniżej określonej normy, szkoła zobligowana jest do poinformowania rodziców ucznia o tym fakcie. Jeżeli natomiast szkoła jako cała instytucja nie wypełnia norm przez okres pięciu lat, to grozi jej zamknięcie⁵³⁹. Program NCLB miał doprowadzić do stanu, w którym dzieci pochodzące z zagrożonych grup społecznych miały mieć takie same szanse edukacyjne jak ich koledzy z grup uprzywilejowanych i zniwelować różnicę osiągnięć. Tymczasem jak się jednak okazało wprowadzenie programu miało całkowicie odwrotny skutek⁵⁴⁰.

Z kolei dla zdeterminowanych uczniów, niezależnie od ich pochodzenia społecznego, organizowane są specjalne kursy, na których przygotowują się do studiowania. Dla przyszłych studentów, którzy chcą odnieść sukces na studiach przygotowuje się specjalne kursy nie tylko z zakresu algebry czy matematyki, ale także rozwiązywania problemów. Biorących w nich udział uczestników przygotowuje się do

⁵³⁶ B. Nicholson, *Beyond Jefferson...*, op. cit., s. 29.

⁵³⁷ Tamże, s. 33 – 34.

⁵³⁸ Adres internetowy: http://polish.poland.usembassy.gov/poland-pl/sou_2004.html, 27.10.2010.

⁵³⁹ Adres internetowy: <http://www.badania.ibe.edu.pl/index.php?view=article&catid=35%3Awydarzenia&id...>, 27.10.2010.

⁵⁴⁰ S. J. Jimerson, S. M. W. Pletcher, K. Graydon, B. L. Schnurr, A. B. Nickerson, D. K. Kundert, *Beyond GradeRetention...*, op. cit., s. 86.

organizacji czasu pracy. Pierwszy punkt kursu to organizacja i zwyczaje studenckie – studia to czas licznych prac pisemnych i egzaminów, student, aby poradzić sobie na uczelni musi umieć planować pracę i rozkładać ją w czasie. Niezwykle ważna jest również umiejętność zadawania pytań i aktywne uczenie się – umiejętność stawiania pytań jest kluczowa w procesie uczenia, zwłaszcza w przedmiotach, w których trudno o jedną właściwą odpowiedź. Uczeń musi być też aktywny, mieć zdolność krytycznego myślenia, nie może być bezwolnym reproduktorem myśli profesora. Trzecim elementem kursu jest uświadomienie znaczenia udziału w zajęciach. Poziom relacji pomiędzy nauczycielem a uczniem pozwala na rozwiązywanie trudnych problemów. Uczeń, który nie komunikuje się z nauczycielem, nie zadaje pytań może go nie zrozumieć, ten z kolei nie będzie miał możliwości sprostowania niejasnej sytuacji. Ostatnim elementem kursu jest umiejętność syntezy informacji – dobrze przygotowany kandydat na studia nie korzysta z jednego źródła informacji, ale potrafi bazować na wielu. Powinien nie tylko mieć tę wiedzę, ale stworzyć pewną całość, która potrafi wykorzystać⁵⁴¹.

System edukacji amerykańskiej miał i nadal ma do zaoferowania uczniom z rodzin nieuprzywilejowanych społecznie szeroki wachlarz możliwości, który zwiększy ich szanse na przyszły życiowy sukces. Jeżeli jednostka jest więc odpowiednio zdeterminowana, to niezależnie od pochodzenia społecznego i rasy ma ofertę, dzięki której może poprawić swoją sytuację, tylko czy posiadane przez nią zaplecze pochodzenia społecznego nie utrudni jej dostępu? Jak pokazuje praktyka często jednak tak. Potwierdzeniem zdają się również być liczne rankingi dowodzące, że Ameryka wcale nie jest krajem największej równości społecznej.

6.4. Instant edukacja

O sukcesie zdobytym dzięki dyplomowi uniwersyteckiemu powszechnie mówi się, że jest on zdobyty ciężką pracą. Jednak człowiek ma niecierpliwą naturę: zawsze ma się za mało, zawsze oczekuje się więcej i niemal zawsze wyznaje się zasadę, że lepiej jest tam gdzie nas nie ma. Najlepiej mieć wszystko i to teraz. Drogą do realizacji tych zamierzeń może stać się wygrana w totolotka – jednego dnia zwykły zjadacz chleba z plikiem rachunków do zapłacenia w rękę, może następnego dnia stać się milionerem. Wystarczy tylko zakreślić kilka odpowiednich cyfr i zmienia się całe życie.

⁵⁴¹ J. Nelson, *AVIDly Seeking Success*, Education Leadership, kwiecień 2007, s. 72 – 73.

Jednak wielu samodzielnie dąży do poprawy własnego losu. Problemem jest czas. Chęć zdobycia dyplomu i odniesienie sukcesu edukacyjnego nie zawsze są realizowane w sposób etyczny i ogólnie przyjęty. Studiowanie, zwłaszcza na renomowanej uczelni i popularnym kierunku wiąże się z licznymi wyrzeczeniami, godzinami nauki i sporymi zasobami gotówki. Tymczasem czasu współczesne hołdują idei natychmiastowości: jak jedzenie to w pięć minut, jak komunikowanie, to permanentne, jak przemieszczanie, to szybkie. Dlaczego więc na dyplom pracować latami? Marzenie o natychmiastowym sukcesie nie jest czymś niezwykłym i trudnym do zrozumienia. Niemal każdy chciałby, aby podjęte przez niego działania przyniosły mu oczekiwany rezultat, najlepiej szybko. Jeśli student podchodzi do egzaminu, to ma nadzieję, że go zda. Niezależnie od poświęconego na naukę czasu. Można jednak zauważyć, iż na przestrzeni ostatnich lat oczekiwanie szybkiego odniesienia sukcesu jest coraz bardziej powszechne, a jego presja coraz silniejsza. Kiedyś ceniono wiek i doświadczenie, dziś młodość i kreatywność. Im wcześniej osiągnie się sukces, tym jest on bardziej znaczący, kultury instant jest wszechobecny. Dlatego wielu ucieka się do zdobycia dyplomu w formie instant.

Większość musi jednak ciężko pracować na odniesienie sukcesu i nie ma żadnej gwarancji czy musi to uda czy nie. Poza tym jest to zadanie wymagające ogromnej motywacji wewnętrznej, zewnętrzna nie zawsze się sprawdza. Kiedy brakuje tej pierwszej, szuka się łatwiejszej i krótszej drogi, która umożliwi osiągnięcie sukcesu. Ciekawą analizą dotyczącą chodzenia na skróty w zdobyciu wykształcenia jest książka A. Gromkowskiej – Melosik, która szczegółowo analizuje problemu ściągania, plagiatyzmu i wszelkich form nieuczciwości akademickiej w Stanach Zjednoczonych (choć wnioski można dopasować do każdego innego miejsca na świecie). Nigdy nie zabraknie chętnych do zdobycia dyplomu metodą na skróty – idealnie wpasowującą się w kulturę instant. Pozwolę sobie przytoczyć kilka z podanych przez autorkę przykładów reklamujących się w sieci „uczelni”. America’s Preferred Distance Education University swoje usługi reklamowało: *„Licencjat, magisterium, doktorat. Ekonomia – Inżynieria – Sztuki wyzwolone – Informatyka. Dorośli, zdobądźcie swoją amerykański stopień naukowy w jeden rok. Wykorzystajcie naszą bibliotekę internetową. Prywatny instruktor będzie służył Wam pomocą podczas studiowania. Studiuj u nas ludzie ze stu dwunastu krajów świata”*⁵⁴². Instytucja Century University

⁵⁴² Za. A. Gromkowska – Melosik, *Ściąg, plagiaty, fałszywe dyplomy*. Gdańsk 2007, s. 113.

uczyniła to w następujący sposób: *Stopnie uniwersyteckie. Edukacja na odległość według Twojego wyboru. Wiele kierunków. Brak zajęć. (...) Prześlij swój życiorys*⁵⁴³. Z kolei Rushmore University w swojej ulotce zamieścił taką informację: *niekonwencjonalna forma studiów dla tych, którzy nie mają czasu i pieniędzy do stracenia. Stopień magistra i doktora. Opłata tylko 3200 dolarów. Nauka na odległość, z wykorzystaniem e – maila, telefonu i sieci. Bez zajęć. Nie wymagamy tytułu licencjata, jeśli posiadasz znaczące doświadczenie praktyczne. Kształć się pod okiem znakomitego i posiadającego rzeczywiste międzynarodowe doświadczenie gremium wykładowców. (...) Nie wymagamy uczestniczenia w zajęciach lub uciążliwego czytania książek obejmujących materiał, który jest ci dobrze znany bądź niepotrzebny*⁵⁴⁴. A. Gromkowska – Melosik przytacza również przykład oferty Pacific Western University, który zachęca potencjalnych kandydatów na „studentów”: *Stopnie akademickie dla ludzi, którzy chcą być bardziej efektywni i odnosić sukcesy w swojej pracy zawodowej. Zdobądź magisterium bądź doktorat poprzez wykorzystanie swoich życiowych i profesjonalnych doświadczeń. Przyznajemy stopnie naukowe za Twoją pracę, służbę wojskową, doskonalenie zawodowe, kursy przemysłowe oraz doświadczenia seminaryjne i biznesowe (...) Jak wiesz, doświadczenie jest wciąż najlepszym nauczycielem(...), ale to stopnie naukowe otwierają drzwi(...)*⁵⁴⁵. G. Ritzer zauważa, że wirtualne uniwersytety coraz bardziej przypominają centra handlowe – zapewniają rozrywkę i są łatwo dostępne. Skoro wszystko można mieć w pięć minut – jedzenie, przemieszczanie się i przyjemności, to dlaczego nie zdobyć i w ten sam sposób dyplomu czy idąc dalej sukcesu. Kultura instant nie usprawiedliwia takiej metody wspinania się po szczeblach kariery, ale z drugiej strony funkcjonowanie w niej może pogłębiać tolerancję na tego typu zachowania. *Dzięki szkoleniu i naśladownictwu jednostka rozwija nawyki, które sprawiają, że pełni swą rolę społeczną nie tylko skutecznie, ale w znacznej mierze nieświadomie*⁵⁴⁶. I chociaż renomowane uniwersytety starają się walczyć z problemem kupowania dyplomów, to póki będzie popyt, to będzie i podaż. Jeśli wprowadzi się programy sprawdzające uczciwość piszących wszelkiego rodzaju prace, to zawsze jeszcze pozostaje możliwość złożenia zamówienia na jej

⁵⁴³ Century University, <http://www.centuryuniversity.edu/about.html>, za: A. Gromkowska – Melosik, *Ściąg, plagiaty...*, op. cit., s. 113.

⁵⁴⁴ Rushmore University, <http://www.rushmore.edu/>, za: A. Gromkowska – Melosik, *Ściąg, plagiaty...* op. cit., s. 113.

⁵⁴⁵ Pacific Western University, <http://pwu-ca.edu/>, za: A. Gromkowska – Melosik, *Ściąg, plagiaty...* op. cit., s. 113 – 114.

⁵⁴⁶ R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, Warszawa 2000, s. 40.

napisanie. *Rzeczy zmieniają się jak w kalejdoskopie, a pogoń za nimi i – jak pisze Z. Bauman – chwytanie ich w pełnym biegu, „gdy wciąż jeszcze pachną świeżością jest „cool” i „trendy”*⁵⁴⁷. *Zwłoka, zadowalanie się tym, co jest – to „obciach”*⁵⁴⁸. Zmieniają się także formy ściągania i chodzenia na skrót w edukacji, przecież w dobie kultury instant, gdzie nie powinno się na nic czekać, żmudne i długotrwałe zdobywanie wiedzy kłóci się z obowiązującymi kanonami szybkości.

7.Studium przypadku: Self made man jako tradycyjna wersja amerykańskiego sukcesu. Egzemplifikacje tożsamości

Nie ma bardziej dręczącego pytania Amerykanów ponad to, jakim czynnikiem jednostka zawdzięcza sukces. Funkcjonująca w społeczeństwie amerykańskim koncepcja American Dream, pozwala każdemu w każdej formie osiągnąć cel bycia tym, kim się chce. Jedną z dominujących dróg do osiągnięcia sukcesu jest przyjęcie postawy self made mana. Idea self made man odnosi się od człowieka, który zapracował na swój sukces, włożył dużo pracy w ukształtowanie siebie, nadanie swojemu życiu odpowiedniego kształtu, tempa i biegu. To metafora przemiany pucybuta w milionera. Zapał, wytrwałość i pracowitość wywodzące się z ideologii religii protestanckiej odcisnęły silne piętno na postrzeganiu sukcesu życiowego w Ameryce. Za sztandarowego self made man w Ameryce uważa się B. Franklina, który dzięki swojej wytrwałości, samodyscyplinie i ciężkiej pracy z ubogiego chłopca, stał się rozpoznawalnym i uznawanym człowiekiem, który zyskał sobie miano ojca założyciela Stanów Zjednoczonych Ameryki. Człowiek typu self made man charakteryzuje się takimi cechami jak: pracowitość, zorientowanie na wyznaczony cel, oszczędność, metodyczność, planowość⁵⁴⁹. Self made man w dosłownym znaczeniu oznacza człowieka samego przez siebie ukształtowanego. W *Słowniku Wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* W. Kopalńskiego można znaleźć definicję określającą self made man jako człowieka, który o własnych siłach wy dobył się z biedy, wybił się w jakiejś dziedzinie⁵⁵⁰. Pojęcie to odnosi się właściwie w głównej mierze do białych mężczyzn pochodzenia Anglo – saskiego⁵⁵¹. *Self – made manto człowiek, który „nie miał niczego, a teraz ma wszystko i zawdzięcza to wyłącznie sobie”*. Człowiek, który

⁵⁴⁷ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Kraków 2004, s. 169.

⁵⁴⁸ W. J. Burszta, W. Kuligowski, *Sequel...*, op. cit., s. 23.

⁵⁴⁹ E. Grzeszczyk, *Amerykańskie...*, op. cit., s. 25 – 34.

⁵⁵⁰ W. Kopalński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, <http://www.sloownik-online.pl/kopalinski/AFCB3AD177DCACA2C125658C006074A0.php>, 21.02.2011.

⁵⁵¹ J. L. Decker, *Gatsby's Pristine Dream...*, op. cit., s. 67.

osiągnął sukces własnym wysiłkiem i pracą, nie dziedzicząc majątku, ani pozycji społecznej. Jest ucieleśnieniem amerykańskiego mitu „od pacybuta do milionera” (...). Pojęcie to odzwierciedla amerykańską równość szans, indywidualizm i kult ciężkiej pracy⁵⁵². Szczególnie, w sensie historycznym, sformułowanie to określało do mniej więcej do lat sześćdziesiątych i początków rewolucji seksualnej białego mężczyzny, ponieważ mniejszości etniczne nie miały takiej szansy, tak samo jak kobiety, których jedyną możliwą sferą działania był dom. Koncepcja self made mana jest głęboko zakorzeniona w ideologii American Dream, archetypem self made mana jest B. Franklina, człowieka który wyznaczył sobie za cel pracę nad sobą każdego dnia. F. Douglass określił self made mana jako człowieka pracy, zupełnie niwelując znaczenie szczęścia w życiu. Self made man nie jest typem człowieka, który ma w życiu szczęście i dlatego udało mu się osiągnąć sukces. To człowiek, który ciężko na niego zapracował. Najważniejsza jest praca, praca i jeszcze raz praca. Self made man to człowiek, który niewiele lub nic nie ma ze względu na urodzenie, relacje między ludzkie, przyjaźnie, otoczenie. Z kolei Getty w książce *How to Be Rich (Jak się stać bogatym)* jako niezbędne cechy przyszłego milionera wymienia: szczęście, wiedzę, ciężką – zwłaszcza ciężką pracę, a także mentalność: odpowiedni stan umysłu, zawierający konkretne umiejętności i inteligencję pozwalającą odnieść sukces w prowadzonym przez siebie biznesie⁵⁵³.

W starym świecie arystokracji – w Europie, w której panował sztywny podział społeczny, a społeczeństwo było stratyfikowane w skostniały sposób, szansa na odniesienie sukcesu przez zwykłego chłopaka bez znajomości, układów i odpowiedniego urodzenia była właściwie niemożliwa. Rzecz się miała zgoła inaczej w odniesieniu do dopiero co budującego się społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie społeczeństwo było płynne, a pochodzący z ubogich rodzin młodzieńcy mogli z powodzeniem stanąć na jego wyżynach. Arthur zauważył, że Stany Zjednoczone są krajem, w którym liczy się nie fakt czy ktoś się urodził do powodzenia na uprzywilejowanej pozycji społecznej, ale znaczący się ci, którzy wygrali jedno i drugie nieustającą siłą swojego ducha i charakteru⁵⁵⁴. W miejscu gdzie bardziej liczyły się osiągnięcia niż tytuły czy nobilitacje zawsze istniała możliwość, że „nikt” mógł się

⁵⁵²Zob. M. Berezowski, *Ameryka. Nowy Leksykon*, Wrocław 1998, s. 217, za: Adres internetowy: B. Czepil, *Kulturowe uwarunkowania korupcji w systemie demokratycznym i niedemokratycznym na przykładzie USA i ZSRR*, Opole 2008, s. 9, www.antykorypcja.edu.pl/index.php?mnu=12&app+docs&action=get7iid=9092, 31.08.20011.

⁵⁵³Za: I. Bramach, *The self made man. Success and Stress – American Style*, London, s. 251.

⁵⁵⁴I. G. Wyleli, *The self – made man in America. The myth of rags to riches*, New York, 1954, s. 19.

stać się kowalem własnego losu, jeśli tylko ciężko pracował i potrafił utrzymać oko na głównym celu i szansie⁵⁵⁵. Kultura amerykańska gloryfikuje self made manów i ich samostworzenie się rozciągające się na indywidualną tożsamość⁵⁵⁶. Mówiono nawet: *Widzisz człowieka pilnego w biznesie? Powinien stać przed królem*⁵⁵⁷. Słownikowa definicja opisuje self made man'a jako człowieka, który osiągnął sukces w wyznaczonej przez siebie dziedzinie, bez zachęty i korzyści zewnętrznych, który podniósł się z nizin dzięki osobowościowym wartościom⁵⁵⁸. Self made man'a można opisać jako człowieka, który swoje plany, swoje myśli, swoją energię dzień i noc koncentruje na jednym celu, by zrealizować swoje zamierzenia i osiągnąć sukces dzięki ciężkiej i wytrwałej pracy. To było pociągające marzenie, urodzonych do szans w miejskich granicach i żywiący powstającą armię samopomagających sobie propagatorów⁵⁵⁹. Analizując elementy definicji self made man'a angielski obserwator napisał w 1885 roku *i zobaczysz, że sukces jest identyfikowany z czymś rozszerzającym się na sławę, z czymś więcej niż możliwościami i przede wszystkim z powodzeniem*⁵⁶⁰. J. Alken w 1849 roku charakteryzował self made man'a jako: *Tego, kto pięć lat temu pracował na wynagrodzeniu, w tej chwili szuka dla siebie własnego biznesu, a za pięć lat będzie dawał zatrudnienie innym*⁵⁶¹. Z kolei E. Erikson zauważa, *Jak głęboko zafrapowany jest self made man w swojej potrzebie poczucia bezpieczeństwa w świecie przez siebie stworzonym (...) Desperacka próba, aby funkcjonować gładko i czysto, bez tarcia, krztuszenia się czy dymu przywiązuje się do idei osobistego szczęścia, perfekcji w rządzeniu czy nawet zbawienia*⁵⁶². Sensem życia self made man'a jest więc ciągle dążenie do samodoskonalenia, próba osiągnięcia celu w sposób jak najefektywniejszy. Waśnie w ideały człowieka, który ciężką pracą osiągnął swój status społeczny, wierzyła większość nowoprzybyłych do wybrzeży Nowego Świata. Imigranci byli pełni nadziei na potwierdzenie swojego ekonomicznego statusu zakasując rękawy do pracy. Ta pasja dobrego powodzenia była oczywiście ściśle związana z religią, szczególnie na terenie Nowej Anglii, gdzie purytańscy duchowni zapewniali swoich wiernych, że Bóg

⁵⁵⁵ Tamże, s. 11.

⁵⁵⁶ D. Reid, *Passing That Pass in America: Crossing Over and Coming Back to Tell About It*, The History Teacher, Vol. 40, No. 4, sierpień 2007, s. 453.

⁵⁵⁷ I. G. Wyleli, *The self-made...*, op. cit., s. 12.

⁵⁵⁸ Tamże, s. 9.

⁵⁵⁹ Tamże, s. 19 – 20.

⁵⁶⁰ Tamże, s. 9.

⁵⁶¹ Tamże, s. 17.

⁵⁶² E. Erikson, za: R. Josselson, *Relationship as a Path to Integrity, Wisdom, and Meaning*, University of Jerusalem, s. 1.

aprobuje biznes i nagradza zalety powodzeniem⁵⁶³. Rolnicy uprawiający ziemię wiedzieli, że ziemia jest urodzajna i można w łatwy sposób ją zająć, podczas gdy handlowcy i robotnicy budowali swoje nadzieje na wysokie wynagrodzenia, które miały być naturalną konsekwencją małej dostępności do rynku.

Według D. Bella wszystkich self made manów w Ameryce ukształtowały dwie osobistości: J. Edwards i B. Franklin⁵⁶⁴. J. Edwards w swojej książce *The Great Christian Doctrine of Original Sin Defended* (1758), krytykował tych, którzy w jakikolwiek sposób próbowali zliberalizować kalwinizm. *Dowodził, iż deprawacja jest nieuchronna, ponieważ identyczność świadomości czyni wszystkich równych Adamowi. Wierzył w zbawienie wybranych, nie tych, którzy niosą zewnętrzny znak pracy, lecz tych, którzy dzięki wewnętrznej iluminacji, wskutek przeobrażającego wewnętrznie doświadczenia doznali zbawiennej łaski*⁵⁶⁵. Autobiografia B. Franklin inspirowała wielu innych do działania i osiągnięcia sukcesu. Sukces odnosili z pewnością ci, którzy podejmowali się drukowania tego typu książek czy ich pisanie. Nie jeden sprzedawca Autobiografii „pierwszego” self made mana, dorobił się majątku rozpowszechniając egzemplarze wśród młodych mężczyzn chcących pójść w ślady B. Franklina⁵⁶⁶. Zresztą młodzi chłopacy z wielkim zapałem kupowali i czytali wszelkiego rodzaju podręczniki dla self made manów, które w oczywistej konsekwencji miały im utworować drogę do sukcesu. Ideologia self made manów doprowadziła do boomu na rynku wydawniczym i pojawieniu się licznych podręczników jak osiągnąć ten sukces. Autorzy tego typu książek wmawiali swoim czytelnikom, że nie jest wcale potrzebny żaden wielki talent i każdy ma równe szanse, o ile jest się odpowiednio zdeterminowanym. Potwierdzenia tych słów można szukać między innymi w wypowiedziach T. Roosevelta, który stwierdził: *nie błyskotliwość umysłu, nie doskonałość rozwoju ciała liczą się w równowadze zgromadzonych zalet... które są zebrane pod wspólną nazwą charakteru. Geniusze, którzy mogli poszczycić się możliwością studiowania na koledżach opisywani byli jako leniwi, próżni, niecierpliwi, niezdyscyplinowani, szukający rzucającego się w oczy miejsca, łatwej pracy i dużej nagrody. Prawdziwy self made man miał zdobywać swoją wiedzę przez doświadczenie. Znaczenie talentu odrzucano ze względu na zbyt duże zawierzenie w jego siłę, porzucając tym samym rolę pracy nad własnym charakterem i samym sobą. Geniusz, który uczynił najwspanialsze rzeczy na*

⁵⁶³ Tamże, s. 12.

⁵⁶⁴ D. Bell, *Kulturowe...*, op. cit., s. 2 – 3.

⁵⁶⁵ Tamże s. 3.

⁵⁶⁶ I. G. Wyleli, *The self – made man...*, op. cit., s. 15 – 16.

świecie, z zasady polega na geniuszu działania poprzez ciężką i wytrwałą pracę – uporczywą harówkę⁵⁶⁷. T. Piketty, G. Postel – Vinay, J. – L. Rosenthal rozważali, co jest cechą wyróżniającą self made mana od dziedziców i doszli do wniosku, iż jedną z cech tego pierwszego jest fakt, iż w *ciągu życia wydaje (konsumuje) mniej niż wynoszą jego dochody z pracy zawodowej*⁵⁶⁸.

Większość milionerów dziewiętnastowiecznych było rdzennymi mieszkańcami Nowej Anglii, Nowego Jorku czy Pensylwanii; siedemdziesiąt procent z nich zdobyło swoje fortuny dzięki fabrykom, bankowości, handlowi lub transportowi. Takie aktywności skoncentrowane były wokół miast, w starych handlowych centrach jak: Nowy Jork, Filadelfia czy Boston; z nowych miast przemysłowych takich jak: Lawrence, Lowell, Rochester czy Pittsburg. Miasta, które były bramą do lepszego życia dla biednych, ale ambitnych i zdeterminowanych do osiągnięcia sukcesu.⁵⁶⁹ A. Carnegie w swoich badaniach doszedł do wniosku, że w czasach, których żył aż 38,8% milionerów rodziło się w ubogich rodzinach. Inne badania amerykańskiej elity biznesowej wykazały, że w okolicach 1870 roku mniej więcej 43% jej czołowych przedstawicieli pochodziło z tak zwanej klasy niższej⁵⁷⁰. Duża część self made manów pochodziła ze wsi i była dziećmi rolników – oswojeni z ciężką i wytężoną pracą na co dzień, byli bardziej konsekwentni w dążeniu do celu⁵⁷¹. W 1883 roku brooklyński duchowny W. F. Crafts, opublikował wyniki prywatnych badań dotyczących życiorysów ponad setki Amerykanów, którzy odnieśli sukces reprezentujących wszystkie linie starających się osiągnąć wyznaczony cel. W nawiązaniu do jego danych można zauważyć, iż pięćdziesiąt siedem procent ludzi, którzy odnieśli sukces pochodziło ze wsi, a zaledwie siedemnaście procent z nich urodziło się w mieście⁵⁷². Inna publikacja z 1909 roku wspomina o fakcie, że czterdzieści siedem z właścicieli dróg kolejowych, którzy odpowiedzieli na pytanie o ich pochodzenie 55,4 % pochodziło z farm lub wiosek. Inni badacze wskazują jednak na odwrotny kierunek w swoich badaniach. I tak według P. Sorokina zaledwie 26,6% amerykańskich milionerów wywodziło się z klasy rolniczej. C. W. Mills wykazał w swoich badaniach, że tylko 23,8% biznesowej elity miało wiejskie pochodzenie, a według W. Millera tylko 12%

⁵⁶⁷ Tamże, s. 34 – 37.

⁵⁶⁸ Adres internetowy: T. Piketty, G. Postel – Vinay, J. – L. Rosenthal, *Inherited vs. Self – Made Wealth: Theory & Evidence from a Rentier Society*, 8 kwietnia 2010, s. 8, <http://piketty.pseens.fr/fichiers/public/PikettyPostelVinayRosenthal2010.pdf>, 18.05.2011

⁵⁶⁹ I. G. Wyleli, *The self – made man...*, op. cit., s. 16.

⁵⁷⁰ Tamże, s. 24.

⁵⁷¹ Tamże, s. 26.

⁵⁷² Tamże, s. 27.

dwudziestowiecznych przywódców urodziło się na wsi. Pomimo tego wiejskie pochodzenie stało się jednym z atutów, kształtujących w oczach społeczeństwa wizje bohatera i kult self made mana. Takie rozumienie człowieka samego przez siebie ukształtowanego wiązało się przekonaniem, że na wsi młody adept sukcesu jest wychowany w zdrowych i moralnych warunkach, znajdując się z dala od demoralizujących rozrywek miasta, takich jak teatr, nocne lokale, prostytutki czy hazard. Świeże powietrze oraz zdrowe jedzenie utrzymywały wiejskich chłopców w dobrej fizycznej kondycji, dodatkowo koncentracja wokół pracy nie pozwalała im na marnowanie czasu na zbytki. Ludzie sukcesu nie niszczyli sobie życia papierosami czy późnymi kolacjami, nie spędzali nocy na przyjęciach. W 1909 prezes Wielkiej Kolei Północnej, L. W. Hill wyznał, że pomimo własnych przeżyć, wybrałby życie na wsi niż w mieście dla swoich trzech synów, tym samym gwarantując im możliwie najlepszy start w życiu. Z drugiej jednak strony wszyscy zgodnie zauważyli, iż możliwości zarobku w mieście są znacznie lepsze niż na wsi – droga fortuny musi prowadzić przez miasto⁵⁷³. Dziewiętnastowieczni mieszkańcy Ameryki wierzyli, że można służyć i Bogu i mamonie. Ponad dziewięćdziesiąt procent biznesmenów początku wieku dwudziestego, którzy odnieśli sukces było protestantami, żaden z nich nie był katolikiem⁵⁷⁴. W innych badaniach zaledwie kilka procent self made manów było wyznania rzymskokatolickiego (kościół nie zachęcał bowiem do bogacenia się upatrując w tym grzechu) i około dziesięciu procent z tej grupy to obcokrajowcy⁵⁷⁵. W znanym podręczniku McGuffeya dla self made manów można przeczytać wiersz:

*Pracuj, pracuj, mój chłopcze i nic się nie bój;
Spójrz ciężkiej pracy śmiało w twarz,
Podnieś młotek lub łopatę,
I zarumień się nie dla pokory⁵⁷⁶.*

W tym samym podręczniku czytamy dalej:

*Spróbuj, spróbuj ponownie
Jeżeli znalezienie dla ciebie odpowiedniego zadania jest trudne,
Spróbuj, spróbuj ponownie;
Czas przyniesie ci nagrodę
Spróbuj, spróbuj ponownie*

⁵⁷³ Tamże, s. 27 – 28.

⁵⁷⁴ Tamże, s. 56 – 57.

⁵⁷⁵ Tamże, s. 57.

⁵⁷⁶ Tamże, s. 42.

*Każdy inny koleś sobie z tym poradził,
Dlaczego z odrobiną cierpliwości nie miałbyś i ty tego osiągnąć?
Tylko trzymaj się tej zasady:
Spróbuj, spróbuj ponownie⁵⁷⁷.*

Kluczem do sukcesu według F. W. Taussiga i C. S. Joslyna miała być ciężka praca, a nawet cięższa, niż wykonywał ją przeciętny człowiek oraz poświęcenie jej odpowiedniej (dużej) ilości czasu⁵⁷⁸. Sam J. D. Rockefeller zauważa, że *wytrwałość to fantastyczna sprawa*⁵⁷⁹.

Istotną rolę w odniesieniu sukcesu przez self made mana pełniła kobieta. Matka powinna być wsparciem i to nie z powodu na konkretne biznesowe porady czy wskazówkami, którymi miałyby wspierać syna, ale ze względu na miłość i inspirację jaką matka otacza swoje dziecko oraz sposób w jaki kształtuje ona jego charakter. Jak zauważa A. J. Beveridge amerykańskie matki w wychowaniu zwracają zazwyczaj uwagę na kwestię honoru, aniżeli sukcesu, jednakże ów sukces zdawał się być produktem ubocznym⁵⁸⁰. Self made man w odpowiednim wieku powinien również się ożenić. Wśród porad dla młodych self made manów można znaleźć również poradę dotyczącą tej kwestii. Jest on rzeczą jak najbardziej wskazaną nie ze względu na wżenie się w majątek, ale dlatego, że dobra żona ochrania mężczyznę przed niebezpiecznym roztrwaniem pieniędzy na kobiety, hazard, alkohol czy innymi zagrożeniami, które na niego czyhają. Dobra żona wzbogaca swojego męża nie bogactwem wynikającym z posiadanych dóbr i posagu, ale jej podstawowymi zaletami miałyby wartości charakteru, takie jak pracowitość, porządek i gotowość niesienia pomocy mężowi⁵⁸¹. Amerykanie do początku dwudziestego wieku uważali, że *sukces jedynie wtedy jest moralny gdy osiągnięty został dzięki własnej pracy, zaś pieniądze otrzymane bez wysiłku deprawują, nie dziwi fakt, że wielu amerykańskich bogaczy jedynie pewną część swego majątku pozostawiło w spadku dzieciom, resztę przekazując na szlachetne cele. To dzięki podobnym działaniom wiele największych znanych nam dzisiaj fundacji nosi nazwy będące nazwiskami swych założycieli*⁵⁸². Każdy człowiek sukcesu powinien umieć wykonywać nawet najmniej skomplikowane i najbardziej

⁵⁷⁷ Tamże, s. 45.

⁵⁷⁸ Tamże, s. 43.

⁵⁷⁹ Tamże, s. 46.

⁵⁸⁰ Tamże, s. 29.

⁵⁸¹ Tamże, s. 30 – 31.

⁵⁸² Adres internetowy: E. Grzeszczyk, *Etyczny...*, op. cit., s. 7.

podstawowe czynności. Dziś pod wieloma względami koncepcja self made mana wygląda podobnie. E. Grzeszczyk zwraca uwagę, iż pierwiastki kultury protestanckiej są nadal obecne w społeczeństwie amerykańskim, podając przykłady najbardziej znanych Amerykanów, którzy o swoim sukcesie mówią przez pryzmat ciężkiej wytrwałej pracy oraz podaje przykład dzieci bogatych rodziców, dla których oczywistym jest, że na własne przyjemności należy samodzielnie zarobić. *W Stanach nikogo nie dziwi zbytnio widok syna potentata czyszczącego podłogi w McDonalds czy roznoszącego kawę albo herbatę w biurze wielkiej firmy aby zarobić na własne zachcianki*⁵⁸³.

W religii sukcesu własność stała się odpowiednikiem grzechu w teologii kalwinistycznej, złem, z którym należy walczyć i go pokonać. Im większa jest własność, którą posiadał człowiek, tym większe jest przeznaczenie do złamania jego charakteru. W nawiązaniu do tych faktów, ci którzy będą dążyć do sukcesu, staną się dziećmi bogactwa, dla których bez walki przeciwko słabościom nie byłoby siły charakteru⁵⁸⁴. Zsekularyzowana idea protestancka – pracy jako czci Boga, została przekuta przez amerykańskich duchownych w frazę: należy odnosić sukces i być użytecznym tak samo docześnie jak i w po śmierci, w życiu po śmierci. Człowiek, który za swoją drogę życiową wybrał karierę w biznesie nie musiał się obawiać, że zostanie pozbawiony możliwości życia wiecznego i zbawienia⁵⁸⁵. W etyce protestanckiej człowiek, który aspiruje do osiągnięcia sukcesu i zbawienia zarazem powinien żyć w sposób prosty i oszczędny, unikać luksusu i unikać ostentacyjnego sposobu bycia. W nawiązaniu do teologii sukcesu Bóg zawsze nagradza, przemysłowców, żyjących skromnie i w abstynencji życiowym powodzeniem⁵⁸⁶. *Zależność między aktywnością ekonomiczną a protestancką(a właściwie kalwińską) doktryną predestynacji wyjaśnia E. Fromm. Według niego ciągły lęk i niepewność, co do z góry powziętej przez Boga decyzji o zbawieniu lub potępieniu, skłaniał człowieka do działalności ekonomicznej. Sukces w interesach, bądź jego brak, miał być wskaźnikiem boskiej woli*⁵⁸⁷. Identyfikując bogatych jako wybranych a biednych jako potępionych, duchowni wykazali silne powiązanie religijne i moralne obrony wykonywania dobrze tego, co się robi. Ten, kto atakował bogatych lub nastawał na system dystrybucji faworyzujący

⁵⁸³ Tamże, s. 10.

⁵⁸⁴ Tamże, s. 22 – 23.

⁵⁸⁵ Tamże, s. 60 – 61.

⁵⁸⁶ Tamże, s. 64.

⁵⁸⁷ Zob. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2000, s. 98 – 100, za: Adres internetowy: B. Czepil, *Kulturowe uwarunkowania...*, op. cit., s.9.

biednych automatycznie stawał się wrogiem Boga i moralnego porządku. Dzięki obronie religii – pieniędzy – majątna Ameryka dziewiętnastowieczna знаła zapewnienie przedstawione w popularnym podręczniku sukcesu: *W niebie zbiera się informacje o ludzkich karierach, a aniołowie są strażnikami obserwującymi i wspierającymi te własności*⁵⁸⁸. Kult sukcesu, będącego objawieniem łaski bożej dla wielu mógł być ciężarem trudnym do uniesienia. Analizujący zjawisko B. Czepil podaje za R. Mertonem, iż w społeczeństwie amerykańskim istnieje silne dążenie do bogacenia się, nawet wbrew zasadom moralnym i prawnym. *Pomimo utrzymujących się w USA ideologii klas otwartych osiągnięcie sukcesu jest stosunkowo rzadkie i wyraźnie utrudnione dla ludzi mających niskie wykształcenie formalne i niewielkie zasoby ekonomiczne (...) Al Capone reprezentuje w tym kontekście triumf amoralnej inteligencji nad moralnie zalecaną „porażką”, kiedy to kanały ruchliwości pionowej są zamknięte albo zawężone w społeczeństwie wysoko nagradzającym ekonomiczne bogactwo i awans społeczny wszystkich członków (...) W takiej właśnie sytuacji największa amerykańska cnota – ambicja – prowadzi do głównej amerykańskiej wady – zachowań dewiacyjnych*⁵⁸⁹. By jednak zyskać uznanie kościoła w bogaceniu się należało zarabiać pieniądze w sposób honorowy i godny, który ma również swoją wartość dla bogacenia się społecznego. Nie można do tej grupy zaliczyć właścicieli salonów, spekulantów, hazardystów i innych, którzy nie przyczyniają się do rozwoju społeczeństwa⁵⁹⁰. Chociaż handel niewolnikami nie był postrzegany jako zajęcie niegodne. Oczy kościoła były skoncentrowane na grzechu bogacenia się, w celu roztrwania majątku na ekskluzywne ubrania, rozrzutności na rozrywkę, wielkie rezydencje i inne przejawy ostentacyjnej demonstracji. Człowiek bogaty powinien żyć w sposób prosty i oszczędny, nie wydając więcej niż wynosi tego potrzeba. Według tej doktryny Bóg uczynił człowieka bogatym, by ten dobrze korzystał z dóbr, którymi został obdarowany – pieniądze, które ofiarował mu Bóg mają służyć jego planom⁵⁹¹. Dlatego działalność filantropijna była wpisana w działania selfmade mana. *Rockefeller uważał działalność filantropijną i fundacyjną za swój obowiązek religijny i społeczny i zaczął ją w młodych latach. Finansował misjonarską działalność baptystów, prowadzoną w różnych krajach. Wpływowi matki przypisywał naczelną zasadę swojego życia: „pracować, oszczędzać i*

⁵⁸⁸ Adres internetowy: E. Grzeszczyk, *Etyczny...*, op. cit., s. 66.

⁵⁸⁹ Zob. R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 211, za B. Czepil, *Kulturowe uwarunkowania...*, op. cit., s. 9.

⁵⁹⁰ Adres internetowy: E. Grzeszczyk, *Etyczny...*, op. cit., s. 71.

⁵⁹¹ Tamże s. 73.

dawać”⁵⁹². B. Obama przytacza w swojej książce *Odwaga nadziei* przykład człowieka, któremu udało się osiągnąć finansowy sukces: *mam talent do lokowania kapitału (...). Gdybym przyszedł na świat w plemienu myśliwskim, mój talent byłby kompletnie bezużyteczny. (...) Miałem jednak tyle szczęścia, że urodziłem się w czasie i miejscu, w którym społeczeństwo doceniało mój talent. To samo społeczeństwo dało mi wykształcenie, dzięki któremu mogłem go rozwinąć, i ustanowiło prawo oraz system finansowy, który pozwolił mi robić to, co lubię robić, zarabiając przy okazji mnóstwo forsy*⁵⁹³. Również L. Iacocca podaje przykład człowieka sukcesu, który swoje osiągnięcia skomentował jako szczęście: *Wiesz, że może mam talent, ale byłoby nie fair z mojej strony, gdybym nie wspomniał, że miałem dostatecznie dużo szczęścia, aby urodzić się w miejscu, gdzie rynek papierów wartościowych sownie człowieka wynagradza. A zatem uważam, że społeczeństwo ma prawo rościć pewne pretensje do mojego majątku*⁵⁹⁴. Jednak kwestia dzielenia się swoim majątkiem też nie jest tak jednoznacznie oczywista jak kiedyś. Wielu dobrze sytuowanych Amerykanów uważa, że zarobione pieniądze należą tylko do nich i nie mają zamiaru się z nikim dzielić.

Większość niepowodzeń w sukcesie była tłumaczona przez takie kategorie jak: niekompetencje, brak doświadczenia, oszustwo czy niedbalstwo⁵⁹⁵. Innymi słowy niezależnie od wszystkiego wysnuto generalny wniosek, że kwestia odniesienia sukcesu jest zależna od cech osobowościowych jednostki, jej wytrwałości i pracowitości, a w dużo mniejszej mierze przez warunki zewnętrzne⁵⁹⁶. O. Marden powiedział: *Człowiek został stworzony przez Boga do odnoszenia sukcesu, a porażka jest swego rodzaju dysharmonią pojawiającą się w jego życiu. Bóg jednak nie każdego powołuje do pracy w biznesie czy na innym niezależnym stanowisku*⁵⁹⁷. Można więc wywnioskować z tego stwierdzenia, że przeznaczeniem każdego człowieka jest sukces, chociaż nie musi to być sukces wielki i spektakularny w biznesie, nie musi się on wiązać z zyskami finansowymi czy znaczącymi kontaktami. Każdy jednak może go przekuć na własną modłę i osiągnąć w życiu szczęście i harmonię. Należy przy tym pamiętać, że dla każdego Bóg przygotował inny los i przeciwstawianie się mu jest ciężkim grzechem⁵⁹⁸. Tak więc można wręcz powiedzieć za J. Chałasińskim, że *Milionerzy są produktem*

⁵⁹² Cyt za: J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 88.

⁵⁹³ B. Obama, *Odwaga nadziei...*, op. cit. s. 222.

⁵⁹⁴ L. Iacocca, *Gdzie się podziali...*, op. cit., s. 222.

⁵⁹⁵ I. G. Wyleli, *The self-made man...*, op. cit., s. 32.

⁵⁹⁶ Tamże, s. 32 – 33.

⁵⁹⁷ Tamże, s. 37.

⁵⁹⁸ Tamże, s. 38.

naturalnego doboru... Można ich słusznie uważać za organy społeczeństwa, które zostały wyłonione z niego w naturalnym procesie dla określonych zadań⁵⁹⁹. Self made man musi być człowiekiem silnego charakteru nie ulegający pokusom. Jeden z moralistów z połowy dziewiętnastego wieku obliczył, że mężczyzna spożywający alkohol przepija w ciągu pięćdziesięciu lat życia dwadzieścia pięć tysięcy dolarów, na roztrwonienie których nie stać żadnego biznesmena⁶⁰⁰. W 1856 roku bankier z Cincinnati W. Smerd zauważył, że nałóg spożywania mocnych alkoholi nieuchronnie prowadzi biznesmenów do upadku: *to rujnuje ich rachunki bankowe, marnuje ich własność, niszczy zdrowie i w sposób nieunikniony prowadzi do śmierci*⁶⁰¹. Uwagi te jednoznacznie prowadzą do wniosku, iż przykładowy self made man powinien być wolny od wszelkiego rodzaju używek i nałogów oraz unikać w nadmiarze rozrywek. Niektórzy autorzy dziewiętnastowiecznych podręczników dla przyszłych ludzi sukcesu w sposób bardzo restrykcyjny podchodzili do wszelkiego rodzaju rozrywek, w tym nawet do wizyt w teatrze, które według nich pochłaniały zbyt dużą część dochodów – *Sukces nie jest domeną ludzi, którzy marnują swój czas na chodnikach Broadwayu, w kobiecych garderobach, kawiarniach czy teatrze*⁶⁰². Dodatkowym zagrożeniem płynącym z rozrywek była możliwość zawładnięcia umysłu przyjemnością i brak odpowiedniego poświęcenia się pracy.

Na odniesienie sukcesu nigdy nie jest za późno. Doskonałym przykładem potwierdzającym tę tezę są życiorysy m. in. H. Andersa, założyciela sieci restauracji Kentucky Fried Chicken (KFC) czy H. Forda. H. Ford stwierdził, że: *Prawo sukcesu leży w człowieku*⁶⁰³, tak więc mając czterdzieści lat (w 1903) stworzył swoje najdoskonalsze dzieło – Forda T. Sukces tego produktu był oparty o zasady zapewniające i dziś sukces w biznesie. Po pierwsze miał dobry pomysł, po drugie budowa Forda T charakteryzowała się prostotą budowy, co znacznie obniżało koszty produkcji i ułatwiało jego ewentualne naprawy⁶⁰⁴. Dodatkowo w 1914 roku H. Ford usprawnił produkcję wprowadzając ruchomą taśmę produkcyjną, która przez szereg lat była udoskonalana, by osiągnąć rekordowy nawet jak na dzisiejsze czasy wynik schodzącego z taśmy auta co dziesięć sekund. Ford uważał również, iż należy

⁵⁹⁹ W. G. Sumer, cyt za: J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 55.

⁶⁰⁰ I. G. Wyleli, *The self-made man...*, op. cit., s. 47.

⁶⁰¹ Tamże, s. 47.

⁶⁰² Tamże, s. 48.

⁶⁰³ Tamże, s. 32.

⁶⁰⁴ M. Zgorzeliski, *Hamburgery ze świętej krowy*, Kraków 2002, s. 16.

wynagradzać pracowników w taki sposób, by nie tylko składali samochody, ale i mogli stać się klientami firmy⁶⁰⁵.

Dziś ważny jest nie tylko pomysł, ale i wykształcenie. T. Parsons widzi powiązania między rozwojem systemu oświaty a zmianą ruchliwości społecznej: *dziś jest mniej prawdopodobne, by self made man skończył tylko szkołę podstawową, a następnie otworzył własne przedsiębiorstwo, zamiast awansować w istniejących organizacjach*⁶⁰⁶. W szkołach uczniowie przyswajają sobie wiedzę o self made manach, przypominając życiowym przykładem konkretnych wybitnych jednostek, ile wysiłku należy włożyć, aby go osiągnąć. *Przysłowiowe dziecko w szkole wie, że Lincoln był oszczędny, zapobiegliwy, że ciężko pracował, wysoko cenił wiedzę, bronił praw szarego człowieka, że był ambitny i że odniósł wspaniały sukces, wspinając się na drabinie społecznej – od najniższego szczebla robotnika fizycznego do szacowanej, wysokiej pozycji kupca i prawnika*⁶⁰⁷. Współczesny self made man różni się zdecydowanie od swojego pierwowzoru. Chociaż istota pozostała: jeśli będzie się stało z boku, to niczego się nie osiągnie. L. Iacocca uważa, że dziś potrzebny jest nowy wizerunek self made mana i wizja amerykańskiego snu, który odzwierciedlałby nadzieje i aspiracje młodego pokolenia. Self made manów definiuje raczej jako polityków i biznesmanów, którzy powinni działać na rzecz rozwoju społeczeństwa. L. Iacocca ma nawet swój test na przywódcę. Wyróżnił on dziewięć cech, którymi powinien charakteryzować się ideał współczesnego człowieka sukcesu⁶⁰⁸:

1. Ciekawość – przywódca powinien być ciekawy otaczającej go rzeczywistości i umieć słuchać innych.
2. Kreatywność – musi wykazać się chęcią zrobienia czegoś innego niż wszyscy.
3. Komunikatywność – umiejętność mówienia prawdy.
4. Charakter – umiejętność rozróżnienia dobra od zła i odwaga, by pójść w dobrym kierunku.
5. Odwaga – Iacocca dosadnie to określa jako „posiadanie jaj”, a nie imitowanie odwagi. To gotowość do trudnych rozmów i negocjacji.
6. Przekonanie – przywódca musi mieć w sobie pasję.
7. Charyzma – cecha charakteru powoduje, że tłumy podążają za wybitną jednostką.

⁶⁰⁵ Tamże, s. 17.

⁶⁰⁶ T. Gmerek, *Szkolnictwo wyższe w krajach skandynawskich*, Poznań 2005, s. 40.

⁶⁰⁷ R. K. Merton, *Samospełniające się...*, op. cit., s. 365 – 366.

⁶⁰⁸ L. Iacocca, *Gdzie się podzieli...*, op. cit., s. 17 – 21.

8. Kompetentność – trzeba wiedzieć, co się robi.
9. Zdrowy rozsądek – Iacocca nazywa to regułą C. Beachama: trzeba umieć rozróżnić coś wartościowego, od niewiele znaczącego.

Pytanie jednak brzmi czy każdy, kto realizuje swoje cele, osiąga sukces, pieniądze i władzę, który nawet zdaje test L. Iacoccy na przywódcę jest w rzeczywistości self made manem. Według J. Hannemanaci, którzy osiągnęli swój status dążąc do niego po trupach nie⁶⁰⁹. Można więc za rozważaniami autora odwołać się do ustanowionych przez B. Franklina trzynastu cnót – self made man musi więc być człowiekiem moralnym. Self made man to człowiek, który osiąga coś więcej niż dobrobyt i sławę, przede wszystkim musi zdobyć samouzasadnienie, polegające na możliwości i uzasadnieniu korzystania z dóbr, wynikające z jego ciężkiej i wytrwałej pracy⁶¹⁰. Część badaczy uważa, że koncepcja self made mana jest tylko mitem żywo funkcjonującym w społeczeństwie⁶¹¹. Inni twierdzą, iż ideał człowieka skromnego, ascetycznego, który własną, ciężką i uczciwą pracą osiąga w życiu sukces, bez względu na okoliczności losu nadal istnieje. Potwierdzając tą tezę podają liczne przykłady współczesnych ludzi sukcesu.

7.1. Benjamin Franklin – pierwszy self made man

Mówi się, że należy dążyć do ideału. Pytanie jednak brzmi, czym ten ideał jest. Jaki bowiem powinien być prawdziwy self made man? Kto pierwszy zasłużył na miano człowieka, samego przez siebie ukształtowane w swej ascezie i wytrwałej pracy nad sobą? Tą postacią jest Benjamin Franklin. Postrzegany jako pierwszy self made man, stał się wzorem do naśladowania. Żywym przykładem, że można odnieść sukces nie mając zaplecza w postaci pomocy rodziców, majątku, koneksji. *Jedyne* co posiadał to chęci i ciężka praca. B. Franklin nie miał więc właściwie żadnego zaplecza w postaci kapitału ekonomicznego, który mógłby mu ułatwić osiągnięcie sukcesu, ale z pewnością miał odpowiedni kapitał kulturowy, który przygotowywał go do wytrwałej i sukcesywnej pracy każdego dnia. Jego metodyczność zaczerpnięta z filozofii protestantyzmu utorowała mu drogę do sukcesu. O pierwszym self made manie można powiedzieć, że przeistoczył się z pucybuta w milionera. Przyszedł na świat 17 (6)

⁶⁰⁹ J. Hanneman, *The Holly of the Self – Made Man*, Peninsula Bible Church Cupertino, Catalog No. 1060, James 4:13 – 17, Eleventh Message, 12 stycznia 1997, s. 1.

⁶¹⁰ Adres internetowy: L. P. Abshire, *Self – Made or God – Made?*, s. 1, http://www.saint-john.org/parish/publications/sermons/10_5_08.pdf, 23.04.2011.

⁶¹¹ Adres internetowy: R. Knott, B. College, *John L. Sullivan and the myth of Self – Made Man*, http://www.la84foundation.org/SportsLibrary/NaSSH_Proceedings/NP2001/NP2001zjz.pdf, 11.02.2011.

stycznia 1706(5) roku i zapisał się w historii Stanów Zjednoczonych jako jeden z Ojców Założycieli, autor i wydawca licznych tekstów i książek, satyryk, teoretyk polityki, polityk, naukowiec, wynalazca, społeczny aktywista, mąż stanu, żołnierz i dyplomata⁶¹². J. Chałasiński tak opisuje B. Franklina: *Samouk, staje się oryginalnym badaczem elektryczności i wynalazcą w tej dziedzinie (...). Był organizatorem pierwszego towarzystwa naukowego „Yunto” w Ameryce, które przekształciło się następnie w Amerykańskie Towarzystwo Filozoficzne. (...) Plebejusz z pochodzenia, opanowuje świat nauki i filozofii ówczesnej, staje w rządzie najznakomitszych umysłów epoki. Jako ekonomista jest wyrazicielem tego poglądu, który dopiero później zdobędzie sobie prawo obywatelstwa w nauce, że praca jest źródłem wartości. W oczach historyków staje się egzemplifikacją nowej klasy społecznej i nowego społeczeństwa*⁶¹³. Człowiekiem renesansu, który nie umniejsza doświadczenie poprzez pracę względem wykształcenia.

B. Franklina postrzega się jako ikonę amerykańskich wartości i pierwowzór self made mana, ściśle związany z praktycznymi i demokratycznymi purytańskimi cechami takimi jak: ciężka praca, edukacja, duch społecznościowy, instytucje samorządowe, zaprzeczenie autorytaryzmu politycznemu i religijnemu, z umiłowaniem do nauki i tolerancją. I właśnie te wartości, a zwłaszcza umiejętność ciężkiej pracy i poczucie równości towarzyszyły Franklinowi przez całe życie⁶¹⁴ i pozwoliły mu odnieść sukces i sławę. B. Franklin był piętnastym z siedemnastu dzieci (a najmłodszym synem) swojego ojca Josiaha – wytwórcy mydeł i świec. B. Franklin ukształtował sam siebie, z syna nikomu nieznanego wyrabiacza świec stał się jedną z najbardziej znanych postaci nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale i na całym świecie.

Ojciec pierwszego self made mana chciał, żeby syn skończył seminarium duchowne, jednakże starczyło mu pieniędzy na zaledwie dwa lata edukacji syna. Franklin uczęszczał do Boston Latin School, lecz jej nie ukończył. Dla rodziców Kościół był miejscem, w którym można było osiągnąć karierę, jednak Franklin musiał skończyć edukację w wieku dziesięciu lat (co zabawne już jako dojrzały człowiek w ogóle przestał uczęszczać na niedzielne msze poświęcając ten czas rozwojowi duchowemu we własnym zakresie). Ten fakt z życia Franklina może świadczyć o wysokim kapitale kulturowym – dla rodziny edukacja była istotną kwestią, chcieli

⁶¹²*The Spirit of Nationalism*, w: L. Arnold (red.), *American Passages: A Literary Survey*, 2011, s. 11.

⁶¹³ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 17.

⁶¹⁴*The Spirit of Nationalism*, op. cit., s. 12 i Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Benjamin_Franklin, 07.04.2010.

także, aby ich syn odniósł sukces, chociaż w rodzicielskich marzeniach miał on zostać osobą duchowną. Nie po raz pierwszy rodzicielska wizja życia ich dziecka mocno minęła się z rzeczywistością. Po opuszczeniu szkoły przez następne dwa lata pomagał w pracy swojemu ojcu, by w wieku dwunastu lat rozpocząć naukę u boku swojego brata, jako drukarz. Kiedy B. Franklin miał piętnaście lat jego brat James założył pierwszą, niezależną w kolonii gazetę *The New – England Courant*. W wydawanym przez niego tytule, często można było spotkać się z krytyką, która stała się synonimem obywatelskiego społeczeństwa⁶¹⁵. Pisał do niej również B. Franklin pod pseudonimem wdowy w średnim wieku – Mrs. Silenie Dogood. Był autentyczny w swym stylu wypowiedzi i poruszał ważne tematy, że nawet jego brat długo nie domyślił się, kto jest autorem listów. Tak więc mały, samotny pierwowzór *self made man* musiał wyróżniać przenikliwym umysłem. Po dokonaniu odkrycia B. Franklin porzucił i praktykę i stał się uciekinierem. Mając siedemnaście lat dotarł do Filadelfii, gdzie miał się różnych zajęć, jednak nie dostrzegał w nich możliwości rozwoju, a jego ambicje i determinacja były silniejsze. Po paru miesiącach dostał od Zarządcy Pensylwanii Sir Williama Keitha ofertę wyjazdu do Wielkiej Brytanii, w celu zdobycia odpowiedniej wiedzy do założenia kolejnego wydawnictwa w mieście, była to szansa, której ambitny i niezamożny młody człowiek nie mógł przegapić. Do Stanów Zjednoczonych wrócił w roku 1726 i został zatrudniony przez T. Denhama jako urzędnik, sklepikarz i księgarz. W rok później jako dwudziestoletni chłopak Franklin utworzył *Junto* – grupę ludzi, która dyskutowała na bieżące i ważne dla społeczności tematy; organizacja ta przyczyniła się do powstania wielu podobnych sobie na terenie Filadelfii. W 1733 roku wydał książkę *Poor Richard's Almanac (Almanach biednego Richarda)*, w której można znaleźć porady typu: *Grosz zaoszczędzony, to grosz zarobiony, Rybaki goście zaczynają śmierdzieć po trzech dniach*. F. Wheel określa ją jako zbiór banalnych, ale pokrzepiających aforyzmów: *Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje, Małe ciosy powalają wielkie dęby*, etc⁶¹⁶. Mniej złośliwi dostrzegają, iż dla wielu książka ta stała się inspiracją i czynnikiem jednoczącym dla wielu następnych pokoleń oraz szerzyła takie wartości jak: wiara we własne siły, samodoskonalenie i zdolność do podejmowania ryzyka, a także: pęd do działania, dyscyplina umiar i ciężka praca oraz oszczędność i osobista odpowiedzialność⁶¹⁷. Zaskoczony powodzeniem książki B. Franklin ponownie

⁶¹⁵ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 38.

⁶¹⁶ F. Wheel, *Jak brednie...*, op. cit., s. 61.

⁶¹⁷ B. Obama, *Odwaga nadziei...*, op. cit., s. 69 – 70.

opublikował zbiór aforyzmów w 1758 roku w zbiorach, które stały się bestsellerami: *Father Abraham's Termon* znana również pod tytułem *The Way to Wealth (Droga do bogactwa)* i *Advice to a Young Tradesman (Rada dla młodego handlowca)*⁶¹⁸. Biografia B. Franklina inspirowała wielu innych do działania i osiągania sukcesu, pomimo braku odpowiedniego kapitału ekonomicznego. Właściwie można powiedzieć, że w początkowych latach budowania się społeczeństwa amerykańskiego kapitał ekonomiczny stanowił kwestię drugo- czy nawet trzeciorzędą. Najważniejsze było przyjęcie odpowiedniej ideologii – wiary w sukces i gotowości do ciężkiej oraz wytrwałej pracy. Dlatego od czasów B. Franklina tak popularne stały się wszelkiego rodzaju poradniki. Można nawet było zbić swego rodzaju fortunę na sprzedaży egzemplarzy Autobiografii „pierwszego” self made mana wśród młodych mężczyzn, którzy tak samo jak on mieli ambicję mu dorównać⁶¹⁹.

Siłą osobowości B. Franklina był przede wszystkim posiadany przez niego kapitał kulturowy oraz otwartość na otaczającą go rzeczywistość. Bowiem pierwszy self made man nie tylko pisał, ale był także wynalazcą. Pewną nietypową cechą, którą się charakteryzował było poczucie misji społecznej, dlatego tworzył wynalazki nie dla własnej korzyści, tylko dla ogólnego pożytku, z związku z czym nigdy nie patentował swoich dokonań. Jego wynalazki dotyczyły również innowacji i zwyczajów społecznych, takich jak płacenie zaliczek na wykonanie danej usługi. B. Franklin jest niezwykle interesującą postacią, można niemal powiedzieć człowiekiem renesansu, którego zdefiniować można poprzez jego wysoki kapitał kulturowy, rozszerzany do ostatnich dni życia. Przez całe życie stawiał przed sobą nowe wymagania i cały czas działał. Jednak jego inicjatywy nie miały charakteru egoistycznego – nie robił tego dla sławy czy sukcesu. W 1736 roku założył Ochotniczą Straż Pożarną, jedną z pierwszych tego typu organizacji w Stanach Zjednoczonych. Zasłynął ze swoich działań na rzecz pieniądza drukowanego. Uważany jest również twórcę idei czasu letniego (DST), jednak pierwszy taką możliwość zaproponował W. Willett w 1907 roku. Jego postawa więc zasadniczo różni się od współczesnych ludzi sukcesu, którzy dążą do tego, aby każde ich działanie przynosiło im sukces, pieniądze i sławę.

Już jako dojrzały człowiek zaczął postrzegać swoją osobę i karierę „zawodową” bardziej w kontekście działań społecznych. W 1743 założył program na rzecz Akademii

⁶¹⁸ F. Wheel, *Jak brednie...*, op. cit., s. 61.

⁶¹⁹ I. G. Wyleli, *The self-made man...*, op. cit., s. 15 – 16.

i Koledżu w Filadelfii⁶²⁰, kilkanaście lat później w 1757 roku uczelnię ukończyli pierwsi absolwenci. Również w 1751 wraz z dr Thomasem Bondem zakłada pierwszy szpital w Stanach Zjednoczonych. W 1753 Uniwersytety: Harvarda i Yale nagrodziły do honorowymi stopniami naukowymi. W 1756 zainicjował stworzenie oddziałów wojskowych oraz stał się członkiem Organizacji Popierającej Sztukę, Fabryki i Handel. W 1762 Uniwersytet Oksfordzki przyznał mu honorowy doktorat, od tego czasu staje się „doktorem Franklinem”. W 1768 podczas swojej wizyty w Londynie pracował nad nowym alfabetem, jednakże jego dzieło nie odbiło się szerokim echem. Tak więc jego wysoki kapitał społeczny znalazł potwierdzenie w uznanym przez prestiżowe uniwersytety dyplomie, a on sam walnie przyczynił się do potwierdzenia kapitału kulturowego listami uwierzytelniającymi. W jego postawie jednak widać, iż człowiek, któremu się w życiu powiodło nie może być egoistą funkcjonującym tylko dla siebie. Zadaniem self made mana jest niesienie pomocy innym, wspieranie ich w sensie mentalnym, moralnym i finansowym.

W tym samym czasie Franklin włączył się w politykę. W 1748 roku został radnym, a w niecały rok później sędzią pokoju, a w 1751 wybrano go do Zgromadzenia Pensylwanii. Jego największym dokonaniem dla polityki domowej, było ustanowienie systemu pocztowego. Nie można również zapomnieć Franklinowi dbałości o polityczne i dyplomatyczne relacje tak z Wielką Brytanią jak i Francją. Chociaż uważał, iż religia jest niezbędna, aby człowiek mógł funkcjonować w społeczeństwie, to on sam nie był częstym bywalcem w kościele. Uważał jednak, że to właśnie Bóg stał się napędem Amerykańskiej Rewolucji. Kiedy przestał uczęszczać na niedzielne msze, zaczął traktować rozwój duchowy i intelektualny jako swego rodzaju religię, którą wypełniał sobie całą niedzielę. Zresztą w roku 1726, mając zaledwie dwadzieścia lat ustanowił dla siebie trzynaście cnót, nad którymi pracował Franklin ustanowił trzynaście cnót: umiarkowanie, wstrzemięźliwość, małomówność, porządek, zdecydowanie, skromność, pomysłowość, szczerłość, sprawiedliwość, pokora, czystość, spokój i dziewictwo⁶²¹. Scharakteryzować można je⁶²²:

1. Umiarkowanie w jedzeniu i piciu – nie objadać się i nie pić w nadmiarze.
2. Milczenie – mówić rozsądnie, sensownie, z korzyścią dla innych, unikać błahych rozmów.

⁶²⁰ Uczelnia zmieniła nazwę na Uniwersytet Stanu Pensylwania, a dziś jest znany jako Uniwersytet Pensylwanii.

⁶²¹ D. Bell, *Kulturowe...*, op. cit., s. 3.

⁶²² Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Benjamin_Franklin, op. cit.

3. Porządek – pozwól swoim rzeczom mieć swoje miejsce, niech każdy element twojego biznesu ma swój czas.
4. Zdecydowanie – rozwiązuj problemy tak jak należy, wykonuj bez porażki to co musisz rozwiązać.
5. Oszczędność – nie wydawaj pieniędzy, ale sprawiaj przyjemności innym i sobie.
6. Pracowitość – nie marnuj swojego czasu, bądź zawsze przydatny ze swoją pracą, z minimalizuj niepotrzebne działania.
7. Szczerość – nie używaj bolesnych oszustw, myśl w sposób niewinny i sprawiedliwy, a jeśli mówisz, rób to stosownie.
8. Sprawiedliwość – źle jest kiedy się kogoś krzywdzi, lub pomija korzyści, które jesteś winien.
9. Umiarkowanie – unikaj skrajności, przodkowie nie cierpieli/nie czuli urazy tak długo jak ty myślisz, że oni zasłużyli.
10. Czystość – nie toleruj żadnego rodzaju brudu: ani ciała, ani ubrania, ani zwyczajów.
11. Cisza – nie przeszkadzaj w drobiazgach, czy przypadkowych zwyczajach czy nieuniknionych.
12. Cnotliwość (czystość płciowa) – rzadko używaj swojej seksualności ze względów zdrowotnych lub na posiadanie potomstwa, nigdy będąc przytępionym, z powodu słabości lub chęci zemsty na sobie lub zakłócenie czyjego spokoju czy reputacji. *B. Franklin doradzał, jednak mężczyznom, aby „rzadko używali Wenery, tylko dla zdrowia i dla potomstwa”⁶²³.*
13. Pokora – naśladowaj Jezusa i Sokrates. *Benjamin Franklin, wzór człowieka sukcesu, deklaruje, że wierzy w Boga, bo jest to użyteczne⁶²⁴.*

W dwa lata później (mając lat dwadzieścia dwa) przygotował sobie kwieciste epitafium, które tylko ozdobiło kartki notesu, bowiem na samym pomniku wyryte zostały słowa Benjamin i Deborah Franklin – proste i wymowne jak całe jego życie. Dziś Franklin jest w zasięgu ręki każdego, kto ma w sobie chęć i gotowość ciężkiej pracy, bowiem marzenie o papierowych pieniądzech spełniło się. A on sam został wizerunkiem banknotu studolarowego.

U B. Franklina praca traci typowo purytańskie znaczenie i służy wzbogacaniu się oraz stanowi podstawę prawidłowych relacji międzyludzkich. M. Weber upatrywał

⁶²³ Za: J. Chałasiński, *Kultura ...*, op. cit., s. 325.

⁶²⁴ Adres internetowy: E. Grzeszczyk, *Etyczny...*, op. cit., s. 6.

w B. Franklinie klasyczny symbol sekularyzacji protestanckiej etyki⁶²⁵. Dziewiętnastowieczni mieszkańcy Ameryki wierzyli, że można służyć i Bogu i mamonie. Ponad dziewięćdziesiąt procent biznesmenów początku wieku dwudziestego, którzy odnieśli sukces było protestantami, żaden z nich nie był katolikiem⁶²⁶. W innych badaniach zaledwie kilka procent self made manów było wyznania rzymskokatolickiego (kościół nie zachęcał bowiem do bogacenia się upatrując w tym grzechu) i około dziesięciu procent z tej grupy to obcokrajowcy⁶²⁷. Koncentracja na zadaniu pozwala na maksymalnie racjonalnym i efektywnym wprowadzeniu danego planu w życie. Oszczędność i metodyczność na ograniczaniu wydatków pieniędzy i energii na to, co nie jest niezbędne. Innym bardzo ważnym aspektem założeń idei self made man jest też umiejętność mówienia o swoich osiągnięciach, nie w sposób nachalny, ale z umiejętnością zyskując sobie przy tym ludzką życzliwość i przychylność. Ważne jest by umieć przekonywać do siebie ludzi, potrafić zdobyć potrzebne informacje i nie wyrażać opinii, które mogłyby kogokolwiek urazić. Zastosowanie się do tych zasad ma być gwarantem sukcesu i spełnieniem marzeń. *Klasa średnia była ideałem dla B. Franklina i po nim dla wszystkich ideologów amerykańskiej demokracji*⁶²⁸. Założenia pierwszego self made mana, człowieka, który stał się wzorem dla rzeszy młodych mężczyzn nawiązywały do wartości przeciętnego obywatela Stanów Zjednoczonych i dlatego były uznawane przez tak szerokie gremium.

B. Franklin jest w pewnym sensie wiecznie żywy, jego życie jest przykładem na to jak wiele może osiągnąć człowiek, jeśli tylko będzie usilnie dążył do celu. Jest inspiracją i szampańskim wzorem godnym naśladowania. Sukces B. Franklina trudno jest zmierzyć, dla każdego jest on związany z inną dziedziną życia, ale w każdym budzi skojarzenia. Można powiedzieć, że sława jego nie słabnie i cały czas jest natchnieniem dla innych, chociażby dla twórców kultury popularnej. Na jednej ze stron internetowych można przeczytać liczne przykłady wykorzystania postaci B. Franklina. Pozwolę sobie przytoczyć część z nich. W spektaklu broadwayowskim B. Franklin pojawia się jako główny bohater w musicalu *Ben Franklin w Paryżu*. Znamy opery twierdzą również, iż w operze włoskiego twórcy Giacomo Pucciniego (1904), *Madame Butterfly*, pierwowzorem Amerykanina jest B. Franklin Pinkerton, porucznik w marynarki Stanów Zjednoczonych. Postać młodego B. Franklin pojawia się również w powieści N.

⁶²⁵ I. G. Wyllie, *The self-made man...*, op. cit., s. 55.

⁶²⁶ Tamże, s. 56 – 57.

⁶²⁷ Tamże, s. 57.

⁶²⁸ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 180.

Stephensona, będącego siedemnastowiecznym naukowcem i alchemikiem⁶²⁹. Zresztą rzesza pisarzy nawiązujących do postaci B. Franklina jest dłuższa: L. Feuchtwanger, który napisał powieść *Proud Destiny* o P. Beaumarchaisie i B. Franklinie rozgrywającej się w 1776 w Paryżu; w powieści dla dzieci Q. Stevens: *Uwięziony w czasie z Beniaminem Franklinem*; w książce G. Keyesa *Czasy niezrozumiałej teatrologii* czy u R. L. Halla, autora wielu powieści, w których B. Franklin rozwiązuje tajemnice i różne przypadki zabójstw, opowieści te odnoszą się do rzeczywistych wydarzeń oraz do osób związanych z życiem B. Franklina⁶³⁰. Do pierwszego self made mana nawiązała również wytwórnia filmów Walt Disney, z tym że postać B. Franklina została zastąpiona myszą Amosem, która jest pomysłodawcą wszelkich idei i autorem osiągnięć oraz jest główną postacią w kreskówce wyprodukowanej przez PBS dla dzieci⁶³¹. Stał się również inspiracją dla twórców gry wideo Podziemie Tony'ego Hawk'sa część 2, w grze firmy rozrywkowej Lucas Arts – *Dzień Macki*⁶³². Także telewizja nie pozostała obojętna na olbrzymi potencjał jaki ofiaruje światu popkultury sukces Franklina. Można wręcz powiedzieć, że jego sukces staje się fundamentem sukcesu dla innych. Niesamowitym jest fakt, że Benjamin Franklin jest dla wielu obcym znajomym – był to człowiek, który dokonał wielu odkryć, wprowadził udogodnienia w życiu społecznym jest wzorem i autorytet, a my to wiemy. W związku z tym motyw Ojca Założyciela jest cały czas aktualny. Nic więc dziwnego, że w roku 2004 został nakręcony film z N. Cagem w roli głównej (w filmie nazywanym B. Franklinem Gatesem) – *Skarby narodu*, w którym główni bohaterowie szukają zostawionych przez Beniamina Franklina informacji, potrzebnych do odszukania zaginionego skarbu. Odniesienie do jego postaci pojawia się również w jednym z najpopularniejszych filmów ostatnich lat *Prison Break* (*Skazani na śmierć*). W serialu telewizyjnym *The Sandlot* (1993) aktor Mike Vitar's wcielił się w postać noszącą imię Benjamin Franklin Rodriguez. Także jeden z bohaterów serialu komediowego MASH otrzymał imię Beniaminie Franklinie. W roku 2004 stacja telewizyjna FOX zaprezentowała MadTV, w której to B. Franklin (P. Vogt) wysłał Samuela Adamsa (J. Meyers)⁶³³. Celem Franklina było przekonanie się czy rewolucja Amerykańska odniesie sukces. Franklin pojawia się również w kilku odcinkach serialu *Histeria*, gdzie pojawia się ze swoim najbardziej charakterystycznym

⁶²⁹ Adres internetowy: http://schools-wikipedia.org/wp/b/Benjamin_Franklin.htm, 23.04.2011.

⁶³⁰ Tamże.

⁶³¹ Tamże.

⁶³² Tamże.

⁶³³ Tamże.

atrybutem latawcem. Z franklinem w roli głównej powstała też seryjna produkcja radiowa – *Craven Street* (2003), która w dramatyczny sposób ukazuje ostatnie pięć lat Franklina w Londynie przed wybuchem rewolucji⁶³⁴ Amerykańskiej. Także i telewizja odwołuje się do ideału pierwszego self made mana. Program *Saturday Night Live* (1992) przedstawił Ojców Założycieli: B. Franklina, G. Washingtona i T. Jeffersona podróżujących w czasie i pomagających współczesnym Amerykanom w trapiących ich problemach (np. zredukować ich deficyt). Z kolei w *Voyager! (Podróżnicy!)* – program science – fiction, jeden z głównych bohaterów pomaga Franklinowi puszczając jego latawiec oraz uratować jego matkę przed sfabularyzowanym procesem czarownic z Salem. W popularnym niezwykle programie *Mythbusters – Pogromcy Mitów* (Discovery Channel), ponownie przeprowadzono eksperyment z latawcem oraz energią elektryczną – jednym z najbardziej znanych doświadczeń Franklina⁶³⁵. To nie koniec inspiracji Franklinem w popkulturowym świecie, gdzie wszystko ma być wyjątkowe, chociaż jest masowe. Latawiec Franklina pojawia się w grze karcianej *Early American Chrononauts*. W amerykańskiej wersji pakietu Office istnieje epizod zatytułowany: prawo Bena Franklina, w którym aktor portretujący Franklina jest wynajęty na przyjęcie biurowe. Na rynku nowego świata funkcjonuje również firma *Franklin Templeton Investments* (pierwotna nazwa *Dystrybutorzy Franklina, Inc.*), która nie tylko w swojej nazwie wykorzystuje znane nazwisko, ale dodatkowo umieścił twarz pierwszego self made mana w swoim logo⁶³⁶. Ponieważ B. Franklin jest pierwowzorem self made mana i ideałem człowieka obywatelskiego, altruistycznego i ascetycznego, dlatego popkultura chętnie korzysta z jego wizerunku, propagując jego osobę i dokonania, by jedna z części składowych amerykańskiej tożsamości nigdy nie została zapomniana.

B. Franklin ucieleśniał ideały American Dreamu. Ciężko pracował, był zorientowany na realizację zadań, cały czas się kształcił – wszystko to doskonale wpisywało się w założenia etyki purytańskiej. Jego postać jest spełnieniem powiedzenia od szmat do bogactwa, a jego biografia stał się natchnieniem dla rzesz chcących pójść w jego ślady⁶³⁷. Chociaż urodził się na początku wieku osiemnastego, czyli ponad trzy wieki temu, to jego sława i przykład są aktualne do dzisiaj. Dla wielu jest synonimem sukcesu, popartego ciężką pracą i wytrwałością. Przez francuskiego filozofa Turgota został określony mianem bohatera wyzwoliciela, który *wydarł ogień niebiosom, a berło*

⁶³⁴ Tamże.

⁶³⁵ Tamże.

⁶³⁶ Tamże.

⁶³⁷ J. M. Beach, *The Ideology of the American Dream...*, op. cit., s. 151.

tyranowi⁶³⁸. I chociaż to nie było jego podstawowym celem, ani założeniem odniósł sukces i sławę, wkładając w to, co robi całą energię, siłę i talent. D. Bell przypisuje przyczynę sukcesu B. Franklinowi nie tylko życiu w myśl ustalonych przez siebie zasad, ale również z tego, że *potrafił zapewnić sobie przyjaźń ludzi wpływowych, umiał się zareklamować, był człowiekiem czarującym i dowcipnym, pisał w sposób ujmujący*⁶³⁹. Nie przeszkodził mu niski kapitał ekonomiczny i początkowe trudności jakie napotykał. Kapitał kulturowy, nad którego podniesieniem pracował całe życie, pozwolił wznieść mu się na szczyt sukcesu i sławy o czym świadczy chociażby fakt, że każdy Amerykanin zna postać B. Franklina i wielu się na nim wzoruje.

7.2. Barack Obama – self made man z „fuksem”

Współczesnym przykładem self made mana jest zdecydowanie obecny prezydent Stanów Zjednoczonych B. Obama, który dzięki swojej wytrwałości i uporowi osiągnął najwyższy urząd w państwie, nawet pomimo młodego wieku. Można wręcz o nim powiedzieć, że jest swego rodzaju rekordzistą politycznym, który począwszy od swojego pierwszego obieralnego stanowiska senatora w Illinois w 1996, w ciągu dwunastu lat wywalczył sobie fotel prezydenta. Wiele sytuacji z życia B. Obamy świadczyć by mogło, że *młody demokrata z Chicago jest gigantycznym fuksiarem. Ale zaprzecza jej historia o tym, jak naprawdę cała Ameryka poznała Obamę*⁶⁴⁰, ponieważ szczęściu trzeba umieć dopomóc. Trudno określić ten wyczyn inaczej niż spektakularnym sukcesem, za którym muszą stać lata wytężonej pracy. Autor książki *Barack Obama – czarnoskóry Kennedy* zwraca uwagę, iż zadanie to było o tyle utrudnione, że nie pochodzi on z upolitycznionej rodziny, a jego kolor skóry dla wielu Amerykanów nadal jest poważnym problemem. Z drugiej jednak strony posiadany przez niego wysoki kapitał kulturowy, silna determinacja i pomyślne wiatry losu pozwoliły mu to dotrzeć w miejsce, w którym jest⁶⁴¹. Nawet jeśli kapitał ekonomiczny jego rodziny jest określany jako niższa klasa średnia. Chociaż według definicji F. Douglassa element szczęścia dyskwalifikuje go jako self made mana. Jednak jego koncepcja człowieka sukcesu, który tylko ciężką pracą zdobywa szczyty kariery jest

⁶³⁸ F. Wheel, *Jak brednie...*, op. cit., s. 132.

⁶³⁹ D. Bell, *Kulturowe...*, op. cit., s. 4.

⁶⁴⁰ Adres internetowy: M. Bosacki, *Genialny polityk, czy tylko genialny szczęściarz – sylwetka 44. prezydenta* USA, http://wyborcza.pl/1,76842,5845966,Barack_Obama_Mlody_czlowiek_o_dziwnym_nazwisku.html, 20.04.2011.

⁶⁴¹ C. von Marshall, *Barack Obama – czarnoskóry Kennedy*, Warszawa 2008, s. 136.

fikcją – element ludzki jest zupełnie pominięty, przez co nie należy traktować tej definicji jak wyroczeni, ale jeden z możliwych odnośników.

Sytuacja obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych jest spełnieniem amerykańskiego snu – wszystko jest możliwe, pod warunkiem, że jest się odpowiednio zdeterminowanym i oczywiście posiada się wspomniany odpowiedni kapitał kulturowy. Najlepszym dowodem na te słowa jest życiorys Obamy. Barack Hussein Obama urodził się 4 sierpnia 1961 r. w Honolulu na Hawajach jako syn studentki z miejscowego uniwersytetu, Stanley Ann Duncan (pierwsze imię otrzymała po swoim ojcu, który bardzo pragnął syna) i czarnego studenta z Kenii – B. Obamy. Małżeństwo przez nich zawarte nie było trwałe, jednak rodzice wywarli na nim silne piętno. Najważniejszą dla obojga rodziców wartością była edukacja i chociaż oboje mieli trudności finansowe robili wszystko, by przekazać to synowi. Oboje kładli szczególnie silny nacisk nie na zdobywanie dyplomów, ale wiedzy, o ile to możliwe od najlepszych. Świadczy o tym postawa Baracka seniora, który po ukończeniu Uniwersytetu na Hawajach otrzymał stypendia dwóch uczelni. Jedną z nich przyznała pełne stypendium pozwalające na utrzymanie całej rodziny (ofertę taką złożyła New School w Nowym Jorku, która gotowa była pokryć koszty: mieszkania, wyżywienia, zaproponowali mu także pracę na terenie uczelni), druga uczelnia przyznała stypendium pokrywające czesne (uniwersytet Harvarda). Dla Baracka seniora najważniejsza była jakość wykształcenia, dlatego wybrał bardziej prestiżową uczelnię kosztem rozstania z rodziną; *on myślał tylko o jednym, żeby udowodnić, że jest najlepszy...*⁶⁴². Ojciec obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych poszczycić mógł się wysokim ilorazem inteligencji oraz kapitałem kulturowym. Jego ojciec pracował dla białych i w czasie swojej służby nauczył się pisania, czytania i liczenia. Tak więc Barack Senior miał silne wsparcie ze strony najbliższych w czasie trwania swojej edukacji, chociaż nie zawsze przykładał się do nauki, może dlatego, że nauka przychodził mu dość łatwo. Jego pierwszy kontakt ze szkołą misyjną zakończył się zaledwie po pierwszym dniu, ponieważ miał się z pogardą wyrazić, iż nauczycielem jest kobieta, a tak poza tym posiada on już całą przekazywaną przez nauczycielkę wiedzę. Ojciec Baracka seniora zdecydował, więc aby posłać syna do szkoły oddalonej od miejsca zamieszkania o dziesięć kilometrów, w której nauczał mężczyzna. Nie wiele to jednak według jego ciotki zmieniło, gdyż nadal nudził się w szkole i miał nawet zwyczaj poprawiania błędów nauczyciela na forum klasy. Jego

⁶⁴² B. Obama, *Odziedziczone marzenia*, Poznań 2008, s. 144.

lotny umysł doprowadził do sytuacji, w której szkoła zaczęła kojarzyć mu się z nudą. Dlatego z biegiem lat zaczął wagarować i opuszczać zajęcia. To jednak nie przeszkodziło mu zajmowania pierwszego miejsca w klasie: *Na kilka dni przed egzaminami brał od jakiegoś kolegi notatki z lekcji i czytał je. Potrafił przysiąc faldów i nauczyć się wszystkiego w parę dni, a kiedy przychodziły wyniki zawsze był najlepszy w klasie. Kiedy zdarzyło się, że ktoś był lepszy od niego, przychodził do mnie splakany, tak był przyzwyczajony do pierwszego miejsca. Ale to się zdarzyło może raz albo dwa razy – normalnie wracał do domu ze śmiechem i chwalił się, jaki jest inteligentny*⁶⁴³. Jednak na dłuższą metę jego działanie doprowadziło do sytuacji, w której Barack opuścił szkołę i założył rodzinę. Musiał ciężko pracować i to spowodowało, że mocno zatęsknił za książkami. Jak to zazwyczaj w życiu bywa potrzeba odrobiny szczęścia w życiu, aby móc osiągnąć sukces. Także i tym razem drobny uśmiech losu okazał się dla Baracka seniora zbawienny. W biurze, w którym pracował, poznał dwie pracujące w Nairobi Amerykanki związane z pewną organizacją religijną. Ponieważ Barack senior należał do ludzi komunikatywnych, dlatego dość szybko zaprzyjaźnili się i kobiety pomogły mu załatwić kursy korespondencyjne, dzięki którym uzyskał wykształcenie średnie i postarają mu się załatwić studia w USA. Było to dla niego tak ważne, że poświęcał nauce każdą możliwą chwilę: *Barack bardzo się zapalił i od razu zaczął pisać prace zadane na kursie. Po raz pierwszy w życiu pilnie pracował. Co wieczór i w czasie przerwy obiadowej uczył się z książek i odrabiał lekcje w zeszytach. Parę miesięcy później zdawał egzamin w Ambasadzie Amerykańskiej. Oceny miały przyjść dopiero parę miesięcy później, a on przez cały ten czas tak się denerwował, że prawie nic nie jadł.*⁶⁴⁴

To doświadczenie nauczyło go ogromnej dozy surowości względem siebie i innych, zawsze wiele wymagając. Także już jako ojciec wymagał od wszystkich swoich dzieci dużego zaangażowania w naukę. Auama, siostra Bracka, wspomina ojca właśnie w tym kontekście: *To był inteligentny człowiek i nie pozwalał ci o tym zapomnieć. Jak się przyszło do domu z drugim wynikiem w klasie, pytał, dlaczego nie byłeś najlepszy. – Nazywasz się Obama – mówił. – Powinieneś być najlepszy. – On naprawdę w to wierzył.*⁶⁴⁵ Sam Barack miał bardzo niewielkie doświadczenia z ojcem, jednakże i on doświadczył tej cechy i siły oddziaływania kapitału kulturowego. Poza jednym miłym

⁶⁴³ Tamże, s. 422.

⁶⁴⁴ Tamże, s. 427.

⁶⁴⁵ Tamże, s. 278 – 279.

incydentem, Barack raczej niechętnie wspomina jedyne spotkanie z ojcem, mając szczególnie w pamięci jedną scenę.

- *Barry, na dzisiaj wystarczy ci telewizji- powiedział ojciec.*

- *Idź do swojego pokoju, poucz się trochę i daj porozmawiać dorosłym*

Babcia wstawiała i wyłączała telewizor.- Barry, możesz włączyć telewizor w sypialni.

- *Nie, Madelyn – powiedział ojciec. – Nie o to chodziło. On patrzy na tę maszynę bez przerwy i teraz jest czas, żeby się pouczył.*

Matka próbowała mu wyjaśnić, że są już prawie ferie świąteczne, że ta kreskówka to ulubiony film świąteczny, że czekałem na niego cały tydzień, że film nie potrwa długo.

- *Anno, to jest nonsens. Jeśli chłopak odrobił już lekcje na dzisiaj, może zacząć pracować nad jutrzejszym materiałem. Albo nad lekcjami zadanymi na po świątach.- Odwrócił się do mnie.-*

*Barry, mówię ci, nie pracujesz tak solidnie, jak powinienes. Idź już, zanim się zdenerwuje.*⁶⁴⁶

Z powodu rozłąki spowodowanej wyjazdem Baracka seniora na Uniwersytet Harvarda, zaistniałej między młodymi małżonkami rozłąki oraz faktu, iż Barack senior posiadał już w Kenii żonę i nie zamierzał osiedlić się USA, tylko budować kraj, doprowadziły do ostatecznego rozkładu więzi, kiedy ich syn był jeszcze małym dzieckiem. Barack spotkał się więc ze swoim ojcem zaledwie raz. Niemienia to jednak faktu, iż Barack senior chociaż na dobrą sprawę tak odległy i nieobecny w życiu Baracka Obamy wywarł ogromny wpływ na postrzeganie przez niego świata. Zresztą jak mówi sam prezydent Stanów Zjednoczonych właśnie ta nieobecność w dużej mierze go ukształtowała. Oczywiście swego rodzaju prace u podstaw wykonywała matka Baracka – Ann, która od najmłodszych lat wpajała swojemu synowi znaczenie i siłę edukacji. Nie przeszkodziły jej także w tym liczne przeprowadzki. Jedną z nich związana była z ponownym zamążpójściem Ann S. Duncan za indonezyjskiego studenta, który przygotował dla swojej żony i pasierba miejsce w swojej ojczyźnie. Posiadany przez Baracka kapitał kulturowy pozwolił dosyć szybko zaaklimatyzować się na miejscu: *matka nauczyła mnie gardzić mieszanią arogancji i niewiedzy, która aż nazbyt często cechuje Amerykanów za granicą*⁶⁴⁷. Także ojczym przeprowadził z pasierbem krótką lekcję dotyczącą socjalizacji: uzyskał przekonanie, że sukces może odnieść tylko silna jednostka, nie koniecznie silna fizycznie: *Ludzie wykorzystują cudzą słabość. Pod tym względem są tacy sami jak państwa. Silny zabiera jagnię słabemu. Każę mu pracować u siebie na polu. Jeśli słaby ma piękną kobietę, silny mu ją weźmie.(...) Więc wolisz być silny czy słaby?*⁶⁴⁸. Cały jednak czas matka Obamy oraz jego ojczym borykali się z

⁶⁴⁶ Tamże. s. 86 – 87.

⁶⁴⁷ Tamże, s. 66 – 67.

⁶⁴⁸ Tamże, s. 60.

problemami finansowymi. Sam B. Obama wspomina tamten okres jak czas kiedy jego matkę bardzo trapiła kwestia edukacji. Ponieważ finanse nie pozwalały na posyłanie Bracka do szkoły międzynarodowej, dlatego uzupełniała jego wiedzę za pomocą kursów korespondencyjnych. W pewnym momencie jej wysiłki zostały zintensyfikowane i Barack musiał pięć dni w tygodniu wstawać o czwartej rano, żeby razem z matką pracować na językiem angielskim. Po domowej nauce matka i syn rozchodzili się: ona do pracy on do szkoły⁶⁴⁹. Niski kapitał ekonomiczny nie przeszkodził rodzinie w zaniechaniu poszerzania horyzontów. Przekazywana przez nią wiedza nie tylko ograniczała się do wiedzy szkolnej. Anna dbała o całkowity rozwój swojego syna, o rozbudzenie w nim świadomości etnicznej i społecznej, wrażliwości i wiedzy o czarnych przedstawicielach społeczeństwa. Na Baracka miało to ogromny wpływ: *Kiedy opowiadała o czarnych dziedzicach południa Stanów Zjednoczonych, które musiały korzystać z używanych książek po uczniach ze szkół dla białych, a mimo to zostawały lekarzami, prawnikami i naukowcami, wstydzilem się własnej niechęci do porannego wstawania i nauki*⁶⁵⁰. Lata spędzone w Indonezji Obama podsumowuje w kontekście edukacji pragmatycznie: *najpierw chodziłem do szkoły w dzielnicy katolickiej, później zaś do szkoły, w której dominował islam. Mamę bardziej interesowało to, czy znam tabliczkę mnożenia, niż to, czy uczę się katechizmu albo czy roztrząsam znaczenie słów, którymi muezin nawoływał wiernych do wieczornej modlitwy*⁶⁵¹. Jak silny wpływ wywarło na nim postępowanie matki oraz ojca okaże się jednak kiedy Barack rozpocznie studia – wówczas i on doceni potęgę wiedzy.

Jednak po pięciu latach matka B. Obamy zdecydowała się odesłać syna do dziadków na Hawaje zdając sobie sprawę, że sama nie jest w stanie zapewnić swojemu dziecku takiego poziomu edukacji, jaki możliwy jest w Stanach Zjednoczonych. Po powrocie B. Obamy na Hawaje miało wspomniane już przeze mnie spotkanie ojca z synem. Wydarzenie to stało się swego rodzaju punktem przełomowym, który sam Barack określa jako czas charakterystyczny dla typowego amerykańskiego nastolatka: *naznaczony (...) ocenami dopuszczającymi i rozmowami na dywaniku u dyrektora, pracami na pół etatu w barach fast food, trądzikiem, egzaminem na prawo jazdy i burzą hormonów*⁶⁵². Jednak dla matki Baracka był to czas niezwykle trudny. Barack jako młody chłopak palił marihuanę i przeciwieństwie do swojego poprzednika B. Clintona

⁶⁴⁹ Tamże, s. 67.

⁶⁵⁰ Tamże, s. 70.

⁶⁵¹ B. Obama, *Odwaga nadziei...*, op. cit., s. 237.

⁶⁵² B. Obama, *Odziedziczone...*, op. cit., s.93.

nie wysiłał się na pseudousprawiedliwienie w stylu *przecież się nie zaciągałem*, mówiąc wprost i nawiązując do tej deklaracji: *So you see, the difference was: I didinhale*⁶⁵³. Będąc w liceum często korzystał z przyjemnych stron życia zapominając o swoich obowiązkach względem szkoły: *Dymek, alkohol, imprezy. Ranki z Bille Holiday, weltszmerc, pierścienie dymu papierosa puszczane w sufit. I regularnie haszysz i marihuana*⁶⁵⁴. Był blisko stoczenia się, ale jego zdolność refleksji go przed tym uchroniła. Stany Zjednoczone są krajem szans oraz drugich szans – trzeba tylko umieć je wykorzystywać. Jego siła charakteru polega na tym, że B. Obama przyznaje się do swoich błędów, uzupełniając swoją wypowiedź o historię, która miała miejsce po tym burzliwym okresie w jego życiu – wziął się w garść i z dobrym wynikiem ukończył renomowaną szkołę Punahou. Zresztą sam fakt przyjęcia Barack do renomowanej szkoły średniej znanej jako Punahou Academy⁶⁵⁵ był kwestią prestiżową. Duma dziadków z tego powodu była tak ogromna, że dzielili się tą informacją z każdym, go gotów był słuchać. Jednakże jak przyznaje B. Obama, jego podanie zostało pozytywnie rozpatrzone dopiero po interwencji szefa dziadka, który okazał się absolwentem tej samej szkoły oraz wprowadzonej w życie akcji afirmatywnej⁶⁵⁶. Po ukończeniu liceum, jak zresztą sam się przyznaje, siłą rozpędu kontynuował edukację na Occidental College w Los Angeles. Wybór uczelni był raczej impulsem podyktowanym irracjonalną pobudką, bowiem w czasie wakacji poznał dziewczynę z Brentwood, która przyjechała z rodziną na wakacje na Hawaje. Drugim powodem było przyznanie mu przez tą uczelnię pełnego stypendium⁶⁵⁷. Po dwóch latach studiowania zdecydował się na udział w transferowym programie „Oxy” (Occidental) do Columbia College w Nowym Jorku, filii Uniwersytetu Columbia. Przed podjęciem studiów młodym B. Obamą targały liczne rozterki. Problem ten przedstawił przyjacielowi swojego dziadka z Hawajów – Afro – Amerykaninowi. Stał się on powiernikiem rozterek tożsamościowych młodego Obamy. On jako jeden z nielicznych z otoczenia Baracka dostrzegał jego problemy i zwracał mu uwagę, że dla kogoś takiego jak on edukacja na poziomie uniwersyteckim to: *„Dyplom studiów wyższych z zawierania kompromisów”*. (...) *Że swoją rasę musisz pozostawić przy wejściu. (...) Że musisz opuścić swoich*⁶⁵⁸. Pozbawia go również złudzeń, co do

⁶⁵³ C. von Marshall, *Barack Obama...*, op. cit., s. 73.

⁶⁵⁴ Tamże, s. 78.

⁶⁵⁵ Założona przez misjonarzy w 1841 roku placówka wyrosła z czasem na prestiżową szkołę prywatną, inkubator hawajskich elit.

⁶⁵⁶ B. Obama, *Odziedziczone...*, op. cit., s. 77.

⁶⁵⁷ C. von Marshall, *Barack Obama...*, op. cit., s.80.

⁶⁵⁸ B. Obama, *Odziedziczone...*, op. cit., s. 115 – 116.

istoty studiowania Afro – Amerykanów na uniwersytetach założonych przez białych. *Na studia nie idziesz po wykształcenie. Idziesz tam po to, żeby wyszkolili. Tam cię wyszkolą, żebyś pragną rzeczy których nie potrzebujesz. Wyszkolą cię, jak manipulować słowami, tak żeby przestały cokolwiek oznaczać. Wyszkolą cię jak zapomnieć to co już wiesz. Tak cię wyszkolą, że zaczniesz wierzyć w to, co usłyszysz o równych szansach, amerykańskim śnie i całym tym gównie. (...) Aż w końcu zechcesz rządzić sam, a wtedy szarpną łańcuchem i dadzą ci poznać, że jesteś czarnuchem; dobrze wyszkolonym i opłacanym, ale zawsze jednak czarnuchem.* Jednak jak twierdzi Barack rozmowa ta nie miała na celu zniechęcić go do studiowania, ale być przestrogą przed zwiedzeniem go, uśpieniem jego czujności⁶⁵⁹. Spowodowaniem, że zatraci swoją tożsamość czy zacznie udawać kogoś kim nie jest.

Studia wyższe B. Obama rozpoczął na Occidental College w Los Angeles i kontynuował je na prestiżowym Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, gdzie uzyskał dyplom bakałarza (BA) z nauk politycznych. Czas studiów to okres dojrzewania Baracka oraz ukierunkowanie się ciężką pracą, wyznaczenie sobie celu i działanie pełne determinacji. Jego postrzeganie świata zmienia się, na co ogromny wpływ ma kilka incydentów, między innymi krótka wymiana zdań z dziewczyną, która bardzo mu się podobała: Joyce. Zapytana o przynależność do organizacji *Black Students Association*, oburzyła się przypisaniem do konkretnej rasy i swego rodzaju zaszufładkowaniem. Odpowiedziała Barackowi, że ona postrzega się w kategoriach „multiracial”⁶⁶⁰: *Dziwnie na mnie spojrziała, po czym zaczęła potrząsać głową jak niemowlę, które widzi na łyżce coś, czego nie cierpi.- Ja nie jestem czarna. Ja jestem wielorasowa.- Potem zaczęła mi opowiadać o swoim ojcu, który – tak się składało – był Włochem i zarazem najwspanialszym facetem na świecie, oraz o matce, która – tak się składało – był częściowo Afrykanką, częściowo Francuzką, częściowo Indianką i częściowo czymś tam jeszcze⁶⁶¹.* Sytuacja ta sprawiła, iż B. Obama zaczął się zastanawiać nad biało – czarnym rzeczywistości, dostrzegł odcienie szarości, a sytuacja ta spowodowała jego wewnętrzny rozwój, będący elementem tożsamości każdego self made mana.

Po ukończeniu studiów początkowo pracował w nowojorskiej firmie consultingowej na Manhattanie: Business International Corporation. Jednak w swej

⁶⁵⁹ Tamże, s. 116.

⁶⁶⁰ C. von Marshall, *Barack Obama...*, op. cit., s. 81.

⁶⁶¹ B. Obama, *Odziedziczone...*, op. cit., s. 118.

autobiografii *Dreams from My Father (Odziedziczone marzenia. Spadek po moim ojcu)* przyznaje się, że nie było to miejsce dla niego. Chociaż awansował i dobrze radził sobie finansowo, to jednak nie do końca było to zajęcie interesujące Obamę, który cały czas marzył o byciu pracownikiem społecznym i oddolnym inicjowaniu i zmianie społecznych postaw – działania jego można porównać do dziewiętnastowiecznej koncepcji praca u podstaw. Jednak, kiedy, zapytał o zdanie czarnoskórego Ike (pracownika niższego szczebla firmy, w której pracował), ten nie do końca jest przekonany o słuszności jego założeń⁶⁶². Po roku pracy B. Obama opuścił firmę i rozpoczął swoją pracę na polu politycznym. Jego miejscem docelowym było Chicago, gdzie podjął kilkakrotnie gorzej płatną pracę organizatora inicjatyw społecznych w murzyńskich dzielnicach tego miasta. Chęć zintegrowania się z czarną społecznością spowodowała, iż Barack zdecydował się zamieszkać w murzyńskiej dzielnicy. Nie był to koniec jego życiowych zmian. Z niepokornego młodego chłopka, przeistacza się w młodego mężczyznę, który poza jedną słabością (palenie papierosów), prowadzi życie zdyscyplinowane, wypełniając każdą wolną chwilę czytaniem⁶⁶³. Umiłowanie do lektury i poszerzania wiedzy o świecie jest kolejną cechą każdego książkowego przykładowego *self made man*. *Po kilku miesiącach bliższych obserwacji zauważyłem, że miasto rzeczywiście wywarło na mnie wpływ, choć nie taki, jak się spodziewałem. Przestałem używać narkotyków. Zaczęłem biegać pięć kilometrów dziennie i pościłem w niedziele. Po raz pierwszy zacząłem się przykladać do studiów i prowadzić dziennik z własnymi refleksjami, a także pisać bardzo marne wiersze*⁶⁶⁴. Praca wykonywana przez B. Obamę wymagała wiele wysiłku i długo nie przynosiła właściwie żadnych efektów. Jednak kiedy lokalne społeczności zaczęły się organizować, Barack zawsze dostrzegał słabe strony, że można było lepiej się przygotować, bardziej zmobilizować, etc. Jego współpracownik wyrzucał mu: *Myszę, że starasz się pracować najlepiej, jak umiesz. Ale też wydaje mi się, że nigdy nie jesteś zadowolony. Chcesz, żeby wszystko działało się szybko. Tak jakbyś próbował coś komuś udowodnić*⁶⁶⁵. Dążenie do doskonałości odbierało mu radość z tego, co już się udało osiągnąć, ale napędzało go też do dalszej wytrwałej pracy.

W roku 1988 wrócił na studia, by podjąć naukę na wydziale prawniczym Uniwersytetu Harvarda. Właśnie tam poznał swoją przyszłą żonę M. Robinson.

⁶⁶² C. von Marshall, *Barack Obama...*, op. cit., s. 83 – 84.

⁶⁶³ Tamże, s. 83.

⁶⁶⁴ B. Obama, *Odziedziczone...*, op. cit., s. 138.

⁶⁶⁵ Tamże, s. 242.

Ogromnym sukcesem było również pełnienie funkcji redaktora naczelnego prestiżowego pisma *Harvard Law Review*, tym bardziej, iż był pierwszym czarnoskórym studentem zajmującym to stanowisko. Po ukończeniu studiów B. Obama wrócił do Chicago, gdzie wykładał prawo konstytucyjne na Uniwersytecie Chicagowskim i pracował jako adwokat cywilista reprezentujący przeważnie ubogich klientów z murzyńskich dzielnic. W 1997 r. został senatorem stanu Illinois z ramienia Partii Demokratycznej. Wszystkie te wydarzenia z jego życia zdają się potwierdzać tezę o umiejętności, chęci potrzebie B. Obamy w pracy nad sobą i na rzecz innych. Można dostrzec tu pewne podobieństwo do ideału self made mana – B. Franklina. Tak jak i on działał na rzecz narodu amerykańskiego (w przypadku B. Obamy na rzecz Afro – Amerykanów), zdobywał wiedzę przez całe życie, dzielił się z nią innymi i udzielał się w różnego rodzaju organizacjach społecznych i politycznych.

W swoim programie politycznym B. Obama bardzo często zwraca uwagę na swoje doświadczenia z systemem edukacji podczas pracy jako organizator społeczny oraz nie pomija jej znaczenia w swoim programie politycznym. B. Obama zdecydowanie dopatruje się w edukacji swego rodzaju trampoliny pozwalającej na wybiecie się z kręgu nędzy, windy pozwalającej odnieść sukces społeczny, szczególnie w odniesieniu do mniejszości afroamerykańskiej. W debacie dotyczącej poziomu wykształcenia, B. Obama nie ukrywa prawdy, że Afro – Amerykanie gorzej radzą sobie na platformie edukacyjnej, ale w przeciwieństwie do głównego nurtu, który wini za ten stan rzeczy podziały rasowe, nie usprawiedliwia tego faktu dyskryminacją rasową. *Niewolnictwo, rasizm i upośledzenie – tym większość Afro – Amerykanów tłumaczy, dlaczego w kraju nieograniczonych możliwości do dziś nie cieszą się oni takimi samymi sukcesami jak biali czy Chińczycy*⁶⁶⁶. A jednak autor książki *Barack Obama – czarnoskóry Kennedy* przytacza wyniki badań według których czarnoskórzy studenci nie zakorzenieni w kulturze amerykańskiej, pochodzenia afrykańskiego, mają zdecydowanie lepsze wyniki w nauce od swoich amerykańskich kolegów⁶⁶⁷. B. Obama uważa, że hasło dyskryminacja rasowa stała się swego rodzaju słowem kluczem wyjaśniającym wszelkiego rodzaju niepowodzenia mniejszości czarnoskórej. Według niego słowo to stało się doskonałą wymówką, by nie musieć nic robić. Jednak nie uważa, że mniejszości, w tym mniejszość afroamerykańska, ma odpowiednie warunki do zdobywania wiedzy i odniesienia sukcesu, zauważa konieczność silniejszego

⁶⁶⁶ C. von Marshall, *Barack Obama ...*, op. cit., s. 118.

⁶⁶⁷ Tamże, s. 118.

wsparcia i zwiększenia wymagań, podkreślając konieczność wzbudzenia w nich poczucia odpowiedzialności za swój los⁶⁶⁸.

*- Zastanówcie się tylko, na czym polegałoby prawdziwe wykształcenie dla tych dzieci. Trzeba by zacząć od przekazania dziecku jakiegoś zrozumienia, kim ono jest, jaką ono posiada kulturę, jaka jest jego społeczność. Taki jest punkt wyjścia dla każdego procesu edukacyjnego. To mu zaszczerpia głód wiedzy – obietnica, że jest częścią większej całości, że opanowuje swoje środowisko. Ale w przypadku czarnego dziecka wszystko jest postawione na głowie. Od pierwszego dnia czego się uczy? Cudzej historii. Cudzej kultury. Co więcej, ta kultura, którą ma poznawać, to jest ta sama kultura, która go systematycznie odrzuca i nie dostrzega w nim człowieka.*⁶⁶⁹

Obama dostrzega również problem finansowania edukacji na poziomie wyższym, szczególnie w odniesieniu do rodzin o niskim statusie finansowym: *Każde dziecko powinno otrzymać dobrą edukację i że niektóre dzieci powinny trafić na wyższą uczelnię, nawet jeśli nie mają bogatych rodziców*⁶⁷⁰. W swoich rozważaniach odnosi się do wiedzy i doświadczenia zdobytego w czasie swojej pracy jako organizator społeczny. W Stanach Zjednoczonych o możliwości dostania się na studia decyduje kilka czynników: ilość zdobytych na teście SAT (maturze) punktów, list polecający, esej i aktywność dodatkowa. Jak jednak spełnić wszystkie warunki, skoro nie ma się takiej możliwości, skoro samorzady lokalne decydują o maksymalnym cięciu kosztów, uniemożliwiając tym samym dzieciom i młodzieży z najbiedniejszych dzielnic na posiadanie chociażby cienia szansy. B. Obama w swoich książkach przytacza nierzadki przykład szkół, w których miejscowa rada oświaty ze względu na cięcia w budżecie zamykała szkołę o trzynastej trzydziści, odbierając tym samym uczniom możliwość korzystania z laboratorium naukowego i poznawania języków obcych. Rozczarowani pytali: *Czemu nas się roluje? Tak, jakby nikt od nas nie oczekiwał, żebyśmy poszli na studia*⁶⁷¹. B. Obama stoi na stanowisku możliwości podniesienia statusu społecznego poprzez edukację. Dostrzega jednak, że problemy dręczące szkolnictwo nie mogą być wystarczającą wymówką, aby zarzucić wysiłki. Pieniądze, a właściwie ich brak jest poważną przeszkodą, ale nie jest taką, której nie dałoby się pokonać. Zauważa, iż nauczyciele czują się odpowiedzialni za swoich uczniów i niejednokrotnie finansują pomoce naukowe. Równie poważnym problemem według B. Obamy jest sposób

⁶⁶⁸ Tamże, s. 117.

⁶⁶⁹ B. Obama, *Odziedziczone...*, op. cit., s. 272.

⁶⁷⁰ B. Obama, *Odwaga nadziei, ...*, op. cit., s. 16.

⁶⁷¹ Tamże, s. 185.

kierowania wieloma szkołami publicznymi. Uważa, że zadaniem polityków jest zreformowanie systemu oświaty, by ta spełniała swoje zadanie, żeby uczniowie nie mieli opóźnień na samym starcie, ocenianie było oparte na osiągnięciach, aby zatrudniać dyrektorów gotowych do wdrażania reform oraz skutecznej pracujących pedagogów. Dla B. Obamy kwestia dobrze przygotowanych pedagogów jest szczególnie paląca. Dobre szkoły zatrudniają najlepszych i doświadczonych nauczycieli, te mniej zamożne stać na gorzej przygotowanych lub bez doświadczenia⁶⁷², a jak zauważa obecny prezydent Stanów Zjednoczonych edukacja jest kluczem do kariery. Podkreśla to szczególnie w czasie trwania kampanii wyborczej: *to ona, a nie pieniądze czy status społeczny są wyznacznikami życiowego zwycięstwa, to wykształcenie zapewnia sukces*⁶⁷³. Nie ukrywa, że na jego życiorysie pozytywnie odcisnęła się akcja afirmacyjna, ale nie odbiera jej przeciwnikom racji: *Przywódcy czarnej ludności powinni brać pod uwagę lęki tych białych, którzy występują przeciw akcji afirmatywnej*⁶⁷⁴. Biorąc pod uwagę statystykę, stanowiącą jedną piątą społeczeństwa mniejszość Afro – Amerykańska, grupa uzyskująca najwyższe dochody nadal pozostaje stosunkowo niska, a zaledwie ułamek z tej liczby stanowią osoby, które swój majątek odziedziczyły lub spotkały na swojej drodze życzliwego inwestora, który pomógł im rozwinąć działalność lub ochronił przed krachem ekonomicznym. Każdy z nich twierdzi, że biały kolor skóry zdecydowanie ułatwiłby im osiągnięcie sukcesu⁶⁷⁵. Są to problemy, które obecny prezydent Stanów Zjednoczonych zauważa i które nie są mu obojętne. Swoim życiorysem zdaje się mówić, że kolor skór, powinien być jak kolor oczu – nieistotny w statystykach mówiących, o wypadaniu z procesu edukacyjnego, posiadaniu dyplomu renomowanych uczelni czy odnoszenia sukcesu na polu zawodowym i finansowym. Z kolei M. Obama była zmuszona zareagować na zarzuty dotyczące „odpowiedniej czarności” męża: *Życiorys Baracka Obamy jest ściśle związany z drogą cierpienia i rzeczywistymi problemami Afro – Amerykanów. Niech ci wszyscy krytycy pomyślą, jakie zamieszanie w głowach czarnych dzieci powoduje ta debata. Jak mają to rozumieć, jeżeli człowiekowi z wyraźnie ciemniejszą skórą zarzuca się, że jest „niedostatecznie czarny” – przy czym koronnym argumentem jest to, że zrobił karierę zawodową. Ma to może oznaczać, że robienie kariery to coś tylko dla*

⁶⁷² Tamże, s.187 – 188.

⁶⁷³ C. von Marshall, *Barack Obama ...*, op. cit., s. 170.

⁶⁷⁴ B. Obama, *Odwaga nadziei...*, op. cit., s. 84 – 85.

⁶⁷⁵ Tamże, s. 278 – 279.

*białych, a brak sukcesów to przeznaczenie czarnych?*⁶⁷⁶. Z kolei według *The New Media Journal* Obama miał nie wzbudzać zaufania wśród czarnej społeczności nie ze względu na kolor skóry, ale ze względu na odniesiony w życiu sukces: *jest wykształcony, mądry i zdolny, elokwentny, potrafi dobrze komunikować się z białymi*⁶⁷⁷. Sam B. Obama w kwestii swojej rasy i sukcesu postrzega odpowiedzialność za własny los (każe ją również odczuwać innym przedstawicielom mniejszości): *Zakłada, że trzy aspekty powinny przynieść mu zwycięstwo. Po pierwsze duma z własnego koloru skóry, po drugie umiejętności i kompetencje zdobyte w czasie pracy jako community organizer i polityk oraz, że jest w stanie uzyskać szerokie poparcie południowych stanów*⁶⁷⁸. Jego wiedza była więc zdobywana w sposób jaki robili i robią to wszyscy self made mani – poprzez własne doświadczenie. Kolejną cechą, która łączy B. Obamę i B. Franklina to kwestia wizerunku – oboje nad nim pracowali. Jednak jeżeli chodzi o budowanie swojego wizerunku i odniesienia sukcesu wśród czarnoskórych, odpowiedzialna jest Michelle, *gdyż to właśnie jej życie, nie jego, stanowi ucieleśnienie amerykańskiego snu*⁶⁷⁹. Jest bowiem ona przykładem kariery jaką można osiągnąć, gdy tylko odpowiednio ciężko się pracuje. Michelle również nie jest córką przedstawicieli klasy wyższej. Jej rodzice wychowywali ją i jej brata Craiga na ostatniej kondygnacji dwupiętrowego budynku, w którym na dobrą sprawę znajdowała się zaledwie jedna sypialnia. Dla jej rodziców edukacja i dyscyplina stanowiły ogromną wartość, czego wymagali nie tylko od dzieci, ale także od samych siebie. Ich zaangażowanie w nauczanie dzieci spowodowało, że już w wieku czterech lat oboje potrafili czytać, dzięki czemu mogli pójść o klasę wyżej. Michelle postrzegała swojego starszego o szesnaście miesięcy brata jako wzór do naśladowania, a ponieważ osiągał on dobre wyniki w nauce oraz sporcie (grał w koszykówkę), dlatego i dla niej ciężka praca nad ocenami stała się ważna. Po ukończeniu szkoły średniej Craig rozważał wybór uniwersytetu, na którym czaiłby kontynuować naukę. Jego ojciec znając wartość i siłę dyplomu zasugerował mu wybór jednego z najbardziej prestiżowych w Stanach Zjednoczonych, pomimo, iż w przeciwieństwie do innych uczelni Princeton oferował mu zaledwie częściowe stypendium – *Jeśli w wyborze szkoły będziesz się kierował względami finansowymi, naprawdę mnie rozczarujesz*⁶⁸⁰. Jednak życie na uczelni nie

⁶⁷⁶ C. von Marshall, *Barack Obama ...*, op. cit., s. 115.

⁶⁷⁷ Tamże, s. 119.

⁶⁷⁸ Tamże, s. 120.

⁶⁷⁹ L. Mundy, *Michelle Obama. Biografia*, Warszawa 2009, s. 16.

⁶⁸⁰ Tamże, s. 69.

należało do łatwych. Na terenie kampusu działały organizacje rasistowskie, a część środowiska akademickiego robiła wszystko, aby zniechęcić czarnoskórą młodzież do studiowania. W 1972 roku Bowen objął urząd rektora. W tym samym roku powstało stowarzyszenie *Concerned Alumni of Princeton*, będąc swego rodzaju kontynuacją działalności grupy założonej w 1969 roku sprzeciwiającej się koedukacji. Celem organizacji CAP było przeciwdziałanie postępowym ideom z lat sześćdziesiątych, łącznie z wyraźnie liberalnymi koncepcjami nowych władz uczelnianych, propagowaniem antykoncepcji i aborcji oraz przywilejami dla mniejszości. *Ci ludzie naprawdę nie lubili zmian. Podobał im się stary dobry Princeton i dla wielu taki powinien pozostać. Nie zgadzali się ze zmianami, dzięki którym Princeton ma dziś taki, a nie inny kształt – wspomina Bowen*⁶⁸¹. Rodzeństwo jednak było przygotowane do przez rodziców, że takie sytuacje mogą się im przytrafić: *Życie jest niesprawiedliwe. Naprawdę niesprawiedliwe. I nie zawsze dostajemy to, na co zasługujemy. Ale trzeba ciężko pracować, żeby zdobyć to, czego się chce. Mimo to czasem się nie udaje: nawet jeśli wkładamy w to wiele wysiłku i robimy wszystko, co trzeba, czasami po prostu się nie udaje*⁶⁸². Dlatego Michelle kończy bardzo liberalne liceum, w którym pochodzenie rasowe uczniów nie ma najmniejszego znaczenia, a po jego ukończeniu idzie w ślady swojego brata. *Marian i Fraser wystarczająco dobrze rozumieli, iż jedynie wykształcenie może dać ich dzieciom przepustkę do lepszego świata*⁶⁸³. Co nie zmienia faktu, że młoda Michelle poznała przykrą prawdę, iż *osiągnięcie sukcesu przez czarnoskórych Amerykanów szło zwykle w parze z całkowitym odrzuceniem ich przez białą część społeczeństwa*.⁶⁸⁴

Doświadczenia Baracka i Michelle ukształtowały ich charaktery. Spowodowały mocne określenie siebie w tak zróżnicowanym społeczeństwie. To jednak nie wystarczyło, aby odnieść sukces. Konieczne były jeszcze inne cechy charakteru. Osoby obserwujące rozwój kariery politycznej Obamy postrzegają go jednak jako właściwego człowieka na właściwym miejscu. Pozwolę sobie przytoczyć opinie ludzi nie tylko z kręgu obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, ale także obserwatorów życia politycznego w Stanach Zjednoczonych. R. Gibbs, bliski współpracownik Baracka Obamy wspomina, iż pewnego dnia otrzymał telefon od swojego szefa z prośbą o wyrażenie opinii dotyczących wprowadzonych poprawek, co spowodowało spore

⁶⁸¹ Tamże, s. 77.

⁶⁸² Tamże, s. 45.

⁶⁸³ Tamże, s. 61.

⁶⁸⁴ Tamże, s.44.

zdziwienie. Okazało się, że B. Obama pracował tak ciężko i zapamiętał, że pracował do późnych godzin nocnych i wysyłał maile o godzinie 2.30. Ta sytuacja miała się stać dla R. Gibbsa lekcją, iż pocztę elektroniczną sprawdza zaraz po przebudzeniu⁶⁸⁵. Szwagier Obamy dostrzega w nim odwagę potrzebną w życiu politycznym, zapał do działania i zaangażowanie: *Barack gra w koszykówkę, tak jak zachowuje się w życiu. Jest bardzo pewny swego i nie odczuwa lęku przed rzutem, gdy widzi szanse na zdobycie punktu. To dużo mówi o człowieku. On nie gra tylko po to, żeby być z innymi na boisku. On chce kształtować grę, pomóc drużynie i wygrać*⁶⁸⁶. Z kolei dla V. Jarrett B. Obama jest klasycznym przykładem dziecka odrzuconego, które przez całe życie szuka uznania i walczy o nie⁶⁸⁷. L. Iacocca jeden ze współczesnych amerykańskich self made manów, który swego czasu miał możliwość zaangażowania się w politykę, ocenił Obamę z najdłuższego dystansu, ponieważ nie znajdował się w kręgu bliskich współpracowników:

*Barack Obama jest jedna z tych gwiazd, co do których wydaje się, że przychodzą znikąd i biorą we władanie wyobraźnię narodu. Czego można nie lubić w tym facecie? Ma CHARYZMĘ i PRZEKONANIE i oczywiście duże umiejętności w zakresie KOMUNIKACJI. Moim zadaniem kwestię stanowi rasa. Jesteśmy w tym samym stopniu gotowi wybrać czarnego mężczyznę, w jakim jesteśmy gotowi wybrać kobietę. Ale czy Obama jest właśnie tym czarnym mężczyzną? Czy jest wystarczająco KOMPETENTNY, aby być prezydentem? Brakuje mu doświadczenia, by rządzić całym narodem, i mass media muszą naciskać na niego, aby wypowiedział się na temat tego jak będzie przewodził – w szczególności w dziedzinie spraw zagranicznych. Jednakże brak doświadczenia nie zawsze stanowi barierę nie do pokonania. Spójrzcie na balagan, jakiego narobili doświadczeni ludzie z ekipy Busha – Cheney i Rumsfeld. Ale Obama będzie musiał bardzo dokładnie wyszczególnić swoje zamiary odnośnie tego, co chciałby zrobić i kto wchodziłby w skład jego zespołu, abyśmy mogli mieć do niego wystarczająco duże zaufanie*⁶⁸⁸.

Jego ocena dotyczyła cech, którymi powinien charakteryzować się współczesny przywódca Stanów Zjednoczonych, współczesny self made man, który dzięki sile swoje charakteru potrafi osiągnąć wymierzony przez siebie cel. Obawy obserwatorów, co do osoby B. Obamy dotyczyły jednak przede wszystkim nie jego braku doświadczenia, ale koloru skóry, dla wielu będącego ogromnym problemem. Jak już wiadomo Ameryka była jednak gotowa na czarnoskórego prezydenta. Zanim do tego doszło, zanim odniósł ten spektakularny sukces, musiał on stoczyć ciężką batalię o nominację, pokazując tym

⁶⁸⁵ Tamże, s. 173 – 174.

⁶⁸⁶ C. von Marshall, *Barack Obama ...*, op. cit., s. 199.

⁶⁸⁷ Tamże, s. 200.

⁶⁸⁸ L. Iacocca, *Gdzie się podzieli...*, op. cit., s. 57.

samym swoją charyzmę i siłę charakteru. B. Obama rywalizował w ramach Partii Demokratycznej z H. Clinton, z którą na rzecz kampanii swojej opcji politycznej zebrali razem osiemdziesiąt milionów dolarów, podczas gdy dziesięciu kandydatów republikańskich pięćdziesiąt milionów⁶⁸⁹, co już było niebywałym sukcesem. Tak jak i cała kampania, ponieważ to, co spowodowało, że Amerykanie oddali na niego swój głos, to przyjęta przez niego taktyka. W czasie swojej kampanii wyborczej Obama odwoływał się nie do różnic, ale do tego co łączy Amerykanów, do wspólnych wartości (choć określanymi mianem wartości białej rasy z Kansas), takich jak: uczciwość, szlachetność, szczerść, samodzielne myślenie⁶⁹⁰. W swoich wypowiedziach często podkreśla, że ludzi na całym świecie w gruncie rzeczy nie wiele różni, ludzkie marzenia są do siebie bardzo podobne, by dzięki ciężkiej pracy i wykształceniu dzieciom żyło się lepiej⁶⁹¹. Tym samym potwierdzając słowa amerykańskiej konstytucji: *Uważamy następujące prawdy za oczywiste: że wszyscy ludzie stworzeni są równi, że Stwórca obdarzył ich pewnymi nienaruszalnymi prawami, że w skład tych praw wchodzi życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście*⁶⁹². Dla niego ambicja wyrażona poprzez edukację była najważniejsza, a ciężka praca nad sobą i nad osiągnięciem celu jest najodpowiedniejszym wyrażeniem tej ambicji.

Cechą self made mana jest umiejętności inicjowania oddolnych działań. B. Obama posiadał tę niezwykłą umiejętność, czego najlepszym dowodem jest kształt kampanii prezydenckiej na jaki się zdecydował: nie że pozwolił ludziom się do niego przyłączyć, on ich zapraszał do wspólnego działania na rzecz kraju. W nich widział siłę i potencjał. Stwierdził: *„Jako ktoś, kto pracował jako animator przedsięwzięć społecznych, byłem przekonany, że jeśli zaprosi się ludzi, aby się zaangażowali i powie się im: to jest wasza kampania, jesteście jej właścicielami, możecie nią kierować, wtedy ludzie odpowiedzą pozytywnie i można stworzyć zupełnie nową mapę wyborczą”*⁶⁹³. Oddolna filozofia, którą preferował Obama stała się kluczem do jego sukcesu. Swoim działaniem doprowadził do sytuacji, w której ogromny sztab ludzi go popierających funkcjonował w ramach wolontariatu i z czystego przekonania, a nie z powodu korzyści⁶⁹⁴.

⁶⁸⁹ C. von Marshall, *Barack Obama ...*, op. cit., s. 29.

⁶⁹⁰ Tamże, s. 70.

⁶⁹¹ B. Obama, *Odwaga nadziei...*, op. cit., s. 134.

⁶⁹² Tamże, s. 68.

⁶⁹³ Time, *Prezydent Obama: droga do białego domu*, Wrocław 2009, s. 70, artykuł ukazał się: Time, 16.06.2008.

⁶⁹⁴ Tamże, s. 70.

Pewnym elementem zaburzającym wizerunek prezydenta Stanów Zjednoczonych jako ideału self made mana jest czynnik szczęścia, który niezwykle często go spotyka, zwłaszcza w karierze politycznej. Niektórzy mogą uważać Obamę za politycznego „fuksiarza”, ponieważ jego kariera przebiegła w niesamowicie prosty i bezproblemowy sposób. Do tego stopnia, że pewni komentatorzy zarzucali mu przypadkowość w polityce. Ideologia loterii fantastycznie się realizował w życiorysie obecnego prezydenta USA. Na dobrą passę Obamy w jego karierze politycznej złożyły się różne czynniki. W kwietniu 2003 roku P. Fitzgerald oficjalnie zrezygnował z ubiegania się o reelekcję, więc walka nie toczyła się o piastowany przez kogo innego urząd, ale o wakat. Ponadto Barakowi udało się namówić do współpracy D. Axelroda, twórcę niejednego sukcesu politycznego i najlepszego doradcę politycznego w Chicago⁶⁹⁵. Z kolei w innej kampanii nikt z kandydatów w prawyborach w ramach Partii Demokratycznej nie zdecydował się na tzw. kampanię negatywną, skupiając się na sobie i własnych zadaniach, gdy tuż przed wyborami najpoważniejszy kontrkandydat został pogrążony politycznie przez media wyciągające na światło dzienne szczegóły jego rozprawy rozwodowej. Podobna historia spotkała już atakującego Obamę kontrkandydata z Partii Republikańskiej. To jednak nie zapewniło mu nadal zwycięstwa w wyborach. Przełomem okazało się wygłoszenie głównej mowy na partyjnej konferencji demokratów w Bostonie; dla Obamy było to siedemnaście minut nieprzerwanego i niczym niezakłóconego czasu na ogólnokrajowej antenie telewizyjnej. Jego przeciwnikiem był A. Keyes, człowiek nie związany z Illinois, o niezwykle konserwatywnych poglądach. Obama wygrał to starcie i wybory. Po których został okrzyknięty przez część dziennikarzy za największego szczęściarza ze wszystkich polityków w Stanach Zjednoczonych. Niektórzy obserwatorzy życia politycznego mówią jednak, że B. Obama jest swego rodzaju potwierdzeniem powiedzenia: *szczęście sprzyja lepszym*. Nawet sam Barack Obama dostrzega sprzyjającą rękę losu: *fortuna sprzyjała mi w sposób wprost niewiarygodny. Wystartowałem jako outsider, moja kampania stanowiła ewenement, a zwycięstwo niczego nie dowodziło*⁶⁹⁶. Jego zwycięstwo to także kwestia i siła przekonania, że z każdym należy rozmawiać i pozwolić mu się wypowiedzieć: *Zamiast skupiać się na ważnych kwestiach spornych dzielących uczestników, mówiłem o wspólnych dla nas wszystkich wartościach, niezależnych od tego, jaki kto ma stosunek do kary śmierci: o przekonaniu, że żaden*

⁶⁹⁵ L. Mundy, *Michelle Obama...*, op. cit., s.168.

⁶⁹⁶ B. Obama, *Odwaga...*, op. cit., s. 28 – 30.

*niewinny człowiek nie powinien trafić do celi śmierci i że żaden przestępca winny zbrodni głównej nie powinien przebywać na wolności*⁶⁹⁷. Uważa, że w Stanach Zjednoczonych zachodzi ciągły proces fluktuacji poglądów, będący efektem niekoniecznie kontrolowanego procesu ścierania się ludzi i kultur⁶⁹⁸, dlatego nie można zrezygnować z walki o przysłowiowy głos. Jego polityczna filozofia, przy sporej dozie szczęścia i dużym wysiłku przyniosła wymierny efekt w postaci prezydentury. Nie zmienia to jednak faktu, że to nadal za mało. Osoba zajmująca się polityką musi charakteryzować się uporem, który często każe zaniedbywać zdrowie, związki emocjonalne, równowagę psychiczną i własną godność. Po zakończeniu jednej z kampanii wyborczych Obama wspomina: *w ciągu półtora roku miałem nie mniej, nie więcej tylko siedem dni wolnego. Przez resztę czasu pracowałem dwanaście do szesnastu godzin dziennie. Nie uznałem tego za powód do dumy*⁶⁹⁹. We właściwy dla self made mana walczył o osiągnięcie celu.

Porażka wpisana jest w zwycięstwo, a zwycięstwo porażkę, aby zbudować sukces, docenić go i móc się z nim zmierzyć trzeba przeżyć też porażki. Obama nie jest pod tym względem wyjątkiem i przyznał się do kilku, dostrzegając pewne dodatkowe trudności, z jakimi musi zmierzyć się polityk: *w odróżnieniu od większości ludzi, którzy mogą lizać rany z dala od tłumów, klęskę polityka wszyscy mogą oglądać jak na dłoni. Trzeba wygłosić optymistyczną przemowę do na pół opustoszałej sali, uśmiechać się do współpracowników i sympatyków, wykonać telefony do tych, którzy udzielili ci pomocy, i nieśmiało prosić o pieniądze na spłatę długów*⁷⁰⁰. Poza tym bycie sławnym i odnoszącym sukcesy powoduje bycie na tzw. świeczniku i wystawianie się na nieustanną krytykę. Tak jak wydawałby się w całkiem prozaicznym przypadku, kiedy to ukazał się artykuł Obamy o Lincolnie. W swojej wypowiedzi odniósł się do trudnego życia, który pomimo kolejnych porażek nie poddawał się, co zdaniem Obamy ma być ilustracją amerykańskiego charakteru oraz przekonania o możliwości ciągłego odradzania się z popiołów, niczym Feniks⁷⁰¹. Artykuł ten szeroko skomentowała P. Noonan, autorka przemówień prezydenta R. Regana i dziennikarka *Wall Street Journal*, która interpretuje tę wypowiedź jako megalomanię Obamy, porównującego siebie do Lincoln i dając przy tym czytelnikowi do zrozumienia, że jest od niego lepszy. Dalej

⁶⁹⁷Tamże, s. 74.

⁶⁹⁸Tamże, s. 66 – 67.

⁶⁹⁹Tamże, s. 124 – 125.

⁷⁰⁰Tamże, s. 127.

⁷⁰¹Tamże, s. 144.

dziennikarka pisze: *nie mamy nic przeciwko dotychczasowej drodze życiowej Baracka Obamy, ale nie widzimy w niej ani śladu ubogiej drewnianej chaty. Jak dotąd nie widać też w niej wielkości. Jeśli nadal będzie tak o sobie pisał, nie ma najmniejszych szans na zmianę tego stanu rzeczy*⁷⁰². Dla Obamy był to zimny prysznic.

Nie można również pominąć roli Michelle w sukcesie Obamy. Po pierwsze łączyła ich wspólnota wartości, w tym przekonanie, że wykształcenie jest kluczem otwierającym niejedne drzwi. Po drugie była dla niego wsparciem i często jedynym elementem łączącym go z ziemią. Lata w polityce poprzedzające prezydenturę swojego męża wspominała z niebywałą szczerością: *Myślałam sobie: mam liczyć na lut szczęścia? Przecież to nas zabije. Myślałam sobie: jesteś po prostu niepoważny. Bo co, nawet jeśli wygrasz, to niby skąd weźmiesz pieniądze na ten kolejny, cudowny krok w twoim życiu? A on na to:” W takim razie napiszę książkę, i to bardzo dobrą książkę”. A ja myślę sobie: na co ty liczysz, człowieku? Że wygrasz los na loterii? Tak, tak, genialny pomysł. Napiszesz książkę. Jasne, świetnie. A potem może jeszcze wybierzesz się na drugi koniec tęczy i przyniesiesz mi stamtąd garniec złota, co mądralo?*⁷⁰³. Chłodne spojrzenie na świat i swego niedowierzanie Michelle w sukces męża dało Barackowi Obamie poczucie jeszcze większej mobilizacji i faktycznie napisał rozchwytywaną dziś książkę *Audacity of Hope (Odwaga Nadziei)*, w której zawarł całą swoją polityczną i społeczną wizję Ameryki. Mobilizację u obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych widać również przy wyborach prezydenckich, kiedy ma już najzwyczajniej dość ciągłej nieobecności męża, Michelle stawia warunek – jeśli przegrasz odpuszczysz, ale jeśli w ogóle mam wyrazić się pozytywnie na ten temat najpierw masz rzucić palenie; no i rzucił.. Michelle stoi murem za swoim mężem, pełniąc rolę prywatnego rzecznika. Na zarzuty o przypadkowość kariery Obamy, odpowiada, że wiele z tych sytuacji było do przewidzenia chwaląc przy tym intelekt swojego męża. *Ma zmysł strategiczny i szybko się uczy. Poza tym trafnie ocenia ludzi. A wszystkie te cech sprowadzają się do jednego: potrafi idealnie ocenić każdą sytuację, niezależnie od tego, czy chodzi o oszacowanie szans na wygraną w wyborach czy o wynik wojny [w Iraku]. No wiesz, ludzie lubią nazywać to szczęściem, ale tak naprawdę wszystko można przewidzieć, jeśli się tylko umie czytać między wierszami, analizować, dostrzegać współzależności i kojarzyć fakty*⁷⁰⁴. Z kolei w wywiadzie dla *Chicago Daily Herald* zaznacza, że Barack Obama to

⁷⁰²Tamże, s. 145.

⁷⁰³L. Mundy, *Michelle Obama...*, op. cit., s.165.

⁷⁰⁴Tamże, s. 171.

zwyczajny człowiek, który chociaż znajduje się w centrum uwagi, to jednak, potrafi się do tego zdystansować – *liczy się tylko to, jakim jesteś człowiekiem i jak traktujesz innych, a nie twoja pozycja czy tytuły*⁷⁰⁵. Magazyny z nim na okładce notują wzrosty sprzedaży o kilkadziesiąt procent, to książki jego i o nim – zarówno te chwalcące go pod niebiosa, jak i krytyczne – są na listach bestsellerów⁷⁰⁶. Obama stał się niezwykle popularny. Fakt ten stał się jednym z elementów kampanii wyborczej J. McCaina w walce o fotel prezydencki z B. Obamą. Kontrkandydat obecnego prezydenta z partii republikanów próbował zdyskredytować swojego przeciwnika argumentem – *nie głosujcie na B. Obamę on jest zbyt popularny*⁷⁰⁷. Działalność Michelle jej wsparcie i warunki jakie stawiała swojemu mężowi, zanim wyrazi swoją aprobatę na konkretne działania, zdają się być istotą znaczenia żony w koncepcji self made mana. Mądra żona jest pomocą dla męża, potrafi go inspirować i doradzić.

W wyborczy wieczór Obama zadał czekającym wraz z nim na ogłoszenie wyników ludziom: *Jeśli jest jeszcze ktoś, kto ciągle wątpi w to, że Ameryka jest miejscem, w którym wszystko jest możliwe (...) kto wciąż się zastanawia, czy marzenia ojców założycieli są ciągle żywe w naszych czasach, kto nadal kwestionuje siłę demokracji, dziś otrzymał odpowiedź*⁷⁰⁸. Wcześniej wielokrotnie słyszał od swoich zwolenników: *Niech pan zostanie tym, kim pan jest, mówią. Niech pan nas nie zawiedzie*⁷⁰⁹, czy w czasie swojej prezydentury sprostą temu zadaniu. Czy nadal będzie go interesował zwykły Amerykanin, amerykański przemysł, tak by młodzi Amerykanie mieli możliwość pięcia się w górę⁷¹⁰. Czy sam Obama będzie umiał spłacić dług zaciągnięty od społeczeństwa, idąc za przykładem człowieka, którego wymienia w swojej książce jako przykład pożądanej postawy. Człowiek przez niego wspomniany zwrócił mu uwagę na szczęście, jakie ich obu spotkało, że urodzili się w społeczeństwie, które docenia ich talenty, które dało im wykształcenie i pozwoliło się rozwijać⁷¹¹. Jak dalej będzie się rozwijała kariera Baracka Obamy?

*Między sukcesem a porażką jest cienka granica*⁷¹² – z jednej strony los obdarzył Baracka rodzicami niezwykle ambitnymi, dla których edukacja miała znaczenie

⁷⁰⁵ Tamże, s. 174.

⁷⁰⁶ M. Bosacki, *Genialny polityk...*, op. cit.

⁷⁰⁷ Adres internetowy: A. Mott Austin, *Is Barack Obama a Celebutante?*, <http://www.buzzle.com/articles/is-barack-obama-a-celebutante.html>, 20.04.2011.

⁷⁰⁸ Time, *Prezydent Obama...*, op. cit., s. 90.

⁷⁰⁹ B. Obama, *Odwaga nadziei...*, op. cit., s. 122.

⁷¹⁰ Tamże, s. 172.

⁷¹¹ Tamże, s. 222.

⁷¹² L. Mundy, *Michelle Obama...*, op. cit., s.146.

najwyższe i była wartością niepodważalną; z drugiej ich dążenie do zdobycia wykształcenia spowodowało, że udało się im zrealizować swoje cele, chociaż droga ta nie była prosta. Młodzieńczy bunt i brak bliskości rodzicielskiej spowodowały, że Obama mógł skończyć w więzieniu lub na ulicy, a jednak los mu sprzyjał. Wprowadzona w życie akcja afirmatywna umożliwiła mu dostanie się do renomowanego liceum i z pewnością ułatwiła drogę na studia. Dopiero czas spędzony na uczelni budzi w nim potrzebę pogłębiania wiedzy i ciężkiej pracy. Życiorys Baracka Obamy jest zdecydowanie potwierdzeniem amerykańskiego snu, jest fizycznym dowodem na funkcjonowanie American Dreamu, spełnieniem marzeń i potwierdzeniem ogromnej rasowej tolerancji. B. Obama uważał, że *receptą na osobisty sukces miała być ciężka praca, a nie głaskanie przez państwo*⁷¹³. W czasie swojej kampanii wyborczej powtarza wielokrotnie: *Mój życiorys jest możliwy tylko w USA*, tym samym dawał Amerykanom poczucie wyjątkowości ich kraju. *Podobnie jak wielu konserwatystów wierzę, że to siła kultury determinuje, czy jednostka odniesie sukces i czy społeczeństwo będzie stanowić spójną całość. Uważam, że ignorujemy czynniki kulturowe na własne ryzyko. Zarazem jestem jednak przekonany, że rząd może przyczyniać się do zmian kulturowych na lepsze lub na gorsze*⁷¹⁴. Jednak jak przytacza autor książki *Barack Obama – czarnoskóry Kennedy*, poczucie wyjątkowości Ameryki nie jest zgodne z faktami⁷¹⁵, chociaż sukces Baracka Obamy, poparty ciężką pracą, uporem i konsekwencją, jest z pewnością spektakularny i można go porównać z osiągnięciami największych self made manów Stanów Zjednoczonych. Przykład B. Obamy dla wielu zdaje się być *potwierdzeniem wysokiego poziomu amerykańskiej demokracji, namacalnym dowodem funkcjonowania społeczeństwa wielorasowego, nieograniczonych możliwości awansu społecznego*⁷¹⁶.

8. Wnioski

Edukacja amerykańska może być windą awansu społecznego. Edukacja amerykańska może poprawić byt jednostki, wpłynąć na ukształtowanie jej prestiżu. Edukacja amerykańska może być szansą na spełnienie American Dream każdego obywatela. Może co nie oznacza, że musi, że jest to pewne, że każdy za jej pomocą

⁷¹³ B. Obama, *Odwaga nadziei...*, op. cit., s. 178.

⁷¹⁴ Tamże, s. 80.

⁷¹⁵ Tamże, s. 88.

⁷¹⁶ J. Kiwerska, *Barack Obama – szansa czy zagrożenie dla stosunków transatlantycznych*, Biuletyn Instytutu Zachodniego, nr 7/2008, s. 4.

osiągnięciu swego celu. Determinantów wpływających na możliwość odniesienia sukcesu za pomocą systemu edukacji jest bardzo wiele. Po pierwsze: kapitał kulturowy – z jakiej rodziny wywodzi się jednostka, co jest dla niej wartością (może edukacja nią nie jest). Po drugie jak ma ona zaplecze finansowe: czy rodzinę stać na pomoce naukowe zajęcia dodatkowe czy być może trzeba ją wspomóc i czas, który należałoby poświęcić nauce, poświęca ona pracy zarobkowej. Po trzecie jak zadziała szkoła: czy ukryty program działa na rzecz ucznia czy przeciwko niemu, czy będzie miał dostęp do zajęć dodatkowych, czy nauczycielom będzie zależało na uczniach. Te elementy zdają się mieć charakter przypadkowy – czy ma się szczęście: do rodziny, do pieniędzy i do szkoły – innych ludzi. Jest jednak jeden element zależny od jednostki i to właśnie w tą cechę Amerykanie wierzą najbardziej. To ona ukształtowała państwo i naród amerykański. To dzięki niej Stany Zjednoczone są potęgą. Cechą tą jest determinacja. Właśnie dzięki niej self made man z ubogich chłopców przeistaczali się w ojców narodu, potentatów i właścicieli wielkich fortun. To determinacja, określenie na działanie, oddanie się wykonywanemu zadaniu pozwoliło jednostkom o niskim kapitale społecznym, bez ekonomicznego zaplecza, niejednokrotnie bez wsparcia życzliwych osób, sami, w pojedynkę wytrwale osiągnęli małymi krokami wymierzone cele. Dziś mało prawdopodobne jest by bez dyplomu uniwersyteckiego osiągnąć sukces równy B. Franklina, J. D. Rockefellera czy R. Kroca (co nie oznacza, że niemożliwe czego przykładem jest np. B. Gates). Szansą dla współczesnych self made manów jest edukacja uniwersytecka. Jak zauważają znawcy tematu i badacze zjawiska edukacja nie daje wszystkim równych szans wychładzając lub podgrzewając aspiracje poszczególnych grup, a system edukacji sponsorowany oddolnie sprawia, że pochodzący z uboższych grup etnicznych uczniowie mają gorszy dostęp do materiałów pomocniczych, mniejszej ilości zajęć lekcyjnych i gorzej przygotowanych nauczycieli. Jednak wiara w ideały self made mana nakazuje wierzyć Amerykanom, iż prawdziwe talenty, jednostki wybitnie uzdolnione i zdeterminowane bez względu na okoliczności losu będą dążyć do osiągnięcia celu i uda się im to. Wzór określonego na działanie self made mana jest żywy i trwale wpisany w kulturę amerykańską. Wiara w niego jest fundamentem ideałów Amerykanów, szczerze ją wyznających, co można zauważyć niemal na każdym kroku. Społeczeństwo amerykańskie szuka licznych egzemplifikacji ludzi sukcesu, którzy nie mając przysłowiowego grosza w kieszeni, osiągnęli spektakularny sukces. A jak mawiają niektórzy wiara w sukces jest jego podstawą i przyczynkiem do spełnienia.

CZEŚĆ II

Sukces medialny

1. Sukces medialny typu instant

Jedni pracują nad sukcesem latami, sumiennie studiując i zdobywając wiedzę i umiejętności, które pozwolą im na osiągnięcie zamierzonego planu, drudzy czekają na szansę od losu starając się zaistnieć w mediach. Współczesne czasy hołdują kultowi sukcesu propagowanemu przez media, które pokazują kobiety sukcesu, wiecznie biegające w szpilkach, zawsze z nienagannym makijażem, wysportowanych mężczyzn z zasobnym portfelem i szczęśliwe zakończenia. Drogą osiągnięcia tego wszystkiego dla przeciętnego człowieka mogą stać się programy typu reality show, w których chodzi właśnie o to, by znaleźć takiego zwykłego – niezwykle człowieka. Zwodzi się widza, że programy te zagwarantują sukces bez większego wysiłku, a wraz z nim sławę, pieniądze i możliwości. Wymagania wobec rzeczywistości wzrosły, to nie jest już kwestia być, ale coraz bardziej kwestia mieć i to nie byle co, ale wszystko z najwyższej półki. Jeżeli jeansy do Levisa lub Lee, jeżeli MP3 to Creativa, jeżeli obiad to w restauracji z rozpoznawalnym logo, a jeżeli dyplom to najlepszej uczelni. Jednak te istotne emblematy wiążą się z dwoma elementami: pieniędzmi i ulotnością. Te społecznie uznawane atrybuty mają krótką przydatność i trzeba je szybko wymieniać. Funkcjonowanie w kulturze instant dotyczy nie tylko przedmiotów, ale także i aktorów życia publicznego.

Samo pojęcie kultury pozbawione jest w jej teoretycznym ujęciu nacechowania wartościującego, w przeciwieństwie do codziennego użycia i odnosi się do wszystkich elementów życia społeczeństwa, bez rozróżnienia na kulturę wysoką i niską, obejmują nawet najbardziej prozaiczne czynności⁷¹⁷. Zatem kulturę można całkiem poprawnie definiować jako *dziedzictwo społeczne członków danego społeczeństwa*⁷¹⁸. Tak więc popkultura, kultura instant i kultura upozorowania są częściami składowymi naszej kultury, są kulturą natychmiastowości, szybkości i uludy. We współczesnej rzeczywistości wszystko ma być instant – wiedza, informacja, uroda i kariera – to ma być życie typu instant. Instant – to słowo klucz w stosunku do całego pokolenia współczesnych nastolatków. Mieć wszystko szybko i łatwo: duże pieniądze,

⁷¹⁷ R. Linton, *Kulturowe podstawy...*, op. cit., s. 45 – 46.

⁷¹⁸ Tamże, s. 47.

permanentne uczucie przyjemności, sławę i dostępne dobra tego świata. Tylko szybko! O kosztach nikt nie myśli – nie ma potrzeby niszczyć tak piękną i niczym nie zmaconej wizji rzeczywistości. Instant rzeczywistość⁷¹⁹ – oznacza wg Z. Melosika skondensowanie w jednym miejscu każdej możliwej opcji konsumowania: sklepów, restauracji, miejsc rozrywki, jak kręgielnie, kina, place zabaw – wszystko jest w jednym miejscu, niczym w pigułce⁷²⁰, by móc natomiast konsumować. *Galaktyki uciekają, a my radośnie wgrzamy się w kolejnego Snickersa*⁷²¹ - szybkość następujących po sobie zmian powoduje, że brak czasu na refleksje nad zasadniczymi kwestiami, a skoro tak, to lepiej wybrać inny przedmiot rozważań, prostszy i bardziej banalny. Według mnie seriale o profesjonalistach są kwint esencją kultury typu instant. Pomimo pokazywania sukcesu zdobytego ciężką pracą, w przeciągu wielu lat, propagują ideały kultury instant. Wszystko ma charakter ziemniaczków z paczki gotowych w 3 minuty. Dla współczesnego przeciętnego widza liczy się feria barw, nieskomplikowana fabuła – *magia kolorowych sekwencji i szybka akcja sprawiają, że telewizja staje się „gumą do żucia dla oczu”*⁷²². I chociaż problemy poruszane w owych serialach o profesjonalistach nie są błahe, często pojawia się fachowe i trudno zrozumiałe słownictwo, to ich płytkość ujawnia się po obejrzeniu kilku odcinków, kiedy widz nie ma większego problemu z określeniem przebiegu akcji. Widzowie jednak mogą zaobserwować wynik a nie długotrwały proces liczenia, nie mają więc możliwość naśladowania postaw pozytywnych, postrzegając owe działania w formie instant. Wszystko ma być instant. Także rezultat trudnych i skomplikowanych działań. I ta w serialach o lekarzach, prawnikach czy policjantach, każdy nawet niezwykle trudny przypadek można rozwiązać w zaledwie kilka godzin. Dla wielu widzów kontakt z mediami zastępuje interakcje międzyludzkie, dlatego odbierają je jako coś rzeczywistego. *Wirtualne światy i ich czar zdają się zaprzętać uwagę nas wszystkich*⁷²³, choć zdecydowanie łatwiej rozsiewanemu przez srebrny ekran czarowi ulegają młodzi ludzie, którzy spędzili w jego towarzystwie całe swoje życie. Widzowi obca jest logika binarności, polegająca na dualistycznym podziale rzeczywistości na to, co *dobrze i złe, prawdziwe i kłamliwe, moralne i niemoralne, swoje i obce, elitarne i egalitarne, racjonalne i*

⁷¹⁹ Z. Melosik, *Kultura popularna jako...*, op. cit., s. 72.

⁷²⁰ Tamże, s. 72.

⁷²¹ Tamże, s. 74.

⁷²² P. T. Nowakowski, *Fast food dla mózgu, czyli telewizja i okolice*, Tychy 2002, s. 28.

⁷²³ W. J. Burszta, W. Kuligowski, *Sequel...*, op. cit., s. 47.

emocjonalne.⁷²⁴ Nie widzi więc różnicy pomiędzy tym, co rzeczywiste, a wykreowane. Symulacja w prostej linii prowadzi do wytworzenia hiperrzeczywistości. Tak więc to, co zdarza się poza ekranem staje się coraz mniej prawdopodobne. Media (nie tylko telewizja) robią wszystko, by przedstawić widzowi piękno piękniejsze od piękna oraz prawdę prawdziwszą od prawdy. Ta upozorowana rzeczywistość pozwala przenieść się w inny, wyprodukowany na potrzeby reality show świat, znacznie ciekawszy i ekscytujący niż ten przeżywany⁷²⁵. Przykłady można mnożyć: ilość szczęśliwych zbiegów okoliczności, ekscytujące doznania, nietypowe sytuacje, niekończąca się analiza myśli i uczuć. W obliczu tych faktów słowa I. Kowalczyk, iż *Rzeczywistość zostaje zastąpiona przez obraz. Wszystko jest konsumowane i wystawiane na sprzedaż w formie przedstawienia*⁷²⁶, zdają się być oczywistością. Sukces osiągnięty za pomocą reality show jest tylko odbiciem rzeczywistego sukcesu, którą można kupić przyjmując odpowiednią pozę w programie. Ten sztuczny sukces staje się szczytem marzeń ze względu na wzrost znaczenia mediów: *W ostatnich dekadach ekspansja mediów przybrała charakter lawinowy. Liczba sieci telewizyjnych, dzienników i stron internetowych dawno przekroczyła możliwości percepcji jednego człowieka. „Jesteśmy przesyćeni informacją, toniemy w informacji, nie mamy nad nią kontroli, nie wiemy co z nią uczynić” – mówił Postman do niemieckich informatyków w wykładzie zatytułowanym Informing Ourselves to Death (Informacje zalewają nas na śmierć)*⁷²⁷. Z kolei inny badacz rzeczywistości J. Fiske ocenia znaczenie telewizji w kształtowaniu obrazu rzeczywistości przez widza: *telewizja wbrew pozorom, nie tyle reprezentuje (reprezentuje) fragment rzeczywistości, ile go stwarza czy konstruuje*⁷²⁸. Wszystkie te spostrzeżenia zdają się w sposób oczywisty nawiązywać do istoty programów reality show, które są sztucznym światem stworzonym dla zarobku stacji telewizyjnych, przy wykorzystaniu oczekiwań widzów. Ta wzajemna relacja tworzy sfabrykowany sukces – twór, który często zbudowany jest na nicości i bylejakości.

Podejmując trud skonstruowania w ramach kultury popularnej własnych znaczeń, przyjemności i tożsamości, praktykuje się politykę i władzę reprezentacji. Jak twierdzi J. Fiske: *kultura popularna jest niesłusznie krytykowana za to, że oferuje*

⁷²⁴ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit. s. 55.

⁷²⁵ Za: Z. Melosik, *Młodzież i styl życia: paradoksy pop – tożsamości*, w: Z. Melosik (red.), *Młodzież, styl życia i zdrowie. Konteksty i kontrowersje*, Poznań 2001, s. 27.

⁷²⁶ I. Kowalczyk, *Uroki podglądactwa...*, op. cit., s. 149.

⁷²⁷ Za adres internetowy: <http://odra.okis.pl/article.php/133>, 27.11.2007.

⁷²⁸ I. Kowalczyk, *Uroki podglądactwa...*, op. cit., s. 149.

jakoby jedynie drogę ucieczki od realnego świata⁷²⁹. Według niego przyjemność nie jest niczym złym i definiuje ją w pozytywnym kontekście. M. J. Lee (za R. Barthesem) wyróżnił dwa rodzaje przyjemności: *plaisir* i *jouissance*. Pierwsza z nich jest wytwarzana przez kulturę dominującą i urzeczywistniana w momencie, gdy tożsamość kulturowa jest rozpoznawana i reprodukowana w tekście społecznym. (...) Ten rodzaj przyjemności stanowi więc nagrodę dla potwierdzenia naszej identyfikacji z partykularnym „tym, co jest”. W tym kontekście często umieszczana jest często krytyka przyjemności wytwarzanej przez mass media i reklamę jako form dominującej ideologii⁷³⁰. Drugi wyróżniony przez M. J. Lee rodzaj przyjemności jest kształtowany przez doświadczenie z tekstem, zaangażowaniem w niego i interakcją. Może on się stać alternatywą dla kulturowego wymiaru tekstu, co uniemożliwia reprodukcję dominującej ideologii⁷³¹. Z. Melosik opisuje współczesną kulturę, jako kulturę upozorowania⁷³²: inaczej postrzega się to co widzi się na ekranie, a inaczej to czego sam człowiek doświadcza⁷³³, czym innym jest więc sukces oglądany na telewizyjnym ekranie, a czym innym próba osiągnięcia go. Kultura upozorowania⁷³⁴ – inaczej postrzega się to co widzi się na ekranie, a inaczej to czego sam człowiek doświadcza⁷³⁵. Można ją scharakteryzować w czterech punktach: to, co pojawia się w telewizji jest bardziej rzeczywiste, niż *codzienna rzeczywistość*; telewizja staje się substytutem rzeczywistości; następuje trywializacja rzeczywistości; rzeczywistość staje się filmem. Widz postrzega to, co jest na ekranie jako piękniejsze, bardziej realne i zdecydowanie bardziej atrakcyjne, niż to z czym ma do czynienia na co dzień. I tak na przykład śledczy w serialu *CSI (Crime Scene Investigation – Kryminalne Zagadki)* są zaangażowani, pełni energii i wigoru. Nigdy nie odmawiają pomocy, zawsze są zadbani, mają ochotę na flirt i mają siły, by pracować niemal dwadzieścia cztery godziny na dobę. Słońce jaśniej świeci, niebo jest bardziej niebieskie, a ludzie radośniejsi. Dla wielu ludzi telewizja staje się substytutem rzeczywistości, przeżywając ją zamiast własnego życia. *Telewizyjne programy, a w szczególności wielomiesięczne (wieloletnie!) mydlane opery stają się dla wielu ludzi substytutem „rzeczywistej*

⁷²⁹ Z. Melosik, *Kultura popularna, walka o znaczenia i pedagogika*, w: A. Gromkowska – Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, Poznań – Leszno 2007, s. 74.

⁷³⁰ Tamże, s. 77 – 78.

⁷³¹ Tamże, s. 77 – 78.

⁷³² Z. Melosik, *Młodzież i styl życia...*, op. cit. s. 27 – 31.

⁷³³ Adres internetowy: M. Kąkolewicz, *Qualia a uczenie się z mediów i edukacja upozorowana*, s. 3, www.up.krakow.pl/ktime/ref2008/kokolew2.pdf, 12.12.2010.

⁷³⁴ Z. Melosik, *Młodzież i styl życia...*, op. cit., s. 27 – 31.

⁷³⁵ M. Kąkolewicz, *Qualia...*, op. cit., s. 3.

rzeczywistości” dnia codziennego⁷³⁶. Rzeczywistość została strywializowana – uproszczona do banalnych schematów. A co najgorsze dla wielu rzeczywistość stała się filmem. Jak zauważa Z. Melosik: *telewizyjne kamery pokazują prywatne tragedie ludzi, jak gdyby to był film, a to co prywatne staje się tym, co publiczne*⁷³⁷. Produktem mediów stała się więc sfabrykowana, nieistniejąca rzeczywistość – hiperrzeczywistość. Według J. Baudrillarda egzemplifikacją hiperrzeczywistości jest Ameryka: *Ameryka nie jest ani marzeniem, ani rzeczywistością. Jest hiperrzeczywistością. Jednocześnie Amerykanie [...] nie mają poczucia upozorowania. Są oni sami w sobie upozorowaniem w jego najbardziej rozwiniętej postaci, lecz nie mają języka, aby to opisać*⁷³⁸. Jednak jak zauważa Z. Melosik to tylko częściowa prawda, ponieważ Amerykanie (i nie tylko o oni, o czym piszę w rozdziale o reality show) są świadomi *dominacji przekazów telewizyjnych w ich życiu społecznym, jednak wcale im to nie przeszkadza – upozorowanie jest dla nich tak samo wiarygodne, jak rzeczywistość*⁷³⁹. Nie zmienia to jednak faktu, iż telewizja ma wpływ na życie przeciętnego Amerykanina (zresztą nie tylko jego) i postrzeganie przez niego rzeczywistości i sukcesu życiowego. Teza ta jest potwierdzona licznymi badaniami i eksperymentami, a także przede wszystkim prozą życia. E. Aronson w swojej książce *Człowiek istota społeczna* przytacza przykłady licznych programów telewizyjnych, które w ogromny sposób wpłynęły na postrzeganie rzeczywistości⁷⁴⁰. Opisuje wydarzenia, które dzięki chęci porozumienia obu stron zamiast krwawych bójek, przeistoczyły się w piknikowe rozmowy, przez co stały się zupełnie nieciekawe dla mediów, w związku z czym opuściły miejsce zdarzenia przed ostatecznym zakończeniem nieporozumienia⁷⁴¹, tym samym dając dowód potwierdzający tezę o wybiórczym traktowaniu rzeczywistości. Sami uczestnicy wydarzeń medialnych mają możliwość działania według własnego schematu, jednakże jest ono nie pozbawione silnego wpływu mediów. Także J. Baudrillard zajmował się oddziaływaniem mediów opisując je jako zjawisko implozji, które definiuje jako *zespoleenie się jednego zjawiska z drugim, zlanie się tradycyjnych biegunów w jeden*⁷⁴². Twierdzi on, że rzeczywistości nie tylko przenikają się, ale sumują się tworząc nową jakość. W kontekście sukcesu można by więc powiedzieć, że sukces odnoszą nie tylko

⁷³⁶ Z. Melosik, *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji...*, op. cit., s. 77.

⁷³⁷ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...* op. cit., s. 46 – 47.

⁷³⁸ J. Baudrillard, *Ameryka*, Warszawa, s. 40 – 41.

⁷³⁹ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 45.

⁷⁴⁰ E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2004, s. 61 – 62.

⁷⁴¹ Tamże, s. 66.

⁷⁴² J. Baudrillard, za: Giddens, *Socjologia...* op. cit., s. 488.

ci, którzy mogą poszczycić się dyplomem uniwersyteckim, ale dopiero ci, którzy mając ten dyplom osiągają sukces medialny. Telewidz jest tak pochłonięty telewizją, że rola gwiazdy (czyli to, co nie jest rzeczywiste) jest dla niego bardziej fascynująca niż jego życie prywatne⁷⁴³. Kolejnym problemem jest fakt, że widz często na własne życzenie rezygnuje z własnego życia, skupiając się na fikcyjnym: *Doświadczenie zdobyte przez kontakt z mediami w coraz większym stopniu (...) zastępuje rzeczywiste doświadczenie. Widownia, która utraciła zdolność do odróżnienia rzeczywistości od iluzji oczekuje, nastąpiła swego rodzaju autohipnoza Amerykanów*⁷⁴⁴. Z. Melosik retorycznie pyta więc: *po co żyć, lepiej śledzić życie na ekranie telewizyjnym*⁷⁴⁵. Tak więc skoro media stały się życiem zastępczym dla szerokich rzesz widzów, to sukcesem jest funkcjonowanie w mediach, uzanie przez nie i bycie przez nie gloryfikowane. *Szerokie spektrum osobliwości omawianego zagadnienia skoncentrowanego na jakościowym zróżnicowaniu społeczeństwa współczesnego, wskazuje na percepcję w kategoriach orientacji na doświadczenie zapośredniczone z mediów. Następstwem intensyfikacji przemian w wielu aspektach życia społecznego jest sytuacja podmiotu w świecie hiperrzeczywistości (J. Baudrillard), w którym obraz, symulacja, gra znaków, złudzenie, wywierają realne doznania i doświadczenia. Rzeczywistość rozplywa się, a nawet znika, w świecie fantazji, w którym „medialne symulacje rzeczywistości stają się dla ludzi bardziej realne niż rzeczywistość*⁷⁴⁶. A. Cybal – Michalska w swoim artykule *Ideologia konsumpcji. Wirtualna rzeczywistość i społeczeństwo* zauważa, że *fascynacja iluzją, fantazją dostarcza widzowi pozornego doświadczenia i przeświadczenia, będącego jedynie złudzeniem poczucia sensu własnej egzystencji, bycia wolnym w swoich wyborach. Ludzkie doświadczenia, zapożyczone z masowej dystrybucji medialnych spektakli, będących „tyleż wyrazem, co narzędziem wykorzenionych i globalizujących tendencji”*⁷⁴⁷. Tym samym zjawiska medialne wpływają na kształtowanie się relacji międzyludzkich oraz na samą jednostkę. *Przekazy wizualne wywołują efekt kolażu (A. Giddens), który oznacza, że osobno, ułożone jedna obok drugiej „historie” są raczej wyrazem hierarchii wartości znaczeń. (...) Nie układają się one rzecz jasna we wspólną opowieść, ale wywodzą się z integralnych całości myślowych i rozumowych w*

743 M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, Warszawa 2004, s. 409.

744 Z. Melosik, *Kultura popularna...*, op. cit., s. 77.

745 Tamże, s. 77.

746 J. Baudrillard, cyt. za: P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2002, s. 559.

747 A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001, s. 37, za: A. Cybal – Michalska, *Ideologia konsumpcji. Wirtualna rzeczywistość i społeczeństwo*, w A. Gromkowska – Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, Poznań – Leszno 2007, s. 131.

*różnorodny sposób wyrażanych*⁷⁴⁸. Takie postrzeganie rzeczywistości, przez pryzmat różnorodności doświadczeń, ma oczywiście swoje zalety: wzbogaca jednostkę z wiedzy o świecie, poszerza jej horyzonty, pomaga w ocenie etycznej czy jest jej oknem na świat. Z drugiej jednak strony media powodują, iż *medialne spektakle, pełniące funkcje moralitetów, pogłębiają poczucie izolacji, anomii, apatii podmiotu i potęgują jej niepokój. W naszym postrzeganiu świata „jesteśmy zawsze o krok w tyle” (H. M. McLuhan), w pełni świadomi jedynie tego, co zostało zastąpione nowym i świadomi własnej nieświadomości, co do jakości dynamiki transformacji kulturowej*⁷⁴⁹. Funkcjonowanie w świecie mediów powoduje często, iż jednostka traci poczucie związku z rzeczywistością, traktując media, oparte o zasadę konsumpcji, przyjemności oraz krótkiej dacie przydatności jako punkt odniesienia i jedyną właściwą drogę do osiągnięcia szczęścia i poczucia spełnienia. *Konsumpcjonizm przenika niemalże każdą dziedzinę ludzkiej egzystencji, odwołując się do alienacji nowoczesnego stylu życia i obiecując jego przewyciężenie*⁷⁵⁰, *poprzez zaspokajanie kulturowo kreowanych potrzeb hedonistyczno – narcystycznych, staje się istotnym komponentem więzi integrujących ludzi przeświadczonych o swojej wolności i niezależności w zakresie podejmowania decyzji i działań*⁷⁵¹. Rozważania o sile wpływu mediów na postrzeganie sukcesu pozwolę sobie podsumować wnioskami E. Aronsona, który także zauważa ich przeogromną moc sprawczą. *Przede wszystkim na nasze opinie mają wpływ osoby, które znają się na rzeczy i są godne zaufania. A ufamy ludziom, którzy są godni zaufania ponieważ pojawiają się w mediach i jako tacy są przedstawiani. Skoro można usłyszeć w telewizji, że występując w programie reality show można stać się gwiazdą, to dlaczego w to nie uwierzyć. Tym bardziej, iż są na to namacalne, choć emferyczne dowody. Po drugie wiarygodność i (efektywność oddziaływania) nadawcy może wzrosnąć jeśli wyraża on stanowisko wyraźnie sprzeczne z jego własnym interesem. Programy reality show w oczach widzów nie realizują własnych celów, pomagając ich uczestnikom w przemianie, znalezieniu miłości czy zdobyciu wysokiej wygranej. Trzeci wniosek dotyczy wiarygodności (i efektywności oddziaływania) nadawcy. Może [ona – O. M. – L.] wzrosnąć jeśli wydaje się, że nie stara się on wpłynąć na naszą opinię. W programach reality show nikt oficjalnie nie narzuca widzom sposobu myślenia czy*

⁷⁴⁸ Tamże, s. 38.

⁷⁴⁹ A. Cybal – Michalska, *Ideologia konsumpcji...*, s. 131.

⁷⁵⁰ A. Giddens, *Nowoczesność...*, op. cit., s. 235 – 236, A. Cybal – Michalska, *Ideologia konsumpcji...*, op. cit., s. 133.

⁷⁵¹ A. Cybal – Michalska, *Ideologia konsumpcji...*, op. cit., s. 133.

oceny uczestników, tak więc oglądający program zdają się mieć całkowitą niezależność myślenia. Po czwarte *przynajmniej tam, gdzie wchodzi w grę mało ważne opinie i zachowania – jeśli ktoś się nam podoba i możemy się z nim identyfikować, to jego opinie i zachowania będą miały większy wpływ na nasze własne, niżby to było uzasadnione ze względu na ich treść*. W programach reality występują zwykli ludzie, z którymi najłatwiej się identyfikować. Skoro zwykłemu Kowalskiemu z sąsiedztwa udało się odnieść sukces w telewizji, to może to się udać każdemu. Ostatni wniosek dotyczy wpływu osób, wobec których widz odczuwa sympatię. *Przynajmniej tam, gdzie wchodzi w grę mało ważne opinie i zachowania – jeśli ktoś się nam podoba, to będziemy na ogół ulegać jego wpływowi nawet wtedy, gdy jest oczywiste, że stara się on wpłynąć na nas i że czyniąc to może coś zyskać*⁷⁵². Są to powody, dla których widzowie nie mają powodów, aby nie ufać medialnemu przekazowi. A skoro widzowie wierzą temu przekazowi, to dlaczego nie mieliby oni ufać w sukces kreowany przez telewizję. Telewizja jest często jedynym żywym źródłem informacji o świecie. A. Giddens przytacza w swoim podręczniku *Socjologia* wyniki badań przeprowadzonych przez szkołę frankfurcką dotyczące ogólnie rzecz ujmując szeroko rozumianego przemysłu rozrywkowego (filmu, telewizji, muzyki popularnej, radia, gazet, i czasopism). Wyniki badań miały potwierdzać tezę, że przekazy formowane przez media *odbierają jednostkom umiejętność krytycznego myślenia i niezależnego sądu*⁷⁵³. Thompson uważa wręcz przeciwnie: *środki przekazu nie odbierają nam zdolności krytycznego myślenia, dostarczają natomiast wielu informacji, do jakich kiedyś nie mieliśmy dostępu*⁷⁵⁴. Podobnie uważają również i inni: *Ponieważ niska rozdzielczość telewizji zapewnia wysoki poziom zaangażowania ze strony publiczności, największe wrażenie na widzu robią te programy, w których są przedstawione sytuacje wymagające uzupełnienia pewnego procesu*⁷⁵⁵. Tak więc wynikałoby z tego, że media sugerują, kto ma odnieść sukces, ale to ostatecznie widzowie decydują, komu w rzeczywistości to się uda. Optymistycznie podsumowując oba stanowiska można dojść do wniosku, iż media są potęgą w kształtowaniu otaczającej rzeczywistości, ale widz ma zdolność do refleksji, z której jeśli ma taką wolę korzysta.

Nawiązując do mediów, jako kreatorów świata poznawanego i odbieranego, nie w sposób nie odwołać się do twórczości J. Baudrillarda, który wprowadził kilka pojęć

⁷⁵² E. Aronson, *Człowiek...*, op. cit., s. 84.

⁷⁵³ A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 486.

⁷⁵⁴ Tamże, s. 487.

⁷⁵⁵ M. McLuhan, *Zrozumieć...* op. cit., s.410.

związanych z mediami. Pierwsze pojęcie odwołuje się do obrazu, który nie ma żadnego związku z rzeczywistością – simulacrum. Ten francuski badacz twierdził, iż rzeczywistość została wchłonięta przez jej własne przedstawienie. Można powiedzieć, że w tym miejscu skończyła się prawda, obiektywizm i pierwotne przyczyny przestały istnieć. Wszystko stało się względne. Nie postrzegamy już rzeczywistości, lecz jej sztuczny obraz. W dobie współczesnej cybercywilizacji, wytwór mediów nie jest poprzedzony rzeczywistymi zdarzeniami, lecz to działanie po prostu zastępuje. J. Baudrillard w następujący sposób widzi kolejne fazy rozwoju obrazu⁷⁵⁶. Początkowo telewizja nie ingerowała i nie kreowała prawdziwego stanu rzeczy, ale przedstawiała go takim jakim był. Z biegiem czasu media zaczęły analizować zastaną rzeczywistość, niejednokrotnie nadając jej znaczenie, by następnie przesłonić głębię jej rzeczywistości. Ostatnim etapem wpływu mediów na rzeczywistość, było jej całkowite sfabrykowanie i budowanie jej obrazu na własne potrzeby. Baudrillard utrzymuje, że żyjemy w *epoce symulacji*, podając m. in. przykład: jaskini w Lascaux we Francji, którą zamknięto, a chętni do jej zwiedzenia mają możliwość obejrzeć jej dokładną kopię⁷⁵⁷. *Symulowaną rzecz można też łatwo naprawić, a oryginał jest właściwie nienaprawialny. Jeśli w jaskini zacznie się wprowadzać zmiany, to w gruncie rzeczy zaczyna się ją zamieniać w symulację*⁷⁵⁸. Tak jak symulacją jest kopia rzeczywistości, będąca jej fałszywym obrazem. *Każda współczesna struktura, każde zdarzenie jest w najlepszym razie kombinacją rzeczywistego i wyimaginowanego. To, co realne i prawdziwe zdaniem Baudrillarda właściwie niknie w lawinie symulacji*⁷⁵⁹. A. Giddens szukał przykładu doskonale odpowiadającego tej tezie i znalazł go w wymyślonej potrawie Chicken McNuggets, będącego symulacją kurczaka⁷⁶⁰. Najlepszym natomiast przykładem symulacji jest telewizja⁷⁶¹. Skoro to, co jest pokazane w telewizji jest prawdziwe, to jak twierdzi W. I. Thomas – *Jeśli ludzie definiują sytuacje jako rzeczywiste, to stają się one sytuacjami rzeczywistymi*⁷⁶², to nie ma co z tym dyskutować. I skoro symulacja sukcesu w mediach zostaje uznana za sukces rzeczywisty, to dla wielu on taki z pewnością jest.

Człowiek zamienia się w swego rodzaju maszynę, która żyje po to, aby tracić czas przed ekranem telewizora. Trudno więc nie zgodzić się z opinią, że *kultura*

⁷⁵⁶ Adres internetowy: alexwin.org/mediokracja.pl, 25.11.2007.

⁷⁵⁷ G. Ritzer, *Magiczny świat...*, op. cit., s. 194 – 195.

⁷⁵⁸ Tamże, s. 199.

⁷⁵⁹ Tamże, s. 195.

⁷⁶⁰ Tamże, s. 201.

⁷⁶¹ Tamże, s. 199.

⁷⁶² R. K. Merton, *Samospełniające się...* op. cit., s. 361.

współczesna to raczej kultura obrazu niż druku⁷⁶³. Smog informacyjny⁷⁶⁴ zagłusza i eliminuje zdolność do analizowania i przeżywania rzeczywistości w sposób świadomy. Ludzie, którzy nie potrzebują rozmowy, normalnej konwersacji, upatrując w słowach przyczynę problemu, wolą się skupić na czyimś życiu i czyichś problemach. Fakt czy to, co widzą jest prawdą czy nie ma drugorzędne znaczenie, ważne, aby akcja i poziom adrenaliny był na stale wysokim poziomie. Nie ważna jest rzeczywistość, ale jej symulacja i symulacja symulacji. Niektórzy wręcz uważają, iż to, co w mediach nie zostało pokazane nie istnieje lub nie jest ważne, dlatego nie warto poświęcać temu uwagi. Jeśli więc ktoś nie odniósł sukcesu medialnego, to nie odniósł go wcale. I tak *żaden przywódca polityczny nie wygra dziś wyborów, jeżeli nie będzie wciąż pokazywał się w telewizji: „osobą”, którą zna większość widzów, jest telewizyjny obraz przywódcy*⁷⁶⁵. Słowa te potwierdzają przeprowadzone przez G. W. Hartmanna⁷⁶⁶ badania, których celem była próba ustalenia w jakiej mierze można skłonić ludzi do głosowania na określonego kandydata politycznego w zależności od postulowanego apelu. Wykazał on, że osoby, które otrzymały informacje o charakterze głównie emocjonalnym, częściej głosowały na kandydatów popieranych w tym apelu, niż osoby, które otrzymały informacje o charakterze głównie logicznym⁷⁶⁷. Niezależnie jednak od sytuacji, w jakiej jednostka pojawi się w mediach dla pewnej grupy odbiorców już sam występ w telewizji jest już sukcesem. Doskonałym przykładem potwierdzającym tą tezę jest stwierdzenie jednego z uczestników programu typu reality show *Akademia łajdaków (Tool Academy)*, iż wygrana oznaczałaby dla niego największy życiowy sukces, ponieważ nigdy nie uzyskał żadnego dyplomu, a więc ukończenie Akademii na pierwszym miejscu byłoby dla nich życiowym sukcesem.

2. Siła oddziaływania mediów

Parafrazując słowa W. Szekspira, który pisał, że *Świat jest teatrem, aktorami ludzie...*, świat to przekaz medialny, a jego aktorami ludzie. Nasza rzeczywistość opiera się o dwie idee: masowości – im więcej, tym lepiej i popkultury – wyjątkowości z

⁷⁶³ D. Bell *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa 1998, s. 144.

⁷⁶⁴ Adres internetowy: http://forum.iq.art.pl/index.php?topic=207.0;prev_next=prev, 14.12.2007.

⁷⁶⁵ A. Giddens, *Socjologia...*, op. cit., s. 487.

⁷⁶⁶ G. W. Hartmann, *A field experience on the comparative effectiveness of “emotional” and “rational” political leaflets in determining election results*, Journal of Abnormal and Social Psychology, 1936, 31, s. 336 – 352, w: E. Aronson, *Człowiek...*, op. cit. s. 86.

⁷⁶⁷ E. Aronson, *Człowiek...* op. cit., s. 86.

metra. Za sukces uważa się okazałą ilość zer na koncie w banku, dużą oglądalność, itd. Za kryterium dobra i zła przyjmuje się już nie prawa naturalne, ale powszechność i poparcie społeczne propagowanych w mediach poglądów i sądów. Środki masowego przekazu niosą za sobą tak korzyści jak i wiele zła wyrządzając sporo szkód propagując sukces jako funkcjonowanie w mediach, bez względu na jakość, stawiając na ilość. Biorąc pod uwagę mnogość telewizyjnych gwiazd trudno uwierzyć w fakt, iż telewizja jest stosunkowo młodym medium. Niegdyś (szczególnie w Polsce) utożsamiana z kłamstwem (znane wszystkim hasło *telewizja kłamie*), dziś chleb powszedni bez którego nie można się obejść. Z roku na rok wzrasta liczba stacji nadających, a ich repertuar staje się coraz bogatszy ze względu na rosnącą konkurencję. Telewizja odgrywa funkcję socjalizacyjną i wychowawczą – jeżeli od samego początku rodzic traktuje medium jak niańkę, dzięki której ma *święty spokój*, to stanie się ono bliskim towarzyszem na całe życie. Media natomiast przedstawiają sukces jako coś, co osiąga się szybko i spektakularnie. Niezależnie od tego czy jest to zawód prawnika, piosenkarki, modelki, lekarza. Porażka nie jest wpisana w scenariusz, a jeżeli nawet się pojawia, to jako epizod i temat mający za zadanie ubarwienie i zaskoczenie widza. Efekt końcowy jest jednak zawsze taki sam. Skoro więc funkcją telewizji jest również socjalizacja, w takim razie młodego widza socjalizuje się do szybkiego sukcesu. Najłatwiej i najszybciej można go osiągnąć właśnie dzięki telewizji, która ma moc twórczą i niszczyielską, w zależności od zapotrzebowania można ową sławę zdobyć lub zatracić się w dążeniu do niej. Jednym z łatwiejszych sposobów zdaje się być programy typu reality show, w których będąc *sobą* można uzyskać sławę i pieniądze, czyli sukces.

Jednak z wielu przyczyn telewizja nadal nie jest traktowana jako *poważne* medium, a idąc tym tokiem myślenia można by dojść do wniosku, że sukces osiągnięty za jej pomocą także jest nieznaczący. *Rozważając różnorodność masy ludzkiej, która miała swój udział w ukonstytuowaniu się tego kraju [USA – O. M.- L.] – wieloetnicznego, wielorasowego, wielowyznaniowego patchworku, który jest narodową fabryką związującą nas wszystkich razem – telewizja zdaje się więc być jedyną rzeczą, która jest dla nas wspólna*⁷⁶⁸. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że telewizja jednoczy pod swoim sztandarem wszelkie możliwe poglądy i pochodzenie, to często próbuje się

⁷⁶⁸R. Adelman, D. J. Atkin, *The Televiewing audience. The art and science of watchingtv*, Cleveland State University, Cresskill, New Jersey 2002, s. 6.

umniejszać jej znaczenie, ignorując jej zasięg i wpływ na społeczeństwo. R. Adelman i D. J. Atkin doszli do wniosku, iż telewizję ignoruje się ze względu na szereg cech. Przede wszystkim *telewizja jest przybranym dzieckiem innych mediów* – radia i filmu. Także programy typu reality show mają swoje pochodzenie w radiowych produkcjach. Poza tym *oglądanie telewizji stało się nieformalną aktywnością* – wraz ze wzrostem popularności telewizji wzrosło zaangażowanie widzów. Włączenie telewizji przy braku konieczności skupienia uwagi na treści programu jest najłatwiejszą formą spędzania wolnego czasu. *Oglądanie telewizji stało się w dużej mierze rozrywką* – prowadzącą do aktywności – programy w zależności od swoich treści emitowane są o różnych godzinach. Filmy dokumentalne i tzw. ambitne kino raczej nie pojawiają się w tak zwanym *prime time* (czyli w godzinach najwyższej oglądalności), tylko raczej w godzinach nocnych. Tym samym w czasie największej oglądalności pojawiają się programy, których poziom powoduje, iż telewizja zyskała określenie *idiot box*. Studenci, z którymi prowadzę zajęcia bardzo często podają za atut programów reality show ich niski poziom, który daje im poczucie wyższości intelektualnej i odprężenia po całym dniu. Czwartym powodem do ignorowania telewizji jako znaczącego medium jest fakt, że *oglądanie telewizji stało się tylko zajęciem wolnej chwili, aktywnością czasu wolnego*. Jest to rozrywka jak każda inna, a jednak mało użytkowa w szerszym kontekście życia społecznego. Coraz więcej jest widzów, którzy włączają telewizor rano i wyłączają go dopiero wieczorem. *Oglądanie telewizji nie jest aktywnością, która została zawstydzona przez społeczeństwo rozumu* – autorzy przytaczają słowa Czitroma: *jest wielu ludzi, którzy ignorują telewizyjną rozrywkę*. Szóstym argumentem przeciwko telewizji jest fakt, iż jest ona zbyt łatwo przyswajalna, szczególnie w porównaniu z profesjonalnym baletem, teatrem czy operą. Poza tym nie trzeba ruszać się z domu, by móc skorzystać z szerokiej oferty programów. Jest to tanie i łatwo dostępne. Poza tym *telewizja jest sztuką popularną i niczym więcej* – sukces telewizji zależy od tego czy będzie umiała sprzedać swój produkt w małych, łatwo przyswajalnych i atrakcyjnych paczkach. Sztuka wysoka jest nieatrakcyjna i jeżeli pojawia się na ekranach, to zazwyczaj spreparowana jest do kilku ujęć. Według opinii licznych naukowców telewizja ogranicza wyobraźnię, zmniejsza kreatywność i uczy bierności, chociaż dla wielu *oglądanie telewizji jest środkiem uspokajającym – oglądanie telewizji jest postrzegane jako zajęcie nisko angażujące, niewielkiego wpływu, o bliskie śmierci mózgowej zaangażowaniu umysłowemu*. Przeciwko telewizji ma przemawiać również argument, iż *publiczność telewizyjna jest produktem – z wyjątkiem produkcji na użytek*

*publiczny, przemysł telewizyjny stworzony został dla zysku. (...) A duża widownia to duży zysk. Ostatnia teza brzmi, iż oglądanie telewizji nie wymaga żadnych umiejętności – telewizja jest zbyt łatwa, by móc ją skonsumować i zbyt przyjazna użytkownikowi, by móc ją brać na poważnie*⁷⁶⁹. Wszystkie te argumenty zdają się jednoznacznie negatywnie ocenić telewizja jako medium, jednakże to, co jest jej wadą, można przekuć w zaletę. W rozważaniach nad znaczeniem sukcesu programów reality show oraz sławy jaką dzięki nim zdobywają uczestnicy tych programów, należy również rozpatrzeć funkcjonujące kontrargumenty. Telewizja nie jest dziełem doskonałym, ale nie można umniejszać jej znaczenia. Siła telewizji i jej unikatowość polegają na tym, że umiała skorzystać z tego, co było najlepsze w mediach już funkcjonujących. Po pierwsze nie można też powiedzieć, że wszystkie programy reality show to dno intelektualne. Są i takie, które pogłębiają wiedzę i świadomość widzów – wg mnie ciekawym przykładem może być seria: *Lzy, pot i ciuchy* (emitowana przez Club TV czy TVN Style), w którym uczestnicy programu wyjechali na półwysep indyjski, by tam wziąć udział w produkcji taniej odzieży ze sklepów sieciowych. Nie tylko widzieli warunki, w jakich odzież ta zostaje wykonana, ale sami musieli podjąć trud jej wykonania oraz poznali warunki w jakich muszą pracować ludzie zarabiający tym na życie. Po drugie oglądając telewizję często czynimy to w grupie, wymieniając przy tym swoje poglądy i doświadczenia. Dzięki programom reality show zrobiłam kilkanaście zajęć ze studentami pogłębiając przy tym moją wiedzę i poznając skalę tematu. Po trzecie telewizja jest obiektem licznej krytycznej analizy i naukowych badań, przyczyniając się do poznania natury społeczeństwa. Ilość materiałów naukowych, rozważań teoretycznych na temat samych programów reality show jest niezliczona, a bibliografia tej pracy jest zaledwie ich niewielkim fragmentem. Kolejny kontrargument dotyczy funkcji socjalizacyjnej. Telewizja jest ważnym elementem rozrywki przeciętnego człowieka w jego czasie wolnym oraz pełni ważną funkcję społeczną, a także jest swego rodzaju uzupełnieniem życia konsumentów. *Antropolożka H. Fisher uważa wręcz, iż nasze codzienne relacje z telewizją nie są przypadkowe, ale jest to raczej coś, czego musi dokonać każdego dnia współczesny homosapiens*. Każdy człowiek ma ściśle określone preferencje telewizyjne – dla jednego atrakcyjny jest sport, dla drugiego seriale, dla kolejnego reality show, jednak skala różnorodności programów reality show jest ogromna i to, że ktoś ogląda reality show, nie oznacza to, że interesuje go każdy rodzaj tych programów albo, że robi

⁷⁶⁹Tamże, s. 7 – 21.

to w sposób bezmyślny. Poza tym telewizja może, tak jak i inne media, być przekąźnikiem symboli, artystycznych interpretacji i technologii elektronicznej⁷⁷⁰. Istotna jest również dostępność – ponieważ medium to jest tanie i łatwo dostępne może powodować liczne i szerokie społeczne konsekwencje. Duży wpływ na to, co dana grupa wiekowa będzie oglądać mają wpływ zapowiedzi, czasowy rozkład programów, etc⁷⁷¹. Nie należy demonizować znaczenia telewizji w rozpowszechnianiu kultury masowej. Zagrożenie to istniało zawsze. Od dawna istniały indeksy ksiąg zakazanych, które swoją treścią miały deprawować czytelników. Zawsze liczył się też fakt nie o czym się mówi, a jak się mówi. Czy jest to tekst przyswajany czy nie⁷⁷². Istnieje wiele dowodów, iż telewizja nie jest medium nisko angażującym, mentalnie pasywnym. Autorzy książki *The Televiewing audience. The art and science of watching tv*, przytaczają liczne przykłady programów angażujących, jak chociażby *Ulicę Sezamkową*⁷⁷³, a jest to zaledwie jeden z wielu przykładów programów dla dzieci. Także dorosłych telewizja może i motywuje do podjęcia konkretnych czynów. Doskonałym przykładem wśród programów reality show może być chociażby program *Wstydlive choroby*, który uświadamia społecznie, iż nie należy obawiać się wizyt u lekarza, które mogą stać się szybkim wybawieniem z uciążliwej dolegliwości. Nie można więc o publiczności telewizyjnej powiedzieć, że jest konsumpcją, ponieważ to nie do końca jest prawdą, ona jest także konsumentem. Na rynku telewizyjnym widz jest dobrze poinformowanym uczestnikiem, posiadającym własne preferencje, który doskonale wie co i kiedy chce oglądać⁷⁷⁴. *Richard Collins oraz jego koledzy z Economist of Television określili różnorodność unikatowych cech charakterystycznych przekazywanego produktu, który jest przez nas konsumowany, zawierający sześć elementów: nieistotność, nowatorstwo, egalitaryzm, bliskie zero marginalne koszty, szybki innowacyjny produkt oraz krótkie półkowe życie*⁷⁷⁵. Po pierwsze dla widza liczy się zadowolenie z rozrywki i otrzymanych informacji. Przede wszystkim ma być show, jeżeli przy okazji pojawią się pewne informacje, to widz będzie w pełni usatysfakcjonowany (*nieistotność*). Po drugie konsumpcja przekazywanego produktu jest w głównej mierze jednorazowym wydarzeniem. Programy, które sprawdzają się raz, w kolejnej wersji należy modyfikować (*nowatorstwo*). Po trzecie każdy ma równe

⁷⁷⁰Tamże, s. 8 – 13.

⁷⁷¹Tamże, s. 14 – 15.

⁷⁷²Tamże, s. 16 – 17.

⁷⁷³Tamże, s. 17 – 18.

⁷⁷⁴Tamże, s. 19.

⁷⁷⁵R. Collins, za: tamże, s. 19 – 20.

prawo dostępu do mediów i do występu w mediach, dla każdego chętnego by wziąć udział w reality show znajdzie się program na jego miarę (*egalitaryzm*). Po czwarte wyprodukowanie programu to są oczywiście pewne koszty, jednakże biorąc pod uwagę ilość widzów, którzy się z nim zapoznają, można uznać je za niewielki. Poza tym sami widzowie z tytułu oglądania telewizji również ponoszą albo niewielkie koszty, albo nie ponoszą ich wcale (*bliskie zero, marginalne koszty*). Po piąte widz szybko się nudzi dlatego wiele produktów wymaga innowacyjności by pozostać konkurencyjnym (*szybki innowacyjny produkt*). Poza tym (po szóste) publiczność oczekuje nowości, dlatego muszą powstawać nowe, o zmienionej formule programy, które sprawią, że widz będzie ciekawy, co się dalej wydarzy, to co zostało już stworzone nie ma prawa powrotu na ekran (*krótkie półkowe życie*). Tak więc nie tylko telewizja decyduje o swoim kształcie, co i kiedy będzie emitować, ale ogromny wpływ na to medium ma widz wraz ze swoimi preferencjami i umiejętnościami odczytania oglądanego przekazu. Telewizja jest środkiem masowej komunikacji i jako taka wymaga pewnych umiejętności. *Telewizja wymaga pewnego poziomu umiejętności odczytywania telewizji (teleliteracy)*⁷⁷⁶.

Telewizja, w tym programy reality show, stała się więc dla świata nauki przedmiotem licznych rozważań i analiz. Wg M. Kavki: *Telewizja reality nie może istnieć poza lub w opozycji do hetero – normatywnej kultury (...), jest swego rodzaju balansem pomiędzy statusem quo i elementami destabilizującymi*⁷⁷⁷. Jest więc wyrazem zapotrzebowania, jednak niezależnie od przyjętego stanowiska względem telewizji jako medium należy przyznać, iż wpatrywanie się w szklany ekran stało się najprostszym i najbardziej biernym sposobem spędzania wolnego czasu dla wielopokoleniowej rodziny: dziadków, rodziców i dzieci. Według niektórych badaczy mediów oglądanie przypomina swego rodzaju neoplemienny rytuał⁷⁷⁸, rodzina czy przyjaciele skupiają swoją uwagę wokół tematów związanych z telewizją. Debaty nad słusznością decyzji wyborów bohaterów, komentarze – wszystko to sprawia, że staje się ona swego rodzaju wzorem naśladowania i rozważań. Najczęściej przed ekrany telewizorów według M. Drożdża wabią *komercyjne i przyciągające najszerzą widownię, a przy tym zawierające sceny seksu i przemocy*⁷⁷⁹. Przytacza on również badania niemieckiego

⁷⁷⁶Tamże, s. 21.

⁷⁷⁷M. Kavka, *The Queering of Reality TV*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2, 2004, s. 222.

⁷⁷⁸D. Zielińska – Pękał, *Iluzje – Interpretacje – Iluminacje. O przekazie telewizyjnym – badacze i gimnazjaliści*, Kraków 2007, s. 63.

⁷⁷⁹M. Kowalski, M. Drożdż, *Przemoc i zdrowie w obrazach telewizyjnych (Edukacja przez „codziennosc” telewizyjną)*, Kraków 2008, s. 17 – 18.

kryminologa H. J. Schneidera, który w swoich badaniach zauważył, iż widzowie oglądając sceny przemocy mogą się ich wyuczyć⁷⁸⁰. Jest to zdawałoby się oczywisty wniosek potwierdzający tezę, że telewizja nie jest obojętnym wobec widza medium, chociaż może go traktować bezosobowo – *widz jest statystyczny – nie wychodzi z domu, to świat przychodzi do niego*⁷⁸¹.

Media stały się wszechobecne: ilość stacji telewizyjnych, stacji radiowych, czasopism i stron internetowych rozwinęła się do tego stopnia, iż jedna jednostka nie jest w stanie zapanować nad panującym szumem informacyjnym. Media przedstawiają nadrzeczywistość – bajkę, nierealną krainę, idealną w swym kształcie, która zaprasza widza do odwiedzin wykreowanego świata i nakłania do identyfikacji z bohaterami. To co rozgrywa się na ekranie jest symulacją rzeczywistości i symulacją symulacji. Niektórzy wręcz uważają, iż to co w mediach nie zostało pokazane nie istnieje lub nie jest ważne, dlatego nie warto poświęcać temu uwagi. *Tak więc współczesna wiedza/władza unieważnia po prostu poprzez nadawanie statusu niewiedzy temu, co leży poza jej kontrolą. Z drugiej strony naukowy racjonalizm, jako najskuteczniejsza z dotychczasowych form wiedzy/władzy, nieustannie zaprzecza tym częściom ludzkiego doświadczenia, których nie potrafi kontrolować i skazuje je na banicję do królestwa nierealności, wyobraźni lub złudzeń. Wiedza kontrolowanych jest „zmuszana do milczenia”, patologizowana i trywializowana*⁷⁸². Często można spotkać się z rozczarowaniem widza w sytuacji zderzenia jego wyobrażenia z rzeczywistością. Nie jest rzadkim stwierdzenie – *w telewizji wyglądało to inaczej, lepiej*. Istotnym problemem okazuje się również brak umiejętności odróżniania tego, co jest fikcją i grą od tego co jest prawdziwe – każdy aktor ma w swoim doświadczeniu z widzami anegdotę, której przedmiotem jest postrzeganie artysty przez pryzmat jego roli. Wielu fanów „zapomina”, że aktorzy nie są postaciami, ale tylko wcielają się w rolę. Jak zauważyła w swojej pracy M. Featherstone J. Baudrillard zwrócił uwagę na powstanie jakościowo zupełnie nowego społeczeństwa, w którym różnice pomiędzy tym co prawdziwe a obrazem rozmywa się⁷⁸³. *Rację ma tutaj raczej J. Baudrillard, który pisze w „The Consumer Society” (1999), iż nie sposób oddzielić od siebie potrzeb fałszywych i prawdziwych, gdyż z perspektywy jednostki wszystkie odczuwane są jako prawdziwe.*

⁷⁸⁰ Tamże, s. 19.

⁷⁸¹ Tamże, s. 21.

⁷⁸² Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje...*, op. cit., s. 226.

⁷⁸³ M. Featherstone, *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*, w: R. Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów*, Kraków 1997, s. 307.

Mówiąc inaczej, wydaje się ryzykowne twierdzić w sposób jednoznaczny, że spektakl wytwarza surogat rzeczywistości, że oddziela myślenie od działania, że zamienia bezpośrednio doświadczanie rzeczywistości na przedstawienia obrazów i znaków, gdzie zamiast tworzenia samodzielnych projektów życia, jednostki kontemplują powierzchnię świata towarów i przyjmują jako swoją własną psychologię utowarowionego ja, które definiuje się poprzez konsumpcję, a scenariusze działania i myślenia kopiuje z życia celebrytów⁷⁸⁴.

J. Baudrillard wprowadził do nauki pojęcia, które opisują zjawiska występujące w mediach. Pierwsze z nich to simulacrum – oznacza ono obraz nie mający związku z rzeczywistością. Symulakry według J. Baudrillarda nie mają odnośników do niczego innego poza sobą, pozbawione wszelkiej metafory, odniesienia i głębi, ponieważ pomimo tego, że je widać, to one nie istnieją. To stan, w którym rzeczywistość została zastąpiona jej odbiciem, przedstawieniem, iluzją. Nie istnieje rzeczywistość jako taka, pozostała tylko jej symulacja. Za sytuację tą odpowiedzialne są media, które wytwarzają świat nieistniejący, sfragmentyzowany. Słowo symulakry pochodzi od symulowania, czyli udawania, w tym przypadku, że jest coś czego tak naprawdę nie ma. Z tym wyjątkiem, iż w tym przypadku niezwykle trudno rozróżnić co jest pierwotne, a co jest wtórne; co jest rzeczywiste a co fikcyjne, co jest prawdą, a co zaledwie jej odbiciem. Jeżeli bowiem ogląda się program reality show, to co w nim widzimy musi odpowiadać zapotrzebowaniom rynku medialnego, czyli widzów. Kto chce oglądać nudne rozmowy o niczym, poukładanych uczestników i uczciwe rozgrywki. To się nie sprzedaje. Tak więc to, co widz ogląda jest odpowiednio spreparowane, by wzbudzić zainteresowanie widza, a najlepiej sprzedają się: silne emocje, seks, przemoc i agresja. Nawet oglądając wiadomości widz nie ma szansy na poznanie pełnej prawdy, ponieważ media są stronnicze, przedstawiając zazwyczaj fragment opowiadanej historii. Ztracając umiejętność rozróżnienia symulacji od prawdy, traktując ją jako coś rzeczywistego i zamazując pomiędzy nimi różnice – oglądane w wiadomościach informacje zdają się być filmem, a film opowieścią o wydarzającej się historii. W tym miejscu powstaje hiperrzeczywistość. J. Baudrillard w następujący sposób widzi kolejne fazy rozwoju obrazu⁷⁸⁵:

⁷⁸⁴ Adres internetowy: M. Brzozowska – Brywczyńska, *Okolice społeczeństwa spektaklu*, www.socjologia.amu.edu.pl/isoc/downloads.php?cat_id=1...id..., 04.03.2012.

⁷⁸⁵ Adres internetowy: [alexwin.org / mediokracja.pl](http://alexwin.org/mediokracja.pl), op. cit.

1. Obraz jest odbiciem głębszej rzeczywistości – telewizja przedstawia prawdziwy stan rzeczy, nie zmienia jego wizerunku, nie kreuje go, nie ingeruje w niego.
2. Przesłania i wynaturza głębszą rzeczywistość – prowadzi do analizy rzeczywistości, nie tylko o niej mówi, ale również zastanawia się nad jej znaczeniem.
3. Przesłania brak głębszej rzeczywistości
4. Nie ma związku z jakąkolwiek rzeczywistością: jest swoim własnym *simulacrum* – media przedstawiają wytworzony przez siebie obraz rzeczywistości.

Problem z hiperrzeczywistością polega jednak na tym, iż zastąpiła ona rzeczywistość, ale że widzowi coraz trudniej rozróżnić co jest czym, co jest symulacją a co rzeczywistością; co jest wyobrażeniem a co faktem, między elementem a całością. Hiperrzeczywistość oferuje widzowi małe paczuski rzeczywistości ulepszonej, efektem czego jest fragmentaryzacja. Widz poddaje się urokowi hiperrzeczywistości, ponieważ ona go uwodzi, podporządkowując go sobie. Jeżeli widz poprzez media przeżywa bardziej, silniej i emocjonalniej niż na żywo, to trudno się dziwić, że ulega ona magii mediów. Programy reality show, które są przedmiotem rozważań nie są programami przedstawiającymi rzeczywistość, ale możliwą jej wersją w odniesieniu do idei społeczno – kulturowych⁷⁸⁶. Następuje kwantyfikacja rzeczywistości. Nic nie jest już całością – powstaje wielka medialna papka, która prowadzi do utraty poczucia całości i następstwa zdarzeń. Podmiotowość człowieka w wykreowanym świecie mediów zyskuje wymiar fraktalny. Istotą przedmiotu fraktalnego jest zamieszczenie w najmniejszym jego elemencie sensu, tego, co chce przekazać. Jak mówi Z. Melosik pakuje się ją w małe przystępne paczuski, które łatwo skosztować. Fragmenty, tego co jest znane w nowym kontekście i bez głębszego dna. *Telewizja jest: wizualnym przekazem z innego świata, nie adresowanym w gruncie rzeczy do nikogo, złożonym z uwalnianych beznamiętnych obrazków, obojętnym na zawarte w nich przesłanie (...)*⁷⁸⁷. Jest to jednak świat spreparowany. Media reprodukcją rzeczywistość, tworzą nowy jej obraz. Telewizja jest postrzegana jako okno na świat – *elektroniczne oko*⁷⁸⁸, które prowadzi do atomizacji społeczeństwa⁷⁸⁹.

⁷⁸⁶L. H. Edwards, „What a Girl Wants”: Gender forming on reality game shows, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2, 2004, s. 226.

⁷⁸⁷J. Baudrillard, *Ameryka...*, op. cit., s. 68.

⁷⁸⁸D. Zielińska – Pękał, *Iluzje...*, op. cit., s. 22.

⁷⁸⁹R. Williams, *Television. Technology and cultural form*, Londyn Nowy Jork, 1974, s. 4.

Istotna jest relacja z medium i wyprodukowanym przez nie obrazem. S. Thornham, T. Purvis zwracają uwagę na postmodernistyczne konteksty oglądania⁷⁹⁰:

1. Wielokanałowy świat⁷⁹¹ – kiedyś w telewizji miał do wyboru dwa, trzy kanały telewizyjne. Dziś ich liczbę trudno podać, a każda stacja telewizyjna chce stworzyć swoje własne i autorskie programy reality show. Dziś jest ich tak wiele, że trudno zdecydować się na to, co będzie się oglądać.
2. Stare i nowe media – według podziału Siune i Hultena (1998) mianem starych (modernistycznych) mediów określili te związane z produkcją fordowską. Nowe media natomiast są bardziej skoncentrowane na konsumencie, konsumpcji, możliwościach i rynku⁷⁹². Coraz bardziej liczy się to, co widz, chce oglądać. Skoro powstaje tak wiele programów typu reality show to znaczy, że ktoś to ogląda, czyli jest na nie zapotrzebowanie. Doskonałym przykładem może być stacja telewizyjna MTV, która w swoim repertuarze ma coraz mniej muzyki na rzecz programów reality show oraz filmów. Jest też długa lista kanałów telewizyjnych poświęconych niemal w stu procentach programom reality show.
3. Liczne ekrany i wielokrotne obrazy – kiedyś można było wyróżnić cztery modernistyczne produkty procesu patrzenia i oglądania: obrazy, fotografia, film, i dużo później telewizja. Dziś dochodzą do tego komputery, gry wideo kamery cyfrowe, płyty dvd, telefony z dużymi wyświetlaczami, etc⁷⁹³. Kontakt z mediami można mieć cały czas. Wystarczy tylko zaopatrzyć się w niezbędny sprzęt.
4. Płynne harmonogram i format – dzień wielu ludzi koncentruje się i ustala na bazie programu telewizyjnego własny harmonogram dnia. Poza tym, struktura programu telewizyjnego kiedyś była bardziej sztywna niż dziś⁷⁹⁴. Z drugiej strony to widz ma coraz częściej możliwość co i kiedy ogląda dzięki różnego rodzaju platformom internetowym (np. ipla) i telewizji na życzenie (VOD)
5. Realizm i naturalizm: doświadczenie i refleksja – H. Berten's w idei postmodernizmu (1995) zauważa, że empiryczne doświadczenie każe nam uważać *„język może być odzwierciedleniem rzeczywistości”, język jest transparentny, jest oknem na świat i jest wiedzą wynikającą z naszego bezpośredniego kontaktu z rzeczywistością, niezakłóconą i niezanieczyszczoną przez język (1995: 6). Zarówno*

⁷⁹⁰ S. Thornham, T. Purvis, *Television Drama. Theories and Identities*, Palgrave Macmillian, 2005, s. 157.

⁷⁹¹ Tamże, s. 157.

⁷⁹² Tamże, s. 158.

⁷⁹³ Tamże, s. 158.

⁷⁹⁴ Tamże, s. 159.

*realizm jak i naturalizm są do pewnego stopnia zatopione w empirystycznym obrazie świata*⁷⁹⁵.

Autorka książki *Iluzje – Interpretacje – Iluminacje. O przekazie telewizyjnym – badacze i gimnazjaliści* obserwuje na swoich uczniach ogromny wpływ mediów na ich zachowanie. W części będącej wstępem przytacza dwa przykłady mogące świadczyć o ogromnym wpływie mediów na młodzież (w tym konkretnym przypadku na młodzież gimnazjalną), dla których szkoła jest zdecydowanie mniej interesującym miejscem niż świat przedstawiający relacje z Domu Wielkiego Brata⁷⁹⁶. Autorka zauważa również, że w latach sześćdziesiątych medium, które jest w pewnej części sensem moich rozważań, było telewizorem, dziś po licznych przekształceniach jest telewizją. Kiedyś istotne było samo urządzenie, które fascynowało zasadami działania i pełniło rolę atrybutu podnoszącego prestiż społeczny. Dziś urządzenie stało się gadżetem szybko wymienialnym, a jego istotą jest to, co można oglądać na ekranie⁷⁹⁷, jakie wzorce życia tam się przedstawia, jakie sposoby osiągania sukcesu. Telewizja jest tak znaczącym medium, że jak podaje D. Zielińska – Pękał za K. Lubelczykiem w USA liczba telewizorów przewyższa liczbę łazienek⁷⁹⁸. Co może oznaczać, że popularność tego medium jest permanentna i to ono właśnie wytacza normy, style i w tym sposoby osiągania sukcesu. Skoro każdy w domu ma przynajmniej jeden telewizor (w tej chwili swego rodzaju minimum są dwa odbiorniki), a podobno są ludzie nie posiadający żadnego odbiornika, to są domy, w których telewizor znajduje się w każdym pomieszczeniu, towarzysząc widzowi aktywnie przez długie godziny każdego dnia. Według badań polskich M. Wawrzak – Chodaczek⁷⁹⁹ mamy do czynienia z czterema grupami odbiorców: rozsądnymi użytkownikami mediów (ok.20%) spędzającymi przed szklanym ekranem od 30 min. do 2 godzin dziennie; pro medialnymi (48%), którzy tego czasu poświęcają od 2 do 4,5 godzin; ekranoholicy (28%) – oni oglądają telewizję od 4 do 6 godzin dziennie i telemaniacy (9%) – spędzają przed telewizorem każdą wolną chwilę. Można więc wyciągnąć wniosek, iż między 30 a 80% widzów spędza dziennie kilka godzin przed telewizorem, szukając dla siebie odpowiedniego programu. Większość z nich będzie szukała rozrywki, czerpiąc tym samym wzory zachowań. Jak

⁷⁹⁵ Za tamże, s. 159.

⁷⁹⁶ D. Zielińska – Pękał, *Iluzje...*, op. cit., s. 10.

⁷⁹⁷ Za: tamże, s. 23.

⁷⁹⁸ Za: tamże, s. 24.

⁷⁹⁹ M. Wawrzak – Chodaczek, za: M. Kowalski, M. Drożdż, *Przemoc i zdrowie...*, op. cit., s. 22 – 23.

zauważa D. Strinati jedynie media mogą decydować o rozumieniu rzeczywistości⁸⁰⁰. Jednak nie można zapominać o wpływie widzów na odbiór przekazu – *widownia telewizyjna jest unikalna na kilka wyróżniających się sposobów*. Przede wszystkim *jesteśmy fizycznie oddzieleni od przedstawienia*. Nie ma możliwości otrzymania szybkiej odpowiedzi, co się widowni podoba a co nie. Po drugie *widzowie telewizyjni są oddzieleni od innych widzów*. Nawet jeśli istnieją fan kluby czy strony internetowe dla wielbicieli danej produkcji telewizyjnej, to w dużej mierze odbiór jest kwestią indywidualną. I w końcu *jako anonimowi i odizolowani uczestnicy jesteśmy pozbawieni możliwości jako jednostka, ale upoważnieni jako grupa*. Silny wpływ widowni jako grupy można było zauważyć m. in. na Boże Narodzenie 2007 roku, kiedy to stacja telewizyjna Polsat zdecydowała się nie emitować w świątecznej ramówce filmu: *Kelvin sam w domu*. Do tej pory z uporem w każde święta film ten można było obejrzeć, co spowodowało swego rodzaju powstanie tradycji – Kelvin na święta. Widzowie byli tak silnie oburzeni, iż w następnych latach Kelvin powrócił do świątecznej ramówki⁸⁰¹. Mimo jednak tych przeszkód można zauważyć, iż widownia telewizyjna jest unikatowym typem widowni, który nie tylko odbiera przekaz telewizyjny, kształtujący jej postawę, ale i sama wywiera wpływ. *Nie tylko jesteśmy unikatowi, ale dajemy szerokie i zasięg telewizyjnych osiągnięć, my nie tylko jesteśmy widownią. My jesteśmy masową widownią*. To co wyróżnia ją, to fakt, że *widownia telewizyjna gromadzi się, aby dzielić ze sobą ten sam program w dokładnie tym samym czasie*. I tak finałowy odcinek *Zakochaj się w Tili Tequili* widziała rekordowa jak na stację MTV publiczność. Poza tym, *jak wiele innych form masowej komunikacji telewizja jest zależna od niezawodnej i powracającej widowni*. Trudno nie zgodzić się z tą tezą w odniesieniu do chociażby drugiej polskiej edycji *Big Brothera*, której oglądalność była niższa od spodziewanej. Jakby na lekarstwo tej trudnej dla producentów sytuacji w domu pod Sękocinem rozgorzał romans Frytki (Agnieszki – Mai Frykowskiej) z Kenem. Niektórzy podejrzewali, iż był to zabieg marketingowy. Jedno jest pewne – oglądalność programu wzrosła. Także *sukces i długowieczność programów telewizyjnych uwarunkowana jest umiejętnością nawiązywania do codzienności zwykłego człowieka* (w różnego rodzaju programach telewizyjnych, w tym również talk shows)⁸⁰². Istotne jest, aby programy (również reality show) były odpowiedzią na zapotrzebowanie

⁸⁰⁰ D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Poznań 1998, s. 179.

⁸⁰¹ R. Adelman, D. J. Atkin, *The Televiewing...*, op. cit., s. 3.

⁸⁰² Tamże, s. 3 – 4.

przeciętnego widza, by poruszano tematy *ważne*. Przywiązanie widzów do poszczególnych programów stało się przedmiotem badań, zwrócono uwagę, iż przyciągają przed ekran produkcje, w których porusza się tematy istotne z punktu widzenia widza oraz tworzą swego rodzaju niewidoczną społeczność, pozwalając się z nią identyfikować⁸⁰³. *Chociaż w dużej mierze telewizyjna publiczność jest niezawodna i powracająca, to jednak pomimo tego niestabilna i nerwowo zmienna*⁸⁰⁴. Kiedy skończyła się pierwsza edycja Big Brothera w Polsce tłumy szalały na punkcie ich uczestników. Pozostałością po uwielbieniu dla mieszkańców sękocińskiego domu jest umiejętność wymienienia ich imion i nazwisk. Co nie zmienia faktu, iż dzisiaj nikt się tymi osobami nie interesuje, a sam program z edycji na edycję miał coraz mniejszą oglądalność. *Ponieważ istnieje konieczność przyciągnięcia, skumulowania, utrzymania i uzależnienia masowej widowni, widownia telewizyjna jest często wytwarzana. Kiedy oglądamy i co oglądamy jest często wynikiem manipulacji międzynarodowych marek (CBS, ABC, etc.)*⁸⁰⁵. Jedną z cech hiperrzeczywistości jest tworzenie sztucznego świata, co za tym idzie sztucznych problemów i partykularnych interesów potentatów medialnych. Tak więc kreowanie gwiazd typu instant to nic innego, jak umiejętność zarabiania pieniędzy na miałość.

Tak więc to, co można oglądać w telewizji, jest wypadkową przekazu poszczególnych stacji telewizyjnych, ale i oczekiwań widzów. *Taki fenomen jak powstanie terapii ambulatoryjnej, ofert pracy, którą można wykonywać w domu, edukacji ustawicznej i aresztu domowego są przykładem społecznego rozproszenia. Deleuze nazywa tę współczesną konfigurację „kontrolą społeczną”, zdefiniowaną przez nieustanne modyfikacje, natychmiastową komunikację w poprzek przestrzeni i decentralizacji rozproszenia w każdym dniu. Reality w tej formule, nie są stabilnym polem obiektów, który każdy z nich ma reprezentacyjną esencję. Jest to raczej mobilna sieć sił definiujących przez ich powierzchowność i poprzez relacje między siłą*⁸⁰⁶. Ponieważ jest to proces, ulega on ciągłej przemianie; nic więc nie jest stałe ani pewne, a powstałe w tym procesie produkty w postaci gwiazd typu instant są ulotne niczym kamfora. Tych gwiazd pojawia się coraz więcej na rynku, ponieważ widz oczekuje od telewizji elementu świeżości, nowości i zmiany. Doskonale widzowie zdają sobie

⁸⁰³ V. Nightingale, *Studying Audiences. The Shock of the Real*, London and New York, 1996, s. 119.

⁸⁰⁴ R. Adelman, D. J. Atkin, *The Televiewing...*, op. cit., s. 4.

⁸⁰⁵ Tamże, s. 4 – 5.

⁸⁰⁶ J. Z. Bratich, *Programming reality. Control society, new Subjects and the Powers of Transformations*, w: D. Heller (red.), *Makeover television. Realities Remodeled*, I. B. Tauris, London, New York, s. 12.

sprawę, że ich tendencja do podglądactwa jest powiązana z żądzą sensacji. Jeżeli sława jest zdobyta przypadkiem, a sukces danej pseudogwiazdy to spore nieporozumienie, to ile może mieć ona w sobie pożądaných przez telewidzów elementów pozwalających jej tą sławą i sukcesem się cieszyć. Ten wymagowany sukces jest tworem laboratoryjnej rzeczywistości, którą widzowie zaczynają postrzegać jako świat prawdziwy. Medium to daje nam złudzenie prawdy, sukcesu. Nie bez przyczyny określa się media czwartą władzą, która kreuje umysły mas. To dzięki mediom *poznajemy lub kształtujemy rzeczywistość*. Dziś telewizja często jest jedynym wychowawcą, który propaguje ideę bylejakości i szybkości we wszystkim. Oglądając media można nabrać przekonania, że osiągnięcie sukcesu jest sprawą banalną. Nawet jeżeli oglądamy serial o prawnikach, lekarzach czy policjantach, to problemy z którymi spotykają się na co dzień bohaterowie w bardzo szybki sposób są rozwiązywane. Ciekawym przykładem potwierdzającym tą tezę są nie tylko reality show, które są głównym tematem mojego doktoratu, ale i seriale telewizyjne o profesjonalistach. W swoim rozważaniu nad popularnością serialu *CSI (CrimeScene Investigation [Las Vegas, Miami, New York] – pol. Kryminalne zagadki)* doszłam do wniosku, że jedną z przyczyn jest rozwiązywanie niezwykle trudnych i skomplikowanych zagadek w przeciągu jednej ośmiogodzinnej zmiany przy założeniu, że należy dowody zabrać, zabezpieczyć i przemierzyć dziesiątki kilometrów, rozmawiając z wieloma świadkami i podejrzanymi. Widz doskonale wie, że śledczy na pewno znajdą ślad, który doprowadzi ich do winnego. Zaledwie po kilku minutach od przybycia na miejsce zbrodni, niemal intuicyjnie odnajdują pierwsze dowody zbrodni. Nawet jeśli pozornie znaleziono już poszukiwanego przestępcę, oni z uporem maniaka sprawdzają wszystkie dowody, tym samym nie dając losowi możliwości, by na zakończenie odcinka niewinna osoba siedziała za kratami. *Kiedy rozum śpi budzą się potwory. W ciągu ostatniego dwudziestolecia potworów takich zrodziło się mnóstwo. Niektóre są nad wyraz złowieszcze, inne tylko śmieszne*⁸⁰⁷. Te potworki fabułowe są zaledwie śmieszne, a jednak ich obsesyjne propagowanie w mediach doprowadza do sytuacji, w której przeciętny widz może czuć się nieco schizofreniczne. W mediach żadna sprawa nie zostaje nie rozwiązana, poza tym trwa to z reguły nie dłużej niż jeden odcinek, a dokładniej mówiąc niejednokrotnie dokładnie tyle ile trwa jedna zmiana – czyli w przeciągu ośmiu godzin. Widzowie jednak mogą

⁸⁰⁷ F. Wheel, *Jak brednie...*, op. cit., s. 22.

zaobserwować wynik a nie długotrwały proces liczenia, nie mają więc możliwość naśladowania postaw pozytywnych, postrzegając owe działania w formie instant.

Tak więc oglądając telewizję wchodzi się w sztuczny świat, w którym wszystko ma odbywać się szybko – w myśl triady: *fast food, fast car, fast, sex*⁸⁰⁸. Chciałoby się wręcz dodać jeszcze jeden element: *fast success*. Jak już wyżej wspomniałam ogromna rzesza telewidzów spędza sporą, jeżeli nie całość, część swojego czasu wolnego traktując to medium jako formę rozrywki, ale i również odbicie rzeczywistości, nie zdając sobie sprawy, że to, co widzi w telewizji jest zupełnie nowym tworem. Tym samym odczytuje przekaz telewizyjny w sposób dosłowny, bezkrytycznie zapominając, że to tylko stworzony przez kogoś obraz. Doskonałym przykładem chociażby literackim może być *Rok 1984* G. Orwella. W rzeczywistości, w której funkcjonują bohaterowie powieści istnieje specjalny departament, który zajmuje się rozpowszechnianiem wiadomości, będących uzasadnieniem czynów władzy, tym samym usprawiedliwiają je i dając możliwość mieszkańcom Oceanii do *właściwego* konstruowania sytuacji społeczno – politycznej. Duet naukowców B. Reeves i C. Nass doszedł do wniosku, że media mogą wkroczyć w rzeczywistość widza, stać się jego częścią, wpływać silnie na emocje, kształtować stereotypy, związane np. z płcią, stając się tym samym częścią życia społecznego⁸⁰⁹. Dodatkowym atutem jest także bezkarna możliwość podglądania. Wielki Brat cały czas patrzy i wszystko widzi.

Nauka płynąca z mediów jest więc jasna – wnosi się za ich pomocą absolutną bylejakość do poziomu elit wzorcotwórczych⁸¹⁰. A. Bandura uważa, że ekranowe postacie stanowią wzory zachowań przejmowanych, a później manifestowanych przez widzów⁸¹¹. Widzowie oczekują bowiem, że podjęte przez nich działania będą miały taki sam efekt, je te podjęte przez bohaterów telewizyjnych. Tymczasem są programy reality show, które ewidentnie posiadają cechy baśni: prowadzący program mają magiczną moc, dzięki której mają siłę przemienić życie uczestników w bajkę. Przykładem takich programów mogą być *Swancy Extreme Makeover: Home edition*⁸¹². *Telewizja (...) tworzy liczne formy odnośników uczestniczenia i kojarzenia*⁸¹³. Daje to wiele

⁸⁰⁸ Z. Melosik.

⁸⁰⁹ B. Reeves i C. Nass, *Media i ludzie*, Warszawa, 2000, s. 294.

⁸¹⁰ Adres internetowy: E. Mędrala, *Reality show, direct shock i co dalej?*, www.racjonalista.pl/kk.php/s,4273 01.01.2008.

⁸¹¹ M. Muszyńska, K. Miłaszewska, „Big Brother” *podglądanie rzeczywistości?*, w: W. Godzic (red.) *Podglądanie „Wielkiego Brata”*, Kraków 2001, s. 66.

⁸¹² J. Z. Bratich, *Programming reality...*, op. cit., s. 19.

⁸¹³ L. Ouellette, J. Hay, *Belter Living trough Reality TV. Television and Post – welfare citizenship*, Blackwell Publishing, 2008, s. 206.

możliwości tworzenia nowych form przekazu na licznych kanałach. Kiedy typowo nazywamy coś bajką/baśnią, wyróżniamy najmocniej kwestię iluzji. Pomijamy fakt, że jest to ucieczka w wymyślność lub łudzenie się fantazją; czymś co jest najbardziej oddzielone od rzeczywistości. Jednak jeśli przyjrzymy się specyficznym cechom bajek/baśni, a także ich historii, możemy znaleźć klucz do zrozumienia współczesnej *telewizji prawdy* (Reality TV)⁸¹⁴. Istotą bajek/baśni była siła przemiany. Świat w nich pokazywany ma znamiona magii, czegoś niezwykłego i tajemniczego, etc.⁸¹⁵ Dzięki programom reality show realizuje się funkcja moralna czy podział na dobrych i złych, wszystko to w bardzo krótkim czasie. Widz postrzega więc rzeczywistość w formie instant – natychmiastowe odnalezienie sprawcy przestępstwa czy wykreowanie przez media kolejnej wielkiej gwiazdy programu. Dominacja szklanego ekranu w życiu codziennym wypełnia życie widza przemocą, aluzją, wulgarnością, iluzją, wizją sukcesu i dużych pieniędzy, etc. Dodatkowo siedząc wygodnie w fotelu z pilotem w ręce zaniedbuje się relacje międzyludzkie i kontakt z rzeczywistością czymkolwiek ona teraz jest.

3. Sława typu instant

Bycie gwiazdą i zdobycie sławy utożsamiane było w przeszłości z latami ciężkiej i wytrwałej pracy, godzinami ćwiczeń i poświęceniami. Za nim światowe sceny otwierały się przed adeptem sztuki aktorskiej, śpiewaczej, etc, w pierwszej kolejności trzeba było zmierzyć się z lokalną publicznością i zyskać jej uznanie. Dziś w dużej mierze sławę kreują media, przy czym brak w tym działaniu logiki dającej się wytłumaczyć, trudno więc określić kryteria, które zagwarantują odniesienie sukcesu. Należy przy tym podkreślić, iż posiadania talentu nie jest obligatoryjne dla zdobycia sławy. Z. Melosik podaje typy idoli w kulturze współczesnej. Pierwszy z nich to *idol tragiczny – indywidualista, który nie potrafi zaakceptować logiki tego świata i w rezultacie ponosi klęskę*⁸¹⁶. To typ gwiazdy, która dąży do samodestrukcji poprzez zazywanie środków odurzających lub popełnia samobójstwo (np. Amy Winehouse). Drugim wyróżnionym przez Z. Melosika typem idola jest *idol konserwatywny, który znakomicie czuje się w konkurencyjnym świecie dorosłych odnosząc sukcesy i wiodąc*

⁸¹⁴J. Z. Bratich, *Programmingreality...*, op. cit., s. 17.

⁸¹⁵Tamże, s. 17 – 18.

⁸¹⁶Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 70.

zwykle życie (np. sportowcy)⁸¹⁷. Kolejnym typem jest rebeliant, charakteryzujący się buntowniczą postawą wobec świata i zasad (np. M. Brando)⁸¹⁸. Typ czwarty *post – ludzka gwiazda*, której cechą charakterystyczną jest „sztuczne wytwarzanie tożsamości ciała”(np. Lady Gaga)⁸¹⁹. Wszystkie z nich mogą się realizować w kulturze współczesnej w programach reality show. Każdy z tych typów jeszcze nie odkrytych gwiazd znajdzie propozycję dla siebie.

Można osiągnąć sukces konkretną zdolnością: wiedzą, fachem w rękę czy talentem, ale można go odnieść tylko dlatego, że jest się sobą, chociaż niekoniecznie kimś wartościowym. *O ile kiedyś sukcesem był przede wszystkim zysk materialny, o tyle we współczesnym społeczeństwie akcent przeniesiony zostaje na uznanie innych ludzi*⁸²⁰. Znany z tego, że jest znany jest powszechnie używanym terminem w kulturze popularnej. Jego autorem jest D. J. Boorstin, który w książce *The Image: A Guide to Pseudo – events in American* (1962) określił mianem celebryta *osobę, która jest znana z powodu swojej rozpoznawalności*⁸²¹. Celebryci nie wyróżniają się niczym szczególnym, nie mają na swoim koncie żadnych znaczących dokonań, jednakże są to postacie, które królują na rozkładówkach kolorowych czasopism. To rozpoznawana persona, która zyskała sławę, chociaż może nie mieć żadnych konkretnych umiejętności ani też ze względu na wykonywaną pracę⁸²². D. J. Boorstin skonstruował definicję, wymyślił której celebryta jest wyprodukowanym pseudozdarzeniem, pozbawionym wartości. W swoich rozważaniach odwoływał się do gwiazd, których znakomitość oparta była o konkretne umiejętności i dokonania, w porównaniu z którymi celebryci niekoniecznie mieli się czym pochwalić. Jednak bynajmniej nie wartościował ich moralności – ot produkt show biznesu⁸²³. *Pochodzenie terminu w kontekście celebrytów nie jest dokładnie wyjaśnione, ale podobne wyrażenie pojawia się w wydanej w 1832 roku książce Johna Nyrena, „Krykieści moich czasów”. Nyren opisuje największego osiemnastowiecznego pałkarza Johna Smalta jako „gwiazdę pierwszego formatu”*⁸²⁴. W 1909 roku, firmy produkujące filmy nieme rozpoczęły proces promowania osobowości filmowych poprzez

⁸¹⁷ Tamże, s. 70.

⁸¹⁸ Tamże, s. 70.

⁸¹⁹ B. Richard, H. H. Krüger, za: tamże, s. 70.

⁸²⁰ Tamże, s. 10.

⁸²¹ D. J. Boorstin, *The Image: A Guide to Pseudo – events in America*, New York 1962.

⁸²² A. Hearn, *John, a 20 – year – old Boston native with a great sense of humour’: on the spectacularization of identity in the age of reality television*, *International Journal of Media and Cultural Politics*, Vol 2, nr 2, 2006, s. 137.

⁸²³ N. Gabler, *Toward a New Definition of Celebrity*, s. 2, *The Norman Lear Entertainment Exploring Implications of the Convergence Of Entertainment, Commerce, and Society*, 2001

⁸²⁴ Adres internetowy: http://www.wikipedia.org/wiki/Superstar_%28celebrity%29, 17.12.2007.

wypuszczanie historii o konkretnych aktorach do czasopism dla fanów oraz gazet, jako strategii budowania lojalności wobec marki dla zatrudnianych przez te firmy aktorów oraz na rzecz filmów. W latach dwudziestych, promotorzy hollywoodzkich firmy produkujących filmy rozwinęli „masowy przemysł rozrywkowy”, który „rozpowszechniał nową nieuchwytną – sławę”⁸²⁵. Super gwiazda to termin używany dla określenia celebryty, który szczyści się dużą popularnością i jest dobrze znany, osoba prominentna lub odnosząca sukcesy na jakimś polu⁸²⁶. Kwestią celebrytów zainteresowało się w latach siedemdziesiątych środowisko akademickie, analizując temat gwiazdorstwa i celebryctwa i rozpoczynając trwającą po dziś dzień rozważania. W nawiązaniu do tekstów S. Johansson i artykułów D. J. Boorstina (1971), Albertoniego (1972) i Rydera (1979) oraz do nowszych badań (np. Gamson 1994, Marshall 1997, Giles 2000, Turner, Marshall i Bonnier 2000, Rojek 2001, Turner 2004) dochodzą do wniosku, że żyjemy w kulturze celebrytów⁸²⁷. W swoich pracach B. Greene zauważa: *Nowe gwiazdy niczym nas nie zachwycają. W przeszłości człowiek, aby mógł zaistnieć, musiał się wykazać talentem, zrobić coś twórczego: coś napisać, coś namalować, coś zagrać – żeby publiczność mogła go poznać. Dziś w dobie programów typu reality show, publiczność stała się swego rodzaju potworem. Tymczasem domniemane gwiazdy programów typu reality show takich jak Survivor (Rzykanci) czy Big Brother (Wielki Brat), stają się sławne za „robienie nic” za to że są*⁸²⁸. Można powiedzieć, że na rozwój zainteresowania celebrytami i całym zjawiskiem wpłynęła postać znanego amerykańskiego dziennikarza E. R. Murrowa, który stał się ikoną dziennikarstwa telewizyjnego, a co za tym idzie również dziennikarstwa celebryckiego. Prowadził on program *Człowiek do człowieka*, którego pierwszy odcinek wyemitowano w 1953 roku, w którym dziennikarz w czasie półgodzinnego programu, odwiedzał w domach zwykłych Amerykanów. Bohaterami programów byli urzędnicy państwowi, nauczyciele czy rolnicy – nikomu nie znani ludzie⁸²⁹.

*Celebryta to nie synonim gwiazdy, idola, autorytetu, bo celebryta jest znany z niczego po za tym że go znamy... i tu błady strach pada na nasze rodzime gwiazdki, są w pełni tego słowa CELEBRYTAMI ! nie są GWIAZDAMI!*⁸³⁰. Inaczej mówiąc celebryta

⁸²⁵ Tamże.

⁸²⁶ Tamże.

⁸²⁷ Adres internetowy: <http://en.wikipedia.org/wiki/Celebrity>, 07.04.2010.

⁸²⁸ B. Green, *The New stardom that doesn't require paying any dues*, Jewish Word Review , 14.09.2000

⁸²⁹ S. M. Barkin, *American television news. The media marketplace and the public interest*, Armonk, New York, London, England 2008, s. (rozdział 9: Celebrity news, podrozdział *Television and celebrity News*).

⁸³⁰ Adres internetowy: M. Bańko, <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=10049>, 14.09.2010.

jest osobą powszechnie rozpoznawalną w społeczeństwie i w kulturze, która zyskuje duże zainteresowanie mediów, często występuje w różnego rodzaju programach rozrywkowych⁸³¹ i słynącą ze swojej przerysowanej osobowości. Postacie popkultury są istotnym elementem. Niemal każdego dnia pojawia się na scenie show biznesu, ktoś kto chce nią zawładnąć, rzucić wszystkich na kolana i stać się sławnym z dnia na dzień. Niektórzy zdobywają ten cel, np. B. Speras, J. Biber, M. Cirus i chociaż można nie być fanem ich talentów, to są to osoby, które dzięki swojemu uporowi i ciężkiej pracy osiągnęły w życiu sukces. Są jednak i tacy bohaterowie życia publicznego, którzy wzięli się nie wiadomo skąd i nie wiadomo dlaczego media w ogóle się nimi zainteresowały⁸³². I tak autor jednego z internetowych rozważań na fenomen celeberek zastanawia się nad wszechobecnością K. Kardashian w mediach, którą początkowo mylił z wokalistką zespołu Pussycat Dolls, co byłoby całkiem uzasadnione. Jednak okazało się, że K. Kardashian jest córką jednego z obrońców O. J. Simsona, a swoją karierę rozpoczęła od incydentu podobnego do tego popełnionego przez Paris ze swoim chłopakiem oraz zamieszczeniem nagrania w Internecie⁸³³.

S. Goldwyn twierdził, że gwiazdy stworzone są przez Boga⁸³⁴. Według N. Gablera, aby stać się współczesną gwiazdą (celebrytą) trzeba mieć wsparcie mediów, które kreują konkretne postacie – jeżeli w dana postać będzie kreowana na gwiazdę, to w świadomości użytkowników mediów faktycznie tak się stanie⁸³⁵. Natomiast wraz z życiem celebryty kończy się również jego celebryctwo, ponieważ uczestnicy świata mediów potrzebują namacalnego kontaktu ze swoim idolem⁸³⁶. Po śmierci gwiazdy można jedynie mówić o swego rodzaju kulcie i uwielbieniu. Istnieją różne drogi

⁸³¹ Angelique Morgan w USA znana jest z udziału w programach typu reality show: Dr 90210 (2006), Playboy TV (2006), Playboy Maison (2006), Howard TV (2006), Criss Angel Mindfreak (2007), Howard TV (2007), Rock of Love 2 (2008 – wśród polskiej publiczności może być znana z udziału w tym właśnie programie), Rock of Love: Charm School (2008), Howard TV (2008), I Love Money 2 (2009). Za adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Angelique_Morgan, 15.09.2010.

W Polsce taką osobą jest znana wcześniej jako Agnieszka Frykowska – Maja (Agnieszka) Frykowska uczestniczka drugiej edycji Big Brothera, bardzo często goszcząca m.in. w programach telewizji śniadaniowych czy Jolanta Rutowicz, która po udziale w czwartej edycji Big Brothera, wzięła udział w piątej edycji – Big Brother VIP, po której to związała się z Jarkiem Jakimowiczem. Para razem wystąpiła w innym reality show pokazującym jej życie – Jola i Jarek, a po zakończeniu programu i związku Jola i jej różowy jednorożec wystąpili w programie „Gwiazdy tańczą na lodzie”.

⁸³² Adres internetowy: Doyle, *Celebutante – Why popular culture is decaying*, <http://www.thefauxjournalist.com/2010/11/celebutante-%E2%80%93-why-popular-culture-is-decaying...>, 15.05.2011.

⁸³³ Tamże.

⁸³⁴ A. Borkowska, *Film amerykański*, w: T. Płudowski (red.), *Ameryka. Społeczeństwo. Kultura. Polityka*, t. 2 Kultura, Toruń 2008, s. 167.

⁸³⁵ N. Gabler, *Toward a New...*, op. cit.

⁸³⁶ Tamże, s. 8.

osiągnięcia tego typu sławy: poprzez wykonywany zawód, pojawianie się w mediach, urodę, czysty przypadek czy niesławę. Fakt bycia znanym nie powoduje automatycznego włączenia do grupy celebrytów. N. Gabler zauważa, iż członkowie rodzin królewskich są znani, ale poza wyjątkiem księżnej Diany, o większości z nich nie można powiedzieć, iż są celebrytami⁸³⁷. Królowa ludzkich serc jest jednak wyjątkiem potwierdzającym regułę. W związku z królewskim ślubem księcia Williama z Kate Midelton w telewizji można było obejrzeć liczne programy nawiązujące do tego wydarzenia. Emitowano również programy o księżnej Dianie. W jednym z tych filmów dokumentalnych zamieszczona była wypowiedź fotoreportera, który powiedział, że bez Diany świat mediów nie jest już taki sam, bowiem nikt tak jak ona nie generował zainteresowania publiczności.

D. J. Boorstin był obserwatorem powstawania kultu celebrytów, dlatego traktował nową jakość gwiazd z podejrzaniem i dystansem jako kolejny medialny produkt⁸³⁸. Jak zauważa K. Robbins teorię D. J. Boorstina można odnieść do założeń simulacrum J. Baudrillarda. To co prawdziwe zostało zniszczone i zagubione w hiperrzeczywistości⁸³⁹. Tymczasem N. Gabler nie postrzega celebrytów jako oznakę degradacji kultury, ale jako kolejny medialny produkt⁸⁴⁰. Celebrytą są według niego te osoby życia publicznego, na których zdjęcia polują fotoreporterzy. To co, sprawia, że jedni stają się celebrytami a inni nie to fakt i umiejętność sprzedania własnej opowieści, wzbudzenie zainteresowania u innych. *Niektórzy mogą mieć sławę, ale nie mają historii*⁸⁴¹. D. J. Boorstin swoją koncepcję celebryty oparł na przykładzie Lindberga, znanego konstruktora samolotów. Celebrytą stał się on ze względu na swoje publiczne występy. N. Gabler twierdzi, iż konstruktor stał się celebrytą, ponieważ miał do opowiedzenia swoją historię, której inni chcieli wysłuchać. Jednak jak sam autor tekstu zauważa, to nie musi być historia prawdziwa, wystarczy garść plotek i niedomówień⁸⁴². Zdobyć status celebryty w Stanach Zjednoczonych można opowieściami dotyczącymi każdego problemu w kulturze amerykańskiej: *rasy (O. J. Simpson)*, *zmiany płci (Bobbit)*, *kryzysu wieku średniego (B. Clinton)*, *zdrady (W. Allen i M. Farrow)*, *znęcania seksualnego (C. Thomas i A. Hill)*⁸⁴³. Z reguły terminu tego używa się w stosunku do

⁸³⁷ Tamże, s. 3

⁸³⁸ Tamże, s. 3.

⁸³⁹ K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 78.

⁸⁴⁰ Tamże, s. 3.

⁸⁴¹ Tamże, s. 4.

⁸⁴² Tamże, s. 5 – 6.

⁸⁴³ Tamże, s. 13.

osób, które w bardzo szybki sposób zyskują swoją sławę⁸⁴⁴. Można powiedzieć, że celebryci są wytworem kultury instant, która oczekuje rezultatów w błyskawicznym tempie. To już nie kult dokonań jednostki, ale świata plotek, pseudoinformacji, dzięki którym tabloidy, paparazzi i Internetowe strony plotkarskie mają się czym zajmować. *Celebryta jak definicja mówi nie z tego powodu jest znany że coś robi... A więc (...) gwiazdki wydają tysiące złotych na stroje, w których przeciętny zamożny obywatel, którego stać na nie, nie pokazałby się w nich na ulicy, bo są śmieszne...*⁸⁴⁵. Celebryci są świetnym interesem dla producentów odzieży, perfum, przedmiotów domowego użytku czy wydawców książek biograficznych⁸⁴⁶. Sprzedawanie się jest to termin, który pasuje do tego typu poczynań. Oznacza on, że jednostka rezygnuje z prawości, integralności swojej osobowości, moralności czy ze spraw dla niej ważnych w zamian za pieniądze czy sukces (jakkolwiek definiowany). Jest to robienie czegoś wbrew sobie, płyniecie z nurtem, czasem postawa konformistyczna⁸⁴⁷. Brodkey uważa, że swego rodzaju tworem tabloidów i plotkarskich czasopism było masowe urynkowanie celebrytów: *Co dzieje się z pojęciem celebrytów jest paradoksem: to była demistyfikacja, oparta na uludzie sukcesu, ale sukcesu, który każdy właściwie mógł osiągnąć. To nowe społeczne reality nie troszczyło się o pokazanie najbardziej interesującego życia, ale życia jakim każdy może żyć*⁸⁴⁸. Niektórzy mogą argumentować, że celebryci są niszowo rynkowymi wytworami, którzy nic sobą nie reprezentują, ale nie wszystkich można wrzucić do jednego worka⁸⁴⁹: jest bowiem różnica pomiędzy Snooki⁸⁵⁰, występującą w programie typu reality show, polegającym na imprezowaniu, umawianiu się na randki, która w telewizji odpowiada, że jej ulubione *śmieciowe jedzenie* (junk food – fast food) to ogórki w occie, a na przykład Johnem i Kate⁸⁵¹ – rodzicami w ośmiorga dzieci. Innym rodzajem celebryctwa są gwiazdy ekranu i świata mody, które w dużej ilości *wypuściły* na rynek kasety z ćwiczeniami. Jednak ich ciało to efekt pracy sztabu ludzi, a silne promowani szczuplej, niemalże chudej sylwetki doprowadziło do sytuacji, w której owe

⁸⁴⁴ Adres internetowy: <http://en.wikipedia.org/wiki/Celebrity>, op. cit.

⁸⁴⁵ Adres internetowy: <http://mcw.blog.pl/id.5606489,title.CELEBRYTA-kto-to-co-to-index.html?ticaid=6ae2e>, 14.08.2010.

⁸⁴⁶ Adres internetowy: <http://en.wikipedia.org/wiki/Celebrity>, op. cit.

⁸⁴⁷ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Selling_out, 07.04.2010.

⁸⁴⁸ Brodkey, za: S. M. Barkin, *American television...*, op. cit. s. (rozdział 9: Celebrity news, podrozdział *The Cultural critique of celebrity news*).

⁸⁴⁹ Adres internetowy: <http://en.wikipedia.org/wiki/Celebrity>, op. cit..

⁸⁵⁰ Bohaterka silnie promowanego przez MTV programu typu reality show o nazwie *Jersey Shore* (pol. *Ekipa z New Jersey*).

⁸⁵¹ Bohaterowie programu *John and Kate plus eight* (pol. *Rodzina 2+8* emitowanego przez program TLC), którzy wychowują bliźnięta i sześcioraczki.

programy z gimnastyką stały się wodą na młyn dla programów typu reality show, w których uczestniczki znajdują się pod opieką szeregu ludzi⁸⁵². Nie mogę nie wspomnieć o jeszcze jednym rodzaju gwiazdorstwa, którego przedstawicielem jest O.J. Simpson – który pojawia się szeroko w literaturze jako przykład na różnego rodzaju zjawiska społeczne, w tym również podaje się go za celebryta, który zyskał sławę zostając oskarżonym o zabójstwo swojej żony. Niemal w każdym tekście o tematyce sławy nazwisko O. J. Simpsona pojawia się jako przykład sławy wykreowanej przez media w kontekście przestępstwa. *Idol jest jedynie czystym udzielającym się wszystkim obrazem, brutalnie zrealizowanym ideałem. Mówi się, że idole pozwalają nam śnić – czym innym są jednak marzenia, a czym innym fascynacja obrazami. Ponieważ idole z ekranu przynależą bez reszty do obrazkowych kolei życia, w jakich biorą udział, tworzą system luksusowych półproduktów i błyszczącą syntezę stereotypów życia i miłości*⁸⁵³. Idol jest więc zaledwie obrazem samego siebie stworzonym na potrzeby odbiorców – ładniejszy, młodszy, doskonalszy, radośniejszy. Niezależnie od formy, w jakiej tą sławę zdobył. A zdobywają sławę na różne sposoby, także dzięki portalom społecznościowym, takim jak MySpace, Facebook czy Twister⁸⁵⁴. Właśnie w ten sposób swoją karierę rozpoczęła Tila Tequila. Wyznająca prawdopodobnie zasadę: najważniejsze, aby zaistnieć, choćby przez 5 minut. Jak zauważają W. J. Burszta i W. Kuligowski: *Przedłużaniu żywota zjawisk z założenia ulotnych, służy, między innymi, zjawisko rozpowszechnionego ekshibicjonizmu twórców i odtwórców, które proponujemy nazwać regułą stringów umysłowych*⁸⁵⁵. Głównym celem życiowym celebryty to nadażanie za zmieniającą się rzeczywistością – *rzeczy zmieniają się jak w kalejdoskopie a pogoń za nimi, chwytanie ich w pełnym biegu, „gdy wciąż jeszcze pachną świeżością jest cool i trendy. Zwłoka, zadawanie się tym, co jest – to obciach*⁸⁵⁶. Skoro nie ma się czego zaprezentować, to należy się w czymś zaprezentować – nie ważne o czym mówią, ważne, że mówią. *Wszystko powinno mieć swoje piętnaście minut lub piętnaście dni w drodze na wysypisko śmieci*⁸⁵⁷. To jest główne zamierzenie gwiazdeczek sezonu. Glitter, shine, świetliste, błyszczące – niech życie się mieni niczym kolia z diamentów. Jestem fantastik, po prostu sam plastik — solarium, kosmetyczka, najmodniejsza, fryzura,

⁸⁵² V. Russell, *Makeme a celebrity. Celebrity Exercise Videos and the origins of makeover television*, w: D. Heller (red.), *Makeover television. Realities Remodeled*, I. B. Tauris, London, New York, s. 66.

⁸⁵³ J. Baudrillard, *Ameryka*, op. cit., s. 75 – 76.

⁸⁵⁴ Adres internetowy: <http://en.wikipedia.org/wiki/Celebrity>, op. cit.

⁸⁵⁵ W. J. Burszta, W. Kuligowski, *Sequel...*, op. cit., s. 24.

⁸⁵⁶ Z. Bauman, *Życie...*, op. cit., s. 169.

⁸⁵⁷ Tamże, s. 186.

obowiązkowo szpilki. W wersji męskiej preferuje się siłownię, ale wizyta w salonie urody wśród płci męskiej nie jest już zjawiskiem rzadkim. Idolem mężczyzn jest D. Beckham – człowiek, który jest idealnym przykładem życia bezrefleksyjnego i pełnego blichtru⁸⁵⁸. Jego sposób bycia chcą naśladować miliony młodych mężczyzn na całym świecie.

Współcześni idole w obawie przed zapomnieniem zgadzają się obnażać własne życie, upatrują w tym szansę na zapisanie się w szczególny sposób w pamięci swoich fanów. Autor książki przytacza przykład filmu *Absolwent* z D. Hoffmanem w roli głównej. W czasie przyjęcia z okazji ukończenia przez niego studiów na Princeton. Jeden ze znajomych jego ojca – biznesmen, wyszeptał mu do ucha, że przyszłością jest plastik⁸⁵⁹. Można uznać, że jego słowa okazały się prorocze. Nie tylko plastik jako materiał do pakowania wszelkiej maści produktów, ale można powiedzieć, że stał się synonimem kultury popularnej, m. in. ludzkiego zmodyfikowanego ciała, uzupełnianego i przedłużanego. Inną formą jest technologizacja ciała⁸⁶⁰: polityka kosmetyki totalnej – upiększanie i dekorowanie⁸⁶¹:

1. Amostylizacja podmiotów żywych – zaliczyć można tu wszelkie operacje plastyczne, liposukcję, farmakologię, inżynierię genetyczną, medykację, amfetaminę, środki odchudzające – ciało ma się dobrze prezentować. Największym przestępstwem jest przyznanie się do własnego wieku i starzenie się z godnością. Starość to „wysypisko zapomnienia i odrzucenia”.
2. Cyborgizacja ciała – *człowiek przedłużony* w sieci elektronicznej, telekomunikacyjnej, w mass mediach, człowiek przenosi się w rzeczywistość wirtualną.
3. Wirtualizacji – awatary, wirtualna bezcielesność, wirtualni idole i idolki, które żyją własnym życiem w Internecie, wirtualne ciało. Zaliczyć można tu coraz bardziej popularna *graSimple life*.
4. Robotyzacja – inteligentne i interaktywne zabawki, gadżety, które są przedłużeniem i uzupełnieniem ludzkiej natury.

⁸⁵⁸Ponoć gwiazda futbolu nigdy nie zakłada dwa razy tej samej pary spodni. Raz w miesiącu odwiedza butik Calvina Kleina i kupuje trzydzieści par dżinsów — każda na jeden dzień miesiąca. Tym samym na same spodnie David Beckham wydaje około sześciu tysięcy funtów miesięcznie. Informacja ta była rozpowszechniana w Radiu Eska 93FM w dniach 4— 5 luty 2006r.

⁸⁵⁹R. E. Betts, *A History of Popular Culture...*, op. cit., s. 134.

⁸⁶⁰Adres internetowy: http://forum.iq.art.pl/index.php?topic=207.0;prev_next=prev, op. cit.

⁸⁶¹Tamże.

Cena za znalezienie się na szczycie jest wysoka, wymaga wielu poświęceń, wyzbycie się własnego *ja*, uformowanie się w nową, inną jakość. *Ciało w ruinach – ciało traci swój realny, naturalny wymiar na rzecz pozbawienia granic, kształtu, zmienności. (...) Granica między tym, co naturalne, i tym, co sztuczne, zostaje zatem upłynniona i proces ten nie budzi w nas oporu. (...) Ciało przestaje być już świątynią, stając się stopniowo składnicą części zamiennych, pozwalających na rekonstrukcję chorego organizmu. (...) Ciało staje się projektowalnym naczyniem, do którego bezproblemowo można wlewać tożsamość, uczucia, psychikę i zawartość mózgu w ogóle. (...) – Ciało na zamówienie – wystarczy kliknąć i zamówić*⁸⁶². Tym samym przeistaczają się w swego rodzaju cudo, które niegdyś egzotyczny okaz prezentowano w cyrku lub na jarmarku, a dziś z dumą występują na arenie plotkarskich mass mediów.

Współczesny idol to osoba, która wystąpiła w mediach. Niezależnie od tego, co w nich zaprezentowała. Bardzo popularne stało się zapraszanie stacji telewizyjnych do domów i pokazywanie warunków, w których się mieszka. Duże i bezosobowe domy gwiazd sceny show biznesu są tak samo jak ich właściciele pozbawienie indywidualizmu i osobowości, są puste i nic sobą nie prezentują. Doskonałym przykładem są sezonowych pseudogwiazd są uczestnicy reality shows. Nawet jeśli są to zachowani społecznie nieakceptowane. (...) *Jeden z uczestników wściekł się na dziewczynę, która nazwała jego matkę dziwką. Na oczach milionów widzów kopnął ją w twarz. (...) Napastnik został w końcu karnie usunięty z programu, po czym zrobił karierę w hiszpańskim show – biznesie*⁸⁶³. Przekaz jaki otrzymuje w tym wypadku widz jest bezlitośnie prosty i oczywisty – najważniejsze to zaistnieć, nie ważne w jaki sposób. U naszych zachodnich sąsiadów zauważono, iż reality show kreują nowy typ bohatera. *Osoby pozbawione talentu i umiejętności artystycznych nagrywają przeboje i wydają płyty, występują w reklamach i są obiektem uwielbienia zwłaszcza młodej części społeczeństwa*⁸⁶⁴. Zresztą uczestnicy polskich edycji programów typu reality show nie mają powodów do narzekań. Części z nich udało się osiągnąć sukces – w dość ogólnym znaczeniu tego słowa. *Ludzie zamknięci w kontenerze w Sękocinie pod Warszawą stali się w jednej chwili idolami. Ich wypowiedzi miały, nie tylko dla najmłodszych odbiorców programu, charakter niemal aksjomatyczny. Doszło do sytuacji*

⁸⁶² Tamże.

⁸⁶³ J. Szalek, *Czego jeszcze nie widzieliśmy w reality show?*, Dłaczego 4/2004, s. 35.

⁸⁶⁴ Za: K. Łuszczek, *Nowoczesna telewizja...*, op. cit., s. 29, zob. <http://insiderpress.pl/info/2000/czerwiec/09-04.html>.

następującej: przypadkowe osoby stały się społecznymi guru⁸⁶⁵. Po opuszczeniu domu Wielkiego Brata wielu z nich zyskało z nadania status gwiazdy. W rozmowie z K. Kasą Kasowskim K. Sevkowicz usłyszał – *Wiesz stary, jak wyście się pojawili, to byłem trzy miesiące w plecach*⁸⁶⁶. Co prawda uczestnicy programów nie trafili na tak zwane salony, jednakże świetnie odnaleźli się w rzeczywistości i biznesie rozrywkowym klasy C. Występy na dyskotekach, festynach pozwalały zarabiać na własnym wizerunku. Nie wszyscy jednak byli i są zainteresowani sławą na miniskalę w tanim wydaniu – *jarmarczna sława nie przypadła do gustu Manueli Michalak, która cierpliwie czeka na jakąś poważną propozycję reklamową i tylko raz się zgodziła jeździć po Polsce w charakterze sławy – magnesu*⁸⁶⁷. Jeszcze inny uczestnik reality show stwierdził, że zyskana w ten sposób sława i uznanie są zbudowane na słabych fundamentach i fałszywym przekonaniu o jej prawdziwości – *W pewnym momencie się od tego odciąłem, bo zrozumiałem, że ludzi, którym wszystko przychodzi łatwo, nikt nie szanuje*⁸⁶⁸. Jednak nadal jest to postawa mniejszościowa – osoby, które decydują się na udział w programie typu reality show, marzą o osiągnięciu sławy i uznania – za wszelką cenę. Dla niektórych więc jest to zrealizowanie celu.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej procesy kreowania gwiazd sezonu są wyjątkowo widoczne. Fabryka snów, kraj spełniania marzeń daje swoim obywatelom szansę na realizowanie własnych zamierzeń. Każdy obywatel USA wierzy we własny sukces, w potencjał, który w nich drzemie i szczęście, które ich nie ominie. A wszystko zaczyna się już w kołysce. *W podstawówce amerykańskie dziewczęta marzą o kucyku, w szkole średniej o pierścionku zaręczynowym z brylantem, a na studiach o sławnym i bogatym mężu*⁸⁶⁹. Ta wizja własnego szczęścia uległa zmianie – dziś marzenia o sławnym mężu przeistoczyły się w pragnienie samodzielnego osiągnięcia sławy. Najlepiej niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. A jeżeli sława przygasał nieco, można ją rozbudzić udziałem np. w reality show. Doskonałym przykładem jest tu amerykański program *I'm celebrity – get me out of here*. W jednym z wydań programu słynąca ze sztucznego biustu modelka Jordan poznała i zakochała się w gwiazdzie jednego przeboju (*Mysterious girl*) – P. Andre. Szybki romans na ekranie,

⁸⁶⁵ Adres internetowy: E. Mędrala, *Reality show...*, op. cit.

⁸⁶⁶ I. Dominik, *Był show, teraz jest reality*, Polityka, <http://www.archiwum.polityka.pl/art./byl-show-teraz-jest-reality,382563.html>, 15.06.2008.

⁸⁶⁷ Tamże.

⁸⁶⁸ Tamże.

⁸⁶⁹ P. Gociek, *Niedole cnoty*, Focus Historia 2/2008, s. 44.

potem bajkowy ślub już w rzeczywistości⁸⁷⁰. Najważniejsze, że popularność niczym przysłowiowy kotlet została odgrzana i o celebrycie znowu jest głośno. *Bardzo dużą rolę w szerzeniu nawet najbardziej szalonych poglądów ma tzw. propaganda szeptana. Przekazywane fakty bywają często przekręcane lub naginane do osobistych poglądów osób biorących udział w łańcuszku „dobrze poinformowanych”*⁸⁷¹. Jednak fakt, iż mówi się jest istotniejszy od treści przekazu. Wiele gwiazd celowo prowokuje społeczeństwo i za wszelką cenę zwraca na siebie wzrok ciekawskich. Najlepszym rozwiązaniem jest na stałe zapanować w kronikach plotkarskich poczytnych czasopism – tak jak uczyniły to m.in. B. Spears czy P. Hilton. *Plotka pozwalała naszym przodkom poznać „prawdę” na temat innych ludzi, poznać ich intencje bez pośredniego kontaktu*⁸⁷². Dzięki plotkom jest się bliżej idola. Można wyróżnić dwa rodzaje celebrytów: pierwsi to ci, którzy występują w mediach ze względu na swoją profesję tzn. praca w telewizji jest wykonywanym przez nich zawodem; druga grupa to celebryci, którzy *sprzedają swoją osobowość, by przyciągnąć widzów i sprzedać komercyjne produkty*⁸⁷³. Z kolei status celebryty można osiągnąć na cztery możliwości. Po pierwsze można stać się celebrytą ze względu na swoje urodzenie lub związki pokrewieństwa – wielu z celebrytów ma znane rodziny – tzw. status przynależności (ascribed)⁸⁷⁴ – celebutantki i WAG’sy⁸⁷⁵. WAG’s to sformułowanie dotyczące tylko kobiet, których chłopacy, narzeczeni lub mężowie są dobrze usytuowani i znani z uprawianej dyscypliny sportowej, najczęściej sformułowanie to dotyczy partnerek piłkarzy. Nie pojawiło się adekwatne określenie na mężczyzn będących partnerkami znanych sportswomenek. Powodem jest z pewnością skala zjawiska, gdyż kobiety odnoszące sukces zawodowy (sportowy), z reguły szukają mężczyznę spełnionego zawodowo, który ma własne dochody i osiągnięcia. Według definicji podanej w *Gender bias in World Cup 2006 coverage: The men still don’t get it*, WAGS to termin nadany przez media określający żony i dziewczyny piłkarzy. Ich cechy charakterystyczne to: *są seksowne i atrakcyjne, zdarza się im być modelką (topless), celebrytą czy tancerką erotyczną, z reguły jest blondynką, zapewnia moralne wsparcie i zaspokaja seksualne potrzeby heteroseksualnych piłkarzy, angażuje się w chodzenie po sklepach i imprezowanie, w minimalnym stopniu zainteresowana jest piłką nożną, konkuruje o zainteresowanie publiczne, medialne, uwikłana jest w konflikty z*

⁸⁷⁰ Adres internetowy: K. Jaklewicz, *(Un)reality show*, <http://emigracyjny.blog.polityka.pl>, 12.02.2008.

⁸⁷¹ T. Szlendak, *Ja coś wiem, a ty nie*, Focus 3/2006, s. 71.

⁸⁷² Tamże, s. 68.

⁸⁷³ K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 27 – 28.

⁸⁷⁴ W. Godzic, *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, s. 49.

⁸⁷⁵ Wife and Girlfriends – żony i partnerki znanych postaci.

innymi żonami i dziewczynami (z własnej grupy lub z WAGS z innych krajów)⁸⁷⁶. Druga możliwość to status uzyskany (achieved), który jest efektem własnej ciężkiej pracy, talentu czy urody. Ten typ celebrytów nie jest wspierany przez dobrze znaną rodzinę⁸⁷⁷. Trzeci rodzaj to status celebryty jako zjawiska przypisanego (attributed)⁸⁷⁸, który nieodzownie związany jest z ekspansją mediów i tworzeniem teflonowych gwiazd⁸⁷⁹ czy to za pomocą programów reality show (celebreality)⁸⁸⁰ czy przy udziale tabloidów (celetoid)⁸⁸¹. Czwarta możliwość to wykreowanie celebryty za pomocą Internetu tzw. sieciowi celebryci. Wśród nich z kolei wyróżnić można tych wykreowanych oddzielnie przez firmy i portale oraz wykreowanych oddzielnie przez społeczności internetowe⁸⁸². Kult celebryta stał się swego rodzaju społecznym fenomenem dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku, który ściśle jest związany z znanymi jednostkami, ich uwielbieniem, mający znamiona religijności⁸⁸³. Zjawisko celebrytizmu jest znane od Starożytności, jednakże silna inwazja mediów, coraz liczniejsze czasopisma i stacje telewizyjne, łatwość dostępu do Internetu spowodowała, że zjawisko to nasiliło się na przestrzeni ostatnich lat⁸⁸⁴, tym bardziej, że media promują ich jako ucieleśnienie amerykańskiego snu, którzy z dnia na dzień z pucybuta zamienili się w milionera⁸⁸⁵.

Nowym terminem, który pojawił się niedawno jest celebutante. Słowo to jest połączeniem dwóch innych: celebryta i debutant. Określenie używane w stosunku do młodych kobiet pochodzących z bogatych rodzin, którymi silnie interesują się media, głównie ze względu na dobrobyt i styl życia. Generalnie celebutant, a właściwie celebutantka tak samo jak celebryta jest znana z tego, że jest znana. Określenie to można zastosować do takich osób jak wspomniana już przez mnie P. Hilton, N. Richie czy K. Kardashian⁸⁸⁶. Termin celebutantka pojawiał się w 1939 roku, kiedy to W. Winchell opisał znaną imprezowiczkę i zarazem bostońską debutantkę B. Fraizer, po tym jak znalazła się ona dzięki swojemu stylowi życia na okładce czasopisma *Life* w

⁸⁷⁶Adres internetowy: *Gender bias in World Cup 2006 coverage: The men still don't get it*, <http://mediaasiaconference.humanities.curti.edu.au/pdf/Wong%20Shiau%20Ching.pdf>, 12.05.2011.

⁸⁷⁷N. Gabler, *Toward a New...*, op. cit.

⁸⁷⁸W. Godzic, *Znani z tego, że są znani...*, op. cit., s. 49.

⁸⁷⁹Za: Z. Melosik.

⁸⁸⁰W. Godzic, *Znani z tego, że są znani...*, op. cit., s. 51.

⁸⁸¹Tamże, s. 50.

⁸⁸²Adres internetowy: P. Siuda, *O roli oraz znaczeniu sieciowych celebrytów w społeczności internautów (część I)*, <http://piotrsiuda.pl/2009/02/o-roli-oraz-znaczeniu-sieciowych.html>, 30.03.2011.

⁸⁸³http://en.wikipedia.org/wiki/Cult_of_celebrity, 07.04.2010.

⁸⁸⁴K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 23.

⁸⁸⁵Tamże, s. 34.

⁸⁸⁶<http://en.wikipedia.org/wiki/Celebutante>, 07.04.2010.

1938 roku⁸⁸⁷. Słowo celebutante jest połączeniem słów celebrytka i debutantka, którą należy rozumieć jako młodą kobietę, z reguły mającą ukończone osiemnaście lat życia i pochodzącą z dobrze usytuowanej rodziny. W środowisku pojawia się na tak zwanych balach debutantek, na których jest przedstawiana jako potencjalna kandydatka na żonę⁸⁸⁸. *Celebutantka jest celebrytką, która „jest znana z tego, że jest znana” lub ze względu na status społeczny/dziedziczenie przekształciła się w celebryta i powszechnie przedstawiana jest mediach jako It Girl dwudziestego pierwszego wieku*⁸⁸⁹. Celebutantki ucieleśniają status It Girl: zdolność posiadania urody, dobrą budowę ciała, styl i odpowiednią postawę, tak samo jak mieć zdolność do pojawiania się i przebywania w odpowiednim towarzystwie i we właściwym miejscu⁸⁹⁰. *Celebutantki to dziewczyną przyciągają spojrzenia mediów. Charakteryzujące się raczej niskim wykształceniem i skupianiem uwagi mediów na ich szybkich i spektakularnych ślubach i jeszcze bardziej widowiskowych rozwodach. Są to z reguły młode kobiety, których sytuacja finansowa jest bardzo dobra, ponieważ ich styl życia to wydawanie pieniędzy, imprezowanie, pociąganie za sobą tłumów fotoreporterów, bywanie na czerwonym dywanie i bycie swego rodzaju wydarzeniem medialnym*⁸⁹¹. Zresztą celebutantki bardzo często dbają o to, by media były wszędzie tam, gdzie one. Nawet w sytuacjach kiedy ich obecność spowoduje serię mało pochlebnych komentarzy – w myśl zasady: *nie ważne, co o tobie mówią, ważne, że mówią. Ich sława nie pochodzi z zachowań, które można by uznać za właściwe, ale raczej ze względu na wywoływane przez nie skandale. Imprezowe ekscesy, zapraszanie kamer do swojego domu, seks taśmy, publiczne pranie brudów to styl życia celebutantek. Najlepsze i najbardziej znane z nich mają na swoim koncie również pobyt w więzieniu oraz jazdę samochodem pod wpływem alkoholu*⁸⁹². Lista codziennych obowiązków celebutantki jest długa. *Zdarza się również, że celebutantki nierzadko występują w programach typu reality show, zwłaszcza w tych typach programów, w których nie trzeba wyróżniać się żadnego rodzaju talentem jak np. aktorstwo czy śpiew*⁸⁹³. Chociaż nie obawiają się występów w programach, które w jakiś sposób mogłyby zaprzeczyć wizerunkowi *panienki z dobrego domu*. Decydują się więc często na występy w programach typu gwiazdy na odwyku i jemu podobnych.

⁸⁸⁷ Smith, za: K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 16 – 17.

⁸⁸⁸ Adres internetowy: J. St. James, *What is a Celebutante?*, <http://www.wisegeek.com/what-is-a-celebutante.htm>, 30.03.2011.

⁸⁸⁹ Allon, Davis, Mair, Oppenheimer, za: K. Robbins, *Theorizing It: ...*, op. cit., s. 4.

⁸⁹⁰ Tamże, s. 5.

⁸⁹¹ Tamże.

⁸⁹² Tamże.

⁸⁹³ Tamże.

Uczestnictwo w programie gwarantuje spopularyzowanie gwiazdy, a dla osób ze świata show biznesu, których gwiazda już przyblakła jest to świetna okazja by odświeżyć pamięć o sobie w świadomości telewidzów⁸⁹⁴.

*Młode (zawsze dwudziestoletnie), modnie ubrane, wiecznie imprezujące dziewczyny, które przynależą do społeczności klasy wyższej i spodziewający się rodzinnej fortuny*⁸⁹⁵. Jak zauważa Lowenthal ich cechą charakterystyczną jest również *sfera konsumpcji i zorganizowany czas wolny*⁸⁹⁶. Mair uważa, że celebutantki to nowy gatunek kobiet zamieszkujący Los Angeles czy Manhattan, którym powodzi się dobrze finansowo. Adres zamieszkania ma znaczenie, gdyż kształtuje osobowość, wychowuje w konkretnym klimacie⁸⁹⁷. W związku z tym celebutantki można podzielić na dwie grupy: pierwsza z nich pochodzi z bogatych rodzin; druga to młode kobiety, które w dzieciństwie dorobiły się fortuny np. z gry aktorskiej tak L. Lohan, a które w latach wcześniej dorosłości słyną przede wszystkim z imprezowego stylu życia⁸⁹⁸. Drugi podział jest dziełem Weinberga, który wyróżnił dwa rodzaje celebutantki ze względu na miejsce zamieszkania i specyfikę zachowań: na Zachodnim Wybrzeżu króluje styl wypromowany przez siostry Hilton; na Wybrzeżu Wschodnim wzór zachowań celebutantek jest bardziej wyważony, a jego przedstawicielką jest córka byłego prezydenta G. W. Busha⁸⁹⁹.

Po śmierci księżnej Diany nachalność mediów w zdobywaniu informacji o szczegółach prywatnego życia gwiazd, spotyka się z brakiem uznania społecznego⁹⁰⁰. Chociaż trawa debata czy osoby publiczne mają prawo do prywatności nadal jest otwarta. Argumentami za są: *każdy ma prawo do prywatności, także celebryci; naruszenie prywatności jest specjalnym rodzajem szkody (...), odpowiedzialność czasopism nie jest zagrożona przez wytrzymalsze prawo własności; to co leży w zasięgu zainteresowania społecznego nie jest tym samym, co interes publiczny; ingerencja prasy w życie prywatne deprawuje społeczeństwo*⁹⁰¹. Jednak są również zwolennicy dostępu do informacji z życia prywatnego osób znajdujących się na świeczniku. Swoje stanowisko argumentują czterema punktami: *ludzie mają prawo znać tych, którzy sprawują nad nimi władzę; prawo do prywatności zabija dziennikarstwo śledcze;*

⁸⁹⁴ Tamże.

⁸⁹⁵ Tamże, s. 15.

⁸⁹⁶ Tamże, s. 15.

⁸⁹⁷ Tamże, s. 16.

⁸⁹⁸ Tamże.

⁸⁹⁹ Tamże, s. 74 – 75.

⁹⁰⁰ *Public figures have a right to a private life*, Intelligence2, 03.09.2010.

⁹⁰¹ Tamże.

*pierwotna prawna potrzeba stanie się drakońska lub nieefektywna; celebryci, którzy są eksploatowani w mediach to uczciwa gra*⁹⁰². W pewnym sensie do stanowiska tego przychylają się również sami celebryci oraz postaci publiczne (choć nie tylko), którzy dzielą się swoimi przeżyciami i emocjami przy użyciu najnowszych metod masowej komunikacji, np. portali społecznościowych. Szczegółowej analizy wpisów na Twisterze dokonali naukowcy z Uniwersytetu w Edinburgh. Zauważyli oni pewną tendencję, iż politycy interesują się z reguły jednym tematem i ten w szczególności jest najczęściej poruszany, a wypowiedzi ich mają zdecydowanie nieemocjonalny charakter. Dla mężczyzn zarejestrowanych na Twisterze kolejność najważniejszych osób w ich życiu jest następująca: matka, żona, dzieci⁹⁰³. Jednak niezależnie od płci i pełnionej społecznej funkcji w Internecie pojawiają się wszelkiego rodzaju informacje o zawodowym, ale i coraz częściej prywatnym charakterze. Ten sam zabieg stosują wszelkie inne media. Celem mediów promujących celebrytów jest fałszywe pokazanie ich jako zwykłych ludzi, by fani mogli czuć się blisko nich, być z nimi związani, utożsamiać się z nimi. Celebryci są produktem sprzedającym konkretne towary, usługi i marzenia, promujące konkretny styl życia, a zainteresowane ich losami społeczeństwo ma nabywać reklamowane przez swoich idoli dobra⁹⁰⁴. A że najlepiej sprzedają się *skandale i plotki* [które – O. M. – L.] są *zaraz po stylu życia i konsumpcji* tematami poruszonymi w kontekście celebrytów i celebutantek⁹⁰⁵, to media korzystają z ich wizerunku. Jak zauważa Dyer celebryci są kulturowym i społecznym produktem⁹⁰⁶. Zresztą we współczesnej kulturze popularnej celebryci zyskali status eksperta *kulturowego autorytetu*⁹⁰⁷. W swoim artykule dla czasopisma *Avenue* J. Kargam autorka i społeczna komentator nowojorskiej socjety z EastSide dochodzi do wniosku, iż współcześni celebryci pełnią swego rodzaju funkcję arystokracji znajdującej się ze względu na posiadany majątek na świeczniku, którą społeczeństwo może obserwować i wzorować się na niej⁹⁰⁸. Pseudogwiazdy i celebryci również stają przed coraz bardziej wymagającym zadaniem – w jaki sposób zwrócić na siebie uwagę mediów i zwiększyć swoją popularność: skandal seksualny, pokazanie ciała, obnażenie duszy – to wszystko

⁹⁰²Tamże.

⁹⁰³Adres internetowy: *Who are the happiest celebrities on the planet?* University of Edinburgh, BusinessSchool, <http://www.business-school.ed.ac.uk/data/assets/pdf/file/0011/22124/who-are-the-happiest-celebrities-on-planet.pdf>, 15.04.2011.

⁹⁰⁴K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 33.

⁹⁰⁵Tamże, s. 35.

⁹⁰⁶Tamże s. 28.

⁹⁰⁷Za: tamże, s. 23.

⁹⁰⁸Tamże, s. 115.

już zdecydowanie za mało. Sława to bardzo skomplikowane zjawisko, niektórzy pracują nad nią latami i umierają w zapomnieniu, by dopiero po latach potomkowie mogli odkryć dzieło danego artysty, inni przeżywają całe swoje życie w blasku reflektorach, ale gdy kondukt pogrzebowy się rozejdzie, zanika też pamięć. Są jednak i tacy, którzy *są sobą, nie Kubą Wojewódzkim i nie Dodą*⁹⁰⁹, jednak niestety to bycie sobą często wiąże się z głupotą, próżnością i z tym, czego unikał ideał self made mana – B. Franklin, rozmowami o niczym. Dziś sławę można zyskać w sposób, którym na życie zarabiają kurtyzany – prostytuując się i to dosłownie. Przykłady można mnożyć i to nie tylko amerykańskie, ale niestety i polskie. Dużo ciała, mało treści i gwiazda show biznesu typu celebry gotowa, a trzeba pamiętać o jeszcze jednym aspekcie – celebryci występujący w telewizji nabierają mocy wpływania na losy widzów⁹¹⁰. Do czego więc służą celebryci⁹¹¹, skoro ich zasadność mediach ma tak płytkie fundamenty:

1. *Celebryci doskonale aktywizują sprzedaż* – osoby znane z tego, że są znane ubierają się, przemieszczają, jedzą, piją i bywają, a to oznacza, że swoją osobą reklamują konkretne marki. Jak wykazują badania w znaczący sposób propagują i popularyzują też operacje plastyczne⁹¹². Według modelu McCrackena odbiorca sam oddolnie nadaje znaczenie produktowi, w związku z czym może on być wszystkim. Oczywiście nie dosłownie, gdyż pewne określone produkty kojarzą się z określonymi znaczeniami. Rola specjalistów od marketingu lub w przypadku osób od wizerunku jest odpowiednie zaprezentowanie klienta, by ten kojarzył się z określonym znaczeniem⁹¹³.
2. *Celebryci służą jako bodziec pobudzający konsumpcję mediów* – w wszelkiego rodzaju mediach pojawiają się informacje o celebrytach, a rządni sensacji widzowie czytelnicy i widzowie wyrażają chęć zapoznania się z nimi.
3. *Celebryci są doskonałym katalizatorem ludzkich, emocji, frustracji, kompleksów* – zamiast skupiać się na problemach osobistych fani celebrytów mogą zapoznać się trudnościami gwiazd.

⁹⁰⁹ Piosenka Grupy Operacyjnej *Bądź sobą*.

⁹¹⁰ H. Powell, S. Prasad, *Life swap. Celebrity expert as lifestyle adviser*, w: D. Heller (red.), *Makeover television. Realities Remodeled*, I. B. Tauris, London, New York, s. 66.

⁹¹¹ Adres internetowy: *Do czego służą celebryci?*, <http://clienting.blox.pl/2011/02/do-czego-sluzau-celebryci.html>, 30.03.2011.

⁹¹² Adres internetowy: *Celebrity Influence on Plastic Surgery Landmark Worldwide Survey of Leading Plastic Surgeons Jolie, Kidman, Anderson, Loren, Bundchen, Pitt, and Clooney Favored*, <http://clienting.blox.pl/2011/02/Do-czego-sluzau-celebryci.html>, 30.03.2011.

⁹¹³ M. Awdziej, J. Tkaczyk, *Wspieranie produktu wizerunkiem znanej osobistości*, http://marketing.rynkologia.home.pl/flush.php/l_id/81/l_plik/celebrity.pdf/, 12.06.2011.

4. Poza tym jak zauważa N. Gabler celebryci są swego rodzaju społeczną rozrywką⁹¹⁴.

Pod tą krótką odpowiedzią o społecznej przydatności celebrytów można przeczytać komentarz antykonformisty: *Celebryci to współcześni święci. (...) Mechanizm jest ten sam co w przypadku średniowiecznych Świętych. Wybrańcy spośród milionów (...), którzy dostąpili Łaski. Wzór dla pospólstwa. Niedościgniony wzór, warto dodać. W średniowieczu mało kto wierzył, że zostanie świętym, ale każdy niemal chciał być takim być. Ludzie mieli się na nich wzorować i robili to*⁹¹⁵. Inny uczestnik dyskusji zauważa, że celebryci wypełniają niekórym pustkę i brak ich własnego życia; nie mam telewizora, nie oglądam szmatławych periodyków, nie interesuje mnie, kto co powiedział, jakie nosił ciuchy, czym jeździ, etc. etc.; oni są za to opłacani, w gotówce i towarach – czysta reklama; tylko zrozumienie tego wymaga pewnej refleksji, nie każda/y jest do tego zdolna/y⁹¹⁶. Zastanawiając się nad wpływem celebrytów na życie ich fanów można dojść jeszcze do kilku innych wniosków. Z jednej strony celebryci swoimi działaniami mogą zachęcić do działań społecznie użytecznych, takich jak: honorowe krwiodawstwo, wspomaganie wszelkiego rodzaju fundacji, picia mleka, dbania o zdrowie, etc. Z drugiej chcąc się wyróżnić przyjmują filozofię *ekstrawaganckiego* sposobu bycia, który wiąże się z złym gustem i wulgarnym językiem.

E. Schulman na podstawie obserwacji doszedł do wniosku, iż można dokonać obiektywnego pomiaru popularności za pomocą internetowej wyszukiwarki Google. Według jego założeń celebryci są znani przede wszystkim z imienia. Istotnym więc elementem mierzenia polarności danej gwiazdy jest ustalenie przez Google kolejności pierwszego imienia (Google First Name Rank – GFNR). Wpisując konkretne imię i nazwisko (autor tekstu podaje za przykład B. Clintona) wyszukiwarka podaje strony internetowe na których można znaleźć informacje o poszukiwanej osobie, chociaż mogą i pojawiają się wśród nich informacje o innych osobach noszące to samo imię, ale inne nazwisko. Tak więc E. Schulman stworzył Indeks Celebryty (CI) na który składa się:

⁹¹⁴ N. Gabler, *Toward a New...*, op cit.

⁹¹⁵ Tamże.

⁹¹⁶ Tamże.

$$\text{Log} \left(\frac{\text{Procent populacji noszący dane imię}}{\text{Twój GFNR}} \times \text{stała} \right)$$

Indeks celebryta jest zależny od kraju: ogólnie dana postać może zajmować inne miejsce w rankingu w Stanach Zjednoczonych i inne np. w Polsce czy Indiach⁹¹⁷.

Celebryci i celebrytki w społeczeństwie pełnią swego rodzaju misję edukacyjną polegającą na przekazaniu swoich mądrości: jak żyć, w co się ubierać i jak o sobie dbać⁹¹⁸. Palmer określił, że *jest to styl życia generowany przez programy reality shows*⁹¹⁹. Zainteresowanie medialnymi osobowościami spowodowane jest faktem, iż ich życie jest ciekawsze niż przeciętnego człowieka, to ciekawa odmiana od prozy życia, będąca swego rodzaju niezwykłą wycieczką w inny lepszy świat. Poza tym mają potężną władzę kreowania postaw i kształtowania opinii społecznej. I tak jedna z najbardziej znanych osobistości telewizyjnych w Stanach Zjednoczonych – O. Winfrey spopularyzowała nie tylko literaturę⁹²⁰, ale i młodego demokrate, który w maju 2007 roku pojawił się w jej programie. Mowa tu o B. Obamie, którego dzięki rozmowie z O. Winfery, popularność znacznie wzrosła⁹²¹.

4. Reality show – sukces typu instant (?)

Dostępność zawsze i wszędzie, często powoduje nigdy i nigdzie, ale w przypadku programów reality show zasada ta nie spełnia się. One nadal mają moc wznoszenia na wyżyny popularności społecznej i zrzucania w przepaść nieprzychylności. Programy reality show mogą stać się drogą do sukcesu, z reguły nietrwałego i powierzchownego, ale rzeszom uczestników tych programów to nie przeszkadza, bowiem gdy ucichną echa jednego z nich, biorą udział w następnym. Programy reality show cieszą się ogromną popularnością, ponieważ biorą w nich udział zwykli ludzie (a nie zawodowi aktorzy). *Telewizja typu reality czyni widzialnym przesuniecie znaczenia stylów, w których mówienie o sobie stało się niezbędnym*

⁹¹⁷ L. Lampart, *Measuring Celebrity*, Microsoft Research, 15 listopad 2005.

⁹¹⁸ K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 93.

⁹¹⁹ Tamże, s. 75.

⁹²⁰ O. Winfrey zareklamowała m. in. książki *Miłość w czasach zarazy* G. Marqueza i *Annę Kareninę* L. Tołstoja – sprzedaż woluminów wzrosła ponad stukrotnie.

⁹²¹ C. Garthwaite, T. J. Moore, *The Role of Celebrity Endorsement in Politics: Oprah, Obama, and the 2008 Democratic Primary*, Maryland, sierpień 2008, s. 2.

kluczem w spektaklu⁹²². Poza tym w naturę ludzką wpisana jest ciekawość i natura podglądacza – dzięki tym programom można więc w sposób usankcjonowany społecznie podglądać innych. Programy reality show można lubić lub nienawidzić, ale nie można zaprzeczyć, że one są i jeszcze długo będą dominować w programie wielu stacji telewizyjnych. Popularność ich wynika z ludzkiej ciekawości i tendencji do podglądania przez dziurkę od klucza, realizując wojerystyczne zapędy przyglądamy się przygodom innych bezpiecznie siedząc w fotelu⁹²³. *Podglądanie nie było jednak chlubnym zajęciem. Czynność ta była wstydliva, dlatego też wykonywano ją z ukrycia. Ciekawość jednak zawęzła poczucie wstydu.(...) Dziś bowiem z pomocą dla spragnionego sensacji sąsiada przyszły współczesne media, wprowadzając nowy rodzaj programów telewizyjnych – reality show. To dzięki nim telewidz, siedząc wygodnie w fotelu, ma możliwość całodobowej obserwacji innych ludzi. Nie wiąże się z tym ryzyko nakrycia na podglądaniu⁹²⁴. Reality show sprzedają widzom historię o zwykłych ludziach. Można jednak zauważyć, że i ten typ programów nie zdołał się oprzeć wpływowi politycznym. Płeć, rasa czy klasa społeczna mają ogromny wpływ na kształt programów⁹²⁵. *Ideale związane z płcią i programami [reality show – O. M. – L.] są blisko w nawiązaniu do typowego modelu patriarchalnego, który M. Kimmel, miejski socjolog R. W. Connella, nazwałby „hegemoniczną męskość” i „zaakcentowaną kobiecość”. Hegemoniczna męskość zawiera wirtualny nieosiągalny ideał fantazji Ervinga Hoffmana, opisywany jako: „młody, żonaty, biały, mieszkający w mieście na północy, heteroseksualny, Protestant, ojciec, posiadający wykształcenie wyższe, zatrudniony w pełnym wymiarze godzin, ze zdrową cerą, o odpowiedniej wadze i wzroście, uprawiającym w ostatnim czasie sporty”⁹²⁶. Zaakcentowana kobiecość charakteryzuje się takimi cechami jak pogodzenie się z nierównością płci, uznanie racji mężczyzny, uprzywilejowanie społeczne nad technicznymi umiejętnościami, uznanie hegemoni patriarchalnego społeczeństwa i organizację pracy⁹²⁷. *Programy reality show krytykują te modele jako przestarzałe i już nie dominujące, ale jednocześnie normują je⁹²⁸. Nie mówi się też ogólnie o problemach osób występujących w reality show, ale***

⁹²² H. Wood, B. Skeggs, *Notes on Ethical Scenarios of Self on British Reality TV*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004, s. 205 – 206.

⁹²³ Za: J. L. Gibbs, *Programming Life. Tim Lucas and reality TV*, *Screen Education* nr 43, 2006, s. 108.

⁹²⁴ D. Zielińska – Pękał, *Iluzje...*, op. cit., s. 142 – 143.

⁹²⁵ J. Derry, *Trading Faces: The makeover show as prime – time „infomercial”*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004, s. 212.

⁹²⁶ M. Kimmel, za: L. H. Edwards, „*What a Girl Wants*”..., op. cit., s. 226.

⁹²⁷ M. Kimmel, za: tamże, s. 226.

⁹²⁸ Tamże, s. 226.

przedstawia się ich indywidualne historie⁹²⁹. Poza tym, według teoretycznych założeń, tworzone są one *spontanicznie* – bez restrykcyjnie przewidzianego z góry scenariusza według którego powinni działać uczestnicy. Wszystko to ma sprawić, że każdy znajdzie coś dla siebie, historię, która go poruszy i fabułę z życia, która go zainteresuje.

Według ogólnego podziału media można zaklasyfikować w trzy podgrupy: odtwarzające rzeczywistość (medialne transmisje), przetwarzające rzeczywistość (interpretacja może zakłócić odbiór komunikatu, charakteryzują się konstrukcją autorską) i wytwarzające rzeczywistość (wizje artystyczne)⁹³⁰. Pozornie można by więc odnieść wrażenie, że programy typu reality show, których najprostszą definicją jest przetłumaczenie angielskiej frazy na język polski – rozrywka na żywo, powinna się więc wpisywać w pierwszą koncepcję mediów. Nie ma jednak nic bardziej mylnego. A jednak program typu reality show niezwykle daleko do ideału. Reality show to świetny *zapełniacz* czasu. Podczas gdy film trwa około dziewięćdziesięciu minut, to czas trwania programu wynosi z reguły półgodziny i na dodatek nie ma konieczności aktywnego oglądania programu, ponieważ najistotniejsze wydarzenie mają miejsce na zakończenie odcinka (zachęcając tym samym, by obejrzeć następny), a w programie mają miejsce liczne powtórzenia i wyjaśnienia. Formuła ta weszła na stałe w ramówki stacji telewizyjnych do tego stopnia, że można bez problemu wymienić kilka przykładów, których program oparty jest tylko na reality show. Można powiedzieć, że *programy typu reality show nie zaskoczyły nas swoją obecnością: oglądamy je od lat*⁹³¹, ich obecność w mediach miała początkowo charakter subtelny, by dziś stać się zjawiskiem permanentnym, bez którego trudno wyobrazić sobie telewizyjną rzeczywistość. Początek tego typu programów ma swoje korzenie w audycjach radiowych, by już po kilku latach znaleźć swój odpowiednik w telewizji – *Gatunek radiowy „Candid microphone” dał w 1948 roku początek programowi telewizyjnemu Candid camera*⁹³². W tym czasie powstał też pierwszy program, który oparty był na podglądactwie we współczesnym rozumieniu tego słowa – otóż w domu pewnej rodziny zamieszczono kamery. Jednak po bardzo krótkim czasie mieszkańcy nie wytrzymali presji i uciekli z osaczonego kamerami domu.⁹³³ W latach 70. zdecydowano się na ponowny eksperyment tego typu. Program miał pokazywać typową, idealną rodzinę

⁹²⁹J. Derry, *Trading Faces...*, op. cit., s. 212.

⁹³⁰Za: M. Kowalski, M. Drożdż, *Przemoc i zdrowie...*, op. cit., s. 27.

⁹³¹J.L. Gibbs, *Programming life...*, op. cit., s. 108.

⁹³²W. Godzic, „Wielki Brat” a sprawa polska, w: W. Godzic (red.) *Podglądanie „Wielkiego Brata”*, Kraków 2001, s. 15 – 16.

⁹³³M. Klimkowski, współpr. A. Szarlik, *Życie na żywo*, Wprost 8/2001, s. 66 – 67.

amerykańską – *Amerykańska rodzina (An American Family)*. Wybór padł na rodzinę Loudów z Santa Barbara w Kalifornii. Jednak emisja 12 odcinków programu ukazała prawdziwy stan więzi panujący pomiędzy Loudami. Złamanie swego rodzaju tabu, upublicznienie rozpadu rodziny wzbudziły szereg protestów wśród widzów amerykańskich⁹³⁴. Dlatego przez kolejne lata w telewizji unikano programów tego typu, aż do chwili, kiedy na ekranach telewizorów pojawił się Big Brother. Pierwszy raz wyemitowany przez holenderską stację telewizyjną Veronica⁹³⁵ – 17 września 1999 o godzinie 19.00 rozpoczęła się nowa era w historii telewizji – drzwi prowadzące do domu Wielkiego Brata otworzyły się po raz pierwszy. Do środka wpuszczono dziewięciu śmiałków, którzy wzięli udział w tym historycznym wydarzeniu. Wszystko miało miejsce w Holandii, 30 kilometrów od Amsterdamu⁹³⁶. Niemal każdy kraj dążył do stworzenia własnej wersji programu. Twórcy polskiej wersji Big Brothera, byli bardzo dobrze przygotowani do rozpoczęcia emisji programu i zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa uczestnikom. *Do Polski przywieźli tzw. biblię Big Brothera*”, czyli katalog wszelkich możliwych negatywnych sytuacji, na jakie można natrafić zamykając na 100 dni 12 ludzi w metalowym kontenerze⁹³⁷. To co jednak widzowie mogli oglądać na ekranach telewizorów, to zaledwie skrawki wydarzeń w domu Wielkiego Brata. Należy więc zwrócić uwagę, że ta telewizyjna rzeczywistość ma charakter fragmentaryczny, idąc dalej można więc powiedzieć, że kreowany przez media sukces oraz decyzja o tym, kto odniesie sukces jest sprawą raczej subiektywną, o czym również piszą w swoim artykule Sz. Hołownia i A. Szarlik. Zwrócili oni uwagę, że: *Podglądanie rzeczywistości (reality) to rzecz drugorzędna. Najbardziej liczy się widowisko (show). Realizatorzy pokazują w telewizji tylko „najciekawsze ujęcia” z danego dnia. Mają więc całkowity wpływ na to, jak w oczach widzów wypadną uczestnicy programu. Pokazują ich lepsze lub gorsze cechy, wyznaczając odpowiednie dobrane zdania. A ponieważ widzowie na tej podstawie eliminują zawodników, stacje zachowują kontrolę na tym, kto dotrwa w programie do końca*⁹³⁸. Problem doboru wybranych wydarzeń z dnia oraz sposób prezentowania uczestników w danym świetle zauważa również P. Nowakowski – *Reżyser decyduje, które obrazy mają być nadane. Telewizja nie odbiera więc rzeczywistości bezpośrednio, lecz tylko te punkty widzenia,*

⁹³⁴ W. Godzic, „Wielki Brat”..., op. cit., s. 16.

⁹³⁵ L. Zalewska, „Wielki Brat” małych ludzi, Rzeczpospolita 275/2000, s. A4.

⁹³⁶ Adres internetowy: www.gry.wp.pl, 12.02.2008.

⁹³⁷ I. Dominik, *Był show...*, op. cit.

⁹³⁸ Sz. Hołownia, A. Szarlik, *Telepapka...*, op. cit., s. 85.

które zdecydowano się wybrać i nadać (...) – oglądamy rzeczywistość zmontowaną⁹³⁹. Tak więc okazuje się, że *nie podglądamy rzeczywistości, ale jej spreparowany obraz*⁹⁴⁰. Uczestnicy odgrywają naturalność, telewizja udaje, że ich podgląda, widzowie oglądając zmontowane scenki przyjmują, że obnażają czyjś prywatność. A komentatorzy oburzają się, że uczestnik się obnaża, a widz podgląda. W tym totalnym spektaklu każdy ma swoją rolę, manipuluje i jest manipulowany⁹⁴¹. Na jednej ze stron internetowych można znaleźć wypowiedź jednego z uczestników programów reality show, który demaskuje zaplecze tych produkcji obnażając ich fikcyjność. *Większość wydarzeń była dokładnie wyreżyserowana. (...) Nawet tematy „normalnych” rozmów pomiędzy uczestnikami były często podpowiadane przez reżyserów (...). Wyniki głosowania telewidzów mają oczywiście wpływ na decyzje producentów odnośnie losów i pozostawienia lub nie danej osoby w programie (bo w końcu jest to bardzo miarodajne badanie popularności) więc określiłbym je jako czynnik "doradczy". Natomiast ostateczne decyzje wynikają ze strategii opracowanej w scenariuszu*⁹⁴². Jednak jak sam uczestnik programu zauważa, że sukces zbudowany na udziale w telewizyjnym show jest mało znaczący. *Jest to wszystko bardzo przykre (przede wszystkim dla uczestników wierzących, że na ekshibicjonizmie własnej nicości można zbudować karierę), przygnębiające (dla czujnych obserwatorów) i potencjalnie zaskakujące dla telewidzów (którzy chyba nawet jeśli czegoś się domyślają to i tak to "łykają")*⁹⁴³. A jednak pomimo wszystkich tych oskarżeń, zarzutów i negatywnych opinii każdorazowo na eliminacje do reality shows stawia się od kilku do kilkuset tysięcy chętnych. Warto więc zastanowić się na przyczynami, aż takiej popularności tych programów oraz pobudek, które kierują ludźmi, aby sprzedawać to, co mają najcenniejsze – swoją prywatność i intymność. Można rozważać co powoduje, że do programów zgłasza się tak duża ilość chętnych.

Oglądając programy reality show doszłam do kilku wniosków dotyczących pobudek, dla których widzowie z siedzących przed telewizorem chcą stać się bohaterami tych programów. Pierwszym czynnikiem powodującym tak liczne zgłoszenie jest nagroda – *Bohaterowie Big Brothera mówią, że zamknęli się w Sękocinie*

⁹³⁹ P.T. Nowakowski, *Fast food dla...*, op. cit., s. 23 – 24.

⁹⁴⁰ I. Kowalczyk, *Uroki podglądactwa...*, op. cit., s. 160.

⁹⁴¹ J. Mojkowski, *Dwa światy Wielkiego Brata*, *Polityka* 14/2001, s. 30.

⁹⁴² Adres internetowy: *List od uczestnika „popularnego reality show”*, <http://www.pudelek.pl/arttykul/6383/list-od-uczestnika-popularnego-reality-show/>, 17.02.2011.

⁹⁴³ Tamże.

dla zabawy, dobrze jednak wiemy, że im również chodzi o zysk – główną nagrodę lub przynajmniej popularność, która daje profity⁹⁴⁴. Jest to ciekawy przykład różnicy jaka występuje pomiędzy polskimi i amerykańskimi uczestnikami programów typu reality show. Polscy uczestnicy maskują swoje prawdziwe motywy – mówienie wprost o wygranej i sukcesie traktowane jest w naszej kulturze jako wyraz braku skromności i zuchwalstwo. W Stanach Zjednoczonych uczestnicy programów reality show mówią bez ogródek – *jestem tu aby wygrać*. Niezależnie od tego czy wygraną jest gotówka czy uczucie. Pewność siebie jest konieczna, aby odnieść sukces w amerykańskim świecie programów reality show. Jeśli im się to nie udaje mówią, że przynajmniej przeżyli ciekawą, życiową przygodę. Często, aby wygrać lub w jakikolwiek sposób zaistnieć uczestnicy programu dosłownie sprzedają się (definiuję to pojęcie w innym rozdziale). *Etyka przestała mieć istotne znaczenie dla twórców programów reality show i, co więcej, dla ich uczestników. Nadzędne stało się zdobycie nagrody, eliminacja jego uczestników i zaistnienie w mediach. Pieniądze stają się najważniejsze i to rujnuje potencjał moralny uczestników*⁹⁴⁵. W programie E. Drzyzgi *Rozmowy w toku* goście otrzymują wynagrodzenie pieniężne za publiczną spowiedź na dany temat, jeszcze ciekawszym przykładem może być (podobno talk show) *Jerry Springer Show*, w którym to bijatyki, obraźliwe epitety i goły biust są na porządku dziennym. Jednak uczestnikom nie zawsze chodzi bezpośrednio o wygraną w postaci pieniędzy czy konkretnych upominków o określonej wartości. W zależności od rodzaju programu można wygrać pracę, szansę zawodową, przyjaźń czy *miłość*. Dla tysięcy uczestników programów reality show jest to kusząca oferta.

Dla innych znacznie bardziej atrakcyjne od wygranej jest po prostu zdobycie sławy, którą utożsamiają z sukcesem życiowym. Większość z uczestników programów reality show liczy na zdobycie popularności, na szansę od losu, która umożliwi im sukces, uczyni ich twarzą znaną oraz pozwoli wkroczyć do świata blichtru i tzw. śmietanki towarzyskiej show biznesu. *Uczestnicy angażują się w program wabieni możliwością dużej wygranej i sławy*⁹⁴⁶. Części z nich to zamierzenie się udaje. Jednak jak się okazuje bardzo często rozpoznawalni są uczestnicy pierwszych edycji programów – kolejne nie budzą już takiego zainteresowania. Pomimo, iż wielu bohaterów tych programów nie posiada nawet najbardziej elementarnej wiedzy, nie jest

⁹⁴⁴ P.T. Nowakowski, *Fast food dla...*, op. cit., s. 55.

⁹⁴⁵ K. Łuszczek, *Nowoczesna telewizja...*, op. cit., s. 67.

⁹⁴⁶ Tamże, s. 63.

wyjątkowo obdarzona urodą czy jakimkolwiek talentem, to i tak zdobywają sławę. Doskonałym przykładem są opisane przeze mnie Króliczki Playboya, Tila Tequila czy wielu innych. Nie trzeba daleko szukać przykładów. I tak występujący w pierwszych polskich reality shows uczestnicy zrobili swego karierę w różnym znaczeniu tego słowa w pierwszej edycji *Big Brothera*⁹⁴⁷ (TVN) czy w pierwszej edycji *Idola*⁹⁴⁸ (Polsat) – *Spośród z górą 100 osób, które się przewinęły przez programy typu reality show, kilkanaście wpadło w lekką depresję, jedna przeżyła załamanie nerwowe, reszta się mieści w średniej krajowej. Powstały dwa filmy, dwie książki, nagrano cztery płyty*⁹⁴⁹. Dziś z pewnością istnieje większa ilość płyt oraz niezliczona mnogość artykułów. Osiągnięcie sławy w kolejnych wydaniach danego programu, czy w sytuacji, gdy widz ma do wyboru szerokie spektrum ofert programów typu reality show, jest zdecydowanie zadaniem trudniejszym. Jednak takie osobowości jak Agnieszka *Frytka* Frykowska czy Dorota *Doda* Rabczewska dzięki swojej determinacji oraz szokującemu sposobowi bycia na trwałe wpisały się we współczesny obraz kultury kiczu i skandalu, idealnie wypełniając rubryki w pismach plotkarskich. Stany Zjednoczone mogą pochwalić się jeszcze dłuższą litanią książek filmów, programów, etc. Niezwykle ciekawym zjawiskiem może być kreowanie przez programu typu reality show gwiazdek, którym oferuje się prowadzenie własnych reality shows. Oczywiście już jako główni bohaterowie sława ich jest tak duża, że szczytem ignorancji jest ich nieznajomość. Doskonałym przykładem mogą być takie postaci jak Tila Tequila – imająca się wszelkich możliwych opcji, żądna sukcesu i sławy pseudogwiazdka, która otrzymała propozycję prowadzenia własnego reality show (więcej w rozdziale Tila Tequila). Powstała też długa lista programów, w których uczestnicy chcą się sprawdzić, co nie zmienia faktu, że czynnikiem zachęcającym jest odpowiednio wysoka nagroda. Właśnie ta chęć sprawdzenia jest często podawanym argumentem wśród uczestników programów, w których trzeba wykazać się wytrwałością fizyczną i psychiczną. Do

⁹⁴⁷ Manuela Michalak prowadziła na TVN program *Maraton Uśmiechu*, Małgorzata Maier *Kto Was Tak Urządził?*. Piotr *Gulczas* Gulczyński został tytułowym bohaterem filmu *Gulczas, a jak myślisz?* i *Yreek Kosmiczna nominacja* oraz przez pewien czas produkowano piwo o nazwie *Gulczas*. Sebastian Florek został posłem na sejm z ramienia SLD w latach 2002 – 2006. Klaudiusz Sevkowicz został gwiazdą telezakupów i prowadził wcześniej przez krótki czas program kulinarny. Monika Sewiołło pojawiła się na okładce *Playboya*.

⁹⁴⁸ Alicja Janosz, która wygrała program nagrała źle odebraną zarówno przez grono jej fanów, jak i krytyków, płytę pozbawioną głębi i sensu. Tymczasem jej konkurenci, wyeliminowani przez widzów są znani i rozpoznawani od kilku lat na muzycznym rynku. Tomek Makowiecki nagrał swoje płyty, Ewelina Flinta cały czas nagrywa i koncertuje, a Szymon Wydra i jego zespół *Carpe Diem* królują obecnie na listach przebojów.

⁹⁴⁹ I. Dominik, *Był show...*, op. cit.

takich programów zaliczyć można *Nieustraszonych (Fear Factor)*, gdzie uczestnicy muszą zmierzyć się z sytuacjami ekstremalnymi. Innym przykładem są *Ryzykanci (Survivor)* – osoby biorące udział w tym reality show wyjeżdżają np. na egzotyczną bezludną wyspę i muszą na niej przetrwać, zdobywać wodę, brać udział w konkursach i tym samym np. w nagrodę uzyskać nie tylko immunitet, ale i nagrodę w postaci jedzenia. Przeciętny uczestnik w czasie trwania programu traci od kilku nawet do kilkunastu kilogramów wagi. Umiejętność poradzenia sobie z głodem, brakiem bieżącej wody oraz permanentna bliskość z naturą nie jest zadaniem łatwym, a jednak wyprodukowano już szesnaście edycji tego programu. Poza tym oczywiście można wygrać duże pieniądze i być rozpoznawalnym w mediach. W tym miejscu muszę wspomnieć o pewnym zjawisku szczególnie popularnym w Stanach Zjednoczonych. Są programy, do których zwykli widzowie zgłaszając się nie mają szansy na zdobycie sławy ze względu na zbyt krótkie skupienie się na danym bohaterze. Jest ono szczególnie widoczne w programach typu przemiana lub przebudowa (charakterystyka obu w tekście), gdzie w każdym odcinku występują inni bohaterowie, ale są ci sami prowadzący. Tak więc gwiazdami stają się prowadzący programy. Oxfordzki Słownik Nowych Słów podaje, że słowo przemiana (makeover) zostało po raz pierwszy użyte w latach sześćdziesiątych w profesjonalnych publikacjach dla stylistów fryzur i kosmetyczek, w powszechnym użyciu zaczęło funkcjonować w latach osiemdziesiątych, oznaczając transformację wyglądu kobiecego przy pomocy ekspertów⁹⁵⁰. Niezwykle ciekawym zjawiskiem stały się wszelkiego rodzaju programy typu przemiana, które spełniały marzenie przeciętnej kobiety o przeistoczeniu się z Kopciuszka w księżniczkę. *W odniesieniu do programów takich jak Glamour Girl, uzależniały fantazję każdej kobiety, iż mogą się stać tak królewskie i urokliwe jak hollywoodzkie gwiazdy*⁹⁵¹. Program był emitowany w każdy weekend o 10.30 czasu wschodniego. *W lipcu 1953 roku, na długo przed oficjalnym wkroczeniem słowa przemiana (makeover) do amerykańskiego leksykonu ubogie przedstawienie Glamour Girl zadebiutowała na kanale stacji telewizyjnej NBC. (...) Glamour Girl stał się pierwszym ogólnonarodowym programem telewizyjnym emitowanym w tak zwanym paśmie programowym daytime, który celebrował urodę kobiet budując dramatyzm,*

⁹⁵⁰ The Oxford Dictionary of New Words, New York: Oxford University Press, 1991, s. 189, za: M. F. Cassidy, *The Cinderella Makeover: Glamour Girl, Television Misery Show, and 1950s Femininity*, w: D. Heller (red.), *The Great American Makeover. Television, History, Nation*, Palgrave Macmillian, 2006, s. 126.

⁹⁵¹ M. F. Cassidy, *The Cinderella Makeover...*, op. cit., s. 131.

ukazując kobietę przed i po metamorfozie⁹⁵². Bohaterkami programu były cztery kobiety, które udzielając wywiadu prowadzącemu program H. Babbitowi (później funkcję gospodarza programu przejął J. McCoy), przekonując publiczność w studiu, że to właśnie one powinny wygrać. O zwycięstwie decydowała właśnie publiczność siłą natężenia aplauzu dla każdej z nich. *Po otrzymaniu klucza, który otwierał „bramy piękności” wybranka widowni cieszyła się zabiegów pielęgnacyjnych i rozpieszczania, powracając następnego dnia do studia, by pokazać swój nowy wygląd światu*⁹⁵³. W pewnym sensie można więc o uczestniczkach, a dokładniej zwyciężczyniach tego programu, ale także jemu podobnych powiedzieć, że rekonstruowały ciało kobiece – nadawały mu nowy kształt i znaczenie, a także kreowały wizerunek kobiety idealnej czasów powojennych. W dużej mierze odpowiedzialne za ten stan były również firmy kosmetyczne, które sponsorowały program⁹⁵⁴. Drugim przykładem tego typu programu jest *Królowa Dnia (Queen for a Day)*. Był to jeden z najpopularniejszych dziennych programów w Stanach Zjednoczonych. Powstał pod koniec lat pięćdziesiątych i określony został mianem *Kopciuszkowego przedstawienia*, w którym to każdego dnia życzenia kobiet mogły stać się rzeczywistością. Nie każdy jednak potrafił docenić ogromną moc spełnienia. I tak Meksykański Departament Pracy w sierpniu 1960 roku uznał, że program powinien być zakazany⁹⁵⁵. *Według krytyków programu nagroda była tak samo ważna, jeśli nawet nie ważniejsza niż rzewliwe historie.(...) Królowa Dnia była kwint esencją dwóch rzeczy: patosu i produktu*⁹⁵⁶. Niektórzy wręcz starali się w nim dopatrzeć aspektu pedagogicznego, polegającego na informowaniu kobiet *co może zaoferować bezpieczeństwo życia konsumpcyjnego klasy średniej, zgłasza w porównaniu z alternatywą*⁹⁵⁷. A. Watts analizując program doszła do wniosku, że przemiana z Kopciuszka w księżniczkę była zdecydowanie oparta o przemianę materialną (strój, makijaż, fryzura), pomijając strefę psychiczną. Twórcom programu zdecydowanie chodziło o show⁹⁵⁸. *Zwyciężczynie zawsze otrzymywały ubrania prosto z wybiegów mody, a ich „dzień rozpieszczania” zawsze rozpoczynał się wizytą u fryzjera, to co jednak jedynie przemieniał program ograniczało się jedynie do produktów, które*

⁹⁵² Tamże, s. 125.

⁹⁵³ Tamże, s. 126.

⁹⁵⁴ Tamże, s. 126.

⁹⁵⁵ A. Watts, *Queen for a Day: Remaking Consumer Culture, One Woman at a Time*, w: D. Heller (red.), *The Great American Makeover. Television, History, Nation*, Palgrave Macmillan, 2006, s. 141.

⁹⁵⁶ Tamże, s. 143.

⁹⁵⁷ Tamże s. 152.

⁹⁵⁸ Tamże, s. 152.

uczestniczki otrzymały⁹⁵⁹. Jednak jak przyznawały biorące w programach kobiety, udział w nich i zwycięstwo częściej nastęczały im z tego tytułu nieprzyjemności niż korzyści. Z pewnością jednak media przy okazji tego typu programów realizowały swoje zamierzenia, stając się skutecznym promotorem życia konsumpcyjnego. *Te programy typu przemiana są widocznym symptomem szerszej kondycji problemu przerabiania relacji pomiędzy telewizją a programami reality jako takimi. Fakt, że jednostka, rodzina, biznes i miasto – one wszystkie mogą być odmienione, demonstrując tym samym, że reality jako takie mogą być, na dnie, identyfikowane przez tą plastyczność*⁹⁶⁰. W rzeczy samej jak dowodzi Lipsitz, że przekazy powojennych mediów stały się kluczem zaawansowanej konsumerystycznego porządku, początkowo miejskich etycznych serialach komediowych (sitcom) popularnych w radiu i w telewizji w późnych latach czterdziestych i wczesnych latach pięćdziesiątych. Takie programy jak *The Goldbergs*, *Life with Luigi* czy *Mama*, skoncentrowanych tematyką na życiu pracującej klasy imigranckich rodzin, pomogły w amerykańskiej transformacji z nieufnej ery depresji mentalnie do nowego społeczeństwa konsumpcji⁹⁶¹. Inny typ programu typu przemiana takie, jak *Supernania* czy *Nianiu na pomoc*, skupia się z kolei na zachowaniach i na sferze niematerialnej, z drugiej jednak strony nie powodując w rodzicach ciekawości, zdolności do zadawania pytań. One sprawiają, że tworzy się w głowie widza pewien wizerunek rodziny, gdzie rozwiązania należą do szerokiej puli, z której ze względów politycznych nie korzysta się⁹⁶². Program *What Not to Wear* (*W co się nie ubierać*) jest z całą siłą skoncentrowany na wizerunku kobiety. Prowadzące program Trinny i Susannah wybierają do swojego programu kobiety, którym w cudowny sposób nie tylko zmieniają jej garderobę, ale sposób myślenia o sobie i rzeczach jakie dla siebie powinna kupować. Z kolei program *Wife Swap* (*Zamiana żon*) ma uzmysłwić uczestnikom i widzom jakie panują relacje w ich domach i jak je uzdrowić⁹⁶³. W tym programie nie ma żadnego prowadzącego, a więc sławę zyskuje sama marka programu. Podczas analizy tekstów z zakresu programów reality show, można dojść do uogólniającego wniosku, iż właśnie programy typu makeover cieszą się wyjątkowo dużą popularnością wśród widzów i znawców tematu jako egzemplifikacją

⁹⁵⁹Tamże, s. 152.

⁹⁶⁰J. Z. Bratich, *Programming reality...*, op. cit., s. 11.

⁹⁶¹A. Watts, *Queen for a Day...*, op. cit., s. 151 – 152.

⁹⁶²R. Becker, „*Help Is On The Way*”: *Supernanny, Nanny 911, and the Neoliberal Politics Of the family*, w: D. Heller (red.), *The Great American Makeover. Television, History, Nation*, Palgrave Macmillian, 2006, s. 189.

⁹⁶³H. Wood, B. Skeggs, *Notes on Ethical...*, op. cit., s. 206.

kultury konsumpcji. Ich funkcją jest przyciąganie widzów przed telewizor i wzbudzenie w nich potrzeby konsumpcji⁹⁶⁴. Na interesie tym najlepiej zarabiają firmy kosmetyczne oraz te zajmujące się modą; ich zyski z tytułu takich programów można liczyć w miliardach dolarów⁹⁶⁵, wystarczy tylko by prowadzący program użyli danej marki podkreślając jej atuty. Ciekawym przykładem może być popularność programu *Queer Eye for a straight Guy* (w Polsce znany pod tytułem *Porady różowej brygady*), w którym ekipa pięciu homoseksualistów udziela nie radzącemu sobie z własnym wyglądem i mieszkaniem mężczyźnie zapanować nad tą wiedzą tajemną⁹⁶⁶, ucząc heteroseksualnych mężczyzn lekcji w praktyce dnia codziennego⁹⁶⁷. Poprzez konsumeryzm i skupienie się na heteroseksualnych związkach, *Queer Eye for a Straight Guy* nadaje nowego wyrazu męskiej solidarności pomiędzy gejami i mężczyznami heteroseksualnymi. (...) Niezwykłą piątka stara się uczynić mężczyznę atrakcyjnego dla niego i dla kobiety, a nie dla innego geja⁹⁶⁸. W związku z tym trudno jest obejrzeć chociażby jeden odcinek *Queer Eye* i nie odnieść wrażenia, że: „bycie gejem jest jak bycie stworzonym do noszenia elektronicznego kasku zaprojektowanego przez trzymającego w zębach lizaka radosnego Stimpiego dla jego mizantropicznego przyjaciela Rena, który zmusza noszącego do uśmiechania się niemądrze i śpiewania piosenki „Happy, Happy, Joy, Joy”⁹⁶⁹”⁹⁷⁰. W programie *Queer Eye for a Straight Guy* dominującą postacią jest Carson, który swoim kobiecym zachowaniem powoduje kształtowanie się wśród osób oglądających ten program postrzeżenie pewnego specyficznego wizerunku gejostwa⁹⁷¹. S. Moorti i K. Ross zastanawiają się nad znaczeniem tworzenia stereotypów, opakowywania ich w nowy format czy może niwelowania w programach typu reality show; i tak biorąc pod uwagę program *Queer Eye for a Straight Guy* nie potrafią jednoznacznie odpowiedzieć czy tworzy on nowy sposób bycia i postrzeżenia gejów, czy jest garścią stereotypów przyodzianych w nową

⁹⁶⁴ J. Derry, *Trading Faces...*, op. cit., s. 211.

⁹⁶⁵ Tamże, s. 212.

⁹⁶⁶ Tamże, s. 212.

⁹⁶⁷ K. Person, N. M. Reich, *Queer Eye Fairy Tale: Changing the world one manicure at a time*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2, 2004, s. 229.

⁹⁶⁸ M. Gallagher, *Queer Eye for the Heterosexual Couple*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2, 2004, s. 224.

⁹⁶⁹ Tytuł piosenki może być rozumiany jako podsłakiwanie z radości.

⁹⁷⁰ M. Simpson, w: P. Allatson, *QueerEye Primping and Pimping for Empire et al.*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004, s. 210.

⁹⁷¹ M. D. E. Meyer, J. M. Kelley, *Queering the Eye? The politics of gay white men and gender (in)visibility*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004, s. 215.

garderobę⁹⁷². Niezależnie od tych rozważań piątka amerykańskich gejów doradzająca heteroseksualnym mężczyznom stała się tak popularna, że Wielka Brytania pokusiła się o własny zestaw doradców. Wniosek zdaje się więc być oczywisty przerysowani czy nie – *Różowa Brygada* stoi na straży dobrego smaku i elegancji, sprzedając określone produkty i marki oraz zdobywając przy okazji popularność. A kiedy popularności się już zasmakuje, to trzeba ją co jakiś czas podgrzać, najlepiej występując w kolejnych programach typu reality show. Płeć oraz jej przemiany w postrzeganiu są szerszym procesem w programach typu reality show i wynikają one z płciowych wzorców struktur socjalnych⁹⁷³. Zresztą płeć i ciało stało się swego rodzaju bóstwem pomagającym wypromować własną osobę w programach reality show. Programy takie jak *Survivor* epatują seksualnością, ponieważ uczestnicy z reguły cały dzień spędzają skąpo ubrani: mężczyźni w szortach, a kobiety w bikini⁹⁷⁴. Można powiedzieć, że ma miejsce swego rodzaju fetyszyzacja ludzkiego ciała, zwłaszcza kobiecego⁹⁷⁵. Z kolei takie programy jak *Swan (Łabędziem być)*, w których za pomocą operacji usuwa się z ciała relatywnie szczupłych tłuszcz, odslania liposukcją jako kobiecą konieczność⁹⁷⁶, propagują operacje plastyczne jako absolutną konieczność. Zresztą niezwykle ciekawy jest wprowadzony pewien wizualny zabieg – kobiety, które poddawane są operacjom estetycznym nie mają możliwości zobaczenia własnej twarzy przed specjalnym finałowym pokazem, a na prezentacji sylwetki przed operacją występują bez makijażu w sportowej bieliźnie, ze związanymi włosami. Dodatkowo kobiety te są izolowane od rodziny i przyjaciół, co z pewnością nie ułatwia im powrotu do pełni sił, a wszystko po to, aby spotęgować reakcje przemienionej kobiety i jej bliskich⁹⁷⁷.

Sukces i sława w reality show nie są jednak przeznaczone dla każdego. Uczestnik reality show musi posiadać pewne określone cechy, które sprawiają, iż *nadaje się* do występu w telewizji oraz, że w ogóle wyraża taką potrzebę. Co decyduje o wyborze kandydata do programu? Co sprawia, że z pośród tłumu wybrany zostaje właśnie on. Z pewnością osoby, które występują w telewizji mają wewnętrzną, silną potrzebę ekspozycji społecznej. Doskonałą parodią silnej ekspozycji społecznej jest

⁹⁷²S. Moorti, K. Roos, *Reality television. Fairy tale or feminist nightmare*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004, s. 203.

⁹⁷³L. H. Edwards, „*What a Girl Wants*” ..., op. cit., s. 228.

⁹⁷⁴C. E. Waggoner, *Disciplining Female Sexuality in Survivor*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004, s. 217.

⁹⁷⁵Tamże, s. 218.

⁹⁷⁶N. Wilson, *Vilifying former Fatties: Media representations of weight loss surgery*, *Feminist Media Studies*, 2005, s. 252.

⁹⁷⁷J. Derry, *Trading Faces*..., op. cit., s. 213.

reklama marketów sieci Biedronka, gdzie ściśnięte w słoiku ogórki mają parcie na szkło. Potrzebę ekspozycji społecznej można zdefiniować jako odczuwanie silnej potrzeby znajdowania się w centrum wydarzeń, bycia zauważanym i rozpoznawanym przez innych. Jeżeli jednostkom takim uda się osiągnąć cel, to ich samopoczucie jest dobre, a one same czują się spełnione. Część decyduję się na rolę widza, inna część z kolei marzy o powszechnej sławie i uznaniu – czasem za wszelką cenę. *J. A. Kłoczowski określił to jako rodzaj poza seksualnej prostytucji*⁹⁷⁸. Istotną dla udziału w reality show jest wysoka motywacja – niezależnie od tego, co staje się celem w życiu, bez odpowiedniej motywacji trudno, będzie cokolwiek osiągnąć. To od wewnętrznej siły i wiary w sukces w dużej mierze zależy powodzenie lub porażka. Motywacja jest potrzebna, aby dostać się do programu i by zostać w nim zauważonym, zrealizować swój plan, czyli odnieść sukces. Odpowiedni poziom determinacji, jest niezwykle ważny – na ile uczestnik danego programu jest w stanie się zdobyć, by osiągnąć swój cel. Jak wiele może poświęcić, by wygrać. Kluczową kwestią jest również określony poziom inteligencji, w zależności od typu programu powinien on być raczej niski lub wyższy. Mogłoby się wydawać, że rzeczywistość ma do zaoferowania wydarzenia nieporównywalnie bardziej przerażające: przemoc, wojna czy wulgarność. A jednak kiedy przypadkiem trafiłam na stronę G. Gmitemka, który zamieścił na niej krótki fragment relacji z *Big Brother 4.1*, poczułam się zażenowana i zdruzgotana. Jedną z uczestniczek tłumacząc się z popełnionego przez siebie przewinienia podkreśla wielokrotnie, że sama nie wiedziała co mówi i nie rozumie znaczenia wypowiedzianych przez siebie słów⁹⁷⁹. Co gorsze żaden z współuczestników nie zauważył w wypowiedzi koleżanki niczego zastanawiającego. Oni też nie zrozumieli, choć w ich przypadku nie jest to tak zastanawiające, jak ma to miejsce u autorki brzemiennych w skutkach słów. Ten krótki i, w pewnym sensie, przezabawny fragment kolejnej edycji najpopularniejszego w Polsce reality show, stał się dla mnie refleksją dotyczącą granic głupoty na którą można dać przyzwolenie. Choć pytanie może należałoby skonstruować inaczej: czy istnieje możliwość przyzwalania na jakąkolwiek postać głupoty. Czy może jednak lepiej próbować z nią walczyć na wszelkie możliwe sposoby. *Do Big Brothera nie wybierano ludzi szczególnie mądrych, bo ci zdaliby sobie sprawę z niebezpieczeństw i nie zgodzili się na sto dni wystawiania się na widok publiczny. (...) Człowiek, który nie*

⁹⁷⁸ L. Zalewska, „*Wielki Brat*”..., op. cit., s. A4.

⁹⁷⁹ Adres internetowy: www.wirtualnainformacja.blogspot.com, Wirtualna Informacja – Okiem młodego badacza, Kid Nation, 27.09.2007.

doświadczyl wcześniej sytuacji kompletnej izolacji, nie wie, na co się decyduje. Ładuje się w sytuację pokusy i upokorzenia. (...) W jakimś stopniu to dociera do uczestników w trakcie trwania programu, ale niewątpliwie jakimś rykoszetem uderzy w nich później⁹⁸⁰. Tym bardziej, że media postrzegane są jako moc kreująca – media mają boską siłę tworzenia i niszczenia. Dzięki nim można osiągnąć szczyty lub upaść na samo dno. Mają siłę kreowania, wytwarzania nowej, lepszej rzeczywistości. Kim byli by bowiem Kardashianowie, gdyby nie reality show – zamieszanie, które dzięki programowi mogą zrobić. Ilość programów typu reality show mogą skłaniać do wniosku, iż Amerykanie są bardzo specyficznym narodem, których pewność siebie graniczy z bezczelnością, a wiara we własny sukces jest niczym nie popartą nadzieją.

Na stronie internetowej www.turnoffyourtv.com R. Kauffman w pięciu punktach wyróżnia zarzuty wobec reality television i występujących w nich uczestników. Autor doszedł do niżej wymienionych wniosków na podstawie programu *The Love Cruise*⁹⁸¹:

1. Lekcja pierwsza: Reality TV nie jest prawdziwa – uczestnicy programów reality show nie pokazują swojej prawdziwej twarzy, ale grają. Chcą po prostu wygrać grę – program ten nie jest o miłości, on jest o chciwości.
2. Lekcja druga: W życiu nic się nie wygrywa. Nie ma ustalonej nagrody – bo jaką nagrodę otrzymujemy za swoje życie? W tym miejscu autor przytacza anegdotę: *Ten kto umrze z największą ilością zabawek wygrywa*. Zauważa również, iż takie znakomitości jak A. Einstein, Ghandi, G. Washington czy W. Shakespeare nie są cenione ze względu na ilość zgromadzonych dóbr materialnych, ale dlatego, że wnieśli coś znaczącego w nasze życie.
3. Lekcja trzecia: Życie jest pozbawione tła muzycznego – oglądając programy typu reality show w zależności od sytuacji w tle słychać charakterystyczną muzykę. Muzyka buduje się napięcie lub stwarza romantyczny klimat. Muzyka ma wzbudzić zainteresowanie widza. Życie przeciętnego zjadacza chleba jest tego pozbawione.
4. Lekcja czwarta: W telewizji nie zdarzają się pomyłki – Programy telewizyjne są cięte na kawałki i montowane w taki sposób, by opowiadały pewną historię. Reality shows są mydlanymi operami z elastycznym scenariuszem.
5. Lekcja piąta: W twarzach uczestników odbija się kamera – nie możliwe jest, aby zachować naturalizm, w sytuacji bycia permanentnie podglądanym.

⁹⁸⁰M. Szpakowska w wywiadzie dla Gazety Wyborczej, marzec 2001, za: I. Dominik, *Był show...*, op. cit.

⁹⁸¹Adres internetowy: R. Kauffman, *Lesson from The Love Cruise: The „Reality” of Reality Television* (2002), <http://www.turnoffyourtv.com/programsratings/lovecruise.html>, 06.04.2010.

R. Kauffman zauważa również, że w programach typu reality show nie występują z reguły uczestnicy o przeciętnym wyglądzie, lecz są to osoby wyróżniające się swoją urodą, a jest to nieuczciwość w stosunku do rzeczywistej sytuacji. Niebezpieczeństwo polega na promowaniu *Syndromu Pięknych Ludzi*, tym samym budując poczucie kompleksów na punkcie wyglądu wśród widzów tego typu programów. Inny aspekt dotyczy promocji i sprzedaży produktów jako głównego celu tworzenia reality shows⁹⁸². Na co zwracają uwagę również inni obserwatorzy mediów.

Niezależnie jednak od zdroworozsądkowego postrzegania rzeczywistości, jest i grupa, która pomimo nietrwałości sukcesu medialnego marzy o tym, aby go osiągnąć. Może to uczynić na wiele sposobów, biorąc pod uwagę szeroką paletę rodzajów programów typu reality show. W oparciu o dwie typologie stworzone przez autorów Wikipedii pozwoliłam sobie na stworzenie własnej łączącej oba pomysły, dodając również coś od siebie. Pierwsza z nich została odczytana ze strony 17.12.2007 roku. Autor wyróżnił osiem dużych grup programów⁹⁸³:

1. Styl dokumentalny:
 - 1.1. Nietypowe warunki życia
 - 1.2. O życiu gwiazd
 - 1.3. Działania profesjonalistów
2. Styl gra – oparte o eliminacje:
 - 2.1. Konkursy randkowe
 - 2.2. Poszukiwanie pracy
 - 2.3. Oparte na strachu
 - 2.4. Sportowe
3. Typu przemiana
4. Typu przebudowa
5. Programy randkowe
6. Talk show
7. Ukryta Kamera
8. Z udziałem aktorów

Klasyfikacja z dnia 31.03.2010 wygląda już nieco inaczej⁹⁸⁴:

1. Styl dokumentalny:

⁹⁸² Tamże.

⁹⁸³ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Reality_show, 17.12.2007.

⁹⁸⁴ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Reality_television, 31.03.2010.

- 1.1. Nietypowe warunki życia
- 1.2. O życiu gwiazd
- 1.3. Działania profesjonalistów
2. Współzawodnictwo – programy typu gra:
3. Konkursy randkowe
4. Poszukiwanie pracy
5. Sportowe
6. Typu przemiana
7. Typu przebudowa
8. Eksperymenty społeczne
9. Programy randkowe
10. Talk show
11. Ukryta Kamera
12. Z udziałem aktorów
13. Paraniormalna telewizja

Na bazie tych dwóch typologii programów reality show dokonałam samodzielnego podziału na grupy. Pierwszą dużą grupą programów typu reality show jest *styl dokumentalny* – kamera i widz są pasywnymi obserwatorami wydarzeń, określanych sytuacji, zaplanowanych aktywności lub projektów. W rezultacie programy te można określić mianem docusoap lub docudrama. Wyróżnić można w tym stylu cztery rodzaje programów. Pierwszy z nich to *nietypowe warunki życia* – programy te charakteryzują się ścisłą kontrolą uczestników dzień po dniu, a środowisko w którym funkcjonują bohaterowie jest całkowicie sfabrykowane. Producenci tego typu programów tworzą możliwe wzory scenariusza, wyzwań, wydarzeń czy ustawień mające zachęcić uczestników do konkretnych zachowań czy konfliktów.⁹⁸⁵ Twórca jednego z bardziej znanych programów reality show T. Burnett powiedział o swoich programach: *Opowiadam dobre historie. To naprawdę nie jest rzeczywistość na ekranie. To jest pozbawiony scenariusza dramat*⁹⁸⁶. Do tej grupy programów można zaliczyć takie tytuły jak: *Road Rulet, The 1900 House, Wife Swap (pol. Zamieńmy się żonami), Kid Nation – Państwo dzieci*. Trudno jest mi wymienić przykład osoby, która dzięki

⁹⁸⁵Tamże.

⁹⁸⁶Adres internetowy: *Surviving and thriving, The Age*, 13.11.2003, <http://www.theage.com.au/articles/2003/11/13/1068329621438.html>.

udziałowi w wymienionych przeze mnie programach odniosłaby zauważalny sukces. W tym rodzaju reality show trudno mówić o sławie i sukcesie na międzynarodową skalę. W szczegółowo analizowanym przeze mnie programie *Wife Swap* w każdym odcinku występują inni bohaterowie, nie ma również prowadzącego programu w związku z czym można jedynie mówić o jego popularności programu jako takiej. Sam program zyskał ogromną popularność, która przejawia się między innymi znajomością programu wśród widzów oraz wśród stacji telewizyjnych, które chętnie wykupywały licencję na program, czego doskonałym przykładem może być stacja telewizyjna TVN. Jednak polska wersja programu nie znalazła już takiego uznania, dlatego wycofano się z projektu już po kilku odcinkach. Drugi typ programu to *działania profesjonalne* – kamera towarzyszy profesjonalistom (specjalistom z danej dziedziny) w ich codziennych działaniach. Nie pojawiają się na ekranie żadni eksperci spoza filmowanej grupy, a wydarzenia przedstawione nie są komentowane. Do programów tych należą m. in.: *Cops*, *Miami Ink: studio tatuazu*, *Nauka jazdy*. Sławę i sukces zdobywają występujący w programach profesjonalści. Zwłaszcza, jeśli każdy odcinek poświęcony jest tym samym bohaterom. Widzom stacji telewizyjne TLC z pewnością znana jest Kate von D – tatuażystka i autorka książki o tatużach; rozpoznawalni stają się z imienia i nazwiska także lekarze prowadzący takie chociażby programy jak: *Wstydlive choroby*, *Doktor G – lekarz sądowy*, *Chirurgia otyłości*. Znani stali się cukiernicy, którzy również podpisali kontrakty ze stacjami telewizyjnymi, otrzymując możliwość poprowadzenia własnego programu – *Król wypieków* czy *Słodki biznes* (główny bohater programu Buddy Valastro, właściciel cukierni, podpisał kontrakt na kilka sezonów programu oraz otrzymał propozycję poprowadzenia programu o gotowaniu). Do grona rozpoznawanych przez rzeszę telewidzów należą policjanci (*Policjantki*) czy instruktorzy nauki jazdy (*Nauka jazdy*). Jest to przykład programów reality show, których uczestnicy w pierwszej kolejności zdobyli sławę lub mistrzostwo w swoim fachu, a w drugiej kolejności przyszedł sukces medialny. Kolejnym rodzajem są programy o życiu gwiazd – widzowie mogą podglądać codzienne życie gwiazd. Przykładami tego typu programów są: *The Osborne's*, *The Simple Life*, *Króliczki Playboya*, *Kendra*, *Hogan Knows Best – Uparty jak Hogan*, *Broke Knows Best – Uparta jak Broke*, *Kardashianowie*, *Jestem, jaki jestem*, etc.). Część z tych programów te gwiazdy wykreowała, część z nich jest sposobem gwiazd na podreperowanie swojego budżetu. Dzięki tym programom gwiazdy utrzymują swoją markę w mediach. Paris Hilton czy Kim Kardashian stały się rozpoznawalne – kojarzono konkretną twarz z

konkretnym nazwiskiem. Czwarty rodzaj reality show to *telenowela dokumentalna (life opera*⁹⁸⁷) – program tego typu posiada wiele cech serialu. Z bohaterami cyklu widz spotyka się w określonych regularnych odstępach czasowych, więcej niż raz w trakcie trwania serii. Nie jest to jeden odcinek, ale kilkanaście. Wszystkie dotyczą jednego tematu, choć poruszają różne problemy: *An American Family*⁹⁸⁸, *Big World*, *Small People (Wielki świat małych ludzi)*. W stacji telewizyjnej TLC Kate (*John and Kate plus Eight (Rodzina 2 + 8)*) została okrzyknięta najbardziej znaną celebrytką 2010 roku – a znana jest z tego, że urodziła najpierw bliźniaczki, a następnie sześcioraczkę. Dziś podróżuje po całych Stanach Zjednoczonych, wydała własną książkę i otrzymała propozycję występu w programie *Taniec z gwiazdami*. Fakt, iż stacja telewizyjna TLC podpisała z nią kontrakt, uczynił z niej osobistość telewizyjną.

Drugi styl reality show to programy typu gra, *oparte o eliminacje (Elimination/Game show)*. Cechą tych programów jest fakt, iż uczestnicy są usuwani z programu do czasu, aż nie zostanie jeden uczestnik lub grupa, która zazwyczaj wygrywa określoną wcześniej nagrodę. Eliminacja ma charakter regularny i odbywa się w określonym czasie. Eliminacja może się odbywać na kilka sposobów. Po pierwsze uczestnicy nominują się, a eliminacji dokonują telewidzowie. Drugą możliwością jest eliminacja uczestników przez samych siebie, poprzez wybranie osób ze swojego grona. Kolejną formą eliminacji jest eliminowanie uczestników za pomocą smsów lub telefonicznie przez widzów. Czwartym sposobem jest dokonanie eliminacji przez silną władzę w postaci prowadzącego program. Głosowanie może również odbywać się za

⁹⁸⁷ I. Kowalczyk, *Uroki podglądactwa...*, op. cit., s. 151.

⁹⁸⁸ Jeden z pierwszych programów reality show, wyprodukowany w 1971 roku przez telewizję PBS i wyemitowany 12 marca 1973. Program opowiada o idealnej amerykańskiej rodzinie Loudów: William – ojciec (ur. 22.01.1921), Patricia – matka (ur. 04.10.1926) i dzieci: Lance (26.06.1951 – 22.12.2001), Kevin (ur. 28.01.1953), Grant (ur. 05.05.1954), Delilah (15.10.1955) i Michele (ur.15.10.1957). Program został wyemitowany w dwunastu odcinkach na bazie trzystu godzin taśmy. Bohaterowi programu mieszkali w Santa Barbara w Kalifornii. Po zakończeniu programu Bill i Pat rozwiedli się po zakończeniu reality show. Ich syn Lance w trakcie trwania projektu oświadczył, że jest gejem, lubiącym przebierać się w damską garderobę i malować się, stając się tym samym ikoną ruchu gejowskiego i pierwszym medialnym przedstawicielem mniejszości seksualnych. W dziesięć lat później kamera HBO ponownie odwiedziła bohaterów programów: *An American Family Revisited: The Louds 10 Years Later*. W 2003 roku PBS wyemitowała program *Lance Loud!: A Death in an American Family* – program był poświęcony zarażonemu wirusem HIV najstarszemu synowi Billa i Pat, którzy spełnili jego ostatnie życzenie i ponownie razem zamieszkali w pobliżu swoich dzieci oraz utrzymując częsty kontakt z Kelvinem, który opuścił kraj. Grant i Delilah pracowali przy innym programie typu reality show – *Joeparady!*, Grant jako starszy manager ds. promocji, a Delilah jako dystrybutor. *An American Family* znalazł się na 32 miejscu na stworzonej w 2002 roku liście Najwybitniejszych Programów Telewizyjnych Wszeczasów, co nie zmienia faktu, iż był często parodiowany, m. in. w filmie *Real Life*. Powstał również brytyjski odpowiednik programu pod tytułem *The Family*. Na temat *An American Family* powstały liczne opracowania, a sam program stał się inspiracją dla mediów i medioznawców. Za adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/An_American_Family, 06.04.2010.

lub przeciw danemu uczestnikowi. Bardzo często uczestnicy tego typu programów mieszkają ze sobą. W tym stylu można wyróżnić aż dziesięć rodzajów programów. Pierwszy z nich to **typ czysty – gry telenowelowe** (game operas). Programy te służą rozrywce, nie ma w nich żadnego ukrytego celu, nie są one skierowane do żadnej ściśle określonej grupy, w związku z tym nie trzeba posiadać żadnych specjalnych umiejętności czy wiedzy, a „jedynie” charakteryzować się interesującą osobowością. Przykładem są tutaj takie programy jak *Big Brother* (pol. *Wielki Brat*), *Dwa Światy*, *Bar*, etc. Sukces bohaterów tego typu programów jest oczywisty dla wszystkich, którzy kiedykolwiek widzieli te programy. Uczestnicy pierwszej edycji polskiego *Big Brothera* ze zwykłych ludzi z ulicy przekształcili się w hołubionych celebrytów, którzy z dnia na dzień stali się rozpoznawalni. Manuela Michalak wraz z M. Maier prowadziła na stacji telewizyjnej TVN program *Maraton Uśmiechu*. Już w pojedynkę M. Maier została prowadzącą programu reality show typu przebudowa – *Kto Was Tak Urządził?*. Jeden z najbardziej charakterystycznych bohaterów BB, Piotr Gulczas Gulczyński został tytułowym bohaterem filmu *Gulczas, a jak myślisz?* oraz przez pewien czas produkowano piwo o nazwie Gulczas. Sebastian Florek został posłem na sejm z ramienia SLD w latach 2002 – 2006. K. Sevkowicz został gwiazdą telezakupów i prowadził wcześniej przez krótki czas program kulinarny. Monika Sewiołło pojawiła się na okładce Playboya. Alicja Walczak poprowadziła wraz z Olivierem Janiakiem galę Miss Polonia 2003, została również twarzą reklamową firmy TV Color Chantal oraz zagrała *Kobrę* – agentkę Centralnego Biura Śledczego w filmach Jerzego Gruzycy: *Gulczas, a jak myślisz?* oraz *Yyyreek!!! Kosmiczna nominacja*. Zresztą jak większość uczestników pierwszej edycji programu BB. Dużą sławę dzięki pierwszej edycji zyskała również jedna z prowadzących program Martyna Wojciechowska. Drugi rodzaj to programy **wymagające sprawności fizycznej**: *Survivor* (pol. *Rzykanci*) czy *Agent*. Dzięki programowi *Agent* karierę z pewnością odniósł zwycięzca drugiej edycji programu – poseł i członek komisji śledczej – B. Arłukowicz. Kolejny typ to programy, w których **gwiazdy eliminują się same**, takie jak *Gwiazdny Cyrk*, *Gwiazdy tańczą na lodzie*, *Jak oni śpiewają*, *Tylko we dwoje – Just the two of us*, *Taniec z gwiazdami* (*Dancing with the Stars*). W tego typu programach występują gwiazdy, które w danym momencie nie mają ciekawych propozycji lub celebryci, o których z programu widz dowiaduje się, że to gwiazdy. Dzięki programowi *Taniec z gwiazdami* także polski show biznes dorobił się kolejnych celebrytów – tancerzy: Kochanek, R. Maserak, M. Hakiel. Czwartym rodzajem są **gry randkowe** (*Dating – based competition*), *Temptation*

Island (Wyspa pokus), *Rock of Love with Bret Michels* (pol. *Miłość w rytmie rocka*), *Shot at Love with Tila Tequila* (pol. *Zakochaj się w Tili Tequili*), *There is Something about Miriam* (pol. *Wszystko o Miriam*, a wolnym tłumaczeniu – *Z Miriam coś nie gra*) – dzięki tym programom powstawały następne. W pierwszej edycji programu Tila Tequila tuż przed finałem odpadł Domenico Nesci – uczestnik pochodzenia włoskiego, którego chęć odniesienia sukcesu medialnego była tak silna, iż naciskał ona producentów programu *Shot at Love with Tila Tequila* (pol. *Zakochaj się w Tili Tequili*), by dali mu szansę poprowadzenia własnego programu. Tym razem to on poszukiwał miłości, wybierając *tę jedyną* spośród kilkunastu chętnych. Zadziwiającym jest fakt, jak szybko przeszło mu uczucie do Tili, w której ponoć był zakochany. Jak widać sława dobrze osusza łyzy nieszczęśliwej miłości. Także po zakończeniu drugiej edycji programu *Rock of Love with Bret Michels* (pol. *Miłość w rytmie rocka*), jedna z uczestniczek programu, której wokalista grupy Poison nie wybrał sobie na życiową partnerką, na pocieszenie dostała propozycję udziału w programie *Rock Of Love with Daisy* (*Miłość w rytmie Daisy*). Z wybieranej zmieniła się w wybierającą. Można się w tym wszystkim nieco pogubić. Fakt jednak jest taki, że dzięki temu typowi programów międzynarodową sławę, utożsamianą z sukcesem zdobyła Tila Tequila, podobna piosenkarka i znana osobistość. Dzięki programowi zdobyła cel. Następnym rodzajem programu jest **poszukiwanie przyjaciela** (*Paris Hilton – Kumpela na zabój, Zamieszkać z Kimberly Stewart*) – to reality show stworzone przede wszystkim z myślą o tym, aby widzowie przypomnieli sobie o celebrytach, a właściwie celebrytkach, mogli ich lepiej poznać, zacząć się z nimi identyfikować. Szóstym rodzajem jest **poszukiwanie pracy** – jest to już typ programu skierowany do stosunkowo wąskiej grupy. Celem takiego typu programu jest wyłonienie najlepszego uczestnika, który w nagrodę otrzymuje posadę lub wyposaża się go w narzędzia potrzebne do osiągnięcia sukcesu, np.: *Idol, Star Academy* (pol. *Fabryka Gwiazd*), *Hell's Kitchen, Scream Queens – Królowa krzyku, Mam talent* – dla ludzi posiadających rozmaite talenty. Zwycięzcy programu dla aktorek *Scream Queens* (*Królowe krzyku*) dostały kolejno role w filmach *Piła VI* oraz *Piła 3D*. Oczywiście najważniejszym celem programu jest promowanie serii filmów *Piła*, a nie poszukiwanie aktorki. W programie *Piekielna kuchnia* sławę zdobył przede wszystkim prowadzący G. Ramsay, który swoim dość osobliwym sposobem bycia zapadł widzom w pamięć, można więc powiedzieć, iż jest to kolejny przykład programów reality show, w którym sukces zdobyć mogą profesjonaliści prowadzący tego typu programy, a nie ich uczestnicy. Jednak uczestnicy tego typu

programów, aby się do nich dostać muszą się wyróżnić talentem i umiejętnościami, których szlifowanie mogło zabrać wiele lat. Siódmy rodzaj to programy, które **koncentrują się na strachu**. Polskim widzom znany jest jeden tego typu program – *Fear Factor (Nieustraszeni)*, ale wyróżnić należałoby jeszcze *13: Fear is Real, Fear, Celebrity Paranormal Project*. Nieustraszeni to program, w którym uczestnicy dobrowolnie zgadzają się wziąć udział w trudnych, doprowadzających do skrajnych emocji zadaniach. W konkursie bierze udział sześcioro zawodników (poza wydaniami specjalnymi tam czasami jest ich więcej), główną nagrodą są pieniądze (50.000 dolarów). Celem ma być zmierzenie się z własnymi lękami. Ponieważ w każdym odcinku występują inni uczestnicy, sławę i rozpoznawalność zdobył prowadzący. Typ kolejny jest przeznaczony dla sportowców. Programy **sportowe** takie jak *The Club* – dla piłkarzy nożnych, *The Big Break* – dla golfistów, *The Contender (Za wszelką cenę)*, są przeznaczone dla uczestników, którzy danym sportem zajmują się od dłuższego czasu. *The Contender* to amerykański reality show dla pięściarzy amatorów. Prowadzącymi program są S. Stallone oraz sześciokrotny bokserski mistrz świata – Sugar Ray Leonard. Celem programu było wyłonienie najlepszego spośród amatorów pięściarza, który w nagrodę za zwycięstwo otrzyma milion dolarów oraz szansę na całkowitą zmianę swojego życia i życia swoich najbliższych, zyskując również promotora, który zadba o życie sportowe. Założenia programu odnoszą się przed wszystkim do ciężkiej pracy, jaką musieli włożyć w zwycięstwo na ringu uczestnicy oraz talentu. Zwycięzcy programu rzeczywiście odnoszą sukces w świecie boksu zdobywając pasy mistrzowskie. Dziewiąty rodzaj **polega na przemianie**. W Polsce można było oglądać programy: *Od Zipa do Gentelmana, Damą być, Zostań moim superbohaterem, The Biggest Loser* (pol. *Co masz do stracenia?*), *Szkoła wdzięku, Tool Academy (Akademia łajdaków)*. Najciekawszym przytoczonym przeze mnie przykładem jest program *Zostań moim superbohaterem*, w którym uczestnicy programu walczyli ze sobą o palmę pierwszeństwa wcielając się w role superbohaterów. Zwycięzcy S. Lee miał narysować komiks z przygodami ich postaci w roli głównej – dla fana komiksów to z pewnością spore osiągnięcie. Jednak największa popularność w tych programach zdobywają lub podgrzewają prowadzący, np. w programie *Szkoła wdzięku (Miłość w rytmie rocka)* dziekanem szkoły została S. Osbourne⁹⁸⁹. Ostatnim typem reality show typu gra są **programy z udziałem zwierząt**, w którym o sławę walczą między sobą czworonogi.

⁹⁸⁹ S. Osbourne brała również udział w *America's Got Talent*, w którym zasiadała w jury oraz oczywiście wystąpiła reality pod tytułem *The Osbourne's*, opowiadającym o życiu rodziny.

Jedyny znany mi tego typu program nosi tytuł *Top dog*, w którym psy walczyły o kontrakt w reklamie psiego jedzenia, brak jednak źródeł co do dalszych losów czteronogiego zwycięzcy.

Kolejne style programów reality show charakteryzują się wspólną cechą – sławę dzięki nim zdobywają nie uczestnicy programów, ale ich prowadzący. Trzecim stylem programu są reality show są programy typu przemiana. Uczestnicy tych programów przechodzą metamorfozę wyglądu czy stylu życia. Przykładami tego typu programów są tytuły: *Łabędziem być – The Swan*, *Queer Eye for Straight Guy – Porady różowej brygady*, *Supernanny*, *Nanny 911 – Nianiu, na pomoc!*, *Trinny i Susannah*, *What Not to Wear – Jak się nie ubierać?*, *Jak dobrze wyglądać nago?*, *Ja albo mój pies*, *Perfekcyjna pani domu*. Są to zdecydowanie najpopularniejszy typ programów typu reality show. Tu szczególnie istotną rolę pełnią prowadzący program i to on zdobywa sławę. Przykłady takich sław można mnożyć: Trinny i Susannah, Gok Wan, piątka gejów z programu *Porady różowej brygady*, D. Zawadzka i wielu, wielu innych. Czwartym stylem są programy typu odbudowa, takie jak: *Dom nie do poznania – Extreme makeover: Home edition*, *Pimp my Ride – Odpicuj moją brykę*, *Ramsay's Kitchen Nightmares* – w polskiej wersji z M. Gesler, *Colin i Justin – napad na dom*. Tak jak i w przypadku poprzedniego stylu sławę i sukces zdobywają w tych programach prowadzący: Ty Pennington czy Colin i Justin. Dokładnie tak samo sprawy wyglądają w przypadku **programów ślubnych**: *Weselne pogotowie*, *Panna młoda potwór*, *A właściwie czyj to ślub*, *Cztery wesela* – w tym typie programu trudno mówić o jakiegokolwiek sławie uczestników. Motywacją do wzięcia udziału w programie jest potrzeba ekspozycji społecznej. Typ szósty to **programy randkowe**: *Blind Date – Randka w ciemno*, *Parental Control – Co na to tato?*, *Penetratorzy*, *Date my mom* – trudno mówić w przypadku tych programów o jakiejś sławie. Często brakuje prowadzącego, uczestnicy występują w jednym, zazwyczaj półgodzinnym odcinku. Sławę i sukces ma szansę odnieść prowadzący, jeśli się pojawi. W polskiej edycji *Randki w ciemno* sławę na szeroką sakłę zyskał K. Kawalec. Kolejnym stylem programów są **talk show**. Klasyką przypadku jest program *The Jerry Springer Show* czy *Rozmowy w toku*. Tak jak w przypadku wcześniej wymienionych programów największą popularnością cieszą się prowadzący program. Wyzwanie może być, podobne do całej niemal sztuki płynno – nowoczesnej ery, „samo – referencyjne”. Może być rękawicą ciśniętą własnemu „ja” – owemu „obcemu w

sobie” jak je określiła J. Kristewa⁹⁹⁰, niesfornemu, niechętnemu tresurze, nieskłonemu do szczerości i ignorującemu błagania i prośby. Jest wtedy samokrytyką, nader dziś rozpowszechnionym procederem w społeczeństwie, które zamontowało mikrofony i głośniki w konfesjonałach i uczyniło z najintymniejszych wyznań najpopularniejsze i najbardziej dochodowe z widowisk publicznych (żaden program telewizyjny nie skupia takiej ilości widzów i nie przyciąga tylu reklam co *chat show*, orgie samobiczowania i lekcje pogładowe spowiedzi z grzechów popełnionych czy przypisanych)⁹⁹¹. *Talk show może być poważna psychoanalityczną rozmową (lecz zawsze wzbudzające emocje), jak i salonową grą towarzyską. W tej grze często chodzi nie o to, co zaproszony gość odpowie, ale jak obroni się przed pytaniem*⁹⁹².

W zależności od formy programu sławę zdobywają również prowadzący programy typu *ukryta kamera*, zwłaszcza jeśli osoby występujące w tych programach pojawiają się regularnie. Jednak z reguły występują w nich zwykli ludzie, którzy w programie pojawili się incydentalnie i najczęściej zatajają swoje dane i wygląd.

W *stylu ekstremalnym* uczestnicy narażają swoje ciała na bardzo trudne i niebezpieczne zadania, często kończące się kontuzją, której są w pełni świadomi. Szczególnie znani są twórcy programu *Jackas*. Pomysł okazał się na tyle chwytliwy, iż krótkim czasie pojawiło się kilka grup naśladowców oraz programy dla zwolenników ekstremalnych doznań – amatorów, np. *Pięść mistrza Zen*. Podobny rodzaj sławy zdobywają bohaterowie programów *rozrywkowych*, takich jak *Ekipa z New Jersey* czy *Tak się bawi Las Vegas*, których uczestnicy spędzają ze sobą czas bawiąc się ze sobą i imprezując. Ich popularność jest tak duża, że bohaterowie pierwszego z wymienionych przeze mnie programów otrzymali propozycję od stacji muzycznej MTV nagrania drugiej edycji programu, a sami uczestnicy byli wielokrotnie zapraszani do różnego rodzaju programów typu talk show. Jedenastym ostatnim stylem są programy z udziałem aktorów, których celem jest wprowadzenie dodatkowego elementu zaskoczenia dla uczestników, m. in. *The Joe Schlo Show*, *My Big Obnoxious Boss – Mój wredny, tłusty szef*, *The Big Donnor Show – Wygraj nerkę*⁹⁹³/*Wielki dawca*⁹⁹⁴ (*De Grote Donorshow*), *Disaster Date – Koszmar minionej randki*). Największy sukces, jeżeli tak można to nazwać, w tym typie programu odniósł program *Wygraj nerkę*, którego istota

⁹⁹⁰ Za: Z. Bauman, *Tożsamość ze sklepu, tożsamość ze spiżarni*, w: Gromkowska – Melosik A. (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, Poznań – Leszno 2007, s. 68.

⁹⁹¹ Tamże, s. 68.

⁹⁹² D. Zaborek, *Talk show jako cyrk końca XX wieku*, Odra 2000, nr 7/8, s. 12.

⁹⁹³ Adres internetowy: <http://wiadomości.gazeta.pl>, 14.01.2008.

⁹⁹⁴ Adres internetowy: <http://reality-tv.pl>, 14.01.2008.

polegała na tym, iż chora na raka mózgu kobieta miała dzięki pomocy widzów wybrać osobę, która otrzyma po jej śmierci nerkę. Program był mistyfikacją, jednakże widzowie dowiedzieli się o tym w finale. Formuła programu była etycznie niejednoznaczna. *Holenderski rząd oraz jego szef Jan Peter Balkenende uznali, że przedsięwzięcie jest nieetyczne i zaszkodzi zarówno transplantologii jak i wizerunkowi kraju za granicą*⁹⁹⁵. Opinie znawców mediów i lekarzy nie są jednoznaczne w kwestii programu. W. Godzic uważa, że taki program może spełnić społeczną misję i nakłonić ludzi do podpisywania deklaracji oddania narządów w przypadku śmierci mózgowej, o ile twórcy programu nie zarobili na nim pieniędzy. W. Rowiński przytaczając prawne podstawy pobrania narządu do przeszczepu zwraca uwagę, że kluczowe są wskazania medyczne, a nie podpisana przez pacjenta zgoda, dlatego uważa, że intencją programu było przede wszystkim wzbudzenie kontrowersji. Z. Szwarski także wyraża swoje potępienie dla programu, twierdząc, że ludzkie życie nie może być podporządkowane idei programu rozrywkowego, a o edukacji na ten temat nie można mówić wśród jarmarcznego gwaru przez kilkadziesiąt minut, ale jest to długotrwały proces⁹⁹⁶. Twórcy programu bronią go mówiąc, iż jego celem było poruszenie problemu brak narządów do przeszczepu, w wyniku czego jeden z założycieli stacji B. de Graff zmarł⁹⁹⁷. P. Romer jeden z twórców programu stwierdził, że nigdy nie chciałby zrealizować takiego programu naprawdę oraz wyraził nadzieję, że widzowie zrozumieli jego prawdziwą intencję⁹⁹⁸. Niezależnie od argumentów przeciwników i zwolenników tej formy zachęcania do oddawania narządów do przeszczepu, program i jego twórcy byli na ustach całego świata. I w sposób natychmiastowy osiągnęli rozgłos i debatę na temat przeszczepów.

Można podzielić reality shows ze względu na to do jakiego typu uczestników skierowano program. Pierwszy rodzaj programów jest skierowany do specyficznej grupy – udział w tego typu programach biorą osoby o konkretnych cechach czy umiejętnościach. Można tu zaliczyć takie produkcje jak: *Za wszelką cenę (The Contender)*, *Piekielna Kuchnia (Hell's Kitchen)*. Osoby biorące udział w tym typie programów muszą już posiadać pewną wiedzę czy kompetencje z zakresu danej tematyki. Drugi rodzaj programów skierowany jest dla każdego – nie są potrzebne

⁹⁹⁵ Adres internetowy: *Holandia: kontrowersyjne show było mistyfikacją*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/2029020,80708,4196504.html>, 14.01.2008.

⁹⁹⁶ Tamże.

⁹⁹⁷ Adres internetowy: A. Topping, *TV kidney donor show revealed as hoax to provoke debate on organ shortages*, The Guardian, <http://www.guardian.co.uk/media/2007/jun/02/realitytv.independent...>, 14.01.2008.

⁹⁹⁸ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/De_Grote_Donorshow, 14.01.2008.

żadne specyficzne kompetencje, udział w tego typu programów może wziąć każdy, m.in.: *Wielki Brat (Big Brother)* – w pierwszej edycji brali udział: strażnik miejski, kucharz, motocyklista, modelka, osoby z wykształceniem wyższym i te z zawodowym. Inne programy to: *Bar, Dwa światy, Złota klatka* (program emitowany przez telewizję holenderską).

Osoby występujące w programach typu reality show, zwłaszcza w typie gra opartym o eliminacje, często podkreślają, że występ w telewizji jest dla nich jedyną szansą na odniesienie sukcesu. Popularność programów reality show polega nie tylko na tym, iż można uzyskać dzięki nim sukces i sławę, ale można również potraktować je również jako instrument polityczny. Popularność reality show ma więc wiele obliczy. Jak dowodzi D. McQuail relacje pomiędzy telewizją (reality show) a kulturą ma wiele twarzy i są kompleksowe oraz mogą być rozważane na trzech poziomach. Pierwszy z nich definiuje telewizję jako instrument, który poprzez swoje programy, produkty i rozpowszechnia kulturę w szerokim sensie. Poziom drugi dotyczy oferty programowej dla różnych grup kulturowych i instytucji w znaczeniu ekspresyjnym. Trzeci poziom – telewizja zdaje się mieć znaczący wpływ na kulturalny rozwój każdego indywidualnie⁹⁹⁹. To tłumaczy dlaczego rząd ingeruje w politykę tworzenia programów telewizyjnych i idąc dalej produkowania filmów¹⁰⁰⁰:

1. założenie, iż kultura powinna być dostępna dla możliwie największej grupy ludzi
2. założenie, że każde społeczeństwo ma liczne nieodłączne wartości kulturowe, które je określają, np.: mają rozpoznawalną tożsamość kulturową
3. w końcu, potwierdzeniem, że hierarchia istnieje pomiędzy różnymi formami kultury, które uzasadniają ochronę i aktywne wsparcie pewnym kulturalnym wydarzeniom.

Reality show charakteryzują się pewną specyficzną socjalizacją: z jednej strony występujący w nich uczestnicy muszą ze sobą współpracować, ale i rywalizować jednocześnie¹⁰⁰¹. Media manipulują w bardzo perfidny sposób tym, co i kiedy niefortunnie zostało wypowiedziane¹⁰⁰². Nabudowując na zupełnie neutralnym zdarzeniu całą machinę nieporozumienia. Konflikt jest ciekawy i tak samo jak seks

⁹⁹⁹ E. Machet, S. Robillard, *Television and culture. Policies and regulations in Europe*, Belgia, 1998, s. 14.

¹⁰⁰⁰ Tamże, s. 14.

¹⁰⁰¹ A. Hearn, *John, a 20-year-old...*, op. cit., s. 140.

¹⁰⁰² P. Waldman, *Being Wright Is Not Enough. What progressives must learn from conservative success*, John Wiley & Sons, Inc., 2006, s. 169.

dobrze się sprzedaje, dlatego niemal każdego tygodnia media szukają kozła ofiarnego, który dokonał *zbrodniczego* czynu – mówiąc coś niewłaściwego lub ubierając się niemodnie. Nie trudno skompromitować w telewizji kogokolwiek – wystarczy odpowiednia atmosfera zaszczucia, by emocje sięgnęły zenitu. Można również wykorzystać montażownię i poszatkować wypowiedź tak, by straciła to, co w niej istotne¹⁰⁰³. Z drugiej strony czyniąc wypowiedź atrakcyjną dla rządnych sensacji uszu i oczu widzów. Jest to zabieg jak najbardziej popularny i tak silnie oddziaływujący na widzów, iż dzięki niemu programy reality show cieszą się większą popularnością niż wybory prezydenckie. I tak w ostatnim odcinku piątej edycji Amerykańskiego *Idola* oddano sześćdziesiąt cztery miliony głosów, a zwycięzca jednej z serii T. Hicks, otrzymał więcej głosów niż G. W. Bush w 2004 roku czy 2000¹⁰⁰⁴. To, że świat polityki i świat mediów są ze sobą ściśle związane, to wszyscy doskonale wiedzą. Będąc jednak bardziej szczegółowym i wnikliwym L. Ouellette i J. Hay wyróżnili powiązania świata polityki i programów reality show. W czasie swojej prezydentury gościem u Dr Pila był G. W. Bush, z kolei jego żona wystąpiła w popularnym programie *Dom nie do poznania (Extreme Makeover: Home Edition)*¹⁰⁰⁵. Także poprzez reality show rząd amerykański chciał zachęcić obywateli do wstępowania do armii amerykańskiej, pokazując w programie *Najbardziej pożądanego zawodcy Ameryki (American most wanted)* charakter pracy żołnierzy w Iraku¹⁰⁰⁶. Reality show są tak popularne, że nawet religijne stacje telewizyjne tworzą zgodne z ich założeniami programy, w których widzowie mogą obserwować bohaterów w różnych sytuacjach, np.: młodych misjonarzy podróżujących przez kraje Trzeciego Świata czy młodzieży próbującej odnaleźć samych siebie poprzez podróżowanie i spotkania z różnymi ludźmi¹⁰⁰⁷. Wszystko musi być *prawdziwe*, także radio, a tam w czasie porannego programu można wysłuchać skazańca na kilka godzin przed wykonaniem wyroku¹⁰⁰⁸. H. Wood, B. Skeggs starały się uzmysłwić czytelnikowi, że w tak licznych formatach programów typu reality show niektórzy upatrują źródło rozwiązania swoich etycznych rozterek¹⁰⁰⁹.

Można się raczej spodziewać, iż lekturą podstawową fanów reality show są kolorowe czasopisma i programy, które nie wymagają specjalnego zaangażowania

¹⁰⁰³Tamże, s. 174.

¹⁰⁰⁴L. Ouellette, J. Hay, *Belter Living...*, op. cit., s. 213.

¹⁰⁰⁵Tamże, s. 217 – 218.

¹⁰⁰⁶Tamże, s. 219.

¹⁰⁰⁷*A Different Reality for Religious TV*, *Broadcasting & Cable* 16.02.2004, s. 22.

¹⁰⁰⁸J. Sonderman, *Reality radio*, *St. Louis Journalism Review*, maj 2006, s. 12.

¹⁰⁰⁹H. Wood, B. Skeggs, *Notes on Ethical...*, op. cit., s. 207.

intelektualnego – *telewidz nie zawsze przyjmuje aktywna postawę. (...) Można wyróżnić rytualny i bezkrytyczny sposób korzystania z telewizji*¹⁰¹⁰. Dla współczesnego przeciętnego widza liczy się feria barw, nieskomplikowana fabuła – *magia kolorowych sekwencji i szybka akcja sprawiają, że telewizja staje się „gumą do żucia dla oczu”*¹⁰¹¹. Do głosu doszedł *przeciętny obywatel* – o nie wymagającym guście i niewygórowanych ambicjach. Zdaniem *Sołtysika największym zwycięstwem BB jest to, że dzięki niemu zwykły Kowalski wszedł na ekrany i stał się bohaterem – kiedyś by wystąpić w Tele Echu, trzeba było mieć co najmniej doktorat. Telewizja była Olimpem*¹⁰¹². Tymczasem Olimp został zdobyty i zrównany z poziomem morza, nad czym ubolewa również S. Lem: *Wstydzę się, że społeczeństwo chce oglądać Wielkiego Brata. Nie tylko chce, ale wręcz łaknie, chociaż wiadomo, że nie ma tam żadnej akcji fabularnej. Rozszerza się proces unicestwiania kultury wysokiej i sztuki we wszystkich sztukach. To rodzaj pandemii, która się pomalu rozszerza*¹⁰¹³. I to niemal w każdym społeczeństwie. Niezależnie od tego czy reality show mają pełnić funkcję służebną tylko wobec producentów, prowadzących programy czy także uczestników, są prostą drogą do kariery. Ze względu na ulotność wartości tych programów i wykreowanych przez nie sław jest to doświadczenie ulotne. Pocieszeniem jednak zdają się być nowe twory, przecież człowiek jest istotą z natury kreatywną i jeżeli jest taka potrzeba widzów, zawsze można stworzyć inne, lepsze show, można zgłosić się do niego lub przekonać producentów, że jest się idealnym kandydatem, by mieć własny program. Sukces, który jest efektem wzięcia udziału w programach typu reality show, jest z pewnością łatwiejszy do zdobycia, niż uzyskanie dyplomu, bowiem nie jest konieczne posiadanie żadnego talentu, by go osiągnąć. Poza tym jak zauważa E. Grzeszczyk *głównie liczy się tu prawdziwa chęć zdobycia głównej wygranej, upór w tym działaniu oraz oczywiście ciężka praca. Amerykańskie gwiazdy mediów zawsze kładą ogromny nacisk na pracę włożoną w budowanie swej kariery*¹⁰¹⁴. Media wpływają więc na życie jednostki nie tylko w sposób pośredni, ale mają moc spełniania marzeń bezpośrednio. Tą fantazją bardzo często jest marzenie o sławie, a telewizji czasem udaje się je spełnić, chociaż na krótko.

¹⁰¹⁰J. Klebaniuk, *Efekt kultywacji u polskich telewidzów*, w: W. Jakubowski, E. Ziarkiewicz (red.), *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, Kraków 2002, s. 116.

¹⁰¹¹P.T. Nowakowski, *Fast food dla...*, op. cit., s. 28.

¹⁰¹²I. Dominik, *Był show...*, op. cit.

¹⁰¹³Za: K. Łuszczek, *Nowoczesna telewizja...*, op. cit., s. 66, zob. S. Lem, *W cieniu Wielkiego Brata*, Tygodnik Powszechny, 29/2001, s. 16.

¹⁰¹⁴Adres internetowy: E. Grzeszczyk, *Etyczny...*, op. cit., s. 31.

5. Studium przypadku: celebryci i celbiutantki

Uczestnicy programów reality show przyjmują różne strategie, które mają umożliwić im wygraną, natomiast same programy zdają się potwierdzać liczne stereotypy na temat płci, rasy, wieku i pochodzenia¹⁰¹⁵. Wszystkie trzy podane poniżej przykłady sukcesu instant mają jedną wspólną cechę: ich istotą i uwarunkowaniem jest ciało. W żadnym z tych trzech przypadków wykształcenie nie pełni najmniejszej w roli uzyskaniu osiągnięć. Trudno też określić konkretne umiejętności czy posiadaną przez bohaterki programów reality show wiedzę, dzięki której miały możliwość odnieść sukces. To co je łączy to obnażenie ciała i ich seksualność. We wstępie swej książki B. McNair definiuje kulturę obnażania jako *medialną dostępność seksu, nagości na pokaz i ekshibicjonizmu. (...) W tym kontekście obnażanie ma znaczenie zarówno dosłowne, jak i metaforyczne, obejmując szeroki wachlarz tekstów i przedstawień od pornografii, przez seksualnie nacechowaną sztukę ciała, filmy dokumentalne o striptizerkach i striptizerach oraz telewizyjne wyznania podczas programów typu talk show*¹⁰¹⁶. Powszechność seksualności w mediach, możliwość ich podglądania prowokuje widzów do rozmów na tematy zawarte w oglądanych programach oraz postrzeganie kwestii ciała i seksu w kontekście własnych wartości. Współczesna kultura skoncentrowana jest na ciele, seksualności i przymusowego, oczywiście satysfakcjonującego życia seksualnego. Związek duchowy i intelektualny stracił na wartości. Dziś nikt nie widzi nic złego w jednorazowym, opartym na cielesnej relacji pozbawionej głębi i znaczenia. Ciało i seks są wszechobecne w mediach: w filmie, w reklamie, w programach rozrywkowych... Powszechność tego obrazu stwarza w widzu poczucie pewności, że jest to jedyny obowiązujący wzór zachowań i wartości. Ilość reklam zachwalających środki wspomagające erekcję, świadczą o koncentracji na płciowości. Zapomina się jednak o relacji duchowej i emocjonalnej – wszystko zostało ograniczone do seksualności¹⁰¹⁷. Wszystkie uczestniczki uwierzyły jednak w moc mediów do przeistoczenia ich z Kopciuszka w księżniczkę. Ciało stało się w przypadku tych młodych kobiet nośnikiem sukcesu. Problemem staje się jednak fakt, iż dla wielu młodych kobiet stały się one wzorem, a właściwie antywzorem do naśladowania. *Kulturowe interpretacje wpływu popkultury i jej idolek na tożsamość młodych kobiet nie*

¹⁰¹⁵J. A. Mead, *Survivor and other reality T. V. gameshows: the uses and gratifications perspective on a reality sub – genre*, The University of Wisconsin – Whitewater, 3 maj 2006, s. 28.

¹⁰¹⁶B. McNair, *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, Warszawa 2004, s. 5.

¹⁰¹⁷Z. Melosik, *Kultura popularna jako...*, op. cit., s. 78.

istnieją w teoretycznej próżni. (...) Główna krytyka kultury popularnej skierowana jest na stereotypowe wizerunki kobiet w mediach oraz ograniczoną rolę kobiet jako jej twórców¹⁰¹⁸. Tak Paris, Tila jak i Króliczki wpisują się doskonale w stereotyp kobiety niekompetentnej, bez wykształcenia, ale za to ładnej i ponętnej. I chociaż wyżej wymienionym paniom trzeba oddać, że gdyby rzeczywiście tak było, to nie osiągnęłyby w życiu tego, co dla nich jest sukcesem, to wizerunek jaki przy tym kierują sprawia, że przeciętnemu widzowi trudno dostrzec te przebłyski geniuszu. W odniesieniu do podanych przeze mnie poniżej przykładów młodych kobiet sukcesu ekranu, można mówić o swoistym paradoksie. Wszystkie pięć pań zdobyły swoją sławę w oparciu o swój wygląd, sprzedając seks na ekranie, obnażając się i pokazując to, co widz chce zobaczyć. Z drugiej jednak strony mają świadomość, jakie kroki należy podejmować i w jakiej kolejności mają to robić. Z jednej strony podporządkowują się męskiemu oku, spełniając jego oczekiwania względem wyglądu (odpowiednia fryzura, makijaż, operacje plastyczne), z drugiej strony mają świadomość własnej siły i władzy na męskim świecie. Zauważono emancypacyjny wpływ telenoweli na życie kobiet, które angażując się w losy bohaterek, zaczynają wierzyć, że wszystko jest możliwe¹⁰¹⁹. Patrząc na Paris Hilton, Tilę Tequilę czy Króliczki Playboya jako na punkt odniesienia można dojść do bardzo podobnych wniosków. Otóż fanki celebrytek wierzą, że postępując w sposób kontrowersyjny, zdobędą sukces i sławę. *Identyfikacja dziewcząt z takimi bohaterkami wynika zapewne z tego, iż proponują one model tożsamości, który zasadniczo zrywa z ideałem pasywnej, sentymentalnej i gotowej do poświęceń kobiety. Są bohaterkami swojego życia. Odwołują się przy tym do ideału nowej kobiety – silnej, dynamicznej, asertywnej, kreującej własny styl życia i całkowicie niezależnej od mężczyzn – zarówno psychicznie, jak i materialnie*¹⁰²⁰. W pewnym sensie można powiedzieć o Paris, Tili i Króliczkach, że są Girl Power, czyli wpisują się w *wizerunek młodej, dynamicznej dziewczyny, decydującej o swojej seksualności i planującej błyskotliwą karierę zawodową. (...) Girl Power jest „nowa tożsamość”: asertywna, dynamiczna, pozbawiona ograniczeń, skromności, nieśmiałości i bierności*¹⁰²¹. Ich działania są ukierunkowane na sukces, w tym przypadku medialny. Z siłą, zdecydowaniem, odwagą i determinacją dążą do osiągnięcia zamierzonego celu, nawet

¹⁰¹⁸ A. Gromkowska – Melosik, *Power Girl i kontrowersje wokół (pop)kulturowej emancypacji kobiet współczesnych*, w: A. Gromkowska – Melosik, Z. Melosik, *Kultura popularna. Konteksty teoretyczne i społeczno – kulturowe*, Kraków 2010, s. 223.

¹⁰¹⁹ Tamże, s. 224 – 225.

¹⁰²⁰ Tamże, s. 213.

¹⁰²¹ Tamże, s. 211.

jeżeli będą musiały poświęcić siebie i swoje ciało. Zdając sobie sprawę, iż biernością nic się nie osiągnie, a brakuje im wiedzy i kompetencji, decydują się na podjęcie kroków zapewniających uzyskanie sukcesu za pomocą tego, co się świetnie sprzedaje: ciała i seksu. W swoich rozważaniach nad kobiecością A. Gromkowska – Melosik przywołuje na znalezionej jednej ze stron internetowych *poświęconych Girl Power* dziesięć złotych zasad tej ideologii¹⁰²², w które Paris, Tila i Króliczki doskonale się wpisują:

1. *Miej pozytywne nastawienie do życia.* Wszystkie z wymienionych przeze mnie pań mogą się pochwalić dużą dozą optymizmu i wiary, że każda chwila może przynieść nowe, fascynujące doznania.
2. *Bądź silna.* Po każdej porażce odradzają się niczym feniks z popiołu. Piękniejsze, pewniejsze siebie i siłą do walki o medialny sukces.
3. *Nie pozwól, by ktokolwiek cię upokorzył.* W myśl zasady jak cię oplują, mów, że deszcz pada, wszystko, co mogłoby zagrozić dobremu imieniu... Tu przecież nie o dobre imię chodzi, a o popularność. Nie ważne co mówią, ważne, że mówią.
4. *Kontroluj swoje życie i przeznaczenie.* Każdy krok jest przemyślany i ukierunkowany na podgrzewanie sławy, wzbudzeniu sensacji i przypomnienie o sobie fanom.
5. *Popieraj swoje przyjaciółki.* Paris Hilton zrobiła nawet kilka programów z przyjaciółką i w celu poszukiwania nowej. Króliczki żyjąc pod jednym dachem jednoczyły się we wszelkiego rodzaju działaniach, a co najważniejsze dzieliły się mężczyzną.
6. *Daj im szansę, aby one również cię popierały.* Wsparcie jest istotnym elementem funkcjonowania w świecie mediów. Paris ma oddaną matkę, Tila ma dwa miliony znajomych na MySpace, a Króliczki oferowały sobie wzajemnie wsparcie, a także miały zaplecze w postaci rodziny.
7. *Mów zawsze to, co masz na myśli.* Z pewnością panie nie dbają o konwenanse i śmieszność. Jeżeli chcą coś powiedzieć, to mówią to otwarcie, bez kompleksów: czy to próba nadania zwrotowi *That's hot* prawa wyłączności, czy to chwalenie się bycia surogatką dla dziecka brata czy przyznanie się do absolutnego braku wiedzy.
8. *Miej odpowiednie nastawienie do życia.* Panie zdecydowanie mają odpowiednie nastawienie do życia, które zapewniło im osiągnięcie sukcesu medialnego – cel uświęca środki i nieważne co robisz i jak, istotne, że media się tym zainteresują.

¹⁰²²<http://www.agirlsworld.com/rachel/hangin-with/spice.html>, za: A. Gromkowska – Melosik, *Power Girl...*, op. cit., s. 228.

9. *Nie pozwól, aby ktokolwiek mówił ci, że nigdy nie będziesz mogła czegoś zrobić, ponieważ jesteś dziewczyną.* Myślę, że wspomniane przeze mnie bohaterki reality show osiągnęły to, co mają właśnie dlatego, że są dziewczynami z premedytacją korzystając ze swoich wdzięków.

10. *Ciesz się życiem!* Dla wymienionych przeze mnie kobiet życie to świetna zabawa.

Jednakże *demonstrując otwartą fizyczność i seksualne pożądanie, stanowią problem dla większości nurtów feminizmu, próbujących zerwać z wizerunkiem kobiety jako obiektu seksualnego*¹⁰²³. Kolejnym problemem jest wypatrzenie ideałów Girl Power, postrzegając je nie jako formę wyzwolenia się spod prymatu męskiego oka, ale w pewnym sensie jako jego ukonstytuowanie. Przedstawione przez mnie przykłady sukcesu medialnego kobiet biorących udział w reality show są ambiwalentne. Z jednej strony są egzemplifikacją siły woli i determinacji, jednakże swój sukces zbudowany jest przez ciało i seksualność. Każda z nich do granic możliwości wykorzystuje swoje pięć minut.

5.1. Paris Hilton – tożsamość celebrytki

Klasyczny przykład celebryty, a właściwie celebrytki to Paris Hilton. Dzięki fortunie zdobytej przez swojego pradziadka znana była jeszcze zanim dopuściła się któregoś ze swoich doniosłych czynów. Można powiedzieć, że jest ona swego rodzaju pasożytem, wykorzystującym posiadaną pozycję społeczną. Paris Hilton urodziła się 17 lutego 1981 roku w Nowym Jorku jako dziecko Richarda Hiltona (biznesmena) i Kathy Hilton (z domu Avanzino), jako jedno z czworga dzieci: Paris Whitney, Nichola i Olivia „Nicky”, Barron Nicholas II i Conrad Hughes III. Paris jest członkiem amerykańskiej socjety, osobowość telewizyjna, piosenkarka, aktorka, projektantka mody i pisarka. Chociaż ma znanego pradziadka, który założył sieć znanych na całym świecie hoteli, to jednak Paris jest znana przede wszystkim z pewnego amatorskiego filmu pornograficznego, w którym odegrała główną rolę. Film pod tytułem *One Night in Paris* trafił do Internetu ponoć bez wiedzy wykonawczynie głównej roli. Jednak okoliczności i sposób wykorzystania popularności, uzyskanej dzięki temu zdarzeniu, może świadczyć o czymś zupełnie innym. W wieku dziewiętnastu lat podpisała kontrakt z agencją modelingu Donalda Trumpa, następnie pracowała dla Ford Models w Nowym Jorku, Models 1 Agency w Londynie, Nous Model Management w Los

¹⁰²³ Tamże, s. 218.

Angeles i Premier Model Management w Londynie. Promowała takie marki jak: Iceberg Vodka, GUESS, Tommy Hilfiger, Christian Dior i Marciano. Jednak od 2001 Paris rozpoczęła swoją działalność na łamach tabloidów pojawiając się tam tak często, jak tylko możliwe.

Paris Hilton jest wytworem medialnym, który uwarunkowany jest nie przekazem a formą. Ciało, które w tradycyjnym ujęciu było dodatkiem do duszy i ciała, znalazło się w centrum. Własną markę dziedziczka fortuny zdobyła dzięki matce, Kathy. Życiowym marzeniem Kathy było poślubić bogatego mężczyznę i zostać sławną osobistością. Ponieważ nie udało jej się spełnić marzenia o sławie, postanowiła przelać swoje ambicje na jedno ze swoich dzieci Synowie z racji płci byli poza zainteresowaniem, tak jak córka Nicky, która miała jakieś umiejętności. Natomiast Paris była idealną kandydatką – nie posiadała żadnych talentów, dlatego Kathy silnie promowała swoją córkę, by ta mogła zaistnieć w towarzystwie¹⁰²⁴. Bywanie w odpowiednim gronie, skandale towarzyskie i pojawianie się w centrum zainteresowania, stało się celem samym w sobie. Paris nie próżnowała i ciężko pracowała na swój sukces. *Zaczęło się jak w najgorętszej aferze politycznej – od puszczonego w obieg wstydlivego nagrania. Z sekstaśmowej afery wybrnęła, godząc się na wydanie filmu oficjalnie, na DVD*¹⁰²⁵. W promowaniu własnej marki pomógł jej również z imprezowy styl życia, wpisujący ją jednoznacznie do kategorii celeberek. Natomiast za jazdę po pijanemu trafiła nawet na trzy tygodnie do więzienia, wywołując wśród innych celeberek swego rodzaju trend. Amerykańskie stacje telewizyjne w walny sposób się do tego faktu przyczyniły, transmitując na żywo wyjście Paris z więzienia. Ponieważ młoda Hiltonówna jest najbardziej popularną postacią w Stanach Zjednoczonych, medioznawcy zastanawiali się jakie inne wydarzenie, mogło by tę transmisję przerwać – okazało się, że jest jedna taka rzecz: atak terrorystyczny na Białą Dom. Inne zdarzenia nie byłyby na tyle ważne, aby przerwać to przedstawienie¹⁰²⁶. Na powitanie w domu przygotowano dla niej skromne przyjęcie w gronie rodziny i najbliższych przyjaciół. Zachowanie, które zostałoby potępione w odniesieniu do osoby nie znajdującej się na świeczniku, w przypadku Paris stało się wydarzeniem medialnym i napędem w kreowaniu własnej sławy. Paris z każdego wydarzenia stara się uczynić wydarzenie

¹⁰²⁴ Adres internetowy: *Celebutante: Paris Hilton*, <http://www.videojug.com/interview/celebutante-paris-hilton>, 30.03.2011.

¹⁰²⁵ A. Kucińska, *Parszywa dwunastka popkultury*, Przekrój 41/2007, s. 43.

¹⁰²⁶ Wypowiedź Piotra Kraśko (korespondent telewizji publicznej w USA) w programie Moniki Richardson Europa da się lubić, emitowanym 23.02.2008 o godz. 19.00 na TVP 2.

medialne, nawet z popełnionych przez siebie wykroczeń względem prawa. Jako dziedziczka fortuny swojego pradziadka może bowiem liczyć na specjalne traktowanie ze strony wymiaru sprawiedliwości i to nie tylko na terenie Stanów Zjednoczonych¹⁰²⁷. Po jej zatrzymaniu przez wymiar sprawiedliwości i osadzeniu w więzieniu, każda wzorująca się na niej fanka pragnie pójść do więzienia¹⁰²⁸. Tymczasem Paris tego typu wydarzenia przekuwa na własną modłę, czyniąc z tego świetny biznes.

Wystąpiła również wraz ze swoją przyjaciółką Nicole Riche (adoptowana córka L. Riche) w reality show – *Simple Life*. W pierwszej edycji programu dziewczęta zamieszkały na farmie i musiały wykonywać prace związane z prowadzeniem gospodarstwa, nie mając o tym najmniejszego pojęcia. Widzów mógł rozbawić widok młodych kobiet, które spędzały długie godziny przed lustrem wykonując makijaż, a potem próbując wydoić krowy. Na kontrowersyjnym zestawieniu stylu życia młodych kobiet i środowisku wiejskim, producenci programu zamierzali sporo zarobić. Zabieg ten udał się na tyle, iż podjęto decyzję o stworzeniu kolejnej serii. W drugim wydaniu programu Paris i Nicole sprzedawały hamburgery w jednej z sieci restauracji typu fastfood. U drzwi restauracji stanęły rozhisteryzowane tłumy, które były w stanie czekać w kilometrowych kolejkach, byle tylko kupić kanapkę od swojej idolki. Jeżeli jest tak w istocie – to fani Paris rodziców widują w święta, a o religii usłyszeli przypadkiem – tłum dostaje spazmów na widok kobiety niczym się nie krępował dając temu wyraz. Dowodem na uwielbienie Paris ze strony tłumów jest m. in. zdobyty przez nią w 2007 roku tytuł *Ulubionej celebquantki Ameryki*. Przez znawców mediów postrzegana jest jako produkt paparazzich, będący wynikiem usilnych starań, aby jej styl życia zastąpił jej życie zawodowe¹⁰²⁹. Siostry Hilton mogą postrzegać swoją funkcję społeczną zdecydowanie inaczej niż znawcy mediów, o czym zresztą pisze Sales: *Są małymi gwiazdkami. Mają znane nazwisko. Dla nich to jest jak praca. Głęboko wierzę w to, że każdego ranka kiedy się obudzą mówią sobie: „Okey, gdzie powinnam być dziś wieczorem”*¹⁰³⁰. Swoją pracę naukową poświęciła jej również K. Robbins. Dedykacja pracy brzmi: *poświęcona jest wszystkim tym, którzy postrzegają Paris Hilton jako głupią blondynkę*¹⁰³¹. Jednak sam fakt, iż badaczka poświęciła jej

¹⁰²⁷ Adres internetowy: K. Ajam, *Soft touch in Court for US celebquantante*, <http://www.iol.co.za/news/back-page/soft-touch-in-court-for-us-celebquantante-1.490120>, 15.05.2011.

¹⁰²⁸ Adres internetowy: *Celebquantante: Paris Hilton...*, op cit.

¹⁰²⁹ K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 17.

¹⁰³⁰ Tamże, s. 76.

¹⁰³¹ Tamże, s. ii.

swoją uwagę świadczy o ogromnej sławie dziedziczki fortuny Hiltona i o tym, że jej praca przynosi wymierne efekty.

Paris słynęła z komentowania każdego wydarzenia sformułowaniem: *That's hot*. Kiedy jedna z sieci fast foodów użyła tego zdania w reklamie swojego produktu, dziedziczka fortuny złożyła pozew w sądzie, w którym oskarżyła sieć o plagiat, gdyż to ona jako pierwsza na świecie użyła tego sformułowania i w związku z tym tylko ona może go używać¹⁰³². To znaczy ona uważała, że tak właśnie jest. Najbardziej przerażający jest jednak fakt, iż swoim sposobem bycia wzbudza tak duże zainteresowanie. Swoją postawą nie reprezentuje żadnych pozytywnych wartości, a jedyne co dobrze jej wychodzi to skupianie na sobie uwagi właśnie sposobem bycia. W tej dziedzinie osiągnęła swego rodzaju mistrzostwo. W swojej autobiografii *Wyznania dziedziczki* Paris chce uczynić z siebie autorytet i guru dobrego gustu¹⁰³³. Poza tym jak zaznacza autorka na samym wstępie chce, by jej fani mogli ją poznać taką, jaka jest w rzeczywistości, a nie poprzez pryzmat wymyślonych artykułów rodem z tabloidów¹⁰³⁴. Jednak to właśnie dzięki nim funkcjonuje w świadomości milionów ludzi. Według Wolfa sukces Paris tkwi w umiejętności bycia zarówno dziewczęcą i wyuzdaną¹⁰³⁵. I chociaż wielu myśli o niej źle, to jest w niej coś co pociąga: *Paris jest nieutalentowaną zabawką, ale myślę, że jest seksowna – na taki sztuczny styl Barbie*¹⁰³⁶. Na świecie jest ogromna grupa nijakich ludzi, którzy marzą o sławie niczym nie popartej, o pieniądzach, zbytkach, błysku fleszy. To osoby, które pasjonują się tym, co kto zjadł na obiad, kto z kim romansuje i jak zarobił pierwszy milion. Osobą, która między innymi zapełnia tę pustkę jest Paris – nijaka dziewczyna, która miała dużo szczęścia w życiu przychodząc na świat w znanej i bogatej rodzinie.

Najważniejsze dla Paris jest zainteresowanie ze strony mediów, dzięki któremu dostała propozycję udziału w programie typu reality show, w którym wystąpiła wraz ze swoją koleżanką Nicole Richie – *Simple Life (Proste życie)*. Program miał dwie edycje, ale z powodu nieporozumień jakie pojawiły się pomiędzy głównymi bohaterkami, zrezygnowano z kolejnych serii. Po tym jak straciła jedną koleżankę postanowiła poszukać sobie nowej w programie *Paris Hilton BFF*. Było pięknie i sielsko, jednak po

¹⁰³² Wypowiedź Piotra Kraśko (korespondent telewizji publicznej w USA) w programie Moniki Richardson Europa da się lubić, emitowanym 23.02.2008 o godz. 19.00 na TVP 2.

¹⁰³³ K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 114.

¹⁰³⁴ Tamże, s. 58.

¹⁰³⁵ Tamże, s. 57.

¹⁰³⁶ Adres internetowy: J. Waks, *The modern phenomenon of the celebutante*, *The Gazette*, 18.03.2005, <http://gazette.uwo.ca/print.cfm?section=FrontPage&articleID=320&month=3&...>, 15.05.2011.

niedługim czasie Paris została oszukana przez niedobrą, pazerną, nastawioną na zyski i fałszywą *nową przyjaciółkę*, dlatego powstała kontynuacja *Paris Hilton – My New BFF*. Tym razem wygrał mężczyzna o imieniu Stephen – gej, tym razem miało być już na zawsze. Jednak powstała nowa seria *My British Best Friend*, miał powstać również *My Asian Best Friend* oraz *Best Friend Around The Word*, eliminacje do programu miały się odbyć również w Polsce. Paris wystąpiła również w kilku filmach, ale najodpowiedniejszym określeniem dla ilości Paris na ekranie można określić mianem epizodycznych, natomiast poziom można określić jako żenujący. Równie niski okazał się artystyczny poziom nagranej płyty pod tytułem Paris, której największy przebój nosił tytuł – *Stars are Blind* – dość dwuznacznie można go odczytać. Gwiazdy (przychyłość losu) okazały się ślepe pozwalając Paris odnieść jej sukcesy. Tym bardziej, iż całokształt przypominał poziom naszej polskiej Mandaryny – ładna buzia i zero talentu wokalnego.

Poza własnymi programami reality show Paris wystąpiła w licznych programach tego typu: *The O. C.*, *The George Lopez Show*, *Las Vegas*, *American Dream*, *Dog After Dark* czy *Veronica Mars*. Pojawiła się również w kilku teledyskach: Eminema (*Just Lose It*) czy J. Oatesa (*It Girl*). Wystąpiła także w jednym z odcinków serialu *Mam na imię Earl* (*My nam eis Earl*) pod tytułem – *Przy drobnej pomocy ze strony moich przyjaciół nie umrę* oraz w piątym sezonie *Supernatural's* w odcinku *I Get That a Lot*, w którym otrzymała rolę demonicznej kreatury, która tworzy się na wzór samej Paris. To jednak nie koniec jej długiej listy dokonań. Zagrała w kilku filmach: *Zoolander*, *Wonderland* i *Cat In The Hat*. Otrzymała angaże również do pomniejszych ról w filmach: *Nine Lives*, *Raising Helen*, *The Hills* oraz *House of Wax*. Za ostatni wspomniany film dostała nagrodę przyznaną przez Teen Choice Award za „najlepszy Krzyk” oraz została nominowana do nagrody Choice Breakout Performance, w kategorii kobiecej. W 2005 roku otrzymała Złotą Malinę (anty – Oskara) – nagrodę dla najgorszej aktorki roku za rolę drugoplanową. Otrzymała również nominację za Najbardziej Przeróżający Program przyznaną przez MTV Movie Awards w 2006 roku. W tym samym roku otrzymała główną rolę w filmie, który nigdy nie został pokazany na srebrnym ekranie, a który bezpośrednio został wydany na DVD – *National Lampoon's Pledge His!* i *Bottoms Up*. Wystąpiła również w sztuce teatralnej *The Hottie and the Sottie* (2008). Pojawiała się także w filmie *An American Carol*, jako ona sama. W 2008 roku miała również zagrać rolę Amber Sweet – uzależnioną od operacji plastycznych i środków znieczulających, córkę magnata biotechnologicznego, w gotycko rockowym

musicalu – Repo! The Genetic Opera. Dla Paris ostatecznie najważniejszy jest fakt, by pojawiać się w mediach, a co to jest ma mniejsze znaczenie.

Jedną z cech celebryta czy celebrytki jest nie tylko sprzedawanie się w mediach, ale sprzedawanie się rozdrabniając na buty, torebki i mydła. I tak Paris pomogła zaprojektować torebki dla japońskiej marki Samatha Thavasa, a także linię biżuterii dla firmy Amazon.com. Otrzymała również propozycję stworzenia linii perfum *Parlux, Can Can, Paris Hilton, Just Me, Heiress, Fairy Dust, Siren*. W styczniu 2007 na rynku pojawia się linia kosmetyków do włosów, a w sierpniu podpisała z firmą Antebi kontrakt na stworzenie linii różnego typu obuwia, które będzie firmowane przez Paris; produkty te miały się pojawić w sklepach w 2008 roku. W 2005 użyczyła swojego imienia sieci klubów prowadzonych przez F. Khaliana – Club Paris, jednak ze względu na nie dotrzymanie przez Paris warunków umowy, współpraca ta kończy się w styczniu 2007. W tym samym roku w grudniu rozbiera się do reklamy puszkowanego musującego wina z Włoch – Rich Prosecco. Wyjeżdża również do Niemiec w celu promowania napoju. W lutym 2010 roku Paris występuje w brazylijskiej reklamie piwa – Devassa. W ramach promocji Paris brała udział w karnawale w Rio de Janeiro jadąc na platformie browaru.

Powodem do pojawiania się w mediach może być cokolwiek, np. plotka, iż Paris okrzyknęła się blond ikoną dekady, porównując się przy tym do księżny Diany oraz Marlin Monero, czemu miała zaprzeczać. W 2007 roku pojawiła się Światowej Księżce Rekordów Guinnessa jako Najbardziej Przeszacowana Celebrytka, zajęła również drugie miejsce w *Najgorsza Modelka wśród celebrytów roku 2006*, zaraz za B. Spears. Jej krytycy doszli do wniosku, że Paris Hilton jest kwint esencją określenia – znana z tego, że jest znana. W związku z czym powstała swego rodzaju inicjatywa, by w lutym 2007 przez jeden tydzień nie napisać o Paris. Jednak pomijanie Paris na medialnym targowisku próżności musiałyby trwać znacznie dłużej niż siedem dni, by można od niej odpocząć. Zresztą tak *pracowita i kreatywna* postać nie dałaby mediom takiej możliwości.

P. Hilton słynie przede wszystkim z pojawiania się w mediach i choć sama twierdziła, że czuje się zmęczona ich wszędobylstwem, to jednak ma talent do ściągania na siebie uwagi mediów ze szczególnym wyrafinowaniem¹⁰³⁷. P. Hilton z każdego wydarzenia w swoim życiu czyni swego rodzaju modę i trend. Status Paris z jednej

¹⁰³⁷ http://film.wp.pl/id,55887.name.Paris-Hilton.osoba_biografia.html, 27.10.2010.

strony usankcjonowany jest przez takie wydarzenia w jej życiu jak seks kaseta opublikowana w Internecie czy aresztowanie jej za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu. Jednakże chłodny umysł i umiejętność korzystania z okazji są jednym z atutów tej celebretki, która zakończenie swojej kary i opuszczenie budynku więzienia stały się akcją promocyjną zaprojektowanej przez nią linii odzieżowej¹⁰³⁸. Paris stała się świetną marką, która zaczęła się dobrze sprzedawać – linia odzieżowa, programy reality show. Starania jej matki, by Paris od najmłodszych lat występowała w telewizji przyniosły wymierny efekt¹⁰³⁹. Można wręcz powiedzieć, iż jej droga do osiągnięcia popularności znalazła grono następczyni, czego fantastycznym przykładem są siostry Kardashian.

5.2. Tila Tequila – tożsamość wykreowana

Interesującym przykładem sławy zdobytej dzięki mediom jest Tila Nguyen, bardziej znana jako Tila Tequila. To typowa egzemplifikacja postaci medialnej – celebrytki, która samodzielnie zdobyła swoją sławę i sukces usilnie występując w mediach, zwłaszcza w Internecie. Urodzona 24 października 1981 roku w Singapurze, celebrytka w wieku osiemnastu lat podpisała kontrakt z czasopismem *Playboy*, a 22 kwietnia 2002 roku ukoronowało ją mianem *Playboy Cyber Girl*¹⁰⁴⁰. W 2001 roku założyła swoją stronę internetową zatytułowaną *Zapalny punkt Tili (Tila's Hot Spot)*. W kilka lat później (2005) stronę poświęconą linii odzieżowej – *Tilafashion.com*, którą reklamuje hasłem: *Tak seksowne, że masz ochotę zdjąć je wszystkie (So hot you'll want to take it all off)*. Z kolei rok później powstała strona *Tila Zone*. Tila z uporem starała się osiągnąć swój cel i być rozpoznawaną. Próbowwała tego na wiele sposobów. Jednym z nich była próba kariery wokalne, swoją karierą piosenkarki zaczynała w zespole *Jealousy* i w tym samym czasie zaczyna używać swojego pseudonimu artystycznego Tila Tequila, który jest nawiązaniem do jej szczególnego umiłowania meksykańskiego trunku. Znana jest również z rozbieranych sesji zdjęciowych w magazynach dla panów: *Staff*, *Maxi* czy *Penthouse*. W 2003 roku wzięła udział w programie reality show prowadzonym przez T. Nugenta na VH1 *Serving Nugent*, w którym musiała wykonać różne kompromitujące zadania¹⁰⁴¹. Uczestniczyła również udział w pierwszej edycji

¹⁰³⁸ K. Robbins, *Theorizing It...*, op. cit., s. 38.

¹⁰³⁹ Tamże, s. 18.

¹⁰⁴⁰ Adres internetowy: http://www.poznajprzeslosc.waw.pl/Tila_Tequila.html, 27.04.2010.

¹⁰⁴¹ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Tila_Tequila, 06.04.2010.

amerykańskiego programu tanecznego typu reality show, w którym tańczyła i rozbierała się – *Pants – Off, Dance – Off* oraz miała swój własny reality show *A Shot at Love with Tila Tequila*, który miał dwa sezony. Jej postać pojawiła się w grze komputerowej *Street Racing Syndicate*¹⁰⁴². Zrobiła wszystko, co w jej mocy, by zaistnieć w mediach i w sposób wątpliwy w nich funkcjonować. To co było do tej pory sferą prywatną Tila upubliczniła, a ideologię sukcesu sprowadziła do swojego ciała i seksualności.

Tila sama o sobie mówi, że była złym dzieckiem. Przyjęła postawę przeciwko całemu światu, czego konsekwencją miała być jej mentalna destrukcja oraz fakt, że znalazła się w środowisku narkotyków (o czym w obecnej chwili nie chce mówić), konfliktów z policją i ucieczek z domu. Kiedy skończyła osiemnaście lat zorientowała się, że jest to czas kiedy należy coś zmienić swoim życiu, jeśli nie chce tak jak swoi znajomi wyładować w więzieniu lub na cmentarzu¹⁰⁴³. Tila ma dwoje starszego rodzeństwa: barta i siostrę. Siostra była bardzo przydatna, zwłaszcza w latach niepełnoletności Tili, gdy ta pożyczala od niej dowód tożsamości, by móc wejść w miejsca dla niej prawnie niedostępne. Tila skończyła Alfie Hasting High School w 2000 roku. W 2003 roku przyznała w wywiadzie, iż rozpoczęła kurs na studiach, ale go nie ukończyła: *Nie chciałam studiować, ponieważ w obecnej chwili nie ma żadnego kierunku, który by mnie interesował i byłby związany z przemysłem rozrywkowym*¹⁰⁴⁴. Tym samym dając do zrozumienia rzeszy zainteresowanych jej życiem młodych ludzi, iż edukacja to niepotrzebny balast, udowadniając własnym przykładem, że liczy się tylko to, by w jakikolwiek sposób zaistnieć w mediach. Tequila pojawiała się jako jedna z nieznanym w pierwszym epizodzie teleturnieju wyprodukowanego przez NBC – *Identity*. Wystąpiła również w programie *Wojna w domu (War at Home)*, a w 2007 zagrała w filmie *Państwo młodzi: Larry i Chuck (I Now Pronounce You Chuck and Larry)*. Jednak jej sława ma najbardziej rozbudowane korzenie w Internecie. *Jest wiele historii i ścieżek dzięki którym celebryci osiągnęli sławę, jednak w zaledwie dwa lata Tila Tequila stała się SYMBOLEM kultu jednostki, który rozwinął się za pomocą technologii cyfrowej. 25 letnia zachwycająca, seksowna syrena pojawiła się na okładkach i/lub w licznych czasopismach – takich jak Time Maxime i Rolling Stone oraz (...) została najbardziej „przyjacielską” osobą na portalu społecznościowym*

¹⁰⁴² Adres internetowy: http://www.poznajprzeszosc.waw.pl/Tila_Tequila.html, op.cit.

¹⁰⁴³ Tamże.

¹⁰⁴⁴ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Tila_Tequila, op. cit.

MySpace.com.¹⁰⁴⁵. Pojawiła się również na okładce *Import Turner*, na targach samochodowych *Hot Import Nights*¹⁰⁴⁶. Tila firmuje również swoim nazwiskiem gry hazardowe: Tila Poker i Tila Casino – kasyno i pookerroom. Na stronie można znaleźć informację, że jeżeli ma się odrobinę szczęścia to można zasiąść do stołu z samą Tequilą. Podobno nagrodą za wysokie wygrane może być spotkanie z Tilą Tequilą¹⁰⁴⁷, ale jak to bywa wszystko jest opatrzone *małą gwiazdką i drobnym druczkiem*. Tila wydała jeden album *Sex* (2007) oraz kilka singli: *I love U* (2007), *Stripper Friends* (2007), *Paralyze* (2008), *I love my DJ* (2010). A także wydała książkę o swoim życiu *Hooking Up With Tila Tequila: A Guide to Love, Fame, Happiness, Success, and Being the Life of the Party* (2008). Na pytanie dlaczego zdecydowała się ją napisać odpowiedziała: *Po tylu latach padło tak wiele pytań ze strony fanów, tak często proszono mnie o różnego rodzaju porady, a czułam, że fani chcieliby więcej. I nie mogłam pisać blogu, bo byłby on rozmiaru książki... Więc postanowiła: dlaczego nie zabrać tego wszystkiego w całość. Tak żeby fani mogli w każdej chwili do niej zajrzeć, kiedy będą potrzebować pomocy lub inspiracji*¹⁰⁴⁸. Słowa te najlepiej świadczą o wewnętrznym przekonaniu Tili, o fakcie bycia właściwą osobą na właściwym miejscu.

W Polsce jest najbardziej znana z programu typu reality show *Shot at Love with Tilla Tequila* (pol. *Zakochaj się w Tili Tequili*). Był to program randkowy typu reality show wzorowany na *The Bachelor* (*Kawaler do wzięcia*) i wyprodukowany przez MTV oraz 495 Productions. Odcinek premierowy wyemitowano 9 października 2007 roku. Gwiazdą programu była biseksualna, amerykańska modelka, urodzona w Singapurze – Tila Tequila, która spośród 16 heteroseksualnych mężczyzn i 16 lesbijek wybiera miłość swojego życia. Do wyjawienia orientacji Tili doszło dopiero w trakcie trwania programu, po wyeliminowaniu pierwszych 10 osób. Uczestnicy programu mieszkali w domu Tili dzieląc ze sobą ogromne łóżce. Pretendenci do serca Tili, znanej przede wszystkim z tego, że na My Space ma dwa miliony znajomych, konkurowali ze sobą w wyznaczonych zadaniach, które miały uzmysłwić głównej bohaterce poziom zaangażowania i szczerości uczuć uczestników. Zakończeniem każdego odcinka była eliminacja. Tila w pierwszej edycji wręczała klucze w kształcie serca i zadawała pytanie czy dany uczestnik jest zainteresowany, aby ta się w nim zakochała, w drugiej edycji

¹⁰⁴⁵ Adres internetowy: <http://www.tilapoker.pl/>, 14.09.2010.

¹⁰⁴⁶ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Tila_Tequila, op. cit.

¹⁰⁴⁷ Adres internetowy: <http://www.tilapoker.pl/>, op. cit.

¹⁰⁴⁸ Adres internetowy: *Scribner Sinus Internet Celeb Tila Tequila*, Publisher Weekly, <http://www.publisherweekly.com/article/CA6560000.html>, 03.12.2008.

wyemitowanej 22 kwietnia 2008 roku (niestety miłość szybko się skończyła po zakończeniu pierwszego sezonu) odbierała klucze ze słowami: *Nie zakocham się w tobie, oddaj klucz i opuść mój dom*. Tak jak można było się domyślić również wielka miłość z drugiej edycji nie zaświeciła pełnym blaskiem. Program rozrywkowy przedstawia, jeśli można tak nazwać, celebrytkę wyrosłą na MySpace. Tila wybiera życiowego partnera spośród szesnastu mężczyzn i szesnastu kobiet, walczących o jej serce. Pierwszy odcinek, który ukazał się 9 października [2007 – O. M. – L.] był przewidywalnie pełen nagiego ciała, pijatyki i seksualnych podtekstów oraz obietnicy, że to nie wszystko. I było to powtarzane przez cały tydzień, także w godzinach popołudniowych, kiedy młodsze dzieci mogły trafić na tę zapowiedź w telewizji¹⁰⁴⁹. Podobno na planie programu *Shot at Love with Tila Tequila*, celebrytka miała zachowywać się jak nieznośna gwiazda, z którą nieprzyjemnie się pracowało. Podobno późno przyjeżdżała na plan programu i właściwie poza okiem kamery nie rozmawiała z żadnym z uczestników, narzekając, że musi przez tak wiele przechodzić. Poza tym plotka głosi, że Tila wcale nie jest biseksualistką, tylko zdecydowaną heteroseksualistką, która przez czas trwania programu miała chłopaka¹⁰⁵⁰. Tila Tequila wyszła z tego samego założenia co B. McNair, że seks świetnie się sprzedaje, a najlepiej sprzedaje się to, co w seksie jest kontrowersyjne. A biseksualizm w tym przypadku sprzedaje się świetnie, ponieważ to jest właśnie to, czego poszukują i oczekują widzowie¹⁰⁵¹.

Jednak pomimo wszystkich tych niedogodności i niedopowiedzeń Tili udało się osiągnąć cel – być znaną, chociaż trudno podać konkretne podstawy tej popularności. Premierowy odcinek reality show był w tym czasie najchętniej oglądanym programem w grupie widzów 18 – 34 lata. Natomiast cała seria okazała się hitem osiągając przy odcinku finałowym wynik 6,2 miliona widzów, co było drugim wynikiem MTV tego roku, zaraz po MTV Video Music Awards. T. DiSanto, główny dyrektor ds. rozwoju i programu w MTV, powiedział: *Ten program to swego rodzaju roller – coaster dramatu, konfliktu, emocji, burzący stereotypy i będący wyzwaniem dla obowiązujących norm*¹⁰⁵².

¹⁰⁴⁹ Adres internetowy: R. Knight, *An Army of Tree? Army Recruiting Goes Astray*, Culture and Media Institute, 22.10.2007, <http://www.cultureandmediainstitute.org/prINTER/2007/20071022170421.aspx>, 21.04.2010.

¹⁰⁵⁰ Adres internetowy: 'Bisexual' MTV Star Tila Tequila Is Straight, 30.11.2007, http://www.foxnews.com/prINTER_frendly_story/0,3566,314116,00.html, 21.04.2010.

¹⁰⁵¹ B. McNair, *Seks, demokratyzacja...*, op. cit., s. 191.

¹⁰⁵² Adres internetowy: <http://www.tilapoker.pl/>, op. cit..

Szokował i był kontrowersyjny już od samych podstaw, a skandal świetnie się sprzedaje. Zresztą program ten stał się również trampoliną do sukcesu medialnego jednego z uczestników. W pierwszej edycji programu występował Włoch Domenico Nesci, który został wyeliminowany na tuż przed finałem. Po zakończeniu reality show tak naciskał producentów programu *Shot at Love with TilaTequila*, by wyprodukowali program dla niego. Ponieważ spodobał się producentom programu i doskonale wpisywał się w wizję studia, dlatego producenci przystanęli na jego propozycję i zaoferowali mu własny program *That's Amore (A jak Amore)*¹⁰⁵³.

Program *Shot at love with Tila Tequila* chociaż cieszył się dużą oglądalnością, to wzbudzał różne emocje, w tym również niechęć i gotowość do walki z demoralizacją. *Tila Tequila i MTV mogą sobie myśleć, że mają prawo demoralizować młodzież amerykańską, ale wojsko ma prawo postawić na drodze barykadę jej i innym jej podobnym preferującym taki styl życia*¹⁰⁵⁴. Ameryka nie jest aż tak liberalna, jak próbują to pokazać media. Jednak z pewnością stacji telewizyjnej MTV oraz samej T. Tequili udało się odnieść sukces, chociaż jest on zbudowany na chwiejnych podstawach. Niepokojącym jest fakt, że (o czym wcześniej już pisałam) tego typu medialne gwiazdy często aspirują do poziomu społecznego autorytetu podczas, gdy T. Tequila wykazała się absolutną ignorancją wobec sytuacji społeczno – politycznej w Stanach Zjednoczonych. Niezwykle płytki jest jej poziom zaangażowania społecznego, o czym może świadczyć wypowiedź dotycząca polityki: *Tak, muszę przyznać, że tak naprawdę nigdy nie wiedziałam o co chodzi tym wszystkim politykom, nie chodzę na zgromadzenia przedwyborcze ani wybory. Ale wiecie co? Jeśli wiecie, o co w tym kurwa chodzi, to naprawdę myślę, że powinniście głosować. Ja nie powiem na kogo zamierzam głosować, ale zdecydowanie mogę wam powiedzieć, że cholernie nienawidzę Georga W. Busha, nawet pomimo tego, że tak jak ja pochodzi z Teksasu. Za co mi bardzo wstyd!*¹⁰⁵⁵. Nie jest dla niej ważne, co mówi i robi, istotne jest tylko, że się o niej mówi, dlatego 20 grudnia 2009 roku publicznie oświadczyła, że zostanie surogatką dla dziecka swojego brata¹⁰⁵⁶. Skoro na oczach milionów widzów wybierała sobie z grona kobiet i mężczyzn miłość swojego życia, to trzeba znaleźć sposób, aby to przebić. A to już wymaga sporej kreatywności.

¹⁰⁵³ Adres internetowy: K. Nordyke, *It's Tila with a Twist*, The Hollywood Reporter 20.12.2007, <http://hollywoodreporter.printthis.clickability.com/pt/cpt?action=cpt&title=It%27s+T...>, 21.04.2010.

¹⁰⁵⁴ Adres internetowy: R. Knight, *An Army of Tree?*..., op. cit.

¹⁰⁵⁵ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Tila_Tequila, op. cit.

¹⁰⁵⁶ Tamże.

Tili Tequili udało się osiągnąć cel – stała się znana z tego, że jest znana. Nie wyróżnia się z tłumu niczym szczególnym, jednak jej determinacja godna każdego self made mana, doprowadziła ją do miejsca, w którym dziś może cieszyć się sławą. Nawet jeżeli jej ostatnie dokonania to umawianie się z dziewczyną i bywanie na czerwonym dywanie, ale właśnie z kontrowersji i pojawiania się w towarzystwie słyną celebryci.

5.3. Króliczki Playboya – ciałowocentryczność tożsamości

Niezwykłym przykładem sławy zdobytym przy pomocy mediów stały się występujące w programie reality show Króliczki Playboya: Holly Madison, Bridget Marquand i Kendra Wilkinson – trzy dziewczyny H. Hefnera. Sławę zdobyły dzięki serii programów reality show – *The Girls Next Door*. Istotą programu było ukazanie codziennego życia dziewczyn Hugh Hefnera (założyciela czasopisma Playboya) zamieszkujących wraz z nim ogromną posiadłość. Fabułą programu były więc wszelkiego rodzaju imprezy oraz przygotowania do nich: urodziny mieszkańców posiadłości, Dzień Niepodległości, Boże Narodzenie, Wielkanoc, Halloween, otwarcie lokali Playboya, otwarcie hotelu Palms w Las Vegas, etc. Dziewczyny z tej okazji wybierają nowe stroje, często obnażając przy tym swoje sfabrykowane ciało. Dzięki temu programowi sława tria z rezydencji Playboya rozprzestrzeniła się na cały świat. I tak z dziewczyn, które nic nie osiągnęły, nie mają żadnych wyjątkowych umiejętności ani urody zyskały sławę i zainteresowanie mediów całego świata.

Trzy kobiety zdobyły sławę dzięki sukcesowi zdobytemu przez ich protektora. To stworzone przez niego czasopismo stworzyło legendę mężczyzny otoczonego wianuszkami pięknych kobiet zredukowanych tylko do swojej urody. *Nie ulega bowiem wątpliwości, że „Playboy” oferuje mężczyźnie styl życia zdobywcy. (...) Mężczyźni „Playboya” nie są pokazywani w towarzystwie żon, lecz kobiet w prowokacyjnych pozach, które mogą być tylko ich kochankami. Bez wątpienia mężczyzna „Playboya” jest narcyzem – inni ludzie, a przede wszystkim kobiety, postrzegani są przez niego niemal wyłącznie jako część „podziwiającej go widowni”¹⁰⁵⁷. Często wchodzi on w nowe związki, które podtrzymują, wspaniałe fantazje” oraz zniekształcone wyobrażenie o samym sobie¹⁰⁵⁸*. H. Hefner pomimo zawarcia kilku związków małżeńskich nie miał obiekcji przed licznymi romansami z licznymi kobietami. *Playboy nie poszukuje*

¹⁰⁵⁷ G. Dines, „I Buy It for the Articles”: *Playboy Magazine and Sexualization of Consumerism*, w: G. Dines, J. M. Hume (red.), *Gender, Race and Class in Media*, Thousand Oaks 1995, s. 10, za: Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006, s. 170.

¹⁰⁵⁸ Z. Melosik, *Kryzys męskości...*, op. cit., s. 169 – 170.

wielkiej miłości (ani miłości w ogóle). Marzy o „zaliczaniu kobiet” bez jakichkolwiek kontaktów interpersonalnych (niekiedy nie zna nawet imienia zdobytej przed chwilą dziewczyny)¹⁰⁵⁹. H. Hefner stał się ikoną Playboya żyjąc według filozofii swojego czasopisma. Przez całe życie towarzyszą mu kobiety, nie tylko życiowe partnerki, dziewczyny, ale wiele innych kobiet zamieszkujących posiadłość Hefnera. „Playboy” doskonale wpisuje się przy tym w zjawisko „seksualizacji konsumpcji”, w której kobieta staje się łatwym do podboju (i „skonsumowania”) obiektem¹⁰⁶⁰.

W czasie trwania programu w hierarchii rolę pierwszej dziewczyny H. Hefnera pełniła Holly Madison. Urodzona 23 grudnia 1979 roku jest amerykańską osobowością telewizyjną i modelką. Jej prawdziwe nazwisko to Hollin Sue Cullen. Holly urodziła się w Asturii w Oregonie, skąd w wieku dwóch lat, z powodu pracy ojca, przeprowadziła się wraz z rodziną do Prince of Wales Island na Alasce, blisko Ketchikan, by po kilku latach powrócić w rodzinne strony. Ukończyła dwa dwuletnie kursy na Uniwersytecie Stanowym w Portland z teatru i psychologii. W 1999 roku przeniosła się do Los Angeles i uczęszczała na Uniwersytet Loyola Marymount. Aby móc ukończyć studia pracowała jako tancerka hawajska i pracowała w restauracji Hooters. W 2008 roku na dwudziestopięciolecie lokalu została dziewczyną *wszechczasów*. Zdarzenie to zwróciło uwagę Hefnera na dziewczynę, która od tego czasu otrzymywała coraz liczniejsze zaproszenia do posiadłości Playboya. W sierpniu 2001 została oficjalną jedną z siedmiu dziewczyn Hefnera. W lutym następnego roku po wyprowadzce dwóch dziewczyn została dziewczyną numer jeden i przeprowadziła się do sypialni Hefnera.

Jej obecny, znany szerszej publiczności, wizerunek to efekt operacji plastycznych, którym sama H. Madison nie zaprzecza. Korekcie poddała m. in. nos czy biust (z rozmiaru A do D), a także zdecydowała się na usunięcie tatuażu. To właśnie dzięki swojemu poprawionemu wyglądowi uzyskała swój status w posiadłości. Tym samym zredukowała się do ciała. Mamy tu do czynienia z kolejnym paradoksem kiedy ponownie kobieta wyróżnia się przez to jak wygląda, a nie kim jest – ciało stało się nośnikiem sukcesu. W czasie trwania sezonu trzeciego programu Holly wyraziła swoją chęć pracowania w czasopiśmie Playboy nie przed, a za aparatem, decydując o tym, jakie zdjęcia trafią do gazety, oceniając ciała kobiet i starając się wybrać, te które przypadną najbardziej męskiemu gustowi. *Ideologia „Playboya”, kładąc nacisk na prymat „męskiego oka” w relacji do bezbronności ciała kobiecego, wpisuje się w szerszy nurt,*

¹⁰⁵⁹ Tamże, s. 170.

¹⁰⁶⁰ Tamże, s. 163.

typowy dla kultury współczesnej. Związany jest on z konstruowaniem w kobiecie (w trakcie socjalizacji) nawyku dwojakiego sposobu „percepcji”. Jeden z nich związany jest z winternalizowanym w nią „badaczem” (męskim okiem), który ustanawia standardy postrzegania samej siebie; drugi odnosi się do doświadczenia, że cały czas jest obserwowana¹⁰⁶¹. Jak ujmuje to C. Spitzak, kobieta musi jednocześnie odgrywać rolę strażnika i więźnia; jest widzem i spektaklem — tym, który patrzy, i tym, który jest oglądany¹⁰⁶². Jednak po rozstaniu z Hefnerem rozstała się także z wydawnictwem. W 2006 roku rozpoczęła pisywać do czasopisma zajmującego się tematyką zwierząt *The Coolest Little Pet Magazine*. Rok później wystąpiła naga na okładce czasopisma, był to jej protest przeciwko noszeniu futer – *Wolałabym raczej chodzić nago niż nosić futro*, głosi napis pod zdjęciem. W 2009 roku wzięła udział w zbiorce kobiet z całego Las Vegas biorących udział w największej paradzie bikini, w którym Księga Rekordów Guinnessa przyznała tytuł. W 2009 roku rozpoczęła współpracę z Planet Hollywood w Las Vegas pracując przy przedstawieniu topless – *Peepshow*. Tak jak i Kendrze po zakończeniu programu nadawanego z rezydencji Playboya, tak i Holly otrzymała propozycję własnego programu typu reality show – *Holly's Words* (tytuł oryginalny miał brzmieć *Planet Holly*). Sama Holly mówiła o programie: *Ten program jest bardzo naturalny, nie tak jak inne reality shows*. W następnych seriach miała też wziąć na siebie część obowiązków związanych także z rolą reżysera i tak zwanym zapleczem produkcyjnym.

Holly będąc dziewczyną numer jeden Hefnera marzyła o tym, by ten się z nią ożenił i miał dzieci. Sam Hefner o związku z Holly wypowiadał się: *Kocham Holly bardzo mocno i myślę, że spędzę z nią resztę życia, ale małżeństwo to nie jest element moich puzzli. To nic osobistego, ja po prostu nie miałem za wiele szczęścia w małżeństwie*. Drugą kwestią było macierzyństwo. I tego nie mógł Hefner zaoferować Holly: *Moja sperma została policzona, to jest niemożliwe. Bardzo chciałem, ale okazało się to niemożliwe... Ona bardzo chciała małżeństwa i dzieci, ale widocznie ja tego nie mam zapisanego w kartach*¹⁰⁶³. Poza tym była jeszcze jedna przeszkoda 83 – letni Hefner ma już czwórkę dzieci z poprzednich związków. I nadal jest w separacji (od 1999

¹⁰⁶¹ D. A. Yanni, *The social construction of Women as Mediated by Advertising*, Journal of Communication Inquiry, 1990, nr 1, s. 73, za: Z. Melosik, *Kryzys męskości...*, op. cit., s. 164.

¹⁰⁶² Z. Melosik, *Kryzys męskości...*, op. cit., s. 164.

¹⁰⁶³ Adres internetowy: *Hugh Hefner on Holly: „It's Over!*, <http://online.com/uberblog/print/index.jsp?content=33112&edition=uk>, 21.04.2010.

roku) ze swoją żoną Kimberly Conrad¹⁰⁶⁴. O zakończeniu związku z Holly mówił: *Skoro ona twierdzi, że to koniec, to faktycznie tak jest*¹⁰⁶⁵. H. Madison ogłosiła zakończenie związku 7 października 2008 na stronie internetowej TMZ.com. Holly miała wypowiedzieć się dla magazynu Extra: *Życie z nim było naprawdę fantastyczne, ale stałam się za stara dla Hefa*. Holly doczekała się licznych fanklubów, linii kosmetyków sygnowanych jej nazwiskiem¹⁰⁶⁶. Rozstanie z Heffnerem nie przeszkodziło jej nadal wspólnie z Kendrą Wilkinson i Bridget Marquand brać udział w projekcie Króliczki Playboya. Po wyprowadzce znanego tria do rezydencji wprowadziły się bliźniaczki Kristina i Karissa Shannon, dziewczętnastolatki. Ich pojawienie się rezydencji jej właściciel skomentował słowami: *Tańczę tak szybko, jak tylko się da*¹⁰⁶⁷. Zakontraktowane odcinki Króliczków Playboya zostały nakręcone już z nowymi lokatorkami. Wkrótce po rozstaniu Holly zaczęła się spotykać z iluzjonistą C. Angelem, ale związek ten skończył się już zaledwie po kilku miesiącach. Na początku marca 2009 roku udziela wywiadu magazynowi People: *Nigdy więcej już nie będę randkować. Nie potrzebuję mężczyzny. Naprawdę jestem ze sobą szczęśliwa i spędzając czas z moimi przyjaciółmi... W tej chwili skupiam się na rozwijaniu mojej kariery. Teraz pracuję nad własnym show. Króliczki Playboya były świetnym miejscem na początek, ale to robił ktoś inny. Jestem gotowa pójść dalej*¹⁰⁶⁸. A jednak w grudniu 2009 zaczęła randkować z gitarzystą zespołu Good Charlotte – B. Maddenem. Holly Madison wystąpiła w filmach: *The Last Broadcast* (1998), *Scary Movie* (2006), *The House Bunny* (2008), *The Telling* (2009). A także w programach typu reality show: *MTV Cribs* (2002), *The Surreal Life* (2003), *Doggy Fizzle Televizzle* (2003), *The Bernie Mac Show* (2004), *The Sharon Osborne Show* (2004), *Viva La Bam* (2004), *The Biggest Idea with Donny Deutsch* (2005), *Entourage* (2005), *The Tyra Banks Show* (2005 – 2006), *The Girls Next Door* (2005 – 2009), *E! True Hollywood Story* (2006), *Amazon Fishbowl* (2006), *The Late Show with Craig Ferguson* (2006), *Robot Chicken* (2006), *The Ellen DeGeneres Show* (2006), *Keeping up with Kardashians* (2007), *Phenomenon* (2007), *Last Call with Carson Daly* (2007), *Today* (2008), *Celebrity Family Feud* (2008), *Living Lohan* (2008),

¹⁰⁶⁴ Adres internetowy: *Króliczki Playboya – życie bez Hugh Hefnera*, <http://www.xoxo.pl/default/article/show/guid/kroliczki-playboya-zycie-bez-hugh-hefnera>, 06.04.2010.

¹⁰⁶⁵ Tamże.

¹⁰⁶⁶ Adres internetowy: <http://www.dziennik.pl>, 29.09.2010.

¹⁰⁶⁷ Adres internetowy: *Hugh Hefner on Holly: „It's Over!*, op. cit.

¹⁰⁶⁸ Adres internetowy: <http://www.people.com/people/article/0,,20262879,00.html>, 06.04.2010.

Chelsea Lately (2008), *Dancing with the Stars* (2009), *Kendra* (2009)¹⁰⁶⁹. List jest długa, a możliwości nieskończone.

Miejsce drugie w domu przyznano Bridget Marquardt, a dokładniej Bridget Christinie Sandmeier, urodzonej 25 września 1973 roku. Tak jak jej koleżanka zyskała status amerykańskiej osobowości telewizyjnej, modelki i aktorki. Powszechnie znana z programu reality show Króliczki Playboya. Była jedną z dziewczyn Hugh Hefnera. Bridget urodziła się w Tillamook, w Oregonie, skąd przeprowadziła się do Lodi w Kalifornii. Jej matka rozwiodła się z ojcem i ponownie wyszła za mąż. Bridget ma młodszego brata, który służył w wojsku (wystąpił w jednym z odcinków programu) oraz siostrę z drugiego małżeństwa matki – Anastazję, która także wystąpiła niejednokrotnie w programie, przechodząc m.in. fizyczną metamorfozę. Bridget ukończyła San Joaquin Delta College ze stopniem Associate. Po ukończeniu wspomnianej uczelni kończy w 1998 roku studia licencjackie na Kalifornijski Uniwersytecie Stanowym w Sacramento, o specjalności komunikacja i naciski w sferze publicznej. W 2001 roku zdobywa tytuł magistra kalifornijskim uniwersytecie w Stockton – University of the Pacific. W czasie trwania programu (w pierwszym sezonie) kończy kurs na UCLA. Ukończyła również kurs online o tematyce paranormalnej.

Za namową przyjaciół spróbowała swoich sił jako modelka w Playboyu, w sumie dwukrotnie, niestety bez powodzenia. W 2002 roku pierwszy raz odwiedziła posiadłość Playboya i już w październiku dostała propozycję wprowadzenia się do rezydencji i zostania jedną z dziewczyn założyciela czasopisma. Jej wykreowana na bazie programu reality show *The Girl's Next Door* sława spowodowała, że stała się postacią popkulturową. I tak na rynku pojawiła się gra komputerowa, w której odgrywa jedną z ról playmate: *Playboy: The Maison*. Pierwszego czerwca 2007 Bridget zaczęła prowadzić swój program na stacji radiowej Sirius Radio's Playboy – Bridget & Wednesday Friday Show. W tym samym roku w sierpniu wraz z Holly i Kendrą wystąpiła teledysku Nickelback – *Rockstar*. W sumie Bridget wystąpiła w licznych programach typu reality show: w latach 2005 – 2009 *The Girls Next door*, *Grub Your Enthusiasm* (2005), *Entourage* (2005), *Robot Chicken* (2006), *Celebrity Paranormal Project* (2006), *The Apprentice: Los Angeles* (2007), *Identity* (2007), *General Hospital* (2007), *The Tyra Banks Show* (2007), *The Ellen DeGeneres Show* (2007), *The Search for the Next Elvira* (2007), *Phenomenon* (2007), *WWE Raw* (2007), *Indyfans and the*

¹⁰⁶⁹ Adres internetowy: http://wikipedia.org/wiki/Bridget_Marquardt, 06.04.2010.

Quest for Fortune and Glory (2008), *Today* (2008), *Celebrity Family Feud* (2008), *America United: In Support of Our Troops* (2008), *Fox Reality Really Awards* (2008), *Bridget's Sexiest Beaches* (2009), *Kendra* (2009). Niejednokrotnie pojawiła się również w filmie: *Intolerable Cruelty* (2003), *Kottential* (2004), *Tomorrow's Yesterday* (2006), *Scary Movie 4* (2006), *Black Friday* (2008), *The House Bunny* (2008), *The Tellin* (2009). Co tak jak w przypadku Holly czyni ją często występującą w mediach celebrytką.

Ostatnia do znanego tria dołączyła Kendra Leigh Basket znana lepiej jako Kendra Wilkinson, która urodziła się 12 czerwca 1985 roku. Osobistość telewizyjna znana przede wszystkim z programu o życiu dziewczyn założyciela czasopisma Playboy – H. Hefnera oraz bohaterka własnego programu typu reality show pod tytułem Kendra. Urodziła się i dorastała w San Diego, w Clairemont. Jej rodzina należała do klasy średniej. Przez sześć lat grała w drużynie Clairemont Bobby Sox. Po ukończeniu szkoły średniej pracowała jako modelka i pomoc dentystyczna¹⁰⁷⁰. Kendra poznała Hefnera na przyjęciu z okazji jego siedemdziesiątych urodzin, gdzie wystąpiła jako *pomalowana* modelka. Bardzo przypadła do gustu jubilatowi i już wkrótce zaproponowała Kendrze wprowadzkę wraz z jej dwoma psami do rezydencji. Poza programem Króliczki Playboya wystąpiła również w innych programach telewizyjnych, takich jak: *Las Vegas* czy *Entourage*. Pojawiła się również w teledysku Akona – *Smack That*. Z kolei Eminem na planie swojego teledysku miał jej wylać na głowę butelkę wody. W 2007 roku została zaproszona wraz Holly i Bridget do kolejnego teledysku tym razem zespołu Nickelback's – *Rockstar*. Wspólnie z koleżankami wystąpiła również w filmach *Scary Movie* (Straszny film 2007) czy *BunnyHouse (Króliczek)* w programie *Celebrity Rap Star* udowodniła, że ma zdolności raperskie i zajęła drugie miejsce. W 2005 roku została bloggerką w kolumnie Philadelphia Eagles. We wrześniu 2008 roku *International Business Times* doniósł, że K. Wilkinson spotyka się z zawodnikiem Philadelphia Eagles. K. Wilkinson co prawda zaprzeczyła tym doniesieniom, jednak po czasie przyznała, że faktycznie istniały między nimi intymne relacje. W listopadzie do mediów przedostała się informacja o zaręczynach pary. Ślub został zawarty 27 czerwca 2009 roku w rezydencji Playboya. Do ołtarza miał odprowadzać pannę młodą jej były kochanek, ale w ostatecznym rozrachunku jednak oddał ją przyszłemu mężowi jej brat Colin. Brat Kendry, jej matka a często również jej babcia często pojawiali się w

¹⁰⁷⁰ Adres internetowy: http://en.wikipedia.org/wiki/Kendra_Wilkinson, 06.04.2010.

programie Króliczki Playboya. Czasopismo *US Weekly* zaproponowało młodej parze 120. 000 dolarów za ślubne zdjęcia. Jeszcze przed ślubem para oświadczyła, że spodziewa się dziecka. Ich potomek przyszedł na świat 11 grudnia 2009 roku. Po urodzeniu dziecka Wilkinson zapadła na depresję poporodową. Nawet po zakończeniu związku Hefnera z najbardziej znanymi króliczkami, nie zapomniał on o swoich byłych dziewczynach proponując im trzecią już wspólną sesję zdjęciową dla Playboya zatytułowaną *Good Bye Girls*¹⁰⁷¹.

W odróżnieniu od Holly, która była często postrzegana przez widzów programu jako swego rodzaju gospodyni domu, uporządkowana, zaplanowana oraz punktualna i Bridget, będącej najstarszą dziewczyną Hefnera, z pewnością najmniej kontrowersyjnej w zachowaniach, ciągle uzupełniająca swoją wiedzę; Kendra najmłodsza z tria i najbardziej szalona, słynęła z pokazywania biustu i potrząsania pupą przy każdej nadarzającej się okazji. Autorka wypowiedzi na poziomie: *Pokazałam cycki angielskiemu parlamentowi. A tak w ogóle co to jest parlament?*. Kendra bez ogródek wyznała, że chociaż życie w rezydencji Playboya niosło za sobą liczne udogodnienia: jak kucharz, służba i liczne imprezy z udziałem gwiazd. To jednak przyznała, że: *najbardziej dokuczał im brak... seksu. Kendra przyznała, że nie była wierna swojemu „tatuškowi” i szukała satysfakcji w ramionach innych mężczyzn. Aby zaspokoić swe seksualne potrzeby dwudziestotrzyletnia gwiazdka musiała wymykać się z przyjęć organizowanych przez Hefnera. Najwyraźniej ustalona przez niego godzina policyjna, która zmuszała dziewczyny do powrotu do domu już o godzinie 21 – szej, utrudniała schadzki w innych okolicznościach*¹⁰⁷². Trudno jednak było jej zrezygnować z tak licznych udogodnień jakie oferował im H. Hefner oraz ze sławy i możliwości finansowego ustabilizowania się.

Podstawą sukcesu Króliczków Playboya jest fakt, iż wyniku pewnego zbiegu okoliczności, trafiły po kolei do rezydencji H. Hefnera. Znamienną w skutkach okazała się również decyzja o stworzeniu programu z H. Hefnerem, H. Madison, B. Marquand i K. Wilkinson w roli głównej. Oryginalny tytuł programu brzmi *The Girls nextdoor* (*Dziewczyny z sąsiedztwa*) lub *The Girls of the Mansion* (*Dziewczyny z rezydencji*). Producentem programu była stacja telewizyjna E! oraz H. Hefner i K. Burns. Program pokazywał życie dziewczyn. Jak spędzają czas, obchodzą święta i różnego uroczystości.

¹⁰⁷¹ Adres internetowy: N. Puchała, *Nowe życie Króliczków Playboya*, <http://www.w-spodnicy.pl/holly-bridget-i-kendra-nie-musza-juz-wymyknac-sie-na-seks>, 26.09.2010.

¹⁰⁷² Adres internetowy: N. Puchała, *Niewierny Króliczek Playboya*, <http://www.w-spodnicy.pl/Dziewczyny-playboya-holly-bridget-kendra-ktor-z-nich-zdradzala>, 26.09.2010.

Bardzo często rezydencję odwiedzali goście, a główne bohaterki paradowały niejednokrotnie niekompletnie ubrane przed kamerami. W marcu 2009 roku na ekranach pojawił się ostatni sezon *Króliczków Playboya* z popularnym trio w roli głównej. Szósta seria miała już nowe bohaterki: Kristinę i Karissę Shannon – dziewiętnastoletnie bliźniaczki, które w 2010 roku opuściły rezydencję i zamieszkały w domku playmate. Jednak nie zyskały już one takiej popularności w mediach oraz nie zaskarbiły sobie tak znaczącego miejsca w życiu H. Hefnera jak znane trio. Hefner zarezerwował też ponoć dla najbardziej znanego króliczego tria cztery miliony dolarów w swoim testamencie: trzy miliony dla Holly i po pięćset tysięcy dla Bridget i Kendry¹⁰⁷³. To jednak co sprawiło, że Króliczki są tak dobrze znane, to zabawa, spędzanie czasu na rozrywce i sam fakt pojawiania się w mediach. Wszystko, co osiągnęły, zawdzięczają zdobytej w programie popularności, ich sukces doskonale wpisuje się w charakterystykę celebryty – Króliczki Playboya są rozpoznawane, ponieważ pojawiły się w telewizji, a to co pokazywały to swoje ciała. Właśnie te treści, które może i są elementem ludzkiego życia, stały się podstawą sukcesu Króliczków. Występy w programie *The Girl's Next Door*, sesja ze swoimi współlokatorkami dla Playboya, bywanie na imprezach oraz wyznania w mediach spowodowały, że na targowisku próżności Króliczki z pewnością były cennym towarem. Kiedy tylko ich sława nieco traciła na blasku one odświeżały ją występem w kolejnym programie reality show, filmie czy spowiadając się w mediach ze swojego życia. Jak zauważa Z. Melosik w *ideologii playboya kobieta jest zredukowana do roli obiektu seksualnego. Patriarchalne stosunki między płciami są tutaj potwierdzone i wzmocnione. Różnica płciowa jest logiczna i oparta na jasnych kryteriach. W przypadku „Playboya” potwierdza ona najbardziej ekstremalny wariant „seksizmu”, to znaczy antynomii, na której jednym biegunie znajduje się supermen o „nieskończonym” potencjale seksualnym, a na drugim pasywna i piękna lalka, która pokornie oczekuje na swojego zdobywcę. Ideologia „Playboya” wpisuje się w tendencję uprzedmiotowienia ciała kobiecego – jako „reakcyjnej reakcji” kultury współczesnej na emancypację kobiet kryzys męskości¹⁰⁷⁴.* Według mnie Króliczki są fantastycznym zjawiskiem medialnym. Ich pojawienie się w mediach było czystym zbiegiem okoliczności, przecież H. Hefner miał wiele dziewczyn, które co jakiś czas wymieniał, a jednak będąc z nimi w związku zdecydował się na stworzenie programu pokazującego codzienne życie w rezydencji. To, że właśnie

¹⁰⁷³ Adres internetowy: <http://www.dziennik.pl>, op. cit.

¹⁰⁷⁴ Z. Melosik, *Kryzys męskości...*, s. 170.

Holly, Bridget i Kendra zdobyły tak ogromną popularność to czysty przypadek, zrządzenie losu: znalazły się w odpowiednim miejscu i czasie. Spośród wszystkich dziewczyn zamieszkujących rezydencję Hefnera nie wyróżniały się niczym szczególnym, spełniając stereotyp pięknej blondynki, z dużym biustem i pogodnym usposobieniem. *Najprostszą analizą zawartości czasopisma „Playboy” wykazuje, zgodnie z oczekiwaniami, iż zawiera ono image mężczyzny dominującego. O ile kobieta prezentowana jest tam w kontekście „seksualnego ciała” – wytworu natury, o tyle mężczyzna stanowi wytwór kultury. Ona jest pasywna, dziecinna, emocjonalna i niezbyt inteligentna, otwarta na propozycje męskie (wobec kobiet używa się w tym czasopiśmie najczęściej tylko imion)*¹⁰⁷⁵. Dziewczyny jednak wykazały się ogromną przedsiębiorczością i bardzo umiejętnie wykorzystały otrzymany od losu dar, stając się klasycznymi celebrytkami. Dzięki popularności zdobytej w programie Króliczki Playboya Holly, Bridget i Kendra zaistniały w mediach i są dla nich ciekawym tematem, a dziewczyny póki co, dają sobie radę w świecie ludzi znanych z tego, że są znani.

Każda z wymienionych przeze mnie kobiet: Paris, Tila czy Króliczki bywa bohaterką sensacyjnych wiadomości bez głębszego znaczenia. Żadna z nich nie posiada unikatowej umiejętności ani nawet urody, o którą opiera się jej kariera. Ich atutem często jest sfabrykowane ciało, poddawane licznym zbiegom upiększającym. Za to każda z nich umiejętnie wykorzystała szansę od losu, by przekuć ją na jak największy i jak najszybszy sukces medialny.

¹⁰⁷⁵ Tamże, s. 162.

CZEŚĆ III

Alternatywne studium przypadku

1. Indian Dream

Każdy ma swoje marzenie. Każdy chciałby osiągnąć to, co sobie w życiu założy. Jednak to społeczeństwo umożliwia lub blokuje drogi do osiągnięcia celu. To co dla jednych wydaje się oczywiste, dla drugich znajduje się poza zasięgiem. Każdy kraj realizuje swoje ścieżki kariery odmiennie, jednakże uznaje się dwie trajektorie kariery: kształtowanej dzięki wykształceniu i którego fundamentem jest funkcjonowanie w mediach. Ideałem kultury zachodu jest stworzenie takich warunków, aby jednostki uzdolnione miały jak największe szanse na odniesienie sukcesu, niezależnie od tego czy ma to być sukces medialny czy edukacyjny; czy chodzi o mężczyzn czy o kobiety. Oczywiście realizacja tych zamierzeń pozostawia nadal wiele do życzenia, ale ideały są oczywiste i bezsprzeczne. Swego rodzaju opozycją dla tych założeń są wartości kultury Wschodu, utożsamiane w tym przypadku z kulturą Indii. American Dream utożsamiany przez cały świat z możliwością odniesienia sukcesu chcę zestawić z Indian Dream, pojęciem stworzonym na potrzeby tej dysertacji. Indian Dream rozumiem jako antytezę American Dreamu. W spełnieniu indyjskiego snu nie chodzi o zdobycie domu, auta, posiadania życiowych możliwości. Indian Dream to godne wypełnienie losu, który spotkał człowieka, bez buntu, bez walki o pozycję i władzę – niezależnie czy jest się przedstawicielem kast uprzywilejowanych czy nieuprzywilejowanych. Bowiem w Indiach nic tak nie sprawuje kontroli na ludzkim życiem jak tradycja.

1.1. Społeczeństwo indyjskie

Jeżeli Stany Zjednoczone kojarzą się z hasłem: jeden naród – wszyscy równi, to Indie mogą przywozić hasło zgoła odmienne: jeden naród, mocno podzielony, a każdy powinien znać swoje miejsce. W Stanach Zjednoczonych każdy obywatel oraz kandydat na obywatela ma prawo swobodnego przemieszczania się na drabinie społecznej, mając wpływ na umiejscowienie się w hierarchii; mając szansę równego rozwoju i dostępu do podstawowych dóbr. W Indiach w myśl przyjętej konstytucji panuje demokracja charakteryzująca się równością wszystkich obywateli wobec prawa. Tak więc teoretycznie nie występują w Indiach zniesione w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku podziały kastowe. Jednakże w praktyce poza enklawami mającymi charakter

sporadyczny, trudno mówić o równym społeczeństwie. Podział na kasty i wyznanie jest nadal bardzo widoczny, a pozycja kobiety niewiele znaczy. Społeczeństwo indyjskie zdecydowanie różni się od amerykańskiego. Właściwie trudno jest znaleźć wspólny mianownik, ale właśnie to powoduje, iż tym bardziej cechy obu społeczeństw są uwypuklone. *W Indiach ludzie z natury nie są równi, a o ich pozycji społecznej decyduje pochodzenie. Własną pracą, wysiłkiem, czy zdolnościami nie są w stanie poprawić swojego bytu, i awansować na wyższe pozycje na drabinie społecznej. (...) Przynależność do określonej kasty jest rzeczą niezbywalną i mimo, iż degradacja w hierarchii jest możliwa, tak awans społeczny zdecydowanie nie. Oczywiście można „robić karierę” w ramach swojej kasty, wybić się, wzbogacić, ale wszystko tylko wówczas, gdy od samego narodzenia nie należy się do pariasów (niedotykalnych) - ludzi, którzy nie zasługują nawet na to, by znaleźć się w najniższej kaście. Są całkowicie poza systemem, a ich pozycja społeczna jest praktycznie żadna*¹⁰⁷⁶. Wypowiedź ta charakteryzująca społeczeństwo indyjskie zdaje się mieć potwierdzenie na każdym kroku. Nawet w najbardziej zdawałoby się banalnych przykładach. Indie są krajem przeciwieństw, skrajności, ambiwalencji społecznych i kulturowych, które znajdują upust w plotkach. W Indiach plotki są na porządku dziennym¹⁰⁷⁷, liczy się postrzeganie społeczne. *W ciągu pierwszych tygodni przekonałem się, że aby przetrwać w Indiach, potrzebuję trzech rzeczy: pokory, poczucia humoru i cierpliwości*¹⁰⁷⁸. Pokora oznacza umiejętność niesienia pomocy, ale tej, której potrzebują hinduskie sieroty; to gotowość do słuchania i wzajemnego od siebie uczenia się. Poczucie humoru i cierpliwość przydawały się w sytuacjach wszelkiego rodzaju kontaktów z biurokracją: całodziennego wystawiania w kolejkach do urzędów czy w relacjach z urzędnikami wszelkiej maści¹⁰⁷⁹. Założyciel fundacji Uśmiechy Bombaju potrafił sobie poradzić także z trudnymi sytuacjami: *do plucia, i to nie tylko pod nogi, często posuwali się ci, którym moja działalność nie przypadła do gustu*¹⁰⁸⁰. Nierówności społeczne widać na każdym kroku: można tam spotkać gwiazdy filmowe, które pijają rozkruszone w mleku perły oraz ogromną rzeszę ludzi mieszkających w nie dających się ogarnąć wzrokiem slumsach. Indie są bardzo specyficznym krajem do tego stopnia, iż możliwe jest, aby kobieta wzięła ślub z wężem. Uroczystość zaślubin odbyła się we wsi Atala w

¹⁰⁷⁶ Adres internetowy: A. Dziubdziela, *Indie i USA - czy są do siebie podobne?*, <http://www.psz.pl/tekst-14790/Anna-Dziubdziela-Indie-i-USA-czy-sa-do-siebie-podobne>, 20.12.2011

¹⁰⁷⁷ J. Sanlloriente, *Uśmiechy Bombaju*, Warszawa 2010, s. 103.

¹⁰⁷⁸ Tamże, s. 104.

¹⁰⁷⁹ Tamże, s. 117 – 118.

¹⁰⁸⁰ Tamże, s. 108 i s. 119.

indyjskim stanie Orisa, w której wzięły udział dwa tysiące ludzi. Panna młoda (30-letnia Bimbala Das) wystąpiła w jedwabnym sari, pan młody w wężowej skórce. Jednak nie zdecydował się na zaszczylenie własną obecnością uroczystości. Znany jest również przypadek ślubu kilkuletniej dziewczynki z psem¹⁰⁸¹. Poza tym w Indiach panuje postawa, która polega na piętrzeniu problemów przy jednoczesnej niechęci do ich rozwiązywania¹⁰⁸². J. Sanlloriente był świadkiem wielu trudnych scen, m.in. zamordowania przez ojca niemowlęcia tylko dlatego, że było dziewczynką. W związku z czym wypracował on pewną technikę – *recykling*, która nie pozwalała mu się koncentrować na tym, co złe i czego nie może zmienić, ale na tym co leży w zasięgu jego możliwości. *Chodzi o to, aby każdą „porcję bólu” spowodowanego tym, co nieustannie widzi się w Bombaju, przetworzyć na energię pozwalającą zwalczać kolejne trudności. (...) Uczyłem się więc „recyklingować” cierpienie, przekuwać je w siłę i odwagę konieczne do pokojowej walki z biedą w tym, odległym mieście, do którego już wkrótce miałem się udać*¹⁰⁸³. W społeczeństwie, gdzie urodzenie ma znaczenie, gdzie płeć determinuje los, gdzie możliwe są zaślubiny człowieka ze zwierzęciem, przeznaczeniem jednostki jest wypełniać z pokorą własne przeznaczenie. I chociaż sukces nawet dla grup znajdujących się w niższej hierarchii społecznej jest teoretycznie możliwy, to nie jest on powszechny. Na drodze do osiągnięcia sukcesu Amerykanin musi pokonać znacznie mniej przeszkód, chociażby mentalnych jak Hindus. Nawet jeżeli droga Amerykanina z klasy niższej do wyższej jest trudna i sporadyczna, to nadal jest możliwa w Indiach taka sytuacja nadal mentalnie jest trudna do przyjęcia. Niezależnie od tego czy mowa o sukcesie edukacyjnym czy medialnym.

Indie są krajem przeciwieństw: z jednej strony mowa o jednym z najprężniej rozwijających się systemów edukacji wyższej, z drugiej państwo ma ogromny problem z realizacją podstawowego obowiązku szkolnego. Z jednej strony konkurują ze Stanami Zjednoczonymi, np. w branży IT, z drugiej dzieci w szkołach nie mają tablic, prądu, a nawet kompetentnego i obowiązkowego nauczyciela. Z jednej strony w kwestii ilości ośrodków kształcących na poziomie wyższym Indie nie powinny mieć kompleksów. *Na przykład z 411 milionów potencjalnych uczniów zaledwie 234 miliony kończą w ogóle szkołę. Mniej niż dwadzieścia procent rozpoczyna edukację na poziomie średnim, ale tylko dziesięć procent kończy liceum. (...) Paradoksalnie Indie mają najbardziej*

¹⁰⁸¹ Adres internetowy: http://www.eduskrypt.pl/slub_z_kobra_w_indiach-info-1701.html, 08.12.2010.

¹⁰⁸² J. Sanlloriente, *Uśmiechy...*, op. cit. s. 110.

¹⁰⁸³ Tamże, s. 100 – 101.

rozbudowany system edukacji wyższej na świecie, z trzystu jedenastoma uniwersytetami, piętnastoma tysiącami sześciuset koledżami, które od 2004 roku wypuściły na rynek ponad dwa i pół miliona absolwentów co roku¹⁰⁸⁴. Indie mają szansę jako jeden z pierwszych krajów zbudować swoją potęgę gospodarczą nie na bazie surowców naturalnych czy sile mięśni robotników, ale za pomocą siły intelektu¹⁰⁸⁵. W Indiach w 2001 studia wyższe ukończyło milion studentów więcej niż w Stanach Zjednoczonych, włączając w to sto tysięcy absolwentów więcej z zakresu nauk przyrodniczych¹⁰⁸⁶. W Centrum Technologii Johna F. Welscha w Niskayuna w Bangalore pracuje około 1800 inżynierów, a jedna czwarta z nich posiada doktoraty. Od 2000 roku opatentowali oni dziewięćdziesiąt pięć produktów, jednak miejsca takie jak to stanowią zaledwie jeden procent miejsc na rynku pracy¹⁰⁸⁷. Z drugiej strony Przeciętny dochód per capita wynosi tylko 460 dolarów, a wielu mieszkańców Indii musi przeżyć za mniej niż dolara dziennie. Rzeczywistość Hindusów nie należy do najłatwiejszych: sądy rozwiązują sprawy latami, jedna trzecia to analfabeci, a 40% mieszkańców nie posiada elektryczności¹⁰⁸⁸. Chociaż w Indiach obowiązuje równy dostęp do edukacji, to realizacja tego celu pozostawia wiele do życzenia. W społeczeństwie amerykańskim wystarczy być utalentowaną jednostką, by niezależnie od rasy, pochodzenia społecznego czy płci mieć szansę na sukces edukacyjny. Oczywiście jak wskazują badania, droga ta w zależności od wymienionych czynników dla jednych jest łatwiejsza do zrealizowania, inni mają więcej przeszkód do zrealizowania. W Indiach społeczeństwo ma sztywną strukturę społeczną i chociaż indyjska rzeczywistość to walka starego z nowym, tradycji Wschodu z kulturą Zachodu, to specyficzne połączenie uniżoności pewnych grup społecznych z ich emancypacją. Przywiązanie do tradycji jest tak mocne, że nawet funkcjonujące od ponad sześćdziesięciu lat przepisy prawa stoją na straconej pozycji, zwłaszcza na terenach wiejskich, tym bardziej, że aż siedemdziesiąt jeden procent¹⁰⁸⁹ społeczeństwa zamieszkuje tereny wiejskie, gdzie siła presji społecznej jest szczególnie duża. W społeczności tej dominuje przekaz symboliczny ustny, co jest spowodowane dużą ilością osób nie potrafiących czytać i pisać. Wynikiem tego zwyczaje społeczne i religijne naznaczone są silnie magicznością, dlatego też

¹⁰⁸⁴ D. Thakore, za: M. S. V. Kumar, *National Initiative. Open Educational Resources in India' national development*, Open Learning, Vol. 24, No. 1, luty 2009, s. 77.

¹⁰⁸⁵ Adres internetowy: <http://www.reach-tech.com/polish/whyindia.html>, 01.06.2010.

¹⁰⁸⁶ M. Spellings, *A Strategic Vision for...*, op. cit., s. 26.

¹⁰⁸⁷ Tamże.

¹⁰⁸⁸ Tamże.

¹⁰⁸⁹ Adres internetowy: R. Uliszak, *Hinduizm a wyżywienie ludności Indii*, s. 3, www.wsp.krakow.pl/geo/bibliogr/teczowa_rewolucja.pdf, 30.03.2011.

przywiązanie do kastowego podziału społeczeństwa jest silne. *W urzędowym języku funkcjonują dwie osobne grupy spisowe: kasty wyznaczone lub wydzielone (Scheduled Caste) oraz plemiona wydzielone (Scheduled Tribe). Oznaczają wszystkich tych, którzy znajdują się poza obrębem tradycyjnego społeczeństwa hinduskiego z powodu urodzenia i przynależności do kast zwanych dawniej niedotykalnymi oraz plemion żyjących od dawna obok rozwijającej się kultury hinduskiej (na przykład w lasach) i posiadających swoje religie (głównie animistyczne)*¹⁰⁹⁰. System kastowy jest to rodzaj systemu stanowego charakterystyczny dla półwyspu indyjskiego, cechujący się wiarą w reinkarnację – w zależności od wierności ideałom przypisanym danej warstwie społecznej członek społeczeństwa może odrodzić się w kacie niższej od tej, do której był przypisany lub wyższej czy tej samej. Hindusi wierzą, iż cierpienia których doświadcza człowiek są karą za grzechy popełnione w poprzednich wcieleniach. Dlatego też Hindusi nie buntują się przeciwko losowi, których ich spotkał, starając się go wypełnić jak najlepiej¹⁰⁹¹. Kasta z hiszpańskiego oznacza ród lub rasę i jest określeniem ściśle zamkniętej dziedziczonej z pokolenia na pokolenie przynależności. Przynależność do danej kasty wiąże się z szeregiem reguł religijnych i prawnych, których należy sumiennie przestrzegać. Podział na kasty miał odpowiadać posiadanemu wykształceniu i posiadanym kwalifikacjom. I chociaż oficjalnie system kastowy w Indiach zniesiono i wprowadzono równouprawnienie, to jest to zaledwie jeden z martwych przepisów prawa. Podział kastowy zwłaszcza silnie dyskryminuje się pariasów, czyli niedotykalnych zajmujących się najbardziej nieczystymi według Hindusów zajęciami. Ten sztywny podział ma na celu utrzymanie społecznego porządku i względnego dobrobytu. Takie cechy jak: *wolność od strachu, oczyszczenie życia, kultywowanie wiedzy duchowej, dobroczynność, samokontrola, spełnianie ofiar, studiowanie Wed, pokuty i prostota, łagodność, prawdomówność, wolność od złości, wyrzeczenie, spokój, niechęć do krytykowania, współczucie dla wszystkich żywych istot, wolność od żądz, delikatność, skromność i mocna determinacja; wigor, zdolność przebaczenia innym, hart ducha, czystość, wolność od zazdrości i pragnienia honorów przynależą ludziom pobożnym o boskiej naturze i zwane są transcendentalnymi*¹⁰⁹². Chociaż system kastowy oficjalnie został zniesiony, to dla przeciętnego Hindusa jest to

¹⁰⁹⁰ Tamże, s. 3.

¹⁰⁹¹ K. Giffard – Lindsay, *Inclusive Education in India: Interpretation, Implementation, and Issues*, University of Sussex, wrzesień 2007, s. 8.

¹⁰⁹² Adres internetowy: G. Sepioło, *Filozofia wisznuiizmu*, http://www.grapaw.pl/filozofia_wisznuiizmu, 23.08.2011.

podstawowa kwestia przy planowaniu przyszłości dzieci, poszukiwaniu pracy czy partnera lub partnerki dla swojego dziecka, by zapewnić mu jak najlepszą przyszłość. Przynależność do danej rodziny ma ogromne znaczenie w kopiowaniu statusu społecznego. *Dla religijnych hindusów małżeństwa między grupami społecznymi są trudne do zaakceptowania. - Można zmienić religię, można się wzbogacić, ale kasta jest dana z urodzenia. (...) Preeti, menedżerka z Bombaju, która właśnie szuka męża jest z najwyższej kasty braminów. - Bunt Gudźarów to jest nic w porównaniu z tym, co zrobiłaby ze mną moja matka, jakby się dowiedziała, że zamierzam wyjść za mąż na przykład za Dalita*¹⁰⁹³. Podstawą społecznego podziału jest hinduizm. Jednak trudno mówić o hinduizmie jako o spójnej filozofii – *trudno nazwać go religią. Jest więc raczej pewnym porządkiem społecznym, czy nawet sposobem życia*¹⁰⁹⁴. Cechą różniącą hinduizm od innych wyznań, jest fakt, iż trudno wskazać na założyciela tego systemu filozoficzno – religijnego oraz fakt, iż aby być jego wyznawcą trzeba się urodzić się wyznawcą hinduizmu¹⁰⁹⁵. Możliwym jest jednak wyróżnienie kilku wspólnych cech. Przede wszystkim nawet jeżeli zdelegalizowanym to dziedzictwem hinduizmu jest system kastowy¹⁰⁹⁶. Chociaż M. Agnosiewicz powołuje się na badania przeprowadzone pod kierownictwem M. Bamshada z Uniwersytetu w Utah, według których przynależących do najwyższych kast Hindusi są genetycznie najbardziej podobni do Europejczyków, natomiast członkom niższych kast bliżej jest do Azjatów¹⁰⁹⁷. *Genetyczne podobieństwa Hindusów i Europejczyków są tym większe, im wyższa kasta. DNA dziedziczone po matce wykazywało większe podobieństwo do DNA Azjatów, niż Europejczyków. Może to świadczyć, że w skład napływowych ludów wchodziłi głównie mężczyźni, którzy brali za żony miejscowe kobiety*¹⁰⁹⁸. Historycy przyjęli hipotezę, że system kastowy jest efektem działań ludności napływowej z Europy¹⁰⁹⁹. Jednak święte pisma hindusów – Wedy zawierają wytyczne charakteryzujące społeczny podział. Dziś każdy członek społeczeństwa przypisany jest do danej kasty, *taka mentalność powoduje, że ludzie są pogodzeni ze swoim losem – tak jest, tak musi być*¹¹⁰⁰. Według

¹⁰⁹³ Adres internetowy: M. Kuźmicz, *Śmiertelna bitwa o niższy status kasty Gudźarów w Indiach*, <http://www.o22.pl/index.php?readmore=1008>, 23.09.2011.

¹⁰⁹⁴ N. Miklaszewska, *Hinduizm jako wykładnia ludzkiego życia*, Forum filozoficzne. Pismo studentów międzywydziałowego Instytutu Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego, zeszyt 11, maj 2009, s. 15.

¹⁰⁹⁵ Tamże, s. 15.

¹⁰⁹⁶ *Come be My Light...*, op. cit., s. 6.

¹⁰⁹⁷ Adres internetowy: M. Agnosiewicz, *Hinduizm - rys ogólny*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,18>, 23.03.2011.

¹⁰⁹⁸ Tamże.

¹⁰⁹⁹ Tamże.

¹¹⁰⁰ *Come be My Light...*, op. cit., s. 6.

autora tekstu *Kraj dla cierpliwych: każdy Hinduś ma podobno certyfikat o przynależności do danej kasty, który jest wymagany przy przyjęciu do pracy*¹¹⁰¹. Tak więc przynależność kastowa ściśle hierarchizuje społeczeństwo, rozdzielając społeczne profity. W Indiach można wyróżnić cztery, a właściwie pięć grup społecznych. Pierwsze cztery wchodzi w skład tzw. Warn, których nie należy mylić z kastami. Pierwsza Warna to bramini najwyżej usytuowana grupa społeczna do której zaliczyć można kapłanów i świętych mężów. *Obecnie, jeśli ktoś rodzi się w rodzinie bramina automatycznie jest już braminem, ale takiej koncepcji nie znajdziemy w Wedach. Tam przynależność do danej warstwy określano odpowiednio do gun (cech) pod których wpływem znajdował się człowiek i odpowiednio do wykonywanej przez niego pracy*¹¹⁰². Druga to kszatrijowie, czyli wojownicy. Kolejna to wajśjowie – kupcy i rzemieślnicy. Czwarta Warna to Fudrowie – grupa społeczna, która pełniła funkcję służebną wobec powyższych trzech. Ostatnia, najniższa grupa społeczna nie przynależy do Warn, to niedotykalni, czyli dalitowie lub pariasi, wykonujący w społeczeństwie prace, których członkowie Warn się nie podejmują. W społeczeństwie indyjskim istnieje możliwość awansu społecznego, jednakże ze względu na silne przywiązanie do tradycji społeczeństwo pamięta pochodzenie jednostki i jeżeli było ono niskie, to siłą rzeczy wywiera ono wpływ na jej losy. *Pomimo, że oficjalnie system kastowy jest w Indiach oficjalnie nielegalny, jest ciągle w powszechnej praktyce zarówno w rządzie jak i indyjskim społeczeństwie! Kastą jest częścią każdego rejestru. Każde narodziny są rejestrowane pod kastowym opisem w zależności od kasty rodziców. Nawet chrześcijańskie szkoły, które sponsorujemy wraz z uczestnictwem i stopniami muszą rządowi przekazywać informacje o kaście dzieci*¹¹⁰³. Tak więc w indyjskim społeczeństwie nie możliwym jest odciąć się do kasty, która znaczy więcej niż dokonania jednostki.

Tak więc kasta jest szansą lub jej ograniczeniem dla odniesienia sukcesu. Każdego sukcesu niezależnie czy jest to sukces edukacyjny czy medialny; wypracowany latami czy osiągnięty w przeciągu chwili. W społeczeństwie amerykańskim punktem odniesienia szansy na sukces edukacyjny są predyspozycje jednostki oraz wsparcie socjo – ekonomiczne. W społeczeństwie indyjskim punktem odniesienia sukcesu jest zaplecze socjo – ekonomiczne, uwarunkowane urodzeniem w

¹¹⁰¹W. Małota, *Kraj dla cierpliwych*, Manager Apteki, s. 76.

¹¹⁰² Adres internetowy: A. Seif, *Edukacja w dawnych Indiach*, <http://vrinda.net.pl/skrypty/print.php?id=569>, 23.03.2011.

¹¹⁰³ Tamże.

odpowiedniej kaście, płeć, a na końcu indywidualne umiejętności jednostki. Przychodząc na świat los jednostki jest już w dużej mierze zdeterminowany, a jej szanse na sukces ściśle określone, co nie oznacza oczywiście, że niemożliwe do osiągnięcia. Dzisiejsze Indie oferują wiele rozbieżnych ścieżek kariery. Przedstawiciele niższych kast mają mniejsze szanse na dostęp do edukacji oraz ukończenie jej na odpowiednim poziomie. Powtarzając za E. Hopperem można wywnioskować, że ich ambicje nie są społecznie podgrzewane. Nie oznacza to jednak, iż edukacja na poziomie wyższym jest dla nich zupełnie nie dostępna, a określone ścieżki rozwoju zawodowego zamknięte. Jednak jak zauważa w swojej książce P. Wilk coraz częściej zdarza się by pracowali ze sobą przedstawiciele wyższych i niższych kast. *Dziś coraz częściej zdarza się, że w korporacyjnej drabinie różnie urodzeni stoją ramię w ramię. Ktoś dojeżdża z willi z ogrodem, ktoś inny z apartamentowca, zagrzybionego mieszkania albo chałupy w slumsach, a wszyscy spotykają się w tym samym biurze, pracują wspólnie i chodzą razem na biznesowe lunche. Rzeczywistość wymusza interakcje, uniemożliwia utrzymanie tradycyjnych podziałów, jednak to wcale nie oznacza, że prowadzi do równouprawnienia. Szanse i zasoby wciąż są nierówno podzielone, a na gęstą sieć tradycyjnych zależności nałożyła się nowa hierarchia wolnego rynku. W nowoczesnym zamieszaniu wielu ubogich widzi dla siebie szansę—pną się po drabinie gospodarczego sukcesu, zdobywają pieniądze i stanowiska, przeprowadzają się do zamożniejszych dzielnic, jedzą bardziej wyszukane posiłki. Ale w dawnej strukturze społecznej stoją w miejscu¹¹⁰⁴. Wspólna praca nie wiąże się z mobilnością na drabinie społecznej i unieważnieniem pochodzenia społecznego, tym bardziej, iż najlepiej wykształceni, najbardziej wpływowi Hindusi nie zamierzają zmieniać istniejącego porządku: *chcą utrzymać swą twierdzę na szczycie, tak jak prące od dołu masy chcą się do niej wdrzeć¹¹⁰⁵.**

1.2. Edukacja w Indiach

W społeczeństwie amerykańskim kwestia dostępu do edukacji na poziomie podstawowym jest bezsprzeczna niezależnie od pochodzenia społecznego lub etnicznego czy płci. Oczywiście w kwestii dochodów oraz przestrzegania praw kobiety w Stanach Zjednoczonych nadal mogą się czuć dyskryminowane. Co prawda konstytucja Indii gwarantuje swoim obywatelom równość płci. *Równość między płciami*

¹¹⁰⁴ P. Wilk, *Lalki w ogniu. Opowieść z Indii*, Warszawa 2011, s. 80.

¹¹⁰⁵ Tamże, s. 80

należy rozumieć jako prawa, odpowiedzialność i możliwości jednostki, które nie są determinowane przez fakt bycia mężczyzną lub kobietą – obie płcie mogą wykorzystać swój potencjał w pełni¹¹⁰⁶. Jednakże w Indiach pomimo równości wszystkich obywateli względem prawa, kobiety mają pełnić ściśle określone przez normy społeczne role, które są determinowane przez płeć i nie mają takich samych możliwości, by móc w pełni realizować swój potencjał. W Indiach można odnotować wysoki odsetek analfabetów, ze szczególnym uwzględnieniem ludności wiejskiej, kobiet oraz grup marginalizowanych. Kobiety, zamieszkujące przede wszystkim obszary wiejskie, są w ponad dwóch trzecich światowej populacji dorosłych analfabetów¹¹⁰⁷. Dane z roku 1995 mówią o 48% analfabetów, z czego aż 62% to kobiety, mężczyźni nie potrafiących czytać i pisać było 34%¹¹⁰⁸. Inne źródło podaje bardzo podobne wyniki badań: 48 na sto potrafi czytać i pisać, wśród mężczyzn te proporcje są lepsze – bowiem 74 na stu posiada takie zdolności¹¹⁰⁹. Analfabetyzm nie jest tylko kwestią umiejętności czytania, ale szerszym procesem i problemem związanym z prawem własności, dziedziczenia oraz innymi prawami obywatelskimi¹¹¹⁰. *Umiejętność pisania i czytania jest czymś więcej niż zdolności do kodowania i dekodowania tekstów – jest zdolnością do rozumienia, interpretowania, analizowania odpowiedzi i interakcji z różnorodnym zespołem sytuacji, w których dorośli spotykają różne rodzaje informacji. Każdy kontekst (...) wymaga innego rodzaju kompetencji*¹¹¹¹. Problem analfabetyzmu w Indiach jest maskowany i trudno oszacować rzeczywistą liczbę dzieci, które powinny zostać włączone w system edukacji, bowiem wiele z nich nie jest zarejestrowanych przy urodzeniu w urzędzie. W zależności od regionu Indii poziom analfabetyzmu jest zróżnicowany: stany północne mają wyższy poziom niż zachodnie i południowe. Także dostęp do edukacji prywatnej jest zróżnicowany geograficznie. Różnice zależne są również od faktu czy jest to miasto czy wieś. Natomiast umiejętność czytania i pisanie jest podstawową formą samoobrony w społeczeństwie, gdzie społeczne interakcje zawierają media pisane. Analfabeta jest osobą znacznie gorzej wyposażoną i radzącą sobie w codziennym życiu: *obrony w sądzie, założenia konta w banku, walczyć o prawo*

¹¹⁰⁶ A. Lopez – Claros, S. Zahidi, *Women's Empowerment...*, op. cit., s. 1.

¹¹⁰⁷ Feminist Women's Health Centre, 2004, za: A. Lopez – Claros, S. Zahidi, *Women's Empowerment...*, op. cit., s. 2.

¹¹⁰⁸ Adres internetowy: <http://www.fao.org>, 09.09.2009.

¹¹⁰⁹ M. Kuźmich, *Półowa Indii to my*, Wysokie Obcasy, <http://www.wysokieobcasy.pl>, 09.09.2009.

¹¹¹⁰ *3c Social development...*, op. cit., s. 8.

¹¹¹¹ Sticht, Armstrong, za: T. C. Guy, *The adult literacy education system in the United States*, Background Paper prepared for the Education for All Global Monitoring Report 2006 *Literacy for Life*, 2005, s. 6.

do dziedziczenia, czerpać korzyści z technologii informacyjnych, zabezpieczyć sobie bezpieczeństwo zatrudnienia, by wsiąść do odpowiedniego autobusu wziąć udział w życiu politycznym – by mówiąc w skrócie by uczestniczyć z sukcesem we współczesnej ekonomii i społeczeństwie¹¹¹². Szczytne założenia polityki Nehru oraz rządu federalnego nie znajdują wyrazu w polityce lokalnej. Według szacunków władz w Indiach jest około siedemdziesiąt milionów dzieci, które nie chodzą do szkoły. Szczególnie trudna sytuacja dotyczy dziewczynek i kobiet. Problem ten stał się palącym zagadnieniem dla indyjskiego rządu, który w 2009 roku przyjął ustawę o obowiązku szkolnym, obejmującym dzieci pomiędzy szóstym a czternastym rokiem życia. W przypadku osób, które wiek obowiązku szkolnego mają już dawno za sobą, powstają liczne organizacje wspomagające ich kształcenie, w tym także na poziomie elementarnym¹¹¹³. Poza tym w Indiach nadal dobrze sprawdza się odkładanie rozwiązywania spraw i odstawianie ich na boczny tor. W Indiach panuje w syndrom dajcie nam jeszcze dziesięć lat, którego istotą jest odwlekanie w czasie realizacji założeń dotyczących realizowania założeń dostępnej dla wszystkich i bezpłatnej edukacji. Pierwszy taki termin rząd ustalił w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku, drugi termin w 1992 na 2000. W 2004 jeszcze raz indyjski rząd podjął deklarację o zrealizowaniu celów sprzed ponad pięćdziesięciu lat do roku 2015¹¹¹⁴. Dlatego w Indiach nadal można wyróżnić sześć stref zagrożenia dzieci i młodzieży wykluczeniem z systemu edukacji:

1. Strefa pierwsza – przynależą do niej dzieci, które nigdy nie chodziły do szkoły i nie miały do niej dostępu.
2. Strefa druga – obejmuje dzieci, które rozpoczęły edukację na poziomie podstawowym, ale jej nie ukończyły.
3. Strefa trzecia – jest to tak zwana strefą cichego wykluczenia przed ukończeniem cyklu edukacji, są to dzieci często opuszczające szkołę i zagrożone jej porzuceniem.
4. Strefa czwarta – to dzieci, które ukończyły niższą szkołę podstawową, ale są zagrożone opuszczeniem systemu edukacji ze względu na trudną sytuację rodzinną i konieczność podjęcia pracy zarobkowej.

¹¹¹²M. Lall, C. Mouse, *The Challenges for India's Education System*, ASP BP 05/03, s. 4.

¹¹¹³Adres internetowy: H. Mystek – Pałka, *Współczesne działania edukacyjne w Indiach*, E – mentor nr 3 (20) / 2007, <http://e-mentor.edu.pl>, 01.06.2010.

¹¹¹⁴V. Aggarwal, *Elementary Education in India. How do we get a 20 year jump?*, 2006, http://india.mit.edu/~varun_ag/readinggroup/images/2/2e/UEE.pdf, 20.10.2011.

5. Strefa czwarta – obejmuje dzieci które ukończyły klasę piątą i mają przejść do klasy szóstej, ale porzucają szkołę, tym samym nie uzyskując poziomu edukacji podstawowej.
6. Strefa szósta – to dzieci zagrożone opuszczeniem systemu edukacji przed ukończeniem edukacji na poziomie podstawowym (wyższej szkoły podstawowej) ze względu na częstą nieobecność i niepowodzenia szkolne.

Problem z utrzymaniem dzieci w szkole jest złożony. Przede wszystkim rodzice nie posiadający wykształcenia nie postrzegają go w kontekście wartości i celu, który warto osiągnąć. Poważnym problemem jest również brak znajomości przez nich obowiązującego w szkole języka. Dlatego częstokrotnie nie są oni w stanie pomóc swoim dzieciom w przygotowaniu do zajęć szkolnych, a brak nadzoru powoduje, że niejednokrotnie uczniowie klas drugich i trzecich nie znają alfabetu i nie potrafią czytać, pisać, ani liczyć¹¹¹⁵.

Tradycyjna edukacja indyjska służyła potrzebom kasty Braminów, a nauczanie obejmowało pisanie i czytanie. W czasach rządów Mongołów edukacja miała charakter elitarny i była dostępna tylko dla przedstawicieli wyższych warstw społecznych. Sytuacja w podejściu do edukacji zmieniła się za panowania Brytyjczyków, kiedy to rozpowszechniano w Indiach ideę nowoczesnego państwa, w oparciu o edukację. Wielka niechęć do Brytyjczyków nie oznaczała jednak bojkotu idei tworzenia struktur wojskowych, administracyjnych czy systemu edukacji. W 1920 roku Kongres próbował zastosować bojkot brytyjskiego sposobu nauczania, propagując koncepcję stworzenia szkół narodowych, ale plan pozostał niezrealizowany. Tak więc po odzyskaniu przez Indie niepodległości oraz zdobycie przywództwa przez Nehru, system pozostał nie zmieniony, a jego podstawowym celem stało się budowanie równości i sprawiedliwości społecznej oraz znoszenie podziałów ze względu na kastę, płeć czy wyznawaną religię. Wizję Nehru wyrażała swoim postępowanie komisja Kothari. Jej podstawowe zadania oscylowały wokół takich problemów jak wzrost rozwoju społecznego, wartości moralnych i religijnych, budowanie tożsamości i przynależności narodowej oraz ugruntowanie demokratycznego ustroju państwa. Dla osiągnięcia tych celów założono, iż każde dziecko powinno zostać objęte bezpłatną i obowiązkową edukacją od szóstego

¹¹¹⁵ R. Govinda Madhumita Bandyopadhyay, *Access to Elementary Education in India. Country Analytical Review*, National University of Educational Planning and Administration NUEPA, lipiec 2008, 40.

do czternastego roku życia, niezależnie od miejsca zamieszkania. Istotnym elementem działań komisji było również wprowadzenie edukacji dla dorosłych¹¹¹⁶. Jednak dla wielu uczniów, tak i dzieci jak i dorosłych, szkoła znajdowała się zbyt daleko od ich miejsca zamieszkania, co często uniemożliwiało im podjęcie nauki. Według konstytucji władzę nad edukacją wyższą sprawują rząd centralny oraz rządy stanowe. Władzę nad konkretną szkołą podstawową sprawuje władza lokalna za pomocą panczatu – rady lokalnej i chociaż formalnie to władze stanowe zatrudniają nauczycieli, to konkretne decyzje są często podejmowane na szczeblu lokalnym, a ich podstawą nie są kompetencje nauczyciela, ale układy. Nauczyciele z niższych kast, nie są przygotowani do zawodu, z wartościami klasy niższej nie upatrują w edukacji szansy na poprawę jakości życia i nie pełni ona dla nich trampoliny społecznej, jest ona raczej potwierdzeniem panującej hierarchii społecznej. Natomiast nauczyciele z dobrym wykształceniem pochodzą z dobrze sytuowanych rodzin i właśnie takie dzieci uczą. Powiela się więc i konstytuuje istniejący porządek społeczny. Pensja nauczyciela na wsi jest bardzo niska, są gorsze warunki nauczania, a pozycja społeczna pozbawiona prestiżu. Dobrze przygotowany do zawodu nauczyciel nie ma więc żadnej motywacji, aby przenieść się na wieś. Co prawda liczba nauczycieli wzrasta od początku lat dziewięćdziesiątych, jednakże są to często osoby nie posiadające żadnych kwalifikacji. Typowy profil nauczyciela rządowego to osoba słabo wykształcona, bez doświadczenia w nauczaniu, nie posiadającego i nie korzystającego z dostępu do literatury ani innych źródeł wiedzy, z niskim kapitałem społeczno – ekonomicznym¹¹¹⁷. Niejednokrotnie to oni ponoszą winę za porzucanie przez uczniów szkoły, nie posiadając kompetencji ani wiedzy, a swoją postawą raczej zniechęcają do kontynuowania nauki bijąc i poniżając. Ogromnym problemem jest również przykład jaki dają swoim postępowaniem uczniom. Absencja nauczycieli w Indiach jest wysoka, czego powodem jest częstokrotne zaangażowanie ich w inne zajęcia o charakterze zarobkowym. Według badań Kremera z 2004 roku blisko jedna czwarta nauczycieli szkół rządowych nie pojawia się w pracy każdego dnia. Jednak należy pamiętać, że jest to średnia dla kraju i są regiony, w których ta średnia jest niższa (15% dla Maharashtra), a w innych wyższa (42% Jharkhand). Skoro nauczyciel nie jest rzetelny w wypełnianiu obowiązku, to dlaczego uczeń ma się przykładać i jak ma on odnieść sukces edukacyjny, kiedy jego ambicje nie są w żaden sposób podgrzewane.

¹¹¹⁶ M. Lall, C. Mouse, *The Challenges ...*, op. cit., s. 2 – 3.

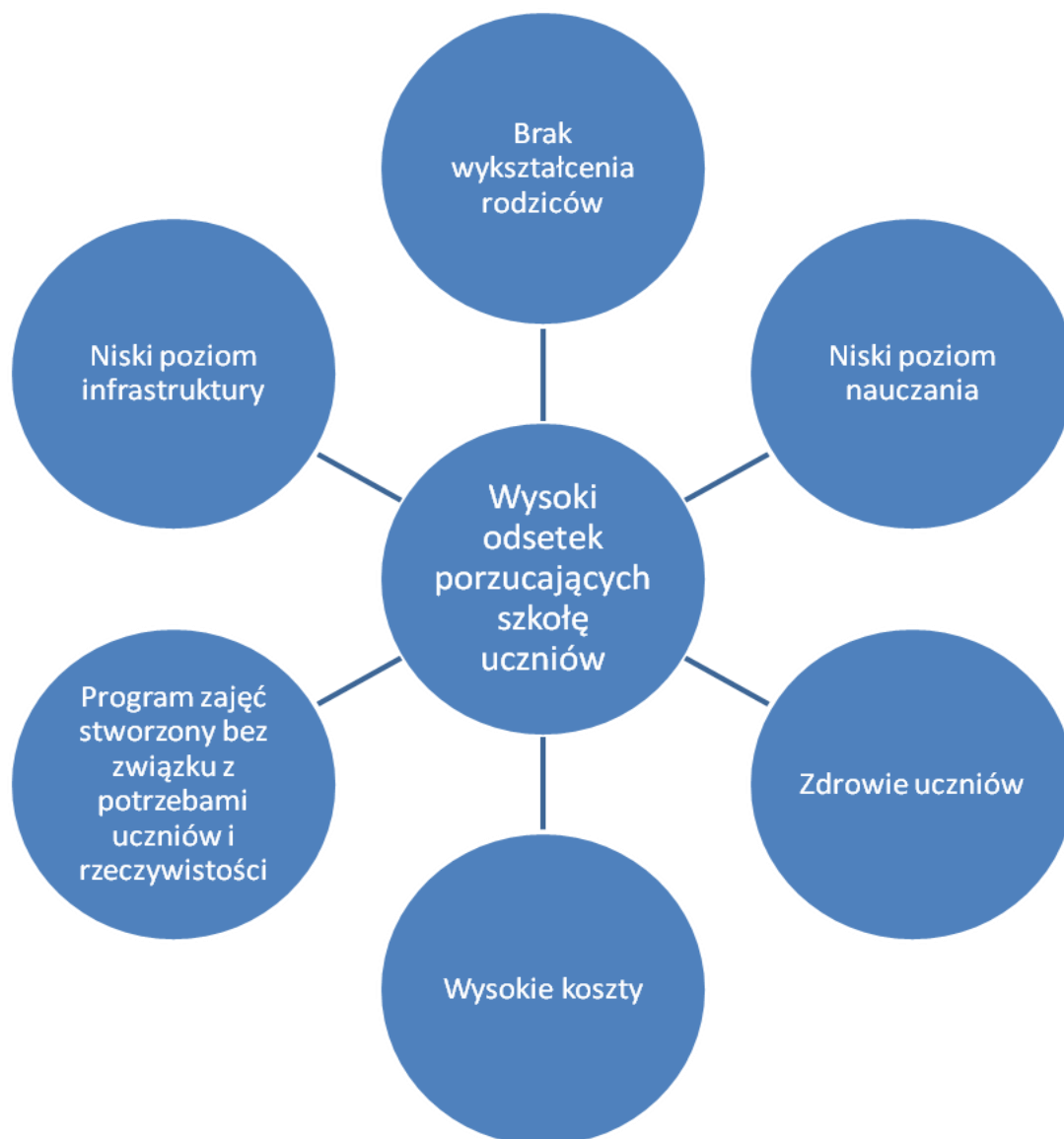
¹¹¹⁷ R. Govinda Madhumita Bandyopadhyay, *Access to Elementary Education ...*, s. 22 i 27.

Indie są ogromnym krajem, zamieszkiwanym przez dziewiętnaście procent wszystkich dzieci świata, a każdego roku rodzi się dwadzieścia sześć milionów nowych obywateli, z których ogromna część musi dosłownie walczyć o życie. Płeć i kasta w której przyszli na świat determinuje ich losy, szanse na edukację czy sukces zawodowy. Trudne warunki ograniczają im rozwój a ogólnie niski poziom edukacji uniemożliwia przerwanie tego kręgu¹¹¹⁸. Zauważono, że około trzydzieści pięć milionów dzieci kończy edukację w wieku 11 – 12 lat ze względu na konieczność pomocy rodzicom w utrzymaniu rodziny i podjęcie pracy zarobkowej – dla tej grupy ludzi edukacja nie jest wartością. Druga część dzieci porzucających szkołę pochodzi z rodzin, których nie stać na podręczniki i mundurki¹¹¹⁹. Oczywiście ustawa spotkała się z liczną krytyką. Według mnie obawy dotyczą siły tradycji, zgodnie z którą dziewczynka powinna zajmować się domem, a zarabiać na niego i utrzymywać ma chłopiec. Tak więc ani czytanie, ani pisanie nie jest dziewczynce potrzebne do funkcjonowania w środowisku tradycyjnym. Sukces pisany jest każdemu według urodzenia i płci: mężczyzna musi zapewnić godne życie rodzinie, kobieta pomnażać posag poprzez rodzenie kolejnych synów.

¹¹¹⁸ Tamże, s. 56.

¹¹¹⁹ Zaadres internetowy: <http://fakty.interia.pl/swiat/news/darmowa-edukacja-w-indiach-przelomowa-decyzja>, 01.06.2010.

Rysunek 3: Przyczyny porzucania szkoły w Indiach



Na podstawie: V. Aggarwal, *Elementary Education in India. How do we get a 20 year jump?*, http://india.mit.edu/~varun_ag/readinggroup/images/2/2e/UEE.pdf, 20.10.2011.

Istotną przyczyną porzucania szkoły jest między innymi spora odległość między miejscem zamieszkania a umiejscowieniem szkoły, postrzeganie edukacji jako zbędnej, konieczność pomocy finansowej rodzicom w utrzymaniu domu, a co za tym idzie podjęcie pracy zarobkowej, udział w procesie edukacji nie tylko pozbawia dodatkowych dochodów, ale niesie za sobą dodatkowe koszty. Niestety dzieci pomagające utrzymać rodzicom gospodarstwo domowe pozbawione są jakiegokolwiek opieki prawnej, a ich

warunki pracy często należą do niebezpiecznych. Dodatkowo Uboga w składniki mineralne i witaminy dieta powoduje zmniejszenie koncentracji uwagi, gorszy rozwój intelektualno – fizyczny i mniejszą odporność. W Indiach siedemdziesiąt cztery procent dzieci do trzeciego roku życia i dziewięćdziesiąt pięć procent młodzieży cierpi na anemię¹¹²⁰. Brak edukacji w kwestii zdrowego żywienia oraz dostępu do bieżącej, czystej wody utrudnia poprawę stanu zdrowia.

Edukacja indyjska od chwili odzyskania niepodległości boryka się z poważnymi problemami natury mentalnej, ekonomicznej i realizacyjnej. Dlatego podejmuje się liczne inicjatywy, aby osiągnąć ideały Nehru o bezpłatnej i dostępnej dla wszystkich edukacji. W 1986 roku Rajki Gandhi ogłosił nową politykę edukacyjną zawartą w Narodowej Polityce Edukacyjnej (NPE). W ramach tego projektu powstały liczne programy¹¹²¹:

1. Operacja Czarna Tablica (1987 – 88) – celem tego programu jest udowodnienie, że szkoła podstawowa jest miejscem rozwoju mentalnego i fizycznego.
2. Restrukturyzacja i Reorganizacja Edukacji Nauczycieli (1987) – program, którego istotą jest podniesienie poziomu wiedzy i kompetencji nauczycieli.
3. Minimalny Poziom Nauczania (1991) – ustalenie minimalnego poziomu osiągnięć na każdym poziomie oraz skorygowanie podręczników.
4. Narodowy Program Wsparcia Żywienia dla Szkół Podstawowych (1995) – celem programu było zaopatrzenie szkół w jeden ciepły posiłek dla uczniów z klas 1 – 5 każdego dnia, niezależnie od stanu i rodzaju szkoły: rządowa czy lokalna.
5. Dystrykty Programu Edukacji Podstawowej (1993) – podkreślenie decentralizacji planowania zarządzania szkołą, sprawdzenie jakości uczenia się i nauczania oraz efektywności szkoły.
6. Ruch Edukacja dla Wszystkich (2000) – skierowany jest do wszystkich dla osiągnięcia edukacji podstawowej dla wszystkich obywateli Indii do roku 2010 dzięki mikroplanowaniu i ćwiczeniom mapowania szkoły zasypywać różnice między płciami i kastami.

¹¹²⁰R. Govinda Madhumita Bandyopadhyay, *Access to Elementary Education...*, s. 54.

¹¹²¹M. Lall, C. Mouse, *The Challenges...*, op. cit., s. 3.

7. Fundamentalne Prawa (2001) – zawiera warunek wolnej i obowiązkowej edukacji, określonej jako podstawowe prawo dla wszystkich dzieci między szóstym a czternastym rokiem życia.

Inne programy dotyczą na przykład grup marginalizowanych ze względu na upośledzenie ruchowe bądź intelektualne czy ze względu na pochodzenie społeczne. Jednak raport z 1992 roku, chociaż zawierał liczne przykłady postępów z zakresu edukacji, to pozostawiał jeszcze wiele celów do zrealizowania. Jednym z nich było zwiększenie odsetka uczniów decydujących się na edukacją na poziomie średnim. Generalnie wizja Nehru o społeczeństwie równości szans i możliwości daleka jest od spełnienia wielu obywateli nigdy nie nauczy się czytać i pisać, nie będzie mogło poprawić swojego bytu czy ich los będzie się znajdował poza nawiasem zainteresowania społecznego. Dlatego tak wielką wagę przykładają do przywrócenia dzieci, które porzuciły szkołę czy nigdy jej nie zaczęły, by wróciły do systemu edukacyjnego, zwiększając tym samym swoje szanse na lepsze i godniejsze życie. Projekt Gwarantujący Edukację (Education Guarantee Scheme – EGS) i Edukacja Alternatywna i Innowacyjna (Alternative and Innovative Education – AIE) są projektami wspierającymi działania na rzecz dzieci zagrożonych, do których zaliczyć można dzieci nie posiadające w pobliżu swojego domu szkoły, a co za tym idzie problemy z dotarciem do niej, a więc i z frekwencją. Drugim ważnym zadaniem jest monitorowanie i zapewnienie edukacji dzieciom rodziców, którzy migrują zarobkowo. Kolejnym istotnym elementem jest pomoc niedostosowanym mniejszościom włączyć się w życie społeczne. Czwartym zadaniem programów jest tworzenie kursów umożliwiających dzieciom i młodzieży powrót do szkoły i jej ukończenie, na przykład za pomocą obozów i kursów pozwalających im wrócić do szkoły. Istotnym elementem jest również podniesienie jakości kształcenia nauczycieli i co za tym idzie poziomu nauczania. Projekty AIE są skierowane do starszych dzieci, które nigdy nie były zaangażowane w proces nauczania lub z różnych powodów porzuciły szkołę (migracja zarobkowa rodziców, dzieci osób zaangażowanych w seksbiznes, zamieszkujących ulice bez środków do życia). Dzięki temu projektowi co roku udaje się przywrócić do szkoły kilka milionów dzieci. Szkoły prowadzone w ramach projektów EGS i AIE działają według ustalonych zasad jakości do których można zaliczyć minimalny czas dziennego funkcjonowania szkoły ustalonego na poziomie czterech godzin, zaplecze materialno – personalne (wyposażenie klasy i wykwalifikowani nauczyciele oraz

wolontariusze) musi być zagwarantowane przed uruchomieniem centrum, a personel powinien cały czas dokształcać się i brać udział w kursach doszkalających. Niezwykle ważnym założeniem projektów jest, aby dyrektor lokalnej placówki szkolnej współpracował z placówkami prowadzonymi w ramach projektów, postępy uczniów podlegały nieustannej ewaluacji, tak samo jak sama placówka, jakość nauczania, które powinny być wspierane przez ośrodki akademickie¹¹²². Nie zmienia to faktu, że chociaż poziom edukacji indyjskiej podnosi się to dane dotyczące chociażby dostępu do bieżącej wody uzmysławiają, ile jeszcze mają do zrobienia władze. Chociaż rząd Indii w walce kastowości stworzył jeden z najbardziej rozbudowanych na świecie systemów pomocy i gwarancji edukacji. W państwowych uczelniach 49,5 procent miejsc jest zarezerwowanych dla kandydatów z najniższych kast¹¹²³. To działanie to spowodowało liczne rozruchy społeczne, ponieważ kasta Gudźarów ze względu na profity i pomoc państwa chciała być przypisana do najniższej kasty dalitów¹¹²⁴. Ważną funkcję pełni Narodowa Komisja ds. Piśmiennictwa (National Literacy Mission), której zadaniem jest wpojenie ideału edukacji jako procesu całościowego. Powstały również Ośrodki Kształcenia Ustawicznego (Continuing Education Centers), które opierały się o zasadę społeczności lokalnej – jedno takie centrum ma obsługiwać od 1500 do 2000 klientów, a animatorzy czy opiekunowie mają być wspierani przez asystentów wywodzących się z środowiska lokalnego. Także Uniwersytet Otwarty im. Indiry Gandhi (Indira Gandhi National Open University), działa na rzecz zwiększenia dostępności kształcenia. W 2005 roku miał do zaoferowania 101 programów dla łącznej liczby studentów 360 tysięcy, w czterdzieści ośmiu ośrodkach regionalnych, sześciu ośrodkach subregionalnych i 1271 centrach nauki. Poza tym IGNOU emituje programy edukacyjna na specjalnym kanale telewizyjnym, a z inicjatywy Gyan Vani FM uruchomił siedemnaście stacji radiowych. W obecnej chwili w Indiach jest jeden narodowy uniwersytet otwarty, jedenaście uniwersytetów stanowych oraz wiele różnych instytucji.

Na poprawę złego stanu edukacji mogłyby wpłynąć zaproponowane przez V. Aggarwala projekty. Po pierwsze należy kontrolować wydawane na edukację pieniądze, zwłaszcza te przeznaczone na infrastrukturę¹¹²⁵, ponieważ wzrost środków na

¹¹²² R. Govinda Madhumita Bandyopadhyay, *Access to Elementary Education...*, s. 14.

¹¹²³ Adres internetowy: M. Kuźmich, *Śmiertelna bitwa o niższy status kasty Gudźarów w Indiach*, http://wyborcza.pl/2029020,76842,5290542.html?sms_code=, 23.03.2011.

¹¹²⁴ Tamże.

¹¹²⁵ V. Aggarwal, *Elementary Education in India...*, op. cit.

szkolnictwo jest w całości pochłaniany przez pensje nauczycieli¹¹²⁶. Po drugie należy edukować niewykształconych dorosłych, dla których na przykład koncern Tata stworzył specjalny program komputerowy do szybkiej nauki czytania w języku ojczystym. Istotne jest również przystosowanie programów nauczania do potrzeb uczniów. Jak wykazały analizy są one wyjątkowo nie przydatne na terenach wiejskich. Brak możliwości zastosowania wiedzy dla wielu staje się uzasadnionym pretekstem do porzucenia szkoły. Także zastosowanie w szkołach technologii komputerowych nie tylko ułatwiłoby nauczycielom pracę, podniosło poziom kształcenia, ale byłoby również użyteczne dla uczniów¹¹²⁷. Indyjskie władze chcą poprawić stan edukacji i w tym celu dwukrotnie zwiększyć wydatki na szkolnictwo. Celem rządu jest podniesienie poziomu nauczania oraz trzydziestoprocentowy wzrost uczniów kończących szkołę podstawową i dziesięcioprocentowy wzrost studentów z jedenastu do dwudziestu jeden procent, a także utworzenie uczelni wyższych na światowym poziomie. Zadaniem władz jest również uzmysłowienie Hindusom, że nauka jest *formą patriotyzmu, aby mogli służyć dla rozwoju kraju*¹¹²⁸. Także UNICEF postanowił wspomóc szczególnie zagrożone brakiem edukacji lub nauczaniem o niskim poziomie indyjskie rejony wiejskie przekazując na ten cel w latach 2003 – 2007 400 milionów dolarów¹¹²⁹. Jednakże jest to zaledwie kropla w morzu potrzeb, tym bardziej iż na przeszkodzie stoi tradycyjna mentalność i wysoki poziom korupcyjności. Jednak problem z edukacją indyjską według K. Giffard – Lindsay polega przede wszystkim na postrzeganiu jej głównie przez pryzmat pieniędzy, a nie ideologiczny¹¹³⁰.

Problemem jest przede wszystkim brak odpowiedniej świadomości. Stan Andhra Pradesz w edukacji seksualnej postawił na fryzjerów. *Po przeszkoleniu ćwierć miliona mistrzów grzebienia podczas strzyżenia i golenia przekonuje klientów do korzyści z antykoncepcji, a następnie oferuje paczkę prezerwatyw. Jak tłumaczono, prostego mężczyznę rozmowa z fryzjerem znacznie mniej krępuje niż pogadanka z pracownikiem socjalnym*¹¹³¹. Nie tylko urzędnicy państwowi stoją przed wyzwaniem zmiany postaw i edukowaniem. R. Stefanicki opisuje ciekawy przykład bezpośredniej zmiany postaw

¹¹²⁶ R. Govinda Madhumita Bandyopadhyay, *Access to Elementary Education...*, s. 28.

¹¹²⁷ V. Aggarwal, *Elementary Education in India...*, op. cit.

¹¹²⁸ Adres internetowy: A. Jaskólska, *Rozwój edukacji jako czynnik rozwoju gospodarczego*, <http://www.piig-poland.org/rozwoj-edukacji-jako-czynnik-rozwoju-gospodarczego.html>, 23.03.2011.

¹¹²⁹ Tamże.

¹¹³⁰ K. Giffard – Lindsay, *Inclusive Education...*, op. cit., s. 24.

¹¹³¹ Tamże.

społecznych: *Są śmiałkowie, którzy rzucają wyzwanie tradycji. Władze stanu Tamil Nadu wraz z duńską organizacją pozarządową powołały grupy, które w wioskach odgrywają teatralne scenki. W jednej stos pogrzebowy ojca podpala córka; w innej panczajat (rada wioski) każe mężczyźnie który źle traktował kobietę, paść do jej stóp i prosić o przebaczenie. W Indiach teatr niesie przesłanie od bogów. Podobno mężczyźni po namyśle przyznają aktorom rację i składają przysięgę, że nie będą zabijać nowo narodzonych dziewczynek*¹¹³². Jeszcze inną formą edukowania jest film, bowiem kino stanowi dla Hindusów punkt odniesienia. Niezależnie jednak od przyjętej formy społeczeństwo indyjskie zmienia się, coraz częściej dopuszczając możliwość traktowania edukacji jako widy do kariery. Nawet jeżeli nie będzie to sukces w zachodniokulturowym rozumieniu, to dla obywateli Indii, będzie on spektakularny.

1.3. Przemysł filmowy i wpływ aktorów – kapłanów ekranu, jako siła kształtująca mentalność do sukcesu

Drugą drogą do osiągnięcia sukcesu w Stanach Zjednoczonych jest sukces medialny, rozpatrywany przeze mnie w kontekście programów reality show, w których udział może wziąć każdy zainteresowany. Chęć zdobycia sławy w ten sposób uzasadniona jest dużą popularnością i wszechobecnością gatunku w mediach. Tymczasem w Indiach chociaż też powstają programy reality show, to dużo większą sławą cieszy się kino. Na subkontynencie indyjskim jest wiele ośrodków produkujących filmy: Bollywood¹¹³³ (produkowane w Bombaju, filmy skierowane do najszerzej grupy publiczności oraz do diaspory indyjskiej rozsianej po całym świecie), Kollywood (kino tamilskie, z siedzibą w Chennai, czyli dawniejszym Madras), Tollywood (filmy w języku telugu, kręcone w Andhra Pradesh), tytuły w języku marathi czy malayalam, kino tamilskie, syngaleskie, bengalskie i inne mniejsze kinematografie etniczne (są – z niewielkimi wyjątkami – adresowane zasadniczo do regionalnych społeczności) oraz międzynarodowe koprodukcje. Szacuje się, że rocznie na te wszystkie filmy sprzedawanych jest nawet 4 miliardy biletów, grubo ponad miliard więcej niż na filmy amerykańskie¹¹³⁴. *Indie są jednym z niewielu krajów, gdzie produkcje hollywoodzkie stanowią jedynie bardzo niewielką część wyświetlanych filmów (około 5%). Indyjczy*

¹¹³² Tamże.

¹¹³³ Za: Geetha 2003, w: S. Rao, *The globalization of Bollywood: an ethnography of non – elite audiences in India*, *The Communication Review* 10/2007, s. 57.

¹¹³⁴ Adres internetowy: J. Pietrzak, *Skąd się bierze potęga Bollywood?*, *Przegląd* 35/2006, <http://www.przegląd-tygodnik.pl/index.php?site=artykul&id=11152>, 08.12.2010.

twórcy są sprytnymi sabotażystami. Kiedy światowy przemysł filmowy upadł przed Hollywoodem na kolana, Indie wyszły mu naprzeciw. Powitały go, połknęły w całości i zwróciły. To, co połknięte, wymieszało się w indyjskim brzuchu z wszystkim, co było tam wcześniej, i zostało wydalone z dziesięcioma nowymi głowami¹¹³⁵. Egzemplifikacją produkcji z subkontynentu indyjskiego w tej dysertacji są filmy bollywoodzkie. Filmy rodem z Bollywoodu¹¹³⁶ mają za zadanie nie tylko być formą rozrywki, ale i swego rodzaju dźwignią napędzającą zmiany społeczne. Mając na uwadze uatrakcyjnienie historii filmy bollywoodzkie kręci się z niezwykłym rozmachem, jednakże aby przepych cieszyć oczy widzów, być dla nich rozrywką. Kino w Indiach jest odskocznią od rzeczywistości, Hindusi kosztem niedojedzenia oszczędzają na wizytę w kinie, w związku z czym chcą dostać wszystko, co jest z ich punktu widzenia ważne: śmiech, łzy, dreszczyk emocji i możliwość kompensacji tego, co jest mało prawdopodobne w ich życiu – wielkiej romantycznej miłości. K. Lipka – Chudzik przytacza w swoim artykule cytat, który w sposób żartobliwy i dosadny określa filmy bollywoodzkie: *Jeżeli w bollywoodzkim filmie w pierwszym akcie na ścianie wisi strzelba, to w trzecim akcie zaśpiewa i zatańczy*¹¹³⁷. Oczywiście jest coraz większa grupa młodych Hindusów zmęczona odwiecznie poruszaną tematyką, a z drugiej strony brakiem obrazów poruszających dla nich kwestie ważne czy pokazujące życie przeciętnego mieszkańca Indii, a nie pałace ociekające złotem. Można nabrać dziwnego przekonania, co do rzeczywistości indyjskiej oglądając chociażby najpopularniejszy w Polsce film *Czasem słońce czasem deszcz*. Wynika z niego, że Indie to kraj złotem malowany, gdzie bieda ma całkiem bogatą twarz. Ta upozorowana rzeczywistość pozwala Hindusom na czas projekcji filmu przenieść się w inny, wyprodukowany na potrzeby filmu świat, znacznie ciekawszy i ekscytujący niż ten przeżywany¹¹³⁸. Przykładem może być na przykład niezliczona ilość szczęśliwych zbiegów okoliczności, która spotyka głównych bohaterów. Nie zmienia to jednak faktu, że Hindusi kochają kino i odwiedzają je tak często jak tylko to jest możliwe. *Filmy Bollywood trafnie odzwierciedlają Hindusów. Niestety nie pokazują znacznego ubóstwa jakie panuje wśród tego narodu*¹¹³⁹. Nie

¹¹³⁵ S. Mehta, *Maximum City. Bombay Lost and Found*, New Delhi 2006, cyt. za: U. Woźniakowska, *Bollywood. Pragnienie prawdy i tęsknota za mitem*, Kraków 2010, s. 57.

¹¹³⁶ Jedną z koncepcji mówi, że nazwa Bollywood to umowna nazwa indyjskiego przemysłu filmowego utworzona najprawdopodobniej w latach 70. ze połączenia dwóch słów: Hollywood¹¹³⁶ i Bombaj przez dziennikarza pisma *Cineblitz*.

¹¹³⁷ Adres internetowy: K. Lipka – Chudzik, *Dlaczego Bollywood?*, <http://www.stopklatka.pl/artykuly/artukul.asp?wi=35984>, 04.05.2011.

¹¹³⁸ Za: Z. Melosik, *Młodość i styl życia...*, op. cit., s. 27.

¹¹³⁹ *Come be My Light...*, op. cit., s. 6.

zamienia to jednak faktu, że do kina chodzą wszyscy. Mężczyźni i kobiety w zależności od regionu chodzą do kina na te same bądź różne seanse. U. Woźniakowska w swojej książce opisuje wspomnienie z kina w Dźodhpurze: *Panuje atmosfera towarzyskiego spotkania, ludzie chodzą między rzędami, matki bawią swoje pociechy, mężczyźni nachylają się do siebie nawzajem, żeby skomentować rozwój akcji. Każdy jej zwrot powoduje ogólne poruszenie, ludzie wstają, żeby podejść do swoich znajomych siedzących parę rzędów dalej i podzielić się z nimi wrażeniami. Po drodze witają się z tymi, których nie zauważyli wcześniej. Widzowie dyskutują na temat wszystkiego: zachowania bohaterów i kolorów ich ubrań, piosenek, gry aktorów. Powstają małe kółka dyskusyjne, niektórzy zamieniają się miejscami, by móc na bieżąco dzielić się wrażeniami z bliskimi. Podczas piosenki część widzów wychodzi, żeby kupić coś do jedzenia, matki przewijają dzieci, mężczyźni przerzucają się komentarzami na temat bohaterki tańczącej w mokrym sari. Nie ma chyba ani jednej osoby, która oglądałaby film w ciszy, ciesząc się nim w samotności*¹¹⁴⁰. Jednak w innym miejscu swojej książki przytacza wywiad z Ajayem, który uważa, że wspólna wizyta w kinie ze swoją żoną mogłaby narazić ich dobre imię: *Nie biorę do kina swojej żony, to nie jest dobrze widziane. Wie pani, jak to jest, inni mężczyźni zwracają uwagę, cmokają. Nie chcę żeby ktoś obrażał moją żonę w ten sposób. Ona chodzi na przedpołudniowe pokazy dla kobiet z dziećmi. Ja chodzę sam z kolegami*¹¹⁴¹. Niezależnie jednak od tego czy widowia jest mieszana czy nie (pod względem płci) to i tak bardzo żywo reaguje na przebieg akcji filmu: *Seksowni aktorzy i aktorki witani są pogwizdywaniem cmokaniem, piosenki odśpiewywane są przez aktorów przy wtórze publiczności, która poklaskiwaniem bądź pomrukiwaniem wyraża aprobatę bądź niezadowolenie z powodu zachowania bohaterów. Co dowcipniejsze i bardziej błyskotliwe dialogi witane są brawami, zaś naiwne miłosne wyznania ironicznym śmiechem. Młodzi widzowie, czując się swobodnie i pewnie w gronie swoich znajomych lub rodziny, wchodzi często w dialog ze sobą nawzajem*¹¹⁴². Tak więc odbiór przekazu filmowego przez Hindusów jest niezwykle żywiołowy i spontaniczny. Jednak jak zwraca uwagę U. Woźniakowska seans filmowy ma poza wartością rozrywkową, ma także edukacyjny wymiar duchowy. *Hindusi odbywają pielgrzymki do różnych miejsc i odwiedzają świątynie, by spotkać się z wybranym bogiem – zobaczyć go i zostać przez niego zobaczonym. Ten wizualny*

¹¹⁴⁰ U. Woźniakowska, *Bollywood. Pragnienie...*, op. cit., s. 171.

¹¹⁴¹ Tamże, s. 166.

¹¹⁴² Tamże, s. 135.

aspekt hinduizmu tłumaczyć może również niemal boskie uwielbienie, jakim otaczani są indyjscy aktorzy – odbiór filmu opiera się głównie na akcie widzenia, publiczność więc wchodzi w kontakt z aktorami poprzez zdjęcia w podobny sposób, w jaki nawiązuje więź z bóstwami poprzez ich podobizny¹¹⁴³. Film jest tak ważny dla Hindusów, iż niezależnie od zasobności portfela film nieodzowną częścią życia. Jeden z rozmówców U. Woźniakowskiej w czasie jej pobytu w Indiach powiedział: *Z całym szacunkiem, ale nie wie pani zbyt wiele o Indiach. Ludzie w slumsach mają kablówki i DVD, chodzą do kin. Nikt w Indiach nie jest na tyle biedny, żeby nie stać go było na bilet do kina. A jeżeli nawet jest, to nie zje kolacji, ale na film pójdzie*¹¹⁴⁴. To powoduje, że bardzo często kino i film są jedynymi formami poznawczymi, jedyną formą edukowania i wychowywania społeczeństwa. To kina chodzą wszyscy, a nie każdy ma szansę na edukację sformalizowaną. Film jest szansą na wprowadzenie zmian społecznych mając ogromną siłę oddziaływania. Teatr, a także film są dziełami stworzonymi dzięki inspiracji życiem. W życiu człowieka spotykają różne emocje i doznania (*rasa*¹¹⁴⁵). *Bohater indyjskiego dramatu, noszący w sobie cząstkę bóstwa, będąc panem samego siebie i mogąc kształtować własny los, nie zna pojęcia fatalizmu. Bohaterom może przydarzyć się wiele różnych nieszczęść, jednak koniec sztuki zawsze musi być szczęśliwy*¹¹⁴⁶. Szczęśliwe zakończenie ma pełnić funkcje moralizatorską, jeżeli będzie się dobrze postępować, to wszystko się ułoży, w myśl zasady dobrych ludzi spotykają dobre rzeczy¹¹⁴⁷. Jednakże gwiazdy srebrnego ekranu uzyskiwały uwielbienie publiczności na równi z bóstwami. Nie miało znaczenie pochodzenie aktorów, ani wyznawana przez nich religia. Aktorzy stali się niemal innym rodzajem człowieka – człowieka stojącego ponad wszelkimi podziałami. Jednakże dostęp do świata sław tak jak do dobrego wykształcenia w Indiach jest trudny. Kult gwiazdy kina amerykańskiego jest niczym w porównaniu z uwielbieniem jakim darzą swoje gwiazdy mieszkańcy Indii. Aktorzy to specyficzna grupa społeczna, która ma wiele cech kasty. Otóż aktorstwo w wielu

¹¹⁴³Tamże, s. 96.

¹¹⁴⁴Tamże, s. 166.

¹¹⁴⁵„Rasa” jest terminem dość niejednoznacznym, który ciągle podlega coraz to nowym interpretacjom ze strony teoretyków sztuki. Jednocześnie wszyscy oni zgadzają się co do tego, że *rasa jest jedynym i ostatecznym celem przedstawienia, któremu podporządkowane są wszystkie inne elementy dramatu* (H. Marlewicz, *O interpretacjach idei „rasa” w staroindyjskiej teorii dramatu*, w: P. Piekarski (red.), *Teatr Orientu*, Kraków 1998, s. 93). *Jak smakosze znajdujący przyjemność (w jedzeniu) smakują strawę przyrządzoną z wielu składników i przypraw, tak wrażliwi odbiorcy smakują w sercu/umyśle emocje trwałe, związane z odegranymi (na scenie) stanami przemijającymi. Dlatego uważa się je za natjarasa – doznania przedstawione* (cyt za: Bharata, *Natjaśastra*, s. 94); za: U. Woźniakowska, *Bollywood. Pragnienie...*, op. cit., s. 17.

¹¹⁴⁶U. Woźniakowska, *Bollywood. Pragnienie...*, op. cit., s. 21 – 22.

¹¹⁴⁷Tamże, s. 22.

przypadkach jest dziedziczone. Jeżeli rodzice są aktorami, to dziecko prawdopodobnie pójdzie w ich ślady. Przypadki wielopokoleniowych rodzin aktorskich w Indiach nie są rzadkością, a wielu z nich powiązanych jest ze sobą jeszcze szerszymi więzami rodzinnymi (wujostwo, kuzynostwo, etc.). Liczni socjologowie (w tym P. Bourdieu) swoimi badaniami udowodnili, że dzieci rodziców wykonujący dany zawód, pod wpływem funkcjonującej w domu atmosfery związanej z daną profesją, również decydują się na podobną ścieżkę kariery. I tak dzieci aktorów nie odbiegają od tego wzorca. Ponieważ gwiazdy kina bollywoodzkiego należą do majątnych ludzi, stać ich na współfinansowanie produkcji, w której występuje ich dziecko. Poza tym znaczące postacie przemysłu filmowego mają odpowiednie konotacje umożliwiające wypromowanie członka rodziny. Tym samym szansa dla przeciętnego, zwykłego człowieka z ulicy, by odnieść spektakularny sukces kinowy jest raczej niewielka.

Aktor w kulturze Indii zawsze miał równorzędne znaczenie z kapłaństwem, *a aktor, który wcielał się w teatrze w rolę któregoś z bogów, był nosicielem sakralnego pierwiastka cechującego przedstawianą postać także po spektaklu i poza sceną*¹¹⁴⁸. Tłumaczka filmu *Gdyby jutra nie było* A. Bernatowicz, wyjaśnia, że to co z aktorów nadludzi czyni to, że na ekranie pokazują to, co Hindusi rzadko mają na co dzień: *małżeństwa z miłości, trzymające się za ręce pary. Prywatnie też mają możliwość wybierania partnerów życiowych*¹¹⁴⁹. W artykule I. Szymańskiej można znaleźć słowa hinduskiej katolickiej misjonarki, która twierdzi, że za aktora pozytywnego, wybawcę Hindusi byłiby w stanie oddać nawet życie¹¹⁵⁰. *Czasami na przykrości ze strony widzów muszą przygotować się aktorzy grający „czarne charaktery” – kilkakrotnie zdarzyło się, że po projekcji filmu ochrona musiała odpierać ataki rozszalonej publiczności*¹¹⁵¹. Jednym z objawów uwielbienia dla aktorów i ich wysokiej pozycji społecznej są wysokie honoraria, stanowiące niejednokrotnie od czterdziestu do pięćdziesięciu procent budżetu przeznaczanego na film, podczas gdy w Hollywood aktorskie gáže stanowią zaledwie piętnaście procent¹¹⁵². *Ważną kwestią jest fakt, że megagwiazdy hinduskiego showbusinessu traktowane są we własnym kraju jak bóstwa. Fani potrafią budować ołtarze i wznosić modły do zamieszczonych na nich podobizn swoich*

¹¹⁴⁸ J. Pietrzak, *Skąd się bierze...*, op. cit.

¹¹⁴⁹ Adres internetowy: I. Szymańska, *Shah Rukh Khan - bóg z make-up 'em*, <http://film.gazeta.pl/film/1,72976,3311322.html>, 08.12.2010.

¹¹⁵⁰ Tamże.

¹¹⁵¹ Adres internetowy: *Pociąg do Bollywood*, <http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/ciekawostki/pociag-do-bollywood.2,3329881.kiosk-wiadomosc.html>, 12.05.2010.

¹¹⁵² Tamże.

idoli¹¹⁵³. Poziom życia gwiazd Bollywoodu jest na tyle wysoki, że nie tylko jak każda szanująca się w Indiach rodzina posiada służbę, ale mają również sztab swoich pomocników. I tak jeden z najbardziej znanych aktorów – Shah Rukh Khan (jeden z filmów, w którym występował na afiszach wisiał aż przez dziesięć lat i podobno jest najdłużej grany obrazem w historii Bollywood¹¹⁵⁴) ma aż siedmiu pomocników, przy czym jeden z nich odpowiedzialny jest za noszenie grzebyka gwiazdora. Chociaż Shah Rukh Khan jest obdarzany szacunkiem, także postrzegany jest jako osoba niezwykle skromna i szczerą, to ilość służących oraz zakres ich obowiązków jest imponujący¹¹⁵⁵. *Dla zwykłego śmiertelnika jest niedostępny. Jeśli pokazuje się - to z wianuszkami ochroniarzy. Ale kiedy mailowo zadaje się mu pytania - odpowiada*¹¹⁵⁶. Jest on już za życia wpisany w poczet błogosławionych, więc w postawionych na jego cześć kapliczkach wierni składają modły. *W domu w malajskiej wiosce mieszkańcy urządzili kapliczkę ku jego czci: ze zdjęciami, kadzidłami*¹¹⁵⁷. Jego doczesne życie jest natomiast związane z przepychem, aktor mieszka bowiem w rezydencji wartej dwadzieścia dwa miliony dolarów, a za rolę średnio kasuje 440 tys. dolarów, jednak jest to opłacalna transakcja, ponieważ jego nazwisko jest niezwykle popularne, a więc nadaje odpowiedni rozgłos filmowi¹¹⁵⁸. Jest on również pożądanym przez liczne koncerty, próbujące go przekonać, aby zagrał właśnie w ich reklamach. Khan jest związany z firmą Pepsi od przeszło dziesięciu lat. *Kiedy spod rąk należącej do Khana firmy producenckiej „Dreamz Unlimited” wyszedł film „Phir Bhi Dil Hai”, Pepsi wypuściła limitowaną serię 1,5 litrowych butelek i papierowych kubeczków przedstawiających sceny z filmu*¹¹⁵⁹. Poza tym reklamuje takie produkty jak ciastka Sunfeast Golden Bakes, sprzęt RTV i logo firmy telekomunikacyjnej¹¹⁶⁰. Swoją twarzą reklamuje perfumy *Tiger Eyes*, jest światowym ambasadorem ICICI, najprężniej działającego prywatnego banku w Indiach. Jest także pierwszym indyjskim ambasadorem liczącej 145 lat i należącej do Louis Vuitton Moët Hennessy (LVMH), marki TAG Heuer¹¹⁶¹. Wcześniej był również związany z Swatch Group, marką Omega¹¹⁶². Aktor wystąpił również w spocie

¹¹⁵³Tamże.

¹¹⁵⁴Adres internetowy: K. Błońska, *Bollywood – niebiańska estetyka w bezczynie i bezprzeżyciu*, <http://media.wp.pl/kat,1022939,wid,8267454,wiadomosc.html?ticaid=1e3ff>, 23.09.2010.

¹¹⁵⁵Za: *Wielki Świat Bollywood*, Wydanie specjalne Naj, nr 12, kwiecień 2008, s. 6.

¹¹⁵⁶Adres internetowy: I. Szymańska, *Shah Rukh Khan*..., op. cit.

¹¹⁵⁷Tamże.

¹¹⁵⁸Adres internetowy: K. Błońska, *Niebiańska estetyka*..., op. cit.

¹¹⁵⁹Tamże.

¹¹⁶⁰Tamże.

¹¹⁶¹Tamże.

¹¹⁶²Tamże.

reklamowym mydła LUX, co miało wywołać falę podejrzeń dotyczących jego orientacji seksualnej, ponieważ do tej pory w tego typu produkcjach występowały kobiety. *Kampania skierowana jest do kobiet w wieku 6 – 60 lat, które jakże by inaczej, aktora uwielbiają*¹¹⁶³. Shah Rukh Khan na przełomie 2005 i 2006 roku użyczył swojego wizerunku także w reklamie społecznej dotyczącej szczepień przeciwko wirusowi polio. Zresztą nie jest on jedyną gwiazdą tak licznie występującą w kampaniach komercyjnych i społecznych. - *Nie lubię nosić czarnych okularów. To głupie. Nie po to pracowałem na bycie rozpoznawalnym, żeby teraz się ukrywać*¹¹⁶⁴! - mówi aktor. Jego popularność objawia się również w noszonych przez jego fanów koszulkach, makietach naturalnej wielkości. Plakaty z jego wizerunkiem można spotkać w restauracjach, nadrukowane na autobusach, taksówkach, czy domach. Pomimo, że jeszcze emerytura jest dla niego odległym tematem, to na rynku wydawniczym już pojawiła się jego biografia oraz film dokumentalny *The inner and the outer world of Shah Rukh Khan*¹¹⁶⁵. W naszej kulturze nie do pomyślenia byłoby, aby gwiazda wielkiego formatu rozdrabniała się na części grywając w wszelakiego rodzaju reklamach. Jednakże chęć bycia blisko gwiazdy oraz jej autorytet sprawia, że w Indiach nie ma w takim postępowaniu nic dziwnego, a sam Shah Rukh Khan nie jest w tej dziedzinie wyjątkiem. Inna popularna na arenie międzynarodowej aktorka Aishwarya Rai – Bachchan zasłynęła między innymi z tego, że jako pierwsza bollywoodzka aktorka użyczyła swojej twarzy lalce Barbie produkowanej przez firmę Mattel i otrzymała swoją figurę woskową w londyńskim muzeum Madame Tussauds¹¹⁶⁶. Także jako pierwsza pojawiła się na okładce znanego amerykańskiego czasopism *Rolling Stone* oraz wystąpiła w znanym na całym świecie talk show Oprah Winfrey – 60 minut¹¹⁶⁷. Odnosząc się do zaledwie kilku największych gwiazd kina bollywoodzkiego mamy szerokie spektrum cech: Amitabh jest niekwestionowaną ikoną, Shah Rukh Khan outsiderem, a Sanjay Dutt został określony królem powrotów. Jeżeli chodzi o aktorki to te najpopularniejsze z nich również uzyskały przydomki: Ash Rai dziewicy z lodu, Preity głupkowatej księżniczki, a Rani Mukerji dziewczynki, która jest kobietą. Sunil Nair zachęca wegetarian do spożywania

¹¹⁶³Tamże.

¹¹⁶⁴Adres internetowy: I. Szymańska, *Shah Rukh Khan...*, op. cit.

¹¹⁶⁵Tamże.

¹¹⁶⁶*Wielki Świat Bollywood*, Wydanie specjalne Naj, nr 14, maj 2008, s. 6.

¹¹⁶⁷Tamże, s. 6.

nabiału, a Amitbah Bachan (znany również jako Big B) wystąpił w reklamie na rzecz walki z AIDS¹¹⁶⁸.

Jednak ciałowocentryczność jest charakterystyczna także dla Bollywoodu. Zupełnie jednak inaczej wygląda pozycja kobiet i mężczyzn nawet w świecie filmowym. Przede wszystkim aktorka bollywoodzka musi się charakteryzować jasną cerą. Najpopularniejsze aktorki indyjskie mogą się pochwalić jasną skórą, te których natura tak hojnie nie obdarzyła stosują liczne środki wybielające oraz wykorzystują sztuczki na planie, np. z mocnym oświetleniem, który wizualnie rozjaśnia cerę filmowych gwiazd. Kobiety chcąc im dorównać masowo kupują odpowiednie specyfiki i na wszelkie możliwe sposoby chowają się przed słońcem¹¹⁶⁹. Mężczyźni zdecydowanie nie są zmuszeni do tego typu zabiegów. Innym różnicą pomiędzy mężczyznami a kobietami w filmowym biznesie są przyznawane role: w przypadku mężczyzn grają oni niezwykle długo role amantów, w przypadku kobiet role młodych, pięknych zakochanych szybko zastąpione zostają rolami opiekuńczych matek. Jest to ciekawe w świecie aktorskim, że tempo starzenia się kobiet jest tak szybkie. Zdarza się, że aktorka, która w jednym roku gra żonę, rok później dostaje już tylko role matek swoich zeszłorocznych partnerów¹¹⁷⁰.

Każdy ma jakieś marzenie. Wszystko jednak zależy od wartości i społeczeństwa, w którym się funkcjonuje. Amerykańskie wartości skumulowane w pojęciach American Dreamu i self made mana znajdują wyraz w dwóch koncepcjach sukcesu: sukcesu edukacyjnego i medialnego. Stany Zjednoczone umożliwiają (nawet jeżeli tylko według założeń) swoim obywatelom możliwość przemiany z Kopciuszka w księżniczkę. Takiej szansy nie mają już Hindusi, którzy urodzeni w danej kaście pozostają w niej do ostatnich dni swojego życia wierząc, że takie jest właśnie ich przeznaczenie. *Indie zbudowane są na skomplikowanych hierarchiach i podziałach wyznaczonych przez religię lub system społeczny, każdy zna tu swoje miejsce i wie, na ile może sobie pozwolić*¹¹⁷¹. Jednym miejscem, w którym mogą się realizować ich marzenia to kino i świat filmu. To co prawda sztuczna rzeczywistość (hiperrzeczywistość), ale pozwala ona widzom na chwilowe funkcjonowanie w rzeczywistości będącej dla przeciętnego Amerykanina w zasięgu ręki: możliwość odnoszenia sukcesu edukacyjnego,

¹¹⁶⁸K. Błońska, *Niebiańska estetyka...*, op. cit.

¹¹⁶⁹U. Woźniakowska, *Bollywood. Pragnienie...*, op. cit. s. 180.

¹¹⁷⁰I. Szymańska, *Shah Rukh Khan...*, op. cit.

¹¹⁷¹U. Woźniakowska, *Bollywood. Pragnienie...*, op. cit., s. 162.

zawodowego i medialnego niezależnie od pochodzenia społecznego, samodzielnego wybierania partnera życiowego, niezależność, ochronę praw jednostki.

Zakończenie

Pedagogika sukcesu

Nie istnieje sukces życiowy *jako taki*; zawsze jest on przesycony znaczeniami¹¹⁷². Istotny wpływ na kształtowanie sukcesu ma jego kulturowe postrzeganie. Jeżeli za sukces postrzega się zasobność portfela, to jednostki będą dążyły do jego osiągnięcia, nawet jeśli będzie to działanie nielegalne (np. kiedy możliwość awansu ekonomicznego jest blokowana). Z kolei w społeczeństwach, gdzie uznaje się tzw. wartości postmaterialne, kwestia wysokiego kapitału ekonomicznego pełni znaczenie drugorzędne, to ryzyko zachowań nielegalnych w celu zapewnienia zwiększenia dochodów jest mniej prawdopodobne¹¹⁷³. W Stanach Zjednoczonych Ameryki sukces materialny (posiadanie dóbr) nie jest już tak istotny jak u zarania. W latach pięćdziesiątych kult sukcesu został zastąpiony *motywacją na bezpieczeństwo i konsumpcję*¹¹⁷⁴, określony przez M. Ossowską jako *zmierny ethos purytański*¹¹⁷⁵.

Dla pewnej grupy ludzi sukces to praca o wysokim prestiżu społecznym, pełen portfel i dobry samochód w garażu. Inni sukces rozpatrują w kategoriach rozpoznawalności. Są i tacy dla których sukcesem jest zdobywanie poszczególnych szczebli na drabinie kariery. Jest także i taka część ludzi dla których największym sukcesem jest udane i szczęśliwe życie prywatne. Niezależnie od sytuacji osiągnięcie sukcesu jest marzeniem każdego człowieka – sukces to zrealizowanie własnych celów, marzeń i zamierzeń. A także marzeń i zamierzeń cudzych – każdy jest kowalem własnego losu, a czasem nawet czyjgoś. *Nigdy nie możemy być całkowicie pewni, jak partnerzy naszych interakcji i stosunków społecznych zareagują na nasze postępowanie. Tymczasem sukces lub niepowodzenie czegokolwiek, co robimy, w sposób oczywisty uzależnione od tych reakcji*¹¹⁷⁶. Ameryka daje swoim obywatelom możliwość szybkiego awansu społecznego we wszystkich dziedzinach życia, jeżeli jednostka jest odpowiednio zdeterminowana. Wówczas według ideologii amerykańskiej nie ma rzeczy niemożliwych. Jednak jeżeli jednostce uda się osiągnąć wymarzony cel i z pucybuta stać się milionerem, a nie jest w stanie sprostać nowym wyzwaniom, wówczas wraca

¹¹⁷² T. Gmerek, *Edukacyjne kredencjały i sukces życiowy młodzieży współczesnej*, w: R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, (red.) *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wrocław 2005, s. 203.

¹¹⁷³ Adres internetowy: B. Czepil, *Kulturowe uwarunkowania...*, op. cit., s. 8 – 11.

¹¹⁷⁴ Tamże.

¹¹⁷⁵ M. Ossowska, *Zmierny ethos purytański w Stanach Zjednoczonych*, w: M. Ossowska, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa 1986.

¹¹⁷⁶ P. Sztompka, *Zaufanie, nieufność i dwa paradoksy tożsamości*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007, s. 397.

się do czyszczenia butów: *nie ma człowieka, który by nie mógł dojść do stanowisk najwyższych, jak również nie ma takiego, który by — z powodu braku zalet odpowiednich lub nieumiejętności rozporządzania nimi — nie mógł spaść z najwyższego stanowiska na najpodrzedniejsze*¹¹⁷⁷. Jednak jak praktyka pokazuje, mobilność Amerykanów w hierarchii społecznej jest niska. Według badań przeprowadzonych przez Brookings Institution niższa nawet niż w Niemczech, Szwecji, we Francji, w Hiszpanii, Kanadzie czy Australii¹¹⁷⁸. Profesor E. Saez z University of California w Berkeley prowadzi badania nad poziomem bogacenia i ubożenia społeczeństwa amerykańskiego. Od zakończenia drugiej wojny światowej do lat siedemdziesiątych jeden procent najbogatszych Amerykanów trzymał w swoich rękach dziewięć procent majątku narodowego. Dziś jest to aż dwadzieścia cztery procent¹¹⁷⁹. Miarą nierówności społecznych jest tzw. wskaźnik Giniego, który wyliczyć można na podstawie analizy dochodów mieszkańców danego kraju. Wynik zerowy przedstawia całkowitą równość w społeczeństwie – społeczeństwo bezklasowe. Natomiast wraz ze wzrostem punktów nierówności społeczne są coraz większe. Stany Zjednoczone mają wskaźnik Giniego na poziomie czterdziestu pięciu punktów, co stawia je na pozycji za takimi krajami jak Wenezuela, Rosja czy Nikaragua. Co ciekawe większość krajów dąży do zniesienia wyniku, a w USA on stale rośnie¹¹⁸⁰. Gdy tymczasem możliwość awansu społecznego gwarantuje według przeprowadzonych badań podniesienie jakości życia oraz stanu zdrowia. Awans społeczny jak się okazało na podstawie badań przeprowadzonych przez szwedzki zespół badaczy pod kierownictwem dr L. Hogberg z Karolinska Institutet zmniejsza ryzyko zachorowań, których przyczyną jest zwiększone ciśnienie tętnicze krwi. Przeanalizowane na podstawie danych *dotyczących leczenia nadciśnienia tętniczego u 12 000 bliźniąt tej samej płci, urodzonych w latach 1926-1958. Następnie naukowcy porównali status społeczny tych osób oraz ich rodziców. Jak się okazało, dzieci rodziców o niskim statusie socjoekonomicznym, które z wiekiem awansowały społecznie rzadziej cierpiały na nadciśnienie (12,5 proc.) niż ci, którzy pozostali w uboższej klasie (15,4 proc.). Ogółem osoby o niskim statusie były bardziej narażone na nadciśnienie (17,1 proc.) niż te o wysokim (12,9 proc.)*¹¹⁸¹. Jednak wyniki przeprowadzanych badań nie pozostawiają zbyt wielu wątpliwości. Białe kobiety za

¹¹⁷⁷ A. Carnegie, cyt za: J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 56.

¹¹⁷⁸ Adres internetowy: *Ameryka potrzebuje...*, op. cit.

¹¹⁷⁹ Tamże.

¹¹⁸⁰ Tamże.

¹¹⁸¹ Adres internetowy: *Sposób na nadciśnienie? Awans społeczny*

<http://www.polskieradio.pl/5/266/Artykul/402029,Sposob-na-nadcisnienie-Awans-spoeczny>, 31.08.2011.

wyłączeniem okresu drugiej wojny światowej zniechęcane były do podejmowania pracy, podczas gdy czarnoskóre kobiety jako niewolnice zmuszone były podejmować najcięższe prace na równi z mężczyznami. A. Graff podaje wyniki badań z 1997 roku dotyczące ilości kobiet poszczególnych ras na rynku pracy. I tak aktywnych zawodowo było pięćdziesiąt jeden procent czarnoskórych kobiet, czterdzieści dwa białych i trzydzieści pięć Latynosek¹¹⁸². C. D. Glickman przytacza wynik badań H. L. Gates'a Jr., który od 1967 roku obserwował afroamerykańską klasę średnią. I tak od roku 1973 setka najlepiej sprzedających swoje usługi i towary Afro – Amerykanów powiększyła swoje dochody z czterystu siedemdziesięciu trzech milionów dolarów do jedenastu i siedmiu dziesiątych miliarda dolarów. Poza tym w 1970 roku zaledwie jeden na dziecięciu Afro – Amerykanów podejmował studia, dziś na edukację na poziomie wyższym decyduje się trzech na dziecięciu¹¹⁸³. Nadal jednak nie jest to wynik satysfakcjonujący.

W Stanach Zjednoczonych sukces jest zdecydowanie mocniej przypisany jednostce, niż grupie. Kreuje się silny wizerunek self made mana, który z człowieka nie mającego nic przeistacza się w bogacza. *Obecnie indywidualne nastawienie na sukces, rozumiany tak jak w kapitalizmie zachodnim, a zwłaszcza amerykańskim, jako przede wszystkim kariera i pieniądze, uznawane jest przez wielu teoretyków kapitalizmu jak i obserwatorów transformacji za zjawisko jak najbardziej pozytywne, mające ogromny wpływ na rozwój gospodarki rynkowej*¹¹⁸⁴. Tak więc, jeżeli sukces osobisty jednostki wpływa na całe społeczeństwo to nie jest on niczym wstydlivym, a raczej wspólnym, społecznym dobrem. E. Grzeszczyk pisze dalej: *Sukces odniesiony dzięki własnej pracy jest oznaką posiadania silnego charakteru, a zwłaszcza cech takich jak pracowitość, wytrwałość, konsekwencja i kreatywność. (...) Jednostki które odniosły znaczący sukces finansowy są w Stanach Zjednoczonych powszechnie podziwiane. (...) Ludzi sukcesu kreuje się zatem na ekspertów nie tylko w dziedzinie ekonomii, ale także polityki, edukacji, moralności i dobrego smaku*¹¹⁸⁵. Tak więc człowiek, który odniósł sukces staje się wzorem do naśladowania w każdej dziedzinie życia. Ma on moralne prawo do wyrażania swojej opinii na każdy temat, w tym szczególnie tych, dotyczących dróg prowadzących do drzwi sukcesu. Amerykanie postrzegają bowiem swój los w

¹¹⁸² A. Graff, *Płeć po amerykańsku: kwestia kobieca w historii i kulturze USA*, w: T. Płudowski (red.), *Ameryka. Społeczeństwo. Kultura. Polityka*, t. 2 Kultura, Toruń 2008, s. 188.

¹¹⁸³ Za: C. D. Glickman, *Dichotomizing Education: Why No One Wins and America Loses*, Phi Delta Kappan październik 2001, s. 148.

¹¹⁸⁴ E. Grzeszczyk, *Etyczny...*, op. cit., s. 2.

¹¹⁸⁵ Tamże, s. 3.

kontekście nieograniczonych możliwości. Tylko od człowieka zależy czy odniesie on sukces czy nie. Istotność inicjatywy i samodzielności sprawiają, że Amerykanie mają za cel jak najszybciej usamodzielnic dziecko – *im szybciej dziecko będzie przypominało dorosłego, tym lepiej*¹¹⁸⁶. Tym lepiej będzie przygotowane do walki o sukces zawodowy. Amerykańskie matki chcąc nauczyć swoje dzieci pewnych umiejętności zwracają uwagę na umiejętności werbalne i intelektualne, wykorzystując przy tym technikę rozmowy i bezpośrednich wskazań¹¹⁸⁷. Dla Amerykanów umiejętności intelektu ważniejsze są od konkretnych umiejętności¹¹⁸⁸. Dziś bowiem o możliwości odniesienia sukcesu nie świadczy już tylko siła umysłu, ale umiejętność zarządzania ludźmi, rozwiązywania problemów, wyznaczania celów, itd¹¹⁸⁹. *Sukces to obecnie swego rodzaju obowiązek, nakaz. Współczesna kultura masowa to kultura sukcesu, bez którego nasze życie nie będzie spełnione*¹¹⁹⁰.

Zupełnie inaczej koncepcję sukcesu postrzega się w Europie. Tu istotnym elementem predestynującym również są indywidualne cechy osobowe, jednakże nie pomija się znaczenia i wpływu sił zewnętrznych. Natomiast w Stanach Zjednoczonych wierzy się, że przede wszystkim liczy się determinacja jednostki i jej predyspozycje. *Amerykanie wierzą, że okoliczności urodzenia jednostki nie mają nadmiernego wpływu na przyszły sukces, a społeczeństwo powinno być tak skonstruowane, aby zapewnić równość możliwości, a nie, by zagwarantować równość dochodów. Amerykanie są optymistami i są pewni, że ciężka praca i talent przynoszą po prostu nagrodę, która z pokolenia na pokolenie będzie coraz wyższa*¹¹⁹¹. Jest to najlepszy dowód na to, że pojęcie sukcesu jest kulturowo subiektywne, a jej regionalna definicja jest walką o nadanie mu znaczenia. Porównując ze sobą dwie odległe kultury USA i Indii widać to tym wyraźniej. *Relatywizm rozumienia sukcesu życiowego odnosi się przede wszystkim do kontekstu kulturowego*¹¹⁹². We współczesnej Ameryce funkcjonują dwie podstawowe koncepcje życiowego sukcesu, mające swoją tradycję zakorzenioną w tradycji i kulturze i funkcjonującą zarówno w poważnych debatach akademickich, jak i

¹¹⁸⁶ L. J. Shapiro, H. Azuma, *Intellectual, Attitudinal, and Interpersonal Aspects of Competence in the United States and Japan*, w: R. J. Sternberg, E. L. Grigorenko (red.), *Culture and Competence. Contexts of life success*, Washington, 2004, s. 195.

¹¹⁸⁷ Tamże, s. 197.

¹¹⁸⁸ Tamże, s. 203.

¹¹⁸⁹ L. J. Shapiro, H. Azuma, *Intellectual, Attitudinal...* op. cit., s. 187.

¹¹⁹⁰ M. Muskała, *Skazani na brak sukcesu...*, op. cit., s. 161.

¹¹⁹¹ *Renewing. The American Dream...*, op. cit., s. 2.

¹¹⁹² M. Muskała, *Skazani na brak sukcesu. Reprodukacja wykluczenia społecznego*, w: D. Hildebrandt – Wypych, K. Kabacińska (red.), *Młodzież i sukces życiowy*, Kraków 2010, s. 162.

na poziomie zdrowego rozsądku Amerykanów. Pierwsza z tych koncepcji odwołuje się do idei self – made mana (człowieka, który sam siebie stworzył lub człowieka, który wziął los w swoje ręce). Zakłada się tutaj za ideologią liberalną, iż to osobiste cechy charakterologiczne jednostki mają decydujące znaczenie w posiadanych przez nią możliwościach życiowego sukcesu. Istotnym elementem jest tu socjalizacja przez pracę – ciężka praca daje możliwość docenienia osiągniętego sukcesu i właściwego cieszenia się z jej efektów. Osoby, którym wszystko łatwo przychodzi nie zawsze potrafią docenić to, co oferował im los – w myśl powiedzenia łatwo przyszło, łatwo poszło. Druga koncepcja życiowego sukcesu ma związek z inną amerykańską ideologią określoną mianem American Dream – z przekonaniem, iż Stany Zjednoczone są krainą szans dla każdego i każdy może osiągnąć ekstremalny sukces, jeśli tylko znajdzie się *we właściwym miejscu, o właściwym czasie*. Wówczas może w cudowny sposób przekształcić się z Kopciuszka w księżniczkę, niezależnie od posiadanego kapitału kulturowego i ekonomicznego. Zapominając, że każdy sukces jest opatrzony pewną ceną. M. Monroe o sławie miała powiedzieć, że daje z *pewnością jedynie chwilowe i częściowe szczęście. Sława nie nadaje się do codziennego spożywania, ona cię nie wypełni [...] Sądzę, że gdy jesteś sławny, każda twoja słabość zostaje wyolbrzymiona. Ten przemysł powinien mieć taki stosunek do swoich gwiazd, jaki ma matka do dziecka, które właśnie wybiegło pod nadjeżdżający samochód. Jednak zamiast je przytulić, on zaczyna je karać*¹¹⁹³. Amerykańska kultura niczym supermarket oferuje swoim obywatelom możliwość korzystania z różnych opcji i wyrażania siebie w na wiele sposobów¹¹⁹⁴.

W kontekście tematu dysertacji doktorskiej należy postawić pytanie o wychowanie i socjalizowanie do sukcesu: czy jest to ważne, czy jest to potrzebne i co najważniejsze jaki ten sukces ma być. W swojej pracy zawarłam tezę, iż w Stanach Zjednoczonych funkcjonują dwie drogi osiągania sukcesu życiowego: edukacja i media. Sukces edukacyjny przejawia się dyplomem uczelni: im bardziej renomowana uczelnia, tym wyższe prawdopodobieństwo dobrych zarobków, możliwości awansu społecznego, prestiżu związanego z wykonywanym zawodem i stanem posiadania. Z kolei sukces medialny zdecydowanie trudniej jednoznacznie scharakteryzować. Pewne jest, iż zdobywa się go dzięki zaistnieniu w mediach, reszta jest już kwestią indywidualną: czas

1193 M. McLuhan, *Zrozumieć media...*, op. cit., s. 411.

1194 Za: W. J. Burszta, W. Kuligowski, *Sequel...*, op. cit., s. 17.

zdobywania sukcesu: długi lub krótki; czas trwania sukcesu: długi lub krótki; przyczyna zdobycia sukcesu: posiadany talent lub czysty przypadek.

Pedagogika ma wiele definicji: jedna z nich zwraca uwagę na element relacji pomiędzy wychowawcą a wychowankiem, inna, iż dotyczy dzieci i młodzieży, jeszcze inna, że ma na celu kształtowanie postaw i charakteru jednostki, kolejna, że jest nauką interdyscyplinarną. Tak więc uogólniając można powiedzieć, że pedagogika korzystając z wiedzy innych nauk w sytuacji wychowawczej wpływa na kształtowanie się zespołu cech osobowych jednostki. Tymczasem sukces także nie należy do pojęć niejednoznacznych. Na wstępie artykułu *Quality Bilingual Education. Defining Success* postawiono pytanie czym jest sukces i jakie są jego wyznaczniki. Chociaż istnieje ogromny problem ze zdefiniowaniem pojęcia, sukces jest zdecydowanie subiektywnym odczuciem, który każdy interpretuje na swój sposób, można jednak wyróżnić kilka czynników sukcesu społecznego traktowanego przez większość za wyznaczniki powodzenia i spełnienia. Zaliczyć można do nich wysokość dochodów, możliwość realizowania celów i uznanie społeczne, w kontekście licznych czynników¹¹⁹⁵, które są ściśle związane z poziomem i jakością wykształcenia. Jednak jak zauważył M. Scheller, człowiek nie odczuwa wartości bez kontekstu społecznego nadając mu znaczenie dopiero w odniesieniu do innych lub w porównaniu z nimi¹¹⁹⁶. Tak więc sukcesem jest to, za co uzna go społeczeństwo. Tak więc mówiąc o sukcesie, należy zawsze to robić w kontekście kulturowym. To cywilizacja determinuje edukację. *Jej organizacja, cele, treści, metody i formy kształcenia zależą od takich czynników jak: epoka historyczna, aprobowane poglądy w filozofii, psychologii, pedagogice, ekonomii, socjologii*¹¹⁹⁷.

Natomiast istotą pedagogiki sukcesu jest takie oddziaływanie na jednostkę, by ta uwierzyła w swój potencjał, możliwości i kompetencje. Uważa się, że prekursorem tego stylu myślenia jest m.in. J. Korczak, który starał się wspierać swoich podopiecznych we wszystkich działaniach bez zbędnej krytyki czy oceniania. Wartościowanie działań jednostki może naznaczyć je na całe życie umiejscawiając na drabinie społecznej, nie ze względu na brak talentu, ale na wyciszenie oczekiwań i aspiracji. Pedagogika sukcesu powinna oscylować wokół takich zadań jak: indywidualne dostosowanie tempa nauki (jest to jednym z postulatów przeciwników powtarzania klasy lub warunkowej promocji do klasy następnej) oraz docenianie zachowań i postępów pozytywnych, podnosząc tym

¹¹⁹⁵M. E. Brisk, *Quality Bilingual Education. Defining Success*, LAB Working Paper No 1, November 1999, s. 1 – 2.

¹¹⁹⁶M. Scheller, za: Z. Bauman, *Sztuka życia*, Kraków 2009, s. 48.

¹¹⁹⁷K. Denek, I. Kuźniak, *Projektowanie celów kształcenia w reformowanej szkole*, Poznań 2001, s.14.

samym poczucie wartości ucznia. Pozycja nauczyciela, który wie lepiej i autorytarnie buduje relacje z uczniem nie ma prawa bytu we współczesnym świecie, w którym uczeń dysponuje ogromną wiedzą i umiejętnościami pozaszkolnymi, a jego horyzonty wykraczają daleko poza ramowy program nauczania. Dlatego istotnym jest by nauczyciel posiadał nie tylko wiedzę, ale także i umiejętności interpersonalne pozwalające nawiązać z uczniem nić porozumienia, poznać jego słabe i mocne strony oraz umieć udzielić mu odpowiedniego wsparcia. Nauczyciel z kolei powinien mieć silne wsparcie fachowego zaplecza i poparcie społeczne dla swoich działań w środowisku lokalnym.

I. de Pater zwraca uwagę na kontekstualne determinanty sukcesu zawodowego, które równie dobrze można odnieść do bardziej ogólnie rozumianego sukcesu społecznego. Pierwszym z nich jest struktura możliwości¹¹⁹⁸. Czyli jakie jednostka ma szanse na odniesienie sukcesu w społeczeństwie. Istotnym czynnikiem wpływającym na kształt sukcesu społecznego i szans na awans społeczny jest także struktura społeczna¹¹⁹⁹. Funkcjonująca w danym państwie struktura społeczna może ułatwić lub utrudnić proces przemieszczania się na drabinie społecznej, zachęcać jednostki do indywidualnego rozwoju lub wręcz przeciwnie. Kontekst interpersonalny to trzeci element sukcesu, w skład którego wchodzi takie aspekty jak: sieć społeczna, mentoring i zachęcanie¹²⁰⁰. Jeżeli jednostka otrzyma odpowiednie wsparcie chętniej i wytrwalej będzie dążyła do osiągnięcia celu. Będzie też miała świadomość popełnianych błędów i konieczności zmian, które należy wprowadzić, by osiągnąć zamierzony cel. Ostatnim elementem jest proces promocji – są to procesy, które mogą przyspieszyć lub opóźnić osiągnięcie sukcesu w społeczeństwie¹²⁰¹. Oczywiście warunki zewnętrzne to zaledwie część drogi jaką należy pokonać, aby móc awansować społecznie. Druga część jest ściśle związana z indywidualnymi determinantami takimi jak cechy, status rodzinny czy kapitał ludzki¹²⁰². Cechy należy rozumieć jako stałe dyspozycje pewnych rodzajów kombinacji zachowań z innymi czynnikami, są propozycją do przestrzegania indywidualnych wyników pracy, takich jak sukces zawodowy¹²⁰³. Wpływ na szanse w kształtowaniu sukcesu ma w dużej mierze sytuacja rodzinna oraz wspomniany już kapitał ludzki, który można rozumieć jako życzliwość innych.

¹¹⁹⁸ Pater I. de, *Doing things right...*, op. cit., s. 14.

¹¹⁹⁹ Tamże, s. 15

¹²⁰⁰ Tamże, s. 15

¹²⁰¹ Tamże, s. 16.

¹²⁰² Tamże, s. 16 – 18.

¹²⁰³ Za: tamże, s. 17.

Tymczasem szkoła pomimo podejmowanych licznych programów naprawczych i szczytnych założeń nadal nie jest ulubionym miejscem uczniów. Chyba, że weźmie się pod uwagę względy czysto towarzyskie. Uczniowie nie przepadają za szkołą i nie czują się z nią zintegrowani. *Wielu (większość?) młodych ludzi postrzega formalną edukację jako zło konieczne: nie jest ona dla nich źródłem sensu codziennego życia. To nie nauczyciel od matematyki i Pani od polskiego, lecz super – gwiazdy filmu i estrady kształtują wzory osobowe. To nie treść „Lalki” Bolesława Prusa czy „Trenów” Jana Kochanowskiego dyskutowana jest na dużej przerwie, lecz artykuły „Cosmopolitan” i „strategie przetrwania” zawarte w ostatniej przebojowej grze komputerowej*¹²⁰⁴. Dla młodych ludzi szkoła jest nudna, pozbawiona życia, sensu i radości – przykrą koniecznością. Uczniowie traktują szkołę jako stadion, na którym wyznacza się linię startu i mety drogi do kariery. Zastanawiającym jest fakt, jak bardzo są rozbieżne oczekiwania uczniów (dla których rzeczywistość przypomina matrix – komputerowy świat charakteryzujący się nieustającymi zmianami, przeterminowaniami informacji i pełnymi nowinkami) a nauczycielami (z reguły konformistami, którzy nie mają ochoty na zmiany w stylu uczenia i uzupełnianie swojej wiedzy, nastawieni na tradycyjny model nauczania i traktujący ucznia w sposób przedmiotowy¹²⁰⁵). Uczniowie sformułowali kilka zarzutów, które ich zdaniem powinny ulec rozpatrzeniu i rozwiązaniu: relacji pomiędzy nauczycielem a uczniem, formy przekazu wiedzy i brak wiedzy o potrzebach uczniów¹²⁰⁶. Najważniejsza sprawa dotyczy relacji jakie panują pomiędzy nauczycielami i uczniami. Młodzież czuje się jak gorszy inny w szkole, poniżany i obrażany; każde niepowodzenie, każde obelga to cios w kruchą konstrukcję, która dopiero się kształtuje. To wymaga od nauczycieli zwrócenia uwagi na rozwój i potrzeby swoich uczniów, umiejętności rozmawiania z nimi. To etap kiedy eksperymentują ile i co są w stanie osiągnąć, poszukują nowych doznań, łamią zasady w poszukiwaniu wolności i buntują się przeciw wszystkiemu i wszystkim. Dla młodych ważne jest nie tylko co, ale i jak. Książka musi mieć ładną okładkę – dlatego program edukacyjny musi mieć intrygującą, kolorową otoczkę, to ma decydujące znaczenie. Młodzież oczekuje od systemu edukacji wiedzy nowoczesnej i użytecznej. Młodzi ludzie szukają informacji najnowszych, które ułatwią im funkcjonowanie na rynku pracy. Tymczasem

¹²⁰⁴ Z. Melosik, *Młodzież i styl życia...*, op. cit. s. 20

¹²⁰⁵ Szczególnie w przypadku tej części nauczycieli, którzy do wykonywania zawodu zostali „zmuszeni” przez sytuację losową. Potrafią oni wówczas być bardzo agresywni w stosunku do ucznia, stosując nawet przemoc fizyczną lub psychiczną.

¹²⁰⁶ Cz. Banach, *Polska szkoła i system edukacji. Przemiany i perspektywy*, Toruń 1998, s.101.

nauczyciele często działają według utartych schematów i wypracowanych systemów. Zapominają o wzbogacaniu posiadanej wiedzy, nie lubią działać w sposób innowacyjny. Wiedza jest przekazywana tradycyjnie i pozbawiona jest elementu uczestnictwa młodzieży. Uczniowie chcieliby również, aby nauczyciele dostrzegali ich potrzeby i potrafili na nie odpowiedzieć. Dla uczniów szkoła jest nie tylko miejscem, w którym zdobywa się wiedzę, ale także spędza czas na zabawie, na rozwoju osobistym, itp. To nie nauka jest dla nich całym światem, ale sprawy które rozgrywają się w jej trakcie. To ma duże znaczenie.

Podobne potrzeby młodych ludzi w swoich badaniach zdiagnozował Cz. Banach¹²⁰⁷, który zauważył, że młodzież zarzuca współczesnej szkole: sformalizowany i *uprzedmiotowiony* stosunek nauczycieli z uczniami¹²⁰⁸, przeładowane programy nauczania i podręczniki szkolne¹²⁰⁹, konformistyczny charakter szkoły¹²¹⁰, słaby stan samorządności¹²¹¹, nie poruszanie tematów atrakcyjnych dla młodzieży¹²¹², przewaga kształcenia encyklopedycznego¹²¹³, brak pomocy ze strony szkoły w podejmowaniu różnego rodzaju decyzji¹²¹⁴. Poza tym uczniowie narzekają na kiepskie wyposażenie szkół, brak Internetu i stare pomoce naukowe. Dostrzegają również braki w zakresie troski o zdrowie i kondycję fizyczną uczniów. Szkoły przykładają zbyt małą wagę do zajęć fizycznych, pobłażliwie traktują brak aktywności fizycznej uczniów na zajęciach z wychowania fizycznego, brak inwestycji w sale sportowe czy boiska, pomijanie w

¹²⁰⁷ Tamże, s. 101 –102.

¹²⁰⁸ Bardzo wielu uczniów, szczególnie ci z problemami w nauce, odczuwa lęk przed zajęciami. Niektórzy odczuwają niechęć ze względu na upokorzenia, które muszą znosić w murach szkoły. Brak odpowiedniej komunikacji w relacjach nauczyciel – uczeń.

¹²⁰⁹ Uczniowie nie widzą celowości w przyswajaniu dużych partii materiału z zakresu danego przedmiotu. Często jest to wiedza encyklopedyczna, dla której ciężko znaleźć zastosowanie praktyczne.

¹²¹⁰ Uczniowie potrzebują konkretnej wiedzy i umiejętności, których od szkoły niestety nie otrzymują, gdyż to wymagałoby od nauczycieli wysiłku i zaangażowania. Sprawia się więc pozory działania, ale nie jest to działanie, którego oczekiwali uczniowie.

¹²¹¹ Uczniowie chcieliby mieć większy wpływ nie tylko na życie szkoły, ale i na kreowanie środowiska lokalnego.

¹²¹² W szkole nadal nie prowadzi się rozmów na tematy trudne takie jak metody zapobiegania ciąży, choroby przenoszone drogą płciową, choroby społeczne, czyli wszelkiego rodzaju uzależnienia. Młodzież interesuje także zagadnieniami, które dzieją się wokół nich, czują potrzebę dyskusji i próbę zanalizowania tych wydarzeń i tego jej brakuje we współczesnej szkole.

¹²¹³ Dominacja kształcenia werbalnego i pamięciowego, niedostatek kształcenia myślenia, wyrabiania umiejętności uczenia się oraz formułowania i rozwiązywania problemów. Młodzi ludzie oczekują takiego typu nauczania, w którym będą mogli w sposób inny niż bierny i tradycyjny uczestniczyć. Słabe powiązanie szkoły z życiem, edukacji ze zdobywaniem praktycznych doświadczeń, z pracą aktywnością społeczną w szkole i w środowisku (instytucje oświaty równoległej). Szkoła powinna działać na rzecz przyszłości młodych ludzi i odpowiadać na ich potrzeby. Uczniowie natomiast oczekują, iż szkoła da im narzędzie do sprostanania wymogom rzeczywistości.

¹²¹⁴ Szkoła często działa na zasadzie „odbębnienia” tego, na czym polega jej zadanie, czyli na „przetrzymaniu” ucznia do ukończenia przez niego 18 roku życia. Za mało uwagi poświęca zainteresowaniom uczniów, ich predyspozycjom i planom na przyszłość.

kosztach wydatków na sprzęt sportowy. Młodzież zauważa także poważne „niedociągnięcia” u swoich „mistrzów”. Młodemu, krytycznemu wzrokowi nic nie umknie. Uczniowie chcieliby widzieć w swoich wychowawcach autorytet, który będzie wzorem do naśladowania, któremu będą mogli zaufać czy się mu zwierzyć. Młodzież jednak nie odczuwa takiego wsparcia ze strony nauczycieli. Współczesny świat to rzeczywistość należąca do ludzi sukcesu. Sukces stał się obowiązującym trendem, który dla wielu staje się przymusem¹²¹⁵. Niemal każdy przekaz medialny pokazuje sukces jako jedyny obowiązujący trend: reality show – wielki i spektakularny sukces, seriale telewizyjne – głównie traktują o ludziach sukcesu¹²¹⁶, filmy, wywiady... lista jest długa. Nawet reklamy propagują idealny świat, w którym sukces jest jedynym obowiązującym trendem: czy to chodzi o sprawne prowadzenie firmy, niedoskonałości skóry, zrzucenie zbędnych kilogramów czy o wyczyszczenie zabrudzonej łazienki. W tym wszystkim znajduje się młody człowiek – uczeń, który w rzeczywistym i brutalnym świecie szkoły szybko dowiaduje się, że sukces zarezerwowany jest dla ściśle określonej grupy; reszta raczej go nie doświadczy. Młodzież jest bardzo baczny obserwatorem, wiele widzi i potrafi wyciągać odpowiednie wnioski. Problem polega na tym, iż nie czuje się ona częścią całego systemu edukacji. Ma świadomość tego, że właściwie nikt nie bierze pod uwagę ich zdania. Jest ona traktowana jak bezosobowa plastelina w rękach pseudo mistrza, który ma patent na wiedzę i rację, który nie daje szans na rozwój samodzielnego myślenia i zamiast wskazywać możliwe drogi, dyktuje gotowe rozwiązania. To on najczęściej niczym pan i władca decyduje o losie swoich poddanych – uczniów, determinując ich szkolny sukces lub porażkę. Pierwsze o czym uczniowie mają szansę się przekonać to, że oceny są bardzo ważniejsze, ale te najwyższe są dla wybranych.

Zarówno w wychowaniu, jak i w socjalizacji istotnym elementem uczenia jest wzmacnianie: wzmacnianie pozytywne, czyli nagradzanie i wzmacnianie negatywne – karanie. Choć oba elementy są niezwykle ważne w kształtowaniu osobowości jednostki, to należy ich używać w odpowiedniej formie i proporcji. Adekwatność stosowania nagród i kar w odniesieniu do popełnionych zasług i win jest kluczowa do podejmowania lub porzucania przez jednostkę określonych zachowań. To co w edukacji

¹²¹⁵ Z. Melosik, *Kultura popularna...*, op. cit., s. 88.

¹²¹⁶ Największą oglądalnością cieszą się seriale o profesjonalistach: policjantach, lekarzach, prawnikach i śledczych, którzy z reguły odnoszą zawodowe sukcesy. Dr Housowi niemal zawsze udaje się rozwikłać zagadkę, śledczy z *Kryminalnych Zagadek (CSI)* prawie nigdy nie pozwalają umknąć winnemu, wymierzając zasłużony wymiar kary.

i kształtowaniu się postawa do sukcesu sprawdza się zdecydowanie gorzej to wzmocnienie negatywne, które nieodpowiednio stosowane może zniechęcić jednostkę do podejmowania działań. I tak szkoła zniechęca jednostkę do podejmowania działań na wielu płaszczyznach przyjmując na wczesnym etapie edukacji założenie dotyczące jego braku zdolności, lenistwa czy niskiego kapitału kulturowego, utrudniającego osiągnięcie sukcesów szkolnych. Potwierdzają to liczne badania przytoczone przez R. Meighana w *Socjologii edukacji*. Zjawisko naznaczania uczniów od pierwszych lat edukacji zauważył również E. Hopper, który opisał proces podgrzewania ambicji jednych uczniów oraz wychładzania oczekiwań innych. Jak więc szkoła, wychowawcy i społeczeństwo może przyczynić się do budowania nie społeczeństwa przymusu odnoszenia sukcesu, ale społeczeństwa, w którym jednostki, będą wierzyły w powodzenie swoich działań, ale w razie porażek, będą umiały wyciągać z nich wnioski? Przede wszystkim należy wierzyć w potencjał każdej jednostki, która niczym diament może zostać oszlifowana i dzięki odpowiedniemu wsparciu osiągać w życiu zamierzone cele¹²¹⁷. Ułatwić to zadanie ma analiza postępów ucznia skierowana na problemach i osiągnięciach, a nie na uczniu, jako osobie¹²¹⁸. Przed pedagogiką sukcesu stoi zadanie pozytywnego wzmocniania uczniów i udzielania im wsparcia, tylko człowiek znający swoją wartość potrafi odnieść rzeczywisty sukces i się z nim zmierzyć.

Odpowiedź na pytanie o wychowywanie i socjalizowanie do sukcesu edukacyjnego zdaje się być oczywiste: zadaniem pedagogiki jest wspieranie uczniów w ich rozwoju i uczynienie wszystkiego, co w jej mocy, aby udało się to jak największej liczbie. Nawet jeśli na drodze pojawiają się liczne przeszkody, to celem pedagogiki sukcesu jest dążenie do realizacji złożeń. Jednak czy w kształtowaniu sukcesu medialnego pedagogika sukcesu też powinna pełnić „jakąś” rolę – zachęcającą lub zniechęcającą. J. Baudrillard zwraca uwagę na skrzywienie obrazu świata, stworzenie nowej sztucznej rzeczywistości w mediach, która nie ma swojego odbicia w otaczającym świecie. Jak więc pedagogika mogłaby popierać wykreowany sukces na potrzeby chwili, którego czas trwania jest nieprzewidywalnie krótki, a jednostka doznająca jego z reguły ani nie jest przygotowana na jego przyjście, ani na jego koniec. Z. Melosik zastanawia się jak wychowywać: ograniczać dostęp do przekazów kulturowych na rzecz uznanych, tradycyjnych wartości; przyjmować bezrefleksyjnie

¹²¹⁷ *Roots of Success. Effective Practices in Vermont Schools*, Vermont Department of Education 2009, s. 6.

¹²¹⁸ Tamże, s. 6.

otaczającą rzeczywistość, zaakceptować otaczający przekaz czy negocjować kształt otaczającego świata¹²¹⁹. Odpowiedź może być jedna – wychowawca nie będzie autorytetem dla podopiecznego, jeżeli uczeń zostanie pozbawiony mocy sprawstwa i prawa do wyrażania siebie. Współczesny młody człowiek nie czeka na gotowe dyrektywy, na wiedzę absolutną płynącą od nauczyciela, ale żyjąc w świecie wszechogarniającej możliwości dokonywania wyboru jest autonomiczną jednostką. Jak zauważa Z. Melosik trudno w działaniu pedagogicznym ignorować kulturę popularną, gdyż to właśnie ona jest polem działań i doświadczeń młodego człowieka, a edukacja formalna traktowana jest z dystansem i jako konieczność, nie niosąca za sobą konkretnych umiejętności czy profitów. Jedynym korzystnym dla pedagogiki rozwiązaniem jest zaakceptowanie kultury popularnej. Bohaterowie kultury popularnej są wzorami, z których czerpie młodzież¹²²⁰. Zadaniem pedagogiki sukcesu nie jest unikanie tematu sukcesu związanego z kulturą popularną, utożsamianego w mojej dysertacji doktorskiej jako sukces typu instant, czy jego wartościowanie. *Pedagogika powinna (...) zaakceptować tę kulturę jako płaszczyznę swojego znaczącego działania. Jej ignorowanie jest równoznaczne z ignorowaniem młodzieży przez pedagogikę i przynosi nieuchronnie ignorowanie pedagogiki przez młodzież*¹²²¹. Kultura popularna jest istotnym elementem rzeczywistości dającym jednostkom władzę nadawania znaczeń, indywidualnego odczytywania, analizowania i interpretowania zjawisk. *Ludzie nie zachowują się bowiem w życiu społecznym jak „ofiary systemu” – wyalienowane, jednowymiarowe, ubezwłasnowolnione, posiadające fałszywą świadomość masy. Kształt kultury popularnej jest rezultatem złożonych procesów tworzenia i krążenia znaczeń oraz przyjemności. To, co popularne, nie jest zdeterminowane przez „strukturę”, lecz wynika każdorazowo ze specyficznej, lokalnej praktyki społecznej. Popularna kultura jest więc – z tej perspektywy analitycznej – wytwarzana przez ludzi, a nie narzucana ku; ma ona swoje źródło „we wnętrzu”, „na dole”, a nie „na zewnątrz” i „na górze”. Polityka kultury popularnej kreowana na poziomie makro uzyskuje swoją rzeczywistość na poziomie mikro, w życiu codziennym zwykłych ludzi. Tam też może ona zostać zakwestionowana, a nawet „odwrócona”*¹²²². W dalszych rozważaniach Z. Melosik zauważa: *Trudno nie zgodzić się też z tezą, iż tekst „wchłonięty” na poziomie życia codziennego może mieć zupełnie inny charakter i wymiar ideologiczny niż tekst*

¹²¹⁹ Z. Melosik, *Pedagogika popularna...*, op. cit., s. 89 – 90.

¹²²⁰ Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje ...*, op. cit., s. 236.

¹²²¹ Tamże, s. 236.

¹²²² J. Fiske, za: Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje ...*, op. cit., s. 224.

„wysłany”. Młodzież jest w stanie nadawać własne znaczenia każdemu tekstowi. Mogą one być przy tym sprzeczne z intencjami jego twórców¹²²³. Tak więc jeżeli nauczyciel narzuca uczniowi jedyną „słuszną” wizję świata, nadaje znaczenia, wartościuje i podaje do wierzenia, to szanse na znalezienie porozumienia są bliskie zeru. Współczesny świat oparty na zasadzie przyjemności ma do zaoferowania szeroką paletę rozrywki, wiedzy, umiejętności czy kompetencji młodym ludziom. Prawdopodobieństwo, iż młodzież porzuci tę opcję na rzecz wizji rzeczywistości autorytarnego nauczyciela jest znikome. Jedyną szansą na nawiązanie dialogu między stronami jest przełamanie schematu myślenia nauczyciela, wykroczenie poza niego i otwarcie się na argumenty popkultury. Jak zauważa Z. Melosik *kultura popularna stanowi więc potencjalnie bardzo konstruktywną płaszczyznę działania pedagogicznego*¹²²⁴. Nie wszystko bowiem co należy do przekazy kultury popularnej naznaczone jest bylejakością i krótkotrwałością. Madonna jest z pewnością gwiazdą medialną, nieustannie kreująca się na nowo, dosłownie rekonstruując swoje ciało, dodatkowo posiadając niezwykle talent pozwalający jej od trzydziestu lat funkcjonować w mediach i świadomości milionów odbiorców. Także występujący w programach reality show lekarze zanim mieli możliwość zaistnienia w mediach, w pierwszej kolejności ukończyli studia, czyli osiągnęli sukces edukacyjny, następnie zawodowy. Dopiero ten ostatni pozwolił im na zaistnienie w mediach. Te doświadczenia można z powodzeniem wykorzystać w celu kreowania postawy ciężkiej pracy, pochwały edukacji na poziomie uniwersyteckim, etc. Doskonałym przykładem wpływu kultury popularnej na współczesną młodzież jest amerykańsko – kanadyjski serial kryminalny Kryminalne Zagadki (CSI). W wyniku popularności właśnie tego serialu wzrosło zainteresowanie kryminologią w USA, nastąpiła tam moda na detektywistyczne gadżety i studia związane z kryminalistyką¹²²⁵. Wykorzystanie motywu sukcesu medialnego popartego talentem i wykształceniem jak najbardziej powinno znaleźć swoje miejsce w dialogu pedagogicznym. Pozwolę sobie podsumować rolę pedagogiki popularnej słowami Z. Melosika: *Pedagogika tego, co popularne, nie jest w stanie jasno określić sposobów „oddolnych” interpretacji oferty składanej młodzieży. Nie jest to zresztą w ogóle jej celem. Istotą jest coś przeciwnego - dążenie do zwiększenia władzy młodzieży w sferze nadawania znaczeń, przy przyjęciu ryzyka, że znaczenia te będą sprzeczne z intencjami twórcy tekstu. Stąd wszelkie analizy*

¹²²³ Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje ...*, op. cit., s. 230 – 231.

¹²²⁴ Tamże, s. 236.

¹²²⁵ A. Kowalczyk, *Kryminalne zagadki DNA*, <http://www.focus.pl/nauka/zobacz/publikacje/kryminalne-zagadki-dna>, 23.02.2011

i propozycje muszą zakładać, iż choć istnieje możliwość określenia potencjału pedagogicznego danego tekstu „lub formy kulturowej, to jednak sposób jego urzeczywistnienia jest zawsze nieodgadniony. Każda propozycja może być odczytana – na poziomie kontekstów lokalnych i praktycznych - na wiele sposobów (włączając w to na przykład sposób konserwatywny). Stąd w naszych wysiłkach pedagogicznych musimy wziąć pod uwagę możliwość wystąpienia „popularnej” zmiany, która nie musi być równoznaczna z radykalną zmianą¹²²⁶. Tym samym wychowując do sukcesu w kontekście kultury popularnej należy pamiętać przede wszystkim o uczeniu umiejętności analizowania i odrzucania tego, co mało wartościowe. Z drugiej strony nie można zapomnieć, iż wpływ hiperrzeczywistości na postrzeganie świata jest znaczący i utrudnia oddzielenie ziarna od plew. Media pokazują zarówno seriale i programy, w których występują profesjonaliści – ludzie o ustabilizowanej i popartej kwalifikacjami pozycji zawodowej oraz bohaterowie, których „talenty” trudno określić i ocenić, a fabuła programu nie posiada głębszego znaczenia. Należą do nich między innymi programy reality show, które gwarantują sukces swoim uczestnikom, wynikający z szczęśliwego koła fortuny, nie będący poparciem dla żadnych talentów, umiejętności czy zdolności ciężkiej pracy, może być ogromnym zagrożeniem. Szczególnie dla tych wszystkich fanów, którzy czerpią z wzorców z bohaterów programów. Zadaniem pedagogów jest nawiązaniu dialogu z młodzieżą i wskazanie, nie narzucanie, tej drogi do sukcesu medialnego, która zapewni jednostce satysfakcję i będzie zgodne z jej osobowością i umiejętnościami.

W swoich rozważaniach nad wpływem kultury popularnej autorka książki *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń* zauważają, że *Edukacja rozumiana jako społeczna praktyka konstruowania znaczeń nadających sens ludzkiej tożsamości nie jest zasadniczo odróżnialna od kultury: stanowi jej aspekt, jej wymiar formacyjny przenikający rozmaite kulturowe „produkcje”¹²²⁷. Tak więc edukacja i kultura popularna są wzajemnie od siebie zależne: z jednej strony kultura jako element funkcjonowania w społeczeństwie kształtuje jednostkę, wpływając na jej rozwój, wiedzę i zainteresowania, z drugiej edukacja ma szansę wpływać na kształt popkultury. Nie oznacza to, że edukacja narzuca formę i jakość popkulturze, ale może mieć wpływ na jej poszczególne elementy. Tym bardziej, iż pedagodzy chcąc nawiązać nie porozumienia ze swoimi wychowankami, muszą zapoznać z tym, co bliskie młodzieży.*

¹²²⁶ Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje ...*, op. cit., s.

¹²²⁷ Z. Melosik, T. Szukdlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Kraków 2010, s. 115.

*Tak oto ze zdumieniem, powoli odkrywamy ten banalnie oczywisty fenomen, że nie ma ludzi bez kultury. I zaczynamy zdawać sobie sprawę, że edukacja szkolna nigdy nie jest “wnoszeniem” znaczeń na dziewicze tereny znaczeń pozbawione choć niemal cała praktyka szkolna usiłuje utrzymać ten mit przy życiu*¹²²⁸. A najbliższe młodzieży jest funkcjonowanie w świecie szybkiego komunikowania się, uniwersalności ideałów, dostępności do informacji i intensywności doznań i pomimo ignorowania tych elementów kultury młodych ludzi przez nauczycieli, próba wyplenienia ich jest nie tyle syzyfową pracą, co pomysłem, który nie ma racji bytu. *Obecnie nauczyciel nie jest już jedynym źródłem pozyskiwania wiadomości, a szkoła często przestaje być dla ucznia atrakcyjnym miejscem. Dzieci i młodzież chętniej i częściej zasiadają przed monitorami elektronicznych urządzeń opartych na rozwijającej się intensywnie technologii cyfrowej*¹²²⁹. Młodzież funkcjonuje w świecie mediów (telewizji czy Internetu) permanentnie. To co w mediach jest ich tematem zainteresowania i odniesienia. Jeżeli więc media pokazują świat, w którym każdy, niezależnie od pochodzenia, wykształcenia i umiejętności można odnieść sukces, to dlaczego nie wierzyć temu obrazowi. *Media zostawiają trwałe ślady w osobowości uczniów, w systemach ich wartości, emocjach, poglądach, postawach czy zachowaniach*¹²³⁰. Koncepcja poststrukturalna postrzega kulturę popularną jak pole walki i wytwarzania różnorodności, przy założeniu nierównomiernego podziału stosunku władzy w społeczeństwie. Ujęciu poststrukturalnemu daleko jest do narzucania jednego słusznego wzorca narzucanego odgórnie nawiązującego do „kupowania” i „sprzedawania” towarów¹²³¹. Według J. Fishke popkultura jest zdecydowanie źródłem postępu i optymizmu, a osią jej badań powinno się stać nie to „co ludzie czytają”, ale „jak ludzie czytają”¹²³². Tak więc kultura popularna wytwarzana jest przez ludzi. *Polityka kultury popularnej kreowana na poziomie makro uzyskuje swoją rzeczywistość na poziomie mikro, czyli w życiu codziennym zwykłych ludzi*¹²³³. Tak więc kultura popularna jest jednym z elementów „władzy lokalnej”, która nie jest zainteresowana dominacją lub wejściem na poziom makro, lecz wzmocnieniem kontroli nad codziennością. W tym kontekście walka o ideologiczny kształt życia ludzi dotyczy tymczasowości i zwyczajów

¹²²⁸Tamże, s. 115.

¹²²⁹M. Wrońska, *Kultura medialna w kontekście edukacyjnym*, w: D. Hejwosz, W. Jakubowski (red.), *Kultura popularna – tożsamość – edukacja*, Kraków 2010, s. 193.

¹²³⁰Tamże, s. 193.

¹²³¹Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje...*, op. cit., s. 224.

¹²³²J. Fiske, *Understanding Popular Culture*, London – New York, 1991, s. 142, za: Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje...*, op. cit., s. 224.

¹²³³Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje...*, op. cit., s. 224.

„każdego, kolejnego dnia”. *Konstruowanie lokalności i codzienności włącza więc „opieranie się” i „wymykanie się” dyscyplinującej, działającej z „góry do dołu” władzy. Kultura popularna stanowi w tym aspekcie arenę walki dotyczącej kontrolowania i kształtowania społecznego krążenia znaczeń, wiedzy, przyjemności oraz wartości. Jest jednym z czynników nadawania sensu codzienności*¹²³⁴. J. Fiske zauważa, że w odniesieniu do popkultury trudno odkodować przekaz w warunkach, w których był zakodowany, co wynika z interseksualności kultury popularnej, jej zmienności i dynamiczności. *Dla J. Fiske’a zatem kultura popularna istnieje głównie na płaszczyźnie semiotycznej, która jest terenem nieustającej walki homogenizacji z różnicą oraz konsensu z konfliktem. (...) Konstruując w ramach kultury popularnej własne znaczenia, przyjemności i tożsamości, praktykują w ten sposób politykę i władzę reprezentacji*¹²³⁵. Jej przekaz staje się czytelny dopiero w określonym kontekście czasoprzestrzennym¹²³⁶.

Żadna droga do osiągnięcia sukcesu nie wyklucza się. W zależności od posiadanego kapitału kulturowego, czyli wpojonych w domu rodzinnym wartości, co innego będzie dla jednostki sukcesem. Dla jednych rodziców najważniejsze jest, aby ich dziecko dostało się na studia i uzyskało wykształcenie wyższe, które jak wierzą i ku czemu mają podstawy wierzyć, zapewni lepszy byt. Dlatego nie ustają we wzmocnieniach dziecka i staraniach, by zwiększyć możliwie szanse swojego potomstwa. Są jednak takie domy, w których szkoła postrzegana jest jako miejsce nudne, archaiczne i oderwane od rzeczywistości. Są także i takie domy, w których rodzice zupełnie nie interesują się procesem edukacji dziecka. Nie dla każdego więc szkoła i sukces edukacyjny w postaci dyplomu uniwersyteckiego są znaczącym osiągnięciem, do którego warto dążyć, poświęcając czas, energię i zapał. Wielu z nich uważa, że funkcjonowanie w świadomości innych ludzi, a więc sukces medialny, jest sukcesem, o który warto walczyć i aby go osiągnąć są zdeterminowani tak silnie, że są w stanie podjąć kontrowersyjne działanie, byleby zainteresować innych swoją osobą. Magii mediów nie potrafią oprzeć się także i dobrze wykształceni ludzie, którzy wzmacniają nimi swój sukces uniwersytecki, czego doskonałym przykładem są programy reality show o chirurgach plastycznych, chirurgach otyłości i wielu innych specjalistów z zakresu różnych dziedzin nauki.

¹²³⁴ J. Fiske, *Power Plays, Power Works*, Londyn 1993, s. 11 – 13, za: Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje...*, op. cit., s. 227.

¹²³⁵ Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje...*, op. cit., s. 225.

¹²³⁶ Tamże, s. 225.

Amerykanie przykładają wagę do kilku istotnych wartości: wolność, indywidualizm, praktyczność i użyteczność, działanie na rzecz innych, mobilność, patriotyzm oraz American Dream¹²³⁷. Pierwszą z nich jest wolność, stojąca u podstaw konstytucji amerykańskiej. Według Amerykanów ich kraj jest w tym względzie światowym wzorem do naśladowania. Po drugie Amerykanie cenią sobie indywidualizm, wierząc, iż to właśnie oddolna inicjatywa jednostki przyczynia się dobru ogólnemu, jego wyrazem stała się osoba self made mana. Trzecią wartością jest nadrzędność tego, co praktyczne i użyteczne, mająca swoje uwarunkowanie w początkach formowania się narodu i państwa – wszystko leżało w rękach obywateli. Kolejnym atutem Amerykanów jest działalność na rzecz innych. Społeczeństwo przyjęło, iż to człowiek powinien pomagać człowiekowi, a nie wyręczać się instytucjami państwowymi. Amerykanie to imigranci, którzy nie przyzwyczajają się do jednego miejsca, ale są w nieustannym ruchu, ciągle się przemieszczając. Kolejną wartością jest patriotyzm przejawiający się w dumie narodowej, umiłowaniu flagi, przyjmowanej podczas śpiewania hymnu postawie czy uroczystym obchodzeniu Dnia Niepodległości. Niezwykle ważną wartością amerykańską jest czynienie postępów, rozwijanie się, wykorzystywanie szans i możliwości. Wszystkie te wartości i ideały kumulują się w pojęciu American Dream, gdzie możliwości są dostępne dla tych, którzy gotowi są do ciężkiej pracy i poświęceń. Wszyscy ci, którzy uwierzą i wypełnią te założenia i ideały i będą dążyć do osiągnięcia celu, bez względu na to czy mowa o sukcesie edukacyjnym czy sukcesie instant, mają szansę osiągnąć swój cel. W amerykańskich koncepcjach nie ma znaczenia, którą się z tych dwóch ścieżek wybierze, tylko jak ją wypełni.

Miejsce jednostki w społeczeństwie jest wyznaczone przez ściśle narzucone przez daną kulturę wytyczne. Amerykanin w duchu wszechobecnie panującej ideologii self made mana chce wierzyć, iż niezależnie od urodzenia, jeśli będzie odpowiednio zdeterminowany odniesie sukces. Jednak coraz szersza rzesza mieszkańców Nowego Świata zdaje sobie sprawę, że koncepcja ta jest zaledwie cieniem tego, co można było kiedyś osiągnąć. Awans społeczny a la J. D. Rockefeller jest raczej mało prawdopodobny, chociaż nie niemożliwy. Każde społeczeństwo walczy o stworzenie takiej koncepcji sukcesu, która legitymizowałaby pożądaną wizję państwa i społeczeństwa. Kraje kultury zachodniej tworzą wizje sukcesu ściśle powiązaną z

¹²³⁷ *What are the basic American values and beliefs?*, <http://www.goldenline.pl/forum/901536/what-are-the-basic-american-values-and-beliefs>, 28.03.2012.

dobrobytem i możliwością konsumpcji. *W interesie liberalnego państwa wcale nie leży to, aby jednostki postrzegały swój sukces życiowy w kontekście wewnętrznego rozwoju i bogatego życia osobistego czy nawet szczęścia rodzinnego. Sukces życiowy ma być w umysłach młodych ludzi nieodłącznie kojarzony z awansem na społecznej drabinie ekonomicznej i profesjonalnej; z kolei życie duchowe i osobiste ma stanowić jedynie tło*¹²³⁸. Słowa T. Gmerka zdają się znajdować potwierdzenie na każdym kroku. Jeszcze całkiem niedawno w telewizji polskiej emitowana była reklama produktu spożywczego wzmagającego odporność, w której występująca kobieta opuszczała dom każdego dnia około siódmej – ósmej rano i wracała tuż przed północą – niczym Kopciuszek. Cały jej dzień, od rana do wieczora zajęty obowiązkami służbowymi, wieczór poświęcała na spotkania towarzyskie. Jednak zdecydowanie większy nacisk kładziono na karierę. Poza tym wszelkiego rodzaju seriale o młodych, bogatych i bardzo zajętych ludziach świadczą o tym, że profesjonalizm lub sława mają zastąpić to, co dla wielu zapytanych przeze mnie ludzi w trakcie pisania doktoratu jest najważniejsze w życiu – dom, rodzina, przyjaciele. Interesującym przykładem są wszelkiego rodzaju seriale o profesjonalistach – lekarzach, prawnikach, policjantach, etc. Cały ich dzień to praca, życie prywatne to zaledwie incydenty. Sukcesem jest bycie najlepszym chirurgiem ze specjalnością, a udane życie prywatne nie ma większego znaczenia. Zupełnie inaczej sprawa kształtuje się w przypadku społeczeństwa indyjskiego czy jego hiperrzeczywistej wizji w filmach bollywoodzkich. Dla Hindusów najistotniejsza jest siła tradycji i rodzina. Sukces zawodowy nie jest promowany w kontekście konsumowania, ale stabilnego utrzymania rodziny. Dla kobiety sukces edukacyjny jest słabo powiązany z karierą zawodową, ponieważ kobieta (poza liberalnymi enklawami w dużych miastach indyjskich) po zamążpójściu powinna zająć się mężem i domem, a w późniejszym czasie także dziećmi. W tradycyjnych społecznościach indyjskich największym sukcesem kobiety jest urodzenie jak największej ilości synów, rodzenie córek to często jej życiowy dramat. Tak więc to, co jest sukcesem jest definiowane przez kulturę i społeczeństwo. Amerykanie i Hindusi jeżeli cenią sukces edukacyjny, mogą go realizować na renomowanych uniwersytetach, jednak nie każdy ma taką potrzebę i możliwość (kapitał kulturowy i ekonomiczny). Natomiast jeżeli chodzi o drugą koncepcję sukcesu, to w Stanach Zjednoczonych „zwykli” ludzie mają szansę na odniesienie sukcesu medialnego w reality show, w Indiach bardziej w filmie. Wszystko

¹²³⁸ T. Gmerek, *Młodość i dyplom akademicki...*, op. cit., s. 21.

zależy od tego gdzie i w jakim czasie jednostka przyszła na świat. Filozofię loterii można również określić jako nieustanne zaczynanie od nowa, szacowania szansy zysku i próba uniknięcia na wszelkie możliwe sposoby tego, co może przynieść stratę. W podejście to idealnie wpasowują się „gwiazdy” programów typu reality show, które postrzegają swój sukces nie na poziomie osiągnięć, ale częstotliwości z jaką się o nich mówi, czy jak często można zobaczyć je na ekranie telewizora. Wystarczy udział w programie telewizyjnym, by już stać się sławnym, być gwiazdą. *Telewizja wciąż uchodzi za niekwestionowany autorytet, a marzeniem wielu jest zobaczyć swą twarz w telewizji lub zobaczyć z bliska, dotknąć występujące w niej gwiazdy*¹²³⁹. W Ameryce w show biznesie funkcjonuje wiele przeciętnych osobowości, które swój sukces zawdzięczają łutowi szczęścia – tym, którym się nie udało zastanawia jedna myśl: *dlaczego mi tego pozytywnego zwrotu akcji w życiu zabrakło?*. Z drugiej strony tym, którym się powiodło lubią myśleć o swoich dokonaniach w kategorii ciężkiej pracy, choć nie przeszkadza to im czuć się wybrańcami Boga. Kusząca wizja ułatwienia sobie życia, skrócenia długiej i krętej drogi ciężkiej pracy, sprawia, iż ideologia loterii znajduje szerokie zainteresowanie w społeczeństwie amerykańskim, szczególnie wśród grup z niższym wykształceniem i irracjonalnym podejściem do życia. *W przeszłości stanie się gwiazdą medialną wymagało uprzedniego zdobycia odpowiedniej lokalnej lub regionalnej widowni i udowodnienia, że widownia ta będzie rosła wraz z inwestowaniem w wykonawcę. Obecnie nowe gwiazdy wybierane są (lub raczej pozorowane) przez media i „natychmiast obsadzone na stanowisku zapewniającym maksymalną widzialność, a nawet gwiazdorstwo”.* *Niekiedy (...) jedynym talentem takiej gwiazdy jest uśmiech, a jedyną siłą sprawczą sławy – przypadkowy ruch koła fortuny*¹²⁴⁰. Ameryka to kraj nieograniczonych możliwości – to nic, że dziś los nie sprzyja, jutro będzie lepiej. To miejsce, w którym marzenia się spełniają, gdzie wszystko jest możliwe i nic nie jest trwałe. Współczesną kulturą popularną kształtuje przypadek, wciągając w wir maszyny show biznesu przypadkowe osoby, które nie wyróżniają się niczym szczególnym – ot miały sporo szczęścia w życiu. Doskonałym przykładem są tu osoby osiągające sławę i stające się idolem sezonu tylko dlatego, iż wzięły udział w popularnym reality show. Innym przykładem pseudoidola są postaci, które są znane z tego, że są znane – najpopularniejszą gwiazdą tego typu jest Paris Hilton, która swoją osobą nie prezentuje, żadnej wartości, nie posiada umiejętności i

¹²³⁹ I. Kowalczyk, *Uroki podglądactwa...*, op. cit., s. 151.

¹²⁴⁰ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 69.

kompetencji, które czyniłyby ją ekspertką w jakiegokolwiek dziedzinie, ale miała to szczęście w życiu, że urodziła się w odpowiedniej rodzinie, los obdarzył ją ekshibicjonistyczną naturą, a w naturze człowieka leży plotkarstwo i interesuje go to, co się wokół niego dzieje, o ile nie wymaga ta zbyt dużego zaangażowania. Paris jest przedstawicielką grupy określanej jako *style pack*. *To ci, którzy aktualnie „nadają ton” czyli po prostu osobnicy aktualnie „na świeczniku” czy „w świetle reflektorów”, a prościej jeszcze ci, których poszukiwacze punktów orientacyjnych najczęściej obejrzyć mogą na ekranach telewizyjnych lub okładkach ilustrowanych magazynów. Innymi słowy ci, których się najczęściej widzi i o których się najczęściej słyszy*¹²⁴¹. Różnorodność programów reality show oraz faktu, iż twarze uczestników przestają szybko widzowi być obce (jest grupa osób, która zgłasza się do różnych programów chcąc zdobyć sławę). Marzeniem wielu jest przeistoczenie się bez własnej inicjatywy z Kopciuszka w księżniczkę, tak na skrót i bez wysiłku – jako prezent od losu¹²⁴². Osoby, którym ten cel uda się osiągnąć określa się mianem teflonowych gwiazd. W nawiązaniu do ich przykładu warto odwołać się do kilku interesujących przypadków związanych z programami typu reality show. *Tv stała się zarazem współczesnym ucieleśnieniem złotej rybki, która obsypuje darami biednego rybaka*¹²⁴³, zwłaszcza dla młodych ludzi żyjących w dobie kultury instant, gdzie wszystko na się odbywać szybko i sprawnie. *Ich dostęp do kultury popularnej jest fragmentaryczny, otrzymują ją w wersji uproszczonej, stricte telewizyjnej, i symbolicznie w postaci puszki Coca –Coli, która dociera wszędzie*¹²⁴⁴. W związku z tym nie jest dla nich problemem wejście w określone role. *Przeobrażenie tożsamości w grę, i to w grę nigdy się nie kończącą, wciąż na nowo zaczynającą się*¹²⁴⁵. Są gotowi na każde poświęcenie, byle spełniły się ich wymagania względem losu – entliczek pętliczek czerwony stoliczek, na kogo wypadnie ten zostanie gwiazdą.

Osobiście uważam, iż niezależnie od konstrukt awansu społecznego: edukacyjnego czy medialnego, należy kształtować self made manów. Aspirujące do roli autorytetu postaci powinny być pozytywnym wzorcem zachęcającym do działania i rozwoju, przygotowując wzorującą się na nim młodzież do życia w rzeczywistym świecie. Niepokojącym staje się dla mnie fakt, że w ofercie programów młodzieżowych

¹²⁴¹ Z. Bauman, *Tożsamość ze sklepu...*, op. cit., s. 56.

¹²⁴² T. Gmerek, Z. Melosik, *Loteria i „szczęśliwy traf”...*, op. cit., s. 19.

¹²⁴³ Sz. Hołownia, A. Szarlik, *Telepapka: czym nas urzekła*, Newsweek 9/2001, s. 85.

¹²⁴⁴ Z. Melosik, *Teoria i praktyka...*, op. cit., s. 62 – 63.

¹²⁴⁵ Z. Bauman, *Tożsamość ze sklepu...*, op. cit., s. 53.

pojawia się coraz więcej ofert, w których sztucznie wykreowani bohaterowie zdobyli niesamowitą sławę z powodu swojego stylu życia. Niezrozumiałym dla mnie jest propagowanie postaw seksu bez zobowiązań (dla sportu), śmieciowej pracy, imprezowania do upadłego w czasie którego wypijane są litry alkoholu. Co gorsza tego programu powstały cztery edycje, a ich bohaterów przedstawia jak największe gwiazdy i autorytety w dziedzinie wyglądu czy wzorów zachowań¹²⁴⁶. Można jednak zauważyć, że jak wskazują wyniki oglądalności widzowie z największym zainteresowaniem oglądają seriale o profesjonalistach: lekarzach, prawnikach, policjantach czy wspomnianych już przeze mnie śledczych, co przekłada się także na wybór przyszłego zawodu. Także część programów reality show przeznaczona jest dla ludzi o odpowiedniej wiedzy i kompetencjach. Celem pedagoga w całym tym zamieszaniu jest wspomóc swojego podopiecznego w dokonaniu odpowiedniego wyboru. Pomóc mu uwierzyć, że wszystko jest w zasięgu ręki, pod warunkiem, iż naprawdę o tym marzy i jest gotów do ciężkiej pracy. Ponieważ młodzież chce słuchać pod warunkiem, że i pedagog jest na to gotowy.

Amerykański prezydent D. Eisenhower zdefiniował intelektualistę jako osobę, *która używa więcej słów niż potrzeba dla powiedzenia więcej, aniżeli wie*¹²⁴⁷. Mam nadzieję, że praca ta choć jest wynikiem rozważań intelektualnych zawiera w sobie odpowiednią ilość słów, nie mijających się z prawdą i będących próbą przedstawienia istniejącego stanu rzeczy na temat dwóch konstruktów awansów społecznego w Stanach Zjednoczonych.

¹²⁴⁶ Program wyprodukowany przez MTV Jersey Shore – Pol. Ekipa z New Jersey

¹²⁴⁷ J. Chałasiński, *Kultura...*, op. cit., s. 150.

Aneks

Tabela 10: Czołowe uniwersytety stanowe: wysokość dochodów (pełna lista)

	Roczna średnia zarobków w początkach kariery zawodowej	Roczna średnia zarobków w trakcie trwania kariery zawodowej
State University of New York (SUNY) Maritime College	\$57,300	\$109,000
Colorado School of Mines	\$63,400	\$106,000
New Mexico Institute of Mining and Technology (New Mexico Tech)	\$55,700	\$103,000
New Jersey Institute of Technology (NJIT)	\$53,400	\$103,000
University of California, Berkeley	\$51,400	\$102,000
Georgia Institute of Technology	\$57,500	\$102,000
Massachusetts Maritime Academy	\$54,300	\$98,000
University of California, San Diego (UCSD)	\$48,200	\$96,700
The College of William and Mary	\$45,000	\$96,500
South Dakota School of Mines & Technology	\$56,700	\$96,300
California Polytechnic State University, San Luis Obispo (CalPoly)	\$54,200	\$95,700
Missouri University of Science and Technology (MST)	\$58,600	\$94,400
University of Illinois at Urbana-Champaign (UIUC)	\$51,500	\$94,300
California State Polytechnic University, Pomona	\$47,600	\$92,700
Texas A&M University	\$50,200	\$92,500
Rutgers University - New Brunswick	\$49,200	\$91,800
Virginia Polytechnic Institute and State University (Virginia Tech)	\$51,600	\$91,500
University of Massachusetts (UMass) - Lowell	\$49,200	\$91,400
University of California at Los Angeles (UCLA)	\$49,200	\$91,100
University of California, Santa Barbara (UCSB)	\$47,300	\$91,000
San Jose State University (SJSU)	\$50,900	\$90,900
Stony Brook University	\$48,200	\$90,900
University of California, Irvine (UCI)	\$44,800	\$90,600
University of Colorado - Boulder (UCB)	\$45,900	\$90,400
University of Virginia (UVA)	\$49,500	\$90,300
University of Maryland (UMD)	\$49,500	\$89,800
University of Texas (UT) – Austin	\$48,200	\$89,500
Michigan Technological University	\$53,000	\$88,800
University of California, Riverside (UCR)	\$43,900	\$88,800
George Mason University	\$48,800	\$88,600
University of Washington (UW)	\$46,700	\$88,400

University of California, Davis (UC Davis)	\$47,600	\$87,100
Binghamton University	\$49,700	\$87,000
Oregon State University (OSU)	\$44,600	\$86,900
Purdue University	\$50,900	\$86,600
University of Michigan	\$50,100	\$86,400
Clemson University	\$47,300	\$85,800
Miami University	\$46,000	\$85,500
Texas Tech University	\$46,500	\$85,500
University of Illinois at Chicago	\$44,700	\$85,200
Louisiana Tech University	\$43,300	\$85,100
Auburn University	\$42,200	\$85,000
University of Wisconsin (UW) - Madison	\$46,900	\$84,800
University of Connecticut (UConn)	\$48,500	\$84,400
California State University (CSU), Chico	\$45,700	\$84,400
James Madison University (JMU)	\$44,900	\$83,800
Pennsylvania State University (PSU)	\$48,300	\$83,700
Baruch College	\$49,000	\$83,400
University of Delaware	\$46,800	\$83,400
University of Colorado - Denver	\$43,200	\$83,200
North Carolina State University (NCSU)	\$46,500	\$83,200
Montana Tech of The University of Montana	\$55,200	\$83,200
California State University, Long Beach (CSULB)	\$42,400	\$82,900
San Diego State University (SDSU)	\$43,500	\$82,800
University of Rhode Island (URI)	\$45,700	\$82,700
California State University, Sacramento (CSUS)	\$43,800	\$82,600
West Virginia University Institute of Technology (WVU Tech)	\$45,700	\$82,300
California State University, Northridge (CSUN)	\$42,900	\$82,200
City College of New York (CCNY)	\$47,700	\$82,000
North Dakota State University (NDSU)	\$45,400	\$81,900
University of Minnesota	\$45,200	\$81,800
Queens College	\$41,300	\$81,800
University of California, Santa Cruz (UCSC)	\$42,900	\$81,700
University of Arizona	\$45,400	\$81,600
Washington State University (WSU)	\$43,700	\$81,600
University of Maryland University College (UMUC)	\$48,600	\$81,600
Lamar University	\$42,100	\$81,500
Louisiana State University (LSU)	\$44,100	\$81,400
Southern Polytechnic State University	\$47,300	\$81,200
University of Alabama at Huntsville (UAH)	\$46,500	\$81,200

California State University, Fullerton (CSUF)	\$42,100	\$81,200
Oregon Institute of Technology (OIT)	\$53,600	\$81,000
Michigan State University (MSU)	\$43,800	\$80,900
Iowa State University	\$44,900	\$80,800
West Virginia University (WVU)	\$45,400	\$80,800
University of Florida (UF)	\$45,300	\$80,700
University of Alabama, Tuscaloosa	\$41,100	\$80,600
University of Kansas	\$42,500	\$80,400
University of Iowa (UI)	\$41,700	\$80,300
The College of New Jersey (TCNJ)	\$44,400	\$80,200
Arizona State University (ASU)	\$44,500	\$79,900
University of Maryland Baltimore County (UMBC)	\$50,400	\$79,900
University of Massachusetts (UMass) - Amherst	\$46,000	\$79,800
University of Pittsburgh	\$43,800	\$79,600
Western Washington University	\$41,600	\$79,500
San Francisco State University (SFSU)	\$46,200	\$79,400
Indiana University (IU), Bloomington	\$41,500	\$79,400
University of Georgia (UGA)	\$41,000	\$79,400
Saint Mary's College of Maryland	\$41,700	\$79,300
University of North Carolina at Chapel Hill (UNC)	\$42,100	\$79,200
University of Oklahoma	\$44,300	\$79,200
University of Oregon	\$39,700	\$79,200
Towson University	\$41,400	\$79,200
California State University, East Bay (CSUEB)	\$47,900	\$78,900
University of Idaho	\$43,000	\$78,900
Ramapo College of New Jersey	\$41,600	\$78,600
State University of New York (SUNY) at Albany	\$42,600	\$78,400
Ohio State University (OSU)	\$44,600	\$78,300
University of Kentucky (UK)	\$40,900	\$78,300
University at Buffalo (UB)	\$43,800	\$78,100
University of Texas at Arlington (UTA)	\$45,000	\$78,000
University of Utah	\$44,200	\$77,900
University of Houston (UH)	\$44,800	\$77,900
California State University, Los Angeles (CSULA)	\$44,100	\$77,900
University of Arkansas	\$41,100	\$77,900
West Chester University	\$40,600	\$77,700
University of Mississippi	\$40,300	\$77,600
University of Wisconsin (UW) - Platteville	\$46,500	\$77,500

Fashion Institute of Technology	\$41,500	\$77,400
Rutgers University - Newark	\$45,200	\$77,200
Central Washington University (CWU)	\$41,400	\$77,100
Northern Illinois University (NIU)	\$43,500	\$77,000
University of Wyoming (UW)	\$43,600	\$76,900
Oklahoma State University (OSU)	\$43,100	\$76,900
University of New Hampshire (UNH)	\$42,100	\$76,700
Brooklyn College	\$40,900	\$76,700
University of Missouri - Columbia	\$41,200	\$76,500
Eastern Connecticut State University	\$39,000	\$76,500
University of Vermont (UVM)	\$42,800	\$76,400
University of Texas at Dallas	\$45,000	\$76,400
Tennessee Technological University (TTU)	\$42,500	\$76,400
University of Nevada, Reno (UNR)	\$43,600	\$76,400
University of Massachusetts (UMass) - Dartmouth	\$43,400	\$76,200
Temple University	\$40,700	\$76,100
Weber State University	\$45,600	\$75,800
Colorado State University (CSU)	\$44,100	\$75,500
Central Connecticut State University	\$42,500	\$75,500
Penn State - Harrisburg	\$45,700	\$75,400
University of Oklahoma Health Sciences Center	\$49,700	\$75,400
College of Staten Island	\$41,200	\$75,300
Kean University	\$41,300	\$75,300
California State University (CSU), Fresno (Fresno State)	\$41,100	\$75,200
University of Wisconsin (UW) - Whitewater	\$40,200	\$74,900
University of Colorado - Colorado Springs (UCCS)	\$42,500	\$74,900
Montclair State University	\$41,900	\$74,800
New Mexico State University	\$44,900	\$74,800
Kansas State University (KSU)	\$44,500	\$74,700
Sonoma State University	\$44,800	\$74,600
University of Tennessee	\$41,400	\$74,500
University of North Dakota	\$43,200	\$74,500
University of Massachusetts (UMass) - Boston	\$44,100	\$74,500
University of Northern Colorado	\$38,800	\$74,500
The Richard Stockton College of New Jersey	\$38,100	\$74,300
Humboldt State University	\$39,500	\$74,200
Utah State University	\$41,200	\$74,100
Illinois State University	\$40,200	\$74,100
Farmingdale State College	\$40,800	\$73,900

Oakland University	\$42,500	\$73,800
Charter Oak State College	\$52,300	\$73,700
Mississippi State University (MSU)	\$40,600	\$73,700
University of Cincinnati (UC)	\$43,700	\$73,600
Hunter College - The City University of New York (CUNY)	\$45,500	\$73,600
University of New Mexico (UNM)	\$40,500	\$73,500
University of Hawaii at Manoa	\$41,000	\$73,500
University of North Carolina at Charlotte (UNCC)	\$43,500	\$73,400
University of Baltimore	\$47,800	\$73,400
University of South Dakota	\$37,800	\$73,300
Florida State University (FSU)	\$38,500	\$73,200
Montana State University - Bozeman	\$46,500	\$73,200
Frostburg State University	\$41,600	\$73,200
University Of Maine, Orono	\$42,700	\$73,100
Thomas Edison State College	\$45,200	\$72,900
Massachusetts College of Art and Design	\$37,700	\$72,900
Northeastern Illinois University	\$37,500	\$72,800
Florida International University (FIU)	\$40,500	\$72,700
Colorado State University (CSU), Pueblo	\$37,700	\$72,700
Rowan University	\$42,900	\$72,700
Georgia State University	\$40,800	\$72,600
University of South Alabama	\$40,300	\$72,500
University of Louisville	\$40,600	\$72,400
University of Toledo	\$42,600	\$72,300
William Paterson University	\$44,500	\$72,300
Wayne State University	\$42,200	\$72,200
Western Michigan University (WMU)	\$42,100	\$72,200
Northern Arizona University (NAU)	\$39,300	\$72,200
University of Minnesota-Duluth	\$42,100	\$72,200
Ohio University	\$41,900	\$72,200
University of New Orleans (UNO)	\$41,300	\$72,100
Cleveland State University	\$42,000	\$72,100
Idaho State University (ISU)	\$47,500	\$72,100
California State University, Dominguez Hills (CSUDH)	\$40,800	\$71,900
Southern Illinois University (SIU) - Carbondale	\$42,100	\$71,800
Southern Oregon University	\$35,500	\$71,800
University of Nebraska at Omaha	\$39,600	\$71,600
Minnesota State University - Mankato	\$41,900	\$71,500
Salisbury University	\$40,100	\$71,500

Shippensburg University of Pennsylvania	\$40,000	\$71,400
University of Nevada, Las Vegas (UNLV)	\$41,400	\$71,400
University of Louisiana (UL) at Lafayette	\$37,800	\$71,300
Indiana University-Purdue University Indianapolis (IUPUI)	\$42,400	\$71,100
Penn State - Erie / The Behrend College	\$47,700	\$71,100
University of Wisconsin (UW) - La Crosse	\$39,200	\$71,000
University of Texas at El Paso (UTEP)	\$42,800	\$71,000
Southern Illinois University (SIU) - Edwardsville	\$42,400	\$70,900
Western Connecticut State University	\$39,600	\$70,800
Eastern Michigan University	\$38,100	\$70,800
Southwestern Oklahoma State University	\$33,700	\$70,700
University of Wisconsin (UW) - Milwaukee	\$40,700	\$70,700
Old Dominion University	\$41,600	\$70,600
University of Missouri - Kansas City (UMKC)	\$40,800	\$70,600
Truman State University	\$38,300	\$70,600
University of South Carolina	\$38,800	\$70,400
Wichita State University	\$40,800	\$70,400
Portland State University (PSU)	\$39,700	\$70,200
University of Wisconsin (UW) - Eau Claire	\$41,500	\$70,200
University of Alaska Fairbanks (UAF)	\$51,400	\$70,100
St. Cloud State University	\$40,300	\$70,100
California State University (CSU), Stanislaus	\$39,500	\$70,000
University of Nebraska-Lincoln (UNL)	\$42,200	\$69,900
Plymouth State University	\$37,400	\$69,800
McNeese State University	\$40,000	\$69,700
University of Texas at San Antonio (UTSA)	\$39,900	\$69,600
Bowling Green State University	\$38,500	\$69,600
Clarion University of Pennsylvania	\$34,800	\$69,600
Texas Woman's University	\$41,500	\$69,500
Fitchburg State College	\$39,000	\$69,500
California State University, San Bernardino (CSUSB)	\$39,800	\$69,500
Ferris State University	\$41,400	\$69,300
Boise State University (BSU)	\$41,100	\$69,200
University of North Texas (UNT)	\$39,300	\$69,100
State University of New York (SUNY) at Oswego	\$37,600	\$69,000
University of Missouri - St. Louis (UMSL)	\$39,600	\$69,000
Metropolitan State College of Denver (MSCD)	\$42,100	\$69,000
University of Akron	\$41,600	\$69,000

University of Montana	\$37,800	\$69,000
State University of New York (SUNY) Institute of Technology (SUNYIT)	\$42,700	\$69,000
University of Memphis (U of M)	\$40,600	\$68,900
Fort Lewis College	\$39,700	\$68,900
Indiana State University	\$40,600	\$68,500
Ball State University (BSU)	\$37,100	\$68,500
University of South Florida (USF)	\$39,800	\$68,400
California State University, San Marcos (CSUSM)	\$40,200	\$68,400
East Stroudsburg University (ESU)	\$37,300	\$68,400
Framingham State College	\$38,500	\$68,400
Indiana University of Pennsylvania (IUP)	\$38,900	\$68,300
Bowie State University (BSU)	\$45,400	\$68,300
Southern Connecticut State University (SCSU)	\$39,800	\$68,300
Florida Agricultural and Mechanical (A&M) University (FAMU)	\$40,300	\$68,200
University of Alaska, Anchorage	\$48,200	\$68,200
North Carolina A&T State University	\$45,700	\$68,200
Millersville University of Pennsylvania	\$39,900	\$68,200
Prairie View A & M University	\$46,400	\$68,100
Florida Atlantic University (FAU)	\$39,100	\$68,000
University of Central Florida (UCF)	\$40,100	\$68,000
Texas A&M University - Corpus Christi	\$40,600	\$68,000
Youngstown State University (YSU)	\$40,400	\$67,800
Western Illinois University	\$37,500	\$67,700
Stephen F. Austin State University (SFA)	\$38,200	\$67,600
Bridgewater State College	\$36,400	\$67,600
Texas A&M University - Kingsville	\$44,500	\$67,500
Eastern Kentucky University	\$35,600	\$67,500
University of Wisconsin (UW) - Stout	\$41,100	\$67,400
University of West Florida (UWF)	\$37,800	\$67,400
Southern University and A&M College	\$40,900	\$67,400
Augusta State University	\$36,200	\$67,400
Eastern Illinois University	\$35,500	\$67,300
University of Tennessee at Chattanooga (UTC)	\$37,900	\$67,200
University of Northern Iowa	\$38,300	\$67,100
State University of New York (SUNY) at Geneseo	\$42,500	\$67,000
University of Wisconsin (UW) - Oshkosh	\$38,000	\$67,000
Bloomsburg University of Pennsylvania	\$40,100	\$67,000
State University of New York (SUNY) at	\$36,900	\$66,900

Plattsburgh		
Wright State University	\$41,000	\$66,700
Columbus State University	\$37,800	\$66,600
State University of New York (SUNY) at Oneonta	\$39,000	\$66,500
Metropolitan State University	\$43,700	\$66,500
University of North Florida (UNF)	\$38,700	\$66,300
Texas State University - San Marcos	\$39,600	\$66,200
South Dakota State University (SDSU)	\$42,000	\$66,200
Lake Superior State University	\$40,300	\$66,200
Texas Southern University	\$37,800	\$66,100
Sam Houston State University	\$40,300	\$66,100
Indiana University-Purdue University Fort Wayne (IPFW)	\$38,000	\$65,900
East Carolina University (ECU)	\$39,500	\$65,900
University of Wisconsin (UW) - Parkside	\$35,700	\$65,800
State University of New York (SUNY) at New Paltz	\$40,300	\$65,800
Winona State University	\$39,800	\$65,800
Virginia Commonwealth University (VCU)	\$40,500	\$65,600
Worcester State College	\$40,200	\$65,600
University of the District of Columbia	\$44,500	\$65,600
Troy University	\$37,400	\$65,500
University of Alabama at Birmingham (UAB)	\$41,300	\$65,400
Northwestern State University	\$36,300	\$65,400
Kennesaw State University	\$39,800	\$65,300
Georgia Southern University	\$39,100	\$65,200
New Jersey City University	\$41,900	\$65,200
State University of New York (SUNY) at Potsdam	\$35,300	\$65,100
Empire State College	\$39,600	\$65,100
West Liberty University	\$36,900	\$65,100
Utah Valley University	\$40,800	\$64,800
Christopher Newport University	\$39,900	\$64,800
Midwestern State University (MSU)	\$41,000	\$64,600
Missouri State University (MSU)	\$35,800	\$64,500
Virginia State University (VSU)	\$37,700	\$64,500
Evergreen State College	\$36,700	\$64,500
Athens State University	\$37,500	\$64,500
College of Charleston	\$35,800	\$64,400
Kutztown University of Pennsylvania	\$35,800	\$64,400
West Texas A & M University	\$38,800	\$64,300

North Carolina Central University	\$36,700	\$64,200
Radford University	\$40,800	\$64,100
Tennessee State University	\$42,900	\$64,100
University of Southern Maine (USM)	\$41,300	\$64,000
University of Nebraska - Kearney	\$33,700	\$64,000
Western Kentucky University	\$36,800	\$64,000
Delaware State University	\$35,900	\$63,900
Northern Kentucky University (NKU)	\$38,700	\$63,900
Herbert H. Lehman College	\$41,700	\$63,900
Western State College of Colorado	\$39,700	\$63,700
Appalachian State University	\$35,700	\$63,700
Kent State University (KSU)	\$37,100	\$63,400
Keene State College	\$40,600	\$63,300
Middle Tennessee State University (MTSU)	\$37,800	\$63,300
Salem State College	\$39,500	\$63,200
Central Michigan University	\$38,300	\$63,200
Eastern Washington University	\$38,600	\$63,100
California State University, Bakersfield (CSUB)	\$45,200	\$63,100
University of Central Missouri	\$38,000	\$63,100
Slippery Rock University	\$35,900	\$62,900
Georgia College & State University (GCSU)	\$38,300	\$62,500
University of Wisconsin (UW) - Stevens Point	\$37,000	\$62,400
CUNY John Jay College Criminal Justice	\$37,400	\$62,400
Western Carolina University	\$35,000	\$62,300
Grand Valley State University	\$36,300	\$62,200
University of North Carolina at Greensboro (UNCG)	\$35,900	\$62,200
Angelo State University	\$34,900	\$62,000
California University of Pennsylvania (Cal U)	\$35,500	\$61,900
Lander University	\$34,200	\$61,900
Cameron University	\$33,400	\$61,800
Langston University	\$43,200	\$61,800
Tarleton State University (TSU)	\$39,500	\$61,600
University of Southern Mississippi (USM)	\$37,900	\$61,600
Fairmont State University	\$36,700	\$61,400
Clayton College & State University	\$39,000	\$61,400
Mesa State College	\$38,200	\$61,300
Saginaw Valley State University (SVSU)	\$36,000	\$61,300
Arkansas State University (ASU)	\$34,800	\$61,300
Edinboro University	\$35,500	\$61,300
Eastern New Mexico University	\$33,500	\$61,200

Shepherd University	\$35,600	\$61,200
Valdosta State University (VSU)	\$33,900	\$61,200
Winston-Salem State University	\$41,100	\$61,200
Westfield State College	\$36,600	\$61,100
Henderson State University	\$35,600	\$60,900
Bluefield State College	\$38,900	\$60,900
Pennsylvania College Of Technology	\$40,800	\$60,800
Georgia Southwestern State University	\$33,600	\$60,800
Winthrop University	\$35,000	\$60,800
Northwest Missouri State University	\$35,300	\$60,700
Governors State University	\$38,400	\$60,700
University of Central Oklahoma (UCO)	\$34,600	\$60,600
Pittsburg State University	\$38,100	\$60,600
Rhode Island College	\$37,600	\$60,500
Arkansas Tech University	\$40,300	\$60,500
Texas A&M University – Commerce	\$38,900	\$60,100
Jacksonville State University (JSU)	\$37,100	\$60,100
Southeast Missouri State University	\$34,500	\$60,000
University of Wisconsin (UW) - River Falls	\$40,200	\$60,000
University of Texas at Tyler	\$40,600	\$59,800
Indiana University (IU), South Bend	\$38,500	\$59,300
Austin Peay State University	\$37,400	\$59,200
Massachusetts College of Liberal Arts (MCLA)	\$34,700	\$59,200
Armstrong Atlantic State University (AASU)	\$40,900	\$59,100
University of Wisconsin (UW) - Green Bay	\$35,100	\$59,100
State University of New York (SUNY) at Fredonia	\$35,300	\$59,000
University of Arkansas - Little Rock (UALR)	\$36,200	\$58,900
Bemidji State University (BSU)	\$39,600	\$58,800
Marshall University	\$35,100	\$58,800
West Virginia State College	\$34,000	\$58,800
Norfolk State University	\$38,800	\$58,700
University of North Alabama (UNA)	\$37,300	\$58,400
Delta State University	\$34,400	\$58,300
Nicholls State University	\$35,600	\$58,200
Indiana University (IU), Northwest	\$38,600	\$58,100
Wayne State College	\$32,300	\$58,100
Northern Michigan University	\$36,500	\$58,000
Morgan State University	\$41,000	\$58,000
Washburn University	\$37,800	\$57,900
University of Southern Indiana	\$36,300	\$57,900

Southeastern Louisiana University	\$40,500	\$57,800
East Tennessee State University (ETSU)	\$36,500	\$57,700
Fort Hays State University (FHSU)	\$39,100	\$57,400
Northern State University	\$33,200	\$57,300
University of North Carolina at Asheville (UNCA)	\$34,000	\$57,300
Mansfield University of Pennsylvania	\$34,100	\$57,200
Missouri Western State University	\$38,500	\$57,000
Emporia State University	\$38,100	\$57,000
Auburn University Montgomery (AUM)	\$37,400	\$57,000
Morehead State University (Kentucky)	\$33,700	\$57,000
Murray State University	\$37,100	\$56,800
University Of Central Arkansas	\$34,900	\$56,800
University of North Carolina at Wilmington (UNCW)	\$35,500	\$56,300
Lincoln University	\$40,700	\$56,200
Montana State University – Billings	\$32,600	\$55,900
Grambling State University	\$37,700	\$55,800
Alabama A&M University (AAMU)	\$36,700	\$55,700
Central State University	\$32,400	\$55,700
Longwood University	\$38,800	\$55,700
University of Illinois at Springfield	\$35,400	\$55,500
SUNY College at Buffalo	\$34,800	\$54,800
Mississippi University for Women	\$40,000	\$53,800
Jackson State University (JSU)	\$32,400	\$53,600
Fayetteville State University	\$33,000	\$53,600
University of North Carolina at Pembroke (Uncp)	\$32,400	\$53,500
Minot State University	\$35,600	\$53,400
Alabama State University (ASU)	\$32,200	\$52,900
The University of Tennessee at Martin (UT Martin)	\$38,100	\$52,700
Dakota State University	\$40,400	\$52,400
Missouri Southern State University (MSSU)	\$38,800	\$52,100
Northeastern State University	\$35,300	\$51,700
Alcorn State University	\$31,800	\$50,800
University of Montevallo	\$32,300	\$50,400
Chicago State University (CSU)	\$38,800	\$50,100
Black Hills State University	\$33,700	\$48,900
East Central University	\$37,300	\$46,500
Concord University	\$31,600	\$45,900

Spis rysunków:

Rysunek 1: Determinanty sukcesu edukacyjnego.....	98
Rysunek 2: Wysokość rocznych dochodów w zależności od ukończonej uczelni.....	125
Rysunek 3: Przyczyny porzucania szkoły w Indiach.....	302

Spis tabel:

Tabela 1: Koszty edukacji w wybranych krajach.....	104 – 105
Tabela 2: Poziom wykształcenia a rasa.....	105 – 106
Tabela 3: Dostęp do edukacji wyższej – rasa i pochodzenie społeczne.....	106 – 107
Tabela 4: Zarobki a grupa etniczna.....	107 – 108
Tabela 5: Zatrudnienie – średnia zarobków w kontekście pochodzenia etnicznego....	108
Tabela 5: Dane dotyczące przyjmowania na studia przedstawicieli danych grup etnicznych.....	109
Tabela 6: Ukończenie edukacji uniwersyteckiej a rasa.....	110
Tabela 7: Poziom dostępu przedstawicieli poszczególnych grup etnicznych na przestrzeni lat.....	111
Tabela 8: Dane dotyczą osób powyżej dwudziestego piątego roku życia i pełnowymiarowo zatrudnionych pracowników (2011).....	123
Tabela 9: Rankingi najlepszych światowych uczelni.....	124 – 125
Tabela 10: Czołowe uniwersytety stanowe: wysokość dochodów (pełna lista)..	126 – 137

Bibliografia:

- 3c *Social development. Literacy, education and social development*, UNESCO, Hamburg 1997
- A Different Reality for Religious TV*, Broadcasting & Cable 16.02.2004
- Adelman R., Atkin D. J., *The Televiewing audience. The art and science of watchingtv*, Cleveland State University, Cresskill, New Jersey 2002
- Alexander J. C., *Między postępem a apokalipsą: teoria społeczna i sen o rozumie w XX wieku*, w: P. Sztompka, M. Kucia, *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007
- Allatson P., *Queer Eye Primping and Pimping for Empire et al.*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004
- American Universities and College*, Fourteenth Edition, Walter de Gruyter, New York, Berlin, 1992
- Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2004
- Association of American Universities Data Exchange, Graduation and Retention Survey*, 2008
- Ballantine J. H., Spade J. Z., *School and Society. A Sociological Approach to Education*, Australia, Canada, Mexico, Singapore, Spain, United Kingdom, United States 2004
- Banach Cz., *Polska szkoła i system edukacji. Przemiany i perspektywy*, Toruń 1998
- Banaś M., *Wikingów zdobywanie świata. Skandynawskie wychodźstwo jako przykład zjawiska o charakterze globalizacyjnym*, *Kultura – Historia – Globalizacja* nr 5
- Banaszak A., *Kształtowanie tożsamości i stylu życia współczesnej młodzieży w kontekście kultury popularnej oraz kapitału społecznego*, w: D. Hejwosz, W. Jakubowski (red.), *Kultura popularna – tożsamość – edukacja*, Kraków 2010
- Barkin S. M., *American television news. The media marketplace and the public interest*, Armonk, New York, London, England, 2008
- Batalio J., *Success in Distance Education: Do Learning Styles and Multiple Formats Master?*, *The American Journal of Distance Education*, 23, 2009
- Baudrilard J., *Ameryka*, Warszawa 1998
- Bauman Z., *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007
- Bauman Z., *Sztuka życia*, Kraków 2009
- Bauman Z., *Tożsamość ze sklepu, tożsamość ze spizarni*, w: A. Gromkowska – Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, Poznań – Leszno 2007
- Bauman Z., *Życie na przemiał*, Kraków 2004

- Baxter M., *Dzieje konstytucji amerykańskiej w latach 1789 – 1857*, w: B. W. Sheehan, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1763 - 1848*, t. 2, Warszawa 1995
- Beach J. M., The Ideology of the American Dream: Two Competing Philosophies in Education, 1776 – 2006, *Educational Studies: A Journal of the American Educational Studies Association*, Vol. 41, Issue 2, 2007
- Beck B., *Come Into My Parlor: Rendition, Ugly Betty and Rude Awakening from the American Dream*, The Official Journal of the National Association for Multicultural Education, Vol. 10, nr 3
- Becker R., „*Help Is On The Way*”: *Supernanny, Nanny 911, and the Neoliberal Politics Of the family*, w: D. Heller (red.), *The Great American Makeover. Television, History, Nation*, Palgrave Macmillian, 2006
- Begley S., Chyłkiewicz J., *Szczęście w nieszczęściu*, Newsweek 8/2008
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa 1998
- Bell D., *The Coming of Post – Industrial Society. A Venture in Social Forecasting*, Nowy Jork 1973
- Benedict R., *Wzory kultury*, Warszawa 2008
- Betts R. E., *A History of Popular Culture. More of Everything, Faster and Brighter*, New York and London, 2004
- Blau P. M., *Wymiana społeczna*, w: A. Jasińska – Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa 2006
- Bonomi P. U., *Kolonieśrodkowe*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995
- Boorstin D. J., *The Image: A Guide to Pseudo – events in America*, New York 1962
- Borkowska A., *Film amerykański*, w: T. Płudowski (red.), *Ameryka. Społeczeństwo. Kultura. Polityka*, t. 2 Kultura, Toruń 2008
- Boudon R., *Logika działania społecznego*, Kraków 2009,
- Bourdieu P., Passeron J. C., *Reprodukcja*, Warszawa 2006
- Bourdieu P., *Struktury, habitus, praktyki*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007
- Boushey H., Fremstad S., Gragg R., Waller M., *Social Inclusion for the United States*, Inclusion – Independent progressive new i CEPR, kwiecień 2007
- Bracey G. W., *Rags to Rags? Riches to Riches?*, Phi Delta Kappan, czerwiec 2004
- Bramachl., *The self made man. Success and Stress – American Style*, London

- Bratich J. Z., *Programming reality. Control society, new Subjects and the Powers of Transformations*, w: D. Heller (red.), *Makeover television. Realities Remodeled*, I. B. Tauris, London, New York
- Brisk M. E., *Quality Bilingual Education. Defining Success*, LAB Working Paper No 1, November 1999
- Brock T., *Young Adults and Higher Education: Barriers and Breakthroughs to Success*, *The Future of Children*, Vol.20, No 1 wiosna 2010
- Brown K., *African – American Immersion Schools: Paradoxes of Race and Public Education*, w: R. Delgado, J. Stefancic (red.), *Critical Race theory. The cutting edge*, Temple University Press Philadelphia, 2000, wyd. 2
- Burke J. B., Johnstone M., *Access to Higher Education: The Hope for Democratic Schooling in America*, *Higher Education in Europe*, Vol. XXIX, Nr 1, kwiecień 2004
- Burszta W. J., Kuligowski W., *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*, Warszawa, 2005
- Cammett M., *Fat cats and Self – Made Men: Globalization and the Paradoxes of Collective Action*, *Comparative Politics*, Vol. 37, Nr. 4, 4 lipiec 2005
- Cassidy M. F., *The Cinderella Makeover: Glamour Girl, Television Misery Show, and 1950s Femininity*, w: D. Heller (red.), *The Great American Makeover. Television, History, Nation*, Palgrave Macmillian, 2006
- Chałasiński J., *Kultura amerykańska*, Warszawa 1962
- Chandrasekhar C. A., *Can New American Achieve the American Dream? Promoting Homeownership in Immigrant Communities*, *Harvard Civil Rights – Civil Liberties Law Review*, Vol. 39 2004
- Cloud D. L., *Hegemony or Concordance? The Rhetoric of Tokenism in “Oprah” Winfrey’s Rags – to – Riches Biography*, *Critical Studies in Mass Communication* 13, 1996
- Come be My Light. Pójdź, Bądź Moim Światłem*, wywiad z ks. M. Ruckim, *Świat to za mało* nr 1, 2011
- Cooke J., *A Comparison of Japanese and American Education System*, *The Oregon Mathematics Teacher*, styczeń/luty 2005
- Cookson P. J., Jr, *School Choice. The struggle for the soul of American Education*, New Heven and London, 1994
- Cullen J., *The American Dream, A Short History o fan Idea That Shaped a Nation*, Oxford, 2003

- Cybał – Michalska A., *Ideologia konsumpcji. Wirtualna rzeczywistość i społeczeństwo*, w: A. Gromkowska – Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, Poznań – Leszno 2007
- Czajkowska D., *Młodzież, kapitał kulturowy i sukces życiowy, czyli o kilku paradoksach nierówności społecznej*, w: R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik, (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wrocław 2005
- Dahrendorf R., *O pojęciu szans życiowych*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007
- Davies K., Moore W., *O niektórych zasadach uwarstwienia*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007
- Davis R., Davis L., Mills S. C., Marschall J., Pape L., *Toward Practical Procedures for Predicting and Promoting Success in Virtual School Students*, *The American Journal of Distance Education*, 22, 2008
- Dayton A. R. L., *Amerykańska ekspansja terytorialna w latach 1783 –1848*, w: B. W. Sheehan, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1763 - 1848*, t. 2, Warszawa 1995
- Decker J. L., *Gatsby's Pristine Dream: The Diminishment of the Self – Made Man in the Tribal Twenties*, *A Forum of Fiction*, Vol. 28, No. 1, jesień 1994
- Deil – Amen R., Rosenbaum J. E., *The social Prerequisites of Success: Can College Structure Reduce the Need for Social Know – How?*, *The Annals of the American Academy of Political and Social Science*, t. 586, Thousand Oaks, London, New Delhi, marzec 2003
- Denek K., Kuźniak I., *Projektowanie celów kształcenia w reformowanej szkole*, Poznań 2001
- Derry J., *Trading Faces: The makeover show as prime – time „infomercial”*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004
- Domański H., *O ruchliwości społecznej w Polsce*, Warszawa 2004
- Dominik I., Ozminkowski V., *Za dużo, za szybko*, *Newsweek* 41/2006
- Duncan G., Kalil A., Mayer S. E., Tepper R., Payne M. R., *The Apple does not fall far from the tree*, w: S. Bowls, H. Gintis, M. Osborne Groves (red.), *Unequal chances. Family background and economic success*, New York, 2005
- Eckel P. D., King J. E., *An Overview of Higher Education in the United States: Diversity, Access, and the Role of Marketplace*, Waszyngton.

- Education in the United States. A Brief overview*, U. S. Department of Education, wrzesień 2003
- Edwards L. H., „*What a Girl Wants*”: *Gender forming on reality game shows*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2, 2004
- Featherstone M., *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*, w: R. Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów*, Kraków 1997
- Fogg N. P., Harrington P. E., *From Paternalism to Self – Advocacy. Obama’s community college graduation strategy and students with disabilities*, England Board of Higher Education, jesień 2009
- Fombrun Ch. J., Van Riel C. B. M., *Fame & Fortune. How Successful Companies Build Wining Reputations*, Pretince Hall, Financial Times, 2004
- Franken R. E., *Psychologia motywacji*, Gdańsk 2005
- Gabler N., *Toward a New Definition of Celebrity*, The Norman Lear Centertainment Exploring Implications of the Convergence Of Entertainment, Commerce, and Society, 2001
- Gallagher M., *Queer Eye for the Heterosexual Couple*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2, 2004
- Garthwaite C, Moore T. J., *The Role of Celebrity Endorsement in Politics: Oprah, Obama, and the 2008 Democratic Primary*, Maryland, Sierpień 2008
- Gąsowski J., *Ameryka przed Kolumbem*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995
- Gibbs J. L., *Programming Life. Tim Lucas and reality TV*, *Screen Education*, nr 43, 2006.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001
- Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2008
- Giffard – Lindsay K., *Inclusive Education in India: Interpretation, Implementation, and Issues*, University of Sussex, wrzesień 2007
- Glickman C. D., *Dichotomizing Education: Why No One Wins and America Loses*, Phi Delta Kappan październik 2001
- Global Higher Education Rankings. Affordability and Accessability in Comparative Perspective, Waszyngton 2005.
- Gmerek T., *Edukacyjne kredencjały i sukces życiowy młodzieży współczesnej*, w: R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik,(red.) *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wrocław 2005

- Gmerek T., *Kapitalizm – edukacja – nierówność społeczna (teoria reprodukcji ekonomicznej Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa)*, w: A. Gromkowska – Melosik, T. Gmerek, *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Kraków 2008
- Gmerek T., Melosik Z., *Loteria i „szczęśliwy traf” – „ przyczynek do socjologii sukcesu życiowego”*, w: T. Gmerek (red.), *Edukacja i stratyfikacja społeczna*, Poznań 2003
- Gmerek T., *Młodzież i dyplom akademicki. Społeczne konstrukcje sukcesu życiowego*, w: T. Gmerek, *Edukacja i stratyfikacja społeczna*, Poznań 2003
- Gmerek T., *Młodzież i dyplom akademicki. Społeczne konstrukcje sukcesu życiowego*, w: A. Gromkowska – Melosik, T. Gmerek, *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Kraków 2008
- Gmerek T., *Szkolnictwo wyższe w krajach skandynawskich*, Poznań 2005
- Gociek P., *Niedole cnoty*, Focus Historia 2/2008
- Godzic W., *„Wielki Brat” a sprawa polska*, w: W. Godzic (red.) *Podglądanie „Wielkiego Brata”*, Kraków 2001
- Godzic W., *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007
- Goldfield D. R., *Rozwój miast i przemysłu w latach 1850 – 1920*, w: W. Nugent, H. Parafianowicz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995,
- Govinda Madhumita Bandyopadhyay R., *Access to Elementary Education in India. Country Analytical Review*, National University of Educational Planning and Administration NUEPA, lipiec 2008
- Grade Retention and SocialPromotion*, Topics and Trends, volume 5, Issue 10, Bloomington
- Graff A., *Płeć po amerykańsku: kwestia kobieca w historii i kulturze USA*, w: T. Płudowski (red.), *Ameryka. Społeczeństwo. Kultura. Polityka*, t. 2 Kultura, Toruń 2008
- Green B., *The New stardom that doesn't require paying any dues*, Jewish Word Review, 14.09.2000
- Gromkowska – Melosik A., *Power Girl i kontrowersje wokół (pop)kulturowej emancypacji kobiet współczesnych*, w: A. Gromkowska – Melosik, Z. Melosik, *Kultura popularna. Konteksty teoretyczne i społeczno – kulturowe*, Kraków 2010.
- Gromkowska – Melosik A., *Ściagi, plagiaty, fałszywe dyplomy*. Gdańsk 2007
- Gromkowska – Melosik A., *Stratyfikacja, ruchliwość społeczna i edukacja*, w: A. Gromkowska – Melosik, T. Gmerek, *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Kraków 2008

- Gromkowska – Melosik A., *Stratyfikacja, ruchliwość społeczna, edukacja – kilka uwag teoretycznych*, w: T Gmerek (red.), *Edukacja i stratyfikacja społeczna*, Poznań 2003
- Gromkowska A., *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Poznań 2002.
- Grzeszczyk E., *Sukces: amerykańskie wzory – polskie realia*, Warszawa 2003
- Guy T. C., *The adult literacy education system in the United States*, Background Paper prepared for the Education for All Global Monitoring Report 2006 *Literacy for Life*, 2005
- Hanneman J., *The Folly of the Self – Made Man*, Peninsula Bible Church Cupertino, Catalog No. 1060, James 4:13 – 17, Eleventh Message, 12 stycznia 1997
- Hauser R. M., *Should We End Social Promotion? Truth and Consequences*, Center for Demography and Ecology University of Wisconsin – Madison, CDE Working Paper no. 99 – 06
- Hearn A., *John, a 20 – year – old Boston native with a great sense of humour’: on the spectacularization of identity in the age of reality television*, International Journal of Media and Cultural Politics, Vol 2, nr 2, 2006
- Hejwosz D., *Edukacja uniwersytecka i kreowanie elit społecznych*, Kraków 2010
- Hertz T., *Rags, Riches and Race. The Intergenerational Economic Mobility of Black and White Families in the United States*, w: S. Bowls, H. Gintis, M. Osborne Groves (red.), *Unequal chances. Family background and economic success*, New York, 2005
- Heyneman S. P., *Suppose There Were a „World Bank” of American Education?*, American Journal of Education 113, University of Chicago, luty 2007
- Hołownia Sz., Szarlik A., *Telepapka: czym nas urzekła*, Newsweek 9/2001
- Homans G. C., *Podstawowe procesy społeczne*, w: A. Jasińska – Kania, L. M.
- Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa 2006
- Hoover J., *A Propaedeutic to the Theorizing of Cultural Pluralism*, w: C. E. Toffolo (red.), przy współpracy z M. Crawford Young, *Emancipating Cultural Pluralism*, State University of New York Press, 2003
- Hoyle J. R., Kutka T. M., *Maintaining America’s Egalitarian Edge in the 21 st Century: Unifying K – 12 and Postsecondary Education for the Success of All Students*, Theory into Practice, 47, 2008
- Hughes R. L., *Engaging African American Males for Educational Success*, Gifted Child Today, wiosna 2010, Vol. 32, nr 2

- Iacocca L., *Gdzie się podziiali ci wszyscy przywódcy*, Warszawa 2007
- India Directory – *Maps of India, Women of India*, 09.09.2009
- Inglis R., *The Window in the Corner. A Half – Century of Children’s Television*, London and Chester Springs, 2003
- Jasiakiewicz W., *Język, emigracja, bezpieczeństwo*, w: D. Kowalski, M. Kwiatkowski, A. Zduniak (red.), *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, Lublin – Poznań 2004
- Jasiakiewicz W., *Kilka uwag o amerykańskim systemie oświatowym*, *Kształcenie nauczycieli* 1994, 1(4)
- Jimerson S. J., Pletcher S. M. W., Graydon K., Schnurr B. L., Nickerson A. B., Kundert D. K., *Beyond Grade Retention and Social Promotion: Promoting the Social and Academic Competence of Students*, *Psychology in the Study*, Vol. 43(1), 2006
- Johanningmeier E. V., Richardson T., *Educational Research, the National Agenda, and educational Reform*, Charlotte, North Carolina
- Josselson R., *Relationship as a Path to Integrity, Wisdom, and Meaning*, University of Jerusalem
- Kanter M., *Higher Ed in the Obama Years*, New England Board of Higher Education, zima 2010
- Kavka M., *The Queering of Reality TV*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2, 2004
- Keene S. E., *Higher Education and the „American Dream”: Why the Status Quo Won’t Get Us There*, *Change*, listopad/grudzień 2008
- Keeping Alive The American Dream*, California Community Foundation, Annual Report 2008
- Kelly P. J., Prescott B. T., *American Higher Education and the Nation’s Ability to Complete in the Global Economy*, *Change*, marzec/kwiecień 2007
- Klark C., *Should Everyone Be Able to Go to College?*, Honolulu 1970
- Klebaniuk J., *Efekt kultywacji u polskich telewidzów*, w: W. Jakubowski, E. Ziarkiewicz (red.), *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, Kraków 2002
- Klimkowski M., współpr. Szarlik A., *Życie na żywo*, *Wprost* 8/2001
- Kochan T. A., *Restoring the American Dream. A working Families’ Agenda for America*, The Mit Press, 2005
- Kohn M. L., *Klasa społeczna a relacje rodzic – dziecko*, w: H. Mielicka, *Socjologia wychowania. Wybór tekstów*, Kielce 2000

- Kopczyk W., Saez E., *Uncovering the American Dream: Inequality and Mobility in Social Security Earnings Data since 1937*, 15.09.2007
- Kowalczyk I., *Uroki podglądactwa czy terror nadzorczego spojrzenia (na przykładzie kultury popularnej i sztuki)*, w: W. Jakubowski, E. Ziarkiewicz (red.), *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, Kraków 2002
- Kowalski M., Drożdż M., *Przemoc i zdrowie w obrazach telewizyjnych (Edukacja przez „codziennosc” telewizyjną)*, Kraków 2008
- Kucińska K., *Parszywa dwunastka popkultury*, Przekrój 41/2007
- Kuijpers M. A. C. T., Schyns B., Scheerens J., *Career Competencies for Career Success*, *The Career Development Quarterly*, t. 55, grudzień 2006
- Kujawiński J., *Ewolucja szkoły i jej współczesna wizja*, Poznań 2010
- Kumar M. S. V., *National Initiative. Open Educational Resources in India' national development*, *Open Learning*, Vol. 24, No. 1, luty 2009
- Lall M., Mouse C., *The Challenges for India's Education System*, ASP BP 05/03
- Lampart L., *Measuring Celebrity*, Microsoft Research, 15 listopad 2005
- Landem D. S., *Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa 2008
- Linton R., *Kulturowe podstawy osobowości*, Warszawa 2000
- Lopez – Claros A., Zahidi S., *Women's Empowerment: Measuring the Global Gender Gap*, World Economic Forum. Committed to Improving the State of the World, Szwajcaria 2005.
- Love A., Kruger A. C., *Teacher Beliefs and Student Achievement in Urban Schools Serving African American Students*, *Journal of Educational Research*, listopad/grudzień 2005, Vol.99, No. 2
- Łuczczyk P., *Formuła społeczeństwa 20:80 – rewolucyjne odkrycie czy smalone duby?*, *Dialogi polityczne*, nr3 – 4, lipiec 2004
- Łuszczek K., *Nowoczesna telewizja, czyli bliskie spotkania z kulturą masową*, Tychy 2004
- Machet E., Robillard S., *Television and culture. Policies and regulations in Europe*, Belgia, 1998
- Małota W., *Kraj dla cierpliwych*, *Manager Apteki*, nr 9, 2011
- Marshall C. von, *Barack Obama – czarnoskóry Kennedy*, Warszawa 2008
- Mazumder B., *The apple falls even closer to the tree than we thought. New and Revised Estimates of the Intergenerational Inheritance of Earnings*, w: S. Bowls, H. Gintis, M.

- Osborne Groves (red.), *Unequal chances. Family background and economic success*, New York, 2005
- McLuhan M., *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Warszawa 2004
- McNair B., *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, Warszawa 2004
- McPherson M., Scharpio M., *Reinforcing Stratification in Higher Education*, Stanford 1999
- Mead J. A., *Survivor and other reality T. V. gameshows: the uses and gratifications perspective on a reality sub – genre*, The University of Wisconsin – Whitewater, 3 maj 2006
- Meighan R., *Socjologia edukacji*, Toruń 1993
- Melosik M., *Funkcjonalno – strukturalna interpretacja edukacji*, w. T. Gmerek, Z. Melosik (red.), *Edukacja i staryfikacja społeczna*, Poznań 2003
- Melosik Z., *Nauczanie pedagogiki porównawczej w Stanach Zjednoczonych (na podstawie doświadczeń własnych)*, w: R. Leppert (red.), *Edukacja we współczesnym świecie. Wybór tekstów z pedagogiki porównawczej wraz z przewodnikiem bibliograficznym i przewodnikiem internetowym*, Kraków 2000
- Melosik Z., *Edukacja a stratyfikacja społeczna*, w: Z. Kwieciński, B. Śliwierski (red.) *Pedagogika. Podręcznik akademicki t.2*, Warszawa 2003
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006.
- Melosik Z., *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, w: Z. Kwieciński, B. Śliwierski (red.) *Pedagogika. Podręcznik akademicki* Warszawa 2003
- Melosik Z., *Kultura popularna, walka o znaczenia i pedagogika*, w: A. Gromkowska – Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, Poznań – Leszno 2007
- Melosik Z., *Młodzież i styl życia: paradoksy pop – tożsamości*, w: Z. Melosik (red.), *Młodzież, styl życia i zdrowie. Konteksty i kontrowersje*, Poznań 2001
- Melosik Z., *Pedagogika pragmatyzmu*, w: Z. Kwieciński, B. Śliwierski (red.), *Pedagogika. Podręcznik akademicki, tom 1*, Warszawa 2003
- Melosik Z., *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, Toruń – Poznań 1995.
- Melosik Z., *Społeczne funkcje społeczeństwa amerykańskiego*, w: *Edukacja. Studia. Badania. Innowacje*, Warszawa 3/1993
- Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Kraków 2010.
- Melosik Z., *Teoria i praktyka w edukacji wielokulturowej*, Kraków 2007

- Melosik Z., *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Poznań 2002
- Melosik Z., *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne. Między socjologią edukacji, a pedagogiką postmodernistyczną*, Poznań 1995.
- Merrow J., *Community Colleges. The (Often Rocky) Path to the American Dream*, Change, listopad/grudzień 2007
- Merton R. K., *Samospełniające się proroctwo*, w: Sztompka P., Kucia M. (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007
- Merton R. K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982
- Meyer M. D. E., Kelley J. M., *Queering the Eye? The politics of gay white men and gender (in)visibility*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004
- Michałek K., *Na drodze ku potędze. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1861 – 1945*, Warszawa 1991
- Michałek K., *Stany Zjednoczone a sprawy międzynarodowe do 1898*, w: W. Nugent, H. Parafianowicz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995
- Miguez R., *The American Dreams: A Brief Historical Outline*, w: R. Miguez, (red.), *American Dreams. Dialogues in U. S. Studies*, Newcastle 2007
- Miklaszewska N., *Hinduizm jako wykładnia ludzkiegożycia*, *Forum filozoficzne. Pismo studentów międzywydziałowego Instytutu Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego*, zeszyt 11, maj 2009
- Moen P., Roehling P., *The Carter Mystique. Cracks in the American Dream*, Lanham, Boulder, New York, Toronto, Oxford, 2005
- Mojkowski J., *Dwa światy Wielkiego Brata*, *Polityka* 14/2001
- Moorti S., Roos K., *Reality television. Fairy tale or feminist nightmare*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004, S. P. Heyneman, *Suppose There Were a „World Bank” of American Education?*, *American Journal of Education* 113, University of Chicago, luty 2007
- Morris D., *Opportunity. Optimizing life's chances*, New York, 2006
- Mumper M., *The Future of College Access: The Declining Role of Public Higher Education in Promoting Equal Opportunity*, *The Annals of the American Academy of Political and Social Science*, t. 585, Thousand Oaks, London, New Delhi, styczeń 2003
- Mundy L., *Michelle Obama. Biografia*, Warszawa 2009
- Muskała M., *Skazani na brak sukcesu. Reprodukcyjność wykluczenia społecznego*, w: D. Hildebrandt – Wypych, K. Kabacińska (red.), *Młodzież i sukces życiowy*, Kraków 2010

- Muszyńska M., Miłaszewska K., „*Big Brother*” *podglądanie rzeczywistości?*, w: W. Godzic (red.) *Podglądanie „Wielkiego Brata”*, Kraków 2001
- Nelly M. E. Jr., *Konflikt regionalny 1848 – 1861*, w: W. Nugent, H. Parafianowicz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995
- Nelms C., *HBCU Reconstruction*, The Presidency, zima 2010
- Nelson J., *AVIDly Seeking Success*, Education Leadership, kwiecień 2007
- Nicholson B., *Beyond Jefferson: The Rhetoric of Meritocracy and the Funding of Public Education*, Educational Foundations, zima 2003
- Nightingale V., *Studying Audiences. The Shock of the Real*, London and New York, 1996
- Nowakowski P. T., *Fast food dla mózgu, czyli telewizja i okolice*, Tychy 2002
- Nowosad I., *Możliwości i ograniczenia oddziaływania polityki oświatowej na jakość pracy szkoły*, w: I. Nowosad, I. Mortag, J. Ondráková (red.), *Jakość życia i jakość szkoły. Wprowadzenie w zagadnienia jakości i efektywności pracy szkoły*, Zielona Góra 2010
- Obama B. *Odwaga nadziei. Moja droga życiowa, wartości i ideały polityczne*, Opole 2009 wyd. 2
- Obama B., *Odziedziczone marzenia*, Poznań 2008
- Oller, J. W. Jr., *Monoglossitis: What’s Wrong with the Idea of IQ Meritocracy and Its Racy Cousins?*, Reprinted from *Applied Linguistics*, vol. 18, no. 4, 1997
- Ossowska M., *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa 1986
- Ouellette L., Hay J., *Belter Living through Reality TV. Television and Post – welfare citizenship*, Blackwell Publishing, 2008
- Pachociński R., *Współczesne Systemy Edukacyjne*. Warszawa 2000
- Padrón E. J., Jr., *An American Crisis*, The Presidency, zima 2009
- Parsons T., *Szkice e teorii socjologicznej*, Warszawa 1972
- Parsons T., *The School Class as a Social System. Some of Its Functions in American Society*, w: J. H. Ballantine (red.), *Schools and Society, A Unified Reader* Mountain View, 1989
- PaterI. de, *Doing things right or doing the right thing. A new perspective on the gender gap in Career Success*, University of Amsterdam, 08.11.2005
- Pendarvis E., *At the Edge of the Past: Appalachian Issues and English Composition*, 16.03.2000

Person K., Reich N. M., *Queer Eye Fairy Tale: Changing the world one manicure at a time*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2, 2004

Pletcher D. M., *Ameryka i świat 1783 – 1860*, w: B. W. Sheehan, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1763 - 1848*, t. 2, Warszawa 1995

Pliszka T., *Nierówności społeczne a zagrożenia z nich wynikające*, w: M. G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy*, T.6, Rzeszów 2005.

Powell H., S. Prasad, *Life swap. Celebrity expert as lifestyle adviser*, w: D. Heller (red.), *Makeover television. Realities Remodeled*, I. B. Tauris, London, New York

Public figures have a right to a private life, *Intelligence2*, 03.09.2010

Pulman R., *Spółeczny kapitał a sukces instytucji*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007

Putnam R., *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Warszawa – Kraków 1995

Radziewicz – Winnicki A., *Ideologia a partycypacja społeczna*, w: K. Marzec – Holka (red.), H. Guzy – Steinke (współpr.), *Kapitał społeczny a nierówności. Kumulacja a redystrybucja*, Bydgoszcz 2009

Rags to Riches? The American Dream is Less Common in the United States than Elsewhere, A Century Foundation. Guide to the Issues, Nowy Jork 2004

Rao S., *The globalization of Bollywood: an ethnography of non – elite audiences in India*, *The Communication Review* 10/2007

Ravitch D., *Somebody's Children: Educational Opportunity for All American Children*, w: D. Ravitch, J. P. Viteritti (red.), *New schools for a New century. The Redesign of Urban Education*, New Haven – London, 1997

Reed M. J., Kennett D. J., Lewis T., Lund – Lucas E., Stallberg C., Newbold I. L., *The relative effects of university success courses and individualized interventions for students with learning disabilities*, *Higher Education Research & Development*, Vol. 28, No. 4, sierpień 2009

Reeves B., Nass C., *Media i ludzie*, Warszawa, 2000

Reid D., *Passing That Pass in America: Crossing Over and Coming Back to Tell About It*, *The History Teacher*, Vol. 40, No. 4, sierpień 2007

Renewing. The American Dream: A Road Map to Enhancing Economic Mobility in America, Economic Mobility Project, An Initiative of The Pew Charitable Trusts, listopad 2009

- Rhodes F. H. T., *The Creation of the future. The role of the American University*, Ithaca – London, 2001
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2009
- Robbins K., *Theorizing It: Paris Hilton, the Celebutante, and the It Girl Lifestyle*, St. Catharines, Ontario, 2008
- Roots of Success. Effective Practices in Vermont Schools*, Vermont Department of Education 2009
- Rozbicki M. J., *U źródeł brytyjskiego imperium*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995
- Rozbicki M. J., *Wirginia, Maryland i Karolina*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995
- Russell V., *Make me a celebrity. Celebrity Exercise Videos and the origins of makeover television*, w: D. Heller (red.), *Makeover television. Realities Remodeled*, I. B. Tauris, London, New York
- Rutkowiak J., *Uczenie się w warunkach kultury neoliberalnej: kontestowanie jako wyzwanie dla teorii kształcenia*, w: E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Kraków 2010
- Rybkowski R., *Szkolnictwo wyższe w Stanach Zjednoczonych*, w: T. Płudowski (red.), *Ameryka. Społeczeństwo. Kultura. Polityka*, t. 2 Kultura, Toruń 2008
- Sanllorente J., *Uśmiechy Bombaju*, Warszawa 2010
- Schlosser E., *Kraina fast foodów*, Warszawa 2005
- Schmidt P., *College Seek Key to Success of Black Men in the Classroom*, Education Digest, marzec 2009
- Schomburg H., *The Professional Success of Higher Education Graduates*, European Journal of Education, t. 42, nr 1, 2007
- Schomburg H., *The Professional Success of Higher Education Graduates*, European Journal of Education, Vol. 42, nr 1 2007
- Shapiro L. J., Azuma H., *Intellectual, Attitudinal, and Interpersonal Aspects of Competence in the United States and Japan*, w: R. J. Sternberg, E. L. Grigorenko (red.), *Culture and Competence. Contexts of life success*, Washington, 2004
- Sheehan B. W., *Wojny imperialne*, w: M. J. Rozbicki, I. Wawrzyczek (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607 – 1763*, t. 1, Warszawa 1995

Sheldon C. Q., Durdella N. R., *Success rates for students taking compressed and regular length developmental courses in the community college*, Community College Journal of Research and Practice 2010

Sienkiewicz H., *Za chlebem*, Kraków 2010

Sonderman J., *Reality radio*, St. Louis Journalism Review, maj 2006

Sowell T., *Amerykańskie szkolnictwo od wewnątrz: upadek, oszustwo, dogmaty*, Rzeszów 1996

Spellings M., *A Strategic Vision for Higher Education*, The Presidency, wiosna 2005

Spellings M., *Time for Action to Bolster Future of Higher Education*, New England Board of Higher Education, zima 2007

Spring J., *Globalization and Educational Rights. An intercivilizational Analysis*, Mahwah, New Jersey, London 2001

Stanley W. B., *Rekonstrukcjonizm i pedagogika krytyczna wobec reformy oświaty w erze postmodernizmu*, w: Z. Kwieciński, L. Witkowski (red.), *Spory o edukację*, Warszawa 1993

Stratton T., Ooka Pang V., Madueño M., Park C. D., Atlas M., Page C., Oliger J., *Immigrant Students and Obstacles to Achievement*, Phi Delta Kappa International, Vol. 91, nr 3

Strinati D., *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Poznań 1998

Strzelecki J., *Niepokoje amerykańskie*, Warszawa 2004

Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003

Szalek J., *Czego jeszcze nie widzieliśmy w reality show?*, Dłaczego 4/2004

Szeryf, *Kryzys czy prosperity? C. d.*, Farmersi Times, Nr 41, październik 2010

Szlendak T., *Ja coś wiem, a ty nie*, Focus 3/2006

Sztaudynger J. J., *Społeczne problemy wzrostu gospodarczego – analiza ekonometryczna*, w: B. Klimczak, A. Lewicka – Strzałecka (red.), *Etyka i ekonomia*, Warszawa 2007

Sztompka P., *Socjologia* Kraków 2002

Sztompka P., *Zaufanie, nieufność i dwa paradoksy tożsamości*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007

Taking Responsibility for Ending Social Promotion. A Guide for Educator and State and Local Leaders, U. S. Department of Education, maj 1999

Talwar J. P., *Fast Food, Fast Track. Immigrants, Big Business, and the American Dream*, Westview Press, 2002

- Tannock S., *Knowledge for what? Wales, militarisation and the endless promotion of the knowledge economy*, *Globalisation, Societies and Education*, Vol 7, Nr 3, wrzesień 2009
- The American Dream Initiative*, 2006 National Conversation, Denver, 22 – 24 lipca 2006
- The Spirit of Nationalism*, w: L. Arnold (red.), *American Passages: A Literary Survey*, 2011
- Thornham S., Purvis T., *Television Drama. Theories and Identities*, Palgrave Macmillan, 2005
- Time, *Prezydent Obama: droga do białego domu*, Wrocław 2009, s. 70, artykuł ukazał się: Time, 16.06.2008
- Tkacz A., Instytucjonalne przyczyny nierówności społecznych a wzrost gospodarczy, w: M. G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy w kontekście spójności społeczno-ekonomicznej*, Zeszyt Nr 12, Rzeszów 2008
- Tocquevill A. de, *Dlaczego Amerykanie są tak mało podejrzliwi w swoim kraju, a okazują się tak podejrzliwi w naszym*, w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2007
- Waggoner C. E., *Disciplining Female Sexuality in Survivor*, *Feminist Media Studies* t. 4, nr 2 2004
- Waks L. J., *Brown v. Bard, Common Citizenship, and the Limit soft Curriculum*, *Journal of Curriculum and Supervision*, zima 2005, Vol.20, No. 2
- Waldman P., *Being Wright Is Not Enough. What progressives must learn from conservativesuccess*, John Wiley & Sons, Inc., 2006
- Watts A., *Queen for a Day: Remaking Consumer Culture, One Woman at a Time*, w: D. Heller (red.), *The Great American Makeover. Television, History, Nation*, Palgrave Macmillan, 2006
- Weinberger B. A., *Wojna Secesyjna 1861 – 1865*, w: W. Nugent, H. Parafianowicz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 1995
- West C., *The Moral Obligation of Living in a Democratic Society*, w: B. Batstone, E. Mendieta (red.), *The Good Citizen*, New York, 1999
- Wheel F., *Jak brednie podbiły świat*, Warszawa, 2006
- Wielki Świat Bollywood*, Wydanie specjalne Naj, nr 12, kwiecień 2008
- Wielki Świat Bollywood*, Wydanie specjalne Naj, nr 14, maj 2008
- Wilk P., *Lalki w ogniu. Opowieść z Indii*, Warszawa 2011

- Wilkin J., *Ile kosztuje dobry uniwersytet?*, Nauka 4/2010
- Williams R., *Television. Technology and cultural form*, Londyn i Nowy Jork, 1974
- Wilson N., *Vilifying former Fatties: Media representations of Wright loss surgery*, Feminist Media Studies, 2005
- Wilson N., *Vilifying former Fatties: Media representations of Wright loss surgery*, Feminist Media Studies, 2005
- Wocial M., *Nierówności społeczne i wzrost gospodarczy. Krótki przegląd teorii i badań empirycznych*, w: M. G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Kapitał ludzki i intelektualny część 1*, Zeszyt Nr 6, Rzeszów 2005
- Wolanin T. R., *Aby żadne dziecko nie pozostawało w tyle. Edukacja w USA*, Warszawa 2011
- Woltman B., *Individualism Versus Socialism in American Education: Reriding Mortimer Adler and The Paideia Proposal*, Education Theory, Vol. 52, No1, University of Illinois 2002
- Wood H., Skeggs B., *Notes on Ethical Scenarios of Self on British Reality TV*, Feminist Media Studies t. 4, nr 2 2004
- Woźniak M. G., *Kapitał ludzki i intelektualny w strategii pro wzrostowej ograniczającej nierówności społecznej*, w: Katedra Teorii Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego, *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Rola kapitału ludzkiego i intelektualnego*, Rzeszów 2005, t. 6
- Woźniakowska U., *Bollywood. Pragnienie prawdy i tęsknota za mitem*, Kraków 2010
- Wróblewski A. K., *Wizja uniwersytetu przyszłości*, Nauka 2/2010
- Wrońska M., *Kultura medialna w kontekście edukacyjnym*, w: D. Hejwosz, W. Jakubowski (red.), *Kultura popularna – tożsamość – edukacja*, Kraków 2010.
- Wyleli I. G., *The self – made man in America. The myth of rags to riches*, New York, 1954
- Ylimaki R. M., Jacobson S. L., Drysdale L., *Making a Difference in Challenging High – Poverty Schools: Successful principals in the USA, England, and Australia*, School Effectiveness and School Improvement, Vol. 18, No 4 December 2007
- Zaborek D., *Talk show jako cyrk końca XX wieku*, Odra 2000, nr 7/8
- Zalewska L., „*Wielki Brat*” małych ludzi, Rzeczpospolita 275/2000, s. A4
- Zalewski T., *Jak to w rodzinie*, Polityka, nr 12, 2005
- Zgorzeliski M., *Hamburgery ze świętej krowy*, Kraków 2002

Zielińska – Pękał D., *Iluzje – Interpretacje – Iluminacje. O przekazie telewizyjnym – badacze i gimnazjaliści*, Kraków 2007

Zieliński M., Piński A., *Beton na uniwersytecie*, Wprost 8/2008

Adresy internetowe:

Abshire L. P., *Self – Made or God – Made?*, http://www.saint-john.org/parish/publications/sermons/10_5_08.pdf, 23.04.2011

Academic Ranking of World Universities 2010, <http://www.arwu.org/ARWU2010.jsp>
09.03.2011

Aggarwal V., *Elementary Education in India. How do we get a 20 year jump?*,
http://india.mit.edu/~varun_ag/readinggroup/images/2/2e/UEE.pdf, 20.10.2011

Agnosiewicz M., *Hinduizm - rys ogólny*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,18>,
23.03.2011

Ajam K., *Soft touch in Court for US celebucante*, <http://www.iol.co.za/news/back-page/soft-touch-in-court-for-us-celebucante-1.490120>, 15.05.2011

[alexwin.org / mediokracja.pl](http://alexwin.org/mediokracja.pl), 25.11.2007

Ameryka *potrzebuje*
Janosika http://wyborcza.pl/1,76842,8694568,Ameryka_potrzebuje_Janosika.html, 21.
02.2011

Amerykański sen – rzecz o mentalności amerykańskiej,
<http://dizetajidizetajsi.blox.pl/2010/07/amerykanski-sen-8211-rzecz-o-mentalnosci.html>,
30.03.2011

Awdziej M., Tkaczyk J., *Wspieranie produktu wizerunkiem znanej osobistości*,
http://marketing.rynkologia.home.pl/flush.php/1_id/81/1_plik/celebrity.pdf/, 12.06.2011.

Bańko M., <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=10049>, 14.09.2010

Bauman Z., *Niepewna przyszłość merytokracji*,
http://wyborcza.pl/1,76842,9324083,Niepewna_przyszlosc_merytokracji.html#ixzz1WcfCDGVE, 31.08.2011

Bisexual' MTV Star Tila Tequila Is Straight, 30.11.2007,
http://ww.foxnews.com/printer_friendly_story/0,3566,314116,00.html, 21.04.2010

Blakely R., *Plagiarism case could stop Bollywood borrowing from Hollywood*,
<http://entertainment.timesonline.co.uk>, 01.12.2010

Błońska K., *Bollywood – niebiańska estetyka w bezczynie i bezprzeżrzeniu*,
<http://media.wp.pl/kat,1022939,wid,8267454,wiadomosc.html?icaid=1e3ff>, 23.09.2010

Blueprint for the American Dream,
www.archives.hud.gov/initiatives/blueprint/blueprint.pdf, 31.08.2011

Bosacki M., *Genialny polityk, czy tylko genialny szczęściarz – sylwetka 44. prezydenta USA*,

[http://wyborcza.pl/1,76842,5845966,Barack Obama Mlody czlowiek o dziwnym nazwisku.html](http://wyborcza.pl/1,76842,5845966,Barack_Obama_Mlody_czlowiek_o_dziwnym_nazwisku.html), 20.04.2011

Browne P., *Myth of the American Dream*, Canberra Times 19.09.2009, http://futureofchildren.org/futureofchildren/press/news/news_091909.pdf, 23.04.2011

Brzozowska – Brykczyńska M., *Okolice społeczeństwa spektaklu*, www.socjologia.amu.edu.pl/isoc/downloads.php?cat_id=1...id..., 04.03.2012.

Celebrity Influence on Plastic Surgery Landmark Worldwide Survey of Leading Plastic Surgeons Jolie, Kidman, Anderson, Loren, Bundchen, Pitt, and Clooney Favored, <http://clienting.blox.pl/2011/02/Do-czego-sluza-celebryci.html>, 30.03.2011

Celebutante: Paris Hilton, <http://www.videojug.com/interview/celebutante-paris-hilton>, 30.03.2011

Chłodna I., *Kryzys edukacji amerykańskiej i propozycje naprawy w ujęciu Allana Blooma*, <http://www.cwyilizacja.ien.pl>, 04.01.2008

Czepil B., *Kulturowe uwarunkowania korupcji w systemie demokratycznym i niedemokratycznym na przykładzie USA i ZSRR*, Opole 2008, www.antykorupcja.edu.pl/index.php?mnu=12&app=docs&action=get7iid=9092, 31.08.2011

Czubkowska S., *Uniwersytety wybitne inaczej*, Przekrój 39/2006, www.przekroj.pl/wydarzenia_kraj_artykul,1579.html?print=1, 26.02.2009

Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych, <http://www.kolousa.wssm.edu.pl/res/deklaracja.pdf>, 26.05.2011

Do czego służą celebryci?, <http://clienting.blox.pl/2011/02/do-czego-sluza-celebryci.html>, 30.03.2011

Dominik I., *Był show, teraz jest reality*, Polityka, <http://www.archiwum.polityka.pl/art./byl-show-teraz-jest-reality,382563.html>, 15.06.2008

Doyle, *Celebutante – Why popular culture is decaying*, <http://www.thefauxjournalist.com/2010/11/celebutante-%E2%80%93-why-popular-culture-is-decaying...>, 15.05.2011

Dziubdziela A., *Indie i USA - czy są do siebie podobne?*, <http://www.psz.pl/tekst-14790/Anna-Dziubdziela-Indie-i-USA-czy-sa-do-siebie-podobne>, 20.12.2011

Evola J., *„Cywilizacja” amerykańska*, <http://tradyzjonalizm.net/juliusevola/cywilizacja.htm>, 30.03.2011.

Frąckowiak A., *Szkoły wyższe w Stanach Zjednoczonych wobec idei edukacji ustawicznej*, http://www.pedagogika.umk.pl/zeuipp/eduust/materialy/2/SZKOLY_WYZSZE_W_USA.pdf, 20.06.2011

Gender bias in World Cup 2006 coverage: The men still don't get it, <http://mediaasiaconference.humanities.curtin.edu.au/pdf/Wong%20Shiau%20Ching.pdf>, 12.05.2011

Goffe L., *African migrants abandon the American Dream*, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-12810828>, 25.09.2011.

Grzeszczyk E., *Etyczny wymiar sukcesu*, www.cebi.pl/texty/etyka_sukcesu.doc, 24.02.2011

Guri – Rosenblit S., *Wiele idei „uniwersytetu” i ich różnorodne przejawy*, www.dsw.edu.pl/.../Kropiwnicki_Guri_Rosenblit_wiele_idei_uniwersytetu.doc, 17.02.2011

Hejwosz D., *Dogonić USA*, <http://www.liberte.pl/swiat/220-dogoni-usa.html>, 13.03.2011

Hejwosz D., *Dyplom akademicki – mieć czy nie mieć?*, <http://www.liberte.pl/component/article/23-spoleczenstwo/1720-dyplom-akademicki-miec-czy-nie-miec.html>, 31.08.2011

Heroes and the American Dream. Student Handout, <http://www.achievement.org/atv/atv042/pdf/atv042stu.pdf>, 23.02.2011

Holandia: kontrowersyjne show było mistyfikacją, <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/2029020,80708,4196504.html>, 14.01.2008

http://en.wikipedia.org/wiki/American_Dream, 17.12.2007

http://en.wikipedia.org/wiki/An_American_Family, 06.04.2010

http://en.wikipedia.org/wiki/Angelique_Morgan, 15.09.2010

http://en.wikipedia.org/wiki/Benjamin_Franklin, 07.04.2010

http://en.wikipedia.org/wiki/Bridget_Marquardt, 06.04.2010

<http://en.wikipedia.org/wiki/Celebrity>, 07.04.2010

<http://en.wikipedia.org/wiki/Celebutante>, 07.04.2010

http://en.wikipedia.org/wiki/Cult_of_celebrity, 07.04.2010

http://en.wikipedia.org/wiki/De_Grote_Donorshow, 14.01.2008

http://en.wikipedia.org/wiki/Kendra_Wilkinson, 06.04.2010

http://en.wikipedia.org/wiki/Reality_show, 17.12.2007

http://en.wikipedia.org/wiki/Reality_television, 31.03.2010

http://en.wikipedia.org/wiki/Selling_out, 07.04.2010

http://en.wikipedia.org/wiki/Tila_Tequila, 06.04.2010

<http://fakty.interia.pl/swiat/news/darmowa-edukacja-w-indiach-przelomowa-decyzja>,
01.06.2010.

http://film.wp.pl/id,55887,name,Paris-Hilton,osoba_biografia.html, 27.10.2010

http://forum.iq.art.pl/index.php?topic=207.0;prev_next=prev, 14.12.2007

[http://mcw.blog.pl/id,5606489,title,CELEBRYTA-kto-to-co-to-.
.index.html?ticaid=6ae2e](http://mcw.blog.pl/id,5606489,title,CELEBRYTA-kto-to-co-to-.index.html?ticaid=6ae2e), 14.08.2010

<http://newscenter.berkeley.edu/2010/04/14/admits-table/>, 02.02.2012.

<http://niezalezna.pl/6225-awans-spoeczny-bis>

<http://odra.okis.pl/article.php/133>, 27.11.2007

http://polish.poland.usembassy.gov/poland-pl/sou_2004.html, 27.10.2010

<http://quickfacts.census.gov/qfd/states/00000.html>, 02.02.2012.

<http://reality-tv.pl>, 14.01.2008

http://schools-wikipedia.org/wp/b/Benjamin_Franklin.htm, 23.04.2011

<http://ucomm.stanford.edu/cds/2011.html>, 02.02.2012.

http://web.mit.edu/vpr/www/briefingbook/2011_briefingbook_accessible.pdf,
02.02.2012.

<http://wiadomości.gazeta.pl>, 14.01.2008

http://www.americansc.org.uk/online/American_Dream.htm, 17.12.2007

<http://www.badania.ibe.edu.pl/index.php?view=article&catid=35%3Awydarzenia&id...>,
27.10.2010

http://www.bls.gov/emp/ep_chart_001.htm, 16.04.2012

http://www.columbia.edu/cu/opir/abstract/Opir_Enrollment_Ethnicity.htm, 02.02.2012.

<http://www.dziennik.pl>, 29.09.2010

http://www.eduskrypt.pl/slub_z_kobra_w_indiach-info-1701.html, 08.12.2010

<http://www.fao.org>, 09.09.2009

<http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/4210449>24.06.2007

<http://www.highjumpchicago.org/program.html>, 01.09.2010

<http://www.payscale.com/best-colleges/top-state-universities.asp>, 16.04.2012

<http://www.people.com/people/article/0,,20262879,00.html>,

http://www.poznajprzeszosc.waw.pl/Tila_Tequila.html, 27.04.2010

http://www.provost.harvard.edu/institutional_research/Provost_-_FB2010_11_Sec02_1_Enrollment.pdf, 02.02.2012.

<http://www.reach-tech.com/polish/whyindia.html>, 01.06.2010

<http://www.rochester.edu/diversity/statistics/index.html>, 02.02.2012.

http://www.socialstudieshelp.com/Lesson_1_Notes.htm, 17.12.2007

<http://www.tilapoker.pl/>, 14.09.2010

<http://www.unic.un.org.pl/hdr/hdr2001/UNDP3.PDF>, 21.02.2011

<http://www.upenn.edu/ir/Common%20Data%20Set/UPenn%20Common%20Data%20Set%202010-11.pdf>, 02.02.2012.

<http://www.usatoday.com>, 01.09.2010

http://www.uscis.gov/files/nativedocuments/M-618_pl.pdf, 30.03.2011

http://www.wikipedia.org/wiki/Superstar_%28celebrity%29, 17.12.2007

<http://www.wrightslaw.com/nclb/law.htm>, 01.09.2010

Hugh Hefner on Holly: „It's Over!,
<http://eonline.com/uberblog/print/index.jsp?content=33112&edition=uk>, 21.04.2010

Jaklewicz K., *(Un)reality show*, <http://emigracyjny.blog.polityka.pl>, 12.02.2008

James J. St., *What is a Celebutante?*, <http://www.wisegeek.com/what-is-a-celebutante.htm>, 30.03.2011

Janecki S., *Gdy rozum śpi*, Tygodnik Wprost, 43/2001,
<http://www.wprost.pl/ar/11435/GDY-ROZUM-SPI?I=987>, 27.10.2010

Janiak A., Pływacz D., Łukowski P., Kreczmar S., *Charakterystyka modelu szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, konferencja.21.edu.pl/.../2.01%20JANIAK%20A.,%20PLYWACZ%20D.%20LUKOWSKI%20P.,%20KRECZMAR%20S..pdf, 17.02.2011

Jaskólska A., *Rozwój edukacji jako czynnik rozwoju gospodarczego*,<http://www.piig-poland.org/rozwoj-edukacji-jako-czynnik-rozwoju-gospodarczego.html>, 23.03.2011

Kamińska K., *Wychowanie przedszkolne w wybranych krajach Azji*,
<http://www.omep.org.pl> 24.06.2007

Karas M., *Nacisk na praktyczną stronę wykształcenia prowadzi do zaniku samodzielności myślenia i refleksji. Ceni się to, co powierzchowne i drugorzędne albo to, co użyteczne*, <http://www.forumakad.pl/archiwum/98/5/artykuly/20-studia.htm>, 31.08.2011

- Karpińska J., *Co się dzieje z Ameryką*, Przekrój 35/2005, http://przekroj.pl/index2.php?option=com_content&task=view&id..., 01.03.2008
- Kauffman R., *Lesson from The Love Cruise: The „Reality” of Reality Television* (2002), <http://www.turnoffyourtv.com/programsratings/lovecruise.html>, 06.04.2010
- Kąkolewicz M., *Qualia a uczenie się z mediów i edukacja upozorowana*, www.up.krakow.pl/ktime/ref2008/kokolew2.pdf, 12.12.2010
- Knight R., *An Army of Tree? Army Recruiting Goes Astray*, Culture and Media Institute, 22.10.2007, <http://www.cultureandmediainstitute.org/printer/2007/20071022170421.aspx>, 21.04.2010
- Knott R., Colledge B., *John L. Sullivan and the myth of Self – Made Man*, http://www.la84foundation.org/SportsLibrary/NASSH_Proceedings/NP2001/NP2001zzj.pdf, 11.02.2011
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, <http://www.slownik-online.pl/kopaliniski/AFCB3AD177DCACA2C125658C006074A0.php>, 21.02.2011
- Koraszewski A., *Przyszłości nie można przewidzieć, ale można się do niej przygotować*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6523>, 13.03.2011
- Koraszewski A., *Wymiana elit*, <http://racjonalista.pl/kk.php/t,4087>, 27.10.2010
- Kowalczyk A., *Kryminalne zagadki DNA*, <http://www.focus.pl/nauka/zobacz/publikacje/kryminalne-zagadki-dna>, 23.02.2011
- Kozłowski J., *Amerykański cud naukowo – techniczny*, <http://www.forumakad.pl/archiwum/2002/09-10/ARTYKUL/30-esej.htm>, 04.01.2008
- Króliczki *Playboya – życie bez Hugh Hefnera*, <http://www.xoxo.pl/default/article/show/guid/kroliczki-playboya-zycie-bez-hugh-hefnera>, 06.04.2010
- Kuźmich M., *Półowa Indii to my*, Wysokie Obcasy, <http://www.wysokieobcasy.pl>, 09.09.2009
- Kuźmich M., *Śmiertelna bitwa o niższy status kasty Gudżarów w Indiach*, Gazeta Wyborcza, http://wyborcza.pl/2029020,76842,5290542.html?sms_code=, 23.03.2011

- Lipka – Chudzik K., *Dlaczego Bollywood?*, <http://www.stopklatka.pl/artykuly/artukul.asp?wi=35984>, 22.12.2010 i 04.05.2011
- List od uczestnika „popularnego reality show”, http://www.pudelek.pl/artukul/6383/list_od_uczestnika_popularnego_reality_show/, 17.02.2011
- Mędrała E., *Reality show, direct shock i co dalej?*, www.racjonalista.pl/kk.php/s,4273 01.01.2008
- Mott Austin A., *Is Barack Obama a Celebutante?*, <http://www.buzzle.com/articles/is-barack-obama-a-celebutante.html>, 20.04.2011
- Mystek – Pałka H., *Współczesne działania edukacyjne w Indiach*, E – mentor nr 3 (20) / 2007, <http://e-mentor.edu.pl>, 01.06.2010.
- Nordyke K., *It's Tila with a Twist*, The Hollywood Reporter 20.12.2007, <http://hollywoodreporter.printthis.clickability.com/pt/cpt?action=cpt&title=It%27s+T...>, 21.04.2010
- Palczyński T., *Procesy uniwersalizacji tożsamości kulturowej czy amerykański wariant procesów narodotwórczych społeczeństw wielokulturowych? Kilka socjologicznych refleksji*, www.isr.wsmip.uj.edu.pl/publikacje/procesy.doc, 31.08.2011
- Pawłowski K., *Amerykańska konkurencja dla europejskich uczelni*, <http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=40>, 13.03.2011
- Pietrzak J., *Skąd się bierze potęga Bollywood?*, Przegląd 35/2006, <http://www.przeglad-tygodnik.pl/index.php?site=artykul&id=11152>, 08.12.2010
- Piketty T., Postel – Vinay G., Rosenthal L. J., *Inherited vs. Self – Made Wealth: Theory & Evidence from a Rentier Society*, 8 kwietnia 2010, <http://piketty.pseens.fr/fichiers/public/PikettyPostelVinayRosenthal2010.pdf>, 18.05.2011
- Pociąg do Bollywood*, <http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/ciekawostki/pociag-do-bollywood,2,3329881,kiosk-wiadomosc.html>,
- Puchała N., *Niewierny Króliczek Playboya*, <http://www.w-spodnicy.pl/Dziewczyny-playboya-holly-bridget-kendra-ktor-z-nich-zdradzala>, 26.09.2010
- Puchała N., *Nowe życie Króliczków Playboya*, <http://www.w-spodnicy.pl/holly-bridget-i-kendra-nie-muszą-juz-wymykac-sie-na-seks>, 26.09.2010

- Rampell C., *Do Elite Colleges Produce the Best-Paid Graduates?*, <http://economix.blogs.nytimes.com/2009/07/20/do-elite-colleges-produce-the-best-paid-graduates/>, 16.04.2012.
- Ranking Web of World Universities, <http://www.webometrics.info/top12000.asp>, 09.03.2011
- Riddell P., *Awans społeczny: mission impossible?*, The Time, <http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/swiat/awans-spoeczny-mission-impossible,1,3348557,wiadomosc.html>, 31.08.2011
- Scribner Sinus Internet Celeb Tila Tequila, Publisher Weekly, <http://www.publisherweekly.com/article/CA6560000.html>, 03.12.2008
- Seif A., *Edukacja w dawnych Indiach*, <http://vrinda.net.pl/skrypty/print.php?id=569>, 23.03.2011
- Sepiolo G., *Filozofia wisznuizmu*, http://www.grapaw.pl/filozofia_wisznuizmu, 23.08.2011.
- Siuda P., *O roli oraz znaczeniu sieciowych celebrytów w społeczności internautów (część I)*, <http://piotrsiuda.pl/2009/02/o-roli-oraz-znaczeniu-sieciowych.html>, 30.03.2011
- Słabisz A., *Wyższe wymagania w szkołach w New Jersey*, <http://dziennik.com/articles/edukacja/3541/print>, 27.10.2010
- Sposób na nadciśnienie? Awans społeczny*, <http://www.polskieradio.pl/5/266/Artykul/402029,Sposob-na-nadcisnienie-Awans-spoeczny>, 31.08.2011.
- Stany Zjednoczone*, http://szlonictwo.pl/szukaj,Stany_Zjednoczone, 15.01.2009
- Surviving and thriving*, The Age, 13.11.2003, <http://www.theage.com.au/articles/2003/11/13/1068329621438.html>.
- Szymańska I., *Shah Rukh Khan - bóg z make-up 'em*, <http://film.gazeta.pl/film/1,72976,3311322.html>, 08.12.2010
- The American Dream. A speech given by The Reverend Dr. Martin Luther King, Jr.*, 5 luty 1964, Drew University Madison, New Jersey, http://depts.drew.edu/lib/archives/online_exhibits/King/speech/TheAmericanDream.pdf, 13.01.2011

Thomas J., Stockton C., *Socioeconomic Status, Race, Gender, & Retention: Impact on Student Achievement*, <http://www.usca.edu/essays/vol72003/stockton.pdf>, 31.08.2011

Topping A., *TV kidney donor show revealed as hoax to provoke debate on organ shortages*, The Guardian, <http://www.guardian.co.uk/media/2007/jun/02/realitytv.independent...>, 14.01.2008

U.S. Census Bureau, *Statistical Abstract of the United States: 2012*, <http://www.census.gov/prod/2011pubs/12statab/labor.pdf>, 22.09.2011

U.S. Department of Education, National Center for Education Statistics. (2011). *Digest of Education Statistics, 2010* (NCES 2011-015), <http://nces.ed.gov/fastfacts/display.asp?id=98>, 02.02.2012.

Uliszak R., *Hinduizm a wyżywienie ludności Indii*, www.wsp.krakow.pl/geo/bibliogr/teczowa_rewolucja.pdf 30.03.2011

USA. *Zagraniczni naukowcy coraz częściej rektorami*, http://wiadomości.gazeta.pl/Wiadomosci/2029020,81048,9244755.html?sms_code=, 23.03.2011

Waks J., *The modern phenomenon of the celebutee*, The Gazette, 18.03.2005, <http://gazette.uwo.ca/print.cfm?section=FrontPage&articleID=320&month=3&...>, 15.05.2011

What are the basic American values and beliefs?, <http://www.goldenline.pl/forum/901536/what-are-the-basic-american-values-and-beliefs>, 28.03.2012.

Who are the happiest celebrities on the planet? University of Edinburgh, Business School, http://www.business-school.ed.ac.uk/_data/assets/pdf_file/0011/22124/who-are-the-happiest-celebrities-on-the-planet.pdf, 15.04.2011

Williams R. B., *The myths of the „self – made man” and meritocracy*, <http://www.psychologytoday.com/print/43987>, 09.03.2011

World's Best Universities: Top 400, <http://www.usnews.com/education/worlds-best-universities/articles/2010/09/21/world...>, 09.03.2011

World University Ranking. Top 200 Colleges and Universities in the world, <http://www4icu.org/top200/>, 09.03.2011

www.gry.wp.pl, 12.02.2008

www.wirtualnainformacja.blogspot.com, *Wirtualna Informacja – Okiem młodego badacza*, Kid Nation, 27.09.2007

Wybierz swoje IQ, rozmowa z prof. R. Nisbettem, Tygodnik Wprost, 28/2009,
<http://www.wprost.pl/ar/165629/Wybierz-swoje-IQ/>, 27.10.2010

Yale University Common Data Set 2010-11, oir.yale.edu/node/522/attachment,
02.02.2012.

Zawadzki M., *Akcja afirmatywna wiecznie żywa*,
http://wyborcza.pl/1,75477,9887301,Akcja_afirmatywna_wiecznie_zywa.html#ixzz1WcstQTNF, 31.08.2011